

LESZEK PODHORODECKI

Chana Krymski

سنه



گوی بنارکه و بنا به یک دینی و عینی سلاطین بنی ادراس محمد زاده خانم در ادراس در ادراس
 نادرین دین تواریش در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 سلام به نایب خان و در اسرار سبکت در خان خانم در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 زنبورین در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 حکم بخیزد که کز بویین بیفادین دینی و در فرزند بیفادین در دود سبکت در دود سبکت
 دو کوزه و کوزه در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 سواد بیکش و در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 دشمنی بیفادین در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 باز در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 بیکویین خانه بیفادین در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت
 در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت در دود سبکت

chanat
krymski

LESZEK PODHORODECKI

Chanat krymski

i jego stosunki z Polską
w XV-XVIIIw.

KSIĄŻKA I WIEDZA
WARSZAWA 1987

Okladkę projektowała Bożena Kowalewska
Redaktor Danuta Wolska
Redaktor techniczny Jan Stawiński
przy współpracy Jadwigi Pajewskiej
Korektor Małgorzata Andrychowicz

Wydawnictwo „Książka i Wiedza”
Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza
„Prasa-Książka-Ruch”
Warszawa, grudzień 1987 r.
Wyd. I Nakład 29.650 + 350 egz
Obj ark. wyd. 18,6
Obj ark. druk. 20,0 + 2,5 ark. wkładki ilustracyjnej
Papier offset, kl. III 70 g., rola 61 cm.
Oddano do składu w grudniu 1986 r.
Podpisano do druku w październiku 1987 r.
Druk ukończono w grudniu 1987 r.
Łódzka Drukarnia Dzielowa,
Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 45
Zam. nr 1164/1100/86 K-5

*Dwanaście tysięcy pięćset dziewięćdziesiąta dziewiąta
publikacja „KiW”*

© Copyright by Wydawnictwo „Książka i Wiedza”
Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza
„Prasa—Książka—Ruch”
Warszawa 1987

ISBN 83-05-11618-2

*Pamięci ukochanej
Żony Ireny*

Rozkład Złotej Ordy i początki Chanatu Krymskiego

Przez długie lata potęga Złotej Ordy¹ złowieszczo ciążyła na losach ludów Europy Wschodniej, aż wreszcie przyszedł kres jej istnienia. Proces feudalizacji społeczeństwa tatarskiego doprowadził do wzrostu tendencji odśrodkowych i nieustannych walk wewnętrznych o władzę, w rezultacie czego olbrzymi zlepek różnych ludów i kultur, trzymany dotąd mocną ręką przez władców z Saraju, zaczął się rozpadać, zaś ujarzmione przez stepowych koczowników ludy zbuntowały się. Wszystko rozpoczęło się po śmierci chana Dżanibeka w 1357 r., zamordowanego prawdopodobnie przez własnego syna. W Złotej Ordzie rozpoczął się okres wielkiego zamętu, a na tronie bez przerwy zmieniali się władcy, przy czym mało który z nich kończył życie śmiercią naturalną. W latach 1360—1380 panowało aż 25 chanów, nieraz po kilku jednocześnie, toteż trudno im było utrzymać jedność rozległego państwa. Stopniowo zaczęły odpadać od Złotej Ordy różne kraje, a sąsiedzi wykorzystując osłabienie pogrążonego w chaosie państwa zagarniali tereny podległe dotąd Tatarom. Szczególnie aktywna była Litwa, która za rządów wielkiego księcia Olgierda (1345—1377) opanowała ziemie księstwa kijowskiego, czernihowskiego, nowogrodzko-

¹ Złota Orda — zachodnia część państwa Czyngis-chana powstała po podziale jego imperium w 1227 r. jako ułus (dzielnica) jego syna Dżocziego, a faktycznie wnuka Batu-chana. Obejmowała różne ludy tureckie zamieszkujące Środkową Azję i stepy Kipczaku oraz ujarzmione księstwa ruskie.

-siewierskiego, perejaśławskiego, częściowo smoleńskiego, a także bezpośrednio zarządzane przez Złotą Orde Podole, zajęte po rozbiciu Tatarów w bitwie nad Sinymi Wodami w 1362 r. W ten sposób ogromna część ziem ruskich znalazła się we władaniu wielkich książąt litewskich.

Częściowy porządek w Ordzie zaprowadził temnik (wysoki dostojnik tatarski, dowódca tumenu, liczącego 10 tys. żołnierzy), a faktycznie chan Mamaj, ale w 1380 r. został rozgromiony na Kulikowym Polu przez wojska ruskie dowodzone przez księcia Dymitra. Historyczna ta bitwa zapoczątkowała wielkość Moskwy, która — stopniowo uniezależniając się od Tatarów — przystąpiła do walki o zjednoczenie wszystkich ziem ruskich. Doprowadziło to do konfliktu z Litwą, usiłującą utrzymać w swych rękach część tych ziem.

Tymczasem po upadku Mamaja władzę w Ordzie zdobył Tochtamysz, władca koczującej nad Jaikiem (Uralem) Białej Ordy, wchodzącej niegdyś w skład państwa Batu-chana. Przywrócił on na krótko jedność Złotej Ordy i narzucił zwierzchnictwo Moskwie. Wkrótce jednak (1395) poniósł klęskę w starciu z wielkim zdobywcą azjatyckim Tamerlanem, władcą Samarkandy, i schronił się na Krymie, gdzie utrzymał się u władzy dzięki interwencji wojsk litewskich przyjaznego mu księcia Witolda. Większość terytorium Złotej Ordy dostała się w ręce Temura Kutłuka, Czyngisydy i dostojnika na dworze Tamerlana. Historyk turecki z XVII w., Ibrahim pasza Peczewi, pisał: „Gdy przyszedł wszechpotężny Timur (tj. Tamerlan), to niektórych (Tatarów) uprowadził do niewoli, a innych oddał pod miecz. Niektóre zaś plemiona uciekły do kraju niewiernych Polaków i Moskali i tam osiadły”².

Pokonany Tochtamysz nie dał za wygraną. Szybko porozumiał się z Witoldem i zawarł z nim układ o wzajemnej pomocy. Ambitny Witold snuł wtedy plany wielkomocarstwowe. Zamierzał podporządkować sobie całą Tatarszczyznę, uniezależnić się od swego stryjecznego brata Jagiełły, zerwać unię polsko-litewską i zostać królem Litwy. W 1397 r. po raz pierwszy wyruszył w stepy, wziął do niewoli wielu Tatarów, których osadził następnie na Litwie. „Pobijemy cara Temura Kutłuka, odbierzemy mu carstwo i posadzimy na tronie Tochtamysza, on zaś posadzi mnie na całej Rusi” — powiedział, zachęcony

² P. Borawski, *Z dziejów kolonizacji tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim i w Polsce w XIV—XVII w.*, „Przegląd Orientalistyczny” 1977, nr 4, s. 293.

pierwszym powodzeniem. W 1398 r. na czele oddziałów litewskich, ruskich, tatarskich (wiernych Tochtamyszowi) i krzyżackich pomaszerował wzdłuż Dniepru i dotarł na Krym, gdzie pojmał wielu jeńców, osiedlonych później na Litwie. W zamian za osadzenie Tochtamysza na Krymie, uzyskał zatwierdzenie przez Tatarów wszystkich zdobyczy Litwy na Rusi. W lipcu 1399 r. potężna armia Witolda, złożona z Litwinów, Rusinów, Polaków, Wołochów, Krzyżaków i wiernych Tochtamyszowi Tatarów pomaszerowała lewym brzegiem Dniepru w głąb stepów. Nad rzeką Worską zastąpiły jej drogę wojska Temura Kutłuka. Chan tatarski zaczął rokowania z Litwinami, by zyskać na czasie, zbliżał się bowiem mu z pomocą wódz Tamerlana, Edygej. Gdy po kilku dniach nadszedł, Tatarzy zerwali rokowania i 12 sierpnia wydali Witoldowi bitwę, zakończoną całkowitym pogromem wojsk litewskich. „W strumieniach krwi utonęły nad Worską Jagiełłowe i Witoldowe marzenia o skupieniu w ramach litewskiej państwowości całej Rusi, całej Europy Wschodniej” — stwierdził Ludwik Kolankowski³. Zwycięska Orda spustoszyła po bitwie pogranicze ziemi kijowskiej i Wołynia, ale na szczęście dla Litwy i Polski wojujący wtedy z Turkami Tamerlan nie zainteresował się wydarzeniami na stepach czarnomorskich. Nauczony smutnym doświadczeniem Witold powrócił do współpracy z Polską.

Przez następnych dziesięć lat nie prowadził aktywnej polityki na odcinku tatarskim. Nowe nadzieje związał z przybyciem do Kijowa w 1409 r. najstarszego syna Tochtamysza, Dżelala ed-Dina, który przyprowadził ze sobą część Ordy. Uchodźcy ze Złotej Ordy wzięli udział w bitwie pod Grunwaldem, sprawiając Krzyżakom, wedle słów Długosza, „piękny z wejścia, ale zasmucający widok”. Poszli potem z Jagiełłą i Witoldem pod Malbork, bili się pod Koronowem. Nieznany z imienia autor *Traktatu o Tatarach polskich* (1558), zapewne Tatar litewski, pisał: „Ale najwięcej osiedliło się [Tatarów na Litwie. — *L.P.*] za czasów Timura. Król Leński prosił u niego posiłków przeciw swym wrogom [tu nieściskość — *L.P.*]. Wskutek czego wysłał kilka tysięcy [faktycznie było to ok. 2 tys. ludzi — *L.P.*] swego walecznego wojska, a kiedy otrzymali zwycięstwo na prośbę króla [chodzi o Witolda — *L.P.*], pozostali w jego posiadłościach obsypani wszelkimi oznakami łask monarszych,

³ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. I, Warszawa 1930.

jako to posiadłościami ziemskimi, pysznymi kaftanami i bogactwami. Imię zaś tego króla, który był jakby podporą utrzymującą islam w kraju giaurów, jest Witold”⁴.

Większość tatarskich uczestników wojny 1410 r. osiadła koło Trok oraz nad rzeką Waką, gdzie powstało kilka wsi tatarskich. Osadnictwo to miało charakter wojskowy, przybysze ze Złotej Ordy strzegli granicy pruskiej oraz większych grodów przed Krzyżakami. Witold nadał Tatarom nie tylko ziemię, ale i wszystkie prawa obywatelskie, zezwolił też żenić się z chrześcijanami. Część Tatarów przesłał Jagielle do Korony, gdzie osadzono ich na Rusi Czerwonej. Ochrzczeni i pożenieni z Polkami, szybko ulegli asymilacji i wzmocnili żywioł polski na kresach południowo-wschodnich. Zapewne osadzono też garstkę Tatarów nad Nidą, Wisłokiem i Sanem.

Wielu Tatarów służyło już wcześniej u hospodara litewskiego. Wiadomo, że w 1386 r. znajdowali się w orszaku Jagiełły, przybyłego do Krakowa. Byli to zapewne osiedleńcy z czasów Olgierda, którzy służyli w wojsku litewskim podczas walk 1362 r. ze swymi ziomkami ze Złotej Ordy, lub jeńcy pojmani wówczas na Podolu i wysłani na Litwę. Krzysztof R. Grigajtis szacuje, że za Olgierda osiadło na Litwie do 1000 Tatarów, za Witolda — 1000—1500. Pod koniec XIV w. mogło być tam łącznie do 3 tys. Tatarów. Część z nich mieszkała nawet w Wilnie (stąd brama i ulica Tatarska w tym mieście), inni pod Mińskiem. Po śmierci Witolda osadnictwo tatarskie na Litwie nadal się rozwijało. Samego księcia Tatarzy długo zachowali we wdzięcznej pamięci i jeszcze w XVI w. modlili się za niego w swoich meczetach, zbudowanych za zgodą władcy na ziemi litewskiej.

Osadzeni ze Złotej Ordy uchodźcy nie byli jednak pierwszymi Tatarami na Litwie. Znacznie wcześniejszą informację o ich pobycie na Litwie dał kronikarz franciszkański Łukasz Wading pod datą 1324. Były to czasy panowania księcia Giedymina. Ci pierwsi Tatarzy rozplynęli się jednak w masie ludności litewsko-ruskiej, a jedynym śladem, jaki po nich pozostał, było tatarskie brzmienie niektórych nazwisk litewsko-ruskich, np. Akrzak, Berendej, Kierdej, Korsak.

W 1411 r. Witold znowu zwrócił swą energię ku Tatarszczyźnie. Niebawem odniósł poważny sukces osadzając na tronie

⁴ *Zdanie sprawy o Tatarach litewskich sułtanowi Sulejmanowi w 1558 r.*, wyd. A. Muchliński, „Teki Wileńska”, 1858 IV s. 252—253.

powolnego sobie Dżelala ed-Dina. W rok później z inspiracji Witolda udało się do Jagiełły, przebywającego wówczas z wizytą w Budzie, poselstwo tatarskie od Dżelala ed-Dina. Przywiozło królowi polskiemu bogate dary, m.in. trzy wielbłądy okryte drogocennymi tkaninami. Posłowie oświadczyli Jagielle, że chan gotów jest wspierać militarnie Polskę w walce z jej wrogami i może zawsze przysłać jej swoje wojsko. Dżelal ed-Din prowadził politykę antymoskiewską, co było na rękę Litwie i Polsce, panował jednak krótko, został bowiem obalony przez Edygeja. Ten, po krótkotrwałych walkach z Litwą, pogodził się z Witoldem. Na stepach czarnomorskich na kilka lat zapanaował pokój. Witold zabezpieczył południową granicę Litwy przed Tatarami budując szereg warowni.

Nawiązał też stosunki handlowe z Ordą. Tatarzy byli pośrednikami w handlu ze Wschodem, przywozili na Litwę jedwab chiński, korzenie indyjskie, pachnidła i pieprz. Handlowali też z Litwinami bydłem, końmi, futrami, skórami i bronią.

Po śmierci Edygeja, zamordowanego w 1419 r., w Złotej Ordzie znowu doszło do zamętu i walki o władzę. Witold wykorzystał tę sytuację i poparł kandydaturę Hadży Gereja, potomka Czyngis-chana, namiestnika Krymu z ramienia władców Złotej Ordy. Ojciec Hadżiego, Dżijas ed-Din, po zwycięstwie Tamerlana nad Tochtamyszem osiadł również na Krymie, ale został stamtąd wypędzony przez przeciwników i schronił się na Litwie. Tu, w Trokach urodził się założyciel krymskiej dynastii panującej, Hadży Gerej. Początkowo poniósł on porażkę w walce o władzę nad Złotą Ordą, ale przy pomocy Litwinów i potężnego rodu arystokratycznego na Krymie, Szirinów, w latach 1428—1430 zdobył władzę na Półwyspie i zapoczątkował dzieje niezależnego państwa tatarskiego nad Morzem Czarnym.

Aby zrozumieć genezę Chanatu Krymskiego, musimy cofnąć się nieco w historię Półwyspu w czasach Złotej Ordy. Przed połową XIII w., podczas inwazji ord mongolsko-tatarskich Batu-chana na Europę, Krym zamieszkiwała osiadła ludność słowiańska oraz koczownicy Połowcy. Na wybrzeżu znajdowały się bogate miasta handlowe: Kaffa (dziś Teodozja), założona w końcu XI w. przez Genuńczyków, Sudak i Gózlęwe (dziś Eupatoria). Te dwa ostatnie miasta, zamieszkałe głównie przez Włochów i Francuzów, płaciły Połowcom trybut w zamian za pozostawienie ich w spokoju. W okresie bitwy nad Kałką (1223) najechali na Krym władcy seldżuccy z Anatolii. Rezultatem ich najazdu było osiedlenie się znacznej liczby Turków

na Półwyspie. Kolonizacja turecka trwała i w następnych latach. Wiadomo, że jedna z córek sułtana Seldżuków została wydana za władcę Złotej Ordy, Berke-chana. Syn tej Seldżuczki otrzymał w nadanie od chana miasta Sudak i Sołhat (późniejszy Eski Krym) oraz okoliczne ziemie na Krymie, na których osiedlał Turków⁵. Na wybrzeżu przybysze ci pomieszały się z mieszkającymi tu od dawna Włochami, Francuzami, Słowianami, Grekami, Ormianami, Żydami i Karaimami, stanowili jednak mniejszość, z wyjątkiem Sudaku, gdzie przeważali liczebnie w końcu XIV w.

W okresie panowania Złotej Ordy zaczęli napływać na Krym Tatarzy. W rezultacie północna część Półwyspu zamieszkała była przez różne ludy koczownicze, wyznające islam i mówiące dialektami tureckimi, południowa zaś — przez istną mozaikę narodowościową, z widoczną przewagą chrześcijan kilku wyznań.

W końcu XIII w. do wielkiej potęgi w Złotej Ordzie doszedł emir Nogaj, namiestnik Krymu i stepowych obszarów czarnomorskich. Narzucił on trybut Genufńczykom z Kaffy oraz innym miastom wybrzeża, a wkrótce stał się faktycznie udzielnym władcą. Nogaj zapoczątkował separatystyczne tendencje na Krymie, a chcąc szybko się wzbogacić kilkakrotnie napadał na Kaffę. Po jego upadku na Półwyspie zapanował spokój, dzięki czemu chrześcijańska ludność miast nadbrzeżnych, uznająca od czasów Nogaja zwierzchnictwo Złotej Ordy, mogła osiedlać się na północy Półwyspu, mieszając się z przybyłymi z Anatolii Turkami oraz Połowcami i Tatarami.

W ciągu XIV w. na największy ośrodek miejski w głębi Krymu wyrósł Sołhat. Stał się on ważnym ośrodkiem akcji misyjnej islamu w kierunku Północy i Kaukazu. Tu znajdowały się liczne meczety, klasztory derwiszów, medresy nauczające chłopców zasad Koranu, bazary i targowiska. Miasto miało mocne fortyfikacje kamienne, zapewniające mu bezpieczeństwo w tych burzliwych czasach. Sołhat stał się siedzibą namiestników, zarządzających Krymem w imieniu chanów Złotej Ordy (czasem i samodzielnie), a także miejscem rokowań dyplomatów tatarskich z przedstawicielami mameluków egipskich. W mieście skupiała się opozycja przeciw chanom, rodziły się aspiracje do tronu. Tu powstał wreszcie program niezależności Krymu. Twórcą

⁵ A. Fisher, *The Crimea Tatars*, Stanford 1978, s. 2.

jego był dziad Hadży Gereja, Tasz Timur, który nazwał Krym swą jurta (w średniowiecznym rozumieniu *patrimonium*) i odmawiał posłuszeństwa chanom z Saraju. Podobną politykę kontynuował z mniejszym powodzeniem Dżijas ed-Din. Jak widać, tradycje niezależności Krymu były dość stare. W całym XIV w. stanowił on niemal samodzielną prowincję Złotej Ordy, miał własnego namiestnika, cieszył się szeroką autonomią. Jego emirowie niejednokrotnie obalali lub wynosili na tron chanów w Saraju.

Chanat Krymski powstał w latach 1428—1430. Początki jego kryją wiele tajemnic. Mało znana jest szczególnie kariera pierwszych Gerejów, zakres ich władzy na Półwyspie, charakter stosunków ze Złotą Ordą. Władza Hadży Gereja rozciągała się początkowo tylko na część Krymu, nie uznawały jej bowiem niektóre miasta wybrzeża, na pewno zaś Kaffa, podporządkowana nadal chanom Złotej Ordy. Opozycja wśród Tatarów krymskich była silna, toteż władza pierwszego chana była dość słaba. W celu umocnienia swej pozycji Hadży Gerej musiał stale lawirować między sąsiednimi potęgami: Złotą Ordą, Polską i Litwą oraz Moskwą. Wydaje się, że początkowo uznawał nad sobą jednocześnie dwóch protektorów: Witolda, a po nim Kazimierza Jagiellończyka, oraz chanów z Saraju. W 1433 r. odniósł poważny sukces, zmusił bowiem Kaffę do posłuszeństwa, ale tylko na krótko. Niebawem władzę jego uznały inne miasta portowe, w tym Gözlewe i odległa Tana (Azow, Azak), położona przy ujściu Donu.

Pierwszy okres dziejów Chanatu (do 1502—1503 r.) wypełnia długotrwała walka o wyzwolenie się spod zwierzchnictwa Złotej Ordy, o jej całkowite rozbicie i wywalczenie zwierzchnictwa nad Tatarszczyzną europejską. „Był to nieubłagany bój o pierwszeństwo, a raczej całość władzy w obrębie całego terytorium Kipczaku [pod tym pojęciem rozumiano obszar stepów ciągnących się od ujścia Dunaju aż po Kazachstan — *L.P.*]” — pisał Ludwik Kolankowski (*Dzieje chanatu krymskiego w XV i XVI w.*). Jednocześnie była to walka dwóch rodów: Gerejów-Tochtamyszowiczów z Temur-Kutłukowiczami. Wciągnięci do niej zostali wszyscy sąsiedzi Krymu, a także Mołdawia.

Gdy po śmierci Witolda doszło na Litwie do walki o władzę między młodszym bratem Jagiełły, Świdrygiełłą a bratem Witolda, Zygmuntem Kiejstutowiczem, obie strony nawiązały współpracę z Tatarami. Świdrygiełło poparł chana Wielkiej

Ordy (dawny ośrodek Złotej Ordy nad Wołgą), Sajjida Ahmeda, Zygmunt natomiast pomagał Hadży Gerejowi. Po upadku Świdrygiełły i śmierci Zygmunta władzę na Litwie objął 11-letni Kazimierz Jagiellończyk, młodszy syn Jagiełły, co doprowadziło do zerwania unii z Polską, w której panował Władysław, zwany później Warneńczykiem. Kazimierz wspierał Hadżę Gereję, za co ten zrewanżował się udzielając mu pomocy w walce z nowym pretendentem do tronu w Wilnie, Michałem Zygmunto-wiczem, popieranym przez Sajjida Ahmeda. W 1448 r. doszło do pierwszego najazdu Wielkiej Ordy na Podole.

W 1449 r. Tatarzy z Wielkiej Ordy z Michałem Zygmunto-wiczem uderzyli na Kijów, Nowogród Siewierski, Starodub i Briańsk. W odpowiedzi Kazimierz Jagiellończyk, już król polski i wielki książę litewski, wysłał wojsko na podległą Ordzie Siewierszczyznę. W 1450 r., podczas nieudanej wyprawy Polaków na Mołdawię, Wielka Orda spustoszyła Ruś i Podole. Niebawem opozycja antykrólewska na Litwie, z Radziwiłłami i Gasztołdami na czele, zawarła sojusz z Sajjidem Ahmedem (1452). W rok później potężne siły Wielkiej Ordy najechały na Wołyń i Ruś Czerwoną, dotarły aż do Lwowa. Ale gdy w 1455 r. znowu uderzyły na Ruś Litewską, wojska Hadży Gereja wsparte oddziałami polsko-litewskimi zadały im zupełną klęskę. Rozgromiony Sajjid Ahmed schronił się w Kijowie. Namiestnik kijowski, książę Semen Olelkowicz, początkowo nie chciał wydać chana królowi i bronił prawa Kijowszczyzny do samodzielności, ale Polacy wraz z Tatarami złamali jego opór i schwytawszy chana, uwięzili go w Kownie. Opozycja na Litwie została złamana.

Dzięki klęsce Sajjida Ahmeda państwo Hadży Gereja uzyskało suwerenność i znacznie powiększyło swe terytorium. Władca krymski miał dotąd pod swym panowaniem tylko południo-wschodnią część Półwyspu z miastami Kirkyer (Kirkor) i Sołhat. Uznawały go dotąd tylko dwa główne rody arystokratyczne — Szirinów i Barynów — teraz uczyniły to dwa następne: Argyni i Kipczaczy. Te ostatnie przeniosły swe koczowiska ze stepów czarnomorskich na Krym, powodując tym znaczny wzrost zaludnienia Półwyspu przez Tatarów, a jednocześnie osłabiając liczebność Wielkiej Ordy. Państwo Hadży Gereja rozciągnęło swe zwierzchnictwo także na przyległe do Krymu stopy czarnomorskie, i — co najważniejsze — podporządkowało sobie miasta wybrzeża. Najbardziej oporna była znowu Kaffa, znajdująca się wówczas w pełnym rozkwicie. Według nieco

późniejszego spisu ludności (z 1475 r.) miała 8 tys. budynków mieszkalnych, toteż Marian Małowist szacował jej ludność na około 70 tys. osób: Włochów z Genui, Ormian, Greków, Żydów, Tatarów, przybyszów z Kaukazu i kilka innych drobniejszych grup narodowościowych. Kaffa była więc wtedy jednym z większych miast w Europie, do tego bardzo zamożnym; żyła z handlu niewolnikami, futrami, solą, rybami, winem, zbożem i innymi płodami rolnymi, bydłem, jedwabiem, korzeniami wschodnimi. Po bitwie z Genujczykami pod Sołhatem Hadży Gerej narzucił miastom włoskim haracz, a w Kaffie osadził swego namiestnika. Ponieważ jednak dumne miasto nie chciało się ugiąć przed władzą chana i nawiązało kontakty z opozycją, rekrutującą się z szeregów arystokracji, Hadży Gerej postanowił ostatecznie się z nim rozprawić.

Wykorzystał w tym celu przełomową zmianę w sytuacji międzynarodowej w basenie Morza Czarnego. W 1453 r. Turcy zdobyli Konstantynopol i położyli kres Cesarstwu Bizantyjskiemu. Kolonie genueńskie na Krymie znalazły się w trudnej sytuacji, wyrosłe bowiem na mocarstwo Imperium Osmańskie przecięło im żywotne szlaki morskie z Zachodem, grożąc załamaniem całej gospodarki. Wkrótce po upadku Konstantynopola Hadży Gerej zawarł sojusz z sułtanem Mehmedem II, zwanym potem Zdobywcą, i wraz z Turkami wystąpił przeciw Kaffie. W lipcu 1454 r. flota turecka zablokowała miasto od strony morza, jednocześnie Tatarzy zaatakowali je od lądu. Potężne fortyfikacje Kaffy wytrzymały wprawdzie oblężenie, ale miasto musiało się ugiąć i zgodzić na wypłatę corocznie 1200 sztabek srebra Tatarom i 3 tys. Turkom. Hadży Gerej świadomie osłabiał potęgę miast włoskich na Krymie. Starał się przejąć w swe ręce intratny handel niewolnikami, organizując targi tatarskie w Kerczu i Ikermanie, przystąpił też do budowy floty handlowej. Po kilku latach — widząc pokorę Włochów — wznowił z nimi kontakty handlowe.

Według tureckiego kronikarza Ankarali Hekima Yahyi, Hadży Gerej był suzerenem całego Krymu, w tym takich miast jak Kirkyeri, Sołhat, Kaffa, Kercz i Tamań, a także panem stepów Kipczaku i Kubania (zapewne tylko ich bliżej nie ustalonej części). Miał więc pod swym panowaniem państwo dość rozległe, i — co ważne — dobrze już zorganizowane. Najlepiej świadczy o tym najstarszy, znany badaczom dokument krymski, datowany 8 marca 1453 r. Jest nim jarłyk dla kupca z Ankary, niejakiego Hakima Jahii, syna Mahmuda, zwalniający go od

płacenia podatków i ceł. Dokument wylicza wszystkie urzędy publiczne, sądownicze i administracyjne na Krymie. Najwyższe stanowiska zajmowali *ogłani*, naczelnicy dziesiątków tysięcy wojowników. Podlegali im naczelnicy tysięcy, setek i dziesiątków. Poważną pozycję zajmowali *darugowie*, tj. naczelnicy miast i okręgów, ponadto szach Mardan, naczelnik okręgu Kirkyeri i zwierzchnik bejów. Naczelnikiem setników był *khalil*. Dokument wymienia też *muftich*, tj. duchownych, *muderrinów*, *sejjidów* (odpowiednicy szeryfów, pełniący służbę policyjną), *gazich*, tj. wojowników, *mutesibów*, *czejlichów*, *sufisów* (niżsi urzędnicy), celników, mierniczych granicznych, ważących towary przewożone przez granicę, posłańców, poborców podatkowych, żołnierzy ścigających dezertersów z armii, naczelników gwardii chana oraz odźwiernych pałacowych⁶. Z dokumentu tego wynika, że organizacja Chanatu Krymskiego wywodziła się z tradycji państwa Czyngis-chana oraz ze Złotej Ordy, z okresu jej świetności.

W czasach Hadży Gereja i pierwszych jego następców ustaliła się także hierarchia dworska. Pierwsze w niej miejsce zajmował oczywiście chan, drugie — *kałga*, brat lub najstarszy syn chana, zarządca prawej, tj. wschodniej części państwa i dowódca prawego, liczniejszego skrzydła armii krymskiej. Trzecim dostojnikiem był *nureddin* [godność tę ustanowił Mehmed II (1577—1584)], zarządca lewej części państwa i dowódca lewego skrzydła wojsk. Obaj ci dostojnicy byli jednocześnie współregentami. Następne miejsce w hierarchii dworskiej zajmowała matka chana, dalej zaś synowie władcy według starszeństwa, żony chana, jego wnukowie, żony kałgi i córki chana, synowie chana, naczelny *mufti* kościoła mahometańskiego, czterej bejowie głównych rodów, zwani *karaczami*: Szirin, Baryn, Argyn i Kipczak. W późniejszym okresie do tych czolowych rodów dołączyły jeszcze klany Sedżutów i Mangytów. Przywódcy głównych rodów stanowili *Dywan* (w jęz. perskim Rada Państwa; utworzył ją Mengli Gerej), bez poparcia którego władca nie mógł podjąć żadnej ważnej decyzji. Ograniczali oni mocno władzę chana, często zaś jawnie lub skrycie występowali przeciw niemu. Zdarzyło się to wkrótce po wielkich sukcesach Hadży Gereja. Zapewne w obawie przed jego rosnącą pozycją

⁶ Według A. Zajączkowski, *Dyplomatyka Złotej Ordy i Krymu*, „Przegląd Historyczny”, 1948, nr 37 s. 216, oraz *Le khanat de Crimée dans les Archives du Musée du Palais de Topkapi*, wyd. A. Bennigsen i inni, Paris 1978, s. 35.

karacze sprzymierzili się z chanem Wielkiej Ordy, Ahmedem, i wywołali bunt przeciw władcy, poparty przez Genuieńczyków. W nie znanych nam bliżej okolicznościach, między 1456 a 1465 r., Hadży Gerej stracił władzę na Krymie i przebywał na wygnaniu na Litwie lub w Imperium Osmańskim. Prawdopodobnie władzę na Krymie sprawował wówczas bezpośrednio chan Wielkiej Ordy. Nie utrzymał się długo, wystąpili bowiem przeciw niemu Szirini z *karaczem* Eminekiem na czele. Przy pomocy Kazimierza Jagiellończyka obalili oni Ahmeda i przywrócili władzę Hadży Gerejowi.

Z okresu walki o władzę na Półwyspie pochodzi jartък Hadży Gereja, datowany 22 września 1461 r., a przekazujący Kazimierzowi Jagiellończykowi formalne uprawnienia do władania ziemiami niegdyś tatarskimi na Rusi południowej i zachodniej, łącznie z Nowogrodem Wielkim. Dokument wymienia prawa króla do Kijowa, Łucka, Kamieńca Podolskiego, Braclawia, Czerkas, Sokala, Brześcia, Smoleńska, Putywa, Rylska, Kurska, Staroduba, Brińska, Mceńska, Lubucka i Tuły⁷. Z pewnością darowizna ta stanowiła rewanż ze strony Hadży Gereja za pomoc królewską, nie wiemy jednak, czy w momencie jego wystawienia chan krymski był u władzy, czy też na wygnaniu.

Pod koniec swego panowania Hadży Gerej z pewnością starał się zapewnić sobie protekcję Kazimierza Jagiellończyka, co wynikało z obawy przed ekspansją turecką w basenie Morza Czarnego. Do dziś pozostaje sporny i dyskusyjny problem zwierzchnictwa polsko-litewskiego nad Krymem w tym okresie. Wydaje się raczej, że pochłonięty walką z Zakonem Krzyżackim król polski nie mógł wtedy zbyt angażować się w politykę czarnomorską. Wiadomo jednak, że wiosną 1462 r. o protekcję polsko-litewską zwróciła się Kaffa i 1 listopada Kazimierz Jagiellończyk przyjął ją pod swą opiekę. Zwierzchnictwo jego było jednak krótkotrwałe i tylko formalne. Na dziejach Krymu miała niebawem zaważyć inna, jeszcze większa potęga.

Proces rozpadu Złotej Ordy postępował dalej. W okresie, gdy rodziła się niepodległość Krymu, nad Wołgą powstawały dwa nowe chanaty tatarskie: w 1445 lub 1446 kazański, założony przez syna Dżclala ed-Dina — Uług Mehmeda, oraz

⁷ L. Kolankowski, *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*. „Kwartalnik Historyczny” 1935, nr 3, s. 12.

astrachański, powstały w połowie XV w. Usamodzieliła się także potężna Orda Nogajska, koczująca po obu stronach środkowej Wołgi. Za Uralem powstał rozległy, choć bardzo słabo zaludniony chanat syberyjski. Po dawnej Złotej Ordzie pozostała już tylko Wielka Orda ze stolicą w Saraju. Między chanatami tatarskimi w Europie oraz Moskwą zaczynała się zacięta walka o spadek po Złotej Ordzie. Wybitną w niej rolę miało odegrać państwo Gerejów.

Zwierzmictwo Imperium Osmańskiego

W 1466 r. zmarł twórca Chanatu Krymskiego Hadży Gerej, z racji urody zwany przez potomnych *Melek*, tj. Anioł. „W ciągu panowania swojego utrzymywał zawsze pokój z Polską — pisał o nim Jan Długosz. — Mąż pełen ludzkości, obyczajów łagodnych i skory do dobrych uczynków. Oświadczył on, że byleby Kazimierz [Jagiellończyk — *L.P.*] rozkazał, gotów był z całą potęgą pójść chrześcijanom na pomoc przeciw Turkom, Tatarów, powściągnając od napadów i łupiestw, zmuszał do uprawy roli, rękodzieł i utrzymywania się z pracy lub kupiectwa. Polakom, których znaczna liczba służyła w jego wojsku, a którzy z nim na wyprawach wiele przyczynili się do zwycięstw, i wszystkim chrześcijanom z różnych stron do niego się garnącym okazywał taką ludzkość i wspaniałość, że trudno w nim było poznać barbarzyńcę wychowanego w wierze Mahometa”¹.

Idealizowany nieco przez polskiego historyka władca pozostawił po sobie trzech synów: Menglięgo, Nur Dewleta i Hajdara. Każdy z nich chciał panować, szybko więc doszło do walk o władzę. W całej pełni ujawniły się wtedy przeciwstawne interesy trzech głównych sił politycznych rywalizujących o wpływ na Krymie: Wielkiej Ordy, przywódców rodów arystokratycznych z Szirinami na czele i Imperium Osmańskiego. Zaktywowali się także Genueńczycy z miast wybrzeża. Ponieważ

¹ J. Długosz, *Dziela wszystkie*, wyd. A. Przeździecki, t. IV, Kraków 1870, s. 443.

źródła z lat 1466—1478 nie są kompletne, okres ten kryje jeszcze wiele tajemnic i nie jest w pełni zbadany.

Wiadomo, że Hajdar w walce o władzę nie odegrał większej roli, chociaż tuż po śmierci Hadży Gereja na kilka miesięcy zdobył tron. Głównymi jego przeciwnikami byli jednak Mengli i najstarszy syn Hadży Gereja, Nur Dewlet. Pierwszy był rzeźnikiem separatystów krymskich i miał poparcie arystokracji, za drugim opowiedziała się Wielka Orda. Zrazu na Półwyspie utrzymywała się dwuwładza, Mengli Gerej bowiem obalił Hajdara, opanował część kraju i zasiadł na tronie w Kirkyer, starszy brat natomiast otrzymał od chana Wielkiej Ordy — Ahmeda jarłyk na całe państwo. Mengli Gerej zapewnił sobie poparcie Szirinów z Eminekiem mirzą na czele, Genuieńczyków i Turków. Próbował też nawiązać współpracę z Moskwą, proponując jej wspólną walkę przeciw Polsce. Nur Dewlet jednak zapewnił sobie pomoc koczującej na Krymie części Nogajów oraz Hajdara i wzmocniony oddziałami Wielkiej Ordy w końcu 1469 r. pokonał brata, przepędził go z Kirkyeri i zmusił do ucieczki do Kaffy. (Genuieńczycy poparli pokonanego chana za cenę obniżenia miastu trybutu). Po zdobyciu władzy Nur Dewlet wysłał poselstwo do Polski i zapewnił Kazimierza Jagiellończyka o swej przyjaźni. W odpowiedzi król wysłał na Krym poselstwo przyjaźni z bojarem litewskim Iwanem Kuczukowiczem.

W 1471 r. Mengli Gerej przy pomocy Emineka obalił brata i odzyskał władzę. W 1473 r. zawarł sojusz z Iwanem III, skierowany przeciw Wielkiej Ordzie i państwu Jagiellońskiemu. Powodem zmiany polityki tatarskiej wobec Polski i Litwy był sojusz Kazimierza Jagiellończyka z Ahmedem, wymierzony przeciw Moskwie, z którą państwo polsko-litewskie miało nieustanne konflikty o ziemie ruskie. Ponieważ Wielka Orda była wrogiem usiłującej zrzucić jarzmo tatarskie Moskwy, Polska i Litwa dojrzały w państwie sarajskim cennego sojusznika. Mengli Gerej natomiast chciał wyzwolić Krym spod zwierzchnictwa Wielkiej Ordy, uważał więc Moskwę za naturalnego sprzymierzeńca.

Efektom sojuszu krymsko-moskiewskiego był najazd Tatarów na Ruś Czerwoną i Podole (1474). Skutki jego były straszliwe. „Wszystek kraj podolski, prawie w każdym zakątku, od człeka aż do bydłęcia zakrwawiony i sponiewierany — pisał Jan Długosz — a z nim część znaczna Rusi, wydały jęk bolesny, a wiele tysięcy ludzi płci obojga w wieczną niewolę zostały uprowadzone i zaprzędane”. (J. Długosz, *Dzieła wszystkie*, s. 574).

Tatarzy grasowali wtedy koło Kamieńca Podolskiego, Halicza i Zbaraża. W cztery lata później następny najazd Ordy Krymskiej doprowadził do zniszczenia Braclawia.

W maju 1475 r. chan Wielkiej Ordy Ahmed wpadł na Krym, obalił Mengli Gereja i osadził na tronie swego protegowanego, Dżanibeka, nie wywodzącego się z Gerejów. Wtedy Eminek wezwał na pomoc Turków. Porta nie dała się długo namawiać. Potężna armia osmańska pod wodzą wielkiego wezyra Gedlik Ahmeda Paszy wylądowała na Krymie i po silnym bombardowaniu artyleryjskim zmusiła (na początku czerwca 1475 r.) sprzyjającą Ahmedowi Kaffę do kapitulacji. Niebawem jej los podzieliły inne miasta wybrzeża. Najdłużej i najdzielniej broniło się niewielkie Teodoros, obsadzone przez Wołochów, walczących wówczas pod wodzą hospodara Stefana Wielkiego przeciw Osmanom na wielu frontach. Ale w końcu i ono uległo w nierównej walce.

Upadek Kaffy stał się wydarzeniem głośnym w całej Europie. Doprowadził do znacznego zaostrzenia się stosunków międzynarodowych w basenie Morza Czarnego. Wykorzystując interwencję Turków Eminek prawdopodobnie postanowił samemu sięgnąć po władzę. W 1476 r. był u szczytu powodzenia. Razem z Nur Dewletem (z którym przejściowo się pogodził) wyruszył na czele 10 tys. wojowników do Mołdawii, wspierając aktywnie Turków. Mengli Gerej też szukał poparcia u Turków. Wszystkich kandydatów do władzy na Krymie próbował pogodzić Ahmed, który korzystając z odejścia części Ordy Krymskiej do Mołdawii, jeszcze raz wpadł z Wielką Ordą na Krym i osadził na tronie powolnego sobie Dżanibeka. Ale była to już ostatnia interwencja Wielkiej Ordy na Krymie, ostatni przeblysłk jej potęgi. Nur Dewlet i Mengli Gerej każdy na własną rękę szukał pomocy w Turcji. Pierwszy z nich odzyskał wkrótce władzę na Krymie, drugi dostał się do więzienia tureckiego. W obronie Mengli Gereja wystąpił Eminek, który nie widząc własnych szans, prosił w imieniu całej arystokracji tatarskiej Mehmeda II Zdobywcę o przywrócenie uwięzionego Gereja do godności chana. Sułtan przychylił się do tych życzeń i w 1478 r. wysłał armię na Krym i usunął wszystkich pretendentów do władzy — Nur Dewleta, Dżanibeka i Hajdara. Chanem na długie lata został Mengli Gerej I. Zawarł on z sułtanem układ określający pozycję Chanatu Krymskiego w stosunku do Turcji. Rok 1478 był przełomowy w historii Krymu, uznany bowiem został za początek jego wasalnej zależności od

Imperium Osmańskiego (dotychczas przyjęta w Polsce data 1475 r. nie jest ścisła).

Do czasu zdobycia Kaffy przez Turków chanowie z całą pewnością czuli się niezależni od sułtana. Obecność garnizonów tureckich w Kaffie, Azowie i Mankopie (od 1475) krępowała wprawdzie ich swobodę, ale nie zamieniła od razu chanów w posłusznych wasali. Sam układ z 1478 r. nie przesądzał także wszystkiego. Pierwszy jego punkt powiadał, że cała wewnętrzna władza w państwie ma znajdować się w ręku chana, którego będzie wybierać arystokracja krymska spośród Gerejów. Punkt drugi dawał chanowi prawo mianowania wszystkich politycznych i wojskowych dostojników w państwie, trzeci — gwarantował sułtanowi prawo zwierzchnictwa nad polityką zagraniczną Krymu. W myśl jego postanowień Tatarzy zostali zobowiązani do udziału we wszystkich kampaniach wojennych prowadzonych przez Imperium Osmańskie, jeśli sułtan będzie tego wymagał. Punkt czwarty układu dawał sułtanowi — jako kalifowi — prawo wyznaczania dostojników religijnych i sędziów na Krymie. Od tej pory władca Imperium Osmańskiego był zwierzchnikiem kleru mahometańskiego w Chanacie, co dawało mu duże możliwości polityczne. Ostatni punkt układu z 1478 r. dawał chanowi m.in. prawo do wybijania własnej monety. Południowe wybrzeże Krymu wraz z odległym od Półwyspu Azowem stanowiło od 1478 r. osobną prowincję turecką, ejalet Kaffy zarządzany przez osmańskiego bejlerbeja. Władza nad resztą Półwyspu znajdowała się w rękach chana.

Związki turecko-tatarskie od 1478 r. opierały się na kilku podstawach. Wywodziły się przede wszystkim z historycznej tradycji islamu, w myśl której sułtan kontrolował miejsca święte w Arabii i Palestynie (co nastąpiło później, po podboju państwa mameluków egipskich przez sułtana Selima I w 1516—1517 r.), co dawało mu prawo do nawoływania do wojny świętej wszystkich muzułmanów przeciw światu chrześcijańskiemu. Po zdobyciu Konstantynopola władcy tureccy uważali się za spadkobierców Cesarstwa Bizantyjskiego mających prawo do sprawowania zwierzchniej władzy nad wszystkimi krajami niegdyś do niego należącymi, a więc i Krymem. Silną podstawą wzajemnych związków była też tradycja turecka. Sułtani uważali się za suzerenów stepów całego Kipczaku, zamieszkanego przez różne ludy tureckie, sięgające aż do Azji Środkowej. Kronikarze tureccy wyka-

zywali, że ich władcy dziedziczą prerogatywy polityczne od Czyngis-chana, Gereje zaś — od Batu-chana. Z racji swej genealogii chanowie zajmowali szczególną pozycję u sułtanów, którzy w korespondencji z nimi z szacunkiem określali ich mianem Czyngisydzi. Bardzo ważne znaczenie miała też podstawa geopolityczna. Chanat sąsiadował z dwoma rosnącymi w siłę potęgami — Moskwą i Polską oraz Litwą — i nie miał szans na skuteczne zwalczanie ich własnymi tylko siłami. Tym bardziej nie mógł samotnie podjąć skutecznej rywalizacji o dziedzictwo po Złotej Ordzie, o zjednoczenie całej Tatarszczyzny. Mając za sobą poparcie Imperium Osmańskiego mógł nie obawiać się obu sąsiadów i z powodzeniem walczyć z nimi przez ponad dwa wieki. Sułtani prowadzili również walkę o podporządkowanie sobie ludów tureckich zamieszkujących stepy Kipczaku, ale ponieważ główny wysiłek przez dwa wieki kierowali przeciw Habsburgom oraz Persji, na północy posługiwali się przede wszystkim Tatarami. Stanowili oni zawsze silne narzędzie nacisku na Polskę i Moskwę.

Związek z Turcją zapewnił chanom znaczne korzyści materialne. Podstawową formą pomocy ze strony Porty była *salijane* — „płaca roczna” przyznana po raz pierwszy w 1484 r. Główną jej częścią były dochody celne z Kaffy, stanowiące pewną rekompensatę za utracony przez chanów trybut, płacony im dawniej przez Genuńczyków. Część *salijane* pochodziła z innych źródeł, głównie z urzędów celnych Stambułu, Izmiru oraz handlowych miast wybrzeży Krymu. Drugą formą pomocy był *tesnifat* — donatywa w pieniądzu przyznawana chanowi, kałdze i nureddinowi po ich wyborze na stanowiska. Dalszą część stanowiła tzw. *tirkės baha* — suma płacona Tatarom za ich udział w kampaniach wojennych Osmanów. Po raz pierwszy chanowie otrzymali ją także w 1484 r. Ostatnią wreszcie pozycję w subwencjach tureckich stanowiło tzw. *sekbānakčesi* — suma wysyłana corocznie ze Stambułu i przeznaczona na utrzymanie tatarskich wojsk regularnych, *sekbānów*. Przyznana po raz pierwszy chanowi Sahibowi Gerejowi I, sięgała sumy 4 mln akcze (aspr) rocznie. Ponadto Turcy przyznawali tzw. *hass* różnym książętom z rodu Gerejów, przebywającym jako rezydenci w Stambule. Byli to wygnańcy po niefortunnych walkach o władzę na Krymie lub zakładnicy wysłani do Turcji na rozkaz sułtana.

Tureckiej pomocy finansowej dla Krymu nie można jednak

przeceniać. Według ustaleń Zygmunta Abrahamowicza, w drugiej połowie XVII w. wynosiła ona zaledwie 1,1% dochodów Porty. Nawet w XVIII w., gdy zależność finansowa Gerejów od Turcji znacznie wzrosła, pomoc turecka stanowiła tylko niewielką część dochodów Chanatu. W 1743 r. wynosiły one na przykład 15,4 mln akcze rocznie, z czego Turcja dostarczała 2,46 mln. Pewne znaczenie dla Krymu miały też subsydia stanowiące część trybutu dostarczanego Porcie przez zhołdowane później księstwa naddunajskie: Mołdawię i Wołoszczyznę. Nie bez znaczenia był wreszcie fakt, że w XVI w. Gereje stali się właścicielami dużych majątków ziemskich w Anatolii oraz Rumelii i stamtąd również czerpali znaczne dochody. W sumie chanowie mieli jednak niewielkie możliwości finansowe i to dawało sułtanom możliwość ingerowania w życie wewnętrzne Krymu.

Więzy wasalne łączące Krym z Turcją zapewniały sułtanowi prawo do inwestytury. Wybierani przez tradycyjny *kurultaj* z udziałem przywódców rodów arystokratycznych chanowie musieli uzyskać zatwierdzenie przez Portę. W późniejszym okresie sułtani zdobyli również wpływ na nominacje kałgi i nureddina. Kandydat wyznaczony przez chana nie mógł objąć urzędu bez zgody monarchy ottomańskiego. Podczas obejmowania godności przez nowego chana obowiązywał pewien ceremoniał. Każdy władca Krymu otrzymywał mianowicie od tureckiego suzerena symboliczny bęben i chorągiew — znaki poddaństwa — oraz pięć szeregów jeźdźców, mających wyrażać pomoc militarną Imperium Osmańskiego dla Chanatu.

W celu umocnienia swych pozycji na Krymie Turcy w następnych latach zwiększyli garnizony i stopniowo obsadzili nimi wiele nowych miejscowości: Kercz, Jenikale, Tamań, Temruk, Oil Burun, Sogudiak, Or (Perekop) i Ozu (Oczaków). Długotrwałe, zrazu niepomyślne dla nich wojny z Mołdawią zakończyły się ostatecznie sukcesem. W 1484 r. armia sułtana Bajezida II zdobyła Kilię, leżącą przy ujściu Dunaju, i Akerman (Białogród), położony przy ujściu Dniestru. W kampanii tej uczestniczyła cała armia tatarska, licząca podobno 50 tys. ludzi. Mocne usadowienie się Turków przy ujściu dwóch ważnych rzek europejskich zwiększyło wpływy Imperium Osmańskiego na Krymie, zwłaszcza że w Białogrodzie i Benderze stanęły silne garnizony ottomańskie. Opanowanie stepów Budziaku przez Turków (1538) przybliżyło bezpośrednio

granice Imperium do Chanatu, co jeszcze bardziej mogło kępować swobodę chanów.

25

Mimo wszystko chanowie mieli szerokie uprawnienia. Wynikały one przede wszystkim z racji ich pochodzenia od Czyngis-chana. W korespondencji z Polską, Moskwą i Turcją Gereje używali symboli władzy właściwej na stepie — pieczęci Czyngis-chana, *tamgi*. Mieli prawo do utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Polską i Moskwą, praktycznie do zupełnie samodzielnej polityki w stosunku do obu tych państw. Do Moskwy posłowie krymscy przyjeżdżali na czele większej delegacji niż tureccy. W stolicy Rosji mieszkali w specjalnym budynku zwanym Krymski Dom. Służył on za rezydencję posłów tatarskich, miejsce prowadzenia rozmów dyplomatycznych z przedstawicielami cara, punkt zbierania trybutu dla Krymu. Szczególnie wyraźnym dowodem samodzielności chanów był fakt bicia monety z pieczęcią Gerejów i to nawet jeszcze w drugiej połowie XVIII w., gdy państwo tatarskie chyliło się do upadku.

Problem stopnia zależności Krymu od Turcji od dawna wywoływał spory i polemiki wśród badaczy. W ich toku ukształtowały się dwa poglądy w tej sprawie. Pierwszy, reprezentowany przez carskich historyków z orientalistą Wasylem D. Smirnowem oraz radzieckich z Borysem Grekowem i jego synem Igorem na czele, uważał, że chanowie krymscy byli marionetkami w rękach sułtanów tureckich i Tatarzy stanowili jedynie zbrojne ramię Imperium Osmańskiego. Drugi pogląd, głoszący iż Chanat Krymski był państwem w dużym stopniu samodzielnym, prowadzącym nieraz politykę wręcz antyturecką, ma zwolenników głównie w Europie Zachodniej i USA, zwłaszcza w ostatnich latach. Ale nawet i w nauce radzieckiej nie ma jedności w tej sprawie. Znaczący dziejowie Krymu Aleksiej Nowosielski głosił przed laty pogląd, że w państwie tatarskim występowały jednocześnie dwie tendencje: jedna za wasalną wiernością wobec Porty, druga za pełną samodzielnością, a nawet prowadzeniem walki zbrojnej o uzyskanie suwerenności. Jak wykażemy w dalszych wywodach, bardziej przekonujący jest pogląd reprezentowany przez Nowosielskiego i historyków zachodnich. Zwolennicy pierwszego z wymienionych poglądów ignorowali fakt, że do końca XVI w. Chanat prowadził własną politykę i chronił przede wszystkim własne interesy, często sprzeczne z tureckimi. Nawet i później, w XVII w. i na po-

czątku XVIII w. wielu chanów starało się prowadzić samodzielną politykę i dążyło do wyemancypowania się spod wpływów Imperium.

Stopień zależności Krymu od Porty zależał od wielu czynników: układu sił w Europie Wschodniej i Środkowej, stopnia zaangażowania się Imperium Osmańskiego w konflikty na innych terenach (Persja, Morze Śródziemne, Etiopia), stosunków Chanatu z Polską i Moskwą, sytuacji wewnętrznej w Turcji, pozycji sułtana we własnym państwie, jego energii i autorytetu, zdolności politycznych i wojskowych samych chanów, postawy arystokracji krymskiej. Najpotężniejszy na Krymie ród Szirinów w XV—XVI w. zajmował postawę protektorską, toteż zarzucano mu nawet, że pełnił rolę agentów Porty. Wynikało to ze stosunku do chana. Gdy władca krymski walczył o samodzielność, Szirini przeciwstawiali się mu i stawali przy sułtanie, obawiali się bowiem zbyt silnej pozycji chana. Ale gdy w XVII w. niektórzy z chanów przekształcili się istotnie w posłusznych wasali Porty, Szirini wystąpili w obronie niezależności Chanatu i zmienili postawę wobec Turcji. Inaczej było z Mansurami (Mangytami), którzy uchodzili za żandarmów sułtana pilnie baczących, by nie wybrano zbyt samodzielnego władcy na Krymie. Większość arystokracji tatarskiej starała się jednak o uzyskanie przez Chanat maksymalnej samodzielności, ale bez zrywania z Portą, która swą potęgą osłaniała małe państwo krymskie przed silnymi sąsiadami.

Pierwszy w historii tatarski lennik Porty, Mengli Gerej I, był lojalnym podwładnym sułtana Mehmeda II Zdobywcy. Ale i on, angażując się potem w wojnę w Mołdawii, działał bardziej w interesie Krymu niż Turcji. Wykorzystał mianowicie sukcesy tureckie dla zawładnięcia miastami besarabskimi, w tym Kiszyniowem, i zagarnięcia wielkiej liczby jeńców, których wkrótce sprzedano na targach niewolników na Krymie. W ten sposób Mengli Gerej zapoczątkował na dużą skalę proceder handlu niewolnikami, mający w przyszłości stać się głównym źródłem dochodów ludności Krymu. Gdy na tronie w Stambule zasiadł Bajezid II, monarcha dość słaby, Mengli Gerej poczuł się od razu nie wasalem, lecz członkiem rodu panującego. Wyswatał swoje dwie córki przyszłym sułtanom, Selimowi i Sulejmanowi, i zaczął mieszać się w rodzinne spory Turków o władzę, wywołane zwłaszcza konfliktem między Bajezidem II i jego synem Selimem. Udzie-

łał przy tym sułtanowi rad tonem prawie rozkazującym. Po obaleniu Bajezida II w 1512 r. przez opozycję i wyniesieniu na tron Selima I poczuł się nieomal zwierzchnikiem swego zięcia, który w listach do chana nazywał go z szacunkiem „swym ojcem”. Selim I skierował ekspansję Imperium Osmańskiego na Wschód i w kierunku Afryki, z czego Mengli Gerej był jak najbardziej zadowolony, miał bowiem wolną rękę w polityce europejskiej. Nic więc dziwnego, że chan Kazania Mehmed Emin pisał doń z szacunkiem: „Twoja władza rozciąga się nad suzerenem tureckim i suzerenem perskim” (Persja poniosła wtedy ciężką klęskę z rąk armii Selima I). O wysokiej pozycji Gerejów w tych czasach świadczy fakt, że wysłani do Stambułu krymskiego członkowie domu panującego traktowani byli na dworze sułtana jako przyjaciele, nie zaś podwładni.

Wybór następców Mengli Gereja I był rezultatem kompromisu między władzami Porty a arystokracją krymską. Dopiero w 1532 r. Sahib Gerej zdobył władzę dzięki militarnej interwencji Osmanów na Krymie. Dlatego lojalnie wypełniał rozkazy sułtana i wziął osobiście udział w wyprawie Sulejmana Wspaniałego do Mołdawii. Mimo że przez całe swoje dość długie panowanie czuł się wasalem Porty, wobec Moskwy i ludów Kaukazu prowadził samodzielną politykę, ignorując nawet dyrektywy Stambułu. Jego następca, Dewlet Gerej, jeden z najwybitniejszych władców w dziejach Krymu, chociaż mianowany z rozkazu Porty, przez cały czas swego panowania zachował niezależność. Panujący po nim Mehmed Gerej II *Semiz* (Tłusty, Opasły), mianowany chanem przez ojca, a nie sułtana, był na tyle zuchwały wobec Porty, że odmówił sułtanowi pomocy militarnej w walkach na Kaukazie w 1583 r. i na krótko zwrócił nawet swój oręż przeciw Turkom, atakując garnizon w Kaffie, zresztą bez powodzenia. Odparł natomiast desant turecki na Krymie, który miał go obalić. Dopiero następny chan Islam Gerej II był lojalnym wasalem Porty. Ostatnim dość samodzielnym władcą Krymu był Gazi Gerej II *Bora* (Burza). Nieustanne wojny toczone przez Krym w XVII w. osłabiły państwo. Rezultatem tego była utrata niezależności wobec Turcji. Ale i później niektórzy chanowie podejmowali działania na rzecz odzyskania swobody politycznej. W swej początkowej historii Chanat Krymski był więc wasalem dość samodzielnym, często nieposłusznym. Ale gdy zagrażało mu większe niebezpieczeństwo, wtedy chował się pod opiekuńcze skrzydła sułtanów.

Sama Turcja traktowała Tatarów krymskich zupełnie inaczej niż pozostałych lenników. Podczas gdy Mołdawia i Wołoszczyzna musiały płacić sułtanowi wysoki trybut, chanowie prawie nic nie płacili, natomiast — jak wiemy — sami sporo otrzymywali. Dla Imperium Osmańskiego Tatarzy krymscy stanowili poważną siłę militarną, niezbędną w prowadzeniu aktywnej polityki europejskiej. Potrzebni byli zwłaszcza w kampaniach przeciw Polsce, Moskwie i Habsburgom, czasem i na Kaukazie. Jako wyborowa lekka jazda stanowili zwykle przednią straż armii osmańskiej, prowadzili rozpoznanie terenu i sił przeciwnika, organizowali zasadzki, atakowali skrzydła i wychodzili na tyły wroga, dezorganizowali zaplecze. Turcy byli dla Tatarów jedynym dostawcą dział i amunicji, a także żołnierzy do pieszej gwardii chana. Na kampanie wojenne Osmanów Tatarzy byli zapraszani jako „asysta (zbrojna) dla wiary Islamu”, nigdy zaś nie przywoływani rozkazem. Chanat spełniał wobec Imperium Osmańskiego rolę państwa buforowego, osłaniającego je przed sąsiadami z północy. Odgrywał też ważną rolę w życiu gospodarczym Turcji, był bowiem dostawcą mięsa, ryb, soli i oliwy, a nade wszystko niewolników. Dlatego władcy Imperium poważnie liczyli się ze swym krnąbrnym lennikiem².

² Opracowano głównie na podstawie Fishera, *The Crimea Tatars*, s. 8—14 oraz *Le khanat de Crimée* s. 2—6.

Upadek Wielkiej Ordy

Po umocnieniu swej pozycji Mengli Gerej przystąpił do walki z Wielką Ordą, nadal roszczącą pretensje do zwierzchnictwa nad Krymem. Ahmed nie uznał protektoratu sultana i jako następca chanów Złotej Ordy uważał, że tylko jemu należy się władza nad nowo powstałym państwem Gerejów. Początkowy okres panowania Mengli Gereja przebiegał więc pod znakiem walki obronnej z Wielką Ordą, podczas której władca krymski musiał lawirować między sąsiednimi potęgami, szukając sojuszników. Z biegiem czasu powstały dwa bloki państw. W jednym znalazł się Krym, Moskwa i Kazań, w drugim — Wielka Orda, Chanat Astrachański oraz Polska z Litwą. W walce tej przeciwieństwa narodowe i religijne nie odgrywały większej roli. Dla wszystkich partnerów ważniejsze były ich własne cele polityczne. Gdy niebawem Chanat Krymski umocnił się wewnętrznie, sam przeszedł do natarcia i zepchnął Wielką Ordę oraz Polskę i Litwę do obrony.

Przed nawiązaniem współpracy między Kazimierzem Jagiellończykiem a chanem Ahmedem Mengli Gerej był przyjazny Litwie, o czym świadczy jego jaryk z 1472 r., zatwierdzający nadania ziem ruskich władcy polsko-litewskiemu. Wkrótce zmienił swą postawę i — jak wiemy — w 1474 r. dokonał pierwszego najazdu na ziemie Rusi Czerwonej i Podola.

Sojusz z Moskwą był bardzo potrzebny Krymowi. Chodziło nie tylko o walkę ze wspólnym wrogiem, ale i o prestiż chana. Mianowicie Iwan III Srogi odmówił złożenia daniny Tatarom

z Wielkiej Ordy, do czego Ruś była zobowiązana od czasów Batu-chana, natomiast wyraził gotowość wypłaty jej władcom krymskim. W zamian za to żądał, by chan krymski nie tytułował go pogardliwie swoim chołopem, tj. poddanym. Mengli Gerej oczywiście wyraził na to zgodę i w listach do cara zaczął nazywać go „bratem”. W ten sposób podniósł swą pozycję na arenie międzynarodowej, został bowiem formalnie zwierzchnikiem Moskwy. Odmowa wypłaty daniny przez Iwana III Wielkiej Ordzie doprowadziła do wojny. Wiosną 1480 r. potężna armia tatarska pomaszerowała na północ. „Ruszył [na Moskwę-L.P.] bezbożny car Wielkiej Ordy Ahmed, na chrześcijańskie prawosławie, na Ruś, na święte cerkwie i na wielkiego kniazia, przechwalając się, że idzie, aby rozorać święte cerkwie i całe prawosławie wypłenić i samego ruskiego kniazia (ujarźmić), jak to było za Batu-chana” — zapisał ruski kronikarz¹. Dowodzona przez chana armia dotarła do Oki w rejonie na zachód od Lubucka, na terenie księstw wierchowskich. Tu Wielka Orda zatrzymała się, czekając nadejścia obiecanych przez Kazimierza Jagiellończyka wojsk litewskich. Gdy te długo nie nadciągały, jesienią Ahmed ruszył dalej i dotarł nad Ugrę, prawy dopływ Oki. Na drugim brzegu rzeki czekały na niego wojska moskiewskie Iwana III. Chan zląkł się przeprawy w obliczu potężnego nieprzyjaciela i po kilkutygodniowym postoju, gdy nadeszły mrozy i zaczął się głód w szeregach tatarskich, rozpoczęła odwrót. Po 240 latach jarzmo Złotej Ordy zostało obalone.

A stało się to za sprawą innych Tatarów, bo krymskich. Gdy wojska litewskie zbierały się na pomoc Ahmedowi, Mengli Gerej rzucił swoje oddziały na Podole litewskie. Jednocześnie książę Michał Olekowicz i Iwan Holszański zorganizowali w Kijowie spisek przeciw władzy litewskiej i weszli w porozumienie z Moskwą. Wszystko to przeszkodziło Kazimierzowi Jagiellończykowi w udzieleniu pomocy Wielkiej Ordzie. Spisek Olekowicza został wykryty, a jego przywódcy straceni. Moskwa jednak uwolniła się od zwierzchnictwa tatarskiego, zdobyła ogromny prestiż i z tym większą energią podjęła walkę o scalenie ziem ruskich, zagrażając panowaniu litewskiemu na Białorusi i Ukrainie. Jednym z dowódców moskiewskich w kampanii 1480 r. był Nur Dewlet, który w nagrodę za wierną służbę otrzymał w nadanie księstwo kasimowskie nad Oką, w ziemi riazzań-

¹ K. Pułaski (wyd.), *Stosunki z Mendli Gerejem, chanem Tatarów perekopskich (1464—1515). Listy i akty*, Kraków-Warszawa 1881, s. 21.

skiej. Zamieszkane przez Tatarów, od połowy XV w. osłaniało Ruś przed najazdami Wielkiej Ordy.

Chan Wielkiej Ordy nie dawał jeszcze za wygraną. „A jeśliś ninie znad brzegu odszedł — pisał do Iwana III — to z tej przyczyny, że moi ludzie bez odziaży są, a konie bez czapraków. Ale niech minie serce zimy po 90 dniach, a ruszę znowu na ciebie i będziesz ty pił u mnie mętą wodę [...] Masz zebrać daninę moją przez 40 dni: 20 tys. altynów [pieniądze Złotej Ordy-*L.P.*] na wiosnę i 60 tys. na jesieni; na sobie zaś masz nosić znak Batyjowy [znak poddaństwa wobec Batu-chana i jego następców, do których zaliczali się władcy Złotej, a potem Wielkiej Ordy-*L.P.*], to jest z kołpakiem na środku wygiętym, jesteście wy bowiem jako wielbłądy prosem się obżerające [tu widać pogardę żywiącego się głównie mięsem koczownika wobec ludów rolniczych, jadających przeważnie potrawy roślinne-*L.P.*]. A nie zbierzesz mojej daniny przez 40 dni i nie zaczniesz nosić znaku Batyja, któregoś uznał za władcę, to wszyscy bojarowie twoi z gęstymi włosami i wielkimi brodami u mnie będą [jeńcami-*L. P.*], albo też dworzanie moi w skórzanych sajdakach i safianowych butach [tatarskie oznaki luksusu-*L.P.*] u ciebie będą”².

Ahmed nie dotrzymał jednak swoich pogroźek. W rok później zginął w walce z siłami Mengli Gereja, wspomagającymi opozycję w Wielkiej Ordzie. Zwycięski chan krymski zaopiekował się teraz jego dziećmi, co dało mu pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy władców Saraju.

Obalenie zwierzchnictwa tatarskiego przez Iwana III zaniepokoiło Emineka, który dojrzał teraz w Moskwie groźniejszego przeciwnika, niż była nim gasnąca Wielka Orda. Dlatego w 1482 r. zaproponował Mengli Gerejowi przejście na stronę państwa polsko-litewskiego i skierowanie sił Krymu przeciw Moskwie. Chan nie usłuchał tych rad i pozostał wierny dotychczasowym sojusznikom. Wkrótce dobroczyńca Mengli Gereja rozstał się z ziemskim światem nie bez prawdopodobnego udziału samego chana.

Umocniony swą władzę Mengli Gerej podjął rokowania z Polską. Zwodził króla przyjaźnią, obiecywał wysłać do Krakowa swego syna, co miało być rękojmią przyszłego sojuszu, jednocześnie skrycie przygotowywał nowy atak. Nastąpił on w 1482 r. Dowodzona przez Mengli Gereja Orda Krymska zdo-

² B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953, s. 334—335.

była i splądrowała Kijów, uwiozła drogocenne naczynia liturgiczne z Soboru Sofijskiego i Ławry Peczerskiej, które później chan podarował Iwanowi III, zniszczyła Kijowszczyznę, popędziła na krymskie targi niewolników tłumy jeńców. W dwa lata później Turcy i Tatarzy odepchnęli Wielkie Księstwo Litewskie od Morza Czarnego. Bezludne stepy w tym rejonie zaczęły stopniowo zasiedlać Tatarzy i Nogaje.

Teraz Orda Krymska przez kilka lat walczyła z Wielką Ordą, toteż „przez cztery lata (1483—1486) z rzędu nie było żadnego napadu Tatarów”. Próbowano to wykorzystać w Krakowie i Wilnie, wysyłając na Krym dwa poselstwa. Nie przyniosły one rezultatów. Niebawem zaczęła się nowa fala najazdów Ordy Krymskiej, co wiązało się z podjętą przez Kazimierza Jagiellończyka polityką antyturecką. Po zdobyciu Kili i Białogrodu przez Turków (na czym straciły Lwów, Kraków i Lublin, zdeorganizowany został bowiem kwitnący dotąd handel orientalny), król postanowił utworzyć ligę państw europejskich przeciw sułtanowi i podjął przygotowania do wyprawy wojennej w kierunku Morza Czarnego. Zachęcał go do niej gospodar Stefan Wielki, szukający pomocy przeciw agresji tureckiej w Polsce i na Litwie. W 1485 r. władca mołdawski złożył nawet hołd lenny królowi polskiemu, co miało być pierwszym krokiem do rozpoczęcia wojny. Reakcją turecką na sojusz polsko-mołdawski było porozumienie z Wielką Ordą. W 1487 r. Tatarzy nadwołżańscy wpadli w granice Litwy, ale zostali rozgromieni przez zmobilizowane na wojnę z Turkami wojska polsko-litewskie dowodzone przez królewicza Jana Olbrachta. Bitwa miała miejsce pod Kopystrzyniem na Podolu. W dwa lata później królewicz jeszcze raz pokonał Wielką Ordę nad Bohem, po czym zawarło rozejm z sułtanem Bajezidem II. Zawiedziony na Polakach gospodar mołdawski zaczął teraz szukać pomocy w Moskwie, u Habsburgów, a nawet na Krymie. Tymczasem, mimo rozejmu z Turcją, Wielka Orda jeszcze raz wpadła na Litwę, ale 25 stycznia 1491 r. pod Zaslawiem nad Horyniem została rozbita przez wojska kasztelana lwowskiego Mikołaja z Chodcza i marszałka ziemi wołyńskiej, starostę łuckiego, kniazia Semena Holszańskiego. Z 9 tys. Tatarów uszło rzekomo tylko pięćdziesięciu. Powracające ze zwycięskiej wyprawy wojsko uradowany Lwów ugościł beczkami piwa, które w wielkich ilościach wytoczono na ulice. Podczas tych walk Krym zachowywał neutralność, Mengli Gerej miał bowiem jakieś kłopoty wewnętrzne oraz spory we własnej rodzinie, ponadto w dalszym

ciągu zaangażowany była przeciw Wielkiej Ordzie. Dlatego w 1490 r. wysłano na Krym posła litewskiego Kaspra Hermutowicza z bogatymi darami, m.in. szubą sobolą pokrytą aksamitem ze złotymi ozdobami, szubą lisią, cennymi futrami i sukniem. Zabiegająca wówczas o utworzenie ligi antytureckiej Wenecja usiłowała nawet przeciągnąć Ordę Krymską na stronę państw chrześcijańskich. W sprawie tej jeździł do Włoch Filip Kallimach. Król wprawdzie nie wierzył w możliwość przeciągnięcia Krymu, podjął jednak w tej sprawie rozmowy, chciał bowiem zjednać sobie papieża i Wenecję (popierających dotąd jego przeciwnika na Węgrzech króla Macieja Korwina). Przewidywania Kazimierza Jagiellończyka okazały się słuszne; Mengli Gerej znowu przeszedł na stronę Moskwy.

„Dosiadłem konia nad Dnieprem, pragnę być blisko ciebie, brata mego — pisał do Iwana III — gród wznoszę [mowa o Tiahiniu — *L.P.*] [...] Ty brat mój dałeś mi znać przez posła swego Iwana Łobana: wróg mój król powstaje na mnie, nie ociągaj się ze swą nieprzyjaźnią przeciwko niemu: tak mówiłeś! I ja pomyślałem o tej mowie i póki życia, nieprzyjaźń nasza przeciw królowi nie wyczerpie się, będziemy blisko... Nasza myśl taka: kiedy nadejdzie rozprawa z tym królem, tylko mocno się zebrać, drobna nieprzyjaźń to na nic... Teraz starcie nasze z królem dojdzie do skutku i gdy Bóg dozwoli, tej zimy z żonami swojemi i z wszystkimi ułusy pokoczowawszy, w tym grodzie [Tiahinie — *L.P.*] będę zimować... Na czas żniw przyślij do nas stepem jaki tysiąc swoich ludzi. Wyruszywszy ja zabiorę im Kijów, a zimą przybądź ty, bracie mój! Obaj razem pójdziemy na króla, jakżeż Litwa nam się ostoi? Da Bóg, weźmiemy Wilno i Kraków”³.

Szumnie i buńczucznie zapowiadana wspólna wyprawa nie doszła do skutku z różnych powodów, m.in. trudności we współdziałaniu obu armii, działających na różnych kierunkach. Iwan III w 1492 r. ruszył na Wiaźmę i Smoleńsk, co wywołało dwuletnią wojnę z Litwą. Sukcesów wprawdzie większych nie odniósł, ale w 1494 r. opanował księstwa wierchowskie. Tatarzy krymscy natomiast ruszyli na Litwę, po drodze uwikłali się jednak w walkę z podległymi Wielkiej Ordzie Nogajami. Dopiero zimą 1492/1493 r. doszło do najazdu na ziemię czernihowską, zaś w 1494 r. — do zwycięskiej bitwy Tatarów z Litwinami pod Wiś-

³ F. Koneczny, *Sprawy z Mengli Gerejem*, „Atencum Wileńskie”, Wilno 1928, z. 13, s. 40—41.

niowcem. W odwecie wojska litewskie dokonały wypadu w stronę Morza Czarnego i zniszczyły Tiahiń. W latach 1495 i 1496 nastąpiły dalsze najazdy Ordy na Wołyń, z których jeden skończył się porażką w starciu z armią litewsko-ruską. Szczególnie niepomysłny dla Tatarów był rok 1497. Trzykrotnie rozbijał wówczas czambuły krymskie na Wołyniu i Białorusi wybitny wódz litewski, książę Konstanty Ostrogski. W jednym z tych starć, pod Krzemieńcem, odbito z rąk Ordy 400 jeńców⁴.

Tegoż roku król Jan Olbracht wyprawił się wreszcie na Kilię i Białogród. Nieco wcześniej udało mu się narzucić swe przywództwo braciom: węgierskiemu Władysławowi i litewskiemu Aleksandrowi. Do współdziałania z nimi przeciw Turkom jednak nie doszło, na Węgrzech bowiem uniemożliwiła to opozycja magnacka, Litwę natomiast zaszachował Iwan III, grożąc wojną w wypadku podjęcia współdziałania z Polską przeciw Osmanom. Oddziały litewskie skutecznie więc zabezpieczyły granice przed Moskwą i Ordą Krymską, nie pomaszerowały jednak z królem polskim na Mołdawię. Tymczasem zagrożony przez Turków gospodar Stefan Wielki nie zdecydował się na współpracę z Polakami, tym bardziej że naciskała go dyplomacja moskiewska i węgierska. W rezultacie Mołdawianie wystąpili przeciw wojskom Jana Olbrachta, które niczego nie wskórały i po zawarciu rozejmu ze Stefanem wycofały się do Polski. W czasie odwrotu jeden z oddziałów został zdradziecko napadnięty i rozbity, z czego późniejsza tradycja uczyniła wielką klęskę. W rzeczywistości straty Polaków były niewielkie.

W rok później nastąpiła wielka wyprawa Turków i Tatarów na Ruś Czerwoną i Małopolskę. Napastnicy dotarli aż pod Sanok. Ludność cywilna w wielu miejscach stawiała napastnikom niespodziewany i skuteczny opór. Oto fragment tzw. kroniki franciszkańskiej o najeździe w 1498 roku: „Pewna białogłowa podle Nowego Miasta, gdy mąż z chłopcami do lasu poszedł, pozostała w domu i zabrawszy niektóre rzeczy, pospieszyć za mężem chciała. Wtem Turcy i Tatarzy do wsi wtargnęli. Przez to drogę jej odcięli i nie ważyła się domu opuścić. Gdy pierwszy Turek [czy Tatar — *L. P.*] chciał wejść do domu, ona, ukrywając się za drzwiami z cepem w rękę, w łeb go wyrznęła. Padł zaraz. Obdarła go i trupa zaciągnęła do komory. Inny nadszedł i w ten

⁴ Walki z Tatarami głównie na podstawie: J. Ochmański, *Organizacja obrony w Wielkim Księstwie Litewskim przed napadami Tatarów krymskich w XV—XVI w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1960, t. V, s. 361—362.

sposób zabiła go i złupiła. Trzeci zaś, jako i tamci, konia uwiązał u płotu, wszedł, zabiła go także i tak do siódmego. Inni, widząc konie uwiązane, rzekli po rusku: — Już są tam i nasi! — i przeszli. Konie sobie zachowała i to, co owi ludzie mieli przy sobie, zabrała. Wreszcie dziedzic tej wsi konie i broń za 44 czerwone złote od niej kupił”⁵. Ta przesadzona w szczegółach relacja oddaje jednak obraz okrutnej rzeczywistości, w której nie tylko mężczyźni chwyтали za broń, ale także i kobiety.

Mengli Gerej nieustannie zwodził państwo polsko-litewskie pokojem i możliwością współpracy, myślał jednak co innego. W 1499 r. przysłał do Krakowa poselstwo, zaprosił do Solhatu delegację polską z Ormianinem Jakubem Wroną. 10 marca 1500 r. jeszcze raz wezwał Jana Olbrachta do rozmów. Ale gdy wybuchła wojna polsko-moskiewska, natychmiast opowiedział się po stronie Iwana III. W odpowiedzi 11 stycznia 1501 r. Polska i Litwa zawarły sojusz z chanem Wielkiej Ordy Szejch Ahmedem, synem Ahmeda, wymierzony przeciw Moskwie i Krymowi. Nie przeszkodził on Tatarom w nowych najazdach. Rok wcześniej Orda Krymska pod wodzą synów chana wyprawiła się na Wołyń i grasowała głównie w dobrach księcia Konstantego Ostrogskiego, wojującego wówczas przeciw Moskwie. W 1501 r. Tatarzy trzykrotnie napadali na Litwę i Polskę. Mimo kilku porażek poniesionych w drobnych potyczkach, niepokoiłi ziemie pogranicza nawet po 1503 r., gdy Polska i Litwa zawarły rozejm z sułtanem.

Prowadzona równolegle wojna z Moskwą była dla Wielkiego Księstwa bardzo niepomyślna. W 1500 r. Litwini ponieśli ciężką klęskę nad Wiedroszą, dopływem górnego Dniepru, w wyniku czego utracili na rzecz Moskwy całą Siewierszczyznę i Czernihowszczyznę (1503). Na nic zdały się wysiłki nowego króla polskiego, Aleksandra Jagiellończyka, który szukał przeciw Moskwie sojuszników w Wielkiej Ordzie i Zakonie Inflanckim. W odpowiedzi na jego poczynania, z inicjatywy Habsburgów, rywalizujących wtedy z Jagiellonami w Czechach i na Węgrzech, powstała o wiele silniejsza koalicja antyjagiellońska, obejmująca Krym, Moskwę, Zakon Krzyżacki, Mołdawię i państwo Habsburgów. W dodatku blok państw jagiellońskich nie był zwarty, a wysiłki Polaków stanowiących ostoję dynastii szły często na marne. Niepowodzenia polityki czarnomorskiej Jana

⁵ *Kronika Zakonu św. Franciszka spisana przez Jana z Komorowa, Monumenta Poloniae Historica*. Warszawa 1961, t. V, s. 272—273.

Olbrachta wywarły niebawem fatalny wpływ na losy tatarskich sojuszników państwa polsko-litewskiego.

Gdy inspirowany przez Jagiellonów Szejch Ahmed wszczął wojnę z Mengli Gerejem, znalazł się w obliczu współdziałających ze sobą wojsk krymskich i kazańskich. Tymczasem prowadząca ciężką i niepomyślną wojnę z Moskwą Litwa nie mogła udzielić mu pomocy. Zagrożona konfliktem z Zakonem Krzyżackim Polska również nie była w stanie interweniować, tym bardziej że w 1501 r. zmarł przedwcześnie i niespodziewanie król Jan Olbracht. W tej sytuacji Szejch Ahmed musiał walczyć na dwa fronty. 10 czerwca 1502 r. doszło do rozstrzygającej bitwy nad rzeką Worskłą. W czasie walki część Tatarów Szejcha Ahmeda przeszła na stronę Ordy Krymskiej, która odniosła zdecydowane zwycięstwo. Wkrótce Mengli Gerej zdobył i zniszczył Saraj, kładąc kres istnieniu Wielkiej Ordy, jedynej spadkobierczyni Złotej Ordy. Na jej dawnym terytorium pozostały chanaty: krymski, kazański, astrachański, syberyjski, chiwański w Chorezmie, kazachski oraz kilka niezależnych ord, w tym największa Nogajska, koczująca po obu stronach Wołgi. Pokonany Szejch Ahmed długo tułał się po świecie, aż wreszcie osiadł na Litwie. Natomiast zwycięski Mengli Gerej pisał do Iwana III: „Ułusy wroga naszego są w rękach moich, a ty bracie kochany, słysząc te dobre rzeczy, ciesz się i raduj”⁶.

Ostateczny upadek Złotej Ordy doprowadził do radykalnych zmian w układzie sił politycznych oraz systemach sojuszy w Europie Wschodniej. Pod rządami nadzwyczaj zdolnego i ambitnego polityka, jakim był Mengli Gerej, Chanat Krymski wyrósł na liczącego się partnera w stosunkach międzynarodowych, w dodatku wspartego wielką potęgą Imperium Osmańskiego. Władca tatarski lojalnie wypełnił „zaproszenie” do udziału w kampanii Osmanów przeciw Mołdawii w 1504 r., która utrwaliła zwierzchnictwo Porty nad tym gospodarstwem (w zamian za zmniejszenie haraczu). Mengli Gerej umocnił państwo wewnętrznie, położył kres nieustannym walkom o władzę, rozwinął gospodarkę, kulturę, podniósł znaczenie kleru muzułmańskiego.

W 1503 r. w Sołhacie wznosił pałac zwany Aslama Saraj, znany z pięknych portali i wież. Wrota wejściowe zostały zbudowane na wzór wenecki. Architektem całej budowy był za-

⁶ M. Karamzin, *Istorija rossijskogo gosudarstwa*, Sankt Pietierburg 1816, t. VI, s. 314.

pewne Włoch Aleviz, który w Moskwie budował Kreml za czasów Iwana III. Po drodze do Rosji przebywał on przez dwa lata na Krymie (1502—1503), o czym świadczy pozostawiona przez niego inskrypcja na jednym z portali pałacu Mengli Gereja z datą 1503 r. Chan rozbudował administrację państwową, zorganizowaną jeszcze za Hadży Gereja. Między innymi utworzył znany nam już *Dywan* oraz stały urząd zastępcy chana, kałgi sułtana oraz wezyra, naczelnika administracji państwowej (odpowiednik współczesnego premiera rządu). Przez pewien czas za jego panowania stolicą państwa był Kyrkyer. Mengli Gerej założył kilka medres, w tym sławną w świecie muzułmańskim Zinjiri w Salaik, mającą poziom wyższej uczelni. Ruiny tej szkoły pozostały do dzisiaj. Chan był fundatorem wielkiego meczetu w Sołhacie, wzniesionego na podobieństwo słynnej Hagia Sofii w Stambule, zamienionej na meczet po zdobyciu stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego przez Osmanów. Meczet w Sołhacie dotrwał do połowy XIX w. W latach 1502—1503 przystąpił do budowy nowej stolicy państwa, Baczysaraju. Dzięki pomocy finansowej Osmanów, trybutowi z księstw naddunajskich, z zaprzyjaźnionej Moskwy, a potem z Polski, intratnemu handlowi niewolnikami, Mengli Gerej zapewnił duże dochody państwu i mógł realizować wspomniane inwestycje. Jako trzeźwo i realnie myślący polityk szybko zorientował się w zmianach zaszłych po upadku Złotej Ordy i zapoczątkował nowy okres w dziejach Krymu, okres walki o spadek po państwie Batu-chana i zjednoczenie pod swoją władzą całej Tatarszczyzny. Wymagało to stopniowej zmiany stosunku do państwa polsko-litewskiego.

Państwo i społeczeństwo krymskie

W ciągu XVI w. Chanat Krymski rozrósł się terytorialnie i osiągnął powierzchnię około 200 tys. km². Sam Półwysp Krymski stanowił tylko niewielką część państwa, miał bowiem niewiele ponad 26 tys. km², a w dodatku jego część południowo-wschodnia wchodziła w skład Imperium Osmańskiego. Stanowił jednak podstawową prowincję Chanatu skupiającą największą część jego ludności, odgrywającą decydującą rolę w całym życiu gospodarczym i politycznym, mającą wszystkie ośrodki miejskie.

Pod względem ukształtowania powierzchni Krym dzielił się wyraźnie na dwie odrębne części: niewielkie, górzyste, zalesione południe, odznaczające się wyjątkowo łagodnym klimatem śródziemnomorskim, i stepową, suchą równinę w centrum. Południowa część miała żyzne gleby i bujną roślinność, toteż stanowiła spichlerz rolniczy całego państwa. Przeciętne temperatury lata (lipca) wynosiły tu +24°, zimy (stycznia) — 0°. Góry Krymskie, tworzące trzy równoległe łańcuchy z najwyższym szczytem Roman Kozh o wysokości 1545 m, zbudowane przeważnie z wapieni, dochodziły do samego wybrzeża, gdzie opadały stromo ku morzu. Piękno tych okolic znane było już w średniowieczu. Wnętrze półwyspu pokryte było skąpym stepem. Tylko na wiosnę, po obfitych deszczach, nabierał on zielonej barwy i rozkwitał milionem różnobarwnych kwiatów. Latem i jesienią szarzał i żółkł od palących promieni słońca. Krym oddzielony był od łądu słonymi jeziorami, stanowiącymi dość

istotne bogactwo kraju. Jedyne dojście do wnętrza półwyspu wiodło przez wąski przesmyk perekopski, strzeżony przez twierdzę, fosę i wysoki wał. Według tradycji tatarskiej wał ten zbudowano z rozkazu chana Sahiba Gereja.

Pod względem gospodarczym i politycznym Krym również dzielił się na dwie części. Południe to kraj ludnych miast portowych, pełnych różnorodnego tłumu kupców i marynarzy, pięknych ogrodów i sadów, szumiących łąnów zbóż, soczystych łąk i pastwisk, ogromnych stad dzikiego ptactwa oraz różnorodnych dzikich zwierząt, głównie kóz i saren. Dlatego też w czasach starożytnych osiedlali się tu Grecy. W średniowieczu przybyli na Krym Wenecjanie i Genuńczycy. Założone przez nich miasta osiągnęły wysoki poziom rozwoju gospodarczego, słynęły z handlu i rzemiosła, a także z dobrobytu mieszkańców.

Najbardziej rozwinięta gospodarczo i najgęściej zaludniona część Krymu należała od 1478 r. do Turcji, stanowiąc ejalet Kaffy. W końcu XVI w. obejmował on także Białogród (Akerman), Bender, Kercz, Azow i Kyłburun, zameczek i miasteczko przy ujściu Dniepru, naprzeciw Oczakowa. W 1640 r. prowincja ta została podzielona na dwa ejalety: oczakowski, zajmujący zachodnią część wybrzeża Morza Czarnego z leżącym poza Krymem Oczakowem, oraz kaffeński. Na czele obu prowincji stali bejlerbejowie tureccy, mający pod swymi rozkazami dość silne oddziały złożone z janczarów i artylerii. Namiestnicy sułtana często mieszały się w wewnętrzne sprawy Chanatu, powodując tym konflikty z bardziej samodzielnymi władcami Krymu. Słabsi, mniej energiczni chanowie ulegali im czasem zupełnie, większość jednak twardo broniła swych praw do suwerenności.

Terytorium Chanatu Krymskiego obejmowało rozległą część stepów czarnomorskich od ujścia Dniepru do ujścia Donu, Manycza i Kubania, a idąc wzdłuż brzegu morza, aż do Gruzji. W dość luźnym stopniu zależności od Gerejów znajdowały się także ziemie Czerkiesów. Silniejsi władcy krymscy potrafili narzucać im swoją wolę, słabsi pozwalali na dużą samodzielność. Ziemie Czerkiesów zajmowały znaczny obszar Północnego Kaukazu, aż do Gruzji i źródeł Tereku. Opanowując brzegi Morza Czarnego Chanat Krymski odcinał państwo moskiewskie i Rzeczpospolitą od naturalnych dróg handlowych wiodących Dnieprem i Donem. Szczególnie dotkliwie odczuwała to Moskwa, nie mająca wówczas dostępu także i do Bałtyku.

Utrudniało to jej rozwijanie normalnej wymiany handlowej z Europą, nawiązywanie kontaktów kulturalnych, w konsekwencji pogłębiało izolację i zacofanie. W dodatku nieustanne najazdy Ordy na ziemie południowej Rosji uniemożliwiały należyte zagospodarowanie tych ziem i powodowały, że strumień migracji z centralnych rejonów kraju kierował się bardziej w stronę Powołża i Syberii, niż na żyzne stepy Ukrainy, Kubania czy nad Don. Sąsiedztwo z Chanatem Krymskim równie boleśnie odczuwała Rzeczpospolita.

Stepy czarnomorskie podległe Gerejom były bardzo słabo zaludnione, zwłaszcza po osadzeniu na Krymie części koczujących Nogajów w czasach Sahiba Gereja. Większe skupiska Nogajów koczowały między Kubaniem, Manyczem i Donem (Mała Orda), na północ od Krymu, koło granic Rzeczpospolitej (Orda Jedykulska) i pod Azowem (Orda Azowska). Już poza granicami Chanatu Krymskiego, na terytorium podległym Imperium Osmańskiemu, koczowały Ordy Nogajskie: Ocza-kowska, zwana też Jambolucką (od Krymu do Bohu), Białogrodzka, inaczej Jedysańska (od Bohu do Dniestru), Budzia-cka (między Dniestrem a Dunajem) i Dobrudzka (na południe od Dunaju). Utrzymywały one ścisłe związki z państwem Gerejów, brały udział w wyprawach wojennych organizowanych przez chanów, w wewnętrznych walkach o władzę na Krymie, uczestniczyły w życiu gospodarczym Chanatu, broniły jednak swej samodzielności i niejednokrotnie występowały przeciw władcom z Baczysaraju, nie chcąc uznawać ich zwierzchnictwa. Niezbyt skłonne były także do podporządkowania się sułtanom, choć chętnie uczestniczyły we wszystkich wyprawach wojennych organizowanych przez Osmanów, licząc na łupy i jasyr. Najchętniej jednak samowolnie wyprawiały się na sąsiadów, żyjąc głównie z grabieży i sprzedaży niewolników.

Liczebność Tatarów krymskich od dawna wywoływała spory i polemiki wśród badaczy. Dawne źródła oceniały armię krymską na 100—200 tys. wojowników, co budziło wątpliwości historyków. Konsekwentną krytykę źródeł i opracowań dotyczących tego zagadnienia przeprowadził dopiero Olgierd Górka. Na podstawie spisu ludności Krymu, dokonanego przez władze carskie w 1783 r. i w następnych latach, doszedł do wniosku, że w XVI—XVII w. na Półwyspie mieszkało nie więcej niż 250 tys. ludności, w tym 180 do 200 tys. Tatarów. Reszta przypadała na Włochów, Greków, Ormian, Karaimów, Żydów, Turków i Francuzów — głównie mieszkańców ejaletu Kaffy. Na potwierdzenie

swych wywodów Górka przytacza dane prefekta Kaffy Emiddio Dortelli d'Ascoli z 1634 r., który oceniał ludność Krymu na 60 tys. rodzin. Górka wziął przy tym pod uwagę znaczne wyludnienie Półwyspu w XVIII w. oraz wysiedlenie zeń w 1778 r. ponad 31 tys. chrześcijan, dane władz rosyjskich szacowały bowiem całą ludność Krymu pod koniec XVIII w. na 120 tys. Wywody Górki przekonały część historyków polskich, w tym zwłaszcza badaczy dziejów wojskowości, którzy w ślad za nim zaczęli szacować armię krymską na tylko 20—25 tys. wojowników. Nie wszyscy jednak przyznali rację Górcie. Niektórzy (np. Stefan Kuczyński, Zbigniew Wójcik, Adam Przyboś czy Władysław Andrzej Serczyk) nadal podają znacznie wyższe liczby dotyczące wojsk chana. Podobnie szacują armię tatarską badacze radzieccy, zachodnioeuropejscy i amerykańscy. Alan Fisher pisze nawet o 100 tys. armii tatarskiej, autorzy wydawnictwa *Le khanat de Crimee* — o 60—80 tys., podobnie ostatnio Linda Gordon. I wydaje się, że mają rację! Górka w swych wywodach nie wziął pod uwagę wielkiej emigracji w ciągu XVIII w. (dó 1778), gdy Krym opuściło także 50 tys. muzułmanów (według innych ocen w okresie upadku Chanatu wyjechało do Turcji łącznie 200 tys. osób)¹. Stanowczo też zbyt nisko ocenił liczbę Nogajów. Według niego za Perekopem koczowało tylko 2 tys. nomadów, zaś na Budziaku — 15 do 20 tys. Tymczasem wszystkie poprzednio wymienione Ordy Nogajskie musiały liczyć po kilka lub kilkanaście tysięcy głów, a Mała Nogajska i Budziacka — znacznie więcej. Wiadomo przecież, że władcy Nogajów skutecznie nieraz rywalizowali z chanami o władzę nad całą Tatarszczyzną. Gdyby rządili tak nielicznymi ordami, jak uważa Górka, w konflikcie z Gerejami nie mieliby nic do powiedzenia. Podana przez d'Ascolę liczba rodzin też nie jest argumentem, na Krymie bowiem panowało wielożeństwo i mimo dużej śmiertelności rodziny muzułmańskie miały więcej dzieci niż chrześcijańskie. Ponadto Górka nie uwzględnił liczby niewolników znajdujących się na Krymie. Tymczasem podróżnik turecki Ewlija Czelebi pisał, na pewno z przesadą, że w Chanacie było więcej niewolników niż ludzi wolnych. Tak więc każda rodzina krymska — doliczając jeszcze jej niewolników — musiała mieć więcej niż 6 osób, jak to przyjmuje się dla ówczesnej Europy. W sumie musimy więc stwierdzić, że Krym wraz z Ordami Nogajskimi miał więcej ludności niż to przyjmuje Olgierd Górka. Odliczając jednak ludność ejaletu Kaffy

¹ B. Spuler, *Les Mongols dans l'histoire*, Paris 1961, s. 178.

oraz Nogajów podległych sułtanowi, samo państwo Gerejów miało 300—350 tys. mieszkańców. Wskutek dużej emigracji Tatarów po upadku Chanatu Kazańskiego i Astrachańskiego liczba ta mogła wzrosnąć o kilkadziesiąt tysięcy osób. Armia krymska zapewne liczyła faktycznie 20—30 tys. wojowników, jak przyjmuje Górka, doliczając jednak wszystkich Nogajów mogła sięgać 40—50 tys. ludzi.

Mimo niewielkiej liczby mieszkańców Chanat w XVI w. był jednym z najważniejszych państw Europy Wschodniej, wywierającym duży wpływ na wydarzenia w tej części kontynentu. Chanowie, jako wasale sułtanów, realizowali w zasadzie imperialną politykę Turcji, mieli jednak dużo samodzielności i starali się dbać również o własne interesy. Główną funkcją państwa Gerejów było organizowanie napadów i dewastacja ziem północnych sąsiadów Krymu, dlatego musiało ono mieć silną i dobrze zorganizowaną armię oraz sprawną administrację. Ta ostatnia bazowała na tradycji historycznej, sięgającej czasów azjatyckich, oraz na ideologii islamu. W ekonomice kraju dużą rolę odgrywał handel, głównie niewolnikami, hodowla i rolnictwo. Państwo Gerejów realizowało również funkcje w zakresie kultury i oświaty — chanowie byli znanymi mecenasami artystów, wznosili budowle sakralne, szkoły, monumentalne gmachy, instytucje użyteczności publicznej. Krym miał sporo miast, niezły — jak na tamte czasy — poziom oświaty i nauki, zwłaszcza historiografii.

Symbolem całego państwa była dynastia Gerejów, wywodząca swe prawa od Czyngis-chana, władców Złotej Ordy i Wielkiej Ordy. Każdy panujący na Krymie tytułował się: „Wielkiej Ordy, Wielkiej Jurty, stepów Kipczaku, Krymskiego Państwa, niezliczonych Tatarów i Nogajów Wielki Monarcha”. Według kronik tatarskich chanowie byli ludźmi szlacheckimi, inteligentnymi, cieszącymi się wśród Tatarów dużym autorytetem (oczywiście nie wszyscy!). Rządzili swym krajem według modelu tureckiego. Chan, podobnie jak sułtan, nie tylko panował, ale sam był państwem. Dlatego współcześni historycy określają Chanat Krymski mianem monarchii patrymonialnej. Struktura polityczna państwa była wierną kopią systemu panującego w imperium mongolskim, w którym władza była podzielona między chana i „kraj”, tj. lokalną administrację. Chan miał więc rozległą władzę sądowniczą i wojskową, szerokie możliwości w zakresie prowadzenia polityki zagranicznej, ale każda jego decyzja musiała być zaakceptowana przez „kraj”.

Natomiast rola sułtanów w nominacji następcy była ograniczona, ponieważ sukcesorem mógł być według prawa tylko najstarszy brat lub syn panującego. Odstępstwa od tej zasady zdarzały się bardzo rzadko. Chanem stawał się więc zwykle dotychczasowy kałga sułtan wybrany na tradycyjnym kurułtaju, zjeździe arystokracji tatarskiej. Wybór ten był następnie zatwierdzany przez sułtana.

Tatarskie prawo o sukcesji z góry determinowało stosunki między Gerejami a pozostałymi rodami arystokratycznymi, które choćby z tych racji uznawały wiodącą rolę rodu panującego. Również tylko Gereje mogli sprawować stanowiska kałgi sułtana i nureddina. Wysoka pozycja chanów wynikała więc z wielowiekowej tradycji tatarskiej, wyboru panującego przez kurułtaj, akceptacji tegoż wyboru przez sułtana, pozycji materialnej władcy, pomocy finansowej dla niego ze strony Porty. W praktyce, jak wiemy, pozycja ta zależała w dużym stopniu od zalet osobistych panującego, jego talentów wojskowych i politycznych. Najdłużej utrzymywali się na tronie chanowie odnoszący duże sukcesy militarne i mający wysoką pozycję na arenie międzynarodowej.

Pozornie silna, absolutna władza Gerejów, była w istocie mocno ograniczona z jednej strony przez sułtanów, z drugiej przez arystokrację. W listach do władców Porty chanowie krymscy musieli się tytułować: „Wasz sługa... (tu imię) uniżony”, podczas gdy niegdyś panujący w Złotej Ordzie mogli dumnie pisywać: „Mój bracie, sułtanie”. Tytułatura ta symbolizowała znaczną degradację stanowiska chana krymskiego w stosunku do władców dawnej Złotej Ordy. Ale, jak wiemy, wielu Gerejów wcale się tym nie przejmowało i prowadziło zupełnie samodzielną politykę.

Sułtan był daleko i wtrącał się w sprawy Krymu głównie przez swych bejlerbejów z Kaffy, a później i Oczakowa, natomiast arystokracja tatarska stale była obecna przy chanie. Dlatego z jej wolą musiał się liczyć każdy Gerej. Przywódcy czterech głównych rodów (tj. „sługi chańskie”, a faktycznie ministrowie), *karacze*, stale kontrolowali życie ekonomiczne i polityczne na Krymie. Stanowili główny organ doradczy chana, nie podlegający faktycznie władzy monarchy. Mieli duży wpływ na wybór chana, ale z kolei sami byli zatwierdzani w Radzie przez panującego. Władza na Krymie składała się więc w istocie aż z trzech członów: sułtana, chana i przywódców rodów arystokratycznych skupionych w *Dywanie*. Ci ostatni od samego

początku dziejów Chanatu wywierali silny wpływ na wybór władców. To właśnie bej Szirinów — Tekin obwołał Hadży Gereja chanem, a jego wnuk Eminek zapoczątkował interwencję turecką na Półwyspie, wzywając na pomoc przeciw Wielkiej Ordzie wojska sułtana Mehmeda II. To wreszcie działalność Emineka Szirina i Abdullaha Barina przyczyniła się do usunięcia z tronu Nur Dewleta i ponownego osadzenia na nim Mengli Gereja. Bejowie Szirinów kilkakrotnie interweniowali później w Turcji, domagając się usunięcia Mehmeda I i Sahiba Gereja. Ród Szirinów długo traktowany był przez sułtana jako równy Gerejom. Przewaga tych ostatnich utrwaliła się dopiero za długoletnich rządów Mengliego.

Do Barynow, Szirinów, Kipczaków i Argynów dołączyły za panowania Sahiba Gereja dwa nowe rody: Sedżeutów i Mangytów (Mansurów). Liczba karaczów wzrosła więc do sześciu. Nie uzyskały natomiast nigdy wielkiego znaczenia na Krymie stare, znakomite rody mongolskie, np. Kongratów, wywodzące swą tradycję od czasów Czyngis-chana. Czołowe rody tatarskie miały międzynarodowe koligacje. Szirini dominowali nie tylko w Chanacie Krymskim, ale również w Kazaniu i księstwie kasimowskim. Mangyci mieli swoje włości i odgałęzienia rodowe w Astrachaniu, Kazaniu, Azji Środkowej (panowali w Bucharze od 1785 do 1920 r.) i zachodniej Syberii, a jako ród zachowali się do dzisiaj (Argyni — w Kasimowie). Dobra Szirinów skupiały się koło siedziby rodu — Karasu Bazar (tj. Targ nad Czarną Wodą) oraz koło Kerczu. Dobra Mangytów, przybyłych później na Krym — koło Perekopu, Gözlewe oraz przy ujściu Dunaju. Barynow — koło Karasu Bazar, Argynów — między Akmezetem a Karasu Bazar.

Bejowie zajmowali najwyższe stanowiska w państwie i armii. W wojsku „władza jest reprezentowana przez mego władcę, przeze mnie i moich braci, i moje dzieci” — pisał bej Szirinów Agisz, w liście do cara moskiewskiego (Cytuję za: *Le khanat de Crimée*, s. 12). Ród jego stale zajmował pierwszą pozycję wśród arystokracji, co wynikało z tradycji historycznych z czasów Złotej Ordy. Bej Szirinów zarządzał ogromnym majątkiem całego rodu z pałacu Katirsza Saraj, leżącego koło Karasu Bazar. Szirini mieli specjalne względy u sułtana. Tylko oni, jedyni spośród Tatarów nie panującego rodu, mieli prawo żenić się z księżniczkami z domu Gerejów lub z rodziny sułtana. To samo dotyczyło kobiet z rodu Szirinów. Prawdopodobnie spokrewnieni z Gerejami byli też Sedżeuci.

Wspomniana grupa czterech, a potem sześciu bejów, miała decydujący głos w sprawach państwowych. Bez jej zgody chan faktycznie nie mógł niczego zdziałać. Bejowie decydowali o wyprawach wojennych, wyrażali przed sultanem życzenia *курутају* w sprawie wyboru lub usunięcia chana, doradzali władcy na posiedzeniach *Dywanu*, ustalali główne kierunki polityki Krymu, zarządzali dobrami rodu i całym bejostwem. Na terenie swej prowincji uchodzili za rzeczników interesów całego rodu, przeciwstawnych często innym rodom, a także chanowi. Mieli też dużą władzę wojskową i wspólnie dysponowali większymi siłami zbrojnymi niż sam monarcha. Oddziały poszczególnych rodów walczyły na wojnie pod własnymi chorągwiami, pod wodzą beja. Dygnitarze ci mieli własne pałace i dwory, a nawet własnych wysokich urzędników, zwanych kałgami i nureddinami. Wybór beja należał do fundamentalnych praw rodu i chanowie nie mogli się do niego mieszać. Naczelnicy rodów mieli wreszcie prawo kontrolowania wyboru sędziów muzułmańskich, *kadich*, na terenie swego bejostwa. Jak widać, prawa arystokratów były ogromne, toteż cały system władzy na Krymie przypominał rządy oligarchii magnackiej w Polsce w drugiej połowie XVII i w XVIII w. Członkowie pozostałych rodów szlacheckich na Krymie (w sumie było ich około sześćdziesięciu) określani byli mianem *mirzów*. Był to wg Zygmunta Abrahamowicza skrót arabsko-perskiego tytułu *emir-zade*, tj. „emirowicz”. Teoretycznie włości mirzów znajdowały się pod kontrolą bejów danego rodu, faktycznie według zwyczaju były traktowane jako własność dziedziczna. W drugiej połowie XVI w. zaczął rozwijać się na Krymie turecki system lenny. Powstanie *timarów*, lennych nadań chana, osłabiło pozycję arystokracji, której dobra były dotąd praktycznie niezależne od władcy. W nowym systemie arystokraci spadali do roli lenników chana. Bejowie protestowali więc przeciw systemowi timarów, chanowie natomiast wykorzystywali nadania lenn dla podważenia ich pozycji. W rezultacie utrwaliły się w Chanacie oba systemy władania ziemią. Na Krymie istniała instytucja zjazdów szlacheckich, *курутајów*, podobna do polskich sejmików. Tradycyjnym miejscem obrad była skała Akkaja w pobliżu Karasu Bazar. Sejmiki tatarskie często przeradzały się w rokosze przeciw panującemu, prowadziły do anarchii i decentralizacji państwa. Czasem dochodziło na nich do wystąpień przeciw sultanowi.

Ośrodkiem władzy administracyjnej Krymu był pałac chana

w Bakczysaraju. Urzędował w nim dość silnie rozbudowany aparat biurokratyczny, w skład którego wchodził *ulemowie*, tj. nauczyciele szkół islamskich, sekretarze chana, przedstawiciele *timarów* oraz arystokraci z wielkich rodów. Całością zarządzał wielki wezyr. Ochronę dworu stanowili *kapykułowie*, tj. „słudzy dworu”, specjalna formacja wojskowa złożona z 500 strzelców, utworzona przez chana Gazi Gereja II i opłacana przez władców Krymu. W pałacu chana obradował też *Dywan* (Rada Państwa). Administracja terenowa obejmowała cztery bejostwa (potem sześć), dzielące się z kolei na 24 *kadytyki*, liczące po kilkanaście lub kilkadziesiąt gmin. Na czele bejostw stali, jak wiemy, bejowie, na czele *kadytyków* — *kadiowie*, sędziowie i urzędnicy muzułmańscy. Cała administracja terenowa podlegała *kadiaskerowi*, sędziemu wojskowemu. Na Krymie istniała też administracja duchowna z *muftim* na czele, znawcą muzułmańskiego prawa kanonicznego. Wybierano go spośród kleru. Zwracano się zawsze do niego w spornych kwestiach religijno-prawnych. Administracja *muftiego* kontrolowała *wakify*, ziemie stanowiące własność instytucji muzułmańskich. Pozostała ziemia, nie należąca do kościoła czy klasztorów, teoretycznie była własnością sultana, zwierzchnika Chanatu Krymskiego. Zarządzał nią *kadiasker*. Praktycznie jednak dzierżący tę ziemię arystokraci i szlachta mieli pełną swobodę w dysponowaniu nią: mogli przekazać ją swym potomkom, podzielić między nimi, nadać w użytkowanie niewolnikowi itp.

Cały system administracyjny Krymu bazował na prawie islamskim, interpretowanym przez instytucje muzułmańskie, na tradycjach prawa tatarskiego, wywodzących się od czasów Czyngis-chana, na prawie tureckim obowiązującym na terenie bejlerbejostwa Kaffy i Oczakowa oraz na relacjach prawnych obowiązujących w stosunkach między chanami a sultanami. Gazi Gerej II wzmocnił jeszcze administrację krymską, tworząc nowy urząd *agasziego*, naczelnego radcy państwa.

Główne dochody skarb chana czerpał z ceł, salin, handlu niewolnikami oraz z podatków od ludności. Cła zapewniał im żywo rozwijający się handel międzynarodowy. Kopalnie soli stanowiły własność panującego i on tylko miał monopol na handel solą, także i na jej eksport. Sprzedaż niewolników, jak już stwierdziliśmy, była podstawą całej ekonomiki Krymu. Chłopi i pasterze muzułmańscy wnosili na rzecz panującego, ale tylko w dobrach Gerejów, opłaty w wysokości 10% wartości zbioru zbóż i 5% wartości produkcji zwierzęcej, ponadto wy-

konywali różne drobne robocizny. Podobne podatki zbierali bejowie, *mirzowie* i *timarioci* w swych dobrach, przy czym ci ostatni część uzyskanych sum przekazywali do skarbu chana. Znacznie wyższe podatki płaciła ludność niemuzułmańska. Główny podatek zwał się *cizye*. Istotną pozycję w budżecie państwa stanowiły też „upominki” otrzymywane z Polski, Rosji, Mołdawii i Wołoch. O ich znaczeniu świadczy najlepiej fakt stałego upominania się o nie przez posłów tatarskich, a także przez samych chanów (w pismach dyplomatycznych adresowanych do królów, carów i gospodarów). Dłuższa zwłoka w wypłacie powodowała też zwykle, jak wiemy, karną ekspedycję wojskową. Natarczywość, z jaką zabiegali Tatarzy o „upominki”, świadczy również o częstych pustkach w skarbie krymskim. Tylko w niewielkim stopniu zapełniały go darowizny od sułtana. Większe chyba znaczenie miały prywatne włości Gerejów na Krymie, skupione głównie koło Ulakli i Almy. Większość najbardziej produktywnych ziem na Krymie znajdowała się jednak we władaniu arystokracji, instytucji muzułmańskich i Turków, co w istotny sposób miało wpływ na ograniczoność dochodów panującego. Korzystnie wpływały z kolei na nie dochody z mennicy mieszczącej się w Eski Krymie. Bicie własnej monety było jednym z najważniejszych atrybutów suwerenności państwa Gerejów.

Po stronie wydatków największe kwoty pochłaniała armia. Ponadto spore sumy szły na utrzymanie dworu, działalność dyplomatyczną, inwestycje krajowe, jak budowa pałaców, zamków obronnych, wodociągów, dróg itp., mecenat artystyczny i kulturalny. Najwspanialszą budowlą wzniesioną przez Gerejów w XVI w. był pałac w Bäckczysaraju. Powstał zapewne w latach 1533—1551, za panowania Sahiba I. Pierwszym jego elementem były sławne „Żelazne Wrota” przeniesione z pałacu w Sołhacie. Siedziba chana wzorowana była na sułtańskim Topkapi Saraju, ale elegancją i bogactwem dekoracji nie mogła z nim się równać. Pałac chana, podobnie jak sułtana, miał trzy dziedzińce. Reprezentacyjna sala posiedzeń *Dywanu* i sądów miała najpiękniejsze ozdoby. Cały pałac, położony pośród sadów i ogrodów (najpiękniejszy był ogród róż), zajmował powierzchnię ponad 4 ha. Niestety nie dotrwał do naszych czasów w pierwotnym stanie, został bowiem zniszczony podczas najeźdu wojsk rosyjskich na Krym w 1736 r. Zachowana do współczesnych czasów budowla, tłumnie odwiedzana przez turystów, pochodzi z lat odbudowy, zapoczątkowanej w 1738 r. Tym-

czasem z powodu braku renowacji uległ zniszczeniu w końcu XVI w. dawny pałac chanów w Sołhacie. Powstały natomiast w XVI w. piękne pałace kałgi sultana i nureddina w Akmecczie (Akmendżid, tj. Biały Meczet, 30 km na płn.-wschód od Bakczysaraju, obok dzisiejszego Symferopola). Nazwa miejscowości pochodzi od białego meczetu, zbudowanego przez Mengli Gereja I, założyciela rezydencji pałacowej i otaczającego ją miasteczka. Pałace obu dostojników wzbudzały zachwyt wśród zwiedzających je cudzoziemców.

Arystokracja tatarska i szlachta stanowiły zaledwie około 1% ludności kraju, duchowieństwo muzułmańskie 5—6%. Reszta mieszkańców Krymu to klasy pracujące. Wśród Tatarów byli to prawie sami chłopci, rolnicy lub pasterze. Ich stosunki z panami znacznie odbiegały od typowych dla tych czasów więzi feudalnych. Prości Tatarzy byli przede wszystkim ludźmi wolnymi, mającymi prawo do opuszczenia ziemi, służącymi powszechnie w wojsku. Prawo muzułmańskie chroniło ich przed usunięciem z ziemi, pozbawieniem mienia, przekształceniem w niewolników. Obowiązki wobec arystokracji i państwa były stosunkowo niewielkie, nie licząc uciążliwej i niebezpiecznej służby wojskowej, zapewniającej jednak znaczne korzyści materialne w postaci łupów i jeńców. Dlatego wszyscy chętnie wyruszali na wyprawy wojenne. Niewielka część Tatarów mieszkała w miastach, trudniąc się rzemiosłem i handlem. Cieszyła się ona podobnymi prawami jak mieszczenie w innych państwach europejskich.

Trudniejsze było położenie ludności niemuzułmańskiej, chociaż i ona miała liczne swobody. W miastach Chanatu — Gözlewe, Karasu Bazar, Akmecczie, Bakczysaraju, Eski Krymie, Czufut Kale — żyli Ormianie, Grecy, Włosi z Genui, Żydzi, Karaimi. Ci ostatni byli ludem pochodzenia tureckiego, potomkami Chazarów, wyznającymi religię Mojżeszową, mówiącymi językiem kipczackim (podobnie jak Tatarzy), a piszącymi po hebrajsku. Wszyscy niemuzułmanie mieszkali w odrębnych dzielnicach na przedmieściach. Zajmowali się handlem, rzemiosłem, żeglugą, operacjami bankowymi. Cieszyli się wolnością osobistą, swobodami wyznaniowymi, mieli własne kościoły i sądownictwo. Teoretycznie powinni byli nawet służyć w wojsku, czego praktycznie jednak od nich nie wymagano. Szczególnymi względami u chanów cieszyli się Karaimi. Głównym ich ośrodkiem było Czufut Kale koło Bakczysaraju, zwane też Żydowskim Zamkiem. Miejscowość ta była wielką twierdzą

tatarską, wzniesioną na wysokiej stromej skale. Znajdowały się tu grobowce niektórych chanów oraz kilku możnych rodów arystokratycznych. Najbardziej znany był grobowiec córki chana Tochtamysza, Nenekecan Hanim, która według legendy pokochała jakiegoś Genuńczyka i schroniła się z nim w niedostępnej twierdzy na skale. Karaimi mieli specjalne prawa i przywileje, byli zaufanymi dyplomatami chanów, kurierami, poborcami podatków².

Odrębnymi grupami społeczeństwa Chanatu Krymskiego byli Nogaje i Czerkiesi. Pierwsi, jak wiadomo, koczowali na rozległych przestrzeniach od Dobrudży i ujścia Dunaju aż do Wołgi i Kubania. Byli ludem wywodzącym się z plemion tureckich i mongolskich (głównie Mangytów), mówiącym językiem tureckim z grupy kipczackiej, a powstałym z plemion oderwanych w 1261 r. przez Nogaja od Złotej Ordy. Większość z nich uznała się poddanymi chana po zdobyciu przez Moskwę Astrachania w 1556 r. Byli nomadami stojącymi na znacznie niższym poziomie rozwoju społecznego niż Tatarzy krymscy.

Opis życia Nogajów pozostawił Jędrzej Taranowski, poseł królewski, który w 1569 r. przebywał na Krymie i w stepach czarnomorskich, będąc m.in. świadkiem nieudanej wyprawy turecko-tatarskiej na Astrachań. „Cnoty ani czci u nich nie masz — stwierdził na wstępie — [...] Bydła wielkie mnóstwo mają, tak iż u jednego najdzie po dwu i trzech tysięcy owiec, po sto klaczy, krów, wołów, jako więc i wielbłądów po kilkanaście i po kilkadziesiąt [...] które jednak w zimie jako i lecie trawami w polach żywią [...] Bydla, gdy im które zdechnie to... powiadają, iż to sam Bóg zabił. Liszki, wilki, które w polach biją, wszystko pojedzą, pieniędzy żadnych nie znają. A gdy czerkascy [raczej powinno być: krymscy — L. P.] Tatarowie z suknem i płótnem do nich przyjeżdżają, to im za to barany, krowy i woły dają. Z bydłych skór miechy albo wory czynią, w które wdoiwszy krowy, wielbłądy, owce i kobyły, mleko leją, i w onychże worach one mleko kwaszą, które gdy się już zsiądzie, odławszy serwatkę precz, na opończe, na których sypiają leją, i tak one mleko na słońcu suszą. Gdy też jaki zwierz zastrzelą, albo jeśli bydłę zdechnie, tedy oni mięso w cienkie pasy krają, i tak je na

² Organizację państwa tatarskiego opracowano głównie na podstawie: Fisher, *The Crimea Tatars*, s. 14—35, *Le khanat de Crimée*, s. 11—12, Z. Abrahamowicz (red. naukowa, komentarze), *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, Warszawa 1969, odpowiednie przypisy.

słońcu suszą, a potem to suszone mleko i mięso na zimę chowają, i tak się żywią, bo tam drow nie masz, przy czymby sobie w zimie jeść czynili. W lecie przy suchej trawie jeść sobie parzą, ale najchętniej mlekiem (się) żywią. Jurty sobie z pilśni czynią owczej, wielbłądziej i pospolitej, i pod tem mieszkają, obecnego [tj. stałego — *L. P.*] mieszkania nie mają, a gdy na jednym miejscu trawę wypasą, tedy się na drugie miejsce z onemi domki swemi i majątnościami, z bydłem przenoszą. Wielki to u nich i bogaty pan, który na dwu wózkach dom swój i z naczyniem zawiera, i to te wózki o dwu kół mają, w których konie nie chodzą, ale wielbłądy albo woły”³. Według Taranowskiego, w latach głodu zdarzały się często wśród Nogajów wypadki ludożerstwa

Według opinii mnicha dominikańskiego z Krymu Giovanni de Lukki (z 1625 r.), Nogaje nie nosili koszul ani żadnej bielizny, a skóry wkładali na nagie ciało. Nosili spodnie bawełniane lub sukienne, czapki futrzane. Za żony płacili okup rodzicom dziewczyny. „Kobiety, póki młode, są ładne, ale stare, zupełnie brzydkie”. Każda rodzina nogajska miała dwie kibitki — jedną dla męża i żony (lub żon), drugą dla dzieci. Służba i niewolnicy sypiali pod gołym niebem nawet zimą podczas śniegu, przykryci jedynie skórą. De Lukka szacował liczebność Ordy Oczakowskiej na 15 tys., Jedykulskiej — na 12 tys. Oceny te są zapewne zawyżone, niemniej Nogaje byli dość liczni.

Stojąca na czele Nogajów arystokracja wielokrotnie podnosiła bunt przeciw Gerejom, łączyła się z wrogami Tatarów krymskich, ściągając na Półwysep interwencyjne wojska tureckie. Byli więc Nogaje elementem destrukcyjnym w państwie, utrudniającym jego wewnętrzną stabilizację. Ale — z drugiej strony — stanowili doskonały materiał żołnierski, dostarczali też na krymskie targi niewolników najwięcej „towaru”, zapewniając w ten sposób dochody kupcom i całemu państwu. Część Nogajów osiadła na Krymie i zmieszawszy się z miejscową ludnością, uległa zupełnej asymilacji. Dużo Nogajów pracowało na dworze chanów jako służba.

Tryb życia Nogajów nie zmienił się w ciągu XVII w. Choć byli mahometanami ku zgorszeniu Turków i Tatarów nie mieli duchownych, nie pościli, nie zbierali się na modły, jedli natomiast wieprzowinę. Żyli głównie z hodowli, myślistwa i rozboju. Chleb zastępowały im kawałki suszonego mleka.

³ *Opis życia Nogajów Jędrzeja Taranowskiego* w: J. K. Kraszewski (wyd.). *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*, Kraków 1860, s. 47—48.

Pili specjalny napój ze zsiadłego mleka krowiego, zmieszany z wodą, w święta delektowali się kumysem. Koninę jadali na wpół surową, co przetrwało dotąd w kuchni polskiej jako „tatar”. Polowali na dzikie konie, jelenie, wilki, lisy, łosie, a nawet niedźwiedzie, docierające tu czasem z terenów leśnych. Sprzedawali przede wszystkim niewolników i skóry, kupowali zaś sukno, safian, noże, miecze, tkaniny. Złodziei nie karali śmiercią, jak Tatarzy krymscy, lecz obracali na niewolników. Chociaż prymitywni i dzicy, byli nadzwyczaj gościnni. Podobno każdy głodny przybysz mógł w wozie Nogaja otrzymać pożywienie.

Inna była pozycja społeczna Czerkiesów, mieszkających w górzystych i lesistych okolicach nad Kubaniem, Terekiem i w Północnym Kaukazie. Budowali domy z gliny, zmieszanej ze słomą. Tak mieszkali nawet książęta. Wsie czerkieskie leżały przeważnie w gęstych, niedostępnych lasach, otoczone palisadą, chroniącą przed Tatarami. W gęstwinie drzew Czerkiesi nie bali się Ordy, unikali natomiast walki na otwartym terenie. Zajmowali się prymitywną uprawą roli za pomocą motyki, myślistwem i — w mniejszym stopniu — hodowlą. Polowali na jelenie, kozice, niedźwiedzie, wilki, łosie i mniejsze zwierzęta. Sprzedawali niewolników, skóry dzikich zwierząt, wosk, kupowali sukno, odzież, wino, produkty rolne. Handel miał charakter wymienny. Czerkiesi odżywiali się skromnie, upijali się rzadko. Na co dzień wystarczała im woda, zmieszana z miodem i sfermentowanym prosem. W powszechnym zwyczaju było picie z rogów bawolich, rzadko natomiast używano do tego celu naczyń. Toasty wznosili zawsze na stojąco. Nosili przeważnie jaskrawe, kolorowe koszule i burki ze skóry lub wołoku, okrywające tylko połowę ciała od strony wiatru. Obcych przybyszów gościli chętnie, jeśli przychodzili w pokojowych zamiarach. Usługiwali im wtedy przez trzy dni do stołu. Czerkies miał tylko jedną żonę. Jeśli ta pierwsza zmarła, mógł wziąć wtedy dwie lub trzy żony. Ojcu dziewczyny dawał zawsze cenne upominki.

Bitni Czerkiesi nieustannie prowadzili walki z Ordą, nie pozwalając się ujarzmić. Na opanowanych na Czerkiesach terenach chanowie wznosili twierdze, w których osadzali Nogajów. Mieli oni bronić Krymu przed odwetowymi napadami Czerkiesów, Kozakami dońskimi, później zaś Kałmukami. Władze tureckie uznały zwierzchnictwo chanów nad zdobytymi ziemiami, zobowiązały ich wszakże do płacenia trybutu w postaci

niewolników czerkieskich. Mieli oni opinię nadzwyczaj urodziwych, solidnych w pracy, wiernych i przywiązanych do swych panów. To samo dotyczyło opinii Czerkiesek, uważanych za najpiękniejsze. Sprzedawano je więc po wysokich cenach do haremów tureckich i tatarskich dostojników. Wiele z nich było żonami lub konkubinami chanów krymskich, uzyskało znaczne wpływy na dworze, zabierało głos w sprawach polityki państwowej.

Pozycja kobiety na Krymie, podobnie jak wśród plemion mongolskich i w Złotej Ordzie, była znacznie wyższa niż w innych krajach muzułmańskich. Tatarka mogła się procesować z mężem o majątek, uczyć się w szkole (choć zdarzało się to rzadko). Z jej zdaniem i opinią musiał się liczyć prawie każdy mąż. Księżniczki krymskie prowadziły własną korespondencję z zagranicą, pisywały m.in. do polskich królów w ważnych sprawach państwowych, przyjmowały obce poselstwa. Żony chanów uczestniczyły w rozmowach z przedstawicielami dyplomatycznymi państw obcych. Zdarzało się nawet, że żony wojowników chodziły wraz z mężami na wyprawy. Po jednej ze zwycięskich bitew księcia Witolda z Ordą znaleziono na polu sporo zabitych kobiet ubranych w męskie stroje. Podobne wypadki miały miejsce za panowania Gerejów na Krymie. Gdy podczas napadu Ordy na Ruś Czerwoną w 1524 r. „pod miastem Pruchnikiem ich nieco pobito, znaleziono między nimi niewiasty, które sobie łby podgoliwszy, w męskim odzieniu chodziły” (Marcin Bielski). Nie zdawali więc sobie nawet sprawy nasi dzielni zagońcycy, bohaterowie Dzikich Pól, że czasami walczyli... z kobietami, które same też grabiły i chwytaly jeńców. Bernard Wapowski w swej kronice pod datą 1524 pisał: „Tatarkini przebrana po chłopsku, kilku prowadziła związanych brańców. Ci dostrzeższy, jak się grzała przy ognisku, że niewiasta, zadławili ją, a sami uciekli”⁴.

Tatarki wymagały od mężów dzielności i poświęcenia w boju. Do wojowników powracających z wyprawy bez zdobyczy mawiały: „Tyś nie junak, któryś bez zdobyczy powrócił, bo ten, co zdobywa, w przodzie być musi!”. Niejednokrotnie same też dawały przykład odwagi, zwłaszcza podczas licznych walk domowych w Chanacie lub w czasie odpierania napadów nieprzyjaciela.

Państwo, którego główną funkcją była grabież sąsiadów

⁴ K. W. Wójcicki (wyd.), *Obrazy starodawne*, Warszawa 1843, t. II, s. 81.

i porywanie jeńców, musiało mieć silną i sprawną armię. Tatarska sztuka wojenna wywodziła się z tradycji mongolskich, z czasów Czyngis-chana i Batu-chana, gdy skończono wojowniczo zaskoczyli cały cywilizowany świat swą strategią i taktyką walki. Armia krymska w pełni przejęła ten ich dorobek. Składała się z wojsk stałych, zawodowych oraz pospolitego ruszenia wszystkich mężczyzn. Oddziały zawodowe były nieliczne. W skład ich wchodził piesi *segbani* zbrojni w janczarki, utrzymywani przez Turcję, oraz piesi *kapykułowie*, otrzymujący żołd ze skarbu chana. Wojsko to było uzbrojone i wyszkolone na wzór janczarów, stąd kronikarze uważali je po prostu za janczarów. Do żołnierzy zawodowych należeli ponadto artylerzyści rekrutujący się spośród krymskich Greków. Podczas pokoju wojska te trzymały straż w twierdzach krymskich, przede wszystkim zaś w Perekopie. Bezpieczeństwa Chanatu strzegły także garnizony tureckie na wybrzeżu Krymu oraz w Ocza-kowie i Kyłburunie. Oddziały piesze i artyleria rzadko uczestniczyły w wyprawach wojennych. Miało to miejsce w wypadkach, gdy na wojnę udawał się sam chan lub któryś z jego zastępców: kałga sułtan lub *nureddin*. Strzegły wówczas bezpieczeństwa Gereja, brały udział w atakach na miasta i twierdze, występowały też w razie potrzeby na otwartym polu bitwy. Na wyprawy zabierali Tatarzy tylko lekkie działa, nie hamujące zbyt tempa marszu.

Podstawą siły zbrojnej państwa było jednak pospolite ruszenie: oddziały bejów i oddziały chana. Jedne i drugie składały się z lepiej uzbrojonych, ale nielicznych arystokratów, szlachty oraz marnie wyposażonej „czerni”. W XVI w. Tatarzy byli na ogół słabo uzbrojeni. Stwierdzają to jednoznacznie autorzy traktatów o Krymie XVI wieku: Michalon Litwin, czyli — jak to wykazał Jerzy Ochmański — światły humanista litewski Wenclaw Mikołajewicz z Mojszagoły (ok. 1490—1560), Marcin Broniewski posłujący na Krym od Stefana Batorego i Zygmunta III oraz wspomniany już Jędrzej Taranowski. Pierwszy z nich napisał w połowie XVI w. dzieło *De moribus Tartarorum Lituanorum et Moschorum* (O zwyczajach Tatarów, Litwinów i Moskwiczinów), którego zachowane fragmenty wydano w 1615 r. w Bazylei. Drugi poseł polski do chana w 1582 r. i 1592 r., był autorem *Tartariae descriptio* (Opis Krymu), wydanej po raz pierwszy w Kolonii i wielokrotnie wznawianej. Otóż Michalon Litwin twierdził, że zaledwie co dziesiąty lub dwudziesty wojownik posiadał kołczan ze strzałami, większość

natomiast miała tylko kościane lub drewniane buzdygany. Także Broniewski pisał, iż niektórzy z Tatarów wyprawiają się na wojnę prawie bez broni. Większość z nich miała kopie lub dziryty, natomiast słynne krzywe szable tatarskie, kindżały tureckie lub perskie, pięknej roboty kolczugi moskiewskie, pancerze perskie oraz hełmy były dostępne tylko dla garstki możnych.

Taranowski pisał: „W ciągnięciu bardzo nierządnie idą, ani żadnej sprawy [porządku — *L. P.*] mają. Każdy jedzie jako chce, a ledwie jest połowica, coby łuki i pancerze [tj. broń — *L. P.*] mieli, a zbroi żadnej nie mają, tylko w siermięgach się włóczą. Którzy broni nie mają, tedy kobyłą kość u kija uwiążą miasto kościenia, i niczem innym tamtych ziem nie wojują, tylko prędkością swą, a k'temu że nędzę przywykli cierpieć, głodu ani pragnienia się nie boją, tak iż trzy dni bez jedzenia i picia mogą być, także i konie ich, by się jeno trawy z rosą najedli”. (J. K. Kraszewski, *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*, s. 48). Niewiele w tych słowach przesady.

Według Taranowskiego, oddział nadworny chana walczył pod wielką chorągwią czerwoną z dużym sercem wewnątrz, a na nim cytatem z Koranu. Chorągiew chańska była więc podobna do znanych nam z Wawelu chorągwi tureckich. Pokryta była cytatami z Koranu i zakończona grottem, mającym kształt serca. Wycięte było na nim zapewne imię Ałłaha oraz sławny miecz Mahometa o dwóch ostrzach, słońce i gwiazdy. Nasz dyplomata zauważył ponadto cztery chorągwie, zapewne znaki bejów. Pierwsza z nich była koloru czerwonego ze złotym, druga — biało-czerwonego, trzecia — biała z czarnym, końskim ogonem i trzema zielonymi wypustkami, czwarta — czerwona z jabłkiem. Ponadto *mirzowie* mieli swoje buńczuki. Sygnał do rozpoczęcia walki, podobnie jak w armii Czyngis-chana, dawały uderzenia w bęben.

Uzbrojenie Ordy stopniowo się polepszało, ale nigdy nie było dobre. Tak na przykład naoczny świadek spotkania z wojskiem Tuhaj-beja w 1648 r. pisał: „Orda licha, nieśmiała i niepozorna, w kozuchach i siermięgach, bez szabel, bez łuków, najwięcej z masłakami, to jest kość osadzona na gibkie drzewo, co jest gorsze niż szabla”⁵. Według tejszej relacji tylko część

⁵ Cytuję wg: I. E. Chrząszcz. (wyd.), *Pierwszy okres buntu Chmielnickiego w oświeceniu uczestnika wyprawy żółtowodzkiej i naocznego świadka wypadków. Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*. Lwów 1934, s. 264.

Tatarów miała dziryty, szable, łuki z kołczanem na 15—20 strzał i tarcze.

Uzbrojenie nie decydowało więc o sile militarnej Krymu. Największą zaletą jego armii była jakość żołnierza i taktyka walki. Każdy chłopiec tatarski od dziecka przyzwyczajany był do trudów żołnierskiego życia, dyscypliny, wytrzymałości i odwagi. Matki podobno kąpały synów w solonej wodzie, by mieli skórę odporną na zimno i mogli nawet w czasie mrozu przebywać w pław rzekę. Od dzieciństwa też każdy Tatar oswojony był z koniem i rzemiosłem rycerskim, ćwicząc przede wszystkim strzelanie z łuku. W tej dziedzinie Orda doszła do niezwykłej perfekcji. Umiała też dobrze walczyć wręcz. Doskonali jeźdźcy — potrafili w biegu przeskakiwać z konia na konia — siedzieli na wierzchołku ze zgiętymi kolanami, „krótko jak małpy”. Dlatego niemal wszyscy mieli krzywe nogi. Konie tatarskie bachmaty, były „szpetne, lecz za to niezmordowane”. Zimą żywiły się skąpą trawą i porostami, wygrzebanymi kopytami spod śniegu. Tylko one potrafiły przebiec „za jednym razem do 30 mil. Grzywy ich są bardzo gęste i zwisające do ziemi, zaś włosie ogona wlecze się z tyłu”⁶. Ponieważ Tatarzy nie podkuwali koni, najbardziej obawiali się bezśnieżnej zimy. Najchętniej podejmowali wyprawy latem lub podczas obfitych śniegów. Najzamożniejsi z nich dosiadali rosnących i szybkich rumaków arabskich, tureckich lub karamańskich.

Podstawową jednostką organizacyjną na Krymie był *kazan*, tj. kocioł przy którym żywiła się z reguły jedna rodzina. Na wyprawę powoływano po jednym żołnierzu z każdego *kazana*. Czasem wyruszało więcej, bo służba wojskowa obowiązywała wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni od 14—15 roku życia. Niejednokrotnie więc stawali w jednym szeregu ojciec z dwoma lub trzema synami.

Największą zaletą Ordy była jej ruchliwość. Gdy chan ogłaszał mobilizację na wyprawę, trwającą zwykle około 4 miesięcy, każdy Tatar na 3—4 tygodnie przed wyznaczonym terminem czynił przygotowania. Zabierał ze sobą zwykle po 3—4 konie, z których co najmniej dwa niosły żywność w jukach. Przed wyprawą zwierzęta były przez dłuższy czas karmione jęczmieniem i dobrym sianem, by nabrały siły i odporności. W czasie marszu jeździec przesiadał się z konia na konia, dzięki

⁶ *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opis Ukrainy*, przekład Z. Stasiewskiej i S. Mellera, red. naukowa Z. Wójcicka, Warszawa 1972, s. 129.

czemu armia mogła posuwać się bardzo szybko, czasem przebywając dziennie do 100 km, co stanowiło rekord nie do pokonania przez żadną inną armię. Uwolniony od pana koń przechodził na prawą stronę i przestrzegał miejsca w szyku, dając Tatarowi możliwość przeskoczenia nań w każdej chwili.

Każdy wojownik brał na wyprawę krzesiwo, szydło, nici i rzemień niezbędne do naprawy porwanej odzieży, powrozy rzemieńne do wiązania knutów w celu bicia opornych jeńców, woreczek z mąką jęczmienną, prażonym w piecu prosem, które rozrzedzano potem osoloną wodą i wyrabiano zeń specjalny napój, torbę z suszonym lub gotowanym mięsem wołowym lub koniną, pokrajanyimi na małe porcje, torbę z suszonym serem, skórzany bukłak z kwaśnym mlekiem. Ten ostatni służył podczas wyprawy i koniowi, który pijał z niego wodę. Zamożniejsi Tatarzy wozili także suchary pieczone na maśle lub oliwie. Każdy wojownik zabierał też świszczalkę, służącą do nawiązania kontaktu z towarzyszami w razie rozproszenia oddziału przez nieprzyjaciela. Wozów prawie nikt nie brał, toteż armia nie była obciążona taborem, hamującym zawsze tempo marszu. Tylko chan lub jego zastępcy mieli lekką kolasę, w której jechali na wypadek choroby lub zranienia. Żywność dla Gereja niosły zwykle wielbłądy, z których jeden obciążony był zawsze bukłakami z ulubionym kumysem. Lekkie powozy mieli także czasem *bejowie* i *mirzowie*. Zapas żywności miał starczyć na 3—4 miesiące. Na początku konsumowano zwykle mięso bydła i owiec, które żywe zabierano ze sobą na wyprawę, a potem ubijano w miarę potrzeb. Gdy wyprawa niespodziewanie przedłużyła się, Tatarzy zabijali chore, okulawione lub ranne konie. Pozbywali się ich jednak tylko w wyjątkowych wypadkach, cenili bowiem te zwierzęta — jak pisali kronikarze — więcej niż siebie samych.

Czasem zdarzało się, że podczas wyprawy Tatarzy cierpieli tak straszny głód, że wielu z nich umierało.

W czasie pochodu wojownicy zatrzymywali się co godzina na półgodzinne przerwy dla odpoczynku. Wszystkie czynności odbywały się na dźwięk piszczałki. Na trzy lub cztery mile przed granicą napadanego kraju zatrzymywali się na kilka dni, by odpocząć i zorganizować wypad w głąb terytorium przeciwnika. Armię dzielono wówczas na grupy, wydzielano prawe i lewe skrzydło. Po przejściu granicy kosz, stanowiący główne siły a zarazem i obóz, posuwał się bardzo szybko, maszerując dniem i nocą, rzadko odpoczywając. Po zatrzymaniu kosza w głębi

terytorium przeciwnika rozbiegały się wokół drobne oddziały, grabiąc, paląc, biorąc jeńców. Wypadki odbywały się zawsze na przemian, tak aby w koszu ciągle znajdowały się znaczne siły, zdolne do obrony zdobyczy w razie ataku przeciwnika. Z wyprawy Tatarzy wracali zawsze inną drogą, starając się unikać spotkania z armią nieprzyjaciela.

Nawet podczas surowych zim Tatarzy nie używali namiotów. Zastępowali je czterema żerdziami, związanymi u góry rzemiennym pasem. Wbiwszy je w ziemię, rozwieszali na nich zdjęte z pleców *jarmułuchy*, tj. płaszcze. Za postanie w takim pomieszczeniu służyły kozuchy i czapaki (miękkie podściółki pod siodło). Poduszkę zastępowała podstawa siodła. Tuż obok właściciela układał się do snu koń, który kopytami wygrzebywał sobie legowisko w śniegu. Jedynie najwięksi dygnitarze zabierali ze sobą na wyprawę lekkie namioty z wołoku.

Rzeki pokonywali szybko i sprawnie. Na brzegu zrywali trzcinę, z której robili dwa pęki. Łączyli je następnie kilkoma drążkami. Jeden koniec powroza przywiązywali do pęków, drugi do końskiego ogona. Na drążki kładli broń, żywność i ubranie, dobrze je wpierw przymocowawszy. Następnie wchodzili nago do wody i jedną ręką trzymając się końskiej grzywy, drugą wiosłowali. W ten sposób pokonywali przeszkody wodne nawet w czasie lekkiej zimy, gdy mróz nie skuł lodem powierzchni wody.

Taktyka pierwszych najazdów była prymitywna. Tatarzy szybko wpadali do kraju przeciwnika, starali się pochwycić jak najwięcej koni, bydła i ludzi, po czym równie szybko uchodzili. Wyprawiali się na rabunek sześcioma tradycyjnymi szlakami: Wołoskim przez Mołdawię na Pokucie, Kuczmańskim — na Podole, Czarnym przez Braclawszczyznę na Wołyń, Murawskim przez Zadnieprze na Kursk i aż pod Moskwę, Kałmuskim znad Morza Azowskiego na Riazan i Iziumskim spod Azowa, brzegiem Dońca na Briańsk. Po dokładnym spłodowaniu napadniętego obszaru Tatarzy wraz z łupami i jeńcami uchodzili w stepy, osłaniając kosz doborowym oddziałem jazdy. Podejmowali walkę tylko w ostateczności, gdy musieli bronić zdobyczy. Bili się wtedy z determinacją i pełnym poświęceniem, zasypując najpierw przeciwnika chmurą strzał, a następnie szarżując w płytkim szyku w kształcie półksiężyca i walcząc na białą broń. Podczas walki starali się przede wszystkim oskrzydlić armię wroga lub ją otoczyć, a następnie wybić w walce wręcz lub zmusić do ucieczki. Gdy nie byli je-

szcze obciążeni łupami i napotkali silniejszy opór, wycofywali się zwykle z pola walki, omijali wojsko przeciwnika i szybkim marszem odrywali się od niego na bezpieczny dystans, po czym przystępowali do grabieży. Po szczęśliwym powrocie i przekroczeniu granicy dzielili zdobycz. Najwięcej otrzymywali ci, którzy stracili podczas wyprawy własne mienie, np. konie, odzież, broń. Tatarzy prowadzili dokładne rejestry jeńców i łupów, ponieważ od zdobyczy pobierane były podatki na rzecz chana, kałgi sułtana lub *nureddina*. Chan brał 20% łupów w przedmiotach, jeńcach i gotówce, kałga sułtan i *nureddin* — po 10%. Zdarzało się, że dowódca wyprawy wspaniałomyślnie zrękał się części łupów na rzecz wojowników.

Okrutne postępowanie Tatarów wobec jeńców budziło powszechną odrazę i potępienie. Oto co pisał inżynier francuski Wilhelm Beauplan, który spędził długie lata na Ukrainie, służąc w armii polskiej: „Jest to widok, który poruszyłby zapewne serca najbardziej nieludzkie: owo odłączanie mężów od żon, matek od córek, bez żadnej już nadziei na przyszłe spotkanie tych, którzy stają się niewolnikami u pogańskich mahometan, czyniących swym ofiarom tysiączne niegodziwości. Okrucieństwo Tatarów skłania ich do niezliczonych wprost podłości, jak to gwałcenie dziewcząt, zniewalanie żon w obecności ojców i mężów, a nawet obrzezywanie dzieci w obecności rodziców, by móc ofiarować je Mahometowi. Na koniec najbardziej nieczułe serca zadrżałyby słysząc krzyki i śpiewy pośród płaczów i jęków tych nieszczęsnych Rusinów, gdyż naród ten śpiewa i zawodzi pośród płaczów. Nieszczęśnicy ci są od tej chwili rozdzieleni, jednych przeznaczają do Konstantynopola, innych zaś na Krym, a jeszcze innych do Anatolii” (*E. Lassoty i W. Beauplana opisy Ukrainy*, s. 133).

Nawet wychwalający świat muzułmański podróżnik turecki Ewlija Czelebi był wstrząśnięty widokiem targu niewolników w Karasu Bazar. „Kto nie widział tego bazaru, ten niczego nie widział na świecie — pisał. — Matkę odrywają tam od syna i córki, syna — od ojca i brata i sprzedają ich pośród lamentu, wołania o ratunek, jęków i płaczu”⁷.

Po wielu dotkliwych porażkach Ordy poniesionych w końcu XV i w XVI w. taktyka wypraw uległa pewnej zmianie. Przede wszystkim Tatarzy starali się zmylić system ostrzegawczy przeciwnika, przerywali wykrytą wyprawę i na długie tygodnie za-

⁷ *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 308.

padali w stepy, a potem, gdy ludność wróciła już do swych siedzib, znowu wypadali i grabili. Przed granicą zachowywali się tak ostrożnie, że nie palili nawet przez kilka dni ognisk. Wysyłali też czasami małe czambuły, fałszywie alarmujące, w zupełnie innym kierunku. W razie spotkania silnego przeciwnika, pozorowali natarcie, po czym rozpraszali się błyskawicznie w różne strony, strzelając gęsto z łuków. Gdy przeciwnik ruszał w pościg, zbierali się znowu i podpadali do jego szyków, a następnie ponownie się rozpraszali. Manewr ten powtarzali wielokrotnie, aż do całkowitego znużenia przeciwnika, który mając już zupełnie zmordowane konie, zaprzestawał pościgu. „Tatary gromić to tak niepodobna, jako kiedy by kto chciał ptaki w powietrzu latające pobić” — stwierdził kiedyś hetman Stanisław Żółkiewski, który bez mała pół życia spędził na walkach z Ordą.

Słabą stroną armii tatarskiej, stanowiącej w istocie pospolite ruszenie wszystkich zdolnych do walki mężczyzn, była mała odporność na ogień broni palnej, którego Orda panicznie się bała. „Tatarzy z rusznic strzelać nie umieją — pisał Ewlija Czelebi — boją się ich tam, gdzie rusznice się znajdują, nawet nie podchodzą powiadając: «Tam dużo myłtyków»”) (bo rusznice nazywają Tatarzy myłtyk), (*Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 225). Beauplan zaś stwierdził: „Wielekroć spotykałem w polu ponad 500 Tatarów, ruszających do ataku na tabor i choć towarzyszyło mi zaledwie 50 do 60 Kozaków, nic nam nie mogli zrobić. Podobnie i my nie mogliśmy się im dać we znaki, gdyż nie zbliżali się do nas na odległość zasięgu broni, lecz po kilku próbach zaatakowania nas i wypuszczenia chmury strzał na nasze głowy (...) wycofywali się”. Natomiast stepy znali tak znakomicie, „jako sternicy znają obsługiwane przez siebie porty”.

Wyprawy tatarskie dzieliły się na trzy rodzaje: walne, średnie i drobne. Pierwsze z nich, zwane *sefer*, odbywały się wszystkimi siłami Ordy z udziałem chana lub znacznego członka jego rodziny, przeważnie kałgi sułtana lub *nureddina*. Wyprawy takie miały zwykle nie tylko rabunkowe cele, ale również polityczne i militarne, chodziło w nich bowiem o wywarcie nacisku na kraj przeciwnika, odciągnięcie jego sił z innych teatrów wojny, zmuszenie do zmiany polityki zagranicznej, zawładnięcie danym terytorium, rozbicie jego obrony. Podejmowano je także z powodu zobowiązań sojuszniczych lub na „zaproszenie” sułtana. Wyprawy walne pociągały za sobą straszliwe spusto-

szenie ziem przeciwnika oraz ogromne straty w ludziach. Według szacunków polskich historyków, Tatarzy brali wówczas w jasyr przeciętnie po około 5 tys. ludzi.

Wyprawy średnie, zwane *czapuł* (stąd polskie określenie czambuł), odbywały się zwykle siłami najwyżej kilku tysięcy Tatarów, dowodzonych przez jednego z bejów lub znacznych *mirzów*. Miały głównie charakter grabieżczy, ale stanowiły też formę nękania przeciwnika — powinny zmusić go do wypłaty zaległych „upominków”, a nawet do zmiany polityki zagranicznej, jeśli wyprawy takie stale się powtarzały. Straty spowodowane przez *czapuł* były oczywiście znacznie mniejsze, ale dzięki sprawnej organizacji chwytania ludzi w niewolę, Tatarzy zagarniali zwykle do 3 tys. osób.

Typowo rabunkowy charakter miały małe wyprawy, tzw. *besz basz*, tj. pięć głów. Uczestniczyło w nich zwykle kilkuset, albo tylko kilkudziesięciu Tatarów, dowodzonych przez kilku przywódców małych grup. Odbywały się często bez wiedzy chana, a nawet na przekór niemu, gdyż utrudniały realizację planów politycznych Krymu. Najazdów takich dokonywali najczęściej Nogaje, zwłaszcza z Budziaku. Na jego terenie osiedlali się zresztą również wszelcy zbiegowie, wyjęci spod prawa, ludzie „luźni” i inny burzliwy i przestępczy element, tworzący swego rodzaju turecką „ukrainę”, nominalnie uznającą tylko władzę sułtana. (*Budżak* znaczy po turecku kąt w sensie geograf.). Inspiratorami małych wypraw byli tureccy handlarze niewolnikami, zwłaszcza z Białogrodu i Oczakowa, potem bejowie oczakowscy. Jednym z najbardziej znanych kupców na początku XVII w. był niejaki Kulawy Hasan z Oczakowa. Kupcy ci, w trosce o własne interesy, pożyczali biednym Tatarom konie i broń. W zamian za wypożyczonego konia Tatar zobowiązany był do oddania kupcowi połowy zdobytych na wyprawie łupów. Za drugą część handlarz płacił. *Besz basz* podejmowane więc były przez biedotę tatarską, nie mającą prawie innych środków do utrzymania, jak tylko grabież. Przeciętnie taki mały najazd porывał do niewoli około 250 osób.

Jak wiadomo, podstawą gospodarki Krymu był handel niewolnikami, rozwinięty już za czasów Złotej Ordy (w XV w. ośrodkiem jego była Kaffa). Po powstaniu państwa Gerejów i podbojach tureckich pojawiły się nowe centra handlu żywym towarem: Białogród, Oczaków i Kilia. W XVI-wiecznym Imperium Osmańskim istniało ogromne zapotrzebowanie na niewolników: do wiosen na galerach, pracy w rzemiośle i rolnictwie,

w usługach domowych. Wiele młodych kobiet potrzebnych było do haremów. Największy targ mieścił się w Stambule, dokąd przywożono brańców znad Morza Czarnego. Był to Bezeestan (obecny Wielki Bazar). Tu handlowano wyłącznie mężczyznami. Ceny zależały od podaży oraz zalet samych niewolników. Przeciętny Polak czy Rusin kosztował 40 czerwonych złotych, tj. 2250 aspr (aspra — drobna moneta turecka w poł. XVII w. równa 1 gr. polskiemu), ale zdarzało się, że wyjątkowych zalet młodzieniec wart był i 100 czerwonych złotych. Kobietami handlowano w Stambule na Avret Bazar (Kobięcy Targ). Najbardziej ceniono Czerkieski, za które płacono po 2300 aspr. „Człowiek na wzór konia lub owcy miał ustaloną w granicach wahań rynkowych cenę. Z tą różnicą, że cena dobrego konia była wyższa od ceny przeciętnego człowieka”⁸. Ruscy niewolnicy trafiali nawet na rynki w Aleppo, w Syrii. Tak np. w 1500 r. sprzedano tu „Moskwicina, niejakiego Stiepanowa, za 70 zł”. Rosjan porywali nie tylko Tatarzy. Często czynili to również Kozacy azowscy, dońscy i inni, a nawet sami kupcy moskiewscy sprzedawali swych ziomków. W okresie przyjaznych stosunków krymsko-rosyjskich posłowie carscy często wykupywali przebywających na Krymie niewolników, płacąc nieraz słone ceny. Tak np. w 1494 r. za sobolnika zapłacili 500 ałtynów, za innego — 4,5 rubla.

Straty ludnościowe Rzeczypospolitej w wyniku najazdów Ordy były dotkliwe, choć nie aż tak wielkie, jak pisali skłonni do przesady kronikarze. Tak więc w 1540 r. Tatarzy zagarnęli do niewoli 955 osób, w 1566 r. — podczas walnej wyprawy — 6178, w 1575 ok. 5 tys. Przez Białogród przepędzano rocznie po kilkuset niewolników, w latach wielkich wypraw Ordy — znacznie więcej. Historycy szacują, że w XVI w. Rzeczpospolita traciła przeciętnie do tysiąca ludzi rocznie. Handel niewolnikami przynosił skarbowi Turcji znaczne dochody. „Od takowych ludzi branych [w jasyr — L. P.] z ziemi WKM szło myto po 600 aspr, abo kto sprzedą, ten daje 300 aspr, a kto kupi ten też daje 300, a tak każdego roku szło z myta cesarzowi z ludzi w Oczakowie (sprzedanych — L. P.), a w Białogrodzie kilkaset tysięcy aspr” — mówił na sejmie 1550 r. Bernard Preftic. (A. Dziubiński, *Handel niewolnikami...*, s. 42). Starosta

⁸ A. Dziubiński, *Handel niewolnikami polskimi i ruskimi w Turcji w XVI w. i jego organizacja*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego”, 1963, t. III, s. 13.

czerkaski miał dobre rozeznanie, faktycznie bowiem np. w 1540 r. skarb sułtana zarobił na handlu niewolnikami 573 tys. aspr. Trzeba tu dodać, że handel ludźmi był wówczas obustronny. Polakom i Litwinom, a także Rosjanom zdarzało się przecież niejednokrotnie porwać do niewoli mieszkańców Chanatu Krymskiego i poddanych Imperium Osmańskiego. Odsyłano ich z powrotem za wysokim okupem. Tak więc gdy w 1545 r. Litwini i Rusini porwali pod Oczakowem 20 mużulmanów i ich 32 poddanych chrześcijan, rodziny tureckie i tatarskie wykupiły swych krewnych, płacąc za mużulmanina przeciętnie 2370 aspr, a za niewolnika — połowę tej sumy. Jak widać, były to ceny zbliżone do obowiązujących w Stambule. Nie wykupionych jeńców osadzano na Litwie lub w Koronie.

W drodze powrotnej z udanej wyprawy Tatarzy dzielili jeńców według ich zamożności. Magnaci, bogata szlachta i mieszczanie, oficerowie, urzędnicy państwowi mogli liczyć na dobre traktowanie, Tatarzy bowiem spodziewali się uzyskać za nich wysoki okup. Targi o jego wysokość rozpoczynały się w Białogrodzie lub Oczakowie, a gdy nie dały pozytywnego wyniku, zamożnych jeńców przewożono do położonej na wysokiej skale i niedostępnej twierdzy Czufut Kale, zwanej w Polsce Gródkiem karaimskim, ze względu na narodowość jej mieszkańców. Miejscowość leżała tuż obok Bakczysaraju, kontakt z władzami tatarskimi był więc ułatwiony. Według stereotypowych pojęć Polaków owych czasów, gospodarze namawiali najpierw dostojnego jeńca do przyjęcia islamu, kusząc go wysokim stanowiskiem państwowym i wdziękami pięknych branek, a nawet córek dygnitarzy tatarskich czy tureckich, a gdy odmówił, wsadzali go do więzienia, zakuwali w łańcuchy i morzyli głodem. Rzeczywistość była zupełnie inna! Tatarzy — ze zrozumiałych względów — dbali o zamożnych jeńców, dobrze ich karmili, pożyczali pieniądze, pozwalali udawać się na przechadzki po mieście, spotykać się ze współtowarzyszami niedoli. Jeńcy mogli nawet utrzymywać służbę, grać w karty i kości, pić wino, zabawiać się z niewolnicami. Szczególnie troszczono się o ich zdrowie, bowiem zgon bogatego szlachcica oznaczał utratę okupu. Wypadki wtrącania do lochu i zakuwania w kajdany zdarzały się tylko wtedy, gdy rokowania o okup przedłużały się w nieskończoność, lub gdy obiecane pieniądze z kraju nie nadchodziły. Wówczas starano się złamać bogatego pana i zmusić go do złożenia żądanej sumy. Po uiszczeniu należnej opłaty, wracał zwykle cały i zdrowy do domu.

Znacznie gorszy był los szarego tłumu porwanego w jasyr: chłopów, drobnych mieszczan, prostych żołnierzy. Pędzono ich pieszo setki kilometrów nad Morze Czarne, jednych porzucając na pastwę losu, innych — jeśli byli chorzy, słabi lub ranni — mordując bez miłosierdzia. Ci, co ocalili, sprzedawani byli potem na targach, trafiali na galery, do kamieniołomów, rolnictwa, służby domowej, rzemiosła i innych zajęć. Najcięższy był los galerników, przykutych całe lata do wiosł, bitych, chociaż dość dobrze odżywianych. Nie pisane im było żyć długo, wcześniej czy później bowiem ginęli wraz ze swym okrętem podczas częstych wojen prowadzonych przez Turków. Tylko nielicznym udawało się wywołać bunt i wybiwszy załogę, odzyskać wolność. Czasem uwalniały ich również czajki kozackie, grasujące ciągle po Morzu Czarnym. Wstępowali wówczas w szeregi Zaporozzczów czy Dońców i mścili się potem na swych ciemiężycielach, wyprawiając się na miasta i osiedla tureckie oraz tatarskie. Równie ciężki był los pracujących w kamieniołomach.

Znacznie lepiej mieli zatrudnieni w rolnictwie, rzemiosle i służbie domowej. Ponieważ na Krymie panowały patriarchalne stosunki, jeńców traktowano niemal jak członków rodziny, dobrze żywiono i odziewano. Niektórzy otrzymywali działki ziemi, budynki oraz inwentarz, zajmowali się ogrodnictwem i sadownictwem, zakładali rodziny. Zdarzało się nawet, że dawni chłopci pańszczyźniani czuli się tu lepiej niż na folwarku szlacheckiego lub u bojara w dawnej ojczyźnie. Bywały nawet wypadki odmowy powrotu do Polski czy Rosji, gdy wypadek kozacki doprowadzał do ich uwolnienia lub jakiś zamożny jeńiec chciał ich wykupić i wziąć do swojej służby. Gorszy był los zatrudnionych w tych dziedzinach gospodarki w Imperium Osmańskim, chociaż i tu zdarzało się, że zdolny jeńiec — rzemieślnik, otwierał po latach własny warsztat i osiągał dobrobyt. Ponieważ w Turcji pochodzenie społeczne wcale nie decydowało o awansie, bywały dość liczne wypadki wynoszenia na wysokie stanowiska państwowe dawnych niewolników. Możliwość taką mieli przede wszystkim zatrudnieni w służbie domowej i na dworze wielmożów. Warunkiem awansu było przyjęcie islamu. Tak więc Polak Kierdej został dyplomatą osmańskim, Strasz, zwany z turecka Ibrahim bejem — tłumaczem sułtanów Sulejmana Wspaniałego i Selima II, Wojciech Bobowski (Ali bej) — uczonym. Wielu Polaków, jak Bielecki, Białoskórski, Kamiński, Świdorski, Cegielski, po przyjęciu islamu zostało tłumaczami, dyplomatami i urzędnikami chanów. W XVII w.

nie spotykamy już w Turcji Polaków na wysokich stanowiskach. Byli co najwyżej podrzędnymi urzędnikami. Również młode kobiety miały szanse zrobienia kariery. Posyłane do szkół haremowych, wychowywane były po muzułmańsku i trafiały do haremów różnych dygnitarzy: paszów, wezyrów, bejlerbejów, nawet samych sułtanów. Prosta dziewczyna z Ukrainy Roksołana, córka popa, została żoną Sulejmana Wspaniałego, najwybitniejszego sułtana w dziejach Turcji. Dzięki swej inteligencji i wielkiemu sprytowi miała duże wpływy na dworze; podobno sam władca liczył się bardzo z jej zdaniem i kilkakrotnie pod naciskiem żony rezygnował z planów wojennych wobec Polski. „W jakim szczęściu siostrę twoją, a małżonkę moją, widział poseł twój Opaliński, ustnie ci opowie” — pisał Sulejman do Zygmunta Starego w 1532 r.

Stara dumka ukraińska mówiła o Marusi Bohusławce, młodej dziewczynie porwanej w ziemi kijowskiej. Chociaż przyjęła islam i żyła w haremie tureckiego dostojnika, po kryjomu pomagała swym pobratymcom w ucieczkach z niewoli. Zbiegom kazała pozdrowić swoich rodziców w ojczyźnie, mówiła, by nie martwili się o nią. Żaliła się: „Ja poturczeniec, półbisurmanka dla rozkoszy tureckiej, dla łakomstwa nieszczęsnego!” Los jej dzieliło wiele młodych kobiet, które spędzały całe życie w haremach, otoczone luksusem, ale pozbawione zupełnie wszelkiej swobody.

Niewola tatarska była więc wielkim losem na loterii. Można było przez nią stracić wszystko i przez całe życie dźwigać ciężkie brzemie niewoli, można też było niespodziewanie awansować, dorobić się jakichś nieruchomości, zdobyć nawet wysoką pozycję społeczną, sławę w historii, majątek. Ta druga szansa zdarzała się jednak znacznie rzadziej. Dlatego współczesna chłopska piosenka mówiła: „O! bo lepiej pójść na mary, jak w niewolę na Tatary!”.

Drugą podstawą gospodarki Krymu, po handlu niewolnikami, była hodowla. Większość Tatarów prowadziła na wpół koczowniczy tryb życia. Według relacji Marcina Broniewskiego (postać polskiego na Krym w 1578 r.), od kwietnia rodziny krymskie wraz z niewolnikami i stadami zwierząt wyruszały w stepy, przewożąc swoje mienie niewielkimi wozami, *kibitkami*, mogącymi pomieścić 4—5 osób, pokrytymi wołokiem, chroniącym przed zimnem, wiatrem i deszczem. *Kibitki* te ciągnęły 1—2 wielbłądy lub woły. Rodziny powracały do domów w październiku, tj. w porze zimnych wiatrów i deszczów. Gdy mrozy

skuty Dniepr i mniejsze rzeki, Tatarzy znowu wyruszyli ze zwierzętami w step, gdzie przebywali do lutego. W chatkach pozostawali więc tylko jesienią i na przedwiośniu, chroniąc się przed deszczem i błotem. Domy tatarskie we wsiach zbudowane były z cienkich pni drzewa, obłożonych gliną, błotem lub nawozem, pokrytych trzcina. Za opał służył nawóz bydłocy wysuszony na słońcu, dlatego mieszkańcy takich domostw nieprzyjemnie cuchnęli.

„Mają niezliczone stada owiec, ponadto wiele koni, wielbłądów i bydła” — pisał Broniewski. Poziom tej hodowli był jednak niski. Oto co pisał Taranowski o koczowiskach nad Morzem Azowskim: „Tam między te rzeki [mowa o Kałmuisie, wpadającym do Morza Azowskiego koło samego Azowa i małej rzeczce Bewikła — *L. P.*] na polu Tatarowie perekopsy z bydłem, z owcami, z wielbłądy i z końmi zachodzą na zimowanie. Bo tam są trawy bardzo wielkie i te rzeki bardzo rybne, a iż oni żadnych sian nie koszą, tedy z tych traw śnieg odgrzebawszy, bydło się może najeść” (*J. I. Kraszewski, Podróże i poselstwa*, s. 45). Zwierzęta żyły więc samopas, często padały ofiarą zarazy, suszy, silnych mrozów, głodu. Przyrost ich wagi był ledwo widoczny. Masowe padanie bydła powodowało głód w tatarskich ułusach. Wtedy żadna siła nie mogła powstrzymać Ordy od najazdu.

„Chociaż ziemia urodzajna [miał tu Broniewski na myśli południe Krymu — *L. P.*], większość nie zajmuje się rolnictwem, lecz hodowlą”. Znaczna część Tatarów prowadziła jednak osiadły tryb życia i uprawiała ziemię. Masowo pracowali na niej niewolnicy polscy, rusczy, moskiewscy, mołdawscy, wołoscy i węgierscy, którzy wynieśli ze swych krajów wielowiekowe tradycje i doświadczenie w dziedzinie rolnictwa. Uprawiano na Krymie jęczmień, żyto, pszenicę, kukurydzę. Zboże przechowywano w jamach wykopanych w glinie i wypalanych. W pewnych okresach Krym miał nawet nadwyżki zbóż, które eksportowano do Imperium Osmańskiego. Spożycie produktów zbożowych w kraju było jednak niewielkie. Duże znaczenie odgrywało ogrodnictwo i sadownictwo. Przebywający w przeszło 80 lat później na Krymie Ewlija Czelebi pisał: „Owoce tamtejsze są nader soczyste. Rosną tam w wielkiej obfitości grusze, wiśnie, czereśnie, śliwy i jabłonie. A że zimy bywają tam bardzo mroźne [myślał chyba turecki podróżnik o północnej części Krymu — *L. P.*], przeto winogrona, choć soczyste, są w smaku kwaśne i niesmaczne. Oliwki, figi ani owoce granatu tam nie rosną i te

przywozi się z ziemi Tatów” (tj. chrześcijańskich mieszkańców pld.-wschodniego Krymu) (*Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 294. Informacja o Tatarach — przypis 355, s. 448).

Wszyscy podróżnicy zwracali uwagę na piękno ogrodów krymskich, zwłaszcza w południowo-wschodniej części Półwyspu, należącej do ejaletu Kaffy. Rosły tu figi, cytryny, pomarańcze, oliwki, granaty, brzoskwinie, morele, czereśnie, wiśnie, morwy, pigwy, śliwy, kasztany, nawet goździki. Drzewami ozdobnymi były — topole, cyprysy, buki, wierzby płaczące, jarzębina. Spośród warzyw najwięcej uprawiano cebuli. Domy rolników były otoczone starannie utrzymanymi ogrodami, pełnymi kwiatów, zwłaszcza tulipanów, goździków i hiacyntów. W dziuplach leśnych znajdowały się barcie pełne pszczół. Miody z południowego Krymu cieszyły się dużym uznaniem ze względu na swe walory smakowe.

Znaczne ilości pożywienia otrzymywali Tatarzy w darze od przyrody. O bogactwie zwierzyny w stepach czarnomorskich Taranowski pisał: „Tamci też zwierza bardzo wiele, to jest saren, jeleni, dzikich koni i wieprzów, że po 300 saren w jednym stadzie ujrzyć [można — *L. P.*]. Z zamiłowaniem polowali na nie wszyscy Nogaje. Plagą tych okolic były natomiast jadowite węże, masowo lęgnące się w wysokich trawach. Również na Krymie było na co polować. „Takich saren, łań, kozłów dzikich, jakie żyją w górach [Krymskich — *L. P.*] nad tymi zatokami, nie ma w żadnym innym kraju — pisał Ewlija Czelebi. — W zimie w zatokach tych przebywa tak wielka mnogość gęsi, kaczek, łabędzi, czapli, kormoranów, kazarek i pelikanów, że ich liczbę zna tylko stwórca obu światów” (*Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 253). W górach i na wybrzeżu żyły też stada jarząbków, przepiórek, kuropatw, bażantów i dropi. Szczególnie upodobali sobie Tatarzy polowania na dzikie ptactwo i zajęce z udziałem specjalnie tresowanych sokołów, sprowadzanych z Abchazji.

Wybrzeża oraz krótkie rzeki Krymu obfitowały w ryby. Łowione w dużych ilościach, były znacznie tańsze od mięsa. Jadali je głównie chrześcijańscy mieszkańcy Chanatu i ejaletu Kaffy, Tatarzy bowiem gardzili rybami. Według de Lukki, funt kawioru kosztował na Krymie tylko dwa su. Szczególnym uznaniem cieszyły się ogromne jesiotry, ważące do 80 funtów. Taka ryba jednak dość droga, kosztowała bowiem jednego cekina, tj. trzy srebrne ruble wartości z 1879 r.

Bogactw mineralnych Krym miał niewiele. Największe zna-

czenie odgrywało tu wybieranie soli w nadbrzeżnych, słonych jeziorach. Sól eksportowano w znacznych ilościach do sąsiednich krajów, zwłaszcza Imperium Osmańskiego. Pewne znaczenie gospodarcze miał tzw. *kil*, rodzaj tłustej glinki, używany przez kobiety do nacierania głów podczas kąpieli. Sprzedawano go do Turcji. De Lukka wymienia też „masło ziemne”, zapewne ropę naftową, używaną wówczas do smarowania różnego sprzętu i oświetlania pomieszczeń.

Część ludności chrześcijańskiej, Tatarów oraz niewolników zajmowała się rzemiosłem. W ciągu XVI i XVII w. rozwinęła się na Krymie produkcja płócien, sukna, koszul, kobierców, broni ręcznej; pracował przemysł garbarski, młynarski i spożywczy. Na bystrych rzekach górskich zbudowano wiele młynów wodnych.

Ogromną rolę w życiu gospodarczym Chanatu odgrywał handel. Sami Tatarzy niewiele nim się zajmowali, stanowił natomiast główne zajęcie Greków, Ormian, Turków, Żydów i Karaimów. Handel miał stare tradycje. Już w XIV w. kolonie geneueńskie, leżące na Krymie lub na terenie przyległym do późniejszego państwa Gerejów — Kaffa i Tana (Azow), były wielkimi ośrodkami handlu międzynarodowego. Wiodły z nich szlaki kupieckie do Astrachania, Saraju, Urgenczu, Otraru, a nawet dalekiego Pekinu. Po zniszczeniu Astrachania, Saraju, Urgenczu i Tany przez Timura w 1395 r. handel międzynarodowy w basenie Morza Czarnego nieco podupadł, ale w ciągu XV w. znowu się odrodził. W XVI w. znaczenie handlu ze Wschodem zmalało, nabrała natomiast znaczenia nowa trasa wiodąca z Północy na Południe przez Don i Dniepr. Handel na niej kwitł aż do końca XVII w. i właśnie miasta krymskie stanowiły ważne jego ośrodki. Poza niewolnikami, handlowano tu drzewem, futrami, skórami, woskiem, tkaninami, kłami morsów. Większość tych towarów pochodziła z ziem Rzeczypospolitej i Rosji, ale pomyślność Chanatu nie zależała tylko od handlu z tymi krajami lub porywania tam jeńców i łupów. Państwo Gerejów było też znaczącym rejonem produkcji, zaspokajającym częściowo potrzeby Turcji na zboże, warzywa, świeże i suszone ryby, baraninę, konie, wyroby lniane, nabiał i sól. Chanat eksportował także skóry, wełnę, wosk, miód, wołok, obuwie, uprząż, orzechy, szable i wino. Z Ukrainy sprowadzał zboże, płótno, żelazo i olej, z Rosji — len, zboże, futra, wódkę.

O rozwoju handlu najlepiej świadczą przemiany w życiu miast krymskich. W XVI w., w okresie pobytu Broniewskiego,

nie przedstawiały się imponująco. O największej na Półwyspie Kaffie poseł polski napisał: „został tylko cień po bogactwie Genuieńczyków, gród stracił wiele ze swego blasku i świetności”. Większość kościołów i domów chrześcijan leżała w ruinie, rozwalone były też baszty potężnych niegdyś fortyfikacji. W stanie nienaruszonym znajdowały się tylko dwa kościoły katolickie i jeden ormiański. Handel jednak nie upadł, a zajmowali się nim Włosi, Grecy, Żydzi, Turcy i Ormianie. Wokół miasta rozciągały się piękne sady i winnice.

W podobnej ruinie znajdowały się kościoły i cerkwie w Sudaku, potężnej twierdzy złożonej z trzech zamków. Greków ostało się w mieście niewiele. Tylko na górnym zamku funkcjonowały jeszcze świątynie chrześcijańskie, na bramach domostw pozostały herby genueńskie. Puste, zrujnowane było Gözlewe, tj. Żółta Twierdza (tur. Sary Kermen, tatarskie — Sarkerman), ponieważ gleba w okolicy była żółta. Niegdyś bogaty port grecki, założony w V w. p.n.e., upadł zupełnie w XV w. nie wytrzymując konkurencji Genuieńczyków. Zachował jeszcze swe znaczenie jako ośrodek religijny. Zniszczony był też Mangup (Teodoros), wstawiony bohaterską obroną przed Turkami w 1492 (lub 1493) r. Włączony do ejaletu Kaffy, nie był odbudowywany, toteż funkcjonowała w nim tylko jedna świątynia grecka. O Perekopie (Or) Broniewski napisał: „Twierdza kamienna, licho umocniona”. Według jego relacji, za Sahiba Gereja wykopano tu głęboką fosę i zbudowano 17 baszt, z których jedna, jak mówiła legenda, powstała z czaszek Nogajów zabitych podczas wojny z chanem. W Perekopie koncentrowały się zwykle wojska tatarskie przed wyprawą. Nasz poseł był także w Oczakowie, zwanym przez Tatarów Dżankernam, tj. Nowe Miasto, a przez Turków Ozü kalesi, czyli Zamek Dnieprzański⁹. Założony w 1498 r. przez Mengli Gereja I gród dostał się wkrótce we władanie Turków. „Twierdza kamienna, ale niedobrze umocniona” — ocenił ją Broniewski.

Sama stolica Chanatu, Bakczysaraj, to „niewielkie miasteczko”, pięknie położone między górami. Nazwę zawdzięczało nie strumykowi płynącemu przez dolinę, jak pisał Broniewski, lecz Ogrodowi, Parkowi (Bakczy) i Pałacowi, Dworowi (Saraj). Założone w latach 1503—1519, za panowania Mengliego i Mehmeda Gerejów, rozwijało się powoli, toteż Broniewskiemu najbardziej spodobał się tylko pałac chana ozdobiony wie-

⁹ Według wyjaśnienia Z. Abrahamowicza.

życzkami i minaretami meczetów, otoczony sadem pełnym jabłoni, winnic, pól uprawnych poprzecinanych strumykami. Niedaleko pałacu znajdowały się pałacyki żon Gerejów, leżące pośród gór i lasów. W pobliżu były także wytworne domy synów i braci chana, a także ich żon. W okolicznych górach było pełno dzikiego ptactwa, na które chętnie polował władca.

Inny obraz miast krymskich maluje się w dziele Beauplana, *Księżde podróży* Ewliji Czelebiego, przetłumaczonej przez grupę orientalistów polskich pod redakcją naukową Zygmunta Abrahamowicza, oraz relacji podróżnika francuskiego Juliana Bordiera. Ten ostatni pisał w 1607 r. o Kaffie jako o dużym mieście, mającym silny, prężny rynek, na którym spotykali się kupcy wielu narodowości. Bordier pisał o wspaniałych sklepach pełnych wszelkiego towaru, zwłaszcza zaś suszonych ryb, wysyłanych na sprzedaż do Turcji, Moskwy, Mołdawii i Wołoszczyzny. W tym handlu międzynarodowym uczestniczyli Tatarzy, Turcy i chrześcijańscy mieszkańcy państwa Gerejów oraz ejaletu Kaffy (*Le khanat de Crimee*, s. 27).

Beauplan tak pisał o Kaffie: „Tatarów w tym mieście mieszka niewielu. W większości są tu chrześcijanie, którzy służą jako niewolnicy. Kupuje się ich od Tatarów, którzy porwali ich z Polski i z Moskwy. Jest w tym mieście 12 kościołów greckich, 32 ormiańskie i jeden katolicki Św. Piotra [według d’Ascoli było tu 70 meczetów, 15 cerkwi greckich oraz cerkiew metropolity, 28 cerkwi ormiańskich oraz jedna metropolity, dwie synagogi żydowskie i ani jednej świątyni katolickiej, dane Włocha pochodzą jednak z lat wcześniejszych niż dane Francuza — *L. P.*]. Będzie tam 5 do 6 tys. domów, lecz niewolników znajduje się tu dobre 30 tys. [spora przesada — *L. P.*], gdyż w tym kraju używają jedynie tego rodzaju usług. Jest to miasto wielce kupieckie, a handluje tak z Konstantynopolem, Trebizondą, z Synopą, jak i z innymi miastami, a wreszcie ze wszystkimi ośrodkami zarówno nad Morzem Czarnym, jak i na całym archipelagu i Morzu Lewantu” (*Lassoty i Beauplana opisy Ukrainy*, s. 125—126).

Ewlija Czelebi zachwycał się potężnymi fortyfikacjami miasta, odbudowanymi i rozbudowanymi za panowania Turków; w XVII w. były one jednak już nieco przestarzałe.

Skłony do przesady podróżnik turecki najbardziej podziwiał uroki Bakczysaraju. „To wspaniałe miasto leży niby w jakiej kotlinie — w dolinie obszernej, z obu stron stromymi górami otoczonej. W górach zaś, które ciągną się po obu stro-

nach miasta, sterczą skały, z woli Ałłacha Najwyższego uformowane na kształt rumaka, słonia, wielbłąda lub kozy, z przedziwnymi pieczarami. Wśród owych skał gdzieniegdzie wznoszą się wzgórza ziemią pokryte”. Przeważały w mieście domy piętrowe, „wszystkie z kamienia i pokryte rubinowoczerwoną dachówką, zbudowane jedne nad drugimi, od wierzchołków wzgórz aż do podnóży skał, otoczone winnicami i ogrodami” (*Księga podróży* Ewliji Czelebiego, s. 274—275). Z relacji podróżnika tureckiego wynika, że Bakczysaraj był miastem ruchliwym, tętniącym życiem. Pełno tu było sklepów, zajazdów dla podróżnych, meczetów, studzien z kryształową, czystą wodą, młynów, warsztatów rzemieślniczych, mostów kamiennych i drewnianych na rzece Aszłamie (Czuruksu), oddzielającej dwie części miasta, pałaców różnych dostojników, jadłodajni dla podróżnych i ubogich, łaźni publicznych i prywatnych. Pracowali w Bakczysaraju tkacze, szewcy, krawcy, czapnicy, złotnicy, młynarze i mistrzowie innych specjalności. Według Beauplana, stolica Chanatu miała 2 tys. domów, liczyła więc kilkanaście tysięcy mieszkańców. Najpiękniejszym jej obiektem był pałac chanów, otoczony ze wszystkich stron wspaniałymi ogrodami. Położony w głębi Półwyspu Bakczysaraj czuł się bezpiecznie. „Ten gród nie jest otoczony murem i nie ma zamku, tylko w pałacu (chana) stoi nieco małych dział” — pisał d’Ascoli.

Do ruchliwych i tętniących życiem należały jeszcze dwa inne miasta Chanatu: Karasu Bazar i Gözlewe. Pierwsze z nich miało także 2 tys. domów. Było to miasto handlowe, słynące z wielkiego targu niewolników oraz sporego portu. Stanowiło także liczący się ośrodek produkcyjny (młyny wodne, warsztaty obuwnicze, wytwórnie buzy — ulubionego napoju Tatarów, syconego z prosa, słodkiego i gęstego, podobnego do naszego piwa). Gözlewe również miało 2 tys. domów. Było dużym ośrodkiem handlu niewolnikami, znacznym portem, słynęło z wielu szkół (dwóch medres, tj. szkół uczących Koranu, i pięciu szkół elementarnych). Pozostałe miasta krymskie były niewielkie. Perekop (Or) słynący z potężnej twierdzy liczył według Beauplana tylko 400 domów. Akmeczet, siedziba kałgi sułtana (był tu jego piękny pałac oraz dwie medresy) — 150 domów; zamieszkaany przez Karaimów Mangub, położony na wysokiej skale — zaledwie 60 domów, Eski Krym (Sołhat) — 100 domów. (Dokładne opisy tych miejscowości znajdzie Czytelnik w *Księdze podróży* Ewliji Czelebiego).

Spośród kilkuset wsi krymskich (według Ewliji Czelebiego

było ich tam 1600) należy wymienić letnią rezydencję chanów — Eskisaładżyk, położoną tuż koło Bakczysaraju i słynącą z pałacu Gerejów oraz przepięknych ogrodów, pełnych niezmiernie rzadkich kwiatów oraz drzew owocowych. Wsie tatarskie wyglądały różnie. Te na południu miały winnice i dobrze utrzymane ogrody, „przyjemną wodę i powietrze”, łaźnie, murywane, kryte dachówką domy. Mieszkańcy ich żyli dostatnio. Inaczej było na północy. Tu dominowały domy z drewna i nawozu bydłęcego, kryte ziemią, czasem tylko półziemianki z trzcinowym lub słomianym dachem, ogrzewane podczas surowych zim nawozem bydłęcym. Ludzie żyli biednie, często głodowali. Dlatego mieszkańcy północnego Krymu byli bardziej niebezpiecznymi sąsiadami dla Rzeczypospolitej, Rosji i Mołdawii niż Tatarzy z południa.

Broniewski i Michalon Litwin interesowali się kuchnią i stołem Tatarów. Według ich relacji, mieszkańcy Chanatu żywili się głównie koniną, wołowiną, baraniną i mięsem wielbłądzim. Bogatsi jadali chleb, pili wino i słodkie napoje. Prosty lud zamiast tych specjałów zadowalał się mielonym prosem, rozcieńczonym wodą lub mlekiem. Tatarzy pijali kumys, maślankę, zupę z krwi, zmieszaną z jagłami, najbardziej lubili buzę. Z innych źródeł wiadomo, że spożywali dużo kaszy jaglanej, jęczmiennej i gryczanej, kraszonej tłuszczem końskim. Chętnie jadali też drób, zwłaszcza zaś indyki. Bogatsi podawali czasem do stołu sprowadzony z Turcji ryż, biedniejsi — placki pieczone w popiele. Do posiłków używali mało soli, za to dużo cebuli, pieprzu, czosnku i wschodnich korzeni. W XVII w., jak wynika z relacji Ewlji Czelebiego i de Lukki, pożywienie niewiele się zmieniło. Podróżnik turecki wymienia jeszcze wśród potraw tatarskich *tałkan*, tj. suszony ser, ponadto jogurt i polewkę z ciasta. Bardziej urozmaicony stał się jadłospis ludzi bogatszych. Zajadali się oni koniną, najchętniej z młodych źrebiąt, spożywali więcej owoców i warzyw, pili wódkę turecką lub ruską. Powszechnym przysmakiem był napój z klaczego mleka. De Lukka podaje sposób jego przyrządzania. Do zlanego do naczyń mleka dodawano 20—30 ziaren jęczmienia, łyżkę zsiadłego mleka krowiego i nieco drożdży. Naczynie takie stawiano na 2—3 tygodnie przy ogniu lub na słońcu. Następnie dolewano do sfermentowanego płynu nieco piwa. Tak przygotowany napój można było już konsumować. Biedota pijała też *czorbę*, wywar z gotowanego mięsa z domieszką soli, przypominającą nasz rosół. Znana była Tatarom również i ma-

ślanka. Wszyscy Tatarzy chętnie raczyli się tytoniem; niektórzy poznali już smak kawy.

Tatarzy surowo przestrzegali postów muzułmańskich i w czasie *ramadanu* (miesiąca postu) nie jadali od świtu do zmierzchu. W święta natomiast bawili się hucznie i wesoło. W dzień wielkiego *bajramu* (ostatni dzień *ramadanu*) najbogatszy gospodarz wsi szedł do sąsiada i poczęstowany u niego, wyruszał wraz z nim do następnego. Gdy obeszli wszystkich, cała męska część wsi zbierała się u najbogatszego i ucztowała aż do nocy.

Huczne przyjęcia odbywały się także z okazji wesela. Przed ślubem rodzice dziewczyny i młodzieńca długo targowali się o wysokość okupu za pannę. Pierwsi starali się wziąć za nią jak najwięcej i głośno reklamowali zalety córki, drudzy domagali się bogatej wyprawy dla dziewczyny. Gdy wreszcie targ został ubity, udawano się do *chodży*, dostojnika muzułmańskiego. Ten w obecności świadków spisywał najpierw warunki umowy, wymieniając szczegółowo wszystkie przedmioty obiecane córce przez rodziców. Skrupulatnie notował też imiona świadków. Następnie udzielał ślubu młodej parze. Uczta weselna z udziałem licznych gości trwała zwyczajowo trzy dni. Podczas niej przygrywała biesiadnikom kapela, złożona z gitarzystów oraz *czongurników* (od instrumentu zwanego *czongur*). Po pewnym czasie mężczyzna brał następną żonę, potem trzecią, czwartą itd., w zależności od swych możliwości materialnych. Najbogatsi mieli całe haremy, najbiedniejsi żyli samotnie w specjalnych domach dla niezonatych, będących swego rodzaju przytułkami dla ubogich. Wśród Tatarów powszechne było pożycie z niewolnicami. „Tatar nigdy nie żeni się z niewolnicą, jak to czynią Turcy — pisał d’Ascola, — a jeśli ma z nią dzieci, to je nazywa tuman i może je sprzedać, kiedy zechce, ponieważ nie są one uważane za jego dzieci”¹⁰.

Smutną uroczystością był pogrzeb. Ciało zmarłego składano w drewnianej trumnie, przykrywając twarz płótnem. Następnie kondukt pogrzebowy udawał się na cmentarz, zawodząc żałobne pieśni. Ceremoniał odbywał się w obecności *chodziego*. Po wpuszczeniu trumny do wykopanej w ziemi jamy, w miejscu głowy i nóg zmarłego kładziono kamienie, po czym zasypanyo dół. Na trumny kobiet i dziewcząt sypano kwiaty.

¹⁰ Emiddio Dortelli d’Ascoli, *Descrittione Del Mar Negro e della Tartaria* (Opisanie Czornego moria i Tatarii). w: *Zapiski Impieratorskiego Odiesskiego Obszczestwa Istorii i DREWnostiej*. 1902. t. XXIV, s. 91.

Miejsce pochówku oznaczano kamiennym nagrobkiem z półksiężcem.

Wygląd Tatarów opisał Wilhelm Beauplan. „Po narodzinach Tatarzy przez kilka dni pozostają bez możliwości rozwarcia oczu, jak to bywa na ogół u psów i innych zwierząt — twierdził z powagą. — Nie są oni wysocy, a najwyżsi z nich nie przerasztają naszych średnich. Ludzie to raczej małej, aniżeli znacznej postury. Są krępi, lecz o dużych członkach i wysokich, a szerokich brzuchach. Mają potężne barki, krótkie szyje, duże głowy z niemal okrągłą twarzą, szerokie czoło, mało rozchyłone, ale za to bardzo czarne i dość podłużne oczy, krótki nos, dość małe usta, zęby bieli kości słoniowej, cerę śniadą, włosy bardzo czarne, a twarde, jak końskie włosie. Jednym słowem, inne mają oblicze niżli chrześcijanie i już przy pierwszym wejrzeniu można ich rozpoznać” (*E. Lassoty i W. Beauplana opisy Ukrainy*, s 127).

Porównując opis Beauplana z relacją d'Ascoli możemy przypuszczać, że inżynier królewski przedstawił nam wygląd Nogajów. Ciekawe, że i włoski prefekt Kaffy z całą powagą twierdził, że Nogaje przez 8 dni po urodzeniu nie otwierają oczu, podobnie jak niektóre zwierzęta. A obcował przecież z Tatarami na co dzień! Jego zdaniem Tatarzy krymscy dość wyraźnie odróżniali się wyglądem od Nogajów. Mieli od nich jaśniejszą cerę, mniejszą twarz i większe, szersze brwi.

Powszechnym strojem Tatarów była krótka, lniana koszula rodzimej produkcji oraz szarawary, tj. krótkie, sukienne lub płócienne spodnie, podszyte bawełną. Szarawary te ściągano szerokim, jaskrawym pasem. Bogatsi nosili płócienne kaftany wyszywane bawełną, na które wkładali płócienną suknię zdobioną lisim lub kunim futrem, takąż czapkę oraz safianowe buty czerwonego lub żółtego koloru. Dygnitarze paradowali w sobolowych futrach i kołpakach. „Zwykli wojownicy mają na grzbiecie jedynie opończę baranią, a w upał lub deszcz obracają ją wełną na wierzch i gdy się ich tak widzi ubranych podczas niespodziewanego spotkania w polu, dają powód do trwogi, jako że można ich wziąć za białe niedźwiedzie posadzone na koniach, ale zimą w chłód obracają swe szuby wełną do wewnątrz, a podobnie czynią z kołpakami, które są z tej samej materii” (*E. Lassoty i U. Beauplana opisy Ukrainy*, s. 127—128). Duchowni muzułmańscy nosili przeważnie zielone pasy i sukienne płaszcze koloru szarego lub białego. Kobiety wkładały na koszulę bawełniany kaftan z rękawami do łokcia, w chłodne dni

przykrywały go jeszcze drugim kaftanem, podobnym do męskiego. Mężatki nosiły na głowach nakrycie podobne do polskiego czepca, dziewczęta — niewielkie czapeczki wyszywane różnokolorowym jedwabiem i ozdobione złotymi guzikami lub monetami. Tatarki nosiły chętnie różne ozdoby: paciorki, srebrne pasy, najbogatsze zaś — złotą biżuterię. Kobiety bardzo rzadko wychodziły jednak z domu. Jedynym niemal pretekstem do opuszczenia domostwa był spacer do łązni.

Bazujący na tradycjach islamu system prawa był na Krymie bardzo surowy. Przestępców sądził *kazaskier*. Według de Lukki, zabójców wbijano na pal, złodziei wieszano. Surowość tych kar zapewne sprawiała, że przestępczość na Krymie była niewielka. „Ja tam żyłem ponad dziewięć miesięcy i ani razu nie słyszałem o jednym chociażby większym kryminalnym przestępstwie, nikt nie przekroczył przepisów prawa, nikt nie uczynił donosu, ani nie rzucił oszczerstwa, by zaszkodzić (swemu) wrogowi” — pisał Marcin Broniewski¹¹. Obraz to może nazbyt idealny, ale inni podróżnicy również podkreślali uczciwość i gościnność Tatarów. Zupełnie inaczej postępowali oni na wyprawach wojennych. Prawo krymskie było oczywiście prawem feudalnym, łaskawym dla wielmożów i okrutnym dla prostego ludu, trzymanego w korbach posłuszeństwa. W późniejszym okresie dziejów Krymu szczególne niezadowolenie wywoływały wysokie podatki za posiadanych niewolników. Surowe ich egzekwowanie przez władze państwowe doprowadziło do zaburzeń społecznych.

Dzięki relacji Broniewskiego znamy obyczaje dyplomatyczne Tatarów oraz życie na dworze chana. Przybywające na Krym poselstwo zatrzymywało się na krótko w Perekopie, gdzie witał je odpowiedzialny urzędnik chana. Następnie wyruszano z nim w dalszą drogę. Po przyjeździe do stolicy rozbijano dla posłów specjalny namiot, zimą wyznaczano gościom kwatery w wiosce Ałmasaraj lub w samym Bakczysaraju. Na miejscu urzędnik krymski przydzielał poselstwu żywność w postaci jednego lub dwóch wołów, owiec, chleba, wina i jęczmienia. Po wstępnych rozmowach wysłannicy króla uzyskiwali audiencję u chana. Władca przyjmował ich w otoczeniu bejów, mirzów i sułtanów, licznie rozrodzonych Gerejów, dla których zabrakło wyższych stanowisk w małym przecież państwie, a po-

¹¹ M. Broniewski, *Opisanie Kryma, (Tatariae Descriptio), Zapiski Imp. Odesskiego Obszczestwa Istorii DREWnostiej*, t. VI, 1867, s. 356.

został tylko wysoki tytuł. Do Sali Poselskiej wprowadzali posłów dwaj strażnicy. Po złożeniu chanowi pokłonu, zgodnego z własnym, narodowym zwyczajem, wysłannicy dopuszczani byli do głosu, a następnie składali władcy dary, które miały zapewnić dobrą atmosferę podczas dalszych rokowań. Po ceremonii powitania przystępowano do rozmów z panującym i jego otoczeniem. Zgodnie z przyjętym obyczajem, chan pytał najpierw o zdrowie królewskie. Gdy nie zapytał o nie, oznaczało to najczęściej nową wojnę z Krymem lub co najmniej niezwykle trudne, długotrwałe rokowania. W wypadku dobrego nastroju podczas rozmów chan zapraszał gości do stołu. Dowodem szczególnej przyjaźni było wręczenie posłom przez panującego czarki z winem lub miodem. Biorąc naczynie z rąk władcy, posłowie zginiali kolana i w tej pozycji pili. Przed odjazdem poselstwa do kraju chan jeszcze raz zapraszał gości do stołu, po czym wręczał im na pożegnanie podarki: jedwabne szaty przetykane złotą nicią, konie, niewolników, którym zwracał wolność. Posłowie musieli wówczas włożyć na siebie otrzymane szaty i w tym przebraniu żegnali władcę. Według relacji Michalona Litwina, chan przyjmował często poselstwa w jednym z haremów, położonym w pięknej okolicy tuż obok stolicy, otoczonym wspinałym sadem i parkiem. Stół zastawiony był drogocennymi naczyniami, sam jednak władca (konkretnie chodziło o Sahiba Gereja) jadał z prostych, drewnianych lub glinianych misek i dzbanów.

Nie wszystkie poselstwa odbywały się w tak przyjemnej atmosferze, jak pisali Broniewski i Michalon Litwin. Jeśli stosunki z Krymem były napięte lub zwlekano z wypłatą „upominków”, los wysłanników był nie do pozazdroszczenia. Podczas audiencji posłowie byli ciągnięci za uszy lub za brodę, co według obyczajów muzułmańskiego Wschodu stanowiło największą zniewagę dla mężczyzny, a potem przetrzymywani długo w twierdzy Czufut Kale, gdzie nawet zdarzały się wypadki pobicia. Cofano wtedy posłom „stół chański”, a ponieważ nie mieli zwykle przy sobie pieniędzy na wyżywienie, musieli żyć za pieniądze pożyczone u Ormian w Bakczysaraju lub Karaimów w Czufut Kale. Los takich posłów bywał więc gorszy niż zaможnych jeńców tatarskich. Dlatego zdarzały się wypadki, że nikt ze szlachty nie chciał wyjeżdżać z misją na Krym. Wysyłano wówczas w poselstwie mieszczan, Karaimów lub Tatarów litewskich. W odwet za złe traktowanie przedstawicieli dyplomatycznych Rzeczypospolitej, władze polskie przetrzymywały

posłów chana w Kamieńcu Podolskim, Sochaczewie lub Gostyninie¹².

76

Broniewski zauważył, że ministrowie chana są ludźmi wykształconymi i zdolnymi. Straż i posługi przy nim wykonywali najczęściej Czerkiesi, Petyhorcy i Nogaje, wierni, pracowici i dzielni. Synowie chanów kształceni byli przez nauczycieli arabskich, znawców Koranu, filozofii i prawa. Dziewczęta uczyły się jedynie spełniania obowiązków rodzinnych, po czym szybko wydawane były za Tatarów lub Turków ze znakomitych rodów. Pod wpływem islamu oraz cywilizacji tureckiej Tatarzy, według Broniewskiego, stali się mniej dzicy i okrutni. Uwaga naszego posła dotyczyła jednak raczej tylko warstw wyższych. „Czerń” pozostawała przeważnie poza zasięgiem tej cywilizacji.

W ciągu XVI w. poziom kultury wśród prymitywnych dotąd Tatarów niewątpliwie jednak się podniósł. Była w tym zasługa nie tylko Imperium Osmańskiego, ale również ludności zamieszkującej południe Krymu: Włochów, Greków, Ormian, Żydów i Karaimów. Tatarzy wiele przejęli od bliskich sobie ludów, nie byli jednak tylko naśladowcami obcych wzorów. Szczególnie wysoki poziom osiągnęła na Krymie architektura. Budowano piękne meczety, pałace, zamki obronne, domy możnych, wodociągi, fontanny, o czym świadczą wykopaliska archeologiczne prowadzone tu od XIX w. Na Krym zjeżdżali liczni architekci z całej prawie Europy, szczególnie czynni byli Włosi. Gościli tu również rzeźbiarze i pisarze, zwłaszcza tureccy.

W Chanacie Krymskim powstała elegancka literatura dworska, bazująca zrazu na tradycjach Złotej Ordy, a następnie wzorująca się na tureckiej, uprawiana z powodzeniem przez kilku chanów, począwszy od Mengli Gereja I. Za czołowego jej reprezentanta orientaliści uważają chana Mehmeda Gereja IV, autora zbioru wierszy pisanych czystym, pięknym językiem czagatajskim (starouzbekim). Ewlija Czelebi w swej *Księdze podróży* wlicza z imienia kilku poetów nadwornych, Tatarów i niewolników, którzy podczas biesiad zabawiali gości układaniem wierszy. Twórczość ich nie zachowała się dla potomności, sądzić jednak można, że była to poezja nie najwyższego lotu. Znacznie wyżej ceniona jest przez znawców poezja Gazi Gereja II, zaliczana do kierunku literatury dworskiej. Najwybitniejszym jej przedstawicielem był w XVII w. Halim Gerej, równocześnie

¹² Według B. Baranowskiego. *Dzieje jasyru na Gródku Karaimskim*. „Myśl karaimska”. Wrocław 1946—1947, t. II.

autor historii Krymu pt. *Różany krzew chanów*. Istniała także na Krymie literatura ludowa, reprezentowana przez eposy bohaterские, mówiące o wybitnym wodzu Złotej Ordy Edygeju oraz legendarnym Czosie.

Najlepiej rozwinęła się historiografia. Pierwszą historią Krymu rodzimego autora były *Roczniki Tochta beja*, napisane zapewne na początku XVII w. W tym stuleciu powstały dalsze utwory. Trzy z nich nie zachowały się do naszych czasów, zostały jednak wykorzystane przez historyków Krymu XVIII w. Ocalały natomiast: kronika zwycięskiej wyprawy turecko-tatarskiej na Czehryń w 1678 r., napisana przez Abdulkerima, sekretarza chana Selima Gereja I, oraz poemat historyczny Dżama Mehmeda, poświęcony sojusznikowi Chmielnickiego podczas wojen z Polską, Tuhaj-bejowi. Najwybitniejszym dziełem historiografii krymskiej XVII w. była *Historia Islam Gereja III*, pióra Hadży Mehmeda Senai z Krymu, poetę, sekretarza kancelarii chańskiej i kadiego jednego z miast krymskich. Przetłumaczona i opracowana przez wybitnego orientalistę polskiego, Zygmunta Abrahamowicza, przy udziale Olgierda Górki i Zbigniewa Wójcika stanowi dziś bezcenny dokument historyczny¹³.

Historiografia tatarska pojawiła się również na ziemiach tatarskich opanowanych w XVI w. przez Rosję. W latach 1564—1566 powstała *Kronika kazańska*, a w 1602 r. w Kasimowie zbiór latopisów Kadir ali Beka. Odkryty przez badaczy dopiero w 1851 r., znany jest dziś z obszernych fragmentów przedstawiających dzieje Tatarów kasimowskich, chanów Złotej Ordy, rozpadu państwa sarajskiego. W końcu XVII w. powstał tu także anonimowy zbiór latopisów przedstawiających dzieje rodu Czyngis-chana, Timur Lenka oraz dalszy ciąg historii Tatarów kasimowskich¹⁴.

W Chanacie Krymskim nieźle rozwijała się oświata. Większe miasta miały szkoły elementarne i medresy, wielu Tatarów uczyło się języka arabskiego, spełniającego w świecie muzuł-

¹³ Hadży Mehmed Senai z Krymu, *Historia chana Islam Gereja III*, tekst turecki przełożył, opracował i wydał Z. Abrahamowicz, uzupełniający komentarz historyczny Z. Wójcik i O. Górka, Warszawa 1971. Tamże informacje o literaturze i historiografii krymskiej pióra Z. Abrahamowicza, s. 78—85, oraz odpow. przypisy.

¹⁴ F. Kampfner (wyd.), *Historia zum Zartum Kasan (Kasaner Chronist)*, Graz-Wien-Köln 1969 i M. A. Usmanow, *Tatarskije istoriczeskije istoczniki XVI—XVIII w.*, Kazań 1972.

mańskim podobną rolę, jak łacina w kręgu cywilizacji europejskiej. Znałe były Tatarom także inne języki, o czym świadczy fakt, że posłowie krymscy do Rzeczypospolitej władali czasem niezłe językiem polskim. Nieobca wykształconym mieszkańcom Chanatu Krymskiego była filozofia perska i arabska, prawo, astronomia, inżynieria wojskowa. Sporo Tatarów miało zamiłowania muzyczne, przy czym najbardziej rozpowszechnionymi wśród nich instrumentami były bębny, skrzypce, piszczałki i wspomniane już *czongury*. Na podkreślenie zasługuje duża tolerancja religijna w państwie Gerejów — zupełne przeciwieństwo fanatycznej wówczas Europy (poza Polską i posiadłościami Imperium Osmańskiego), targanej w XVI i XVII w. wojnami religijnymi, pełnej płonących stosów. Wszyscy niemuzułmanie mogli dość swobodnie budować na Krymie swe świątynie i odprawiać modły, zajmować się handlem i interesami gospodarczymi, bywać w domach Tatarów.

Oświata i kultura rozwijały się jednak tylko w miastach nadbrzeżnych, w samej stolicy, wśród możnych i duchowieństwa. Masy ludowe żyły na ogół w ciemnocie (podobnie zresztą było wtedy w całej Europie). Duże różnice w poziomie gospodarki i kultury prowadziły z biegiem lat do ukształtowania się dwóch wyraźnie odrębnych części: południowej — górskiej i północnej — stepowej. Pierwsza z nich była rozwinięta gospodarczo i kulturalnie, druga — zacofana. Znaczne różnice zachowały się nawet w wyglądzie mieszkańców oraz w ich języku.

Tatarski (kipczacki), należący do grupy języków tureckich, ukształtował się w Złotej Ordzie. W wyniku skomplikowanego procesu historycznego został podzielony na kilka dialektów: centralny (kazański), wschodni, zachodni (Tatarów mieszkających na zachód od Chanatu Kazańskiego) i krymski, będący w istocie mieszaniną języka Kipczaków (Połowców), zdobywców stepów czarnomorskich w XI w., i Oguzów, pasterskich plemion tureckich koczujących w Mongolii w VI—VIII w. Potomkami Oguzów stali się mieszkańcy Turcji i Azerbejdżanu, a częściowo i Tatarzy. W południowym Krymie utrzymał się bardziej literacki język, wywodzący się ze Złotej Ordy, natomiast w północnej części Półwyspu oraz w stepach czarnomorskich zapanowały języki gwarowe, z dużymi naleciałościami różnych narzeczy Nogajów. Dlatego Ewlija Czelebi pisał, że Tatarzy mówią dwunastoma dialektami, tak mocno różniącymi się od siebie, że nieraz w porozumieniu się ze sobą muszą korzystać z pomocy tłumaczy, tj. *dragomanów*. Rolę języka li-

terackiego spełniały czagatajski (starouzbeki) oraz turecko-tatarski. Według de Lukki, Tatarzy mówili znacznie szybciej niż Turcy, mieli też sporo własnych słów, niezrozumiałych dla Turków. Część Tatarów posługiwała się też tureckim językiem dagestańskiego plemienia Kumyków. Nieco inny język mieli tatarscy mieszkańcy chanatów: kazańskiego, astrachańskiego, zachodniosyberyjskiego i kasimowskiego. Mimo tych różnic językowych Chanat Krymski stał się istotnym czynnikiem integrującym różne grupy Tatarów, dawnych Połowców i Nogajów w jeden wspólny naród tatarski.

Bliskie sąsiedztwo Chanatu Krymskiego, liczne z nim wojny, a także i sojusze, nieustanna groźba napaści, konieczność płacenia Chanatowi „upominków” powodowały duże zainteresowanie Tatarami w Rzeczypospolitej. „W XVI w. ukazało się kilka naprawdę doskonałych opisów Tatarszczyzny, które w tym czasie nie miały sobie równych na zachodzie Europy” — stwierdził wybitny znawca muzułmańskiego Wschodu, Bohdan Baranowski. Najlepszy z nich, według tego badacza, był *Tractatus de deabus* (Traktat o dwóch Sarmacjach) Marcina Miechowity, wydany po raz pierwszy drukiem w Krakowie w 1517 r. Wszeczstronny ten humanista, wykształcony na uniwersytetach w Krakowie, Pradze, Florencji i Padwie, chociaż nigdy nie był na Wschodzie, dał dokładny opis życia Tatarów krymskich i nadwołżańskich ze skrzętnie zebranych, wszelkich dostępnych mu źródeł informacji. Dzieło Miechowity zawierało sporo błędów i nieścisłości, zapewniło jednak jego autorowi znaczny rozgłos. Dość krytycznie ocenił je ostatnio Ludwik Bazylow¹⁵. Dzieło Miechowity przełożył na język polski i wydał w Krakowie Andrzej Glaber z Kobyлина (*Polskie wypisanie dwojej krainy świata... 1535*). Pod wpływem Miechowity Marcin Bielski napisał *Kronikę świata wszystkiego*, zawierającą m.in. opis Tatarszczyzny. Znaczną wartość miały wspomniane i kilkakrotnie cytowane przez nas dzieła Michalona Litwina i Jędrzeja Taranowskiego. Według opinii Bohdana Baranowskiego, ten ostatni dał najciekawszy w XVI w. polski opis Tatarszczyzny, choć nie ustrzegł się błędów i uproszczeń. Dość poczytna była książka Aleksandra Gwagnina, Włocha w służbie litewskiej, pt. *Kronika Sarmacji*, mimo że powierzchowna i nie oryginalna (część badaczy posądza o jej autorstwo Macieja

¹⁵ L. Bazylow, *Rosja w polsko-lacińskiej literaturze politycznej XVI w.*, „Slavia Orientalis”, 1971, nr 1, s. 5—11.

Śtrykowskiego). Zawarte w niej opisy życia Tatarów, zwłaszcza obyczajów i strojów, były jednak bardzo ciekawe. Dużą wartość miało cytowane już przez nas dzieło Marcina Broniewskiego. Ponadto ukazało się w Polsce jeszcze kilka innych książek zawierających informacje o Tatarach, na znacznie jednak niższym poziomie.

W sumie literatura polska XVI w. dotycząca Tatarów była dość liczna i poczytna, co sprawiało, że sporo mieszkańców Rzeczypospolitej miało niezłe wiadomości o Chanacie Krymskim. Do tego dochodziła jeszcze znajomość praktyczna, wielu bowiem ludzi osobiście zetknęło się z Tatarami podczas ich najazdów i walk z nimi.

Gorzej było ze znajomością języka tatarskiego i tureckiego. Wprawdzie na dworze królewskim znajdowali się tłumacze obu tych języków, głównie Karaimi, Ormianie i Tatarzy litewscy, ale znali oni język tylko praktycznie, nie zaś w piśmie. Zdarzało się więc, że „nieznajomość języka pisanego paraliżowała wręcz działalność dyplomacji i stawiała dwór w przykrym położeniu”¹⁶, gdy do Wilna lub Krakowa przychodziły listy bez tłumaczenia. Nie wiadomo było bowiem, czy zawierają one słowa przyjaźni czy też są pełne pogroźek wojennych. Dotąd jeszcze w archiwach polskich znajdują się listy tatarskie i tureckie z czasów Zygmunta Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego, których nikt dotąd nie przetłumaczył!

Najbardziej pomocni w tej sytuacji byli właśnie Tatarzy litewscy, Karaimi i Ormianie. Pierwsi z nich zatracili co prawda w XVI w. znajomość ojczystego języka, ale na Litwę przybyły w tym okresie nowe fale uchodźców tatarskich. Miało to miejsce po zdobyciu przez Rosję Kazania i Astrachania. Dzięki temu znaleźli się znawcy języka w mowie i piśmie. Tatarzy litewscy byli więc głównie posłami, gońcami i tłumaczami w stosunkach z Krymem. Wymienić tu możemy Bohdana, syna Aliberdeja, oraz Bajrasza, Berendeja, Ibrahima Timirczyca, jego syna Reczipa, Romodana Chodyrewicza, Ajdara, Murtażę, Kulizmana, Szymona Bułhaka. Po unii lubelskiej zaczęli jeździć na Krym posłowie i gońcy koronni, wśród nich w 1571 r. Soból, tłumacz królewski, oraz Mehmed i Selinisz Achmatowicz, obaj Tatarzy. Litewscy wyznawcy Proroka uprawiali też drobny handel z kupcami tatarskimi przyjeżdżającymi do Kijowa,

¹⁶ B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.*, Łódź 1950, s. 57.

Wilna i Mohylowa, co pozwalało im odświeżyć zatraconą już mowę współbraci ze Złotej Ordy. Wielu Tatarów litewskich jeździło do tych miast jako furmani, przewożący towary za-
możnych kupców — Ormian i Karaimów — spełniających rolę łączników między Polską a muzułmańskim Wschodem. Kupcy ci również pertraktowali z Tatarami w sprawie wymiany lub wykupu jeńców. Mimo wielu utrudnień we wzajemnych kontaktach i ciągłych wojen, znajomość Tatarszczyzny w Polsce XVI w. była więc dość dobra. (Wg Baranowskiego, *Znajomość wschodu w dawnej Polsce*).

Najlepsza była jednak w dziedzinie wojskowej, co jest zupełnie zrozumiałe. Tocząc liczne wojny z Ordą, poznawano jej sztukę wojenną i przystosowywano własną taktykę do tatarskiego sposobu prowadzenia wojny. Uganiając się stale na stepach za Tatarami, armia polska musiała nauczyć się działać szybko i zdecydowanie, atakować przeciwnika cwałem na białą broń, stosować manewr na polu bitwy, osaczać i oskrzydlać nieprzyjaciela, tropić po śladach, działać przez zaskoczenie, szybko gonić za rozbitym i uciekającym przeciwnikiem. Wyszkolona w walkach na stepie w XVI i na początku XVII wieku jazda polska wyrosła na najlepszą w Europie, nie mającą równego sobie przeciwnika na polach wszystkich bitew staczanych na otwartym polu. Tak więc wysoka jakość naszej armii była w pewnym stopniu „zasługą” Tatarów. Walka z nimi stanowiła doskonałą szkołę! Nie przypadkiem też w polskim wojsku przyjął się tzw. taniec tatarski, szyk półksiężyca z cofniętym centrum i wysuniętymi do przodu skrzydłami, umożliwiający oskrzydlenie przeciwnika. W podobny sposób ustawiała się później do walki również jazda zaporoska. Zastosowanie wzorowanej na Tatarach taktyki w spotkaniach z przeciwnikiem typu zachodnioeuropejskiego dało niebawem znakomite wyniki w wojnach ze Szwedami o Inflanty, walkach Batorego z Rosją czy podczas odpierania najazdu arcyksięcia Maksymiliana Habsburga.

Teoretycy wojskowości polskiej okresu Odrodzenia opracowywali również taktykę walki z Tatarami. Najlepsze w tym zakresie rady dał znakomity wódz, hetman wielki koronny Stanisław Tarnowski. Jego *Consilium rationis bellicae* (Rada sprawy wojennej), opublikowana w 1558 r., poświęcała sporo miejsca walce z Tatarami. Hetman radził przyjmować bitwę z ruchliwą Ordą w oparciu o tabor obronny, z którego piechota i artyleria powinny prowadzić silny ogień, powstrzy-

mujący ataki przeciwnika. Tabor taki mógł się skutecznie bronić nawet w wypadku osaczenia przez Tatarów, przystosowany bowiem był do walki w okrążeniu. Po osłabieniu wroga ogniem broni palnej, miała uderzyć przez bramę jazda. Jej gwałtowna szarża powinna była rozstrzygnąć los bitwy. W przyszłości wielu dowódców stosowało się do rad Tarnowskiego i to ze znakomitym rezultatem. Mniejszą wartość praktyczną miała praca Marcina Bielskiego, *Sprawa rycerska*, wydana w Krakowie w 1569 r., stanowiąca faktycznie pierwszą polską historię powszechną sztuki wojennej i wojskowości. Wiele miejsca poświęcił autor walkom z Tatarami. Problem tej walki niejednokrotnie podejmowała też współczesna historiografia, a także literatura piękna. Wystarczy tylko wymienić *Pieśń o spustoszeniu Podola przez Tatarów* Jana Kochanowskiego. Walka z najazdami Ordy mocno więc tkwiła w świadomości społeczeństwa Rzeczypospolitej XVI w, Zainteresowania życiem, obyczajami i kulturą Tatarów wynikały właśnie z potrzeby stałej obrony przed nimi.

Początek walki o spadek po państwie Batu-chana

Pod koniec XV w. cały teren dawnego państwa Złotej Ordy został ogarnięty dwoma wielkimi konfliktami międzynarodowymi. Pierwszy z nich był walką o spadek po rozpadającym się państwie Batu-chana. Uczestniczyli w niej: Chanat Krymski, Kazań, Astrachań, Litwa z Polską i Moskwa. Celem rywalizujących państw było opanowanie jak największego terytorium znajdującego się w obrębie dawnej Złotej Ordy, w wypadku zaś Moskwy i Krymu — zjednoczenie pod swą władzą całej Tatarszczyzny. Imperium Osmańskie nie uczestniczyło w tej walce, zajęte było bowiem ekspansją na innych terenach, popierało jednak Krym w walce o zjednoczenie państw tatarskich. Drugi wielki konflikt miał podłoże ekonomiczne. Chodziło w nim o opanowanie ważnych szlaków handlowych i wojskowych — karawanowych i wodnych — wiodących ze Wschodu na Zachód i odwrotnie. Były to trasy od Morza Czarnego do Buchary i ziem Azji Centralnej oraz od Bałtyku do Morza Czarnego i Kaspijskiego, głównie wzdłuż Wołgi. Uczestnikami tej walki były Moskwa, Persja, Turcja, Chanaty Chiwański i Bucharski. Krym nie był bezpośrednio zainteresowany tym konfliktem, brał jednak w nim udział jako lennik Turcji.

Zmiany w polityce zagranicznej Krymu następowały stopniowo i nieprędko doszło do przerwania najazdów tatarskich na Polskę i Litwę. Najazdy te miały przeważnie podłoże ekonomiczne. Dość częste susze powodowały masowe padanie zwierząt gospodarskich na stepach czarnomorskich i na Krymie.

zaś rolnictwo, rozwinięte tylko w południowej części Krymu, nie mogło zaspokoić wszystkich potrzeb żywnościowych licznie rozrodzonych mieszkańców Chanatu. Głód był więc stałym towarzyszem życia Tatarów, szczególnie we wcześniejszym okresie istnienia państwa krymskiego. W 1506 r. Mengli Gerej pisał do Zygmunta Starego: „Głodni ludzie, wsiadłszy na koń, tam szukają pożywienia, gdzie je mogą znaleźć”. W dziesięć lat później przebywający na Krymie poseł moskiewski stwierdził: „Głód tu straszliwy, słońce wszystko wypaliło, paszy dla bydła nie ma, chleba zaś tu u nich i bez tego zawsze mało, a dziś zgoła nic”. W rok później inny poseł moskiewski przestrzegał, by ci „nady, bos i głodni” ludzie nie poszli na jakąś z sąsiednich krain, „jak się zdarzy, na litewską, wołoską albo i naszą”. Następny z nich twierdził, że „dla głodu i sam chan pohamowałby ich nie mógł”. Znacznie później, bo już w okresie sporego postępu gospodarczego w Chanacie, Dewlej Gerej tłumaczył sułtanowi Selimowi II (1570): „gdyby powstrzymali się od pochodów na wszystkich, to nie mieliby z czego żyć”¹.

Najazdy Ordy stały się też sposobem nacisku na sąsiadów oraz wymuszania na nich haraczu lub dobrowolnych „podarunków”. Częstotliwość wypraw tatarskich na ziemię polsko-litewskie oraz niewątpliwy wówczas wzrost zagrożenia ze strony Imperium Osmańskiego skłoniły Filipa Buonacorsi Kallimacha do sformułowania po raz pierwszy idei o wyjątkowej roli Polski jako obrońcy chrześcijaństwa przed światem islamu. W przyszłości idee te będą głosić po Kallimachu inni, liczni teoretycy i myśliciele, i to nie tylko duchowni.

Na początku XVI w. nastąpiło kilka dużych najazdów Ordy Krymskiej na Litwę i Polskę. W 1503 r. Litwini odparli jeden z dwu ataków na Białoruś, Polacy zaś rozpendzili czambuł grasujący na Podolu. Ponowny najazd tatarski nastąpił w 1505 r., tym razem na Białoruś. Dowodzona przez kałę sułtana Mehmeda Gereja Orda grasowała wtedy pod Mińskiem. Wyprawy te stanowiły próbę nacisku na państwo polsko-litewskie i miały zmusić je do wypłaty Tatarom daniny, o którą upomniął się Mengli Gerej w 1499 r. Władca krymski powołał się przy tym na fakt, że jako spadkobierca Złotej Ordy ma prawo żądać jej od Polaków i Litwinów, ci bowiem od 1438 r., po najeździe Ordy na Podole i porażce wojsk wojewody podolskiego Michała Buczackiego, płacili ją przez pewien czas chanom z Saraju.

¹ Cytaty za Kolankowskim, *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*, s. 5.

Ponieważ jej nie otrzymał, rzucił Ordę do ataku. Następnie dwukrotnie wysyłał poselstwo do Wilna, proponując „wieczny pokój”, ale po bezowocnych rozmowach nie osiągnięto porozumienia.

Pierwszym symptomem zmiany stanowiska Krymu wobec Moskwy była wyprawa Tatarów na Czernihowszczyznę w 1503 r. Jak wiadomo, ziemia ta dostała się carowi po zwycięskiej wojnie z Litwą. Przybliżenie granic moskiewskich do posiadłości Chanatu mocno zaniepokoiło władcę z Sołhatu. W celu rozpoznania wysłał więc nad granicę swego syna Mamyszkę z licznym oddziałem Tatarów. Orda wpadła w nowo przyłączone do Moskwy ziemie i dokonała grabieży. Była to swoista zemsta za zawarcie przez Iwana III separatystycznego pokoju z Litwą i pozostawienie Krymu własnemu losowi.

Na początku 1506 r. Tatarzy uderzyli jedną grupą na Małopolskę, drugą na Białoruś. W maju ponowili najazd. Tym razem na wyprawę wyruszyło około 4 tys. ludzi ze znacznie większą liczbą koni. Orda dowodzona przez synów Mengli Gereja, Fethiego i Burnasza, przez Czernihów, Mozyr, Pohost i Słuck dotarła pod Kleck, gdzie założyła obóz i rozpuściła czambuły, grabiąc okolice. Tymczasem na wiadomość o najeździe wroga ciężko chory wtedy król Aleksander Jagiellończyk ogłosił pospolite ruszenie i przekazał dowództwo hetmanowi litewskiemu Stanisławowi Kiszce oraz marszałkowi nadwornemu Michałowi Glińskiemu. Ten ostatni miał większy talent i doświadczenie wojskowe niż hetman. „Przez swą krew tatarską i utrzymywanie bliskich stosunków z Mengli Gerejem dobrze znał i rozumiał tatarską sztukę wojenną — pisał Stanisław Herbst. — Na terenie państwa jagiellońskiego zaczął donosiłą reformę kawalerii — wprowadzenie raców, elementu wschodniego, zaprawionego w walkach z Turkami” (chodzi o jazdę lekką zwaną racami, wywodzącą się z pogranicza serbsko-węgierskiego).

Niebawem zebrano się 7 tys. żołnierzy, w tym 6 tys. z pospolitego ruszenia. Po zdobyciu wiadomości o nieprzyjacielu, wieczorem 3 sierpnia wyruszono mu na spotkanie z zamiarem uderzenia na kosz (obóz). W drodze choroba zwała z nóg Kiszkę, dowództwo przejął więc Gliński.

Tymczasem w koszu przebywało około 3 tys. Tatarów z jeńcami, spędzonymi przez czambuły. Ponieważ grasowały one nadal szeroko po okolicy, zapuszczając się aż po Mińsk, Oszmianę, Nowogródek i Lidę, w obawie przed ich zniszczeniem,

a także utratą jeńców, Tatarzy w koszu musieli przyjąć walkę. Stoczono ją 5 sierpnia 1506 r. pod Kleckiem, gdy nacierające w dwóch kolumnach siły polsko-litewskie zaatakowały kosz po sforsowaniu bagnistej rzeczki Łani. Pierwsza przebyła przeszkodę prawa kolumna, na którą wnet uderzyli głównymi siłami Tatarzy i „tańcem zwykłym na walny huf naszych przytarli”. Gdy osaczeni Litwini bronili się rozpaczliwie, Gliński z drugą kolumną przeszedł rzeczkę, rozproszył słabą zastonę tatarską i ruszył na ratunek. Uderzenie jego sił rozstrzygnęło przebieg walki. Rozbici Tatarzy rzucili się do ucieczki, część z nich utonęła w pobliskiej rzeczce Ceprze. W zdobytym koszu wzięto cały plon wyprawy: kosztowności, jasyr, bydło; schwytano też wielu Tatarów oraz ich konie. Oceniając przebieg kampanii, Stanisław Herbst stwierdził: „Bitwa niedociągnięta wojskowo, mało ważna politycznie, wiedziona przestarzałym narzędziem [tj. pospolitym ruszeniem — *L. P.*] — zdaje się jednak rzucać światło na genzę staropolskiej sztuki wojennej”. Gdy na skutek porywczosci prawej kolumny, która samowolnie zbyt wcześnie ruszyła do walki, nie udało się oskrzydlenie przeciwnika, Gliński potrafił natychmiast zmienić decyzję i przez manewr swej kolumny przeważyc wynik bitwy na korzyść Litwinów. Reszty dopełniły pościg oraz działania okolicznej ludności, która zapamiętała tropiła po lasach i zaroślach niedobitki rabusiów.

Wkrótce po bitwie pod Kleckiem stosunki polsko-krymskie znacznie się poprawiły. Polska i Litwa zgodziły się płacić chanowi „upominki”, traktowane na Krymie jako haracz, zaś w 1507 r. Mengli Gerej w jarłyku dla Zygmunta Starego potwierdził nadania poprzednich chanów i przyznał Litwie prawo do wszystkich ziem ruskich należących nigdy do Złotej Ordy, a zdobytych przez Wielkie Księstwo. Obie strony zawarły w Mielniku sojusz antymoskiewski, do którego zamierzano wciągnąć również i Chanat Kazański, napadnięty w maju 1506 r. przez wojska carskie. Po wybuchu nowej wojny litewsko-moskiewskiej w 1507 r. Mengli Gerej w liście do nowego cara, Wasyla III, zażądał wysokiej daniny, w tym „łabędzi, czerwonych krzeczotów, łownych, wysokich białych sokołów, zębów rybich (?) — czerwonych lisów (srebrnych), czar srebrnych, takich, by po dwa wiadra do jednej wchodziło”. W ślad za tymi żadaniami chan wysłał na Moskwę swe czambuły, ale dywersja ze strony Ordy Nogajskiej zmusiła Tatarów do zawrócenia z rozpoczętej już wyprawy.

Dzięki pośrednictwu Mengli Gereja udało się doprowadzić do pokoju na granicy mołdawskiej, gdzie zanosilo się na wojnę z hospodarem Bohdanem. Nie udało się natomiast chanowi wciągnąć Kazania do walki z Moskwą, ten bowiem 23 marca 1507 r. zawarł porozumienie z carem Wasylem III.

Świadectwem stopniowej poprawy stosunków polsko-krymskich były liczne kontakty dyplomatyczne w tym okresie. Do Tatarów posłowali książę Dymitr Puciatycz, następnie pisarz królewski Juchna Daszkiewicz (1509) i wreszcie namiestnik ostrzyński Stanisław Skinder (1511).

Wojna litewsko-moskiewska 1507—1508 r. nie przyniosła rozstrzygnięcia, ujawniła natomiast dwulicową postawę Tatarów, którzy praktycznie w niczym nie pomogli Litwie, wykorzystali natomiast konflikt dla łupienia na przemian obu stron. Gdy trwały jeszcze starcia między siłami litewskimi i moskiewskimi, w lipcu 1508 r. wpadło Czarnym Szlakiem na Wołyń około 2 tys. Tatarów. Rozgromił ich hetman koronny Mikołaj Kamieniecki, co nie zniechęciło wcale rabusiów. Jesienią tegoż roku wpadli na Białoruś, ale i tym razem spotkało ich niepowodzenie. Książę Ostrogski w ciągu kilku dni rozpedził wszystkie trzy czambuły i wyzwolił jeńców. Mimo to napady nie ustawały. W 1509 r. Tatarzy grasowali na Rusi Czerwonej, w następnym roku — na Białorusi, skąd podeszli aż pod Wilno, w 1511 r. ponieśli porażki z rąk Litwinów pod Kijowem, Owručem i Braławiem. Okazało się, że Mengli Gerej prowadząc rokowania z Zygmuntem Starym, jednocześnie zawarł nowy sojusz z Wasylem III. Aby więc uchronić kraj przed najazdami i zyskać chana przeciw carowi, król obiecał wypłacać mu corocznie podarki w wysokości 15 tys. zł. Gdy jesienią 1511 r. rokowania krymsko-litewskie zbliżały się ku pomyślnemu końcowi, nastąpił kolejny najazd Ordy; i to wbrew woli Mengli Gereja i jego syna Mehmeda. Ordyńców po prostu wypędził w drogę głód i niedostatek.

Tatarzy zbierali się na wyprawę zimą 1511/1512 r., a wyruszyli ostatecznie w marcu, gdy stopniały śniegi i step nieco obsechł. Posuwali się Czarnym Szlakiem na Wołyń i po rozłożeniu kosza pod Kuźminem, a potem pod Buskiem, rozpuścili czambuły w kierunku Lwowa i Przemyśla, Krasnegostawu oraz Opolu. W toku drobnych starć z rabusiami odbyła się pospieszna mobilizacja sił litewsko-polskich, które pod wodzą Ostrogskiego i Kamienieckiego dopadły przeciwnika 28 kwietnia pod Łopusznem koło Wiśniowca. Siły obu stron były dość

równe, Tatarzy mieli bowiem 5—8 tys. ludzi, Polacy i Litwini — 6 tys. Zmuszeni do obrony łupów i jasyru, podobnie jak pod Klekiem, ordyńcy walczyli z wielką odwagą i zaciętością, to też dopiero przedarcie się jednej z chorągwi do jasyru, uwolnienie go i danie mu broni, zadecydowało o wyniku walki. „Ujęci z dwu stron Tatarzy zaczęli pierzchać. Szybka decyzja przerwania bitwy i uciezka ocaliła ich przed dotkliwymi stratami. Zwycięzcy stracili 100 poległych i znacznie więcej rannych. Jasyru odzyskano 16 tys. ludzi, zdobyto też 10 tys. koni”². Zdaniem Stanisława Herbsta, o zwycięstwie zadecydowała zimna krew Kamienieckiego, dzielność pospolitego ruszenia wołyńskiego oraz sprawność polskich żołnierzy najemnych. Bitwa pod Łopusznem stanowiła poligon doświadczalny, brali bowiem w niej udział przyszli wybitni dowódcy polscy, w tym Jan Tarnowski. Kilku z nich wstąpiło się już w dwa lata później w wielkiej bitwie z Rosjanami pod Orszą. Najazd 1512 r. nie doprowadził do zerwania rokowań polsko-krymskich. Rezultatem ich było podpisanie układów o przyjaźni w 1512, 1514, 1516 i 1517 r. Powodem zbliżenia obu stron było niebezpieczeństwo moskiewskie. Mengli Gerej, wierny sojusznik cara przez prawie cały czas panowania, u schyłku swego życia — jak wiemy zaczął zmieniać front. W 1512 r. wysłał przeciw Moskwie swych synów — Ahmeda i Buriasa — którzy spustoszyli ziemię rizańską. Pod koniec życia przekazał władzę w państwie dotychczasowemu kałdze sułtanowi, najstarszemu synowi, Mehmedowi Gerejowi. Ten nie miał już żadnych zobowiązań ani skrupułów wobec Moskwy i niebawem zmienił zupełnie politykę Krymu. Nastąpiło to już po śmierci Mengli Gereja (1515) i wyborze Mehmeda na tron krymski.

Powodem zdecydowanej zmiany kursu politycznego była zaostrzająca się rywalizacja o spadek po Złotej Ordzie, bardziej zaś konkretnie — walka między Krymem a Moskwą o Chanat Kazański. Nowe sukcesy Wasyla III w wojnie z Litwą (1512—1522), która w 1514 r. mimo świetnego zwycięstwa pod Orszą (odniesionego dzięki udziałowi Polaków) utraciła Smoleńsk, zaniepokoiły Mehmed Gereja. W 1520 r. nawiązał więc stosunki z Polską i wiosną zaprosił na Krym poselstwo pod przewodnictwem Ostafiego Horostaja. Owocem rokowań był sojusz polsko-krymski podpisany w 1521 roku. W tym też roku jarły-

² S. Herbst. *Najazd tatarski 1512 w: Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*. Warszawa 1978, t. II, s. 270.

kiem Mehmed potwierdził przynależność do Litwy byłych ziem ruskich Złotej Ordy, a licznymi działaniami swych wojsk wsparł walczące z Moskwą państwa jagiellońskie. Gdy w latach 1500—1510 nastąpiły tylko trzy wyprawy Tatarów na ziemie moskiewskie, to w latach 1511—1520 było ich już dziesięć, głównie pod koniec dekady. Działania tatarskie spowodowały wielkie spustoszenia w południowych rejonach Rusi moskiewskiej, utrudniały ich zagospodarowanie, odciągały wojska carskie z teatru działań wojennych przeciw Litwie. Tylko w 1516/1517 r. armia moskiewska miała stracić — wg polskiego kronikarza Decjusza około 20 tys. ludzi. Sama Orda zdobywała w wyprawach bogate łupy i wielką liczbę jeńców. Wojska litewsko-polskie ze swej strony podejmowały również działania na korzyść Tatarów, jak np. w 1517—1518, a potem 1521 r., gdy ruszyły w głąb Rosji, nie odnosząc jednak większych sukcesów.

Według radzieckiego historyka A. Kuźniecowa, pierwszy etap walki Krymu z Moskwą miał miejsce już w latach 1505—1519, gdy Chanat działał w sojuszu z Litwą oraz Polską (na które — jak wiemy — często wtedy także napadał), a także koczowniczymi ludami stepowymi. Następny, najważniejszy etap, zaczął się w 1520 r. Krym przestał wtedy liczyć na państwa jagiellońskie, nie mogące skutecznie przeciwstawić się Moskwie, i związał się mocno z Kazaniem.

Chanat Kazański był obszernym, ale słabo zaludnionym państwem. Zamieszkiwały go różnorodne ludy: Tatarzy, sturczeni Bułgarzy, Baszkirzy, Mordwini, Maryjczycy (Czeremisi), Udmurtowie, Czuwasze. Większość ludności prowadziła już osiadły tryb życia, zajmując się uprawą ziemi i hodowlą. Wysiewano jęczmień, żyto, pszenicę i proso, hodowano bydło, konie, owce i drób. W powszechnym użyciu były pługi i cepy. Największym właścicielem ziemi był chan, który nadawał grunty swym wasalom — *bekom* — na zasadzie prawa lennego. Mniejsza majątki posiadała arystokracja tatarska — *mirzowie*. Miejscowa klasa możnych rekrutowała się nie tylko z tutejszych Tatarów, ale także z przybyszów z Krymu, Ordy Nogajskiej, Zachodniej Syberii. Do rozstrzygania najważniejszych spraw chan zwoływał wasali na „radę całej ziemi kazańskiej”. Rada ograniczała faktycznie władzę monarchy i narzucała mu często swą wolę.

Znaczna część ludności chłopskiej mieszkała wspólnotami na ziemi chana. Gospodarkę rolną prowadzono indywidualnie, łąki, lasy i pastwiska stanowiły własność wspólnoty. Zależni

chłopi zobowiązani byli do składania tatarskim możnym renty naturalnej, płacili różne podatki, z których najważniejszy był podatek od ziemi — tzw. *haracz*, wnosili opłaty na rzecz duchowieństwa muzułmańskiego. Wśród Maryjczyków, Mor-dwinów i innych plemion północnych wpływy tatarskie były niewielkie, a gdzieś tam zachowało się jeszcze pogaństwo. W Chanacie rozwijała się literatura i nauka, powstały zbiory wierszy tatarskich pod tytułem *Wojownicy Bułgarów*. Zabytki architektury nie zachowały się, gdyż przeważało budownictwo drewniane, nieliczne zaś meczety murowane zostały później zniszczone z rozkazu Iwana IV Groźnego.

Cała ludność nietatarska płaciła podatek w postaci futer, skór, miodu itp. W majątkach wielmożów pracowali liczni jeńcy wojenni porywani podczas wypraw na Ruś. W północnej części państwa, pokrytej nieprzebytą tajgą, mieszkali myśliwi polujący na łosie, niedźwiedzie, bobry, sobole, kuny i białe lisy. Znaczna część ludności trudniła się rybołówstwem i bartnictwem. Wzdłuż Wołgi i Kamy rozwijał się handel tranzytowy. Największym jego ośrodkiem był Kazań, liczący w XVI w. ponad 10 tys. mieszkańców. Stanowił on równocześnie ośrodek produkcji rzemieślniczej. Corocznie na wyspie Gościenny Ostrów na Wołdze odbywał się wielki jarmark, na który ściągali kupcy ruscy, tureccy, ormiańscy, środkowoazjatyccy i inni. Chanat eksportował płody rolne i leśne, skóry, niewolników, a przede wszystkim cenne futra, przywożone tu także z Syberii. Importował głównie tkaniny, wyroby artystyczne, głównie ze złota, a także sól.

Od początku istnienia Chanatu Tatarzy kazańscy pustoszyli dolinę Wołgi, wyprawiali się na Ruś moskiewską, docierali czasem w samo pobliże jej stolicy. Jednocząca ziemie ruskie Moskwa już wcześniej skierowała swą ekspansję w kierunku Kazania. Kilkakrotnie wyprawiał się tu Iwan III. W 1484 r. władzę w państwie zdobył Mehmed Emin, początkowo sojusznik Moskwy, potem jej przeciwnik. Panował on nad Wołgą trzykrotnie (1484—1485, 1487—1495 lub 1496 i 1502—1519), lawirując stale między dwoma zwaśnionymi stronnictwami: Krymu i Moskwy. Po jego śmierci doszło do walki o władzę, chan nie pozostawił bowiem po sobie potomka. Zwycięsko wyszedł z niej stronnik moskiewski, Szach Ali. Wtedy zwolennicy Krymu wezwali na pomoc Mehmeda Gereja.

Wiosną 1521 r. oddziały krymskie zajęły Kazań i przepędziły Szacha Alego. Chanem został brat Mehmeda Gereja,

Sahib. Po tym sukcesie władca krymski, wsparty siłami kazańskimi i oddziałem starosty czerkaskiego, Ostafiego Daszkowicza (Daszkiewiczza), ruszył na Moskwę. Rozbiwszy po drodze oddziały przeciwnika, stanął pod samą stolicą, z której uszedł w pośpóchu Wasyl III. Sama Moskwa ocalała dzięki wysokiemu okupowi złożonemu Tatarom, cały kraj uległ jednak wielkiemu spustoszeniu. Dalszym sukcesom Krymu przeszkodził Chanat Astrachański, który zawarł sojusz z Moskwą i zagroził tyłom wojsk Mehmeda Gereja. W 1522 r. chan spacyfikował ziemie Czeremisów, którzy nie chcieli podporządkować się władzy jego brata, zaś w rok później uderzył na Astrachań, przepędził z tronu chana Hussejna i sam objął władzę. Następnie przesiedlił część Nogajów ze stepów astrachańskich na Krym, zwiększając w ten sposób zaludnienie Półwyspu.

Zjednoczenie całej Tatarszczyzny w Europie zapewniło Mehmedowi w historii przydomek Wielki. Po tych, jak się okaże kruchych sukcesach, władca krymski zaproponował Moskwie pokój, zażądał jednak wysokiej daniny, Zdobyte na wrogach kosztowności tracił potem na kochanki, na co żaliła się jego główna żona w liście do Zygmunta Starego. Moskwa nie zamierzała jednak iść na kompromis. Dyplomacji Wasyla III udało się doprowadzić do buntu Nogajów, którzy zamordowali Mehmeda (jesień 1523). Inicjatorem zamachu na chana był nogajski arystokrata Mamaj, przekupiony zapewne przez Rosjan.

Przedwczesna i niespodziewana śmierć władcy, będącego u szczytu powodzenia, wywołała zamęt na Krymie. Karacze wybrali na tron syna Mehmeda Gereja — Gaziego, kałą sułtanem został jego brat Baba Gerej. Uczynili to bez porozumienia z sułtanem Sulejmanem Wspaniałym, a gdy wysłali delegację do Stambułu z prośbą, by władca ottomański zatwierdził wybór, spotkali się z odmową. Okazało się, że sułtan wyznaczył już na władcę Krymu Saadata, ulubionego syna Mengli Gereja, młodzieńca bardzo zdolnego, bystrego i inteligentnego, zasłużonego dla Turków. Po rokowaniach znaleziono kompromisowe wyjście. Chanem pozostał Gazi, natomiast kałą sułtanem — Saadat. W kilka miesięcy później, w kwietniu 1524 r., Saadat wywołał rewoltę przeciw mało energicznemu chanowi i obalił go. Uczynił to przy dużej pomocy brata Gaziego, Islama Gereja, który został teraz kałą sułtanem. Korzystając z zamętu na Krymie, Chanat Astrachański zrzucił zwierzchnictwo władców z Solhatu.

Saadat Gerej kontynuował anty moskiewską politykę tra-

gicznie zmarłego poprzednika i zacieśniał związki z Kazaniem. Panujący tam Sahib uznał się lennikiem Turcji, licząc że uzyska pomoc potężnego Imperium i sprowokuje wojnę osmańsko-moskiewską. Sulejman Wspaniały zajęty jednak był wojną na terenie Węgier, potem oblegał Wiedeń (1529), nie mógł więc interweniować nad Wołgą. Oba Chanaty musiały liczyć tylko na siebie.

Sahib nie utrzymał się długo w Kazaniu. Atakowany przez opozycję, zagrożony nowym najazdem moskiewskim, w 1524 r. abdykował i wyjechał do Turcji. W 1532 r. wziął udział w kampanii Sulejmana Wspaniałego na Węgrzech i dobrze zasłużył się osmańskiemu władcy. W Kazaniu znowu doszło do walki o władzę. I tym razem zakończyła się ona sukcesem Krymu, na tronie nadwołżańskim osiadł bowiem Safa Gerej, zdecydowany przeciwnik Moskwy. W latach 1525 i 1527 Orda Krymska pod dowództwem Islama Gereja dokonała dwóch wielkich wypraw na Rosję. Mimo że w pierwszej z nich uczestniczyło podobno 50 tys. Tatarów, skończyły się one niepowodzeniem. Lepsze rezultaty dawały niespodziewane najazdy drobniejszych oddziałów, które po splądrowaniu wybranej połaci ziemi, uchodziły szybko ze zdobyczą na Krym. Walka Polski i Krymu ze wspólnym przeciwnikiem doprowadziła do zawarcia nowego sojuszu w 1532 r.

Mimo nieustannej prawie wojny z Moskwą Chanat Gerejów targany był konfliktami wewnętrznymi, wzniecanymi przez krnąbrną arystokrację, usiłującą podważyć władzę chana. Wiosną 1532 r. opozycja zmusiła Saadata Gereja do abdykacji. Wtedy Sulejman Wspaniały wysłał na Krym Sahiba Gereja. Arystokracja tatarska uznała to za powód do obrazy, za nielegalne mieszanie się sułtana do tradycyjnie należących jej uprawnień. Powołując się na prawa Jasy Czyngis-chana — według których tron należał się najstarszemu bratu zamordowanego Mehmeda — wybrała na tron Islama Gereja. Sahib nie dał jednak za wygraną. Uzyskawszy poparcie Nogajów, po kilku miesiącach walki zdobył przewagę i zmusił Islama Gereja do abdykacji (wrzesień 1532). Wybrany przez arystokrację chan panował tylko pięć miesięcy. Natomiast poparty przez sułtana władca, wybitny administrator i polityk, jak niebawem się okaże, zapewnił stabilizację wewnętrzną w państwie i przyczynił się do wzrostu jego potęgi.

Wykorzystując wewnętrzny zamęt na Krymie, Moskwa w 1532 r. usunęła z tronu kazańskiego Safę Gereja. Władzę

w Chanacie objął protegowany cara Wasyla, Dżan Ali. Sahib zareagował jednak szybko. W 1533 lub 1534 r. wyprawił się na Kazań, obalił Dżan Alego i z powrotem osadził swego siostrzeńca, Sałę Gereja. Tym razem sojusznik Krymu panował w Kazaniu przez długie lata (do 1549 r., z krótką przerwą w 1546 r.). Jednocześnie w 1533 r. Sahib Gerej opanował Astrachań i zawiadnął jego tronem. Chanaty tatarskie w Europie znowu zostały zjednoczone, co stanowiło dla Moskwy poważne niebezpieczeństwo.

Mimo długotrwałej wojny Krymu z Moskwą i wielu układów z państwem polsko-litewskim, najazdy Ordy na ziemie Jagiellonów także nie ustawały. Każda zwłoka w wypłacie „upominków” karana była natychmiast nową wyprawą rabunkową. Bywały też najazdy podejmowane wbrew woli panującego, często w drobnych grupach. W 1516 r. nastąpił duży najazd na Podole. Polacy rozbili kilka drobnych czambułów, następnie wraz z Litwinami odparli drugi atak. W rok później Tatarzy splądrowali Wołyń i okolice Bełza, przy czym jeden z czambułów został rozbity przez Polaków. W 1518 r. kolejne zwycięstwa nad grabiącymi Wołyń koczownikami odnieśli Konstanty Ostrogski i starosta czerkaski, Ostafi Daszkowicz.

Znacznie mniej pomyślny przebieg miała kampania przeciw Tatarom w 1519 r. W lipcu duża armia krymska, przesadnie oceniana na 40 tys. ludzi, wpadła Czarnym Szlakiem za Bug i złupiła województwa ruskie, bełskie i lubelskie. Gdy objuczona łupami i jeńcami wracała w stepy, 2 sierpnia zastąpiła jej drogę pod Sokalem 7-tysięczna armia polska złożona z pospolitego ruszenia plądrowanych województw oraz wołyńskiej służby ziemskiej. Siłami tymi dowodzili Konstanty Ostrogski, marszałek koronny Stanisław z Chodcza oraz wojewoda podolski Marcin Kalinowski. Ostrogski radził poczekać, aż część Tatarów przeprowi się na prawy brzeg Bugu, by potem bić ich częściami. Wojsko polskie nie chciało jednak walczyć na przygranicznym terytorium litewskim i domagało się natychmiastowego stoczenia bitwy. Gdy jednak przeprowiło się na lewy brzeg rzeki, zajęty przez Ordę, zostało zasypane chmurą strzał. Po przeprowieniu Wołyńian przez Ostrogskiego bitwa zawrzała na całej linii, trudny teren nie pozwolił jednak na odpowiednie wykorzystanie ciężkobrajnych kopijników. Widząc to przeważający liczbą Tatarzy wyszli na skrzydła Polaków i Litwinów, co zadecydowało o ich zwycięstwie. Uchodzące wojska straciły podobno 1200 osób, zwycięzcy także mieli dużo po-

ległych i rannych. Pełne zaangażowanie Polski i Litwy w wojnie z Moskwą i Krzyżakami znacznie pomogło Ordzie w odniesieniu zwycięstwa. Zachęceni rzadkim sukcesem w bitwie na otwartym polu Tatarzy w następnych latach ponawiali najazdy. Początkowo dokonywały wypraw niewielkie siły, głównie walczyły bowiem przeciw Moskwie, a z Polską i Litwą obowiązywał oficjalnie sojusz. Ponosiły one na ogół porażki w walce z siłami obrońców. Dopiero w 1524 r. nastąpiła duża wyprawa na Wołyń, Podole i Ruś Czerwoną. Stanowiła ona odwet za zdobycie Oczakowa przez Daszkowicza, a — z drugiej strony — miała być formą nacisku Imperium Osmańskiego na Rzeczpospolitą, by nie wiązała się z Habsburgami. Gdziekolwiek mieszkańcy napadniętych miejscowości próbowali stawić opór Tatarom. Według ludowej opowieści chłopci wsi Rosoch na Podkarpaciu bronili się w cerkwi otoczonej grubym murem. Po kilkudniowych starciach Tatarzy przerwali oblężenie świątyni, czekając aż głód zmusi obrońców do poddania. W ogólnej ciszy rozległ się nagle strzał, po którym wódz Ordy osunął się martwy z konia. Szczęśliwym strzelcem był jeden z wieśniaków. Zniechęceni Tatarzy porwali wówczas ciało wodza i wycofali się spod cerkwi. Tragicznie natomiast zakończyła się obrona wsi Kosin koło Łańcuta. Miejscowy pleban Wojciech Jaklewicz wraz z parafianami schronił się tu również w kościele, ale ponieważ budynek był drewniany, Tatarom udało się go podpalić. Wszyscy obrońcy zginęli w płomieniach.

W 1527 r. znowu uderzyła na Podole większa grupa, ale została rozpedzona przez Ostrogskiego, a następnie Daszkowicza. W latach 1528, 1530 i 1531 Litwini skutecznie odpędzali drobne wyprawy Ordy.

Duży najazd nastąpił dopiero w 1532 r. Stanowił on odwet za wyprawę organizujących się na Ukrainie Kozaków zaporoskich, którzy w walce z Ordą zapędzali się w głąb stepów i grabili osiedla tatarskie, a nawet atakowali twierdze. Czynili to często z inspiracji Moskwy, usiłującej sprowokować konflikty polsko-krymskie. Ponad 30 razy wyprawiały się też na ułusy tatarskie wojska polskie i litewskie. Szczególnie dał się we znaki Ostafi Daszkowicz. Na niego to właśnie zorganizował wyprawę chan Islam Gerej, ale po 13 dniach walk pod Czerkasami został odparty. Wkrótce starosta czerkaski sam przeszedł do natarcia i korzystając z wewnętrznych walk o władzę, wpadł aż na Krym i spustoszył wiele osiedli tatarskich. Równie dzielnie poczynił sobie starosta winnicki i braclawski Przecław

Lanckoroński, który w 1528 r. na czele 1200 Polaków i Rusinów wyprawił się pod Oczaków i w okolicznych osiedlach zagarnął duże stado koni i owiec. Największym pogromcą Ordy okazał się jednak starosta barski Jakub Pretficz. Podobno stoczył w swym życiu 70 bitew i potyczek — wszystkie wygrane, toteż powstało wtedy na Ukrainie przysłowie: „Za pana Pretficza, wolna od Tatar granica”. Najgłośniejszą była jego wyprawa w 1542 r. na Oczaków. Dla wyjaśnienia należy jednak dodać, że główny wysiłek Ordy skierowany był wtedy przeciw Moskwie i siły krymskie działające przeciw Polsce i Litwie były zwykle niewielkie.

Jak widać z przebiegu walk, sprawność obrony polsko-litewskiej była na ogół skuteczna. Głównym elementem tej obrony były miasta. Obwarowania ich przypominały fortyfikacje grodów średniowiecznych, składały się bowiem z wałów ziemnych, częstokołu, fosy, wzmocnionych basztami i wieżami. Budynki wewnątrz grodów były zrazu drewniane. Pierwszą, pograniczną linię stanowiły: Kijów, Kaniów, Czerkasy, Zwinogród, Braclaw i Winnica, drugą — Żytomierz, Cudnów, Krzemieniec, a dalej Łuck i Włodzimierz. Dostępu do Białorusi strzegły Czarnobyl, Owrucz, Mozyr i Oster. Władze litewskie na ogół dbały o należyty stan fortyfikacji tych miast i często powoływały do pracy przy nich okoliczną ludność. Szczególną troskę widać było w Kijowie, który po zniszczeniu w 1482 r. szybko został przywrócony do życia. Miasta i zamki dość dobrze zaopatrzone w broń palną. Najmowano też do służby puszkarzy obsługujących artylerię. Tatarzy na ogół nie atakowali zamków i miast, mogło więc znaleźć tu schronienie wielu mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek.

Na szlakach wypraw tatarskich intensywnie fortyfikowano dwory szlacheckie, cerkwie, kościoły, synagogi, pałace. Na miejsce drewnianych budowli wznoszono stopniowo mury. Od połowy XVI w. pojawiły się na kresach fortyfikacje bastejowe z silną artylerią, budowane na wzór włoski lub bizantyńsko-orientalny. Były to m.in. Krasieczyn, Brzeżany, Usiatyń, Trembowla, Kamieniec Podolski.

Siły zbrojne Polski i Litwy składały się przede wszystkim z pospolitego ruszenia szlacheckiego. Częstotliwość napadów tatarskich powodowała, że na ziemiach kresowych trwał stan ustawicznego pogotowia bojowego. „Czy jest, czy nie ma pokoju z Tatarami, rzadko kiedy schodzimy z konia” — skarżyła się szlachta, stopniowo coraz rzadziej reagująca na uniwer-

sały wzywające do obozu. Powinności wojskowe obowiązywały także mieszczan, którzy musieli „konno i zbrojnie”, zależnie od stanu majątkowego, stawić się na rozkazy urzędników królewskich. Również część ludności wiejskiej podlegała służbie wojskowej, w tym niektórzy zawodowo. Praktycznie więc wszyscy mieszkańcy zagrożonych ziem brali udział w obronie przed Tatarami, stąd duża jej skuteczność. Liczebność mobilizowanych na kresach sił była dość znaczna, toteż obrońcy często górowali w tej dziedzinie nad przeciwnikiem. Podobnie było i w uzbrojeniu. Powoływane od czasu do czasu do obrony przed Tatarami oddziały najemne miały zdecydowanie lepsze wyposażenie niż najeźdźcy. W Koronie przekształciły się one w tzw. obronę potoczną, ujętą w normy prawne od 1520 r. Trzonem jej były chorągwie lekkiej jazdy — husarze i strzelcy konni. Żołnierze obrony potocznej stanowili najlepszą kadrę wojska. Rekrutowali się głównie — jak ustalił Marek Plewczyński — z Rusi, Podola i Mazowsza. Liczebność oddziałów obrony potocznej wahała się od kilkuset do 2 tys. osób, w sumie jednak przez szeregi tych wojsk przewinęło się w czasach Zygmunta Augusta aż 18 tys. ludzi.

Siły zbrojne zorganizowane były zgodnie z podziałem administracyjnym. Skutkiem tego dowództwo wojskowe było zdecentralizowane, podzielone między równorzędnych sobie starostów, wojewodów i marszałka, zwierzchnika pospolitego ruszenia Wołynian. Aby przeciwdziałać rozdrabnianiu władzy wojskowej, łączono po dwa starostwa w jednych rękach. Największa skuteczność dowodzenia nastąpiła w okresie, gdy hetman litewski Konstanty Ostrogski był jednocześnie starostą 4 starostw i marszałkiem ziemi wołyńskiej. Ale takie łączenie stanowisk dawało magnatom ogromną władzę i jeszcze bardziej podnosiło ich znaczenie.

W walce z tak ruchliwym przeciwnikiem jak Tatarzy szczególną rolę odgrywało rozpoznanie. Opierało się ono na systemie stróży pełnionej na zamkach, przy bramach miejskich i częstokołach. Sprawujący w niej służbę obserwowali nieustannie najbliższe okolice miasta i w razie potrzeby alarmowali mieszkańców. Znacznie większe znaczenie miała jednak stróża polna, trzymana daleko za miastami i osiedlami, w pobliżu szlaków wypraw tatarskich, w ukrytych i wygodnych do obserwacji miejscach, z których można było śledzić nadciągającą Orde i w porę zawiadamiać ludność i wojsko o grożącym niebezpieczeństwie. Zdarzała się także stróża wodna,

pełniona na Dnieprze, zapewne poniżej Czerkas, a może i Kijowa. Oba rodzaje stróży stanowiły ważny obowiązek mieszczan ukraińskich. Pełnili ją także żołnierze najemni. Do stróży polnej były zobowiązane nawet miasta odległe od granicy i szlaków tatarskich. W tym wypadku zadaniem jej było utrzymanie łączności z zamkami i grodami pogranicza, skąd dowiadywano się o grożącym niebezpieczeństwie.

Wypracowany przez Polskę i Litwę system obronny zdał częściowo egzamin, bowiem — jak wyliczył Jerzy Ochmański — około 45% wypraw Ordy w latach 1474—1569 zakończyło się niepowodzeniem. Jeszcze sprawniejszy okazał się jednak system moskiewski, oparty na zasadzie tworzenia nieprzerwanej linii obronnej z wykorzystaniem warunków terenowych — rzek, wododziałów i lasów, między którymi robiono zasieki i obsadzano je wojskiem, oraz wykorzystaniu samych Tatarów dla własnej obrony przez tworzenie księstw lennych, np. kasimowskiego i sierpuchowskiego, osłaniających granice przed współziomkami. „Nasz system nazwałbym biernym — pisał Franciszek Rawita Gawroński — gdy nasz sąsiad (Moskwa) bronił się i zdobywał nowe połacie kraju dla osadnictwa. W systemie obrony W. Ks. Moskiewskiego tkwił zarodek zwiększającej się z czasem siły obronnej tkwiącej w samej ludności”. Większa skuteczność obrony moskiewskiej wynikała z faktu, że państwo carów było scentralizowane i miało inne możliwości finansowe dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Słabą natomiast stroną obrony wszystkich trzech napadanych przez Tatarów państw było rozrzucenie sił zbrojnych na zbyt długiej granicy, powolność gromadzenia się ich w jednym, najbardziej zagrożonym miejscu oraz brak sprężystego, jednolitego dowództwa. Najbardziej korzystny dla Tatarów był fakt, że Polska z Litwą oraz Moskwa, zamiast współdziałać w odpieraniu najazdów Ordy, prowadziły ze sobą wojny³.

Nową okazją dla Ordy stała się kolejna wojna litewsko-moskiewska prowadzona w latach 1533—1537, po śmierci Wasyla III. Tym razem z hasłem rewanżu wystąpiła Litwa. W 1534 r. dowodzona faktycznie przez hetmana Jana Tarnowskiego armia polsko-litewska zdobyła całą Siewierszczyznę, łącznie z mocno ufortyfikowanym Homlem. W rok później poseł Zygmunta Starego, Ostafi Horostaj, zawarł sojusz z Kry-

³ J. Ochmański, *Organizacja obrony Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, Warszawa 1960, t. V, s. 349—398.

mem. Wynikiem jego był wielki najazd Ordy na Państwo Moskiewskie. Straty wywołane nim były ogromne, toteż latopisiec moskiewski piętnował najeźdźców: „Żli barbarzyńcy, ni Boga nie bojący się, ni klątwy (przysięgi) niewstydni, jak lżywy i przekłety nauczyciel ich Mahomet”⁴.

Dywersja tatarska była bardzo pomocna Polsce i Litwie, odciągnęła bowiem siły moskiewskie (kontratakujące w kierunku Połocka) z frontu polsko-litewskiego na południe. Pozwoliło to armii polsko-litewskiej odzyskać niedawno utracony Homel, zdobyć Starodub i opanować ponownie całą Siewierszczyznę. Pustki w skarbie nie pozwoliły jednak kontynuować natarcia na wschód, zwłaszcza że wojska polskie musiały odejść na południe, gdyż zagroził atak Wołochów na Pokucie. Tym bardziej pomocny okazał się więc nowy najazd Ordy Krymskiej i Kazańskiej na ziemie moskiewskie w 1536 r. Skłonił on władze carskie do pewnych ustępstw względem Litwy. Zawarty w 1537 r. rozejm przyznał jej Homel, natomiast Smoleńsk i Siewierszczyzna pozostały przy Moskwie. W 1540 r. Polska z Litwą i Krym zawarły sojusz skierowany przeciw Moskwie. W zamian za upominki w postaci sukna wartości 15 tys. zł rocznie Sahib Gerej obiecał wystąpić przeciw Moskwie i zwrócić Litwie ziemie odebrane jej dawniej przez cara, a zawojowane przez Tatarów. Ale gdy w rok później ruszyła na Moskwę wielka wyprawa krymska, Polska z Litwą przedłużyły rozejm z carem i zachowały neutralność, o czym zawczasu powiadomił chana tłumacz królewski Chaczek.

Nad Oką Orda spotkała Rosjan, którzy umiejętnie blokując przeprawy, zmusili chana do odwrotu. Mimo zawodu ze strony państw Jagiellońskich, w 1542 r. Tatarzy jeszcze raz zawarli z nimi sojusz antymoskiewski. Ale niebawem Moskwa sama przejęła w swe ręce inicjatywę strategiczną i w latach 40-tych XVI w. zaczęła spychać Ordę Krymską na południe i przygotowywać się do zdobycia Chanatów tatarskich nad Wołgą. Gdy w latach 1547—1550 Iwan Pierieswietow przedstawił w swych suplikach Iwanowi IV program zaprowadzenia w Rosji systemu samodzierżawia, jedną z głównych jego myśli był plan podboju wszystkich państw tatarskich w Europie. Młody car mocno wziął sobie do serca jego rady i konsekwentnie zaczął wcielać je w czyn.

⁴ J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1982, s. 118.

Mimo współdziałania przeciw Moskwie i wystania w czasach Zygmunta Starego aż 10 poselstw do chanów, sojusz polsko-litewsko-krymski nigdy nie miał cech trwałości. Orda wielokrotnie łamała powzięte przyrzeczenia i często wbrew woli chana wyprawiała się na Litwę i Polskę. W latach trzydziestych XVI w. czyniły to na ogół drobne oddziały, rozpędzane poważnie przez siły obrońców (1533, 1534, 1538, 1541) i dopiero w 1546 r. doszło do większej wyprawy na Ukrainę. Sytuacja zmieniła się, gdy w 1541 r. Turcja zagarnęła większość Węgier i stała się bezpośrednim sąsiadem Polski. Intrygi dyplomacji habsburskiej doprowadziły wówczas do zaostrzenia się stosunków polsko-tureckich, mimo zawartego niedawno między obu państwami układu o przyjaźni (1533). Sulejman Wspaniały rozkazał wówczas Sahibowi Gerejowi zerwać układ z Zygmuntem I Starym i zaatakować Ukrainę. Chan lojalnie dotąd wykonywał polecenia będącej u szczytu potęgi Porty Otomańskiej. W 1538 r. wraz z Ordą wziął udział w kampanii sułtana przeciw Mołdawii, zakończonej całkowitym upokorzeniem walczącego wciąż o niezależność gospodarstwa. W 1543 r. wysłał kałgę sułtana Emina Gereja z Tatarami na Węgry. Teraz również spełnił wolę monarchy i w 1549 r. wysłał duże siły na Podole, Ruś Czerwoną i Wołyń. Tatarzy spustoszyli ogromne połacie ziemi i z wielkimi łupami oraz jasyrem powrócili na stepy. W 1551 r. dowodzona przez chana Dewleta Gereja Orda zdobyła i zniszczyła Braclaw. Posądzano wówczas, że wyprawa ta była następstwem intryg Habsburgów, usiłujących sprowokować wojnę polsko-turecką, by odciągnąć armię osmańską z Węgier (w 1551 r. zdobyła tam Temesvár, dziś Timisoara w Rumunii).

Niebawem dyplomacji polskiej udało się jednak doprowadzić do porozumienia z Turcją. W rezultacie tego, w 1552 r. zawarto nowy układ z Krymem, którego energia zwróciła się przeciw Moskwie. Do czasu unii polsko-litewskiej w 1569 r. zdarzyło się jeszcze kilka najazdów Ordy na ziemie państw jagiellońskich, miały one jednak na ogół niewielki zasięg. Jedynie w 1558 i 1569 r. nastąpiły większe wyprawy, ofiarą których padały Podole i Wołyń. W większości wypraw uczestniczyło tylko po kilkuset ordyńców, a straty w ludności cywilnej porwanej do jasyru nie przekraczały na ogół liczby biorących udział w najeździe. W sumie były one jednak wysokie, zwłaszcza że ziemie pogranicza miały mało ludności.

Mimo więc skierowania głównego wysiłku Chanatu przeciw Moskwie, mimo wielu układów i wypłacania przez królów polskich „upominków” chanom i innym dostojnikom krymskim, granica południowo-wschodnia nie była bezpieczna. A wypłaty dla Tatarów wcale nie były małe! Jedna z przesyłek do chana od króla Zygmunta Augusta zawierała na przykład 228 sztuk sukna wartości 7500 dukatów oraz trzy „dziesiątki” podarków osobistych, wśród nich „nie w żaden obyczaj, jeno z łaski JKM za prośbami i pisanem carskim” 5 tys. czerwonych złotych. Dary obejmowały m.in. „kubek srebrny, pozłocisty, dzban srebrny, misę srebrną, szubę z aksamitu białego podszytą kunami, trzy soroki [wiązka złożona z 40 sztuk — L. P.] kun, ochopień złotogłowiu czerwonego, ochopień aksamitu brunatnego, ochopień adamaszku białego, trzy portyszczka sukna stametowego, szubę lisią zawojkową, cztery szuby zawojkowe, dwie szuby bielnicze bardzo dobre i dwie podlejsze”⁵.

Ogółem podarki dla chana miały wartość 10 tys. zł, dla kałgi sultana — 5 tys., dla innych dostojników — znacznie mniej. Cała wartość wspomnianej przesyłki wynosiła 43 847 florenów, z czego 30 tys. stanowiły sumy obowiązkowe.

Ogółem, za panowania obu Zygmuntów — Starego i Augusta — potężna Polska wraz z Litwą wysłały na dwór chana 11 przesyłek wartości 400 tys. zł, co dawało średnią 6 tys. zł rocznie. „Ale właśnie kwestia tych najazdów i upominków budziła nieraz, obok oddźwięku po tej stronie, na Perekopie, gdzie była często sprawą chańskiego codziennego budżetu, także niemałe echo i po tamtej — jagiellońskiej, stawiając problem Krymu, pytanie obrony przed nim, względnie płacenia upominków, zawierania umów, rozejmów, przymierzy a czasem i zamysłów położenia końca samemu Chanatowi, w rzędzie poważniejszych zagadnień na radach państwowych” (L. Kolankowski, *Problem Krymu*). Ale za Krymem stała cała, przemożna i odstrasżająca potęga Imperium Osmańskiego, zaś Chanat i Polskę z Litwą łączył wspólny wróg — Moskwa. Dlatego chcąc nie chcąc, Jagiellonowie musieli tolerować władców z Sołhatu. W dodatku byli przecież uwikłani w różne konflikty — moskiewski, bałtycki, mołdawski, krzyżacki, inflancki, węgierski, habsburski — i sprawa tatarska stanowiła dla nich tylko drugorzędny problem. Mimo to stosunki dyplomatyczne

⁵ L. Kolankowski, *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*, s. 8

między Jagiellonami a chanami były bardzo żywe. Na Krym posłowali więc z Litwy Iwan Hornostaj (1534 i 1540), Michał Tyszkiewicz (1538—1539), Wojna Orański (1539), Konstanty Radomski (1542), Wieńczysław Mikołajewicz (1543) i władyka Aleksander (1552). Na Wawel przybywali także liczni posłowie krymscy, często ludzie wykształceni, władający obcymi językami. Początkowo bywali nimi Włosi z Kaffy: August Garibaldi, Jan Baptysta di San Nicolao, później przyjeżdżali już Tatarzy. Równie ożywione były stosunki dyplomatyczne Krymu z Moskwą. W latach 1474—1692 przybyło na Krym 35 poselstw od carów, w tym czasie gościło w Moskwie 27 poselstw tatarskich. „Upominki” dla chanów wypłacano z przerwami (podczas wojen) aż do czasów Piotra I Wielkiego.

Nieustanne wyprawy na Polskę i Litwę oraz Moskwę nie były jedynymi przykładami niezwyklej aktywności Krymu w tym okresie. Sahib Gerej działał dużo wewnątrz kraju, prowadził też politykę ekspansji w kierunku stepów Przedkaukazia, gdzie wojował z Czerkiesami. Walki te skończyły się sukcesem Tatarów i podporządkowaniem Czerkiesów władzy chana. Opanowanie Chanatu Astrachańskiego zapewniło z kolei Sahibowi zwierzchnictwo nad Ordą Nogajską. W rezultacie państwo Gerejów sięgało od granic Besarabii aż po Północny Kaukaz, pod jego zaś zwierzchnictwem znalazło się całe niemal Powołże! Sahib Gerej walczył także z Nogajami, których częściowo ujarzmił i skłonił do przesiedlenia się na stopy Budziaku, Dobrudży (należących — jak wiadomo — do Turcji) oraz północnych wybrzeży Morza Czarnego. W wyniku tej wędrówki powstały oddzielne Ordy: Budziacka, Dobrudzka, Białogrodzka, Oczakowska, Jedysańska i Azowska, prymitywne, rozbójnicze, najbardziej dokuczliwe dla sąsiadów. Skutecznie ochraniały one Półwysep przed wrogami, równocześnie stanowiły jednak ognisko ciągłych niepokojów wewnętrznych w państwie. Część Nogajów osiedliła się w słabo dotąd zaludnionych dobrach Gerejów na Krymie. Ci dość szybko ulegli asymilacji i wchłonięci zostali przez stojących na wyższym poziomie cywilizacyjnym Tatarów krymskich.

Sahib Gerej snuł wielkie plany zjednoczenia całej Tatarszczyzny w Europie, a swoje państwo starał się zorganizować na miarę tych planów. Umocnił więc administrację, a dla uniezależnienia się od wpływowych przywódców rodów arystokratycznych utworzył (1532) na podobieństwo tureckich janczarów zawodowy oddział gwardii — korpus *segbanów* — złożony

głównie z niewolników Czerkiesów, a dowodzony przez doświadczonych oficerów tureckich. Stanowił on elitarny oddział wojska, piechotę, uzbrojoną w sprzęt turecki. Na jego utrzymanie przeznaczony został specjalny budżet, *sekban akcezi*, finansowany przez Turków. Sahib Gerej rozpoczął budowę pałacu w Bakczysaraju, dokąd przeniósł stolicę państwa. Do swej nowej rezydencji przewiózł wielkie drzwi z pałacu w Sothacie (z 1503 r.). Wzniósł w kraju liczne meczety, łaźnie publiczne, fontanny, rozbudował port handlowy w Gözleve, chciał uniezależnić handel tatarski od podległej Turkom Kaffy.

Za jego panowania kwitło na dworze życie kulturalne. Świadczy o tym pierwsza tatarska kronika historyczna, napisana tuż po śmierci chana, przez jego przyjaciela, Turka spod Ankary, Bedreddina Mehmeda *Tarihi Sahib Gerej Chan*, tj. historia chana Sahiba Gereja. Ukazuje ona genealogię chanów z dynastii Gerejów, sławi Sahiba, porównując go do sułtana Sulejmana Wspaniałego i cara Iwana IV Groźnego, przedstawia życie umysłowe na dworze w Sothacie i Bakczysaraju. Autor kroniki przedstawia na jej stronicach ideologię krymską — ideologię samodzielnego państwa znajdującego się pod zwierzchnictwem ostoi islamu, Imperium Osmańskiego. Najwybitniejszym myślicielem na dworze chana był wówczas poeta Kefewi Aliszach Abu Bekr efendi, wzorujący się na twórcach tureckich. Był to człowiek bywały w świecie — pielgrzymował do Mekki, znał Bagdad, Jerozolimę i oczywiście Stambuł.

Całe panowanie Sahiba Gereja wypełnione było walką o umocnienie władzy panującego. Przeciw chanowi występowała silna opozycja na czele z przywódcami rodów arystokratycznych, usiłująca uzależnić monarchę od woli oligarchów. Sahib Gerej łamał ją w sposób bezwzględny, przy pomocy okrutnych środków, nie cofając się przed egzekucjami i skrytobójczymi mordami. W rezultacie liczba spisków przeciw niemu rosła. W dodatku prowadzący zbyt samodzielną politykę władca krymski naraził się Turkom. Gdy więc w 1551 r. za zgodą sułtana wyruszył przeciw buntującym się Czerkiesom, doszło do interwencji wojsk osmańskich. Po przejściu cieśniny Kercz przez wojska Sahiba, na ogołoconym od żołnierzy chańskich Półwyspie wylądowały wojska sułtana. Ogłosiły one chanem Dewleta Gereja i uwolniły z więzień przeciwników Sahiba. Ten wysłał więc z powrotem na Krym część swych oddziałów pod wodzą syna, kałgi sułtana Emına. Ale wtedy doszło do buntu w wojsku. W rezultacie cała armia Emına przeszła na stronę Dewleta

Gereja. Równocześnie doszło do buntu w szeregach wojsk maszerujących przeciw Czerkiesom. Spowodowali go zapewne arystokratyczni dowódcy, nienawidzący monarchy. Buntownicy zamordowali Sahiba Gereja i całą jego rodzinę, co zadecydowało o zwycięstwie Dewleta.

Panowanie Dewleta, najdłuższe w historii Krymu, przyniosło pacyfikację w stosunkach wewnętrznych. Dewlet Gerej utrzymał w swych rękach silną władzę, potrafił postępować z możnymi i narzucać im swoje decyzje, nie zrażając zarazem do siebie. Liczną rodzinę utrzymywał w pełnym posłuszeństwie, toteż nic nie słyhać o buntach podczas jego panowania. Niewątpliwie znaczny wpływ na zmianę sytuacji wewnętrznej na Krymie miała wzmagająca się ekspansja Moskwy, która śmiertelnie zagroziła interesom całej Tatarszczyzny.

W latach czterdziestych XVI w. wybuchła znowu walka o Kazań. Po niepowodzeniu wyprawy tatarskiej na Moskwę w 1541 r. w Kazaniu ponownie umocniło się stronnictwo moskiewskie. Nowa interwencja krymska przywróciła tron Safie, który do końca swego panowania pozostał wiernym sojusznikiem Sahiba Gereja. Po jego śmierci władzę objął Ujtamysz Gerej, także sojusznik Krymu, ale władca... tylko dwuletni. W 1545 i 1550 r. uderzyły na Kazań potężne armie moskiewskie. Ludność nietatarska, zamieszkująca zachodni brzeg Wołgi — Czuwasze i Maryjczycy — bez walki uznała władzę cara. Kazań stawiał jednak silny opór. Według oceny kronikarza Sigismunda von Herbersteina, armia kazańska liczyła wówczas około 30 tys. ludzi, głównie piechoty złożonej z Czuwaszów i Czeremisów. Faktyczne możliwości mobilizacyjne Chanatu, zwłaszcza po kapitulacji części Czuwaszów, oceniamy jednak znacznie niżej, na niewiele ponad 10 tys. wojowników. Kazań tym razem obronił się, ale Iwan IV tuż obok niego wznosił twierdzę Swijażsk, przyszlą bazę oblężenia. Zwiększył też swoje wpływy w Chanacie, wprowadzając znowu na tron Szacha Alego i odrywając od Kazania północną część państwa, którą przyłączono do Rosji.

W 1551 r. władzę w Kazaniu zdobył nie Gerej, ale Jediger, pochodzący z Ordy Nogajskiej. Odmówił on uznania zwierzchnictwa Moskwy, toteż w 1552 r. wyruszyła na miasto ogromna armia Iwana IV, licząca 50 tys. żołnierzy i 150 dział. 22 sierpnia zaczęło się oblężenie. Potężna artyleria moskiewska nieustannie bombardowała miasto, jednocześnie saperzy wysadzili w powietrze tajny podkop, którym mieszkańcy chodzili po wodę

do Wołgi. W mieście zabrakło wody, zaczęły się epidemie. Mimo to obrońcy odrzucili propozycję kapitulacji. „Nie poddamy się! — wołali. — Na murach Ruś, na wieżach Ruś. To nic! Zbudujemy nowy mur i albo umrzemy, albo uda nam się obronić!”⁶.

Tymczasem chan Dewlet Gerej wraz z Ordą, tureckimi janczarami z Kaffy i artylerią ruszył na odsiecz pobratymcom. Po drodze Tatarzy oblegli Tułę. 24 czerwca miasto odparło szturm, a gdy Tatarzy zaczęli odwrót, dopadły ich wojska księcia Andrieja Kurbskiego, które Iwan IV wydzielił z głównej armii na odsiecz. Nad rzeką Szyworną Rosjanie rozbili zapewne tylną straż Tatarów „i tyłu ich wybili, iż bardzo mało się ich zostało, ledwie wieść powróciła do Ordy”. Porażka odsieczy mocno przesadzona w relacji kronikarza, zadecydowała o losach Kazania.

2 października nastąpił decydujący szturm. Wyszadzano część murów, artyleria otworzyła ogień, łucznicy zasypali miasto strzałami. Po zarzuceniu fos workami z ziemią i chrustem piechota wdarła się na wały, zepchnęła z nich obrońców i wpadła do miasta. Na próżno Tatarzy strzelali gęsto z armat i piszczeli, oblewali szturmujących gorącą smołą, zrzucali im na głowy ciężkie kłody drzewa. Do wieczora całe miasto zostało zdobyte. „Przy życiu pozostali tylko nieliczni mieszkańcy Kazania. Jeszcze przed rozpoczęciem szturmego Iwan IV wydał rozkaz zabijania wszystkich, których spotka się z bronią w ręku. Poza kobietami i dziećmi nie brano jeńców. Car postępował tak jak chanowie tatarscy. Mieszkańców Kazania, którzy przeżyli oblężenie i walki w mieście, podarował swym żołnierzom; sam zabrał tylko ostatniego chana kazańskiego Jedigera, armaty i sztandary. Daninę z terenów podporządkowanych dotychczas Tatarom utrzymał w niezmienionej wysokości”⁷. Po kilkuletnich walkach z resztkami Tatarów, Mordwinami, Czuzaszami i Udmurtami władza carska sięgnęła do Uralu. Na zdobytych terenach zaczęto burzyć meczety i wznosić cerkwie.

Teraz przyszła kolej na Chanat Astrachański. Powstał on w latach 1450—1464 i obejmował dolne Powołże oraz stepy przedkaukaskie. Składał się z dość luźno powiązanych ze sobą ułusów. Chanat Astrachański eksportował sól wydobywaną ze

⁶ S. Sołowjew, *Istorija Rossii s drevniejszych wriemien*, Moskwa 1960, ks. III, t. 5—6, s. 415.

⁷ W. A. Serczyk, *Iwan IV Groźny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 103—104.

słonych jezior, cenny kawior, futra, wyroby ze skóry, przyjmował ze Wschodu karawany z jedwabiem, korzeniami i wyrobami rzemiosła artystycznego. Struktura społeczna ludności była niemal identyczna jak w Kazaniu. Walczący często z Nogajami i Krymem Chanat był rzadko zaludniony, słaby, uległy wobec silniejszych sąsiadów. Początkowo, jak wiemy, trzymał z Moskwą, później dostał się w ręce Sahiba Gereja, który osadził tu na tronie zwolennika Krymu, Jamgurczego. Gdy wojująca z Astrachaniem Orda Nogajska wezwała na pomoc Moskwę, obiecując uznać jej zwierzchnictwo nad sobą, na wiosnę 1554 r. wojska rosyjskie ruszyły na miasto i 2 lipca zajęły je bez walki. Na tronie astrachańskim zasiadł sojusznik Moskwy Derwisz Ali.

Następnie zlikwidowana została samodzielność Ordy Nogajskiej. Moskwa wykorzystwała tu nieustanne walki wewnętrzne, w których prymitywni koczownicy wybijali się nawzajem. Gdy chan nogajski Izmaïł wezwał na pomoc wojska rosyjskie przeciw swoim przeciwnikom, te ruszyły natychmiast do akcji. Po drobnych starciach z przeciwnikami Izmaïła, opozycja także uznała nad sobą zwierzchnictwo Moskwy. W 1555 r. Orda Nogajska straciła niezależność. Część Nogajów nie podporządkowała się jednak Moskwie, ale przeniósłszy swe koczowiska między Don i Kubań, uznała zwierzchnictwo chana krymskiego. Odtąd Nogaje dzielili się na Wielką Ordę nadwołżańską, poddaną Moskwie, i Małą Ordę, uznającą Gerejów. W 1566 r. po przejściu Derwisza Alego na stronę Krymu, wojska rosyjskie ponownie zajęły bez walki Astrachań i przyłączyły ostatecznie cały Chanat do Państwa Moskiewskiego.

Pierwszy etap walki o spadek po Złotej Ordzie zakończył się całkowitym zwycięstwem Moskwy, która zlikwidowała chanaty tatarskie nad Wołgą, podporządkowała sobie większość Nogajów i zawładnęła ważną drogą handlową na Wschód. Sukcesów tych nie mogło w niczym zrekomensować zwycięstwo Ordy Krymskiej pod wodzą Dewleta Gereja pod Tułą na jesieni 1555 r., gdzie potężna armia rosyjska została rozbita, a jej dowódca Iwan Szeremietiew ciężko ranny. Dla Chanatu Krymskiego nadchodziły czasy decydującej rozprawy z Moskwą.

Krym u szczytu potęgi

Rok 1556 zapoczątkował drugi etap walki między Moskwą a Krymem o spadek po Złotej Ordzie. Głównym celem państwa Gerejów było teraz odrestaurowanie niezależnych chanatów tatarskich nad Wołgą, podbitych przez Iwana IV Groźnego. Początkowo jednak Krym znajdował się w defensywie i bronił własnej niezależności przed wzrastającą potęgą moskiewską. Dopiero później sam przeszedł do natarcia i osiągnął wiele sukcesów, zagrażając bezpośrednio samej stolicy państwa carów. Poważną rolę w walce o spadek po Złotej Ordzie odgrywało też państwo polsko-litewskie, sojusznik lub przeciwnik jednej z wojujących dwu głównych stron.

W połowie XVI w. powstał projekt utworzenia koalicji antytureckiej z udziałem państwa Jagiellonów i Moskwy. W 1555 r. oba kraje rozpoczęły nawet rozmowy na ten temat. W 1556 r. silny oddział rosyjski wyruszył Dnieprem aż do samych granic Chanatu Krymskiego i w dalekich stepach stoczył kilka potyczek z Ordą, nie odnosząc jednak większych sukcesów. Ale sama obecność Rosjan koło granic Krymu, fakt wykorzystania przez nich po drodze terytorium litewskiego, rysująca się groźba współdziałania obu napadanych stale przez Tatarów państw chrześcijańskich stanowiły poważne ostrzeżenie dla chana. W dodatku wybuchła na Krymie groźna epidemia, dziesiątkująca jego mieszkańców. Dla Chanatu zaczęły się ciężkie czasy.

W tym okresie Iwan Groźny znalazł niespodziewanie sojusznika w osobie starosty kaniowskiego, księcia Dymitra Wiśni-

wieckiego, założyciela Siczy Zaporoskiej na Dnieprowej wyspie Chortycy. Organizator Kozaczyzny ukraińskiej samodzielnie podejmował wyprawy na Krym, z których jedna spustoszyła osiedla tatarskie pod Oczakowem, druga zaś skończyła się zawładnięciem twierdzy Aslan-Kermen położonej przy ujściu Dniepru. W odwecie chan Dewlet Gerej ruszył na Ukrainę i latem 1557 r. zdobył i zniszczył Sicz. Nie zrażony niepowodzeniem Wiśniowiecki założył niebawem nową Sicz, tym razem na wyspie Klasztornej. Gdy Moskwa i jej sojusznicy stanęli nad samymi granicami Chanatu i zagrozili jego dalszemu istnieniu, Dewlet Gerej spróbował pojednać się z groźnym sąsiadem. Zaprosił poselstwo moskiewskie do Baczysaraju i podjął z nim rozmowy na temat pokoju, obiecując w razie potrzeby pomoc tatarską przeciw Litwie. Dla zademonstrowania gotowości do zmiany frontu, zimą 1557/1558 r. wysłał Ordę na ziemie Wielkiego Księstwa. Tatarzy dotarli pod Czerkasy, Kaniów, Białą Cerkiew, Ochmatów, Chmielnik, Bar i Międzybóż. Moskwa gotowa była jednak wtedy pójść na ustępstwa wobec Litwy i czasowo zrezygnować z Ukrainy i Białorusi, byle tylko uzyskać polsko-litewską pomoc w podboju dokuczliwego dla niej Chanatu. Dlatego krymski poseł do Moskwy został po drodze zatrzymany i ograbiony, natomiast na Litwę udał się wysłannik cara. W obawie przed potęgą turecką dwór królewski w Krakowie nie podjął jednak rozmów na temat współdziałania z Moskwą przeciw Tatarom. Rozmowy tatarsko-rosyjskie zostały zerwane i zimą 1558/1559 r. Orda Krymska wtargnęła w granice państwa carskiego. Wiosną 1559 r. nastąpił odwet moskiewski. Przebywający przejściowo na służbie cara Dymitr Wiśniowiecki zaatakował Tatarów pod Azowem, jesienią Daniło Adaszew dotarł aż do ujścia Dniepru i wyzwolił z jasyru wielu jeńców rosyjskich oraz litewskich. Niebawem Iwan IV w liście do Dewleta Gereja stwierdził z ironią, że jego ludzie dobrze poznali już wszystkie drogi prowadzące na Krym.

Mimo to car nie zdecydował się na ostateczną rozprawę z Chanatem. Miał ku temu kilka powodów. Przede wszystkim obawiał się wojny z protektorem Chanatu, Imperium Osmańskim, przeżywającym wówczas apogeum swej potęgi. Plany utworzenia ligi antytureckiej nie doczekały się realizacji, a osamotniona Rosja nie miała żadnych szans na zwycięstwo nad połączonymi siłami wojsk muzułmańskich. W dodatku uwikłana była od 1555 r. w konflikt ze Szwecją o Bałtyk. Gdy po dwóch latach podpisano traktat kończący działania wojenne,

nie przynoszące zresztą sukcesu żadnej ze stron, wybuchł konflikt z Zakonem Inflanckim. Niebawem wojska moskiewskie wtargnęły głęboko w ziemie Zakonu, co spowodowało interwencję sąsiednich państw, a w konsekwencji wybuch wojny o Inflanty (1563). Z jednej strony stanęły w niej Polska z Litwą i Dania, z drugiej — Moskwa i Szwecja. W toku działań wojennych doszło do odwrócenia przymierzy — Dania przeszła na stronę Rosji, Szwecja — na stronę Polski i Litwy. Te dwa ostatnie kraje, niebawem połączone unią lubelską w jedną Rzeczpospolitą Obojga Narodów (1569), przez cały czas były konsekwentnymi przeciwnikami cara. Iwan IV Groźny miał do tego silną opozycję we własnym państwie i czynił właśnie przygotowania do okrutnej z nią rozprawy. Dlatego część wiernych sobie oddziałów musiał stale trzymać w samej Moskwie.

Wybuch wojny o Inflanty wybawił państwo Gerejów z ciężkiej opresji. Tak więc Polska i Litwa znowu ocalały Chana Krymski i podjęły z nim współpracę przeciw Rosji. Za panowania Zygmunta Augusta poselstwa polsko-litewskie ośmiokrotnie wyjeżdżały na Krym, często też goszczono w Krakowie wysłanników chana. Bardziej żywe stosunki dyplomatyczne Polska utrzymywała wówczas tylko z Turcją, papieżem, cesarstwem, Danią, Moskwą, Prusami i królem rzymskim. Największe z poselstw tatarskich gościło w Krakowie w 1551 r. Złożone było z 28 osób, w tym również Tatarów kazańskich. Na jego utrzymanie wydatkowano wówczas ze skarbu państwa 606 florenów. Ponieważ skarb świecił pustkami, dla zaoszczędzenia na kosztach utrzymania poselstwa nakazano niektórym Tatarom po kilku tygodniach pobytu w Krakowie powrócić na Krym, ale ci nie usłuchali wezwania i wtedy przestano wydawać im żywność za darmo. Dopiero wówczas część z nich zdecydowała się na powrót. Ten drobny incydent nie zaważył ujemnie na dalszych kontaktach dyplomatycznych. Na czele misji do Bakczysaraju stali wówczas Aleksander Władyka, Erazm Dowgird, Michał Haraburda i ks. Odyncewicz. Ze strony Krymu posłowali do Krakowa lub Wilna Redczep Szeich, Akusz Ułan i Włoch Simone Garibaldi. Rezultatem rokowań był sojusz polsko-litewsko-krymski, zawarty w 1560 r. W zamian za upominki dla chana i jego dostojników, Tatarzy zobowiązali się wystąpić przeciw Moskwie. Zawarto wówczas również układ handlowy, przewidujący duże swobody dla kupców obu stron.

Nowy sojusz nie oznaczał wcale pełnego bezpieczeństwa dla kresów południowych Polski i Litwy. Dlatego Polska mu-

siała zawsze trzymać na granicy z Chanatem stałe oddziały obrony potocznej, utrzymywane ze skarbu królewskiego. Z powodu jego małej zasobności wojska te były nieliczne i nie zawsze mogły skutecznie odpierać napastników. Utworzenie decyzją sejmu 1562—1563 r. wojsk kwarcianych nie zmieniło sytuacji na lepsze. W sumie, w latach 1450—1586 na Litwę i Polskę spadło 149—150 najazdów tatarskich (zdaniem Bohdana Baranowskiego, inni badacze, jak Aleksander Czołowski czy Antoni Walawender oceniali ich liczbę na prawie 300, Jerzy Ochmański natomiast doliczył się w latach 1474—1569 tylko 75 wypraw).

Główny wysiłek Ordy stale jednak skierowany był przeciw Moskwie. Iwan Groźny zabiegał o pokój z Tatarami i wielokrotnie wysyłał swe poselstwa do Bakczysaraju, nakazując wysłannikom przypomnienie chanom czasów, gdy Moskwa i Krym łączyły się sojuszami przeciw wspólnym wrogom. Natomiast na wypadek, gdyby Tatarzy przypomnieli im lata, w których ziemie ruskie znajdowały się pod ich panowaniem, posłowie mieli uchylić się od podejmowania rozmowy na ten temat i zasłaniać się brakiem pamięci, swoją młodością czy niewielkim doświadczeniem. W rozmowach z posłami carskimi dyplomaci Ordy jasno stawiali swe żądania. Rosja miała zwrócić Kazań i Astrachań oraz wypłacać chanowi wysokie sumy jako podarki! „Przez pewien czas prowadzili nawet swoistą licytację między Zygmuntem Augustem a Iwanem Groźnym, obiecując przyjaźń i przymierze temu z władców, który ofiaruje więcej pieniędzy i prezentów” (Serczyk, *Iwan Groźny*, s. 124). Car był jednak nieustępliwy. Dlatego rokowania nie dały rezultatów i Orda Krymska rozpoczęła wojnę, wypierając najpierw oddziały rosyjskie ze spornych terytoriów wschodniego Kaukazu, stepów naddońskich i nadwołżańskich. Po krótkotrwałych walkach Dewlet Gerej uzyskał wpływ w Adydze i Kabardii na środkowym Przedkaukaziu, opanował rozległe stepy, rozciągnął swą władzę aż po Wielką Ordę Nogajską.

Państwo Moskiewskie starannie przygotowywało się do obrony. Za czasów Iwana Groźnego na pograniczu Chanatu powstały rozległe linie obronne, mające zabezpieczyć kraj przed najazdami Ordy. Od kwietnia aż do późnej zimy na rubieżach Dzikich Pól czuwały wysunięte stráže polowe, mające swe ośrodki dowodzenia w Putywlu i Rylsku. Zadanie ich polegało na tym, by nieprzyjacielscy „wojskowi ludzie z wojną bez wieści [o nich — *L. P.*] nie przychodzili”. Zwiad prowadzono wzdłuż całego Szlaku Murawskiego i jego bocznych odnóg, którymi Tatarzy

zawsze wpadali do Rosji, omijając przeprawy, błota, lasy i moczary, a posuwając się wzdłuż biegu rzeki. W drugiej połowie XVI w. Rosjanie zbudowali wzdłuż Oki cały kompleks obronny składający się z zasieków, polowych umocnień na drogach, głównie zaś w miejscu przepraw oraz licznych, mocno ufortyfikowanych miejscowości: Wieniewa, Tuły, Odojewa, Bieliewa, Lichwina, Kozielska. Była to tzw. tulska linia obronna (*tulskaja zasiecznaja czerta*), składająca się z kilkunastu grodów i wielu punktów obronnych, powiązanych rowami, głębokimi dołami, gdzieśgdzie zaś palisadą. W lasach powstały zasieki ze ściętych drzew, na wszystkich przeprawach rzecznych powbijano w dno zaostrome pale. Pułki moskiewskie rozmieszczono w Kałudze, Sierpuchowie, Tarusie lub Aleksinie, Kołomnie i Kaszyrze.

Już w toku walk Iwan Groźny zlecił księciu Michaiłowi Worotyńskiemu budowę nowej tzw. wielkiej linii obronnej (*bolszaja zasiecznaja czerta*), składającej się z kilku pasów umocnień. Ciągnęła się ona od Kozielska koło Oki aż po Ałatyr nad Surą i miała ponad 800 km długości w linii prostej. Stanowiła poważne osiągnięcie ówczesnej rosyjskiej sztuki inżynierijnej. Niebawem przedłużono też dwukrotnie linię tulską, która sięgnęła teraz poza Woroneż. W ten sposób Rosjanom udało się, kosztem ogromnego nakładu pracy i środków finansowych, przeciąć wszystkie dotychczasowe szlaki wypraw Ordy prowadzące z Krymu na Tułę i Moskwę oraz z Ordy Nogajskiej na Tambow i Szack. W umocnionych punktach stały garnizony wojskowe, które wysyłały w teren szybkie oddziały lekkiej jazdy, mające prowadzić rozpoznanie i wiązać walką nadciągającego przeciwnika. Cały system obronny dysponował dość sprawnie działającą służbą łączności. Mimo to ruchliwa Orda wielokrotnie forsowała wszystkie przeszkody, zwłaszcza że zaangażowana w wojnę o Inflanty Rosja nie mogła wystawić przeciw Tatarom wszystkich swoich sił.

Pierwsze uderzenia Ordy nastąpiły w latach 1564—1565 i skończyły się zupełnym niepowodzeniem. Wtedy w stosunki krymsko-rosyjskie wchodziła się Turcja, walcząca o zdobycie dróg handlowych prowadzących na Wschód i rywalizująca z Rosją o Derbent i Morze Kaspijskie. Sułtan Selim II postanowił zdobyć Astrachań i przyłączyć dolne Powołże do Imperium Osmańskiego, nie zamierzał natomiast odbudować Chanatu Astrachańskiego, co było przecież głównym celem Krymu. Dewlet Gerej, prowadzący dotąd zupełnie samodzielną poli-

tykę wobec Moskwy, przestraszył się tych planów. W 1567 r. powiedział więc posłowi moskiewskiemu: „Ja bym z gosudarem waszym pobratał się i pogodził, ale teraz na gosudara waszego podnosi oręż człowiek ciężki, turecki car, a mnie na Astrachań posyła. Także i wszystkie mużułmańskie państwa na gosudara waszego podnoszą broń, dlatego że gosudar wasz wziął mużułmańskie jurty [tj. Kazań i Astrachań — *L. P.*]”. Zapowiedź najazdu tureckiego miała zmiękczyć stanowisko Rosjan i skłonić ich do oddania Astrachania Tatarom, poseł jednak odrzekł: „Astrachań gosudarowi naszemu dał Bóg, i stoi za nim Bóg [...] wiesz i sam, że gosudar nasz siedzi na swoim koniu i nieprzyjaciołom swoim nieprzyjaźnią odpłaca się”¹. Rokowania nie dały rezultatu, ale Moskwa została ostrzeżona o szykującym się najeździe.

Wiosną 1569 r. wylądowała na Krymie 17-tysięczna armia turecka ze 100 armatami. Dowodził nią bejlerbej Kaffy, Kasyn pasza. Na Półwyspie dołączyła do nich 40-tysięczna Orda Krymska pod wodzą Dewleta Gereja. Niebawem połączone siły turecko-tatarskie ruszyły na Astrachań. Po drodze przyłączyli do nich zbuntowani przeciw Rosji Nogaje. Przez dwa tygodnie Turcy usiłowali sforsować niewielki odcinek między Donem i Wołgą, budując kanał dla przeprowienia galer z działami. Przedsięwzięcie okazało się zbyt trudne do wykonania, toteż ciężkie działa trzeba było z powrotem posłać Donem do Azowa. Turcy dotarli pod Astrachań dopiero w połowie września. Nie mając ciężkiej artylerii Kasyn pasza postanowił okopać się w pobliżu miasta i czekać do następnego roku. Wtedy Dewlet Gerej samowolnie opuścił obóz turecki wraz z Tatarami. Czyn swój tłumaczył brakiem żywności i paszy. Osamotnieni Turcy nie chcieli pozostać dłużej pod Astrachaniem i wymusili na swym dowódcy decyzję powrotu do Azowa. Po 10-dniowym postoju armia osmańska ruszyła w drogę powrotną, podczas której poniosła ogromne straty na skutek głodu i braku wody.

Niepowodzenie wyprawy turecko-tatarskiej na Powołże nie zażegnało niebezpieczeństwa na południu. W 1570 r. potężny wypad Ordy Krymskiej spustoszył straszliwie całą ziemię riazzańską. W tym samym roku zakończyła się wojna o Inflanty. Trzyletni rozejm z Rzeczpospolitą zatwierdził zdobycze Iwana IV na Litwie (Połock), odepchnął jednak Rosję od Inflant. Mimo rozejmu stosunki polsko-moskiewskie były napięte,

¹ S. Sołowjew, *Istorija Rossii s drevniejszych wremien*, ks. III, t. 5—6, s. 602.

toteż Tatarzy podejmując wyprawę na Moskwę liczyli na poparcie Rzeczypospolitej. Spodziejając się nowego najazdu tatarskiego, od wiosny 1571 r. wojska moskiewskie zbierały się nad Oką. Dowodzili nimi wojewodowie: Iwan Bielski, Iwan Mścislowski, Michaił Worotyński, Iwan Andriejewicz Szujski oraz Iwan Pietrowicz Szujski. Wodzów było wielu, ale żołnierzy tylko 6 tys., pochłonięta bowiem wewnętrznymi konfliktami i okrutną rozprawą cara z opozycją Rosja nie była zdolna do sprawnej mobilizacji swych sił. Armia moskiewska obsadziła przeprawy pod Sierpuchowem. W razie niebezpieczeństwa miał ją wesprzeć sam Iwan IV ze swymi oprycznikami, którzy właśnie dokonywali okrutnych samosądów nad bezbronną ludnością rosyjską.

Również wiosną wyruszyła na Moskwę 40-tysięczna armia tatarska pod wodzą chana Dewleta Gereja. Wyprawa była zorganizowana bardzo starannie. Uczestniczyła w niej nie tylko jazda, ale również oddziały piesze wraz z artylerią. Tuż koło granicy przybyli do Ordy zbiedzy moskiewscy, uchodzący przed represjami okrutnego cara, przeciwnicy samodzierżawia. Postawieni przed obliczem chana, rzekli: „We wszystkich miastach moskiewskich dwa lata pod rząd był wielki głód i pomór. Mnóstwo ludzi zmarło, a wielu innych car w szale zabił [od roku trwały w Rosji masowe egzekucje publiczne, ofiarą których padali nawet lojalni urzędnicy cara — *L. P.*]. Pozostali wojskowi ludzie i Tatarzy [służący w armii carskiej Tatarzy kazańscy i astrachańscy, nowi poddani Iwana IV — *L. P.*] wszyscy są w niemieckiej ziemi [tj. Inflantach — *L. P.*]. Car czeka z oprycznikami w Sierpuchowie, ale ludzi z nim mało. Ty idź prosto na Moskwę. My przeprowadzimy cię przez Okę, a jeśli ciebie do samej Moskwy napotka jakiegokolwiek wojsko (moskiewskie), to każ nas stracić”². Chan usłuchał rady zbiegów i ominąwszy od zachodu umocnienia rosyjskie nad Oką, znalazł przeprawy na Ugrze, dzięki czemu wyszedł z Tatarami na skrzydło wojsk carskich.

Iwan IV znajdował się w tym czasie już w Sierpuchowie. Opryczników przy nim było rzeczywiście niewiele, większość bowiem została w głębi kraju, by grabić i mordować poddanych cara. Iwan IV był pewien, że Orda znajduje się jeszcze nad Oką, gdy nagle doniesiono mu o pojawieniu się jej tuż obok miasta i rozgromieniu zwiadowczego oddziału opryczników. Na wieść

² Tamże, s. 606.

o tym car umknął na północ, pozostawiając swe wojsko własnemu losowi. Uszedł aż do Jarostawia, według innych zaś źródeł jeszcze dalej, do Białooziera. Tymczasem szybka jazda tatarska zaczęła wychodzić na tyły pozostawionych pod Sierpuchowem wojsk moskiewskich, grożąc im zupełnym odcięciem od kraju. Wojewodowie uszli więc z armią na północ. Pod Tułą próbowali stawić opór Tatarom, zostali jednak pobici i zmuszeni do dalszego odwrotu. Schronienie znaleźli ostatecznie aż za murami Moskwy. Dewlet Gerej ciągnął nieustannie w ślad za nimi, gromiąc po drodze maruderów i tylne straże.

24 maja Orda Krymska stanęła u bram stolicy, rozkładając obóz w carskiej rezydencji — Kołomienskoje. Stąd Tatarzy ruszyli na rabunek podmiejskich osad, położonych przed murem obronnym. Po grabieży, zgodnie ze swym zwyczajem, podpalili ogołocone z ludzi i dobytku zabudowania. „Po bezchmurnej z rana, cichej pogodzie rozszalała się po południu burza i płomień ogarnęły wnet całe miasto. Zaraz po wybuchu pożaru rozdzwoniły się wszystkie dzwony, milkły jednak, w miarę jak żywioł niszczył po kolei dzwonnice. Wkrótce posadami miasta wstrząsnęły głośnie wybuchy: to wyleciały w powietrze składy prochu znajdujące się w basztach Kremla i Kitaj-grodu” (cytuje za: R. Skrynnikow, *Iwan Groźny*).

Zerwane przez wicher, płonące dachy fruwały nad miastem, roznosząc ogień po wszystkich ulicach. Drewniane zabudowania paliły się niczym pochodnie, ogień przeniósł się za mury Kremla. Pędzeni przez ogień mieszkańcy, żołnierze oraz uciekinierzy z okolicznych miejscowości z krzykiem biegali po wąskich uliczkach, na próżno szukając ratunku. Od bram Kremla odpędzali ich żołnierze załogi, na zewnątrz czyhali w polu Tatarzy. Stłoczeni nieszczęśnicy ruszyli więc ku bramie północnej, gdzie Tatarów nie było widać. Powstał tak wielki zator, że ludzie „szli w trzy rzędy, jedni drugim po głowach i ci z góry dusili tych, którzy byli pod nimi”. Kto umknął przed ogniem, ten dusił się w ścisku. Główny wojewoda „zatchnął się żarem”, metropolita i wyżsi duchowni ocalili w murach soboru Uspieńskiego. W ciągu trzech godzin całe miasto zgorzało doszczętnie, ocalały tylko mury obronne i budowle kamienne. Liczba ofiar była tak wielka, że zmarłych grzebano przez prawie dwa miesiące. Setki ciał spłynęło z nurtem rzeki Moskwy. Stolica Rosji miała wówczas około 100 tys. mieszkańców, w momencie ataku Tatarów za murami miasta było jednak więcej ludzi, przybyło tu bowiem wojsko i uciekinierzy z okolic. Można więc

przypuszczać, że ofiarą ognia i dymu padło kilkadziesiąt tysięcy osób.

W czasie pożaru Tatarzy usiłowali wdrzeć się do miasta, zostali jednak odpędzeni przez ogień i dym. Ci, którzy mimo to cenili łupy ponad życie i zaryzykowali, nie powrócili z płonącego miasta. Następnego dnia Orda zawróciła na południe i uszła w stepy z ogromnymi łupami i tłumem jasyru, zebranych z całej drogi do Moskwy. Zniszczenie stolicy Rosji było największym triumfem Tatarów nad Rusią od czasów chana Tochtamysza i Edygeja, zdobywców Moskwy w 1382 i jej okolic w 1408 r. W tradycji tatarskiej zapewniło ono Dewletowi Gerejowi przydomek *Tacht Ałgan*, tj. Zdobywca Stolicy.

Po zwycięskiej kampanii chan napisał do cara: „Poszedłem do ciebie, spaliłem twoje miasto Moskwę, chciałem twej korony i twej głowy, aleś ty się nie zjawił i nie przyjąłeś bitwy, a jeszcze się carem mienisz? Jeśli masz najmniejsze poczucie wstydu, to przyjdź i stoczmy bój! Chcesz szczerzej przyjaźni z nami, oddaj Kazań i Astrachań! A jeśli mi chcesz ofiarować pieniądze, to gdybyś miał wszystkie skarby świata — na próżno! To, czego ja chcę — to Kazań i Astrachań! A drogi twego panowania widziałem i znam”³.

Po ostatniej klęsce Iwan IV, niezbyt pewien utrzymania w swym ręku obu chanatów nadwołżańskich, rozpoczął grę na zwłokę, gromadząc jednocześnie siły do odparcia kolejnego, spodziewanego najazdu Ordy. W tym czasie Rosja miała nowe komplikacje polityczne: w 1572 r. wybuchła wojna ze Szwecją, nie udała się próba porozumienia z Rzeczpospolitą przeciw Tatarom (przeszkodziła w tym śmierć Zygmunta Augusta), ubiegłoroczna klęska podważyła władztwo Moskwy na Powołżu i obszarach nadkaspjskich. W tej sytuacji Dewlet Gerej zamierzał nie tylko odzyskać utracone przez Tatarów chanaty nad Wołgą, ale również przywrócić zwierzchnictwo Ordy nad Rusią Moskiewską.

Wiosną 1572 r. na południowej granicy zebrało się 12 tys. bojarów, 2 tys. strzelców, 3800 Kozaków dońskich, pospolite ruszenie miast z północnej części kraju. Siły rosyjskie liczyły łącznie ponad 20 tys. ludzi, dysponujących dość dużą artylerią. Większość oddziałów stanęła pod Kołomną, część zabezpieczyła przedpola Moskwy od strony Riazania. Licząc

³ Abdullach Soysal Zihni, *Z dziejów Krymu. Polityka, kultura, emigracja*. Warszawa 1938, s. 30.

się z ewentualnością ataku tatarskiego z południowego zachodu, znad Ugry, ustawiono na skraju prawego skrzydła, w rejonie Kaługi, silny Pułk Przedni pod wodzą wojewody, księcia Dymitra Chworostinina.

Armia Dewleta Gereja wtargnęła w granice Rosji 23 lipca. Liczyła 40—50 tys. ludzi z Ord: Krymskiej, Wielkiej i Małej Nogajskiej, wspartych oddziałem piechoty i artylerią. W trzy dni później awangarda tatarska usiłowała sforsować Okę koło Sierpuchowa, została jednak odparta przez Pułk Straży. Niebawem przybył na miejsce walki chan z głównymi siłami. Zorientowawszy się w sytuacji, spróbował uderzyć przez Okę powyżej Sierpuchowa, koło Sienkinowego Brodu. Nocą z 27 na 28 lipca Nogaje rozbili tu strażę moskiewskie i przebyli rzekę, a następnie ruszyli w szybkim tempie na północ. Gdy rankiem 25 lipca na miejsce przeprawy nadciągnął Pułk Przedni pod wodzą Chworostinina, natknął się na główne siły Ordy przechodzące przez Okę i po krótkiej walce został odparty. Nie powiodła się również próba natarcia Pułku Prawej Ręki nad pobliską rzeką Narą. Niebawem główne siły Ordy pod wodzą chana wyszły na tyły wojsk moskiewskich i drogą sierpuchowską ruszyły w szybkim tempie na Moskwę. Oslaniała je silna straż tylna dowodzona przez synów Dewleta Gereja. W ślad za nią ruszył Pułk Przedni. Koło wsi Mołodie, w odległości 45 wiorst od Moskwy, Chworostinin doszedł ariergardę Tatarów i rozbiwszy ją, dotarł w pobliże kwatery chana. Dewlet Gerej natychmiast rzucił na Rosjan 12 tys. doborowych Tatarów i Nogajów, ale wtedy na pole bitwy nadszedł Pułk Wielki pod wodzą wojewody Michaiła Worotyńskiego. Rosjanie osłonili się szybko „hulaj-gorodami”, ruchomymi umocnieniami polowymi zbudowanymi z grubych desek, przewożonych na wozach, zza których mogli skutecznie prowadzić ogień z broni palnej. Gdy napierany przez przeważające siły wroga Pułk Przedni zaczął się cofać, Chworostinin zręcznym manewrem naprowadził spychających go Tatarów pod „hulaj-gorody”, gdzie napastnicy zostali zdziesiątkowani silnym ogniem rusznic, piszczeli i dział. Widząc to Dewlet Gerej wstrzymał natarcie i wycofał swe oddziały z pola walki.

Przez następny dzień Tatarzy oczekiwali natarcia Rosjan, ale gdy ci nie nadeszli, cofnęli się od Moskwy w stronę Mołodii i sami zaatakowali przeciwnika na wybranej przez niego pozycji. Rosjanie ustawili Pułk Wielki na wzgórzu pod osłoną „hulaj-gorodów”, do których dostęp broniony był naprędce

wykopanym rowem. Pozostałe pułki osłaniały skrzydła i tyły „hulaj-gorodów”. Przed wzgórze, za rzeczką Rożaj zostało wysuniętych 3 tys. strzelców rosyjskich. Mieli oni ogniem strzelb bronić dostępu do umocnień. 30 lipca Tatarzy uderzyli na „hulaj-gorody”, gromiąc po drodze strzelców, którzy nie zdążyli schronić się za umocnienia polowe i wszyscy zostali wycięci. Dalsze natarcie jednak się nie powiodło, podobnie jak próby uderzenia na wzgórze z flanki. Straty Tatarów były duże. Poległ m.in. wódz Nogajów, Tenriberdi mirza oraz trzech innych mirzów krymskich, do niewoli dostał się jeden z dowódców Ordy Diwij mirza.

Przez następne dwa dni trwała przerwa w walce. Osaczone przez Tatarów wojska rosyjskie znalazły się w trudnym położeniu, nie miały bowiem zapasów żywności ani paszy. „Zaczął panować głód wielki wśród ludzi i koni”. Nie zdając sobie z tego sprawy, 2 sierpnia Orda ponowiła natarcie. Atakujący z wielką zaciętością „czepiali się rękami ścian grodu, i tu mnogich Tatarów pobito i rąk im usieczono niezliczone mnóstwo”. Gdy pod wieczór napór Ordy zaczął słabnąć, Worotyński z częścią jazdy wyszedł na tyły „hulaj-gorodu” i skręciwszy w głęboki jar, wyszedł niepostrzeżenie na tyły Tatarów. Na sygnał ze wzgórza Rosjanie ruszyli do ataku, to samo uczynił Chworostinin z załogą „hulaj-gorodu”. Zaskoczeni Tatarzy rzucili się do ucieczki, ponosząc duże straty. Dotychczasowa tradycja przypisywała sławę zwycięstwa Worotyńskiemu, według oceny Skrynnikowa, prawdziwym bohaterem bitwy pod Młodiami był jednak Chworostinin.

Klęska wyprawy tatarskiej 1572 r. miała decydujące znaczenie w zmaganiach krymsko-moskiewskich, przekreśliła bowiem nadzieje Gerejów na odzyskanie Kazania i Astrachania oraz narzucenie Rosji ponownego zwierzchnictwa Ordy. Państwo carów wyszło obronną ręką z ciężkiej opresji i nie poczyniło chanowi żadnych ustępstw terytorialnych, godząc się jedynie na wypłatę „upominków”. Dalsze najazdy Ordy, chociaż bardzo niszczące i dokuczliwe, nigdy już nie wstrząsnęły samymi podstawami państwa. Mimo porażki w 1572 r. powtarzały się one później niemal corocznie. Największe miały miejsce w latach 1573, 1574 i 1576. Z reguły kończyły się zniszczeniem grabionych rejonów i uprowadzeniem do niewoli tysięcy ludzi. Do większych starć z wojskami moskiewskimi nie dochodziło, car bowiem bez reszty pochłonięty był rozprawą z własnymi poddanyami.

29 czerwca 1577 r. zmarł w Bakczysaraju chan Dewlet Gerej. Padł ofiarą grasującej na Krymie dżumy. Przez całe swe panowanie prowadził samodzielną politykę, wykorzystując zaangażowanie Turków w walkach z Persami. Sułtan Selim II zwał go zawsze: „Emir Krymu, szczerzy i lojalny przyjaciel naszego tronu”. Panowanie Dewleta Gereja przypadło na szczytowy okres potęgi Krymu. Wielką była w tym zasługa tego wybitnego chana.

Nowym władcą Krymu został Mehmed Gerej II *Semiz*, tj. Tłusty. W 1578 r. wyprawił się on wraz z synem Dewleta Gereja, Gazim, do Szyrwanu, gdzie toczył walki z Persami, wypełniając lojalnie obowiązek lennika Imperium Osmańskiego. W wyprawie tej wzięła udział cała armia tatarska, licząca 40 do 50 tys. żołnierzy. Zwycięska dla Turków i Tatarów kampania przyniosła Ordzie wielkie łupy i masy jeńców.

W tym czasie znowu rozpoczęły się rokowania polsko-krymskie. Choć krymski sojusznik faktycznie dużo dopomógł podczas wojny o Inflanty z Rosją, nie omieszczał przy każdej okazji grabić ziem Litwy i Korony. Tak więc najazdy Ordy miały miejsce w latach 1561, 1563, 1564, 1566, 1568 i 1569. Ofiarą napaści padały zawsze Wołyń, Podole i Ukraina. Uderzały na ogół niewielkie siły, toteż wyrządzone przez Ordę straty były dość nikłe.

Po unii lubelskiej 1569 r. i przyłączeniu Ukrainy do Korony problem tatarski stał się jednym z głównych w polityce zagranicznej i obronnej Polski, mającej odtąd bezpośrednie sąsiedztwo z Chanatem wzdłuż ogromnej granicy. Teraz już nie Litwa, ale Korona musiała odpierać najazdy Ordy, zabiegać o sojusze, myśleć o „upominkach”, wysyłać dyplomatów do Bakczysaraju.

Wybór Stefana Batorego na tron Rzeczypospolitej przyjęto w Stambule i Bakczysaraju nader życzliwie. 17 lipca 1577 r. został odnowiony akt przymierza między Polską a Turcją. Niebawem sułtan rozkazał chanowi podjęcie działań przeciw Moskwie, co miało stanowić dywersję w interesie Rzeczypospolitej, która znowu znalazła się w stanie wojny z Iwanem Groźnym. Na Krym udał się polski poseł Jędrzej Taranowski, którego Tatarzy zatrzymali na dłużej, domagając się wypłaty zaległych „upominków”. Po żmudnych rokowaniach ustalono, że Polska dostarczy je 8 sierpnia 1578 r. do Czerkas. Z powodu pustek w skarbie nie spełniono tej obietnicy, toteż 25 sierpnia poseł turecki energicznie domagał się wykonania zobowiązań wobec

Bakczysaraju. Ostatecznie Rzeczpospolita zadośćuczyniła chanowi i podczas drugiej wojny o Inflanty, prowadzonej przez Batorego przy udziale Szwecji, uzyskała poparcie Ordy w 1580 i 1581 r. Tatarzy dokonali pustoszących wypraw na Rosję, odciągając część wojsk moskiewskich z polskiego teatru działań wojennych, co ułatwiło wojskom Rzeczypospolitej uzyskanie przewagi nad Iwanem Groźnym. W 1582 r. wystąpiła przeciw Rosji Wielka Orda Nogajska. Pociągnęło to za sobą powszechny bunt ujarzmionych niedawno przez Iwana IV ludów Powołża. Dopiero po trzech latach nieustannych walk udało się Rosjanom złamać opór mieszkańców dawnego Chanatu Kazańskiego oraz Astrachańskiego i przywrócić panowanie cara nad Wołgą. W tym czasie Polska na podstawie układu w Jamie Zapolskim odzyskała Połock i zdobyła Inflanty (z wyjątkiem północnej Estonii, zajętej przez Szwedów). Wydarzenia na południowo-wschodnich granicach Rosji znacznie jej w tym pomogły. Przeciwnie w czasie trwającej 25 lat (z przerwami) wojny o Inflanty Orda aż 21 razy wpadała w granice Państwa Moskiewskiego. Tylko trzy lata były wówczas dla Rosji spokojne od Tatarów. Sam Dewlet Gerej wyprawiał się na państwo Iwana Groźnego pięciokrotnie, jego synowie — sześciokrotnie. Każda z tych wypraw przynosiła Rosji ogromne straty materialne i ludzkie, utrudniała zagospodarowanie ziem południowych, szerzyła zamęt i pobudzała do wystąpień ujarzmione niedawno ludy Powołża. Zaangażowanie państwa w wojny z Rzeczpospolitą i Szwecją oraz rozprawa cara z prawdziwą i domniemaną opozycją utrudniała skuteczną obronę przed Ordą.

Sojusznicze stosunki Polski z Krymem zostały niebawem naruszone przez Stefana Batorego, snującego po zwycięskiej wojnie o Inflanty nowe plany militarne, tym razem wymierzone przeciw Turcji. Już podczas rokowań o pokój z Moskwą Iwan IV kusił Antonia Possevinę, generalnego wikariusza papieskiego na kraje Europy Wschodniej oraz Północnej i mediatora w wojnie polsko-rosyjskiej, obietnicą przystąpienia do ligi antytureckiej i uderzenia na Krym. Popierająca dotąd państwo Gerejów Rzeczpospolita odmawiała Iwanowi tytułu cara kazańskiego i astrachańskiego, wyrażając w ten sposób swą solidarność z Krymem. Teraz, po układzie w Jamie Zapolskim, Batory zaczął myśleć o lidze przeciw Turcji, gotów do współdziałania z Moskwą. W Polsce wzmogła się propaganda antyturecka i antytatarska. Wyrazem tego były *Turcyki* Stanisława Orzechowskiego, *Opisanie Sarmatii* Macieja Stryjko-

wskiego, zawierające m.in. opis Tatarii, oraz *Rerum polonicarum libri XIII* (Spraw polskich ksiąg trzynaście) i *Turcicae quattuordecim* (Turcyków czternaście) Krzysztofa Warszewickiego. Wszystkie te prace głosiły ideę walki z Turkami i wzywały do organizowania ligi antytureckiej. W latach 1584—1585 wzmożło się niebezpieczeństwo wybuchu wojny.

Chan Mehmed II Semiz wzorem swego poprzednika starał się jednak zachować niezależność od Stambułu i przeciwny był angażowaniu się w konflikt z Polską. Przeciwnie, szukał nawet protekcji u króla Stefana Batorego i obiecywał mu przejście na stronę Rzeczypospolitej w razie wojny z Imperium Osmańskim. Podobno zwodził też papieża obietnicą przejścia na katolicyzm! W dalszym ciągu wysyłał Tatarów na Rosję. To samo czynił jego następca Islam Gerej II. Wiosną 1584 r. Orda spustoszyła okolice Bielewa, Kozielska, Worotyńska i Mszczerska, ale wysłany przeciw niej wojewoda M. Bieżnin „pobił Tatarów na głowę” i odebrał łupy. W następnym roku wojska krymskie spustoszyły ziemię riazańską. W 1586 r. wpadły wraz z Nogajami w głąb południowej Rosji, zostały jednak przepędzone. W bitwie z Ordą wojska moskiewskie wzięły 374 jeńców, co świadczy jednak o niewielkich rozmiarach starcia. W czerwcu 1586 r. przybyło do Moskwy poselstwo krymskie i chociaż zostało przyjęte przez samego cara Fiodora, syna i następcę Iwana Groźnego, stosunki z Ordą wcale się nie poprawiły. W 1587 r. potężna armia tatarska, licząca podobno 40 tys. wojowników, wkroczyła do Rosji, ale 11 lipca została zatrzymana przez wojewodów moskiewskich na przeprawach przez Okę. Jednak zniszczenia po najeździe były ogromne.

Mimo wszystko skuteczność napadów w latach osiemnastych była znacznie mniejsza niż poprzednio, gdy na Rosję wyprawiał się Dewlet Gerej. Było to w dużej mierze skutkiem dalszej rozbudowy fortyfikacji na kresach południowych. Po zakończeniu wojny o Inflanty powstały tu nowe warownie: Woroneż, Jelec, Liwna, Kursk, Biełgorod, Krom, Cariew-Borysow, Oskoł i inne. Dzięki temu większość wojsk przesunięto teraz znad Oki bardziej na południe, głównie w rejon między Orłem, Mceńskiem i Nowosilem. Dla usprawnienia organizacji obrony i lepszego dowodzenia zorganizowano na kresach południowych dwa okręgi, *razrjady*: riazański i ukraiński. Duże znaczenie w usprawnieniu obrony przed Ordą miało też powstanie w tych czasach Kozaczyzny dońskiej. Utworzyli ją zbiegowie z Rosji, głównie chłopci i tzw. ludzie posadzczy, ucho-

dzący przed rosnącym uciskiem feudalnym. Kozacy ci trudnili się głównie myślistwem i rybołówstwem, często też dokonywali napadów na Chanat Krymski. W końcu XV w. zaczęli osiedlać się nad Donem, w drugiej połowie XVI w. stanowili już sprawną organizację wojskową, dobrze uzbrojoną i doświadczoną w walce, skutecznie osłaniającą część kresów przed najezdami Ordy. Kozacy dońscy często łączyli się ze swymi pobratymcami z Zaporozża i wraz z nimi wyprawiali się przeciw Turkom i Tatarom, wpływając nieraz na Morze Czarne.

Prowadzący zbyt samodzielną politykę Mehmed II naraził się tymczasem sułtanowi Muradowi III. Doszło do konfliktu turecko-tatarskiego. W 1584 r. sułtan wysłał na Krym silną ekspedycję z Osmanem paszą na czele. Doprowadziła ona do buntu części poddanych przeciw chanowi, a w konsekwencji do obalenia go z tronu i zamordowania. W państwie nastąpił teraz krótkotrwały okres zamętu. Przypadł on na czasy panowania nieudolnego Islama Gereja II. W maju 1588 r. chanem Krymu został Gazi *Bora* (Burza) Gerej II. Przywrócił on ład w państwie i jeszcze raz wzmocnił jego potęgę.

Gazi Gerej II był jednym z najzdolniejszych i najbardziej wykształconych władców Krymu (m.in. znał język perski i arabski). Wybitnie inteligentny, dobry administrator, mężny dowódca i sławny zdobywca, niezły poeta, uchodził za rzecznika polityki uniezależnienia się od Stambułu, bez zrywania jednak związków z Imperium Osmańskim. Przebywając w młodości w niewoli perskiej, nie uległ namowom szacha, który chciał wciągnąć go do walki przeciw Turcji. Początkowo jako lojalny lennik Imperium Osmańskiego wystąpił przeciw Polsce, gdzie po śmierci Batorego politykę zmarłego władcy kontynuował jego najbliższy doradca, hetman wielki i kanclerz wielki koronny. Jan Zamoyski. Po wyborze na tron królewicza szwedzkiego Zygmunta III Wazy Polska nawiązała kontakty z Habsburgami, tradycyjnymi przeciwnikami Turcji. W 1589 r., po wielu latach spokoju, spadł więc na Podole, Ruś Czerwoną i Ukrainę wielki najazd tatarski, podczas którego Orda dotarła do Lwowa. W rok później Zamoyski przedstawił na sejmie plan podboju Chanatu Krymskiego i wojny z Turcją. Odpowiedzią na to był najazd Ordy w lipcu 1590 r. Na szczęście do wojny z Turcją nie doszło i najazdy tatarskie ustały. Miały one także charakter odwetowy, w 1585 i 1588 r. bowiem Kozacy zaporoscy dokonali napadów na Krym i porwali wiele koni, bydła oraz jeńców.

Mimo konfliktów, stosunki dyplomatyczne były stale utrzymywane. W 1587 r. przebywał na Krymie Marcin Broniewski, w rok później gościł w Krakowie czausz tatarski, domagający się wypłaty zaległych „upominków”. Niebawem Gazi Gerej II zwrócił się przeciw Rosji. Uczynił to za namową dyplomacji szwedzkiej, w tym czasie bowiem (1590—1592) Jan III Waza, ojciec Zygmunta III, walczył przeciw Rosji. W 1591 r. potężna armia tatarska pod wodzą samego chana wyruszyła na północ. Tym razem nie wsparła jej jednak Wielka Orda Nogajska, która znowu (1587) uznała zwierzchnictwo Rosji i wystąpiła przeciw Krymowi oraz uznającej jego władzę Małej Ordzie Nogajskiej. Tatarzy przedarli się przez linie obronne wojsk moskiewskich i szybkim marszem ruszyli na Moskwę, chcąc zdobyć miasto i narzucić carowi zwierzchnictwo Ordy. Tymczasem 1 lipca pod stolicą zebrały się wojska rosyjskie. Następnego dnia odwiedził je car Fiodor. W tym samym czasie Orda rozbiła przednie straże wojsk moskiewskich i zbliżyła się do warownych obozów, obsadzonych przez główne siły podzielone na: Pułk Wielki pod wodzą wojewody, księcia Fiodora Mściśławskiego, Pułk Prawej Ręki pod księciem Nikitą Trubeckim i Pułk Lewej Ręki, dowodzony przez księcia Wasyla Czerkaskiego. Przy Wielkim Pułku znajdował się wszechwładny bojar, przysły car Borys Godunow, organizator całej obrony przed Tatarami.

Rankiem 4 lipca Orda nadeszła pod Moskwę i zajęła pozycję pod osiedlem Kołomenskoje. Wkrótce Tatarzy zaatakowali obozy rosyjskie. Zacięta walka trwała aż do wieczora, nie przynosząc sukcesu Ordzie. Podczas bitwy poniosła ona znaczne straty, a sam Gazi Gerej II otrzymał postrzał w lewą rękę. Tymczasem przybyły do Moskwy dalsze oddziały z bardziej oddalonych miejscowości. Część dowódców proponowała nocne uderzenie na obóz tatarski, większość jednak sprzeciwiła się ryzykownej bitwie w ciemnościach. Gdy świt 5 lipca rozjaśnił pole walki, okazało się, że nocą Orda odeszła. Natychmiast wysłano za nią pościg, ta uchodziła jednak szybko. Dopiero pod Tułą udało się Rosjanom dojść tylną straż wojsk chana i rozpedzić ją po krótkiej walce. Tego roku Orda wróciła na Krym prawie bez jeńców. Natomiast zwycięzcy wodzowie rosyjscy otrzymali od cara cenne nagrody. Borys Godunow dostał na przykład drogocenną szubę, tysiąc rubli, złotą zastawę stołową zwaną Mamaj (została bowiem zdobyta w namiocie chana Mamaja na Kulikowym Polu w 1380 r.) oraz inne kosztowności. Car nadał mu również trzy miasta.

Wyprawa tatarska 1591 r. na Moskwę stanowiła przełomowy moment w długotrwałych zmaganiach krymsko-rosyjskich. Moskwa nie tylko utrzymała w swych rękach zdobyte niedawno Powołże, ale po wyprawie Jermaka (zapoczątkowanej w 1581 r.) podbiła cały rozległy Chanat Zachodnio-Syberyjski, należący niegdyś do państwa Batu-chana. Drugi etap walki o spadek po Złotej Ordzie zakończył się więc również zwycięstwem Moskwy. Teraz carowie poczuli się spadkobiercami całej Złotej Ordy, mającymi prawo do podboju Chanatu Krymskiego, następnie zaś całej Azji Środkowej.

Po powrocie do Bakczysaraju Gazi Gerej II podjął rokowania i wysłał do Moskwy swoich posłów. „Car u gosudara waszego ani Kazania, ani Astrachania nie prosi — oświadczyli oni bojarom — tylko by upominki Wasz car przysłał według carskiej hramoty”. W toku rokowań, w maju 1592 r., niespodziewanie wpadł do Rosji z Tatarami kałga sułtan Feth Gerej. Zaskoczenie było zupełne, toteż Orda spustoszyła bezkarnie ziemię riazańską, okolice Tuły i Kaszyru. Zniszczenia i straty w ludziach były wielkie, toteż — według słów kronikarza — najstarsi ludzie „nie pamiętali takiej wojny od pogan”. W 1593 r. stanął jednak pokój między Moskwą a Krymem. Za cenę upominków Gereje zrezygnowali ostatecznie z walki o odzyskanie władztwa po Złotej Ordzie. Chan miał otrzymywać 700 rubli rocznie, kałga sułtan — 200, *nureddin* — 100 rubli. Przy okazji posłowie moskiewscy wykupili znaczną liczbę jeńców rosyjskich przebywających na Krymie. Za „dzieci bojarskie” płacili po 50—100 rubli, za księżniczki ruskie — 50, za porwanych w niewolę wysokich dygnitarzy lub członków ich rodzin — po 70 do 200 rubli. Pokój z Rosją był dla Krymu bardzo potrzebny, oręż tatarski bowiem miał teraz skierować się w zupełnie inne strony.

Przeciw Polakom i innym gwałtom

Po układzie pokojowym z Rosją Tatarzy na „zaproszenie” sułtana Murada III musieli wyprawić się na Węgry, gdzie właśnie rozpoczęła się długoletnia wojna Turcji z Habsburgami. Na początku 1594 r., tuż po niedawnym najeździe Ordy na Wołyń, Gazi Gerej II zażądał od hospodara mołdawskiego Arona dobrych przewodników, zamierzał bowiem pójść na Węgry przez Mołdawię i Polskę. Hospodar zrazu grał na zwłokę, ostrzegł przed Tatarami hetmana Zamoyskiego, księcia siedmiogrodzkiego Zygmunta Batorego i wojska cesarskie wojujące na Węgrzech przeciw Turkom, w końcu jednak uległ i przysłał przewodników. W Polsce natychmiast podjęto przygotowania do obrony. Zamoyski zarządził koncentrację wojsk kwarcianych w Założcach pod Brodami, nie wiedział jednak, którym szlakiem wyruszą Tatarzy. Ci tymczasem przeprawili się przez Dniepr koło Oczakowa, przewiezieni statkami tureckimi. Wysłana w ten rejon przez Zaporozców wyprawa, złożona z 50 czajek i 1300 ludzi pod wodzą atamana Bohdana Mikosińskiego, nie zdołała przeszkodzić przeprawie, potęgą osłaniającej Tatarów floty tureckiej była bowiem zbyt wielka. Powiódł się jedynie wypad drobnej grupy Kozaków pod wodzą atamana Semena Nalewajki, który zdobył i splądrował jedną ze stacji z żywnością, przygotowaną na trasie przemarszu Ordy.

Wojsko chana wyruszyło teraz ku Dniestrowi. Po przebyciu rzeki pomaszerowało przez Mołdawię w stronę Pokucia, następnie przekroczyło granicę Rzeczypospolitej i 2 lipca wpadło

do Śniatyna. Wkrótce rozlało się po okolicy, pałac, niszcząc i rabując. Poszły z dymem Kołomyja, Obertyn, Gwoździec, Tyśmienica, Czeszybiesy i inne miejscowości. Obronił się tylko zamek w Haliczu, obsadzony przez okoliczną szlachtę, mieszczan i zakonników, dowodzonych przez wojewodę bełskiego i starostę kołomyjskiego, Stanisława Włodka, szwagra Zamoyskiego. Podobno od ciosu kamieniem jednego z obrońców zginął tu jakiś znaczny mirza, co skłoniło chana do odwrotu spod murów twierdzy. W odwet za to niepowodzenie, Tatarzy spalili Martynów, Żydaczów i okolice Stryja.

Zamoyski szybko ruszył z kwarcianymi na pomoc, znajdował się jednak daleko. Siły miał też niewielkie, na szczęście wsparł go w ostatniej chwili hetman Żółkiewski oraz oddziały prywatne i okoliczna szlachta. Polacy zamknęli się w warownym obozie nad rzeczką Błóżewską koło Sambora, w dogodnym miejscu do stoczenia bitwy obronnej. Mieli kilka tysięcy żołnierzy, podczas gdy Orda ponad 20 tys., nie licząc kilku tysięcy w oddziałach pomocniczych. Chan spieszył do Węgier i nie zamierzał wdawać się w walkę z Polakami, dlatego 9 i 10 lipca Tatarzy ominęli obóz Zamoyskiego i ruszyli w stronę Bieszczad. Zbudowane zawczasu zasieki i pułapki na drogach nie powstrzymały ich marszu, również pościg za nieprzyjacielem był bezskuteczny. Okazało się, że Orda miała rzeczywiście bardzo dobrych przewodników, wśród nich jakiegoś polskiego szlachcica, skazanego w kraju na infamię. Niebawem Tatarzy dotarli do Debreczyna.

Po przejściu granicy węgierskiej Gazi Gerej II wystąpił do Zamoyskiego jakiegoś odartego z szat i obitego jeńca szlachcica z żądaniem wypłaty przez Polskę zaległych „upominków”. W przeciwnym razie groził powrotem na Podole i pojmaniem do niewoli samego hetmana. W Polsce tymczasem posypały się gromy na głowę Zamoyskiego. Jego oponenti złośliwie pisali, że bardziej pilnuje młodej żony niż interesów Rzeczypospolitej, dlatego pozwolił Ordzie ująć cało i bezkarnie. Wysyłali też donosy na hetmana do Zygmunta III, który w tym czasie przebywał w Szwecji na koronacji. Atakowany w niewybredny sposób przez przeciwników Zamoyski cierpliwie stał tymczasem w wojskiem na granicy, czekając na Tatarów. Gazi Gerej II nie powrócił jednak przez Polskę. Po pomyślnej dla Tatarów kampanii węgierskiej, podczas której odnieśli zwycięstwo pod Győr nad Rabą i splądrowali dużą część kraju, Orda z bogatymi łupami powróciła na Krym inną drogą.

Dopiero w następnym roku doszło do spotkania wojsk Zamoyskiego i Gazi Gereja II. Miało to miejsce w Mołdawii, gdzie wyprawiły się wojska koronne w celu osadzenia na tronie przychylnego Polsce Jeremiego Mohyły. Leżące wówczas między Polską, Austrią i Turcją księstwa Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu od dawna były obiektem walki o wpływy trzech sąsiednich mocarstw. Zamoyski pragnął uczynić z nich buforowe państwa, osłaniające granice Rzeczypospolitej przed potężnym Imperium Osmańskim. Występując zbrojnie na południu, narażał jednak Polskę na wojnę z Turkami i to w zupełnej izolacji politycznej, wyprawę podejmował bowiem także wbrew woli Habsburgów.

W sierpniu 1595 r. liczące 7 tys. żołnierzy wojsko koronne pod wodzą Zamoyskiego i Żółkiewskiego przekroczyło graniczny Dniestr, wkroczyło do Mołdawii, zajęło jej stolicę Jassy i osadziło na tronie Mohyłę. Ponieważ pobici w tym czasie przez hospodara wołoskiego Michała Walecznego Turcy nie mogli interweniować, na „zaproszenie” sułtana uderzyli na Polaków Tatarzy. Zanim jednak nadeszli, armia koronna zajęła dogodną pozycję pod Cecorą, gdzie zbudowano obóz obronny, osłonięty z trzech stron wodami Prutu, a z czwartej — fosą, wałem i 13 bastionami, na których ustawiono artylerię. Między wałami wzniesiono cztery bramy, mające służyć do wypadów jeździe.

Gazi Gerej II był pewien zwycięstwa. „Idę, abym Lachy nahajkami zagnał do Ordy [w jasyr — *L. P.*], a kanclerza w czambule do Sinana paszy [wielkiego wezyra — *L. P.*] posłał” — oświadczył podobno swym żołnierzom. 18 października 1595 r. stopy cecorskie zaroily się mrowiem ludzi i koni. To nadciągała armia tatarska, wzmocniona posiłkami tureckimi. Liczyła ponad 20 tys. ludzi, ale choć niemal trzykrotnie górowała siłą nad Polakami, miała tylko garść piechoty, niezbędnej podczas działań oblężniczych. Chan nie dysponował też artylerią. Nieprzyjaciel rozłożył się obozem o przeszło milę od fortyfikacji polskich.

Wieczorem z bram wysypali się harcownicy, by pochwycić języka i pochwalić się przed wojskiem swoją odwagą i zręcznością. Tatarzy ruszyli im naprzeciw. Podczas starcia książę Kyrył Różyński dwukrotnie postrzelił z łuku siostrzeńca samego chana. Tatarzy zdołali jednak uwięzić z pola rannego sułtana.

Następnego dnia, 19 października, doszło do większego starcia. „Tam się harce zaraz zaczęły — pisał uczestnik wy-

darzeń, Paweł Piaskowski — na których dwór samego cara był. Szczęśliwie z łaski bożej harce odprawiły się, albowiem siła pogańska, która wielka była, straszną nie była cnotliwym Polakom, albowiem bez szkody swej z urazem pogańskim wszędy odpierali. Już się ku południowi słońce dobrze chyliło, kiedy car ze wszystkiem wojskiem swym, na górze nad obozem stanął, wielkie pola wojskiem swym okrywszy, a obóz nasz, w koło prawie otoczywszy, na który ludzie carscy mężnie nacierali. I gdy już strzelbą z obozu, tak też i harcownikami naszymi wspierać się ich dobrze poczęło, jęli Tatarowie mocnie na obóz nacierać, gdzie i strzelba janczarska [chodzi zapewne o zawodową piechotę chana — *L. P.*] poczęła poniekąd szkodzić ludziom naszym”. Pod Zamoyskim zabito konia, ale mimo to hetman nadal spokojnie kierował walką. Szczególnie duże straty zadawała nieprzyjacielowi piechota i jazda, wypadające bramami za wały. „Harce i utarczka trwały ku wieczorowi. Pan Bóg z łaski swej świętej błogosławić nam raczył, że bez szkody naszej ten nieprzyjaciel wstręt dobry wziął i ustępować musiał”¹.

Odparta na całej linii Orda musiała przystąpić do rokowań. Dla wytworzenia dobrego w nich nastroju Zamoyski posłał chanowi w prezencie pozłocisty pancerz i rycerskie rękawice, portrety Batorego i Zygmunta III oraz tresowane ptaki: jastrzębia i sokoła. Również Jeremi Mohyła podarował Gazi Gerejowi II sobolowe futro i sztukę atlasu. Chan niby z ociąganiem przyjął te upominki, ale widać było, że jest zadowolony i pragnie pokoju. Powitał Polaków bardzo dostojnie. „Car sam siedział na koniu gorczycowym, cudnie ubranym, rząd na taśmie tureckiej z kamieniami cudny i świetny, na nim czarny aksamitny kunami podszyty (strój), karwasze srebrne, pancerz cienki bardzo widać było” — relacjonował uczestnik wyprawy, Paweł Piaskowski. Podczas rokowań „pobratymstwo nasi z Tatarzy czynili, także i podarki między sobą, czego było kilka godzin”².

Zamoyski był mistrzem w dyplomacji, toteż rychło przekonał Tatarów oraz Turków o swej potędze i skłonił do ustępstw. W rezultacie przeciwnik uznał władzę Jeremiego Mohyły w Mołdawii oraz zgodził się na pozostawienie w tym kraju polskich załóg. 23 października Tatarzy zaczęli odwrót. Triumf był jednak

¹ J. Jasnowski (wyd.), *Dwie relacje z wyprawy Zamoyskiego pod Cecora w 1595 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1938, t. X, s. 245—246.

² Tamże.

krótkotrwały. Wkrótce po odejściu głównych sił koronnych do Polski, Michał Waleczny, walczący o zjednoczenie ziem dzisiejszej Rumunii, pozbawił tronu Mohyłę i zjednoczył pod swym panowaniem oba gospodarstwa. Następnie rozpoczął walkę z Siedmiogrodem, ale naraził się przez to wszystkim trzem sąsiadom, przeciwnym zjednoczeniu ziem rumuńskich. Nowa wyprawa Zamoyskiego w 1600 r. nad Dunaj doprowadziła do klęski i ostatecznego upadku Michała Walecznego. Ale w sześć lat później Turcy znowu uzyskali wpływ w Mołdawii i osadzili tam na tronie swego stronnika.

Gazi Gerej II był jednym z najwybitniejszych władców Krymu, energicznym wojownikiem, inteligentnym administratorem usiłującym utrzymać niezależność Chanatu. Dlatego nie zawsze podporządkowywał się rozkazom sułtana. Gdy w 1596 r. Mehmed III „zaprosił” go na nową wyprawę do Węgier, chan odmówił pomocy. Drogo za to zapłacił, jesienią tegoż roku został bowiem usunięty z tronu. Wiosną 1597 r. odzyskał władzę, ale za cenę uległości wobec Turków. W 1599 r. Orda interweniowała więc w Siedmiogrodzie na rzecz sułtana, zdobywając nowe łupy i jeńców.

Początek XVII wieku przyniósł trudne lata dla Krymu. Na północnych wybrzeżach Morza Czarnego zmieniła się wtedy diametralnie sytuacja międzynarodowa. Z powodu kryzysu wewnętrznego przestała na razie być groźna Rosja. Stan ten trwał aż ponad pół wieku, do unii perejaśławskiej w 1654 r., gdy państwo carów znowu pojawiło się jako potężna siła prąca w kierunku Morza Czarnego. Ale do tej pory Orda mogła łupić ziemie moskiewskie, w tym przez kilka lat prawie bezkarnie. Pojawił się natomiast nowy groźny przeciwnik, Orda Kałmucka, obca Tatarom etnicznie i kulturowo, reprezentowała bowiem świat buddyjski. Parta na zachód przez różne ludy mongolskie i tureckie, w 1606 r. pojawiła się na Sybirze, koło Omska, skąd pomaszerowała dalej i osiadła nad dolną Wołgą, przyjmując władztwo moskiewskie. Orda Kałmucka spowodowała przerwanie kontaktów Turcji z Turkiestanem, co zmniejszyło dochody z handlu także i państwu Gerejów. Nowym czynnikiem międzynarodowym stała się Kozaczyzna zaporoska, która w pierwszej połowie XVII w. wyrosła na wielką siłę militarną, bardzo niebezpieczną dla Krymu. Pierwsze ćwierćwiecze zwłaszcza stanowiło „heroiczną dobę” czarnomorskich wypraw Kozaków, których ofiarą padały miasta tureckie, osiedla tatarskie, cały handel morski muzułmanów. Nieustanne napady

Zaporożców powodowały liczne konflikty Krymu i Turcji z Polską, zwierzchniczką Kozaczyzny. Następowały więc odwetowe wyprawy Tatarów. Na Ukrainie, Podolu i Rusi Czerwonej zaczął się permanentny stan wojny.

W pierwszym ćwierćwieczu XVII w. poważny kryzys wewnętrzny przeżywała Turcja. Naciskana na północy przez świat chrześcijański, na wschodzie przez rosnącą w siłę Persję, jak nigdy dotąd potrzebowała pomocy jazdy krymskiej. W rezultacie protektorat osmański nad Krymem stawał się coraz cięższy, a uwikłany w ciągłe wojny ze wszystkimi sąsiadami Chanat stał się szukać poparcia u sułtanów. Po niepowodzeniach w walce o odzyskanie Kazania i Astrachania kierunek zainteresowań Krymu zmienił się zupełnie. Miejsce wypraw Ordy na północ zajęły teraz ekspedycje na południowy wschód, przeciw Persji, z którą wojowano na Kaukazie i w Mezopotamii, oraz na zachód, na cesarskie Węgry, a także Mołdawię i Wołoszczyznę, usiłujące wyzwolić się spod zwierzchnictwa tureckiego. Do tego dochodziły wspomniane już wojny z Rzeczypospolitą. Interweniowali wreszcie Tatarzy w samej Turcji, gdzie wybuchały powstania miejscowych wielmożów skierowane przeciw władzy centralnej. Na początku XVII w. pomagali więc sułtanowi stłumić rebelię Dżelala, a w 1605 r. w sile 4 tys. ludzi wzięli udział w kolejnej kampanii Turków na Węgrzech, pomagając im w zdobyciu Újváru i Esztergomu.

W tym samym roku część Ordy kilkakrotnie wtargnęła w granice Rzeczypospolitej docierając do Tarnopola, Pomorzana i Szarogrodu, gdzie w grudniu została rozbita przez oddziały księcia Janusza Ostrogińskiego. Tym razem były to napady drobnych grup. W 1606 r. hetman Żółkiewski rozbił nad Udyczem koło Kalnika Ordę Dobrudzką i Budziacką. 16 lipca 1607 r. Polska i Turcja zawarły ze sobą nowy układ pokojowy, w którym zobowiązały się do powstrzymywania najazdów Kozaków i Tatarów. Warunki te nie zostały dotrzymane, Polska bowiem nie miała sił ani możliwości, by powstrzymać Kozaków, podobnie jak Turcja nie mogła tego uczynić w stosunku do Tatarów. Najazdy drobnych rozbójniczych grup tatarskich trwały więc nadal. Brali w nich udział także Cyganie, Mołdawianie, Wołosi, a nawet Węgrzy zbiegli z ojczystego kraju na stepy czarnomorskie.

Drobne te łupiestwa nie przeszkodziły jednak w ułożeniu się stosunków polsko-krymskich na zasadach przyjaźni i sojuszu. W Bakczysaraju wyraźnie dostrzegano niebezpieczeństwo

rosyjskie, dlatego szukano porozumienia z Rzeczpospolitą. 2 marca 1597 r. na audyencji u króla poseł tatarski zapewnił o wyrazach przyjaźni, zażądał jednak „upominków” dla chana i usunięcia Kozaków z Ukrainy. Zygmunt III odpowiedział, że faktycznie nie ma władzy nad Zaporozcami i nie może usunąć ich znad Dniepru, postara się jednak powstrzymać najazdy na wybrzeża czarnomorskie. W następnym roku przedstawiono w Bakczysaraju projekt sojuszu polsko-tatarskiego. Przewidywał on przesunięcie terytorium Rzeczypospolitej aż do samego brzegu Morza Czarnego, gdzie niegdyś sięgała przejściowo Litwa, poszanowanie przez Ordę ziem Mołdawii i Wołoszczyzny, uznanie władzy Jeremiego Mohyły w Jassach, oddanie Polsce zawojowanych przez Tatarów ziem moskiewskich, co było przewidziane w poprzednich układach. W zamian obiecywano pomoc w razie wojny z Rosją, a także bogate „upominki”, dostarczane do Białogrodu. Tatarski projekt przymierza przywieziony do Warszawy przez czausza Dziantymira agę był zbliżony do polskiego z wyjątkiem drobnych projektów w sprawie pogranicznych ziem Ukrainy.

Ponieważ poglądy obu stron były zbliżone, rozmowy na temat sojuszu kontynuowano. Na początku kwietnia 1601 r. wyjechał na Krym goniec Józef Szachmancirowicz, wkrótce po nim udał się w podróż poseł Ławryn Piaseczyński, podkomorzy bractwowski. Po przybyciu 21 lipca do Bakczysaraju uzyskał audiencję u chana, złożył „upominki” i zażądał zaprzestania drobnych napadów tatarskich na ziemie Rzeczypospolitej. Pominął jednak milczeniem sprawę wojny z Rosją, z którą strona polska prowadziła wówczas rokowania. Po dłuższym pobycie na Krymie, 4 października wrócił do kraju. W ślad za nim udał się do Wilna poseł krymski Dżan Ahmed Czelebi. Przyjęto go bardzo życzliwie, rozmowy nie przyniosły jednak oczekiwanego układu. Nie doprowadziły do niego również dwie następne misje Ławryna Piaseczyńskiego. W 1605 r. udał się do Bakczysaraju orientalista i tłumacz Florian Oleszko. Domagał się u chana przesunięcia granic Rzeczypospolitej do Morza Czarnego oraz wystąpienia Tatarów na rozkaz królewski przeciw wrogom Polski, „gdyż nie za co inszego upominki posyłają się carowi, jeno za to, że moskiewskiego i każdego nieprzyjaciela JKM wojować powinien”³. Rokowania były przewlekłe i dopiero

³ *Historia dyplomacji polskiej 1572—1795*, Warszawa 1982, t. II, pod red. Z. Wójcicka, s. 84. Stosunki dyplomatyczne między Polską a Krymem w tym okresie głównie na podstawie tego dzieła.

w 1607 r. uwieńczone zostały powodzeniem. Polska i Chanat zawarły ze sobą nowy sojusz, skierowany przede wszystkim przeciw Moskwie. Dla dobra sprawy nie wspomniano w nim ani słowa o Kozakach.

W 1607 r. nastąpił najazd Wielkiej Ordy Nogajskiej na Rosję. Niedawni poddani cara skorzystali z kryzysu wewnętrznego w Moskwie i zrzuciwszy zwierzchnictwo Wasyla Szujskiego, przystąpili do grabieży ogromnego, wstrząsanego wewnętrznymi konfliktami kraju. Nogaje koczowali wtedy między Wołgą i Jaikiem, o ich pomoc zabiegali władcy Krymu i car. Woleli grabić Rosję, skąd porwali tylu jeńców, że niebawem niewolnicy moskiewscy stali się dostępni na wszystkich targach w Azji Środkowej.

W tym czasie obrona moskiewska na granicy południowej była już zupełnie zdezorganizowana. Do tej pory pułki strzegące tego rejonu dzieliły się na *bolszaj razrjad* nad rzeką Oką i *mieńszaj razrjad*, niedaleko za nią. Pułk Wielki stał w Sierpuchowie, Prawej Ręki — w Aleksinie, Lewej Ręki — w Kaszyrze, Przedni — w Kałudze, Straży — w Kołomnie. Od 1606 r. cały ten system rozpadł się zupełnie i nikt nie pilnował granicy. Tatarzy i Nogaje mogli więc łupić bezkarnie.

Większe uderzenia Ordy, zdaniem historyków radzieckich, były skoordynowane z działaniami wojsk polskich. Gdy w 1609 r. Zygmunt III obległ Smoleńsk, Tatarzy pod wodzą kałgi sułtana Dżanibeka Gereja (chanem był wtedy Selamet Gerej, Gazi II zmarł bowiem w marcu 1608) przeszli Okę i częścią sił dotarli aż pod Moskwę. W 1610 r. hetman Żółkiewski po świetnym zwycięstwie pod Kłuszynem ruszył na Moskwę. Wtedy Orda pod wodzą chana Ordy Budziackiej Temira, znanego w Polsce pod imieniem Kantymira mirzy, i Betera beja zapaściła się głęboko na tereny rosyjskie i podeszła aż pod obóz Dymitra II Samozwańca, nie podejmując jednak z nim walki. W 1611 r. Tatarzy zniszczyli ziemię riazańską, corocznie plądrowali moskiewską część Ukrainy. W 1614 r. grasowali zaledwie pół mili od Moskwy. Jednocześnie napastowały Rosję Wielka i Mała Orda Nogajska. „Tatarzy chodzili na Ruś aż do znużenia” — stwierdził jeden z latopisów.

Mimo że w okresie „wielkiej smuty” (wewnętrzne zdarzenia w Rosji i lata obcej interwencji na początku XVII w.) Tatarzy nie dokonywali walnych wypraw na ziemię rosyjskie, to jednak bilans ich najazdów z lat 1607—1617 był wprost przerażający. Zniszczeniu lub splądrowaniu uległy wszystkie

miasta na południu kraju: Orzeł, Wołchow, Sierpuchow, Kozelsk, Meszczersk, Putywl, Jelec, Liwna, Kaługa i inne. Tłumy pognane do jasyru były tak ogromne, że targ w Kaffie był przeprowadzony niewolnikami moskiewskimi, których sprzedawano tu w cenie 10—15 zł, a „dobrych i młodych” — po 20 zł. Rosjanie trafiali w wielkich ilościach na targi miast Bliskiego i Środkowego Wschodu, toteż szach Abbas Wielki w rozmowie z posłem carskim wyraził zdziwienie, słysząc od niego, że w Rosji są jeszcze ludzie. Według jego przypuszczeń, wynikłych z informacji o targach niewolników, wszyscy Rosjanie powinni już być schwytani przez Tatarów. W wyniku nieustannych najazdów Ordy osadnictwo rosyjskie na południu kraju znowu cofnęło się ku północy. Wprawdzie po 1613 r., gdy wybrano carem Michała Romanowa, obrona linii Oki została odrestaurowana, siły strzegące pogranicza były jednak niewielkie. Tak np. w 1616 r. Pułk Wielki miał tylko 1649 żołnierzy, Pułk Przedni — 884, Pułk Straży — 801. Szczupłe te oddziały nie mogły skutecznie bronić kraju przed Tatarami. Większej armii nie można było przeciwstawić rabusiom, potrzebna bowiem była do walki z Polakami i Szwedami, którzy również włączali się w wydarzenia „wielkiej smuty”.

Dopiero lata 1616—1617 przyniosły pewną stabilizację. Wielka Orda Nogajska, którą usiłował podporządkować sobie król Lewicz Władysław jako car Rosji, dyplomatycznie nie dopuściła do polskiej opieki i w końcu 1616 r. znowu poddała się Moskwie. W rok później doszło do zawarcia pokoju z Dżanibekiem Gerejem II, następcą Selameta. Chan krymski miał wiele powodów, by pójść na kompromis z Rosją. Przede wszystkim Turcja wezwała go do walki z Persją, która po zwycięskiej wojnie 1605—1611 r. i zdobyciu Tbilisi (dawniej Tyflis) oraz Jerewanu znowu wszczęła działania militarne w Azji Mniejszej. Ponadto narastał od dawna konflikt z Polską, wywołany najazdami Kozaków na wybrzeża Morza Czarnego, mieszaniami się magnatów polskich w wewnętrzne sprawy Mołdawii oraz napadami drobnych grup Tatarów i Nogajów na ziemie Rzeczypospolitej. Do tego doszły kłopoty wewnętrzne, przeciw rządowi Dżanibeka II wystąpili bowiem dwaj inni pretendenci do władzy na Krymie, bracia Mehmed i Szahin Gerejowie, cieszący się poparciem części Tatarów.

Sojusz polsko-krymski nie utrzymał się długo. W 1608 r. Kozacy zdobyli podstępem i splądrowali Perekop, a w 1609 roku grasowali na wybrzeżu, m.in. pod Białogrodem. Stale plądrowali

wali też ziemie tureckie, powodując nieustanne zatargi między Imperium Osmańskim i Polską. W 1616 r. dokonali zuchwałej wyprawy na wybrzeże Krymu i zdobyli oraz ograbili samą Kaffę. Docierali także na przedmieścia Konstantynopola. Równocześnie zaostrzał się konflikt między Polską a Turcją o Mołdawię. W 1607 r. pisarz polny koronny Stefan Potocki z prywatnym wojskiem magnatów wyprawił się do Mołdawii i osadził na tronie swego szwagra, Konstantego Mohyłę. W trzy lata później obalił go lennik Turcji, książę siedmiogrodzki Gabriel Batory, bratanek kardynała Andrzeja. Nowym hospodarem został Stefan X Tomża. W odpowiedzi na to Potocki zorganizował drugą wyprawę, ale 19 lipca 1612 r. poniósł klęskę nad Prutem koło Sasowego Rogu i sam dostał się do niewoli wraz z Konstantym Mohyłą. Sprawcami jej byli przede wszystkim Nogaje budziaccy. W odwecie wtargnęli oni potem głęboko na Podole, inne zaś grupy Tatarów uderzyły na Braclawszczyznę. Tego roku Orda aż pięciokrotnie wpadała w granice Rzeczypospolitej. Na szczęście, Żółkiewski zorganizował znaczne siły i demonstracją zbrojną skłonił Tomżę i posiłkujących go Tatarów do zawarcia traktatu pokojowego nad Dniestrem 8 października 1612 r. Mołdawia została w zasięgu wpływów tureckich.

W 1613 r. Rzeczpospolita zawarła układ sojuszniczy z Habsburgami, co wywołało duże niezadowolenie Turcji, od dawna rywalizującej o wpływy na Węgrzech z rodem cesarskim. Podział Europy na dwa przeciwstawne bloki wojskowo-polityczne — katolicki oraz protestancki z udziałem katolickiej Francji — spowodował dalsze pogorszenie się stosunków polsko-tureckich, oba państwa znalazły się bowiem we wrogich sobie obozach. Polska poparła blok katolicki, Turcja sympatyzowała z protestantami. W tej sytuacji Tatarzy wystąpili przeciw Rzeczypospolitej.

W 1613 r. doszło do trzech najazdów Ordy. Najpierw ofiarą Tatarów padła Braclawszczyzna, następnie ziemia halicka, wreszcie południowa część Podola. W następnym roku spodziewano się jeszcze gorszego. Tatarzy uderzyli jednak mniejszymi siłami i spustoszyli część Podola i Braclawszczyzny. W 1615 r. wyprawiali się trzykrotnie na te ziemie, w 1616 r. — dwukrotnie. Mimo że w 1617 r. cała prawie Orda w sile 40 tys. ludzi z Dżanibekiem Gerejem II pomaszerowała na Kaukaz i wzięła udział w niepomyślnej dla Turków kampanii przeciw Persom, zakończonej klęską pod Seraw, drobne grupy Tatarów

czterokrotnie wpadały na kresy południowe Rzeczypospolitej.

Bezkarność tych najazdów miała swoje przyczyny. Przede wszystkim główny wysiłek militarny Rzeczypospolitej w dalszym ciągu skierowany był przeciw Moskwie, na południu więc stały tylko drobne oddziały. Kraj targany był konfliktami wewnętrznymi, a długoletnia wojna z Rosją doprowadziła do konfederacji nieopłaconego wojska. Groził wybuch wojny domowej. W Inflantach nadal niebezpieczna była Szwecja. Strzegący kresów południowych Żółkiewski był już starym człowiekiem, nie potrafiącym działać szybko i energicznie, jak niegdyś. Wszystko to wyraźnie działało na korzyść Ordy. Dlatego i trzecia kolejna wyprawa wojsk magnackich do Mołdawii, tym razem pod wodzą księcia Samuela Koreckiego skończyła się znowu klęską pod Sasowym Rogiem 2 VIII 1616 r.

Dopiero jesienią 1617 r. Rzeczpospolita zdołała zebrać na południu poważne siły. Dzięki temu skłoniła do kompromisu Turków, którzy 23 września zawarli z Żółkiewskim układ pod Buszą nad Dniestrem. Rzeczpospolita uznała w nim zwierzchnictwo osmańskie nad gospodarstwami naddunajskimi i zobowiązała się nie mieszać w ich wewnętrzne sprawy. Przyjęto też obustronne zobowiązanie, „żeby łotrostwo kozackie na Czarne Morze z Dniepru nie wychodziło, a natomiast, by Tatarzy nie najeżdżali Polski”⁴. Mimo tego układu, od wiosny 1618 r. Orda znowu napastowała ziemie kresowe. Chorągwie koronne gdzieniegdzie ścierały się z napastnikami, ale na ogół bez powodzenia. Jedna z nich, husarska, w potyczce z jakimś czambułem zabiła 8 Tatarów i wzięła 3 jeńców, sama straciła jednak aż 7 towarzyszy i 34 pocztowych. „Tam jednego Tatarzyna pojmał pan Borszczyński, chłopą dobrego, z którym więcej niżeli godzinę się siekł i ranił go dwa razy w rękę, a Tatarzyn uciął mu wielki palec i ledwo (Polak) zmógł gó”⁵. W obronie zdobywcy Tatarzy umieli walczyć bardzo dzielnie, wręcz znakomicie.

Już na przełomie marca i kwietnia 1618 r. Orda spustoszyła południową część Braclawszczyzny. W drugiej dekadzie maja ponowiła atak, pługując koło Halicza, Lwowa, Drohobycza, Stryja i Sambora. Trzecia tegoroczna wyprawa, znowu na ziemię lwowską i halicką, miała miejsce w drugiej połowie lipca.

⁴ W. Tomkiewicz, *Kozaczyzna ukraińska*, Lwów 1939, s. 34.

⁵ A. Czołowski (oprac.), *Diariusz ekspedycyj JMP Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana koronnego przeciw Tatarom pod Rohatyn 1618*. „Kwartalnik Historyczny” 1892, t. VI, s. 95.

We wrześniu Tatarzy jeszcze raz ponowili atak, tym razem głównymi siłami, które powróciły już z Persji. Armią nieprzyjaciela dowodził kağa sultan Dewlet Gerej oraz chan Ordy Budziackiej Temir (Kantymir).

Tym razem wreszcie Rzeczpospolita zmobilizowała na południu potężne siły. W obozie pod Oryninem, niedaleko Kamieńca Podolskiego, zebrała się pokaźna liczba kwarcianych, Kozacy zaporoscy i wiele oddziałów prywatnych, razem około 20 tys. żołnierzy. „Poczty wielkie, zbrojne, konne, chłopne, świetne, tak usarże, jak i petyhorcy, piechota, kozacy” — pisał kasztelan sandomierski Stanisław Tarnowski do Zbigniewa Ossolińskiego, wówczas wojewody podlaskiego⁶. Taka armia mogła z powodzeniem potykać się nawet z całą potęgą chana. Ale cóż z tego, kiedy nie było zgody w obozie! Panowie polscy, Zbarascy, Sieniawscy, Wiśniowieccy, Czartoryscy i Kalinowscy nie chcieli słuchać komendy starego Żółkiewskiego, młody zaś hetman polny, Stanisław Koniecpolski, nie miał jeszcze autorytetu, by wymóc posłuch na magnatach, formalnie zresztą nie podlegających ze swymi prywatnymi pocztami komendzie obu wodzów koronnych. W rezultacie każdy z magnatów założył własny obóz, nikt nie prowadził rozpoznania, niewiele wiedziano o nieprzyjacielu.

Tatarzy bez trudu przeprawili się więc przez Dniestr, w którym woda tak opadła, że sięgała koniom zaledwie po brzuchy. 28 września Orda Kantymira wpadła niespodziewanie na czeladź, zbierającą siano i drzewo w okolicy, zagarnęła w jasyr setki pacholków, następnie zaatakowała obozy wojsk magnatów, nie próbując podejmować walki z siłami samego Żółkiewskiego. W największych opalach znalazł się obóz młodego Tomasza Zamoyskiego, syna nieżyjącego już hetmana i kanclerza wielkiego koronnego. Tatarów wprawdzie odparto silnym ogniem, straty we własnych oddziałach były jednak duże. Natarcie Kantymira stanowiło w istocie dla Tatarów tylko rozpoznanie walką, skrzętnie wkrótce wykorzystane. Gdy wieczorem żołnierze nieprzyjacielscy zaczęli wołać do Polaków, by przygotowali się należycie do walki następnego dnia, „bo to tylko była igraszka”, zrozumiano to dosłownie i udano się na nocny odpoczynek, nie pozostawiając nawet silnych straży na podśluchu. Następnego dnia wojsko stanęło w jednym obo-

⁶ H. Malewska (wyd.), *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 104.

zie, „w kupie”. Ale okazało się, że nieprzyjaciel jest daleko. Wykorzystując brak rozpoznania i panujące w polskim obozie rozprężenie, Orda ominęła pozycje wojsk koronnych i pomaszerowała szybko na północ. Zanim Polacy ruszyli się zza wałów, Tatarzy rozpuścili już czambuły i jęli grabić koło Jampola, Zbaraża, Niemirowa, Płoskirowa, Beresteczka i Konstantynowa. Tej jesieni łupem ich padły województwa podolskie, wołyńskie, lwowskie, braclawskie i kijowskie.

„Żał się Panie Boże takiej niezgody, na którą nieprzyjaciel patrząc tak w górę (się) wyniósł i znieważył naszych, że wśród białego dnia mimo obóz nasz ruszywszy się poszedł w ziemię dalej niż mil 30 za obóz, a nasi nie jako rycerscy ludzie, ale baby właśnie [...] z obozu nie śmiał żaden wystąpić do nich — biadał stary żołnierz, Samuel Maskiewicz. — Niestłuchana! Ach, i żałosna nowina do obozu mężom o zabraniu dzieci, żon, synom ojców, matek, braci, sióstr przyniesiona, żałośniejsza... kiedy oczyma swymi patrzyli z obozu na nie, ano nieprzyjaciel pędzi, prowadzi ciężko narzekających, a o ratunek tylko Boga samego wołających, w piesznośną niewolę”⁷. Klęska była kompromitująca! Co najmniej równa liczebnie Tatarom armia, dysponująca przygniatającą przewagą ognia, pozwoliła Ordzie bezkarnie dokonać wielkich spustoszeń. Na głowę Żółkiewskiego posypały się teraz istne gromy.

Rzeczpospolita próbowała na drodze dyplomatycznej zażegnać niebezpieczeństwo. W 1616 r. gościł na Krymie Florian Zbrozek, Tatarzy nie wdali się jednak z nim w rokowania, tylko przetrzymali go długo w Gródku Karaimskim (Czufut Kale). Na początku 1619 r. przybył do Warszawy poseł krymski Rustem aga. Podczas audiencji u króla 18 lutego zagroził Rzeczypospolitej nową wojną, jeśli chan nie otrzyma w porę „upominków”. Zygmunt III wysłał więc do Baczysaraju swego posła Floriana Oleszkę z obietnicą uregulowania zaległości w ciągu roku. Dlatego zapewne Dżanibek Gerej II przyjął go bardzo chłodno, nie zapytał nawet o zdrowie królewskie, zażądał natychmiastowego ukarania Kozaków i wypłaty zaległych „upominków”. Gdy Oleszko stwierdził, że Rzeczpospolita nie może spełnić od razu tych postulatów, został bez ceregieli zatrzymany i wtrącony do twierdzy w Czufut Kale. Przesiedział w niej bez mała dwa lata.

⁷ *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. A. Sajkowski i W. Czaplński, Wrocław 1961, s. 211.

Tymczasem stosunki polsko-tureckie stawały się coraz bardziej napięte. Wiosną 1620 r. Kozacy kilkakrotnie wyprawili się w Morze Czarne, a zuchwałość ich była tak ogromna, że spalili nawet przedmieścia Konstantynopola. Trudna była więc misja poselska Hieronima Otwinowskiego w stolicy Turcji! Po długim pobycie w Stambule poseł polski zwątpił w możliwość pokojowego ułożenia się z sułtanem i w obawie o swe życie, rzekomo zagrożone przez Turków, powrócił okrężną drogą do Polski. Napiętą strunę przecięła ostatecznie interwencja polska na Węgrzech, podjęta w interesie Habsburgów, toczących wojnę z powstańcami czeskimi i węgierskimi (dała ona początek wojnie 30-letniej), a następnie wyprawa wojsk Żółkiewskiego do Mołdawii, mająca na celu udzielenie pomocy gospodarowi Grazzianiemu, którego Turcy chcieli usunąć z tronu.

We wrześniu 1620 r. armia koronna przekroczyła graniczny Dniestr i wkroczyła do Mołdawii. Po wzięciu Jass Polacy zajęli dawną pozycję obronną Zamoyskiego pod Cecorą. 18 września nadeszła armia turecko-tatarska. W skład jej weszły nieliczne oddziały bejlerbeja oczakowskiego (urzędującego zwykle w Sylistrii) Iskendera paszy, garść Mołdawian oraz Orda Dobrudzka i Budziacka Kantymira, a także Tatarzy krymscy kałgi sułtana Dewleta Gereja. W sumie Tatarzy i Nogaje stanowili ponad 2/3 sił nieprzyjaciela, liczących 15—18 tys. ludzi. Armia Żółkiewskiego ustępowała przeciwnikowi liczbą żołnierzy (10 tys.), przewyższała go natomiast siłą ognia. 19 września na polach cecorskich rozegrała się historyczna bitwa. O jej niepomyślnym dla Polaków przebiegu zdecydowali Nogaje Kantymira, którzy osaczyli taborek z piechotą i lekkimi działkami, osłaniający prawe skrzydło wojsk koronnych. Po jego utracie oddziały polskie wycofały się za wały fortyfikacji polowych. Niewielka w istocie porażka załamała zupełnie morale wojska, mocno nadszarpnięte podczas wojny w Rosji, gdzie żołnierz odczytał się wojować i słuchać rozkazów, nauczył się natomiast grabić i buntować.

Następstwem bitwy cecorskiej była nocna panika w obozie, mająca miejsce z 20 na 21 września. W jej wyniku szeregi wojska ogromnie stopniały. Rokowania z Iskenderem paszą nie dały rezultatu, ponieważ obie strony nie doszły do porozumienia w sprawie zakładników. Jednym z tego powodów był fakt, że Żółkiewski zażądał wydania mu samego Kantymira. Turecki naoczny świadek wydarzeń pisał: „Gdy serdar (tj.

wódz) zwołał radę wojenną [w sprawie okupu ze strony Polaków i wymiany zakładników — *L. P.*] [...] wtem wszedł do niej od stóp do głowy uzbrojony, z nastrzępionym kołpakiem, jak gdyby rozjuszony słoń, Kantymir, i gdy się dowiedział o propozycjach posła polskiego, zwróciwszy krwią nabiegłe oczy do wezyra, wrzasnął: Czyś już został giaurem z łakomstwa na giaurów złoto? Przez 30 lat szabla moja pławi się we krwi ich ojców, ich synów, mam że oddać się im w ręce, aby żywcem mnie na rożen wsadzili i piekli? To są niewierni, dla nich nie masz innego słowa pokoju, prócz ostrza szabli! To rzekł i wypadł wściekły z namiotu”⁸.

Po zerwaniu rokowań Żółkiewski postanowił przebić się taborom do granic Rzeczypospolitej. 29 września przed zmierzchem sprawiony w obozie tabor ruszył w kierunku Polski. Stojące przed wałami straże tatarskie bez walki rozstały się przed ziejącą ogniem ruchomą fortecą. Ale wnet armia krymsko-budziacka ruszyła w ślad za Polakami. Już 1 października nastąpił pierwszy atak Tatarów, za nim następny. W ciągu tygodnia sprawnie zorganizowany tabor odparł aż 17 ataków wroga i zbliżył się do Mohylewa, tuż koło polskiej granicy. Iskender pasza i Dewlet Gerej zrezygnowali już z dalszej walki. Tylko Kantymir ze swymi Nogajami, niczym żarłoczny sęp czyhał do ostatniej chwili na ofiarę. Wtedy 7 października 1620 r. znowu doszło do tumultu w polskim obozie. Sprowokowali go czeladź i sprawcy wydarzeń nocnych sprzed kilkunastu dni, obawiający się teraz kary z rąk hetmanów. W wyniku zamętu tabor został rozerwany i część wojska w panice rzuciła się ku pobliskiemu Dniestrowi. Kantymir tylko czekał na ten moment. Natychmiast spuścił ze smyczy swych Nogajów. Po chwili masa ordyńców zakryła garstkę żołnierzy, skupionych przy hetmanach i usiłujących w zorganizowany sposób przebić się do granicy. Ocalała z nich tylko garstka. Reszta padła pokotem na pobojuwisku lub dostała się w łyka nogajskie. Los ich podzielili obaj hetmani. Żółkiewski bohatersko walczył do końca i padł od miecza, Koniecpolski dostał się do niewoli. Cała armia koronna przestała istnieć. Ocalało z niej zaledwie 25—30% żołnierzy.

Po bitwie spadł na bezbronne ziemie Rzeczypospolitej straszliwy najazd tatarski. Kto żyw, uciekał w trwodze do miast

⁸ J. Sękowski. *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących*. Warszawa 1824, t. I, s. 141—142.

i zamków, kto nie zdążył, padał ofiarą Tatarów. „Nieprzyjaciel państwo Waszej Królewskiej Mości uczynił sobie własnym domem, czyni w nim, co *furor hostilis* (wściekłość nieprzyjacielska) i okrucieństwo każe, ostatka dla siebie samego i przyszłej wojny ochrania [...] — pisał Tomasz Zamoyski do króla. — Lwów ledwo wybiegał się. O Żółkiew kuszono potężnie. Kosz ten tatarski snadź w Haliczu był stanął [...] A podobno intencją zimować tu z nami, a do końca nas *affigere* (nękać), abyśmy przyszłemu tureckiemu wojsku byli łupem [...] Wsi i miasteczek palić im zakazano, ku wygodzie na potym wojny, jeno koni i ludzi jak najwięcej zabierać”⁹. Trwoga była tak wielka, że zaczęto nawet fortyfikować Warszawę. Tymczasem Orda, złupiwszy Podole, Ruś Czerwoną, część Wołynia, okolice Przemysła i Buska, z wielkimi łupami powróciła do swych ułusów.

W 1621 r. ogromna armia turecko-tatarska pod wodzą sułtana Osmana II i chana Dżanibeka Gereja II zwała się na Rzeczpospolitą. Tym razem jednak kraj dobrze przygotował się do walki, wsparła go też cała potęga zaporoska. Główne działania wojenne toczyły się pod Chocimiem od 2 września do 9 października. Wojskami polsko-litewskimi dowodził hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, zaporoskimi — hetman Piotr Konaszewicz Sahajdaczny. Armia Osmana II liczyła ponad 100 tys. żołnierzy, w tym 10 tys. Tatarów krymskich, 5 tys. Nogajów budziackich i dobrudzkich oraz 1—2 tys. Tatarów gwardii sułtana. Rzeczpospolita przeciwstawiła jej 55 tys. żołnierzy, w tym około 30 tys. Kozaków.

Zanim doszło do walk pod Chocimiem oręż kozacki i tatarski start się ze sobą w Mołdawii, podczas przemarszu armii hetmana Jacka Borodawki (usuniętego później przez Konaszewicza Sahajdacznego) do obozu wojsk polsko-litewskich. Miało to miejsce 16 sierpnia pod Konczanami, niedaleko Dniestru. Kozacy, zamknąwszy się w obronnym taborze, przez cały dzień odpierali ataki Tatarów. Po raz drugi Orda wsparta posiłkami tureckimi uderzyła na obóz kozacki 28 sierpnia, ale i tym razem nic nie wskórała.

Podczas samych walk pod Chocimiem Orda była mało aktywna. Działania militarne miały charakter wojny pozycyjnej, a w takiej Tatarzy byli mało przydatni. Dlatego Dżanibek Ge-

⁹ T. Zamoyski do króla w: S. Żurkowski, *Żywoć Tomasza Zamoyskiego*, Lwów 1860, s. 49.

rej II domagał się od sułtana zgody na wysłanie Ordy na tyły i głębokie zaplecze wojsk polskich. Gdy Osman II ustąpił, omal nie doszło do katastrofy osaczonych w obozie oddziałów Chodkiewicza i Konaszewicza Sahajdacznego. Tatarzy uniemożliwili zupełnie dowóz żywności, paszy i amunicji do Chocimia, przerwali komunikację z zapleczem, utrudnili zorganizowanie odsieczy dla oblężonych wojsk. W rezultacie zapanował w obozie głód, zaczęły masowo padać konie, rozpanoszyły się choroby, nasiliła dezercja. Ponieważ Rzeczpospolita skupiła niemal wszystkie swe siły w obozie chocimskim, objęty działaniem Tatarów obszar ogołocony był zupełnie z wojska, bezbronny, łatwy do zniszczenia i rabunku. „Kosz tatarski na gościńcu samym prawie od Kamieńca leżał, i ci najbardziej szkodzili [...] — pisał uczestnik wojny, Prokop Zbigniewski. — Ktokolwiek z kupców albo innych jakich ludzi pojawiał się, zabierali jako zbójcy i wilcy drapieżni. A na większą naszą żalność ten plon, który obfity z Polski przygnali, po polach żądniestrowych rozłożyli, i tak daleko od nas z nimi stali, jako owo z Warszawy na pola praskie, że nas tylko Dniestr dzielił. Domagali się Kozacy odgromić to nieprzyjacielowi [bo przecież Tatarzy rabowali i brali w jasyr ludność ruską — *L. P.*], ale im dla rozerwania wojska nie pozwolono tego”¹⁰.

Zasięg grabieży Tatarów w 1621 r. był ogromny, objął bowiem całe Podole, Ruś Czerwoną, część Wołynia. Splądrowaniu uległy więc ziemie: halicka, lwowska, przemyska; powiaty: stryjski, drohobycki, samborski, buski; włości: złoczowska, zborowska, jaryczowska, kozłowska i inne, liczne starostwa, setki miejscowości. Mimo odparcia nawały tureckiej i zawarcia pokoju w dniu 9 października, rabunek i pożoga trwały jeszcze do połowy października. Według obliczeń Maurycego Horna, we wsiach województwa ruskiego od najazdu Ordy ucierpiało wtedy 65% mieszkańców (w 74 zbadanych przez niego wsiach). W ziemi przemyskiej Tatarzy splądrowali 59% wszystkich łąnów zagospodarowanej ziemi w dobrach prywatnych, królewskich i duchownych. Tego roku kilkanaście tysięcy mieszkańców tych ziem powędrowało do jasyru lub zostało wymordowanych. Według wyliczeń tegoż autora w latach 1618—1620 w samych tylko królewskich województwa ruskiego z 1528 uprawianych dotąd łąnów, pozostało wykorzystanych gospodarczo tylko 704, z 318 dworów ocalało tylko 60. Zniszczenia

¹⁰ Ż. Pauli (wyd.), *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej*, Kraków 1859, s. 51.

objęły 57% budynków, zwierząt gospodarskich i narzędzi. Tylko w 1618 r. ziemie ruskie straciły 5—7% ludności. W ziemi lwowskiej Tatarzy spłądrowali wówczas połowę miast i 75% wsi, w powiecie halickim nie ostała się przed rabusiami ani jedna osada! Podobne zniszczenia wystąpiły w 1621 r.

Chociaż już wieki minęły od tamtych czasów, to jednak nadal ze zgrozą czytamy współczesne opisy zniszczeń dokonanych przez Tatarów „*Nureddin* sołtan carowicz, najmłodszy brat chana, chcąc szczęścia pierwszego spróbować, i żadnego wstrętu (oporu) w Polsce nie czując, bezpiecznie ogniem i mieczem psował *florentissimas* (w kwitnącym stanie) Rzeczypospolitej *regiones* (regiony), i czego tak roczna nieprzyjacielska ręka nie zabrała i nie zepsowała [chodzi o najazd z 1620 r. — *L. P.*], on dokończył. Leżał koszem na kozłowskich, jeziorańskich i zborowskich polach, zagony rozpuścił. Jedne się wróciły aż 5 mil od Zamościa, drugie od Stryja i od Łucka, i od Sokala, trzecie od Sambora i Przemyśla. Ludzi siła nasiekli, szlachcianek i szlachty siła w niewolę nabrali, po błotach i lasach jako przedtem po polach szukali, pasieki nawet palili i psowali, a miody sobie wypijali. I Król Jegomość sam się napatrzył po drodze [do Lwowa — *L. P.*] ogniów ich, a tak hojnie krew chrześcijańską rozlawszy, dymy i popieliska, pustki, ubóstwo, głód, płacz i skwierk przenikający niebios po sobie zostawiwszy, a konie swe chrześcijańskimi duszami najuczwszy, całe się ze wszystkim płonem i łupami do chana koszem wrócili”¹¹. Jerzy Zbaraski pisał do króla: „Od Kamieńca samego aż za Lwów, jakoś WKM widzieć raczył, wszystko nieprzyjaciel spłądrował i lubo nie wszystko spalił, chłopcy jednak pobrał i posiekł, że wsie puste stoją”¹². Należy przy tym jeszcze pamiętać, że spustoszenia takie następowały wielokrotnie, boć przecież w latach 1612—1621 Orda wpadała w granice Rzeczypospolitej aż 31 razy! Opór rabusiom stawiali tylko gdzieniegdzie chłopcy, ukryci w mocno ufortyfikowanych kościołach, w cerkiewkach lub dworach. W takim wypadku zniechęceni przedłużającą się walką Tatarzy, nie chcąc tracić czasu i ludzi na zdobywanie silnego punktu oporu, porzucali obleganą warownię i szli dalej, zadowolony się podpaleniem odpornej osady. We wsi Kopylnica pewien chłop, mimo bolesnego postrzału w nogę, odbił

¹¹ Tamże, s. 178—179.

¹² A. Sokołowski (wyd.), *Listy ks. Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621—1631*, w: *Scriptores rerum poloniarum*, Kraków 1880, t. V, s. 43.

z rąk Tatarów żonę i kilkoro dzieci, podobnie mogło dzieć się również w innych miejscowościach. Natomiast zwołane na wyprawę przeciw Turkom i Tatarom pospolite ruszenie szlacheckie skompromitowało się w tym roku zupełnie. Niejednokrotnie Orda grasowała tuż pod bokiem ciągnącej pod Chocim szlachty, a nikt z niej nie ośmielił się energicznie wystąpić przeciw czambułom. Natomiast każdy okrzyk w pobliżu: „Ałła! Ałła” wywoływał wśród pospolitaków nieopisaną panikę. Jedynie pod Przemysłem miejscowa szlachta 18 października rozpedziła jakiś czambuł.

Największym bohaterem wojny 1620—1621 r. stał się w obozie mużułmańskim Kantymir, faktyczny zwycięzca wojsk Żółkiewskiego, najbardziej aktywny dowódca w wojnie chocimskiej, nazwany przez Polaków „Krwawym Mieczem”. Za zasługi w tej wojnie otrzymał od Osmana II tytuł emira oraz godność bejlerbeja oczakowskiego. Chan Dżanibek II natomiast, spierający się często z sułtanem i niechętny do podporządkowania się rozkazom tureckim, posądzony został — zresztą bezpodstawnie — o tajne kontakty z Kozakami.

W 1623 r. Polska i Turcja potwierdziły warunki układu chocimskiego. Granice obu państw pozostały bez zmian, co było rezultatem sukcesu oręża polsko-litewskiego i ukraińskiego pod Chocimiem. Mołdawię i Wołoszczyznę uznano za strefę wpływów Turcji. Oba państwa zobowiązały się powstrzymać Kozaków i Tatarów od dalszych napaści. Równocześnie podpisano traktat o przyjaźni z Krymem. W sprawie tej posłował do Baczysaraju Krzysztof Krauszewski, w drodze powrotnej towarzyszył mu poseł tatarski Kara Murad. W zamian za coroczną wypłatę „upominków” Chanat zobowiązał się wstrzymać najazdy Ordy na ziemie Rzeczypospolitej i zwalczać wrogów Jego Królewskiej Mości. Kantymir nie uznał żadnych traktatów podpisanych przez chana i sułtana i na własną rękę pustoszył ziemie Rzeczypospolitej wraz z Ordami: Budziacką, Białogrodzką i Dobrudzką. Sprzyjała mu sytuacja, bowiem po wojnie chocimskiej obrona kraju była zdeorganizowana, bohaterowie z 1621 r. nie otrzymali żołdu i założyli konfederację, brakowało hetmanów (Koniecpolski nie wrócił jeszcze z niewoli). Już w maju 1622 r. spadł niespodziewany najazd na Pokucie. „Tatarowie [...] nocą kraje pokuckie od Śniatyna przeszedłszy, pod Halicz przyszli i dalej w ziemię koronną poszli, szkody wielkie przez zabranie ludzi, stad bydła, owiec i okrutne zabicia, ścinania i przez ogień w starostwie halickim i miastu

i wsiach do niego należących, także stanu szlacheckiego majątnościach i wszystkim Rzeczypospolitej uczynili” — pisał wójt halicki¹³. Nie zatrzymywane przez nikogo czambuły poszły dalej, aż pod Stryj i Przemyśl, grabiąc i porywając ludzi.

Łatwy sukces zachęcił do ponowienia najazdu. W czerwcu 1623 r. Kantymir znowu ruszył na Polskę, i tym razem nie przygotowaną do obrony. Nogaje bezkarnie spustoszyli ziemię przemyską i sanocką, część województwa krakowskiego, dotarli do Tarnowa i Sandomierza. Kierujący od niedawna obroną kresów regimentarz Stefan Chmielecki nie miał sił, by skutecznie bronić kraju. Dopiero po sejmie nadzwyczajnym wiosną 1624 r. sytuacja na kresach nieco się poprawiła, zwiększono bowiem liczbę wojsk kwarcianych. Latem 1623 r. wrócił z niewoli Koniecpolski, który energicznie wziął się do organizowania obrony przed rabusiami.

4 lutego 1624 r. Ordy Kantymira znowu przekroczyły granice Polski pod Śniatyniem. Tym razem dowodzili nimi synowie „Krwawego Miecza”. Nogaje pomknęli w stronę Czortkowa i tu rozpuścili zagony. Czuli się tak pewnie, że zlekceważyli zupełnie słabe w ich mniemaniu oddziały polskie i nie prowadzili nawet żadnego rozpoznania. Tymczasem Koniecpolski zebrał około 3500 kwarcianych oraz 1500 wolontariuszy, a więc siły co najmniej równe Nogajom, i szybko ruszył na przeciwnika. Rankiem 6 lutego zaskoczył zupełnie plądrujących Kantymirowiczów. „Bito ich milę wielką od Szmańkowic ku Czortkowi, wszystkich na przecwał goniąc i siekąc ich aż do lasu za Orszkowcami. W tej wsi najwięcej legło pogaństwa, acz i po drodze pełno było trupów”¹⁴. Nogaje rozdzieleni byli wówczas na kilka oddziałów, widząc więc porażkę jednego czambułu, natychmiast zaatakowali polski tabor z piechotą, chcąc wyborowymi siłami zatrzymać wojsko koronne i dać szansę ucieczki koszowi wraz z łupami i jeńcami. Nie wytrzymali jednak natarcia ciężkiej jazdy, rzuconej do szarży przez Koniecpolskiego i zaczęli uciekać. Wkrótce dopadnięto kosz. „Wtenczas siła więźniów (nasi) nabrali [...] do Jego Mości znacznych przywożono, których kazał do armaty dawać (na za-

¹³ M. Horn, *Chronologia i skutki najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600—1647*. „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, 1962, t. VIII, nr 1, s. 41. Najazdy tatarskie w tym okresie głównie na podstawie tej pracy.

¹⁴ A. Czołowski (wyd.), *Rozprawa szczęśliwa z Tatarzy*. „*Kwartalnik Historyczny*”, 1892, t. VI, s. 97.

trzymanie). Rzadko którego odprowadzano, łeb ucięto [...] Widząc pogaństwo przegraną swoją, wszyscy do kosza skoczyli, plon porzuciwszy, kulbaki spod siebie wyrzucając. Lekkie roty goniły ich miłą wielką ku Dniestrowi, ale nasi już konie zmordowane mieli, bo od samego poranka aż ku wieczoru tej igraszki było". Straty Nogajów były wielkie, m.in. zginęli dwaj synowie Kantymira. Orda zdołała splądrować 70 wsi i 6 miasteczek, ale po raz pierwszy od lat została srodze ukarana.

Mimo to nie zniechęciła się do najazdów. 5 czerwca 6 tys. Nogajów pod wodzą samego Kantymira znowu przekroczyło granicę pod Śniatyniem na Pokuciu. Podobno bejlerbej oczakowski uzyskał cichą zgodę sułtana, a wraz z nią chorągiew, konia, buławę i szablę oraz oddział janczarów z dwoma działkami. Nogaje szybkim marszem dotarli pod Przemyśl i tu założyli w Medyce kosz. Stąd 10 czerwca Kantymir wysłał do Zygmunta III obraźliwy list, w którym pisał: „Między Mesjaszowymi Pany najwyborniejszy i między Jezusa naśladowującymi narodami najznaczniejszy, terażniejszy królu Polski. Co za umysł i wola Wasza? Czemuż tak prędko zaczepki czynicie? Kozacy dniewrowi Was nie słuchają, bo z różnych zebranych narodów kupą łotrowską są... My też nie tylko abyśmy wojska tatarskie, które wiatrowi podobne są, od szkód czynienia Twym krajom hamować mieli, ale zawsze z duszą radzi będziemy... Za pomocą bożą chorągiew naszą pod stolicę Waszą postawiwszy, zagony nasze do Białego Morza [tj. Bałtyku — L. P.] rozszerzyć bardzo sobie życzymy”¹⁵.

Spod Medyki zagony tatarskie ruszyły na rabunek. Zapłonęły wieś pod Przemyślem, Drohobyczą, Łańcutem, Przeworskiem, Jarosławiem, Krosnem i Rzeszowem. W wielu miejscach Tatarzy spotkali się jednak z silnym oporem ze strony chłopów. Obrona w 1624 r. mocno utkwiała w świadomości ludu i na trwałe weszła do tradycji walki mas chłopskich przeciw obcemu najeźdźcy. Na szlaku wypraw tatarskich znajdowało się wiele warowni wiejskich, bronionych przez chłopów. Według ustaleń Franciszka Kotuli, na terenie obecnej południowo-wschodniej Polski znajdowały się one w Brzózce Królewskiej i Giedlarowej koło Leżajska, Kosinie, Nowosielcach i Żurawiczkach koło Przeworska, Tuligłowach i Chłopicach koło Jarosławia, Mrowli i Świlczy koło Rzeszowa, Krasnem, Maławi i Soninie koło Łań-

¹⁵ S. Przyłęcki (wyd.), *Pamiętniki o Koniecpolskich w XVII w.*, Lwów 1842, s. 252.

cuta, Lubieni, Połomyj i Hyżnem na południe od Rzeszowa, Lutczy, Bliznem, Przysietnicy, Humniskach i Haczowie koło Krosna. Z pewnością dziesiątki podobnych warowni musiało znajdować się także na Ukrainie, Podolu, Rusi Czerwonej i Wołyniu. Były to przeważnie dogodnie do obrony punkty, położone na wzgórzach, wysoczyznach, półwyspach lub wyspach, między wodami rzek czy jezior, wzmocnione wałem ziemnym, na którym stawiano palisadę. Rolę punktów obronnych spełniały również umocnione dwory szlacheckie i kościoły wiejskie.

Z najazdem tatarskim 1624 r. wiąże się wiele legend ludowych. Jedna z nich mówi, że gdy Orda wpadła do Sieteszy, okoliczna ludność schroniła się na zamku lub uszła w lasy. „Właściciel zamku miał trzy piękne córki. One też broniły zamku. Kiedy mimo obrony Tatarzy wtargnęli do zamku, dziewczęta, nie mając się gdzie ukryć, a chcąc uniknąć hańby, wybrały śmierć. Skoczyły do głębokiej studni i tam zginęły. Do dziś w jasne, księżycowe noce można widzieć ich duchy wałęsające się po wzgórzu zamkowym” (F. Kotula, *Chłopi bronili się sami*).

Dzięki obronie przed Tatarami w 1624 r. kilka miejscowości przeszło do historii i legendy. Były to przede wszystkim Nowosielce, gdzie walką chłopów kierował miejscowy wójt, Michał Pyrz, stary żołnierz wojsk kwarcianych. W tutejszym obronnym kościele, położonym między stawami i moczarami, otoczonym wałem ziemnym, schronili się mieszkańcy wsi wraz z całym ruchomym dobytkiem i zwierzętami gospodarskimi. Wśród obrońców znalazł się, jak głosi legenda, beznogi artylerzysta spod Cecory, Franek Dudek, który ogniem ze śmigownicy odpierał ataki Tatarów. Pomagali mu w tym chłopci, zbrojni w rusznice, łuki, drągi, cepy i inną broń. Przez cztery dni Tatarzy usiłowali bezskutecznie zdobyć kościół, ale gdy parobek Jasiek wykradł im w nocy konie i popędził je w pole, zatrwożeni groźbą utraty zwierząt porzucili Nowosielce i ruszyli za bachmatami. Podobnie w Bliznem koło Brzozowa odparł Tatarów Jan Lasko z chłopami. Obronił się również Rzeszów, gdzie dowodził kasztelan sandomierski i starosta biecki, Mikołaj Spytek Ligęza z Bobrku. Mimo tych lokalnych sukcesów straty wywołane napadem w 1624 r. były ogromne. Księga sądowa wsi Markowy powiada: „Tatarowie [...] palili, lud mordowali, w więzienie brali, tedy w ten czas zabrali z naszej wsi Markowy luda znacznie, bo dziewięciu set krom małych dzieci, co się

Boże pozał, a tylko 17 par ludzi małżeńskich zostało w całej wsi”¹⁶. Większość zagród po najeździe świeciła pustkami.

Wszystkie te wydarzenia trwały zaledwie kilka dni. Gdy zaniepokojona rosnącym oporem chłopów, mieszczan i szlachty Orda zawróciła, hetman Koniecpolski ze zmobilizowanym już wojskiem postanowił zabiec jej drogę i zmusić do bitwy. Miał teraz pod swymi rozkazami ponad 4800 żołnierzy i kilka działek. Do działań w polu wyznaczył tylko 12 lekkich chorągwi kwarcianych i prywatnych Tomasza Zamoyskiego; reszta wojska, w tym i husaria, miała stanowić załogę taboru. W szeregach wojsk znaleźli się znakomici żołnierze: Stefan Chmielecki, Jan Odrzywolski, Samuel Łaszcz, Paweł Czarniecki i jego brat Stefan, przyszły bohater „potopu”. Hetman postanowił wciągnąć Kantymira na bród pod Martynowem i tu go zniszczyć, gdy jednak 19 czerwca wódz Nogajów zbliżył się do przeprawy, zwietrzył podstęp i cofnął się o milę, wysuwając do przodu harcowników. Koniecpolski celowo ścieśnił tabor, by zachęcić Ordę do ataku na słabego rzekomo przeciwnika, obawiał się bowiem, że Kantymir osłoni się komunikiem i pociągnie z koszem i łupami na następną przeprawę pod Haliczem, co da mu możliwość ucieczki. Przeprowadził więc tabor na północny brzeg Dniestru. Po wielu różnych manewrach, w których obie strony starały się nawzajem przechytrzyć, 20 czerwca udało się ostatecznie podprowadzić Nogajów pod tabor. Potężna salwa, oddana ze wszystkiej broni palnej, zadecydowała o wyniku bitwy. Orda rzuciła się do ucieczki, za nią ruszyły w pościg lekkie chorągwie jazdy. Koło przeprawy pod Martynowem udało się im przekrzydlić uchodzących Nogajów. „Potężnie te chorągwie natarły na Kantymira i wielką podolską milę pędziwszy, wpadli w Dniestr z wysokich brzegów. Tam nasz strzelbą, z rusznic, z łuków, jako kaczki po wodzie pływające, pogaństwo strzelali, a drudzy (Nogaje) z końmi tonęli, tak też wiele bachmatów, wiele pogaństwa potopionego pływało po Dniestrze, a drudzy od szkap przywaleni na dnie w Dniestrze zostali, że tylko kołpaczki i insze rzeczy po wodzie pływały. Postrzelono w wodzie Kantymira i konia pod nim zabito”. Część jazdy kozackiej przepłynęła szybko na drugi brzeg i utworzywszy przyczółek, spychała z powrotem Nogajów do wody. Ranny Kantymir szybko ochłonął z wrażenia i próbował odrzucić polskich jeźdźców znad brzegu, ale gęste salwy rusznic oraz pistoletów

¹⁶ B. Baranowski, *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa 1952, s. 42.

i tym razem spłoszyły jego wojowników. Teraz cała lekka jazda koronna ruszyła w pościg za koszem. „Gonili nasi wytchnienia im nie dając, dalej niż dwie godziny w ciemną noc przez bystre, kamieniste rzeczki [...] przez wysokie góry, głębokie jary, przykre wertepy, lasy gęste bednarowskie” — pisał uczestnik bitwy, Łukasz Miaskowski¹⁷.

Ośłona kosza przyspieszyła marsz zmuszając do biegu tłumy nieszczęsnego jasyru, wycięła bez miłosierdzia kilkuset mężczyzn, usiłujących stawić opór, porzuciła uprowadzone dzieci, nie mogła jednak ująć pogoni. Po siedmiu kilometrach pościgu Polacy doszli do kosza, odbili ludzi i zwierzęta. Cenniejszych jeńców, których Nogaje wsadzili na konie, odbito na przeprawie przez Bystrzycę, koło Jezupola. Porzucone po drodze dzieci Koniecpolski kazał zabrać na wozy i oddał pod opiekę księży lub swoich poddanych chłopów. Cały szlak pogoni zawalony został cennym sprzętem kościelnym i domowym. Kielichy, lichtarze, ornaty, mieszki z pieniędzmi, cenne tkaniny, puchary, różnorodna broń, nawet grube skrzynie z kosztownościami walały się wzdłuż drogi, czekając na nowego właściciela. Ale pogoń trwała dalej. „Już swoje rzeczy, kazany, opończe miotali, kulbaki spod siebie wyrzucali i w rozsypkę poszli, niektórzy po lasach piechotą, których chłopci bili — pisał dalej Miaskowski. — Tak sromotnie uciekali, że w piątek (21 VI) równo ze dniem 8 mil za trzy godziny pod Chocimierzem padł ostatek tego pogaństwa. Kantymir sam trzykroć postrzelony, a w łeb: do tego przyszło, że w 20 koni ścieżką jedną ciasną uchodził osobnie”.

Dopiero nocą z 20 na 21 czerwca, po 26 godzinach nieustannej walki i pogoni, wstrzymano pościg i pozwolono nieco odpocząć oraz pożywić się ludziom i koniom. Konsekwentnie i zapalczywie prowadzona pogoń doprowadziła do całkowitego rozbicia sił tatarskich. Niektórzy zdołali jednak ująć z pogromu. Kilku zbiegów przez pomyłkę zamiast do lasu wpadło do Jezupola, budząc sensację swym wyglądem. Jeden ubrany był w czerwony ornat z ałasu, inni, niesłychanie zmordowani i umorusani, dzierżyli w torbach przytroczonych do konia kielichy i srebro kościelne. Niczym upiory przemknęli przez wyludnione miasteczko (bo jego mieszkańcy poszli tropić Nogajów) i zniknęli w pobliskich gąszczach, być może cało uchodząc na Budziak. Niektórzy rozbitkowie z armii Kantymira

¹⁷ *Diariusz prawdziwy zwycięstwa nad Tatarami w: Pamiętniki o Koniecpolskich*, s. 255.

zdołali nawet zawlec do swych ułusów garść szlachty, porwanej dla okupu.

Zwycięstwo pod Martynowem zapoczątkowało nowy okres w dziejach wojen polsko-tatarskich. Łupiąca bezkarnie przez długie lata Orda została zupełnie rozbita i poniosła ogromne straty. Martynów był zapowiedzią zmiany układu sił na Dzikiach Polach na niekorzyść Tatarów¹⁸.

147

¹⁸ Bitwa pod Martynowem na podstawie: J. Teodorczyk, *Pogrom Kantymira*, Warszawa 1972.

Lata kryzysu

Panowanie Dżanibeka Gereja II było zapowiedzią trudnych czasów dla Krymu. Prowadzący proturecką politykę chan prawie od początku rządów miał do czynienia z silną opozycją wyrażającą tendencje do usamodzielnienia się państwa i zerwania z protekcją przeżywającego kryzys wewnętrzny Imperium Osmańskiego. Już w 1614 r. doszło do buntu kuzynów Dżanibeka II, Mehmeda i Szahina Gerejów, synów *nureddina* Saadata Gereja, wnuków Mehmeda II. Chanowi udało się stłumić wystąpienie opozycji, ale jej przywódcy szczęśliwie zbiegli w stepy i nadal spiskowali przeciw panującemu. Szahin Gerej trafił aż do Persji, gdzie w zamian za obietnicę przecignięcia Tatarów na stronę szacha Abbasa Wielkiego uzyskał protekcję potężnego władcy z Ispahanu. Wiosną lub latem 1623 r. Mehmed Gerej doprowadził do obalenia Dżanibeka II. Zapewne uczynił to za zgodą Turków, którzy zesłali obalonego chana na wyspę Rodos.

Zdobywszy tron Mehmed III zerwał jednak z Imperium Osmańskim. Licząc się ze zbrojną interwencją wojsk tureckich na Krymie, zaczął szukać sojuszników. 19 sierpnia 1624 r. jego brat Szahin, mianowany kałą sułtanem, listownie zaproponował Rzeczypospolitej „wieczne przymierze”. W myśl jego projektu Polska miała uzyskać Białogród, Tehinię i Kilię należące wówczas do Turcji, zaś trapiąca kresy ciągłymi najazdami Orda Budziacka powinna zostać przesiedlona na lewy brzeg Dniepru. W zamian za to Polska miała wyrazić zgodę na wy-

stąpienie Kozaczyzny zaporoskiej po stronie Tatarów przeciw Turkom. Szahin przedstawił władzom polskim także list szacha Abbasa Wielkiego, w którym władca perski namawiał do wsparcia Tatarów i wspólnego wystąpienia przeciw sułtanowi. 10 października poseł Szahina został przyjęty na dworze królewskim w Warszawie. Potraktowano go życzliwie, ale odpowiedź sformułowano w sposób ogólnikowy. W obliczu groźby wojny ze Szwecją władze polskie wykazały dużo realizmu politycznego i nie dały się wciągnąć w awanturę, nie zapewniającą sukcesu, a mogącą doprowadzić do konfliktu z Imperium Osmańskim.

„W szerokich kołach szlacheckich zwrócenie się Tatarów do Polski z prośbą o pomoc przeciw Turkom spowodowało wielkie poruszenie. List Szahina wywołał zupełnie uzasadnione przypuszczenie, że jest to tylko zwykła intryga dyplomatyczna, za pomocą której sprytny Tatar chce wciągnąć Polskę do wojny z Turcją, aby w ten sposób zyskać na znaczeniu. Tak myślących było jednak niewielu. Większość społeczeństwa szlacheckiego ogarnął olbrzymi entuzjazm”¹. Najbardziej przejął się tatarską propozycją koniuszy koronny Krzysztof Zbarski, który gorąco doradzał, by posłać obu Gerejom na pomoc Kozaków zaporoskich oraz lisowczyków, a flotę kozacką wyprowadzić na sam Konstantynopol. Rzecznikiem interwencji kozackiej stał się również awanturnik serbski Jahia hrabia Montenegro, rzekomy syn sułtana Mehmeda III ubiegający się o tron w Konstantynopolu.

Nie zrażony wymijającą odpowiedzią Polaków Szahin Gerej zwrócił się w inną stronę. W styczniu 1625 r. zawarł sojusz z Kozakami zaporoskimi. Wcześniej doszło na Krymie do interwencji armii tureckiej wezyra Rzędziba paszy oraz Ordy Kantymira. Mehmed III został usunięty z tronu. Ale tuż przed formalnym podpisaniem przymierza 4 tys. Zaporozców wyprawili się pod Kaffę, rozbiło wojsko wezyra i obaliło Dżanibeka II, który na krótko znowu zdążył objąć władzę. Podczas drugiego panowania Mehmed III zacieśnił sojusz z Kozakami. Stanowił on poważne niebezpieczeństwo dla Polski, mógł bowiem wciągnąć ją w wojnę z Turcją, a także doprowadzić do konfliktu z połączonymi siłami usamodzielniającej się Kozaczy-

¹ B. Baranowski, *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624—1629*, Łódź 1948, s. 31.

zny oraz Tatarów, i to przy możliwym współdziałale Moskwy, bo z nią również podjęli Kozacy rokowania.

Ponieważ Rzeczpospolita nie mogła dłużej tolerować faktu, że jej poddani bez zgody władz państwowych wchodzą w formalne porozumienie z obcym i wrogim państwem, musiało dojść do zbrojnej interwencji na Ukrainie. Dowodzący siłami koronnymi hetman Koniecpolski upewnił się najpierw, że Tatarzy nie wystąpią przeciw Polsce, co było następstwem zagrożenia pozycji Mehmeda III i Szahina przez Ordę Kantymira i Turków. Dopiero wtedy, we wrześniu 1625 r., nastąpiła wyprawa wojsk polskich przeciw Kozakom. W pierwszych starciach Koniecpolski zmusił Kozaków do odwrotu w stronę jeziora Kurukowskiego, gdzie Zaporozcy próbowali jeszcze raz zorganizować obronę. Polacy nie zdołali jej przełamać, toteż hetman skłonił się do rokowań, zakończonych podpisaniem porozumienia 6 listopada 1625 r. Zaporozże formalnie podporządkowało się Rzeczypospolitej i zrezygnowało z prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej.

Tymczasem władza Mehmeda III na Krymie umocniła się i okrzepła. Starając się przypodobać Turkom chan znowu skierował Ordę przeciw Polsce. W końcu stycznia 1626 r. 20-tysięczna armia krymska z samym Mehmedem III na czele wpadła na Podole. Pod Tarnopolem Tatarzy rozłożyli kosz i przystąpili do grabieży, rozpuszczając czambuły aż do Łucka, Włodzimierza na Wołyniu i Lwowa. W ciągu 10 dni pastwą Ordy padły 24 miasteczka i ponad 230 wsi w ziemi bełskiej i lwowskiej. Następnie Tatarzy przesunęli się w stronę Tarnopola, Trembowli oraz Halicza i tu siejąc wielkie spustoszenie. Zanim Koniecpolski zdołał zebrać silną armię (13 tys. żołnierzy), Orda zdążyła już ujść daleko. Na przeprawie przez Dniestr pod Ujściem hetman zbliżył się do Tatarów, ale ci — nie zważając na dokuczliwy mróz i pływającą krę — sprawnie przebyli rzekę wraz z łupami i cenniejszymi jeńcami, przewożonymi widocznie na tratwach. Polacy zdołali jedynie dopaść tylną straż nieprzyjaciela, osłaniającą główną armię chana. Natychmiast wzięto Tatarów na szable i wycięto lub pojmano do niewoli. Zdobyto także 4 armatki, rydwan chana wraz ze szkatułą z listami i apteczką, nieco bydła, koni i wielbłądów. Ale główne siły wraz z łupami zdołały pomknąć już na Śniatyń i szczęśliwie przedostać się do Mołdawii. Mimo niepowodzenia w całej kampanii, Koniecpolski przedstawił akcję jako wielki sukces, a na dowód zwycięstwa wysłał królowi do Warszawy

zdobycz na Tatarach. Niebawem dyplomacja polska rozgłosiła w całej Europie wieść o świetnym zwycięstwie nad Ordą. Nawet papież Urban VII dał zwieść się tej propagandzie i przysłał Zygmuntovi III list z gratulacjami.

Tymczasem wybuchła wojna polsko-szwedzka o Pomorze i Koniecpolski z głównymi siłami kwarcianych pomaszerował aż do ujścia Wisły. Na straży kresów pozostał z garścią wojska regimentarz Stefan Chmielecki. Teraz w jego rękach przez pięć lat spoczywała cała polityka wschodnia, a więc i stosunki z Tatarami. Król Gustaw Adolf listownie i przez posłów namawiał Ordę do napaści na Rzeczpospolitą, obiecując płacić trzykrotnie większe upominki, jeśli tylko zdobędzie tron w Warszawie. Również protestancki Siedmiogród, wojujący z sojusznikiem Zygmunta III, Habsburgami, napuszczał Tatarów na Polskę. Orda nie dała się długo namawiać. Licząc na bezbronność kresów, w końcu września 1626 r. 10—15 tys. Tatarów krymskich i Nogajów budziackich wpadło Czarnym Szlakiem na Ukrainę i rozłożywszy kosz pod Białą Cerkwią, rozpoczęło rabunek. Ale Chmielecki szybko zebrał ok. 5 tys. żołnierzy, w tym 1500 Kozaków rejestrowych, i 9 października zaatakował kosz, rozłożony w błotnistej okolicy nad rzeką Roś. Rozbitego przeciwnika ścigano zapamiętale przez cztery godziny, po czym zwrócono oręż przeciw grabiącym wokół czambułom. W dzień lub dwa później Polacy rozbili pod Fastowem oddział Buhara sułtana i synów Kantymira. Jednocześnie rotmistrz Bajbuza rozproszył przy jednym z brodów inny czambuł, wracający z łupami. Klęska Ordy była zupełna. Straciła około tysiąca zabitych, kilka chorągwi i buńczuków, wielu jeńców, nie zdobyła ani jednego niewolnika! Polacy i Kozacy mieli tylko 40 poległych.

Niebawem ustały na pewien czas najazdy tatarskie na ziemię Rzeczypospolitej, na Krymie bowiem znowu doszło do wojny domowej. Przeciw Mehmedowi III i Szahinowi wystąpił Kantymir, który zjednoczywszy wszystkie Ordy Nogajskie od Perekopu aż do Dobrudży, utworzył niezależny faktycznie Chanat i stał się groźnym konkurentem dla władcy z Bakczysaraju. Uzyskawszy poparcie Turcji, rozgromił wojska Szahina w Dobrudży, po czym w pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem wkroczył na Krym, znajdując tu poparcie wśród znacznej części ludności. Pokonani bracia schronili się w Bakczysaraju, który niebawem obległy oddziały Nogajów.

W trakcie walki z Kantymirem obaj Gereje znowu zaczęli

szukać sojuszników. Jesienią 1628 r. przysłali poselstwo do Warszawy, oświadczając, że dobrowolnie zrzekają się „upominków”, gwarantują Polsce pomoc wojskową na wypadek wojny oraz wypuszczają na wolność jeńców, porwanych w jasyr i przebywających na Krymie. (Znaczna ich część faktycznie wróciła do kraju). Następnie złożyli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej! Już wcześniej zyskali przychylną postawę władz polskich. Szczególnie mocno stawał za nimi regimentarz Chmielecki, który w imieniu króla namówił Kozaków do nowej wyprawy na Krym. Latem 1628 r. wyruszyło na nią 4 tys. żołnierzy zaporoskich, dowodzonych przez hetmana Michała Doroszenkę. Wsparto ich kilkuset Tatarów Mehmeda III i Szahina Gerejów. Kozacy dotarli do Bakczysaraju i w zaciętej bitwie, kosztem dużych strat (poległ m.in. sam Doroszenko) pokonali Nogajów Kantymira. Poskromiony chan schronił się pod opiekę Turków do Kaffy, którą oblegli następnie Kozacy oraz stronnicy braci Gerejów. Trwające trzy miesiące zmagania nie dały rezultatów. Niebawem pojawiła się pod miastem silna eskadra floty tureckiej. Interwencja armii osmańskiej spowodowała klęskę braci i wspomagającej ich armii kozackiej. Na tronie zasiadł znowu Dżanibek II, zaś Mehmed z Szahinem uszli na Zaporozże. Dżanibek II czym prędzej wysłał pokojowe poselstwo do Warszawy, nie zapobiegło ono jednak nowym wyprawom kozackim na Krym.

W listopadzie 1628 r. pociągnął na Półwysep 4-tysięczny oddział pod wodzą Hryćki Czarnego. Pod Perekopem Kozacy zagarnęli olbrzymie stada koni, liczące podobno 5 tys. zwierząt. Obfity łup odebrał im ochotę do dalszej walki. Mimo próśb i gróźb zrozpaczonego Szahina, zawrócili do kraju. Ale wiosną następnego roku po raz czwarty poszli walczyć o tron dla Mehmeda III. Tym razem Kozaczyzna zmobilizowała wielkie siły: około 23 tys. mołojców, wspartych 1500 Tatarami wiernymi obu braciom. Pod Perekopem zastąpiła im drogę równa liczebnie armia Dżanibeka II i Kantymira. Pierwszego dnia walki tabor kozacki skutecznie odparował ogień ataki jazdy tatarskiej. Ale nazajutrz stronnicy Mehmeda i Szahina przeszli na stronę swych ziomków, co doprowadziło do rozerwania taboru. W powstałą lukę natychmiast wdarła się jazda tatarska, jednak Kozacy w tak krytycznej chwili nie stracili głowy. Gwałtownym ogniem z tysięcy rusznic powstrzymali napastników, a następnie silnym kontratakiem wyparli ich z taboru i zapasowymi wozami zastawili lukę. Bitwa skończyła się dla

Zaporozców dość pomyślnie, ale straty były bolesne. Rozwścieczeni zdradą Kozacy rzucili się na Mehmeda III i roznieśli go na szablach. Szahin nie czekając swej kolejki uszedł w stopy i po niezwykłych przygodach dotarł szczęśliwie do Czernikiesów, a potem do Persji. Armia kozacka wycofała się na północ. Pierwsza w XVII w. jawna próba uwolnienia się Krymu spod zwierzchnictwa Turcji skończyła się niepowodzeniem.

Wkrótce po odzyskaniu władzy Dżanibek II zrewanżował się Rzeczypospolitej za popieranie braci Gerejów, wysyłając na Podole nowe oddziały. Ale regimentarz Chmielecki był czujny! Pod Kobylnicą i Uściami nad Dniestrem spotkały Orde nowe kłeski.

Druga i trzecia dekada XVII w. przyniosła najwięcej najazdów tatarskich na ziemię Rzeczypospolitej. W sumie, w latach 1605—1644 było ich, według Maurycego Horna, 75, z czego aż 43 duże, przeprowadzane siłami co najmniej kilku tysięcy wojowników. Tylko w drugiej dekadzie wieku Tatarzy wyprawiali się dużymi siłami 18 razy, w trzeciej dekadzie — 13. Najazdy te stanowiły istną katastrofę dla południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Historycy szacują, że na terenach tych żadna chałupa chłopska nie przetrwała dłużej niż 10 lat. Nastąpił ogromny ubytek siły roboczej: tylko na samej Rusi Czerwonej w latach 1605—1633 Tatarzy, według ustaleń Maurycego Horna, zagarnęli w jasyr ponad 100 tys. ludzi, wymordowali zaś 24 tys. W pierwszej połowie XVII w., do czasów powstania Chmielnickiego, Rzeczpospolita straciła z powodu najazdów tatarskich ponad 300 tys. mieszkańców. Ogromne były też straty materialne. Nastąpił znaczny spadek produkcji rolnej i rzemieślniczej na obszarach objętych najazdami, zmniejszyło się pogłowie bydła i innych zwierząt gospodarskich. Stałe zagrożenie ziem kresowych utrudniało normalną eksploatację majątków feudalnych, hamowało kolonizację tych ziem, odczuwających dotkliwie brak rąk do pracy. Ciągły ferment na Ukrainie wywołany najazdami sprzyjał umocnieniu się Kozaczyzny zaporoskiej, która z biegiem lat wyrosła na groźną siłę podważającą polskie panowanie. Problem tatarski stanowił — co prawda — dla Wazów tylko marginesowe zagadnienie, główny bowiem wysiłek państwa skierowany został przeciw Szwecji i Rosji, ale gdyby nawet urósł on do rangi najwyższej, to i tak szanse likwidacji Chanatu Krymskiego były znikome. Ogromny pas bezludnych Dzikich Pól stanowił skuteczną ba-

rierę ochraniającą Krym przed obcym najazdem. Aby ją stosować, należało wprawdzie skolonizować ten obszar, przysunąć siedziby ludzkie bliżej ułusów tatarskich. Tymczasem nieustanne najazdy Ordy zupełnie to uniemożliwiały. Ale i Tatarzy w wyprawach na Polskę ponosili wielkie straty. W latach dwudziestych, według d'Ascoli, nie powracała z wypraw 1/3 wojowników.

Za panowania Zygmunta III głosy nawołujące do ostatecznej rozprawy z Krymem rozlegały się coraz częściej. Za zniesieniem państwa Gerejów opowiadał się biskup Bacău (Mołdawia), Walerian Lubieniecki, w memoriale do króla, hetman Żółkiewski w wystąpieniu na sejmie w 1618 r., Szymon Staropolski w dziele *Pobudka albo rada na zniesienie Tatarów perekopskich* (1618), podkanclerzy koronny Andrzej Lipski na sejmie 1619 r., poseł do Bakczysaraju Florian Oleszko, który w liście do Żółkiewskiego z 26 VI 1620 r. optymistycznie dowodził, że do zniesienia Chanatu Krymskiego wystarczy sami Kozacy zaporoscy. Niektórzy z tych autorów opracowali plany walki z Ordą. Staropolski w *Votum o naprawie Rzplitej* przedstawił koncepcję obronną, proponując wybudowanie dwóch linii twierdz — nad Dnieprem i nad Dunajem — obsadzonych przez oddziały łanowe. Podobną koncepcję obrony przedstawił Szczęśny Herbut w *Sposobach do zatrzymania Tatarów*. W broszurze tej radził założyć stały, silnie ufortyfikowany obóz wojskowy między szlakami tatarskimi, nad Sinymi Wodami, obsadzony przez 7 tys. jazdy i 1500 piechoty kwarcianej, strzegących nieustannie granic przed Ordą. Natomiast proboszcz Parnawy, Piotr Grabowski, w broszurze *Polska Niżna albo osada polska* dowodził, że najskuteczniejszym sposobem zatrzymania najazdów jest systematyczna kolonizacja Dzikich Pól. Z powodu chronicznych pustek w skarbie koncepcje te nie mogły nigdy być zrealizowane.

Chociaż Rzeczpospolita samotnie nie mogła rozprawić się z państwem Gerejów, to jednak wielokrotnie gromiła Ordę. Długiej granicy strzegły nieliczne wprawdzie, ale wyborowe oddziały kwarcianych i Kozacy zaporoscy. Siły te nie mogły skutecznie zapobiegać najazdom, jednak w toku długoletnich walk z Ordą dobrze poznały sposoby i taktykę walki przeciwnika, co pozwoliło im często go zwyciężać. Obrońcy kresów prowadzili przede wszystkim staranne rozpoznanie terenu, by wykryć zawczasu najazd i w porę zaalarmować ludność, zagrozić drogę Ordzie, nie dopuścić jej w głąb kraju.

W razie niebezpieczeństwa obsadzano wojskiem szlaki wypraw tatarskich, a część sił trzymano między szlakami, by w każdej chwili można je było wysłać na wzmocnienie obrony zagrożonego aktualnie rejonu. Starano się najpierw uderzyć na kosz, a po jego rozgromieniu likwidować grasujące wokół czambuły.

Dużą rolę w obronie odgrywały miasta, zamki, dwory i warownie chłopskie. W końcu XVI w. zaczęły powstawać warownie bastionowe typu włoskiego, bardzo kosztowne, wymagające pracy wielu wybitnych fachowców. Były to przede wszystkim: Nowy Zamek w Kamieńcu Podolskim, Dubno Ostrogojskich, Żółkiew Żółkiewskich, a potem Sobieskich, Zawałów i inne rezydencje magnackie. Przed połową XVII w. pojawiły się nowoczesne warownie typu holenderskiego, tj. ziemno-wodne. Znajdowały się wśród nich: Brody i Podhorce Stanisława Koniecpolskiego, Złoczów Jakuba Sobieskiego (ojca Jana III), Łañcut Lubomirskich. Nowocześnie umocniono też stare fortyfikacje we Lwowie, w Brzeżanach, Pomorzanach i kilku innych miejscowościach. Dzięki tym zmianom system obronny kresów przed Tatarami został poważnie wzmocniony.

Mimo niezwyklej szybkości i chytrości Tatarów, Polakom coraz częściej udawało się przechwycić Orde i zadać jej ciężkie straty. Ogromne ofiary poniesione przez Chanat w wojnach z Polską osłabiły znacznie jego pozycję międzynarodową w tym okresie i spowodowały wzrost trudności wewnętrznych. Również dużo strat przyniosły niepomyślne kampanie przeciw Persom. Po klęsce 1617 r. Dżanibek II jeszcze raz pociągnął na wojnę na południe. Było to w 1631 r., gdy 30-tysięczna armia tatarska bez powodzenia wzięła udział w wyprawie sułtana Murada IV do wschodniej Anatolii. Znacznie mniej strat, a dużo więcej łupów dawały Tatarom wyprawy na Mołdawię i Wołoszczyznę, gdzie współdziałając z Turkami interweniowali w toczące się tam nieustannie walki o władzę między kolejnymi pretendentami do tronu. Spustoszenia wywołane przez Orde w obu księstwach były ogromne.

Na granicy moskiewskiej natomiast panował w tym czasie spokój. W latach 1618—1630 stosunki Chanatu Krymskiego z Rosją były poprawne. Doszło nawet do zbliżenia między obu państwami, spowodowanego podobną, wrogą postawą wobec Rzeczypospolitej. Podczas wojny chocimskiej Imperium Osmańskie usiłowało wciągnąć Rosję w wojnę przeciw Polsce,

później zmierzał do tego również Gustaw Adolf, próbujący — jak wiadomo — nawiązać sojusz i z Tatarami. Drobne napaści rabusiów na pograniczu w niczym nie zakłócały więc stosunków tatarsko-rosyjskich.

Korzystając z lat pokoju Rosjanie odbudowywali swój kraj, zniszczony wydarzeniami „wielkiej smuty”. Po układzie dywilińskim z Polską w 1618 r. zorganizowali ponownie cały system obrony przed Tatarami. Odnowiona linia fortyfikacyjna przebiegała teraz nieco bardziej na północ niż poprzednio, ciągnąc się od Mceńska do Tuły, następnie zaś do Dedyły, Michajłowa, Prońska i Riazania. Wysunięte przed tę linię strażę nie dochodziły, jak dawniej, do Dniepru, dolnego Donu i Dońca, lecz do Sejmu, Psoły, górnej Worskli, Oskoła i Cichej Sosny. Z grodów ukraińskich wysuwano czaty na południe tylko na 15 wiorst. Odbudowane po zniszczeniach tatarskich miasta południowej Rosji znowu stały się ważnymi punktami obronnymi. Celem całego tego systemu miało być nie dopuszczenie Ordy za Okę.

Odbudowana przez Rosjan linia obronna została niebawem poddana surowemu egzaminowi. Spowodowany on został nowym zbliżeniem polsko-tatarskim w czasach Władysława IV. Korzystając z wybuchu wojny polsko-rosyjskiej o Smoleńsk (1632—1634) Orda w sile około 20 tys. ludzi w 1632 r. wyprawiła się na Rosję. W rok później wyruszyła jeszcze większa armia, dowodzona przez carewicza Mubareka Gereja. W latach 1634—1637 nastąpiły dalsze wyprawy. W czerwcu 1634 r. duże siły tatarskie grasowały pod Orłem, Kurskiem i Mceńskiem, w rok później uderzyły Mała Orda Nogajska i Orda Azowska, w 1636 r. — Tatarzy krymscy. Wielka Orda Nogajska znowu przeszła na stronę Krymu, zaś część Małych Nogajów zawędrowała aż za Perekop. W rezultacie stepy między Wołgą i Donem opustoszały. W wyniku tych najazdów cały system obronny Rosjan znowu uległ zniszczeniu i mimo lokalnych sukcesów wojsk moskiewskich, południowa część kraju została całkowicie splądrowana, a ponad 10 tys. ludzi powędrowało do jasyru. Według obliczeń A. A. Nowosielskiego, w pierwszej połowie XVII w. ofiarą Tatarów padło 150 do 200 tys. mieszkańców Rosji. Większość tych strat przypadła na lata „wielkiej smuty”.

Za udział w wojnie z Rosją Tatarzy stale domagali się od Polaków odpowiedniej rekompensaty grożąc, że jeśli car da więcej, to przejdą na jego stronę. 1 marca 1633 r. przybył do

Krakowa poseł krymski Ibrahim bej z listem od Dżanibeka II z żądaniem natychmiastowej wypłaty zaległych już od pięciu lat „upominków”. Ponieważ król wydał wszystkie pieniądze na wojnę z Rosją, przetrzymano Tatara w Krakowie, a na Krym wysłano gońca Sulejmana Rubaja (Tatara litewskiego) z wyrazami pokoju. Jesienią 1633 r. przybyło pod Smoleńsk nowe poselstwo tatarskie. Na audiencji u króla 30 listopada wyraziło ono zaniepokojenie z powodu przetrzymania Ibrahima beja w Krakowie, zgłosiło jednak gotowość przysłania Polakom na pomoc 10 tys. jazdy krymskiej. Kanclerz Jakub Zadzik w odpowiedzi od tronu oświadczył, że Tatara zatrzymano, ponieważ rozległy się pogłoski o szykującym się najeździe Ordy na Rzeczpospolitą. Skoro jest to nieprawda, poseł zostanie natychmiast wypuszczony. Następnie Zadzik zachęcił dyplomatów chana do zorganizowania wielkiej wyprawy na Rosję. Natychmiast wysłano też na Krym posła Stefana Narajewskiego z niewielkimi „upominkami” dla dygnitarzy krymskich.

Ordy Nogajskie Kantymira zajęły inne stanowisko podczas wojny smoleńskiej. Poparły mianowicie bejlerbeja oczakowskiego Abazę paszę, przygotowującego na własną rękę (zapewne przy cichej zgodzie sułtana Murada IV) wojnę przeciwko Polsce. W nocy z 29 na 30 czerwca 1633 r. Orda przekroczyła graniczny Dniestr w pobliżu Chocimia. „Tatarowie wpadli w podolski kraj, wielki plon ludzi, stad, bydeł zagarnąwszy, nazad jednego dnia wrócili” — pisał 5 lipca poborca podatkowy, niejaki Golański². Przebywający wówczas w Barze hetman Koniecpolski natychmiast zorganizował pościg za rabusiami. Wieczorem 4 lipca doszedł Tatarów pod Sasowym Rogiem. Dowodzący Ordą zięć Kantymira usiłował bronić zdobyczy przed kwarcianymi, ale już po pierwszej salwie jego wojownicy rozpiezchli się po stepie, tracąc kilkunastu poległych. W ręce polskie wpadł ów zięć Kantymira, jakichś pięciu znaczniejszych mirzów i kilkunastu prostych Tatarów. Cały jasyr został uwolniony, odebrano też łupy, konie i bydło.

Gdy jesienią Abaza pasza pociągnął z dość znaczną armią na Polskę, w szeregach jego wojsk znalazła się cała orda Kantymira w sile 5 do 10 tys. ludzi. 20 października Noga-je, dowodzeni przez Oraka mirzę i synów Kantymira, zaatakowali fortyfikacje polskie pod Kamieńcem Podolskim, gdzie

² M. Horn, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich*, s. 59.

Konieczpolski zgromadził dość liczne oddziały. „Wywiodłem i ja wojska WKMości przeciwko niemu [nieprzyjacielowi — L. P.] — pisał potem hetman do króla — ale dla nadmiernego wiatru i srogiego losu Minerwy, puszczać wojska nie chciałem, przy fortelach go trzymając, a strzelbą tak ręczną, jako z i dział nieprzyjaciela zrażać nie bez szkody onego”³. Po południu Nogaje wycofali się z walki. Następnego dnia ponownie zaatakowali obóz polski, ale i tym razem bez powodzenia.

22 października Abaza pasza uderzył całą siłą na Polaków. Przed wieczorem, w trakcie bitwy, Nogaje wraz z jazdą turecką wypadli niespodziewanie doliną rzeczki Muszy na lewe skrzydło polskie i mocno je zmieszali, rozerwali taborek z piechotą strzegącą tej flanki, wdarli się na tyły wojsk. Konieczpolski natychmiast zorganizował kontratak i zdecydowanym działaniem jazdy, piechoty i artylerii odparł napastników, zadając im znaczne straty. Cała bitwa zakończyła się sukcesem Polaków. Odparty na wszystkich odcinkach nieprzyjaciel wycofał się za Dniestr. W następnym roku omal nie doszło do wojny z Turcją, jednak potężna demonstracja zbrojna sił Rzeczypospolitej pod Kamieńcem Podolskim skłoniła sułtana do rokowań, zakończonych traktatem pokojowym. Sprawca konfliktu, Abaza pasza, został stracony z rozkazu sułtana. Do ostudzenia wojennych planów Imperium Osmańskiego wobec Polski przyczynił się w znacznym stopniu Dżanibek II, który odmówił udziału w kampanii, wysłał natomiast Ordę przeciw Rosji, co wpłynęło na przyspieszenie rokowań polsko-rosyjskich i zawarcie pokoju, umożliwiającego mobilizację sił koronnych pod Kamieńcem.

Chan nie przyjął również „zaproszenia” do udziału w wojnie przeciw Persji w 1635 r., tłumacząc się swym podeszłym wiekiem (miał rzeczywiście 80 lat). Sułtan uznał jego odpowiedź za wykręt i usunął opornego starca z tronu. W kwietniu 1635 r. władzę w Bakczysaraju objął Inajet, syn Gazi Gereja II. Już w tym albo następnym miesiącu otrzymał on rozkaz od sułtana, by udał się z armią przeciw Persom. W zamierzonej wyprawie przeszkodziła mu jednak rebelia, wzniecona przez Kantymira. W latach 1635—1637 toczyła się w Chanacie Krymskim nowa wojna domowa. Potrzebujący na nią pieniędzy Inajet

³ *Konieczpolski do Zygmunta III 23 X 1633 spod Kamieńca*, Biblioteka Czartoryskich, rkps 128, s. 129.

wysłał do Polski poselstwo, żądając w ostrym tonie zaległych „upominków”. Znając dobrze sytuację na Krymie nie przejęto się w Warszawie groźbą najazdu Ordy, toteż pożegnalna wizyta Tatara w dniu 30 października 1635 r. odbyła się w dość przyjaznej atmosferze. W kilka miesięcy później udał się na Krym poseł Krzysztof Dzierżek z „upominkami”.

9 marca 1637 r. pod Białogrodem (Akermanem) doszło do rozstrzygającej bitwy między Nogajami Kantymira a Tatarami Inajeta, wspomaganymi przez niewielki oddział Zaporozców, dowodzonych przez atamana Pawła Pawluka. Chan krymski odniósł w niej wielkie zwycięstwo. Pokonany bej uszedł do Turcji, gdzie po wielu perypetiach został ostatecznie zgładzony z rozkazu sułtana. Jego zwolennicy nie złożyli jednak broni i w Dobrudży pokonali oddział braci Inajeta. Następnie zwrócili się o pomoc do [...] Polski, proponując hetmanowi Koniecpolskiemu uznanie protekcji Władysława IV. Zanim jednak sejm zajął się sprawą Nogajów, na Krymie zaszły nowe wydarzenia. Zwycięski Inajet odmówił Turkom pomocy w wojnie z Persami i wezwał na pomoc Kozaków zaporoskich. Ci wystąpili jednak pod wodzą Pawluka przeciw Rzeczypospolitej i zostali pobici, nie mogli więc interweniować na Krymie. Dlatego Inajet nie zdecydował się na podjęcie walki z Turcją i na wezwanie sułtana udał się do Konstantynopola, by wytłumaczyć się przed padyszachem i uzyskać przebaczenie. Ale wyjazd zakończył się tragicznie. Murad IV wtrącił Inajeta do więzienia, a następnie kazał go udusić. Był to pierwszy i jedyny w historii wypadek zamordowania chana krymskiego przez Turków. Druga, słabiutka zresztą próba uwolnienia się spod zwierzchnictwa Imperium Osmańskiego skończyła się dla Tatarów niepowodzeniem. Po zamordowaniu obu rywalizujących ze sobą dostojników — Kantymira oraz Inajeta — jedność Tatarszczyzny została przywrócona. Orda Budziacka uznała zwierzchnictwo chana krymskiego, to samo uczyniły wcześniej (1635—1636) Wielka i Mała Orda Nogajska.

Nowy chan Bahadur (panujący od czerwca 1637) także nie zamierzał podporządkować się Turcji. Wysłał do Polski posła Kotlusz beja z propozycją sojuszu przeciw sułtanowi. Gdy w sprawie tej udał się na Krym poseł królewski Aleksander, Tatarzy w zamian za przysłanie im kilku tysięcy żołnierzy zaproponowali oddanie Rzeczypospolitej Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu. W Polsce nie zamierzano jednak wciągać się w wojnę z odzyskującym siły Imperium Osmańskim i ku-

szących propozycji tatarskich nie przyjęto. Mimo to stosunki z Krymem były nadal dobre. Nie mając innego wyjścia, Bahadur podporządkował się sułtanowi i w 1638 r. na jego „zaproszenie” wziął udział w wielkiej wyprawie przeciw Persom, uwięzionej zdobyciem Bagdadu przez siły osmańskie (25 grudnia). W kampanii tej uczestniczyło podobno 60 tys. Tatarów, którzy zdobyli ogromne łupy. Ale korzystając z wojny domowej na Krymie, a potem z działań przeciwko Persji, Kozacy dońscy zdobyli przez zaskoczenie turecką twierdzę Azow (1637). Podjęta w rok później przez Osmanów próba odebrania fortecy zakończyła się niepowodzeniem.

W 1641 r. Turcy po raz drugi zorganizowali wyprawę na Azow. Tym razem brały w niej udział potężne siły pod dowództwem Deli Husejna paszy, bejlerbeja oczakowskiego, i Sijawusza paszy, *kapudana* (admirala) floty. Stawili się również wszyscy Tatarzy i Nogaje z chanem Bahadurem na czele. Oto relacja z oblężenia Azowa pióra Ewlija Czelebiego: „Wszyscy wojownicy muzułmańscy w okopach zasiedli, a podzieliwszy się na siedem odcinków, zamek oblegli i tym, którzy w nim zamknięci byli, ani chwili wytchnienia nie dawali. Zaczęła się wojna i walka, co w dzień i w nocy bez przerwy się toczyła. [...] Chan tatarski dostał wtedy rozkaz, aby strażę wystawił. Pilnował więc wojska muzułmańskiego ze wszystkich czterech stron i straż nad nim trzymał chan jegomość razem z wojskiem krymskim z plemion Ułu Nogaj i Kiczi Nogaj [rodzime nazwy Nogajów Wielkich i Małych — *L. P.*], Szajdak Nogaj, Orambet Nogaj [ród mirzów nogajskich z Perekopu — *L. P.*], Szirinli, Mansurłu, Sedżeutłu, Mangytlı, Nakszewantı, Czeniszkele, Battı, Orłu, Ułantı i Bardaklı z dzielnic rozmaitych [nazwy rodów tatarskich, niektóre z nich miały posiadłości na Półwyspie Tamańskim — *L. P.*], jak to z dzielnicy Arslan beka, z dzielnicy Czobana, dzielnicy Diweja czy dzielnicy Nouruza pochodzących, które masą perłową oraz srebrem, emalią czarną zdobionym jaśniało i świeżością tchnęło [...].

Od świtu też przy wtórce modlitw i błogosławieństw bito z armat niszcząc i rujnując bramy i mury zamkowe, a domy tamtejsze w perzynę obracając. Wszelako baszty i mury zamku, jeszcze przez Genuieńczyków wzniesione, jako że mocne były i wytrzymałe, więc się ostały”. Zaciekle szturmowały nie dawały rezultatu, Kozacy bowiem walczyli dzielnie i wytrwale. Wyślano więc Ordę na plądrowanie ziem Państwa Moskiewskiego. „W dniu czternastym od wyruszenia w tę drogę powrócił Bahadur

Gerej wraz z wojskiem złożonym z plemion tatarskich do stojącego pod Azowem wojska muzułmańskiego, mając 45 tys. jasyru, koni 200 tys., niezliczone mnóstwo cennego dobytku i rozmaitych rzeczy z miedzi, cyny, porcelany — pisał dalej z przesadą Ewlija Czelebi. — W obumarłe serca żołnierzy muzułmańskich wstąpiło nowe życie. Tatarzy zaś urządzili pod zamkiem Azowem taki popis wojsk, że podobnego jeszcze za żadnego z potomków Czyngisa świat nie widział. Giarury widząc, w jakim ich lud, przez Tatarów do niewoli wzięty i tam przyprowadzony, przygnębieniu i opłakany stanie się znajduje, wniebogłose lamentować i zawodzić poczęli, [...]. Po powrocie Tatarów z tak obfitym łupem okazało się, że zdobyczy mnóstwo takie zagarnęli, iż konia za jeden kurusz, a dziewicę nie tkniętą za pięć kuruszy sprzedawało się i kupowało, więc za zdrowie Tatarów trzy salwy z armat i rusznic oddano”⁴.

Ogromne łupy nie zrekompensowały jednak końcowej porażki, Azow bowiem obronił się przed napastnikami. Sami Tatarzy i Nogaje niewiele — poza plądrowaniem południowej Rosji — działali podczas oblężenia. Między Ordami Nogajskimi trwały spory, podobnie jak między Nogajami i Tatarami, chory zaś chan zachowywał się biernie. Zmarł w październiku 1641 r. w Gözlewe, zachowując do końca przyjazne stosunki z Polską. W listopadzie 1640 r. przysłał do Warszawy z listem przymiernym Kuwet beja, z którym wyruszył razem na Krym goniec Jerzy Ilicz. Długo natomiast wojował Bahadur Gerej z Czerkiesami, których nie mógł jednak zmusić do posłuszeństwa.

Po odparciu ataku tureckiego Kozacy starali się przekazać Azow Państwu Moskiewskiemu, jednak zwołany specjalnie w tym celu Sobór Ziemski (1642) wypowiedział się przeciw, nie chcąc narażać kraju na wojnę z Imperium Osmańskim. W rezultacie Rosjanie musieli opuścić zdobytą niedawno twierdzę (30 kwietnia 1642 r.). Azow wrócił we władanie Turcji.

W październiku 1641 r. chanem Krymu został Mehmed Gerej IV. Mimo zawarcia pokoju między Rosją i Turcją oraz Tatarami, a także regularnego wypłacania przez Moskwę upominków władcom z Bakczysaraju, nieposłuszne chanowi grupy koczowników w latach 1642—1643 kilkakrotnie plądrowały

⁴ *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 177—178, 184—185.

ziemię południowej Rosji, docierając pod Orzeł, Ryłsk i Kursk. Niewiele przeszkodziły im nowe linie obronne zbudowane w latach trzydziestych po wojnie smoleńskiej kosztem 111 tys. rubli. Umocniono wtedy Kozłow, Tambow, Górny i Niżny Łomow. Nowa linia obronna ciągnęła się od Oki do lasów briańskich, od Riazania poprzez Wieniewo, Tułę, Odojew, Lichwin, Bielewo do Żidry. Ta *zasiecznaja czerta* miała 500 km szerokości. Po napadach lat czterdziestych powstała nowa linia obronna, *bielgorodskaja czerta*, ciągnąca się na szerokości 800 km, od górnej Worskli, wzdłuż Woroneża i Cny do Donu. Na linii tej powstało 18 twierdz. Cały ten system stanowił tzw. *bielgorodski razriad*, obejmujący łącznie 68 grodów.

Początkowo Mehmed IV był przyjazny Polsce. Tuż po objęciu rządów przysłał do Warszawy z listem przymiernym Ibrahima mirzę, słał wyrazy pokoju, żądał jednak „upominków”. Przez wiele lat na pograniczu kresowym Rzeczypospolitej panował w zasadzie spokój. Zakłócały go jedynie niewielkie watahy Nogajów z Budziaku, szukające łupu na Podolu i Ukrainie. W odwet za ich napady Polacy wyprawiali się małymi siłami na Budziak. Podczas jednej z takich wypraw, w 1636 r., dostał się w ręce Kantymira i został stracony wojewodzie ruski Stanisław Daniłowicz, brat Teofili Sobieskiej, matki Jana III. Jedyny większy najazd miał miejsce w styczniu i lutym 1640 r., gdy walna wyprawa pod wodzą Islama Gereja, brata chana Bahadura, wtargnęła na Ukrainę i grasowała pod Korsuniem oraz Białą Cerkwią. Na wiadomość o zbliżaniu się wojsk koronnych Tatarzy przeszli na Zadnieprze i jęli plądrować dobra księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, po czym umknęli w stepy z wielkimi łupami. Wyprawa ta stanowiła „karę” za zwłokę w wypłacie „upominków”. Później nastąpiła bardziej istotna zmiana w postawie Tatarów. Car Michał Romanow przysłał do Bakczysaraju większe „upominki” niż Polska i skłonił Ordę do wypraw w innym kierunku.

Na przełomie lipca i sierpnia 1643 r. Tatarzy pod wodzą Omara agi uderzyli w znacznej sile na Zadnieprze. Rozłożyli kosz koło Kamyszna, w majątności Wiśniowieckich, skąd rozpuścili zagony między Sułą i Chorołem. Książę Jeremi nie darował tego napadu i zebrawszy oddziały prywatne, ruszył w pościg za rabusiami, którzy z łupami i jeńcami przekroczyli już granicę Rzeczypospolitej. Mimo to wojska Wiśniowieckiego poszły dalej i nad rzeką Surą 6 sierpnia doszły Tatarów. Stoczona tu bitwa zakończyła się pogromem Ordy.

Na początku grudnia 1643 r. w stepach pod Oczakowem zaczęły znowu gromadzić się oddziały tatarskie. Hetman Koniecpolski miał dobry wywiad, toteż szybko dowiedział się o tym. Już 10 grudnia przestrzegł szlachtę kresową i wezwał ją w szeregi, wyznaczając koncentrację wojska w Winnicy. Magnaci ukraińscy nie poskąpili grosza i wystawili silne oddziały, toteż gdy Orda ruszyła na Polskę, hetman miał już pod swymi rozkazami dużą armię. Podczas surowej zimy i tęgich mrozów oddziały koronne zastąpiły napastnikom drogę pod Ochmatowem, nie wpuściwszy ich w głąb kraju. Tu 30 stycznia została stoczona wielka bitwa. Armia koronna miała 19 130 żołnierzy i 24 działa, Tatarzy, dowodzeni przez mirzę perekopskiego Tuhaja beja — nieco mniej wojska i żadnych armat. Zdecydowanie ustępowali więc Polakom pod względem siły ognia. Początkowo wojska Koniecpolskiego były nieco słabsze od nieprzyjaciela, który natarł energicznie, ale gdy w toku walki przybyły oddziały pod wodzą Jeremiego Wiśniowieckiego i innych dowódców, szybko ustąpił z pola. Nastąpił pościg. „Goniony tedy nieprzyjaciel od wojska na kilka mil, wiele trupa swego zostawił, wiele w niewolę podał. Siła ich porzuciwszy wszystko, i konie nawet zbieżałe (zmęczone), w lasy pieszko poszli. Ostatek noc bardzo ciemna okryła. A że na oko widzieć się mogło, jako już konie zemdlone mieli, i więźniowie sami twierdzą, że 45 dni w drodze wygorzałym polem idąc w ciężkie mrozy konie ich tak postąbiały, żeby było ze dwie godziny słońce (dłużej) trwało, noga by ich była nie uszła” — pisał Stanisław Oświęcim, dworzanin hetmana Koniecpolskiego⁵.

Następnego dnia rankiem część wojska ruszyła w dalszy pościg. Pędzono za Tatarami aż do Sinych Wód, na przestrzeni 80 km. Tuż nad rzeką Polacy dopadli do kosza. Setki uciekających Tatarów wpadły na cienką pokrywę lodu (nastąpiła bowiem odwilż). Pod naporem ludzi i koni lód załamał się i mnóstwo ordyńców utonęło w zimnej wodzie. Niedobitki uszły na Dzikie Pola, rozdzielwszy się na kilka grup. Straty Ordy były bardzo duże. Albrycht Stanisław Radziwiłł oceniał je przesadnie na 4 tys. zabitych w samej tylko bitwie. Zapewne wraz z poległymi podczas ucieczki oraz utopionymi w rzece sięgały one podobnej liczby. Straty polskie były natomiast minimalne.

⁵ S. Oświęcim, *Dyaryusz 1643—1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 43.

Bitwa pod Ochmatowem była największym zwycięstwem sił Rzeczypospolitej nad Tatarami w pierwszej połowie XVII w., stanowiła też największy dotąd w historii pogrom Ordy Krymskiej. Dlatego odbiła się głośnie echem nie tylko w Polsce, ale i całej niemal Europie. Nazwisko Koniecpolskiego stało się głośne w wielu krajach, zaś sejm zgotował ochmatowskiemu zwycięzcy wielką owację. W kościołach księża wygłaszali dziękczynne kazania i wznosili modły za zwycięzców. Bitwa o tyle była jeszcze znamienita, że nigdy dotąd nie udało się Polakom rozbić Ordy na samej granicy. „Tatarzyna trudno bić wchodzącego do Polski — pisał Oświęcim — chyba wychodzącego, łupem obciążonego, co się teraz inaczej pokazało, gdy nie w środku królestwa, ale w progu samym, gromiony i zwyciężony przy łasce Bożej i odwadze wojska JKM został”.

Bitwa ochmatowska znacznie podcięła prestiż Chanatu Krymskiego w oczach Polaków. Zachęcony powodzeniem Władysław IV zaczął niebawem snuć plany wojny tureckiej, mającej doprowadzić do wyzwolenia ludów bałkańskich z niewoli muzułmanów. W tym celu wszczął tajne rozmowy z posłem weneckim Janem Baptistą Tiepolo, zainteresowanym w utworzeniu ligi antytureckiej (Wenecja prowadziła wówczas ciężką wojnę z Imperium Osmańskim o Kretę i panowanie we wschodniej części Morza Śródziemnego). Do sojuszu przeciw Turkom zamierzano wciągnąć również Rosję. Jednym z głównych zadań stała się w tej sytuacji likwidacja Chanatu Krymskiego. „Trzeba już raz ten kolec (tj. Tatarów) z oka sobie wyjąć” — oświadczył pewnego razu król posłowi weneckiemu. Plan wojny z Chanatem poparło wielu dygnitarzy, wśród nich hetman Koniecpolski, który opracował *Dyskurs o zniesieniu Tatarów i lidze z Moskwą*. „Szczęśliwe by nastąpiły czasy — pisał w nim — gdyby Krym chrześcijanie, wygnawszy pogaństwo, osiedli, czego łącno by dokazać. Dawnom ja tę sprawę w głowie przewracał, ale patrząc na łatwość jej, zaraz i trudności upatruję. [...] Tęskniej by było z tem, czemyby Krym było utrzymać. [...] Moskwie zaś do tego pomoc i rekompensatę jaką od nich wzięwszy z włości przyległych, Taurykę [tj. Krym — *L. P.*] im w posesję puścić, którą by umieli pewnie — zaprowadziwszy według zwyczaju swego *colonias* — osadzić, umieliby i utrzymać”⁶. W przeciwieństwie do króla hetman był zwolennikiem

⁶ S. Oświęcim, *Dyaryusz*, s. 130—136 oraz *Pamiętniki o Koniecpolskich*, s. 301—302

tylko wojny tatarskiej, przy zachowaniu pokoju z Turcją, lub w ostateczności, w razie konfliktu z nią, przeprowadzenia wojny obronnej, a skupienia głównego wysiłku przeciw Krymowi.

29 lutego 1644 r. senat wypowiedział się za przerwaniem wysyłania „upominków” dla chana, ale też i za utrzymaniem pokoju z Turcją. Gdy więc 24 kwietnia 1646 r. przybył do Warszawy poseł krymski Islam aga, potraktowano go bardzo oschle i odmówiono wypłaty „upominków”. Jednocześnie wszczęto rozmowy z Moskwą na temat współdziałania przeciw Krymowi. Grunt do rokowań był podatny, Orda bowiem jesienią 1644 r. znowu splądrowała znaczną część południowej Rosji. Rysującą się możliwość współdziałania obu państw stanowiła śmiertelną groźbę dla Krymu, wygrywającego dotąd skutecznie sprzeczności interesów i konflikty między Polską oraz Rosją i łupiącego na przemian obie potęgi, oferującego swą pomoc raz jednej, to znów drugiej stronie. Przez ponad dwa wieki polityka taka była skutecznie realizowana przez Tatarów. Teraz mógł nastać jej kres!

Na następne żądanie „upominków” król odpowiedział listownie 17 marca 1647 r. Stwierdził wówczas, że z „upominkami” musi powstrzymać się aż do decyzji sejmu. Mimo potępienia planów wojny tureckiej przez sejmy 1646 i 1647 r. Władysław IV nie ustępował licząc, że uda mu się sprowokować konflikt z Tatarami, który zmusi szlachtę do zaakceptowania wojny z Krymem i uchwalenia podatków na ten cel. Okazja do prowokacji zdarzyła się podczas audiencji kolejnego posła tatarskiego Ali beja na Zamku Królewskim w dniu 20 czerwca 1647 r. Tatar, zbliżywszy się przed oblicze króla, zgodnie z dyplomatycznym ceremoniałem klęknął i uderzył czołem o podłogę. Następnie powiedział: „Pan mój pozdrawia wybranego wśród narodu Mesjasza naszego przyjaciela, króla Władysława; oby koniec jego był szczęśliwy. Dzięki Bogu Najwyższemu i sługom Mahometa kraj nasz doznaje szacunku i położenie jego jest coraz lepsze i pewniejsze. Pan mój pragnie, by starodawna przyjaźń między naszymi państwami była utrzymywana i stale pogłębiała się. Dlatego prosi, ażeby zgodnie z panującym zwyczajem król prześwietnej Rzeczypospolitej przysłał na dwór do Baczysaraju należne «upominki»”.

To rzekłszy Tatar wręczył królowi list od chana. W imieniu monarchy kanclerz Jerzy Ossoliński oświadczył, że „podarków” nie będzie i Polska nawet zabrania w przyszłości o nie

się upominać. Gdy skonfudowany tymi słowami Tatar poprosił o pozwolenie pocałowania na pożegnanie ręki królewskiej, senatorowie odmówili mu i tego. Ali bej musiał poprzestać na trzykrotnym uderzeniu czołem o podłogę i ucałowaniu rąbka szaty monarchy. Obrażony doznany przyjęciem szybko wyszedł z sali.

Tym razem Orda nie odpowiedziała zbrojnie. Państwo Ge-rejów miało dość kłopotów wewnętrznych, a w dodatku czy-hało na nie coraz więcej zewnętrznych niebezpieczeństw. Zbyt samodzielnie poczynający sobie Mehmed IV został usunięty z tronu przez Turków. W czerwcu 1644 r. jego miejsce zajął Islam III, syn Selameta I. Po raz pierwszy wzmiankowany był w źródłach w 1629 r., gdy wraz z kałą sułtanem Dewletem Ge-rejem brał udział w wyprawie na Polskę. Pobity przez wojska Chmieleckiego dostał się wówczas do niewoli, gdzie nauczył się języka polskiego oraz zaprzyjaźnił z niektórymi magnatami, zwłaszcza z Tomaszem Zamoyskim, synem hetmana wielkiego. Po siedmiu latach pobytu w Polsce Turcy wymienili go za 10 panów polskich. Po powrocie na Krym został w 1637 r. kałą sułtanem Bahadura Gereja I i wziął udział w walkach z Nogajami, następnie zaś z Czerkiesami.

Uzyskał tron przy wydatnej pomocy swego wezyra, Sefera Gazi agi, wywodzącego się wprawdzie tylko z drobnej szlachty tatarskiej, ale wybitnie uzdolnionego. Przy boku Islama III Gereja Sefer Gazi aga został wezyrem państwa. Podczas buntu bejów przeciw władzy centralnej w latach 1645—1646 opowiedział się po stronie opozycji, za co został wtrącony do więzienia i skazany na śmierć. Dzięki niebywałej zręczności potrafił jednak odzyskać wolność i zostać znowu wezyrem. Na tym stanowisku wszedł do historii jako jeden z najwybitniejszych polityków tatarskich. Ująwszy w swe ręce faktyczny ster rządów zapewnił państwu krymskiemu znowu wysoką pozycję międzynarodową.

Sam Islam III również był zdolnym politykiem. Energiczny, inteligentny i wykształcony, potrafił wywalczyć sobie autorytet wśród Tatarów. Najpierw, już w 1644 r., podporządkował czerkieskie plemię Żane, z którym Orda walczyła dotąd bezskutecznie. W rok później musiał tłumić bunt bejów przeciw władzy centralnej. Armia zawodowa zmusiła arystokrację do posłuszeństwa, zawarty kompromis nie był jednak trwały. Zwaśnione strony miały zjednoczyć się we wspólnej wyprawie na Moskwę. Doszło do niej rzeczywiście w grudniu 1645 r.,

gdy potężne siły Ordy (ponad 20 tys. jazdy) spłądowały obszer-ny teren między Rylskiem i Putywłem, biorąc do niewoli ponad 6 tys. ludzi. Obrona moskiewska, choć liczyła wówczas około 28 tys. żołnierzy, okazała się mało sprawna. Wojsko było rozrzucone na dużej przestrzeni, nie potrafiło szybko skupić się w jednym, zagrożonym najazdem miejscu, brakowało jednolitego dowództwa. Cała obrona miała pasywny charakter. Ruchliwi Tatarzy grasowali więc niemal bezkarnie, inaczej niż to było wówczas na ziemiach Rzeczypospolitej. Czasem jednak i w Rosji doznawali porażek, jak np. we wsi Horodeńka pod Kurskiem, gdzie obrońcy odbili sporo jasyru. W kwietniu 1646 r. Moskwa i Krym podpisały układ pokojowy i najazdy na pewien czas ustały.

W 1646 r. znowu doszło do walk Tatarów z Nogajami i Czerkiesami. W rok później do granic Chanatu zbliżyła się niebezpiecznie Orda Kałmucka w sile ponad 10 tys. wojowników. Wsparli ją Kozacy dońscy. Po kilku starciach w styczniu 1648 r. Kałmucy wycofali się w stronę Wołgi. Wewnątrz kraju doszło do konfliktu między armią i arystokracją. Zażęgnąć niebezpieczeństwo wojny domowej mogła tylko nowa wyprawa na sąsiadów. Ale ci zaczęli się jednoczyć. Jesienią 1647 r. potężne siły koronne, złożone głównie z prywatnych oddziałów magnackich pod wodzą Jeremiego Wiśniowieckiego i Aleksandra Koniecpolskiego, syna zmarłego przedwcześnie hetmana wielkiego, wyruszyły na Dzikie Pola, chcąc sprowokować do walki Tatarów. 2 grudnia tegoż roku został podpisany układ między Polską i Moskwą w sprawie współpracy przeciw Tatarom. Z wyprawą polską miały współdziałać wojska rosyjskie. Sytuacja Chanatu stawała się tym bardziej groźna, że król przygotowując się do walki ze światem islamu poruszył całą Kozaczyznę zaporoską, obiecując jej w zamian za udział w rozprawie z Półksiężycem dawne przywileje, odebrane po nieudanych powstaniach w 1637—1638 r. Po Ukrainie zaczęły niebawem rozchodzić się wieści o wydanych rzekomo z kancelarii królewskiej, a chwilowo trzymany w tajemnicy prawach dla Zaporozża: zapanował powszechny zapał wojenny. Zagrożeni więc z kilku stron Tatarzy wyraźnie unikali starć z armią koronną wysłaną w stepy. Również uwikłani w wojnę z Wenecją Turcy starali się o utrzymanie pokoju z Rzeczypospolitą. W tej sytuacji pacyfistycznie nastawiona szlachta uniemożliwiła królowi rozpoczęcie wojny. Wielkie plany Władysława IV zniweczyła ostatecznie śmierć monarchy (19 na 20 maja 1648).

Ale zanim do niej doszło, zawiedziona z powodu utrzymania pokoju z Imperium Osmańskim, a zmobilizowana w pełni do walki Kozaczyzna zaporoska porozumiała się niespodziewanie z Tatarami. Jak wiemy, sojusze krymsko-kozackie zdarzały się już w przeszłości, nigdy jednak nie były trwałe. W toku przygotowań Władysława IV do wojny z Turcją rozeszły się w Polsce pogłoski o rzekomym przymierzu kozacko-tatarskim w 1645 r., co — jak wykazał Wiesław Majewski — nie miało jednak miejsca. Ale w dwa lata później rzeczywiście podjęto na ten temat rozmowy. Przygotowując powstanie na Ukrainie Bohdan Chmielnicki w grudniu 1647 r. wyostał od Iwana Barabasza, uczestnika rozmów delegacji kozackiej z Władysławem IV, listy królewskie informujące o wojennych planach wobec Turcji i Tatarów. Listy te posłużyły mu następnie jako argument podczas rokowań z Tatarami, mający skłonić dostojników krymskich do zawarcia sojuszu przeciw Rzeczypospolitej. Rozmowy wcale nie były łatwe. Według tureckiego historyka Mustafy Naimy, Kozacy przystali na Krym „jednego czy dwóch znakomitych i najważniejszych bojarów swoich”, którzy oświadczyli, że Ukraina — wobec doznanych krzywd — chce zerwać z Polską i prosi chana o opiekę. W zamian za pomoc zbrojną Kozacy zobowiązali się służyć Tatarom w przyszłych wojnach ku chwale islamu, a w dowód wiarygodności gotowi byli przysłać do Bakczysaraju swoich zakładników. Chan długo nie chciał uwierzyć w te zapewnienia, dlatego Chmielnicki musiał go zwozić obietnicą przejścia na islam. Ostatecznie układ sojuszniczy zawarto na Siczy ok. 13 marca 1648 r. Wśród zakładników kozackich wysłanych na Krym znalazł się syn Chmielnickiego, Tymosz. Jeden z punktów sojuszu postanawiał, że tereny od Zaporozża aż po Białą Cerkiew zostają uznane przez Tatarów jako kozackie i na tym obszarze Orda nie będzie grabić ani brać jasyru.

Sojusz z Kozaczyzną wybawił Krym z ciężkiej opresji, w jakiej się znalazł w wyniku konfliktów wewnętrznych oraz zagrożenia ze strony Polski, Rosji i Kałmuków. Podniósł też znaczenie Chanatu na arenie międzynarodowej. W myśl porozumienia Tatarzy mieli działać na rzecz Kozaków „w charakterze na poły sojuszników, na poły protektorów” (wg. wyrażenia Zbigniewa Wójcika, *Historia dyplomacji*, t. II). Chmielnicki uznawał formalne zwierzchnictwo Gerejów nad Ukrainą; udział wojowników krymskich w przyszłej wojnie z Polską gwarantował im łupy i jasyr. Wystąpienie Ukrainy i Chanatu

przeciw Rzeczypospolitej miało w myśl intencji Islama Gereja III i Sefera Gazi agi — doprowadzić do przywrócenia równowagi sił między Polską i Moskwą, naruszonej na korzyść Polski po zwycięstwach Batorego, Zygmunta III i Władysława IV. Politycy tatarscy nie przewidywali chyba, że rok 1648 zapoczątkuje aż tak radykalną zmianę układu sił w Europie Południowo-Wschodniej.

Z kozaczyną przeciw Polsce

Wkrótce po zawarciu układu kozacko-tatarskiego Islam Gerej III wysłał na pomoc Chmielnickiemu kilka tysięcy żołnierzy pod wodzą beja perekopskiego, Tuhaja. „Nie jest to rzecz słuszna ani właściwe — powiedział — ażeby ci, którzy o nasz wysoki próg ocierają swą twarz i składają nam hołd poddańczy, choćby to nawet byli giaurowie, mieli być słabi i bezsilni wobec swych nieprzyjaciół”¹.

Ponieważ Tuhaj bej miał odegrać w najbliższych wydarzeniach dużą rolę, należy poświęcić mu kilka zdań w naszej książce. Po raz pierwszy wzmiankowany w źródłach w 1642 r., był jeszcze mirzą. Musiał być bliski chanowi Mehmedowi IV, skoro ten domagał się dlań od cara cennych upominków. Wkrótce został bejem perekopskim i wziął udział w nieszczęsnej dla Tatarów bitwie pod Ochmatowem. Godność beja utracił podczas buntu arystokratów przeciw chanowi. Odzyskał ją po objęciu przez Sefera Gazi agę urzędu wezyra (listopad 1647). Stał się zaufanym współpracownikiem Islama Gereja III, który w liście do cara, w marcu 1648 r. domagał się soboli dla „Tugaj beja, bliskiego sługi swojego, co noc i dzień przy jego (chana) boku, na usługach jego” zostaje².

Hetman Stanisław Rewera Potocki nie wysłał przeciw Kozakom i Tatarom wszystkich sił, lecz nieroztropnie je podzielił,

¹ Hadży Mehmed Senai, *Historia chana Islam Gereja III*, s. 101.

² Tamże, s. 162.

co miało fatalne następstwa. Wysłani w dół Dniepru rejestrowi Kozacy bez walki przeszli na stronę swych ziomek, maszerujące łądem oddziały pod wodzą syna hetmańskiego Stefana zostały zaatakowane 29 kwietnia 1648 r. w stepach nad Żółtymi Wodami. Wojska koronne liczyły do 3 tys. żołnierzy, przeciwnik miał ponad dwukrotnie więcej. Po nadejściu znad Dniepru oddziałów Kozaków rejestrowych przewaga ta jeszcze bardziej wzrosła. Mimo to Polacy odparli zrazu dwa szturmy wojsk Chmielnickiego do taboru. Ale gdy służący w szeregach wojsk polskich Kozacy rejestrowi zbuntowali się i także przeszli na stronę powstańców ukraińskich, żołnierze koronni musieli ustąpić pola. Początkowo Potocki nawiązał rokowania z nieprzyjacielem i zgodził się wydać mu działa w zamian za prawo do swobodnego odwrotu, ale Kozacy, mszcząc się za niedotrzymanie przez Polaków podobnej umowy z powstańcami w 1637 r., złamali zawieszenie broni. Oddali działa Tatarom, sami zaś nadal szarpali uchodzący tabor polski. Tatarzy też nie byli bezczynni. 16 maja pod Kniażymi Bajrakami uderzyli na wojsko koronne, ostrzelali z zagarniętych dział tabor, następnie rozerwali go i rozpoczęli rzeź wśród żołnierzy. Stefan Potocki przypłacił śmiercią błąd swego ojca. Cała armia polska została zupełnie zniesiona.

Teraz przed Chmielnickim stała już tylko jedna przeszkoda — hetman Potocki. Gdy zwycięskie oddziały powstańcze wkroczyły na zaludnione połacie Ukrainy, wszędzie zaczęły ciągnąć do nich gromady uzbrojonych chłopów, a nawet prawosławnej szlachty ruskiej. Płomień powstania przeciw panowaniu polskiemu zataczał coraz szersze kręgi. Siły Chmielnickiego stale wzrastały. Tymczasem wojska koronne cofały się w taborze złożonym z ośmiu rzędów wozów. Według Hadży Mehmeda Senai „dwadzieścia cztery tysiące [faktycznie tylko 6 tys. — *L. P.*] wyborowego i celnego, doskonałego, dobrze uzbrojonego, igrającego ogniem i rażącego ze strzelb, biegle władającego szablą i po kuglarsku zwinnego wojska bezbożnych gjaurów, czyli szatanów [...] w wielkim zarozumiałstwie i pysze swej, nie ujrzawszy na oczy (nawet) tych wojsk mużułmańskich, które stanowiły forpocht wojsk jegomości najszcześniejszego władcy naszego czasu, a rokując sobie zwycięstwo — ośmieliło się i odważyło na stawienie czoła i walkę”³.

Do bitwy doszło 26 maja 1648 r. pod Korsuniem. Gdy tabor polski znalazł się w jarze, niespodziewanie natknął się na głę-

³ Tamże, s. 105.

boki rów, wykopany w nocy przed bitwą przez część Kozaków, która skrycie obeszła polskie oddziały. Jadące z góry wozy i działa zaczęły wpadać do tego rowu, powodując wielkie zamieszanie w całym taborze. Wtedy postępujący z tyłu za Polakami Kozacy i Tatarzy ruszyli do ataku. Osaczony ze wszystkich stron tabor został rozerwany i po czterech godzinach walki zupełnie rozbity. Tylko niewielka część jazdy koronnej zdołała ująć z pogromu.

„Wszyscy znakomici mężowie, wodzowie i hetmani niby lisy jakieś dostały się w jasyr, całe zaś ich wojsko padło ofiarą miecza — pisał z typowo muzułmańską przesadą Hadży Mehmed Senai. — Dnia tego odbyła się taka grabież bogactw, że najwięksi biedacy z plemienia tatarskiego, którzy w życiu swoim owczej skóry nie posiadali, przystroili się w futra sobolowe i rysie, tacy zaś, którzy o złocie i srebrze tylko słyszeli, teraz — nie zwracając uwagi na złote dukaty — nabrali przedziwnych brył kruszcu, z których każda warta była stu, pięciuset, albo i tysiąca złotych. Z wojska nieprzyjacielskiego nie ocalał ani jeden człowiek [faktycznie uszło około 1200 żołnierzy — *L. P.*]. Droga, którą uciekali oni, była na przestrzeni dwóch-trzech dni usłana niby brukiem ich ciałami z odrąbanymi głowami i połamanymi nogami, więc nie sposób było, aby konie rycerzy muzułmańskich stąpały po czym innym, niż po zwłokach gjaurów i po trupach złoczyńców. Chwała i znowu chwała (Ałahowi)! Tak świetnych zwycięstw kwitnące ziemie krymskie jeszcze nigdy nie widziały i ani też nigdy o takich nie słyszały”⁴.

Do obozu tatarskiego „przyprawdzono w kajdanach i więzach” obu hetmanów koronnych: wielkiego, Potockiego, i polnego, Marcina Kalinowskiego, a także wielu oficerów. Relację Senai’a potwierdził autor żydowski Natan Hanower, który pisał, że „obaj hetmani [...] musieli znosić wielkie męki, gdyż obu zakuto nogi ciężkimi kajdanami”. Zostali też do cna ograbieni przez Tatarów. Dopiero później, gdy wodzowie polscy znaleźli się pod kluczem w twierdzy Czufut Kale na Krymie i zniknęła wszelka możliwość ich odbicia lub ucieczki, zaczęto traktować wszystkich znacznie uprzejmiej. Kalinowskiego leczono z ran, które otrzymał w bitwie pod Korsuniem, sędziwemu Potockiemu żona Sefera Gazi agi dostarczyła bieliznę i futra, każąc sobie zresztą za nie słono zapłacić.

⁴ Tamże, s. 106.

Po zniesieniu wojsk koronnych powstanie ogarnęło całą Ukrainę. Masowo mordowano szlachtę, unitów, Żydów, księży katolickich. Pod naporem Kozaków padały twierdze i miasta, wioski zaś i futory wyzwały się same. Przerażona ogromnym zasięgiem ruchu narodowowyzwoleńczego szlachta polska w popłochu uchodziła na zachód. Niespodziewana śmierć Władysława IV skomplikowała jeszcze bardziej położenie Rzeczypospolitej.

Niezwykłe sukcesy wojsk kozacko-tatarskich nad Polakami historycy wojskowości tłumaczą faktem, że zawiodło stosowanie metod wypróbowanych w walce z każdym z tych przeciwników z osobna. Dotychczasowy szyk w walce z Tatarami opierał się dotąd na ubezpieczeniu skrzydeł i tyłów jazdy przez tabor. Teraz, po zetknięciu się z silnym taborem kozackim, szyk ten zawiódł zupełnie. Z kolei nie można było zwalczać taboru kozackiego przy pomocy jazdy, na polu bitwy działała bowiem ruchliwa konnica tatarska. Połączenie wysiłku wyborowej piechoty zaporoskiej z działaniami znakomitej jazdy krymskiej zapewniło powstańcom niebywałe sukcesy.

W ślad za zwycięskimi wojskami Chmielnickiego i Tuhaj beja wyruszył na Ukrainę z głównymi siłami Ordy sam Islam Gereg III. 11 maja opuścił Bakczysaraj. Następnie przeprawił się przez Dniepr pod Tawaniem, w tradycyjnym miejscu dobrze znanym Tatarom z licznych mielizn, i Czarnym Szlakiem pomaszerował pod Korsuń. Posuwając się lewym brzegiem Rosi dotarł aż do Żywotowa. Tu znalazł się już poza terenem uznanym za kozacki, rozpuścił więc zagony, aby niszczyć i plądrować. „Dwa skrzydła wojsk tatarskich rozbiegły się w prawo i lewo, paląc wiele miast giurowskich oraz uprowadzając nieskończone mnóstwo jasyru” — pisał Hadży Mehmed Senai. Według jego relacji sprzymierzeni Kozacy troskliwie dbali o zaopatrzenie wojsk tatarskich. Przyprawdzali też Tatarom wszystkich napotkanych po drodze Żydów, których chan rozdawał między dostojników. Po zagarnięciu ogromnych łupów i masy jasyru Tatarzy zawrócili na Krym Czarnym Szlakiem. 4 lipca Islam Gereg III przybył do Bakczysaraju.

Tymczasem na Podolu Polacy pospiesznie zbierali nowe oddziały. Na czele ich stanęli regimentarze: Dominik Zastawski, Mikołaj Ostroróg i Aleksander Koniecpolski, pogardliwie nazwani przez Chmielnickiego „pierzyną, łaciną i dzieciną”. Nie potrafili oni zapewnić ładu i dlatego armia, choć duża —

ponad 30 tys. ludzi — nie przedstawiała wysokiej wartości bojowej. Na wiadomość o koncentracji nowych wojsk polskich Kozacy zwrócili się o pomoc do chana. Ten szybko zarządził mobilizację swych sił. „Tym razem — powiedział — kolej na mojego z (całej) duszy umiłowanego brata, radość ócz sułtanatu i jasną gwiazdę na czole szczęścia, wielmożnego kałgę Krym Gerej sułtana”⁵.

28 sierpnia 1648 r. następca tronu opuścił Akmeczet (lub Bakczysaraj) i ruszył z armią Szlakiem Kuczmańskim w kierunku Baru. Tatarzy nie zdążyli w porę przybyć pod Piławce, gdzie rozegrała się kolejna batalia. Ale sama wiadomość, że Orda zbliża się na pomoc Kozakom wystarczyła, by złamać morale wojska. Po krótkim starciu z Zaporozcami w nocy z 23 na 24 września cała armia koronna umknęła z pola walki. Chmielnicki ruszył teraz triumfalnie na Lwów. W pobliżu miasta napotkał idących mu na pomoc Tatarów. Sprzymierzone armie przystąpiły do oblężenia miasta.

„Nazajutrz (6 października) rano pokazały się przednie straże tatarskie — pisał Ludwik Kubala — a za nimi tłumy Ordy zaczęły przeciągać od Zboisk przez winnice i góry Kleparowskie, przez pola za Św. Jurem i wkrótce czarnym obłokiem pobliskie wzgórza okryły. Z wież zamkowych i miejskich można je było przez dalekowidze rozróżnić i rachować. Mało między nimi było (w pełni) uzbrojonych, więcej półzbrojnych w kozuchach baranich lub białych, płóciennych płaszczach, niektórzy po 10 koni [spora przesada! — L. P.] pakownych do niesienia zdobyczy prowadzili. Wieszało się to pogaństwo przez cały dzień dokoła przedmieść: to tu, to tam, jak psy ciekawe śledzili i upatrując miejsca stosownego, różnymi sztukami wpaść do przedmieścia próbowali. Odstrzeliwali się przedmieszczanie, strzelano z dział miejskich i zamkowych do tych, co się po górach pokazywali i dosyć ich ubito”⁶.

Jednocześnie część Ordy rozbiegła się za rabunkiem. „Po trzech czy czterech dniach takiej nieprzerwanej wojny — pisał Hadży Mehmed Senai — zameczki, wioski, kwitnące folwarki i wysokie domy na (wszystkie) cztery strony (od Lwowa) zostały zniszczone i spustoszone, a wśród pożogi ostał się tylko pozbawiony wszelkiej osłony sam zamek [mowa o Wysokim Zamku we Lwowie — L. P.] tamtejszy, bardzo trudny (do zdo-

⁵ Tamże, s. 113.

⁶ L. Kubala. *Szkice historyczne*, Warszawa 1901, seria I, s. 94.

bycia) i silny. Wysoce dostojny i odznaczający się wzniosłością sułtan jegomość został przeto sam ze swoimi podwładnymi, aby oblegać wspomniany zamek, (pozostałemu) zaś wojsku pozwolił rozjechać się na (wszystkie) strony i w okolicę na czambuł”.

Bej Szirinów ruszył płądrować w stronę Dniestru, sułtan Geldi, brat Tuhaj beja, udał się w stronę Krakowa, ale dotarł tylko do Sanu. Adil mirza oraz Osman Czelebi płądrowali w innych stronach. „Powracali oni potem z takimi niezliczonymi łupami, że nawet najnędrniejszy parobek tatarski nie miał sobie za nic wielkiego trzydziestu albo czterdziestu ludzi jasyru. Jasyru i łupów było ponad wszelką miarę, toteż zostawiono sobie spośród dziewcząt (tylko piękne) jak hurysy, a z chłopców — tylko do paziów podobnych, resztę zaś (nawet) bardzo dobrych, nie tylko że porzucono, ale nie było ani jednego (Tatarzyna), który obrzydziwszy ich sobie, nie zabijałby codziennie po dziesięciu albo piętnastu jeńców”. Senai oczywiście przesadzał, powtarzając wieści zasłyszane od chełpiących się prostaczków, faktem jest jednak, że nadzwyczaj wielkie ilości zdobytych jeńców wpłynęły na ceny niewolników. Ewlija Czelebi pisał, że Tatarzy odsprzedawali jednego Żyda za lukę tytoniu. Natomiast Albrycht Stanisław Radziwiłł stwierdził, że za jednego konia Tatarzy dawali szlachcica lub kilku chłopów. Chcąc pozbyć się nadmiaru „towaru” sprzedawali dość tanio jeńców już na terenie Rzeczypospolitej, co było faktycznie zwykłą formą wykupu. Niebawem Lwów wyraził gotowość złożenia Ordzie okupu w wysokości 200 tys. dukatów, tj. 1,2 mln zł. Gdy przerwano bombardowanie, lwowianie przywieźli do obozu tatarskiego na 80 wozach sukno, złotogłów i jedwab, który rozdzielono między dowódców i żołnierzy. Później napłynęła do skarbu chańskiego gotówka w ilości 200 tys. zł. Według obliczeń Ludwika Kubali miasto wypłaciło ostatecznie tylko 100 tys. talarów. Mimo to 26 października Chmielnicki odstąpił od Lwowa i ruszył w kierunku Zamościa. Wraz z nim udał się pod tę twierdzę Tuhaj bej ze swymi wojownikami. Reszta Ordy z Krymem Gerejem pozostała na Podolu, by nadal grabić, po czym z wolna ruszyła na Krym. „Uwieńczone zwycięstwem wojska muzułmańskie, zdrowe i bogate w łupy, zadowolone i wesołe, mając w swojej władzy cały kraj giaurów, jedząc i pijąc odpoczywało i maszerowało od stacji do stacji i od postoju do postoju. Wśród takiej wesołości dotarło do granic Mołdawii, a wtedy również wojewoda mołdawski posłał

w darze wielce dostojnemu sułtanowi jegomości mnóstwo pieniędzy i podarków oraz doskonale powozy, a i wojewoda wołoski przysłał ze strachu nieskończenie wiele pieniędzy i darów”⁷. Dopiero pod koniec stycznia 1649 r. Orda powróciła na Krym.

Tymczasem Chmielnicki wraz z Tuhaj bejem od 6 listopada 1648 r. oblegał Zamość. Po odparciu pierwszych szturmów miasto zostało otoczone i wzięte w blokadę. „Opasał Chmielnicki naokoło Zamoście w kilkadziesiąt tysięcy wojska [...] i działka także porozsadzał — pisał naoczny świadek obrony — a obległszy tak gęsto i potężnie, sam z Tuhaj bejem i z pułkownikami znacniejszymi zostawszy [...] resztę posłał w różne strony, którzy z wielkimi stadami i z wielkim plonem przez wszystkie czas idą”⁸. Ostatecznie twierdza wytrzymała oblężenie i po pertraktacjach w sprawie okupu skłoniła Kozaków i Tatarów do odejścia na wschód (23 listopada). Zwycięski hetman kozacki uznał wybór króla Jana Kazimierza i udał się do Kijowa, by zorganizować pierwsze w historii samodzielne państwo ukraińskie.

Zawarty bez porozumienia z Turkami sojusz tatarsko-kozacki wywołał wyraźne niezadowolenie Imperium Osmańskiego. Dotąd stosunki Islama Gereja III z sułtanem Ibrahimem I były przyjazne. Ale samodzielna polityka chana została ostro zgąniona przez wielkiego wezyra Ahmeda paszę. Imperium Osmańskie, toczące nadal ciężką wojnę z Wenecją, starało się utrzymać dobre stosunki z Rzeczpospolitą, tymczasem poparcie udzielone przez Krym Kozakom mogło doprowadzić do ich pogorszenia. W Turcji po śmierci Ibrahima I (1648) zapanował jednak krótkotrwały zamęt i do żadnej interwencji przeciw Islamowi III nie doszło.

Gdy rokowania polsko-kozackie nie dały rezultatu, wiosną 1649 r. zostały wznowione działania wojenne. 26 maja chan ruszył więc na pomoc swym sojusznikom. Po drodze zatrzymał się w Ałmasaraju (tj. Dwór nad Ałmą, ok. 12 km od stolicy), gdzie przyjmował zwykle obce poselstwa. Tym razem spotkał się z delegacją zaporoską, następnie ruszył na Perekop. Przeprawa przez Dniepr odbyła się na ostrowie Kajyr, powyżej Tawani i Szahinkermanu, w tradycyjnych miejscach

⁷ Hadży Mehmed Senai. *Historia chana Islam Gereja III*, s. 116—117.

⁸ A. A. Witusik. *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamoyskiej*, Lublin 1978, s. 181—182.

forsowania rzeki przez Ordę. Po połączeniu się z armią Chmielnickiego, sojusznicy oblegli oddziały polskie w Zbarażu. Dowodzili nimi nowi regimentarze: Andrzej Firlej i Stanisław Lanckoroński, a także Mikołaj Ostroróg, Jeremi Wiśniowiecki i Marek Sobieski, starszy brat przyszłego króla. Siły obu stron były nierówne. Naprzeciw niemal 100 tysiącom Kozaków i Tatarów okopało się w warownym obozie zaledwie 9 tysięcy żołnierzy wraz z 5—6 tysiącami czeladzi. Tylko w artylerii przewaga obleganej armii była stosunkowo nieznaczna.

11 lipca nastąpił pierwszy szturm kozacki, który został odparty. W dwa dni później Chmielnicki uderzył po raz drugi, ale z podobnym skutkiem. 14 lipca obrońcy odparli jeszcze jeden szturm, 17 lipca — następny. Po tych niepowodzeniach Chmielnicki rozpoczął regularne oblężenie. Osaczeni ze wszystkich stron obrońcy znaleźli się w potrzasku. Nastąpiły dni głodu, chorób, nękających bombardowań, nocnych wypadów. Przerzywały je rokowania. Brał w nich udział sam książę Jeremi Wiśniowiecki, który liczył na odciążenie Ordy od Kozaków. Na początku walki „książę, widząc, że wojsko się trwoży, zakazał strzelać do Tatarów. Rozkaz ten miał podwójne znaczenie, gdyż wojsko walczyło teraz pewniej, sądząc że regimentarze rozpoczęli pertraktacje z chanem. Tatarom zaś chciał Wiśniowiecki dać do zrozumienia, że nie ma zamiaru z nimi walczyć” (W. Tomkiewicz, *Jeremi Wiśniowiecki*). Zabiegi te niewiele pomogły, Tatarzy bowiem włączyli się do walki. Mimo to książę nadal liczył na ich zneutralizowanie. Podczas rokowań spotkał się z samym Seferem Gazi agą. Wezyr pozostał jednak wierny Kozakom. „Wyście sami winni — oświadczył Polakom — wiedzieliście bowiem o buncie, a nie prosiliście nas o pomoc. My wolelibyśmy służyć wam aniżeli chłopom waszym, teraz jednak Chmielnicki na wieczne czasy w braterstwo nas wziął” (L. Fraś, *Obrona Zbaraża w r. 1649*). Nic więc dziwnego, że anonimowy autor diariusza oblężenia napisał: „Traktowano z Tatarami niepotrzebnie, aby Kozaków odstąpili, na co zdradziecko skłonniemi się być pozazywali”⁹.

Położenie osaczonych wojsk polskich stawało się coraz gorsze. Jeden ze zbiegłych do Ordy żołnierzy powiedział: „Po zapasach żywności i prowiantu nie zostało ani śladu, więc

⁹ Cyt. za: *Historia chana Islam Gereja III*. s. 182. przypis 428.

(nasi) doszli już do kresu sił i wytrzymałości”. Na szczęście zbliżała się odsiecz pod wodzą króla Jana Kazimierza. Po naradzie dowódców tatarskich i kozackich postanowiono pozostawić niewielkie siły pod Zbarażem, a z głównymi wyruszyć przeciw wojskom królewskim. Spotkanie obu armii nastąpiło pod Zborowem. Siły i tym razem były nierówne, bowiem przeciw 15 tys. Polaków walczyło trzy razy więcej Kozaków i Tatarów. Gdy 15 sierpnia część oddziałów z Janem Kazimierzem na czele przeprawiła się przez rzekę Strypę i ruszyła na Wschód, została zaatakowana przez Tatarów. Równocześnie jazda kozacka z resztą wojsk chana uderzyła na przeprawy, gdzie znajdowała się pozostała część armii koronnej. „Dnia tego wywiązała się bitwa taka, że podobnie bezlitosnej wojny i rzezi nie było jeszcze od czasów Adama — z pewną przesadą pisał Senai. — Pokonanym potępieńcom nie okazywano zgoła żadnego zmiłowania i nie dawano im spokoju. Błyski ostrych szabel od południa aż do wieczoru napełniały czaszę niebios zdumieniem, od kurzu zaś (spod kopyt) koni rycerzy (muzułmańskich) kopała niebieska okryła się mrokiem”¹⁰. Dopiero silny ogień piechoty i czeladzi obozowej powstrzymał Ordę, straty wojsk królewskich były jednak rzeczywiście ogromne.

Gdy rankiem następnego dnia Kozacy oraz Tatarzy wznowili atak i Polacy znaleźli się w nadzwyczaj krytycznym położeniu, dano znać chanowi, że król Jan Kazimierz pragnie rokowań. Islam III przyjął propozycję. Tatarzy wcale nie byli zainteresowani upadkiem Rzeczypospolitej. Dla nich najkorzystniejszą byłaby sytuacja, gdyby Polska w nieskończoność wojowała z Kozakami i żadna ze stron nie mogła odnieść decydującego zwycięstwa. Wtedy Tatarzy mieli szanse organizowania ciągłych wypraw na Ukrainę, brania bogatych łupów i tysięcy jeńców, wygrywania jednej strony przeciw drugiej, wpływania na układ sił między obu zwaśnionymi obozami. Dla Ordy Polacy i Kozacy byli jednak „przeklętymi gjaurami”. Dał temu wyraz Hadży Mehmed Senai, który krwawe zapasy pod Zbarażem, kosztujące wiele ofiar po stronie polskiej i kozackiej skwitował słowami: „Z którejkolwiek strony trup padnie, pożytek odnosi Islam”. Całkowite zwycięstwo Kozaków wcale nie było więc po myśli dostojników krymskich. Dlatego chan napisał do Jana Kazimierza: „Jeśli WKM chcesz się z gościem i przyjaciele swoim porozumieć, wyślij pierwszego wezyra swego,

¹⁰ Tamże, s. 128

wyślemy i my wezyra naszego, niechaj wierny intencjom WKM (układ stanie). Ofiarujemy przytem przyjaźń naszą” (cytuje za Kubalą, *Szkice historyczne*).

179

Rozmowy prowadzili dwaj najwybitniejsi politycy obu stron: kanclerz Jerzy Ossoliński i wezyr Sefer Gazi aga. Kronikarz krymski z uznaniem pisał o Ossolińskim. „Przeklęty kanclerz był to doświadczony i przenikliwy, mocny w czynie i słowie: a wytrawny w sprawach pokoju i ładu (w państwie), słynny i znakomity giaur swojego kraju”. Sefer Gazi aga przedstawił mu warunki Tatarów. „Tedy po pierwsze: wola nasza jest taka, aby całe uwieńczone zwycięstwem wojsko muzułmańskie — jest zaś jego ponad dwakroć sto tysięcy zuchów [spora przesada — *L. P.*] — więc, żeby wszyscy oni zaspokoili swoje pragnienie biorąc w waszym kraju tyle jasyru i łupów, by każdy z nich był zadowolony. Po wtóre: jegomości, najszcześniejszemu władcy naszego czasu, ma być dostarczona ze skarbu suma dwakroć sto tysięcy złotych na wydatki z jego prywatnej szkatuły, ma ona zaś być cała w gotowiźnie, w dobrej monecie albo w talarach. Po trzecie: Kozacy dnierprańscy, którzy prosili nas o pomoc, są sługami naszego pana, najszcześniejszego władcy naszego czasu. Czterdziestu tysiącom Kozaków winniście dawać żołąd według ich życzenia i bez uszczerbku, później zaś macie nawet nie spojrzeć krzywo na zamki, wsie i okolice należące do Kozaków dnierprańskich. Gdyby bowiem któryś z nich poskarżył się (na was), będzie to znak, żeście zerwali pakta, a wówczas zostanie wam wymierzona kara. Gdy zaś przystaniecie na te trzy warunki, winni będziecie dawać rokrocznie bez uszczerbku, a na czas i w porę, skarb taki, jakiście od dawnych czasów zwykli dawać gniazdu szczęśliwości — dworowi Czyngisydów, tudzież wystrzegać się w przyszłości czynów i postępów niezgodnych z paktami”¹¹. Według źródeł polskich, Tatarzy domagali się ponadto wypłaty zaległych „upominków”, należnych jeszcze od czasów Władysława IV.

Ciężkie to były warunki, ale Rzeczpospolita nie miała innego wyboru. Po krótkotrwałych rozmowach, 19 sierpnia 1649 r. podpisano pod Zborowem układ polsko-tatarski. Głosił on „wieczną przyjaźń” i pomoc przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, wypłatę chanowi tradycyjnych „upominków”, zgodę Rzeczypospolitej, „aby to powrócenie jego [wojsk chana —

¹¹ Tamże, s. 129—130.

L. P.] było z najmniejszą szkodą państw króla jegomości”, co oznaczało faktycznie prawo Ordy do grabieży w drodze powrotnej, zezwolenie na wypas przez Tatarów bydła i koni nad Ingulem i Wisią Wielką, na spornych dotąd terenach między Rzeczpospolitą i Chanatem. Po zawarciu traktatu polsko-tatarskiego osamotniony Chmielnicki musiał przystać na ugodę z Polską i przeprosił Jana Kazimierza. Kompromis był jednak korzystny dla Kozaków. Uzyskali nie tylko wysoki rejestr, ale prawo do całkowitej autonomii województw kijowskiego, braclawskiego i czernihowskiego, uznanych za terytorium zaporoskie.

Po powrocie do Bakczysaraju 24 września 1649 r. Islam Gerej III i Sefer Gazi aga zaczęli snuć dalekosiężne plany polityczne. Dzięki sukcesom w wojnie z Rzeczpospolitą prestiż Chanatu Krymskiego wzrósł ogromnie, toteż politycy tatarscy chcieli teraz przystąpić znowu do walki o odzyskanie Kazania i Astrachania z rąk Moskwy. Sojusznikiem w tej walce miała być Rzeczpospolita. Wstępem do tego sojuszu był właśnie układ pod Zborowem. Wzajemna pomoc przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi miała dotyczyć Rosji. Między Warszawą a Bakczysarajem zaczęły znowu krążyć poselstwa. W 1650 r. gościł na Krymie Wojciech Bieczyński, do Warszawy z kolei przyjechał Mustafa aga. Islam III proponował Polakom wspólną wojnę przeciw Rosji „w lecie, w zimie, zawsze, kiedy będzie wola wasza, tylko na rezolucję waszą czekamy”. Przywódcy Rzeczypospolitej zdawali jednak sobie sprawę z kruchych podstaw układu z Kozakami i szykując się do nieuchronnego, militarnego rozwiązania problemu ukraińskiego, starali się zapewnić neutralność Moskwy, z którą stosunki były wówczas dość napięte, zwłaszcza po poselstwie braci Puszkiniów w Warszawie (marzec-lipiec 1650). Dlatego Polacy ujawnili przed Rosjanami treść propozycji tatarskich.

Jednocześnie nie zrywano jednak z Krymem i próbowano wciągnąć Tatarów w rydwan polityki antytureckiej, bo i Jan Kazimierz wzorem zmarłego brata zaczął snuć plany zbrojnej rozprawy z Imperium Osmańskim, licząc, że przez wciągnięcie do tej wojny Kozaczyzny zaporoskiej rozwiąże nabrzmiałe na Ukrainie konflikty społeczne, religijne i narodowościowe. Plany królewskie spotkały się z żywym odzewem na Krymie, gdzie Islam III i Sefer Gazi aga podjęli próbę przeciwstawienia się Porcie w oparciu o współdziałanie z państwami chrześcijańskimi. W tym celu Tatarzy nawiązali bliższe kon-

takty z Austrią i Szwecją. W 1650 r. przybyły do Bakczysaraju poselstwa z tych państw z bogatymi darami dla dostojników krymskich. 17 lipca 1650 r. poseł krymski Gazi bej przyjęty został w Wiedniu przez cesarza Ferdynanda III, nie wiemy jednak, jaka była treść ich rozmów. Na dworze królewskim wiązano pewne nadzieje z misją posła tatarskiego w Austrii, domyślano się bowiem, że chodzi o sojusz przeciw Turcji.

Kontakty Krymu z Austrią i Szwecją za Islama Gereja III nie były pierwszymi w historii. Już Dżanibek I w 1633 r. wysłał posła do Wiednia. Za jego przykładem poszli inni chanowie, wysyłając przedstawicieli dyplomatycznych do stolicy Austrii, głównie w celu poinformowania cesarza o swym wstąpieniu na tron. Islam III pisał po raz pierwszy do Wiednia w 1637 r., gdy był jeszcze kałą sułtanem. Ożywione stosunki dyplomatyczne z Wiedniem utrzymywane były później przez długie lata, aż do 1680 r.

Kontakty krymsko-szwedzkie były znacznie starsze, sięgały bowiem roku 1556. Szczególnie żywe były one, jak wiemy, w czasach Gustawa II Adolfa, który organizując koalicję antypolską próbował wciągnąć do niej Tatarów. Przed Islamem III pisał do królowej Krystyny Bahadur I (w 1637 r.), który ofiarował Szwecji przyjaźń i pomoc przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, mając na myśli Moskwę. Podobną propozycję Islam III złożył w sierpniu 1650 r., gdy wysłany do Sztokholmu Mustafa bej przywiózł listy od dostojników krymskich. Najwyraźniej plany chana wyjawiał *nureddin* Gazi Gerej. Doniósł mianowicie królowej Krystynie, że 100 tys. Tatarów wyruszyło na Moskwę (!) pod wodzą kaługi sułtana, a niebawem pójdzie za nimi sam chan. Ponieważ Tatarzy słyszeli o nieprzyjaznej postawie Moskwy wobec Szwecji, mają nadzieję, że Szwedzi wesprą ich w tej wojnie¹².

Próby utworzenia koalicji antymoskiewskiej przez Tatarów nie powiodły się jednak, podobnie jak i działania zmierzające do zorganizowania ligi antytureckiej. W tej sytuacji Islam Gerej III nie ośmielił się wystąpić przeciw sułtanowi. Z konieczności zajął się więc sprawami wewnętrznymi, wykazując przy tym — wraz ze swym wezyrem — duże zdolności organizacyjne, umiejętność mądrego gospodarowania i troskę

¹² Stosunki Krymu z Austrią i Szwecją na podstawie: Z. Abrahamowicz, przypisy 570 i 571, s. 196—197 w dziele: *Historia chana Islam Gereja III*.

o dobrobyt ludności. Mimo przyjaznych stosunków z Kozakami, należycie zadbać o bezpieczeństwo państwa, wnosząc warownie na granicach. Szczególną uwagę zwrócił na Perekop, stanowiący kluczową twierdzę broniącą wstępu na Półwysep Krymski. Na koszt jego rozbudowy przeznaczył 100 tys. zł, duże ilości wapna, drewna budowlanego, żelaza i kamienia.

Najbardziej imponującą budowlą był wał perekopski, mający — według ustaleń Zygmunta Abrahamowicza — 8-23 km długości. Wielkie dochody uzyskane ze zwycięskich wypraw na Rzeczpospolitą pozwoliły chanowi upiększyć Bakczysaraj, wznieść wiele budowli użyteczności publicznej w Perekopie i Gözlewe: medres, kramów, świątyń, domów dla ubogich, domów dla podróżnych itp.

Prace nad umocnieniem twierdz krymskich przerwała niebawem nowa wojna z Polską i najazd Kałmuków. Gdy nie powiodły się próby zmiany orientacji politycznej i w 1651 r. wznowione zostały walki na Ukrainie, Islam Gerej III pozostał wierny sojuszowi z Chmielnickim. Przeciw Polakom wyruszyła potężna armia tatarska z samym chanem na czele, część wojska pozostała na Półwyspie, by bronić ułusów przed Kałmukami. Koło Białej Cerkwi 60—80 tys. Kozaków spotkało się z 30—40 tys. Tatarów. Tak potężnej armii Kozacy i Tatarzy nigdy nie wystawili dotąd wspólnie w historii. Wydawało się, że na Rzeczpospolitą spadną nowe klęski.

Ale tym razem stało się inaczej. Polska również skoncentrowała przeciw swym wrogom potężne siły. Pod Sokalem zebrało się 27 tys. żołnierzy zaciężnych, w tym ponad 11 tys. piechoty i dragonii, oraz około 40 tys. pospolitego ruszenia szlacheckiego. Spotkanie obu wielkich armii nastąpiło pod Beresteczkiem na Wołyniu. 28 czerwca 1651 r. rozpoczęła się największa w dziejach wojen polsko-kozacko-tatarskich bitwa. Wojska polskie pod dowództwem Jana Kazimierza oraz hetmanów Potockiego i Kalinowskiego, uwolnionych z rąk Tatarów po ugodzie zborskiej, wystąpiły na otwarte pole przed warowny obóz. Tatarzy usiłowali odciągnąć je od obozu, aby potem oskrzydlić i rozbić z dala od groźnego ognia piechoty i artylerii. Gdy im się to nie udało, zaatakowali gwałtownie prawe skrzydło dowodzone przez Potockiego, zostali jednak odrzuceni przez pułk księcia Jeremiego Wiśniowieckiego i pospolite ruszenie.

Drugi dzień bitwy był mniej pomyślny dla Polaków. Cała jazda tatarsko-kozacka, osłaniająca przeprawę przez rzekę

Płaszówkę ogromnego taboru zaporoskiego, wdała się wówczas w walkę z armią Jana Kazimierza. Szczególnie niebezpieczni w niej okazali się Tatarzy, którzy uderzyli najpierw całością sił na lewe skrzydło polskie, a odparci, zwrócili się z kolei przeciw centrum. Dzięki pomocy obu skrzydeł odparto ich wprawdzie, ale trzy pułki ścigające Ordę oderwały się zbyt od głównych sił i zostały otoczone przez lotne oddziały przeciwnika. Kosztem dużych strat udało się Polakom przebić do swoich, jednak Tatarzy szybko wykorzystali lukę powstałą w polskim szyku i wdarli się w głąb sił królewskich. Osobiste męstwo oraz zdecydowanie Jana Kazimierza uratowały sytuację. Po zaciętej walce Tatarów odparto. Straty były jednak duże.

30 czerwca nastąpił trzeci, decydujący dzień bitwy. Teraz wojska królewskie wystąpiły w innym szyku, ustawione w centrum w kształcie regularnej szachownicy złożonej z oddziałów piechoty cudzoziemskiej, dragonii i rajtarii, przemieszanych z jazdą. Skrzydła zajęła jazda osłonięta na flankach przez piechotę polsko-węgierską i niewielką liczbę dział. Większość artylerii miała pozycję w centrum. Po przeciwnej stronie jazda kozacka, a za nią tabor z piechotą, zajęły prawą flankę, Tatarzy — lewą. Przez kilka godzin obie armie stały bezczynnie w szyku, ale gdy Kozacy zaczęli okopywać swój tabor, Jan Kazimierz dał rozkaz do natarcia. Potężna szachownica wojsk ruszyła z wolna do przodu, ziejąc nieustannie morderczym ogniem. Tatarzy trzykrotnie natarli na tę ruchomą fortecę, ale za każdym razem dostawali się pod pociski dział oraz muszkietów i ponosząc wielkie straty, musieli ustępować. W trakcie walki Polacy ostrzelali poczet chana, rozpoznany przez tłumacza Aleksandra Otwinowskiego po widocznej z dala białej chorągwi. Sam Islam III został prawdopodobnie postrzelony w nogę, zginął na miejscu od kuli armatniej kałga sułtan Krym Gerej, śmiertelnie ranny został Tuhaj bej. Zdemoralizowani wielkimi stratami Tatarzy rzucili się do ucieczki. Na próżno usiłował powstrzymać ich Chmielnicki. Podobno rozwścieczony klęską Islam III porwał go i uwiózł z pola bitwy. W ręce Polaków dostał się cały obóz tatarski, a w nim rydwan chana „bogaty kosztownej roboty. Francie jedwabne i złote forboty: sam czerwonego koloru. Z wierzchu i zewnątrz Pańskiego splendoru”¹³. Zaciętkły pościg za Ordą trwał na przestrzeni wielu kilometrów.

¹³ Tamże, s. 175, przypis 320.

Jednocześnie Polacy rozbili jazdę kozacką. Na polu walki pozostał już tylko tabor z piechotą zaporoską. Osaczony przez Polaków z trzech stron, miał jedyną drogę odwrotu przez bagna. Przez kilka dni bronił się rozpaczliwie, aż wreszcie 10 lipca, po wybuchu powszechnej paniki wśród Kozaków, uległ całkowicie zwycięzcom. Ogromna armia kozacka przestała istnieć. Gdy w dodatku hetman wielki litewski Janusz Radziwiłł wtargnął w głąb Ukrainy i zdobył Kijów, wydawało się, że losy powstania są przesądzone.

Niebawem jednak ocaleli z pogromu Zaporozcy zebrali się pod Białą Cerkwią, dokąd przybył też uwolniony przez Tatarów Chmielnicki. Tymczasem upojone zwycięstwem wojska szlacheckie zaczęły się rozchodzić do domów, zaś wśród oddziałów zaciężnych jęła się szerzyć groźna zaraza, ofiarą której padł sam książę Jeremi Wiśniowiecki. Osłabione wojska polskie nie mogły uporać się z taborom kozackim i 26 września przystały na ugodę pod Białą Cerkwią. Rejestr kozacki zmniejszono do 20 tys., pozwolono Kozakom przebywać tylko w województwie kijowskim, nakazano zerwać sojusz z Krymem. Ale w następnym roku doszło do zerwania ugody i nowej wojny. I znowu Tatarzy, niepomni beresteckiej klęski, pospieszyli na pomoc Kozakom. Gdy pod Batohem, niedaleko Humania, armia polska pod wodzą Kalinowskiego zastąpiła drogę Kozakom i Tatarom maszerującym do Mołdawii, 2 czerwca doszło do tragicznej w skutkach klęski. W obozie polskim nastąpił zamęt, wykorzystany natychmiast przez przeciwnika. Armia koronna została zniesiona, a większość wojska dostała się do niewoli. Zacieńczenie Kozaków było tak wielkie, że Chmielnicki wykupił nazajutrz od Tatarów wszystkich jeńców i oddał ich na pastwę swoich żołnierzy. Z 10-tysięcznej armii ocalało zaledwie 2 tys. ludzi. Zginęli m.in. sam Kalinowski, generał Zygmunt Przyjemski, brat przyszłego króla Marek Sobieski oraz wielu zasłużonych oficerów. „Jak Polska Polską, nie uderzył w nią piorun straszniejszy” — zanotował kronikarz. Część Tatarów ratowała jednak oficerów uciekając się do podstępów. Krzysztofa Grodzickiego przebrali np. za swego ziomka. Nie czynili tego bezinteresownie, chodziło przecież o okup. Ukryli też przed Kozakami Stefana Czarnieckiego.

Po bitwie pod Batohem Kozacy i Tatarzy wkroczyli do Mołdawii i zmusili jej hospodara Bazylego Lupula do zawarcia sojuszu.

W 1653 r. doszło do nowej kampanii. Początek jej był po-

myślny dla Polaków, bowiem przy pomocy wojsk siedmiogrodzkich księcia Jerzego II Rakoczego rozbili oni pod Targovisteą armię syna Chmielnickiego, Tymosza, który niebawem zginął w Suczawie. Ale gdy we wrześniu Jan Kazimierz na czele licznego wojska wyruszył na Podole, by rozprawić się z Chmielnickim, spotkało go niepowodzenie. Nieudolnie prowadzona przez króla kampania zakończyła się osaczeniem armii koronnej pod Żwańcem. Zaczęły się dni chłodu, głodu i dezercji. Gdy topniejącemu w zastraszającym tempie wojsku zagroziła zupełna klęska, Tatarzy znowu skłonili się do rokowań. Byli konsekwentni w swej polityce wygrywania sprzeczności między Polakami oraz Kozakami i niedopuszczenia do decydującej klęski jednej ze stron. 2 grudnia chan napisał do Jana Kazimierza: „Jeżeli wola królewska godzić się z nami, będzie zgoda dobra i wieczny pokój będzie!”

Wysłany przez Sefera Gazi agę poseł omal nie wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez nieświadomego rzeczy Jana Sobieskiego i tylko dzięki osobistej perswazji Stefana Czarnieckiego, wówczas oboźnego koronnego, obrażony poseł nie zerwał rokowań. Ostatecznie 17 grudnia 1653 r. doszło pod Żwańcem do zawarcia nowego układu polsko-tatarskiego. Stanowił on porozumienie ustne, dlatego nie wiemy dokładnie, jakie punkty zostały w nim uzgodnione. Jednym z głównych jego warunków było zaprzysiężenie zasad układu zborowskiego. Jan Kazimierz musiał ponadto wypłacić chanowi obiecane pod Zborowem 200 tys. talarów oraz zobowiązać się do regularnego uiszczania „upominków” w wysokości 30 tys. talarów rocznie. Prawdopodobnie zezwolono też Tatarom na zagarnięcie na Ukrainie ogromnego jasyru. Zawarte za tę cenę porozumienie z Chanatem zmusiło Chmielnickiego do pogodzenia się z Polską.

Zawiedziony na pomocy tatarskiej przywódca Ukrainy zaczął skłaniać się ku Rosji, początkowo nieprzychylniej powstaniu kozackiemu. Po błyskotliwych zwycięstwach Zaporozców i Tatarów postawa Rosji zmieniła się jednak i już zwołany w marcu 1651 r. Sobór Ziemski podjął zapewne decyzję o przyłączeniu Ukrainy do Rosji. Zwycięstwo Polaków pod Beresteczkiem skłoniło jednak władze carskie do ostrożności. Dopiero kolejny Sobór Ziemski w październiku 1653 r. postanowił przyjąć Ukrainę pod panowanie carskie i wypowiedzieć wojnę Polsce. Niebawem udało się do Kijowa wielkie poselstwo rosyjskie pod przewodnictwem bojara Wasyla Buturlina. Zaczęły

się żmudne i trudne rokowania na temat warunków przyłączenia Ukrainy do Rosji. Wynikiem ich była słynna uchwała rady perejaśławskiej z 8 (18) stycznia 1654 r. Ukraina z Rosją miały teraz wspólnie walczyć przeciw Rzeczypospolitej. Oznaczało to zupełną zmianę układu sił w Europie Wschodniej. Reakcja Krymu na zaistniałą sytuację mogła być tylko jedna! Na wieść o układzie w Perejaśławiu Islam Gerej III wysłał do cara Aleksego list z pogróżkami. Był on zapowiedzią całkowitej zmiany frontu przez Chanat Krymski. Stawał się on nagle cennym partnerem dla Rzeczypospolitej.

Na ratunek Rzeczypospolitej

Rada perejaśławska doprowadziła do całkowitego odwrócenia przymierzy w Europie Wschodniej. Tatarzy odstąpili od swych dotychczasowych *kardasz Kazak* (braci Kozaków) i zwrócili się ku Polsce. „Wierni od dawna zasadzie, że dogodną dla Krymu równowagę sił politycznych w Europie Wschodniej najlepiej uzyskać można przez popieranie słabszego przeciwnika przeciw silniejszemu, czyli albo Moskwy przeciw Polsce, albo Polski przeciw Moskwie, doszli wkrótce do przekonania, że osłabienie Rzeczypospolitej w wyniku powstania Chmielnickiego stało się zbyt duże i może mieć przykre następstwa również dla Chanatu”¹. Jeszcze bardziej umocnili się w tym przekonaniu po unii rosyjsko-ukraińskiej. Sojusz z Polską stał się dla nich koniecznością!

Zawarcie przymierza polsko-krymskiego poprzedziło poselstwo do Stambułu, na czele którego stał chorąży lwowski Mikołaj Grzymała Bieganowski. Turcy, jak wiadomo, niechętnie odnieśli się do przymierza kozacko-tatarskiego. Teraz dali Krymowi wolną rękę w poczynaniach wobec Polski. Niebawem do Bakczysaraju udał się więc strażnik koronny Mariusz Jaskólski. Po drodze zatrzymał się na dłużej w Mołdawii, gdzie konferował z uchodzącym za najlepszego eksperta od spraw turecko-tatarskich, przychylnym Polsce hospodarem Jerzym

¹ *Dyplomacja polska w okresie wojen drugiej poł. XVII w. (1648—1699)* w: Z. Wójcik, *Historia dyplomacji*, Warszawa 1982, t. II, s. 182.

Stefanem. 7 kwietnia 1654 r. przybył do Baczysaraju, niebawem został przyjęty przez Sefera Gazi agę, a następnie Islama Gereja III. Po zreferowaniu przez posła sytuacji zaistniałej po radzie perejaślawskiej, Sefer Gazi aga oświadczył, że teraz Krym gotów jest stanąć przy boku Polski. Po nagłej śmierci Islama III (po 17 VI 1654) i wyborze na tron ponownie Mehmeda IV wezyr krymski nadal dźrzyżył w swym ręku ster polityki zagranicznej państwa i konsekwentnie zmierzał do całkowitego zwrotu w tej dziedzinie. Mimo energicznej kontrakcji dyplomatycznej Chmielnickiego (który miał w Baczysaraju wielu stronników) rokowania w sprawie sojuszu polsko-tatarskiego, zrazu odporne, przybrały wreszcie pomyślny obrót. Punkty przymierza zredagowano w lipcu w Warszawie, podczas pobytu Sulejmana agi, który przybył do stolicy wraz z Jaskólskim. Artykuły warszawskie zaprzysięgli Jan Kazimierz oraz senatorowie, zatwierdził zaś Mehmed IV listem przymiernym, datowanym w muharemie 1065 r. hidżry, tj. 11 listopada — 10 grudnia 1654 r. Przewidywały one wypłatę Tatarom wysokich „upominków”, a także zwrot Kazania i Astrachania, jeśli zostaną odzyskane z rąk Rosji. Warunki te zatwierdzono ostatecznie w listopadzie podczas drugiej wizyty Jaskólskiego w Baczysaraju.

Dyplomacji polskiej nie udało się wówczas przymontować sojuszu antymoskiewskiego i antyukraińskiego z udziałem Turcji, Krymu, Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu. Traktat z Chanatem okazał się natomiast wprost zbawienny w skutkach.

Rosja nie spodziewała się takiego obrotu sprawy. Po najazdach tatarskich 1644—1645 r. prowadziła zrazu twardą politykę wobec Krymu, później jednak, przed przystąpieniem do rozprawy z Polską, stała się bardziej ustępliwa wobec Baczysaraju. Tatarzy zresztą nie od razu ujawnili, po czyjej stronie. Jeszcze 7 września 1653 r. zapewniali Rosjan, że będą nadal udzielać pomocy Kozakom. Nawet później, w marcu 1654 r., prowadzili z Rosjanami rokowania na temat współpracy przeciw Polsce. Po układzie pod Żwańcem w Moskwie zaczęto jednak zdawać sobie sprawę z groźby sojuszu polsko-tatarskiego. Mimo to nie zawahano się przed udzieleniem pomocy Chmielnickiemu. Rosja była przygotowana do walki na dwa fronty. Korzystając z zaangażowania się Tatarów przeciw Polsce w latach 1648—1653 Rosjanie przedłużyli linię zasieki aż do Symbirska nad Wołgą, obsadzili pogranicze oddzia-

łami kopijników i rajtarów złożonych z „dzieci bojarskich”, zwiększyli liczbę Kozaków, utworzyli pułki „nowego stroju”, mające bardziej nowoczesną organizację i uzbrojenie wzorowane na armiach zachodnich. Znaczną część chłopów i mieszczan zamieszkujących kresy południowe zwolniono od wszystkich powinności i podatków na rzecz służby wojskowej. Dzięki tym zabiegom w 1651 r. razrjad białogrodzki miał pod bronią 46 tys. ludzi. Rezultatem zabezpieczenia granic oraz kilkuletniego okresu pokoju był znaczny wzrost zaludnienia na południu. Sprzyjało to szybkiemu powiększeniu — w razie potrzeby — liczby wojska.

Jeszcze przed podpisaniem formalnego sojuszu z Rzeczpospolitą Krym wystosował do Chmielnickiego groźne ultimatum: albo pójdzie na współpracę z królem Janem Kazimierzem, albo Tatarzy przystąpią do wojny przeciw Rosji i Ukrainie. Gdy hetman kozacki odrzucił te warunki, Orda Krymska wyruszyła przeciw Kozakom. Chan działał początkowo bardzo ostrożnie. Ponieważ Rosji udało się zmobilizować przeciw Tatarom Ordę Kałmucką oraz Kozaków dońskich, zagrażających bezpośrednio Krymowi, na pomoc Polakom wysłano początkowo niewielkie stosunkowo siły pod wodzą jednego z karaczy, Kaji beja, oraz kałgi sułtana, Mengli Gereja, syna chana Islama III.

Kampania 1654 r. przeciw Rosjanom i Kozakom na Białorusi i Litwie była dla Polaków niepomyślna, utracono bowiem Smoleńsk oraz wiele innych miast. Inaczej było na Ukrainie. Tu inicjatywę mieli Polacy, którzy wiosną i jesienią 1654 r. dokonali pacyfikacji ziem opanowanych przez Kozaków. W końcu 1654 r. Sefer Gazi aga pisał do kanclerza koronnego, Stefana Korycińskiego: „Tego roku wyruszające wojsko nasze oddaliśmy w opiekę wielkiemu Bogu. Odtąd doglądajcie natychmiast waszych przygotowań. Jeżeli wielki Bóg zechce, z wiosną wy z tamtej strony wyprawicie się, a z tej strony wyruszy nasz władca, chan. Cokolwiek wam wpadnie w ręce z zamków moskiewskich jest wasze. Dajcie im w skórę. Jesteśmy też pewni na koniec, że wpadną w nasze ręce narody muzułmańskie naszej religii, żyjące w krajach moskiewskich”². Tatarzy nie czekali jednak do wiosny. 6 stycznia 1655 r. dołączyli do Polaków. Hetmani Potocki oraz Stanisław Lanckoroński dyplomatycznie

² Abdullah Soysal Zihni, (wyd. i oprac.), *Jartyki krymskie z czasów Jana Kazimierza*, Warszawa 1939, s. 42—43.

zgotowali Tatarom serdeczne przyjęcie, ale żołnierze byli bardzo podejrzliwi i niezbyt życzliwi wobec sojuszników. Jeden z uczestników wyprawy napisał w liście: „a murzów skurwysynów dwóch z tymi ludźmi przyszło, jeden w wywróconym kozuchu, a drugi w musulbasie baranami podszytymi, a sobolów chcą”³. Od początku sojusznik tatarski okazał się bardzo kłopotliwy, toteż Polacy ostro domagali się, „żeby konie i czeladź nasza nie ginęła, bo już poczęły być nasze konie ginąć”.

Do obozu tatarskiego udali się na rokowania obaj hetmani wraz z grupą oficerów, wśród których był Czarniecki. Rozmowy były trudne i strona polska musiała pójść na wiele ustępstw. Wymusiła jednak na Tatarach zakaz brania jasyru, dokonywania grabieży i podpaleń na Ukrainie, co — jak się wkrótce okaże — nie było wcale przestrzegane. Po uzgodnieniu planu działań wyruszono na Humań. Gdy próby opanowania silnie umocnionego miasta nie powiodły się, zmieniono plany, dowiedziano się bowiem, że nadciąga z głównymi siłami kozackimi sam Chmielnicki. 29—31 stycznia 1655 r. pod Ochmatowem została stoczona wielka bitwa, w której Polacy byli już bliscy zwycięstwa, ale Kozakom i Rosjanom udało się zamknąć rozerwany tabor i ująć szczęśliwie z pola. Tatarzy podczas walki zachowali się dwuznacznie — prawdopodobnie dali się przekupić Chmielnickiemu i umożliwili mu wymknięcie się nocą z pułapki. Ale gdy zniechęceni niezbyt udaną kampanią dowódcy polscy chcieli wycofać się z Ukrainy, Mengli Gerej zaczął namawiać, by pozostali z jego wojownikami. Tatarzy szczególnie upodobali sobie Czarnieckiego, który zaimponował im szaleńczą odwagą, talentem wojennym i sposobami walki, bardzo odpowiadającymi Ordzie. Dalsze działania przekształciły się w nową ekspedycję karną, podczas której Polacy bez skrupułów naganiłi Tatarom masy jeńców. Doszło do tego, że za łuk, strzały, poćleć słoniny lub konia dawano wojownikom krymskim ludzi, nawet małe dzieci.

Tatarzy „tylko hukiem i krzykiem nawabiają — pisał Czarniecki — ale przecież lepiej z nimi przy nas, niż ich mieć przeciwko Rzplitej”. Bilans kilkutygodniowej kampanii lapidarnie, ale celnie, określił jeden z dowódców polskich, Krzysztof Tysszkiewicz. „Są nam (Tatarzy) potrzebni — pisał — ale służą nie bez wielkiej szkody Rzeczypospolitej, póki tu tylko będą,

³ A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, Warszawa 1963, s. 204, przypis 95.

Braclaw i Humań ledwie się tylko osiedzi, ale 270 miast, co między Bohem i Dniestrem (leżą) popiołem (są) [...] lada Tatarzyn miał jasyru na 30 dusz, dzieci samych po drogach i fortecach podławionych na 10 tys., kazałem ich popom chować i w jeden dół 270 wrzucono. Ostatka i zaniechali chować, nie było starszego między tymi nad rok jeden, bo starsze Orda zabierała. Chłopi kupami siedzą za naszym wojskiem, oplakując swe mizeryje. Cerkwi samych liczą zrujnowanych do tysiąca, bronimy ile możemy przed Ordą, ale trudno obronić”⁴. Niedawny sojusznik tatarski, Ukraina, boleśnie odczuł teraz zmianę frontu dokonaną przez Krym. Ale pod względem militarnym i politycznym kampania zimowo-wiosenna 1655 r. była chybiona. Nie rozbito głównych sił przeciwnika, zasiano głuchą nienawiść do Polaków wśród ludności, doprowadzono do demoralizacji własnego wojska. Tatarzy chcieli jeszcze dalej wjawać, ale wobec zupełnego przemęczenia armii koronnej dali się przekonać do przełożenia działań na późniejszy okres i w kwietniu 1655 r. opuścili Ukrainę, splądrowawszy jeszcze znajdujące się w polskich rękach Podole.

Niebawem losy wojny zmieniły się zupełnie. Na północy wojska moskiewskie dotarły aż do Wilna, Kowna i Brześcia, na południu Chmielnicki wraz z bojarem Wasylem Buturlinem przedsięwziął wielką wyprawę, dotarł pod Lwów, we wrześniu rozbił pod Gródkiem armię Potockiego, zdobył Lublin i przednimi strażami doszedł do Wisły koło Kazimierza i Puław. Jednocześnie na drodze dyplomatycznej starał się rozbić sojusz polsko-tatarski. W tym celu wysłał poselstwo do Stambułu, by skłonić Turcję do zmiany polityki wobec Krymu. Porta nie zmuszała jednak chana do zerwania sojuszu z Polską. Zaproponowała natomiast Chmielnickiemu, by odsunął się od Rosji i przyjął protekcję sultana. Jednocześnie Tatarzy podjęli energiczną akcję dyplomatyczną na dworach Szwecji, Siedmiogrodu, Mołdawii i Wołoch, starając się zjednać te państwa — zresztą bez powodzenia — dla idei sojuszu antymoskiewskiego i antyukraińskiego.

Stale utrzymywali też kontakty z Polską. W czerwcu 1655 r. przybył do Warszawy nowy poseł krymski, Dedesz aga, który zapewnił dwór polski o kontynuowaniu pomocy tatarskiej dla Rzeczypospolitej. Było to bardzo istotne oświadczenie w obliczu groźby najazdu szwedzkiego. Bogato obdarowany przez

⁴ Tamże, s. 120

króla Tatar wrócił na Krym z listami Jana Kazimierza do chana. Król tłumaczył Mehmedowi IV, że wobec możliwości wybuchu wojny ze Szwecją Polacy w tym roku nie wyślą dużych sił na Ukrainę, po zażegnaniu niebezpieczeństwa natychmiast jednak przystąpią do walki z Rosją i Kozakami przy boku Tatarów.

Niebawem chan znowu wysłał swego posła do Warszawy. W jartyku z 5 sierpnia żądał bardziej energicznego zaangażowania się Polaków przeciw Chmielnickiemu. Dedesz aga dotarł do Polski w momencie całkowitego załamania się oporu przeciw Szwedom, którzy zajęli już większość ziem koronnych. Popędził więc za uchodzącym przed Szwedami Janem Kazimierzem i przyłapawszy go w drodze na Śląsk, zapowiedział dużą pomoc Tatarów, co korzystnie wpłynęło na morale załamanego klęskami króla. W drodze powrotnej Dedesz aga został zatrzymany przez Kozaków. Przyjęty z honorami przez Chmielnickiego, musiał towarzyszyć mu podczas oblężenia Lwowa.

Szybki rozkład Rzeczypospolitej pod ciosami wojsk Karola X Gustawa mocno zaniepokoił Tatarów. Groziła im przecież zmiana wygodnego układu sił w Europie Wschodniej! Dlatego jesienią wyruszyły z Krymu duże siły Ordy pod wodzą samego chana Mehmeda Gereja IV. Na wiadomość o zbliżaniu się Tatarów Chmielnicki musiał porzucić oblegany Lwów, zadowolony się okupem. Niebawem pod Jezierną został osaczony przez Tatarów, których wsparł oddział polski z Kamieńca Podolskiego, dowodzony przez wiernego Janowi Kazimierzowi pułkownika Piotra Potockiego. Przyciśnięty do muru Chmielnicki musiał pójść na ugodę. 20 lub 22 listopada 1655 r. podpisał układ z Tatarami. Na mocy jego postanowień podporządkował się formalnie królowi polskiemu, obiecał zerwać sojusz z Rosją, zmniejszyć rejestr do 6 tys. ludzi, pomóc Rzeczypospolitej w wojnie ze Szwedami, których niedawno sam namawiał do najazdu. Towarzyszący armii kozackiej Rosjanie zostali pozbawieni łupów; musieli też wypłacić wysoki okup, aby uratować się przed niewolą. Po tym sukcesie Tatarzy rozłożyli obóz pod Haliczem. Stąd chan jeszcze raz wysłał posła do Jana Kazimierza. Donosił mu o zwycięstwach nad Kozakami i upokorzeniu Chmielnickiego, zapowiadał dalszą pomoc.

Dowiedziawszy się o masowym przechodzeniu szlachty pod protekcję Karola Gustawa, rozesłał groźne uniwersały po ca-

łym kraju. „Doniesiono nam — pisał podobno w jednym z nich — żeście opuścili Miłościwego Pana Jana Kazimierza, króla polskiego, brata naszego i przystali do jakiegoś Szweda, którego nie znamy i ani znać nie chcemy. Z tego powodu napominamy was, abyście natychmiast do wierności królowi JM bratu naszemu wrócili, bo w przeciwnym razie ta sama szabla, którąśmy przepędzili Moskwę i poskromili Kozaków i do posłuszeństwa królowi zmusili, spocznie na waszych karkach wyniosłych, i sprawimy, że chcąc nie chcąc brata naszego Jana Kazimierza królem uznacie, jako wiernym poddanym przystoi” (cytuje za: L. Kubala, *Wojna moskiewska r. 1654—1655*). Wezwał też do walki ze Szwedami obu hetmanów koronnych. „Od tysiąca lat nie widzieliście tyłu Tatarów w Polsce” — pisał do nich z przesadą, zachęcając do energicznego przeciwstawienia się Szwedom. Na wiadomość o ich zdradzie i przyjęciu protekcji szwedzkiej zawrzał gniewem i obiecał krwawą rozprawę z nimi.

Na próżno dyplomacja szwedzka i siedmiogrodzka starała się odciągnąć Tatarów od sojuszu z Janem Kazimierzem. Próbę taką podjęli również obaj hetmani koronni. Nie wiemy jednak, czy wysłany przez nich goniec Druszkiewicz dotarł do obozu tatarskiego. Chan wprawdzie powrócił niebawem na Krym, pod Haliczem pozostał jednak z większością wojska *nureddin* Adil Gerej. Jego obecność szachowała Szwedów i pomogła stronnikom Jana Kazimierza umocnić swoje pozycje. Dzięki Tatarom utrzymali oni w swych rękach Lwów oraz Kamieniec Podolski (które stały się podstawą działań przeciw Karolowi Gustawowi), a także województwo ruskie i większość podolskiego. Stąd właśnie wyszły niebawem uniwersały wzywające do walki ze Szwedami, tu powstał główny ośrodek ruchu oporu przeciw okupantom.

„Wówczas gdy cała prawie Polska zalana została szwedzkim potopem — pisał Bohdan Baranowski — gdy w międzynarodowej sytuacji sprawa niepodległości Rzeczypospolitej zdawała się tracić ostatnie szanse, chwytano się tego zdawało się jedyne go atutu, jakim była pomoc tatarska. Wiadomości o tym, że chan jegomość «w sto czy nawet dwieście tysięcy szabel» ciągnie na pomoc biednemu królowi wygnañcowi, rozchodziły się lotem błyskawicy po całej Rzeczypospolitej. Odpisy prawdziwych czy też fikcyjnych jarłyków chańskich rozchodziły się pośród szlachty. Patetycznie brzmiały słowa władcy Krymu: «Dochodzą mnie wprawdzie wiadomości, że z wojskiem

polskim imię Polaków zgąsto, nie dając jednak tej wiadomości wiary, rozumiem, że wspólnym nieprzyjaciółom naszym dawać będziemy odpór». Groźne były słowa grożące zdrajcom. Nie wiedziała więc szlachta co gorsze: czy narazić się Szwedom, czy Tatarom?» (*Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655—1660*).

Wyolbrzymione wieści o naciąganiu armii tatarskiej wpłynęły deprymująco na postawę Szwedów, którzy wiele słyszeli o okrucieństwie Ordy, nie znali zaś zupełnie jej sposobów wojowania. Zawodowy żołnierz Karola Gustawa w razie popadnięcia w niewolę innej armii europejskiej mógł w najgorszym razie zmienić służbę i wstąpić pod obce znaki. W wypadku Tatarów, nie dających podobno pardonu, czekała go śmierć lub okrutny los galernika. Strach przed Ordą był więc wśród Szwedów powszechny. Natomiast Polaków wiara w pomoc tatarską podnosiła na duchu. Świadczą o tym uchwały zjazdów i konfederacji szlacheckich. Tak więc na zjeździe szlachty krakowskiej 21 grudnia w Nowym Sączu „wzbudzeni statecznością chana tatarskiego” panowie bracia postanowili zawiązać konfederację w obronie Jana Kazimierza i wezwać pod broń pospolite ruszenie. Opieszałym grozili: „Chan tatarski tego dokłada, że któregokolwiek szlachcica w domu, nie na usłudze pospolitej zastał, jako nieprzyjaciela koronnego znosić będzie” (cytuję za Baranowskim). Podobną uchwałę podjęli konfederaci w Tyszowcach 29 grudnia. Straszak tatarski okazał się bardzo skuteczny. Pod wpływem obaw przed represjami ze strony Ordy coraz więcej szlachty garnęło się pod znaki Jana Kazimierza. „Była to też jedyna chyba chwila w dziejach Rzeczypospolitej — pisał Bohdan Baranowski — kiedy imię Tatara wymawiane było nie z nienawiścią ani grozą, lecz raczej z życzliwością”. Dodajmy jeszcze, że z życzliwością pełną także obaw.

Dla samego Jana Kazimierza wieść o pomocy tatarskiej była jednym z głównych argumentów przemawiających za powrotem do kraju. Po opuszczeniu Śląska król wysłał do chana w poselstwie podczaszego chełmskiego Jana Szumowskiego, który w drodze zabrał ze sobą ze Lwowa tłumacza Piotrowicza. 12 lutego 1656 r. Polacy przybyli do Baczysaraju. Zostali tu przywitani nadzwyczaj życzliwie. Dostojnicy krymscy roztoczyli przed nimi miraż pomocy tatarskiej. Zadowolony z wyniku rozmów Piotrowicz pisał więc do Jana Kazimierza, że wiosną chan z całą potęgą ruszy przeciw Szwedom. Tym-

czasem jednak stojące pod Haliczem oddziały krymskie przed nadejściem zimy wycofały się do swych ulusów.

195

Po rozmowach z delegacją polską Mehmed IV wysłał do króla nowego posła. Wiózł on jarłyk datowany 27 lutego. Zapowiadał zerwanie Chmielnickiego z Rosją i przejście Zapożońców na stronę Polski. W marcu Tatarzy i Kozacy mieli ruszyć na wojnę przeciw Szwedom. Równocześnie sformułowany w ostrym tonie jarłyk wysłany został do zdradzieckiego elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, który zamiast bronić Polski szukał porozumienia ze Szwedami. Wiozący go do Królewca Mehmed Ali mirza groził elektorowi surowymi konsekwencjami ze strony Tatarów, jeśli przejdzie do obozu szwedzkiego. Władca brandenburski zlekceważył to ostrzeżenie. Nie przypuszczał, że kraj jego już wkrótce drogo zapłaci za zdradę Rzeczypospolitej. Równie ostry w tonie jarłyk wysłano z Bakijsaraju do księcia siedmiogrodzkiego Jerzego II Rakoczego. Ten również go zlekceważył i przystąpił później do Szwedów. Drogo za to zapłacił! Posłowie tatarscy gościli także w Danii, gdzie namawiali króla Fryderyka III do wystąpienia przeciw Szwecji (1655).

Wbrew obietnicom kampania zimowo-wiosenna 1656 r. przeciw Szwedom toczyła się bez udziału Tatarów. Za to Polacy z powodzeniem zastępowali ordyńców i po nocach straszili Szwedów okrzykami: „Ała, Ała!”. Dla upodobnienia się do Tatarów zakładali też kozuchy futrem na wierzch, deprymując tym widokiem żołnierzy Karola Gustawa. W wyniku sukcesów regimentarza Stefana Czarnieckiego i marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego szala zwycięstwa w wojnie przechyliła się na stronę Polski. Znaczna w tym była zasługa nieobecnych w tej kampanii Tatarów. Jednoznacznie oceniają pomoc Ordy wybitni współcześni znawcy epoki. „Chociaż Tatarzy w końcu 1655 r. [i początku 1656 r. — L. P.] nie dali bezpośredniej pomocy przeciw Szwedom — pisał Stanisław Herbst — jednak działaniami swymi zapewnili podstawę terytorialną dla regularnej wojny obronnej na przełomie 1655/1656 r.” (*Wojna obronna 1655—1660*). „Pomoc wojskową udzieloną Polsce przez Tatarów w okresie wojny północnej ocenić należy niewątpliwie wysoko” — stwierdził Zbigniew Wójcik (*Historia dyplomacji*, t. II).

Po wiosennych sukcesach 1656 r. Jan Kazimierz wysłał na Krym gońca, Kacpra Szymańskiego. W liście do chana propagował przewagi oręża polskiego nad Szwedami i doma-

gał się większej pomocy ze strony Ordy. W razie niedotrzymania przez Krym zobowiązań sojuszniczych groził nawiązaniem współpracy z Rosją przeciw Szwedom. Zaniepokojeni możliwością zawarcia układu polsko-moskiewskiego, dostojnicy tatarscy czym prędzej wysłali do wyzwolonej z rąk Szwedów Warszawy posła Abdullacha Fetachię Czelebiego z zapowiedzią szybkiej pomocy, byle tylko Polska nie szukała porozumienia z Rosją. Obiecywali również, że zmuszą Chmielnickiego do wykonania zobowiązań przyjętych pod Jezierną, co było jednak tylko czczym frazesem, hetman zaporoski bowiem szukał wtedy porozumienia ze Szwedami przeciw Rzeczypospolitej. Należy dodać, że poczynania Krymu wobec Polski cieszyły się pełnym poparciem Turków, zainteresowanych utrzymaniem dotychczasowego układu sił w Europie Wschodniej.

Konkretna pomoc tatarska nadeszła dopiero na początku lipca 1656 r. Niewielkim oddziałem, liczącym 2 tys. lub nieco więcej Tatarów, dowodził Subhan Gazi aga. Był liczącą się osobą na Krymie. W 1645 r. został wysłany z jasyrem czerkieskim do sułtana Ibrahima, w 1648 r. dowodził jednym z czambułów na Ukrainie. W rok później walczył przeciw Polakom pod Zbarazem. Początkowo uchodził za przeciwnika porozumienia z Rzeczpospolitą, później stał się jego gorącym orędownikiem. 27 lipca 1656 r. stanął przed obliczem Jana Kazimierza. Ludwik Kubala charakteryzował go następująco: „Silny, barczysty mężczyzna w trawiastym jedwabnym żupanie, twarz śniada, okolona szeroką, okrągłą brodą, oczy małe, błyszczące, głos łagodny i nie bez wdzięku oblicze”. Mniej korzystnie, zdaniem tego znakomitego historyka, prezentowali się pozostali dostojnicy krymscy: „Wyglądali jak rozbudzone lwy, jak dzikie satyry w swych kosmatych burkach i różnobarwnych kitajkach, podsadkowate postacie z krzywymi nogami i kocimi ruchami, potężne bary, szerokie piersi, krótka szyja, kose oczy, żółta twarz, a czarna jak smoła broda” (*Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w r. 1656—1657*).

Przed audiencją odziano agę w antykamerze w srebrzystą delię, na głowę zaś włożono aksamitną czapeczkę. Po uroczystym powitaniu podarowano mu w podzięce połączaną szablę wysadzaną turkusami. „Tą szablą rozbiję w puch królewskich wrogów” — powiedział aga w obecności całego dworu. Wyowiedź ta spodobała się wszystkim dostojnikom. „Uśmieł-

byś się, jakie on komplementa prawil — pisała królowa Ludwika Maria do pani Choissy. — Rozmowa jego zabawna i pełna dowcipu. Gdybyś kiedyś potrzebowała Tatarów, pisz do mnie, dowódca ich jest moim przyjacielem i powiada, że okrom króla i p. Czarnieckiego, tylko mnie jedną szanuje” (Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego*).

Subhan Gazi aga proponował dowództwu polskiemu rzucenie całej jazdy na tyły Szwedów i Brandenburczyków w walnej bitwie pod Warszawą (28—30 lipca 1656), a powstrzymanie ich od czoła samą tylko piechotą i artylerią. Dowództwo polskie nie potrafiło jednak zrealizować planu agi i bitwa skończyła się klęską wojsk Rzeczypospolitej. Sami Tatarzy dali się mocno Szwedom we znaki, szczególnie w drugim dniu walki, gdy Karol Gustaw osobiście musiał pod Bródnem odparać niespodziewany atak Ordy, który wywołał duże zamieszanie w sztykach armii sojuszników. Tatarzy zdołali jeszcze urwać 200 wozów elektorowi brandenburskiemu, nie ponosząc przy tym prawie żadnych strat.

Bitwa warszawska nie poprawiła sytuacji wojsk szwedzkich w Polsce. Nadal inicjatywę w wojnie mieli Polacy. 28 sierpnia Tatarzy w dużym stopniu pomogli Czarnieckiemu rozgromić silny oddział szwedzki pod Strzemeszmem, niedaleko Rawy Mazowieckiej. Następnie wzięli udział w wyprawie wojsk hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego do Prus Książęcych. 8 października uczestniczyli w bitwie z armią szwedzko-brandenburską pod Prostkami, walnie przyczyniając się do zwycięstwa. Swą ruchliwością zaskoczyli zupełnie nieprzyjaciela. Odcięli oddział zdrajcy, księcia Bogusława Radziwiłła, od głównych sił pruskich dowodzonych przez gen. Jerzego Fryderyka Waldecka, po czym zlikwidowali go zupełnie. „Wojsko litewskie i Orda, przeprawiwszy się przez most [na Łęgu — *L. P.*], który Prusacy konfodowawszy się odbiegli [...] uderzyły na mnie, którym długo potężnie resistende (stawiając opór), tandem (w końcu) polec wszyscy musieliśmy” — pisał potem Bogusław Radziwiłł (*Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski). Tatarzy zagarnęli wielkie łupy i dużo jeńców, w tym rannego w głowę Radziwiłła. Polacy odebrali im zaraz cennego jeńca, co doprowadziło do poważnego incydentu między obu stronami. Sam Bogusław Radziwiłł uciekł zresztą wkrótce do Brandenburczyków.

Po zwycięstwie pod Prostkami Orda szeroko rozlała się po ziemi pruskiej, paląc, zabijając i grabiąc. Według przesadzo-

nych znacznie relacji niemieckich, ofiarą Tatarów padło ponad 200 wsi i kilkanaście miasteczek. Zginęło rzekomo 23 tys. ludzi, w jasyr powędrowało 34 tys., przeważnie zresztą wywodzących się z Polski i Mazurów. Pamięć o straszliwym najeździe Ordy przetrwała przez całe pokolenia i jeszcze 200 lat później matki pruskie straszyły Tatarami nieposłuszne dzieci. Takiego dzieła zniszczenia dokonało zaledwie około 2 tys. wojowników! Gdy Rzeczpospolita zaczęła straszyć elektora najazdem całej Ordy Krymskiej, przerażony wyczynami Tatarów władca przeszedł niebawem (1657) na jej stronę. Łupiestwa Ordy wywarły znaczny wpływ na jego decyzję. Ale cena sojuszu z elektorem była dla Rzeczypospolitej wysoka — traciła zwierzchnictwo nad Prusami Książęcymi, Fryderyk Wilhelm stawał się suwerennym władcą.

Objuczeni bogatą zdobyczą Tatarzy zawrócili następnie na Krym. Po drodze zatrzymali się dłużej na Podlasiu. Nie obyło się przy tym bez nowych grabieży, toteż rychło powstało przysłowie: „Koń bez uzdy, Tatarowie przez Podlasie, pigułka przez brzuch, nie mogą bez szkody przejść”⁵. Subhana Gazi agę uprzedzono o rychłym podpisaniu układu polsko-moskiewskiego. Łaskawie zaakceptował to porozumienie, ale za cenę bogatych podarków. Na Podlasiu, ku swemu zdumieniu, Tatarzy napotkali wsie zamieszkałe przez ich pobratymców, Lipków, wywodzących się z ziem dawnej Złotej Ordy, Chanatů Kazańskiego i Krymskiego. Po drodze na Krym Tatarzy pozbywali się nadmiernej liczby jeńców, sprzedając ich za bezcen w Polsce. Skorzystała z tego m.in. królowa Ludwika Maria, która wykupiła od nich znaczną liczbę oficerów szwedzkich wraz z rodzinami. Wielu z nich przyjęło później polską służbę. Część ludności z Prus Książęcych zawędrowała jednak w łykach aż na Krym.

Gdy w końcu 1656 r. został podpisany w Radnot na Węgrzech traktat o rozbiórce Rzeczypospolitej z udziałem Karola Gustawa; Fryderyka Wilhelma, Jerzego Rakoczego, Bohdana Chmielnickiego i Bogusława Radziwiłła, Orda zdecydowanie opowiedziała się za Polską. Szczególnie duże zasługi miała podczas kampanii przeciw Rakoczemu, który w styczniu 1657 r. najechał na Polskę. Po wystąpieniu Danii po stronie Polski i wyjściu głównych sił Karola Gustawa na Półwysep Jutlandzki, osamotniony i pobity przez Polaków władca siedmiogrodzki zaczął

⁵ B. Baranowski, *Chłop polski w walce z Tatarami*, s. 66.

rejtrować. Wtedy wyszła w pole cała potęga krymska z Mehmedem IV i Seferem Gazi agą na czele. Tatarzy nie uznali warunków kapitulacji Rakoczego przed Polakami, podpisanej 24 lipca. W kilka dni później dopadli księcia. „Wojsko węgierskie, osaczone przez nas, trzy dni było oblegane w pobliżu zamku Wiśniowiec — pisał potem Sefer Gazi aga do Korycińskiego. — Czwartego dnia zostało, za łaską wielkiego Boga, zniszczone. Wielu wycięto w pień, z reszty nikt się nie ocalił, wszyscy dostali się do niewoli. János Kemény i cała reszta znaczniejszych jeńców króla węgierskiego, ocalona od miecza, dostała się do niewoli i stała się łupem naszego pana. Prócz króla nikt się nie ocalił [oczywiście przesada — *L. P.*], ten zaś łotr uciekł od swoich żołnierzy kilka dni wcześniej. Tak więc król węgierski, który jest waszym nieprzyjacielem, został poniżony, przeklęty, ku chwale Boga, który niechaj zawsze poniża i gubi waszych nieprzyjaciół i sprawia taką radość i dobrobycie. Z naszych żołnierzy, dzięki Bogu wielkiemu, zbyt wielu nie zginęło”⁶.

Po tym sukcesie Tatarzy zawrócili na Krym.

Dyplomacja krymska energicznie działała na rzecz szybkiego zakończenia wojny polsko-szwedzkiej, mogącej rozwiązać Rzeczypospolitą rękę na wschodzie. Unię hadziacką (1658 r.) ustanawiającą Księstwo Ruskie (tj. Ukrainę) jako trzeci, równoprawny członek Rzeczypospolitej, przyjęto w Baczysaraju wprawdzie bez entuzjazmu, ale nie zrywano sojuszu z Polską. Nowe ożywienie w stosunkach polsko-krymskich zaczęło się w latach 1658—1659 w związku z narastaniem kryzysu między Rzeczypospolitą a Rosją. W miarę wygasania wojny ze Szwedami odżyły dążenia szlachty do odzyskania zajętych niedawno przez Rosję ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy, co musiało wpłynąć na pogorszenie stosunków między obu państwami. Dlatego Rosja wycofała się z wojny przeciw Szwecji i podjęła przygotowania do zbrojnej rozprawy z Polską. Tatarzy byli z tego oczywiście zadowoleni. Przychylnie więc przyjmowali nowe poselstwa z Warszawy z Ormianinem Janem Torosowiczem, a później Lotaryńczykiem w polskiej służbie, Franciszkiem Mesgnien-Menińskim na czele, obiecywali daleko idącą pomoc zbrojną. Nie puszczali słów na wiatr! 7—8 lipca 1659 r. walnie pomogli Polakom i propolskiemu hetmanowi kozackiemu Iwanowi Wyhowskiemu w wielkiej bitwie z Rosjanami pod Konotopem

⁶ *Jarłyki krymskie z czasów Jana Kazimierza*, s. 64.

koło Sum. Obok 16 tys. Kozaków i 4 tys. Polaków walczyła w niej cała Orda w sile około 30 tys. ludzi. Atak Tatarów na lewe skrzydło Rosjan przyczynił się w dużym stopniu do zwycięstwa sojuszników. Licząca podobno 60 tys. ludzi armia księcia Aleksego Trubeckiego została zniesiona niemal doszczętnie. Zwycięski Mehmed IV wtargnął teraz w razgrad siewski i białogrodzki. Tatarzy spalili podobno 10 tys. dworów, porwali lub zamordowali 27 tys. ludzi. Był to ostatni w XVII w. wielki najazd Ordy na Rosję.

Gdy po zawarciu pokoju oliwskiego ze Szwecją (3 V 1660) z całą siłą rozgorzała znowu wojna polsko-moskiewska, Tatarzy aktywnie wsparli wojska Rzeczypospolitej. W szczęśliwym dla oręża polskiego roku 1660 odegrali znaczną rolę w kampanii cudnowskiej. Walczyło w niej 29 tys. Polaków i około 15 tys. Tatarów przeciw około 40 tys. Rosjan i wiernych im Kozaków. W walkach pod Lubarem Orda w pełni zaangażowała się po stronie sił koronnych, ponosząc duże straty. Następnie wzięła udział w blokadzie osaczonych wojsk rosyjskich, którym przerażała dowóz żywności, paszy i opału. W rezultacie działań wojsk polsko-tatarskich Kozacy 17 października przystali na ugodę z Rzeczpospolitą, Rosjanie zaś 3 listopada skapitulowali i wypłacili Tatarom okup w wysokości 300 tys. talarów oraz wydali zakładników. W wyniku kampanii 1660 r. wojska carskie zostały odrzucone daleko na wschód.

Narastający kryzys wewnętrzny w Polsce (gwałtowne wystąpienie opozycji magnacko-szlacheckiej przeciw projektowanym reformom dworu) uniemożliwił należyte wykorzystanie tych zwycięstw. Działania wojenne przeciw Rosji zamarły na długo. Równocześnie Krym zaczął wyraźnie zmierzać do podporządkowania sobie Ukrainy i wyrugowania stamtąd wpływów polskich. Ręcznikiem tej polityki był Kaja bej, który gorąco namawiał chana do wzięcia pod opiekę nowego hetmana kozackiego, Jerzego Chmielnickiego, nieudolnego syna przywódcy powstania 1648 r. W listach do wodza zaporoskiego roztaczał piękne perspektywy przed Ukrainą, jeśli tylko przyjmie protekcję Krymu. Aby jednak nie wzbudzać podejrzliwości Polaków, w styczniu 1661 r. wysłał do Warszawy Dedesza agę z listami chana i wzyra do Jana Kazimierza oraz kanclerza koronnego Mikołaja Prażmowskiego. „Luboby też kto o nas co opatrnie udawał — pisał Sefer Gazi aga do kanclerza — jakobyśmy mieli albo z Kozakami, albo też z kim innym o czym traktować, dla Boga nie dowieirzajcie, gdyż siła jest takich, którzy się lękają naszej

przyjaźni”⁷. Posła tatarskiego przyjęto w stolicy podejrzliwie. W celu lepszego wyjaśnienia sytuacji wysłano na Krym chorążego nadwornego Władysława Szmelinga. Głównym jego zadaniem było żądanie uznania przez Tatarów władzy polskiej na odbitej z rąk Rosjan Ukrainie Prawobrzeżnej.

13 kwietnia Mehmed IV przyjął wysłannika Rzeczypospolitej. Potraktował go bardzo uprzejmie. Zapewnił, że Krym wycofa się z wojny z Rosją tylko w wypadku oddania mu Kazania i Astrachania, co — jak wiadomo — było z góry wykluczone przez władze carskie. Sefer Gazi aga stanowczo zaprzeczył, jakoby Tatarzy zamierzali przyjąć Ukrainę pod swoją protekcję. Mimo więc sprzecznych interesów polsko-tatarskich na Ukrainie sojusz obu państw został utrzymany. Łączył je przede wszystkim wspólny wróg — Rosja. Ponadto Krym miał w tym czasie mocno zastrzone stosunki z Mołdawią i nie chciał komplikować sobie sojuszu z Polską. Sami Kozacy także nie garnęli się zbyt pod protekcję chana. Dobitnie wykazała to nieudana wyprawa Ordy i Kozaków Chmielnickiego na Zadnieprze, podjęta na przełomie 1661/1662 r. bez udziału Polaków. Podwładni Rosji Kozacy stawili jej silny opór, toteż po zniszczeniu znacznej części Zadnieprza chan i Chmielnicki dali rozkaz do odwrotu.

Niebawem Krym został wciągnięty do wojny na zupełnie innym teatrze działań. W latach 1661—1664 toczyła się wojna Turcji z Austrią. Na żądanie sułtana wzięli w niej udział Tatarzy. W 1663 r. pod wodzą kałgi sułtana Ahmeda Gereja pociągnęli na Węgry, gdzie rozpuściwszy zagony, jęli grabić i niszczyć.

Po zdobyciu potężnej twierdzy Újvár na Węgrzech, co było dużym sukcesem Turków, Orda rozlała się szeroko po państwie Habsburgów, płądrując aż po Ołomuniec i Brno na Morawach oraz Śląsk Cieszyński. Pozostawały po niej, jak wszędzie, ruiny i zgłiszcza, trupy, jęki rannych, zawodzenia pojmanych w jasyr. Mimo zdobycia bogatych łupów w państwie Habsburgów 1663 rok nie był pomyślny dla Chanatu Krymskiego. Część Ordy musiała pozostać w kraju, by odpierać najazd Kałmuków i Kozaków dońskich. Straty materialne spowodowane tymi walkami były dość znaczne. Na domiar złego zbuntowali się Nogaje, którzy nie chcąc płacić podatków do skarbu w Bakkysaraju.

⁷ Z. Wójcik, *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie lat 1660—1661*, „Przegląd Historyczny” 1954, nr 2—3, s. 629.

postanowili poddać się pod opiekę sultana. Władze osmańskie miały z tego powodu poważny problem. Z jednej strony nie chciały zrażać sobie potężnego i wielce przydatnego lennika, z drugiej — chętnie wbijały klin między chana i poddanych, by nie dopuścić do zbytniego usamodzielnienia się Krymu. Ostatecznie nakazały Nogajom podporządkować się chanowi, czego ci jednak nie uczynili. Tylko oręż mógł zmusić ich do subordynacji.

Mimo tych kłopotów Tatarzy wsparli wielką wyprawę Jana Kazimierza na Ukrainę, podjętą jesienią 1663 r. w bardzo niekorzystnej dla Rosjan sytuacji wewnętrznej państwa. Wzięło w niej udział 24 tys. żołnierzy koronnych, 14 pułków Kozaków z Ukrainy Prawobrzeżnej i 30—40 tys. Tatarów pod wodzą sultanów Sefera i Melli Gerejów oraz Dedesza agi. Główną rolę w armii polskiej odgrywali wówczas Stefan Czarnecki i Jan Sobieski. Początek wyprawy był pomyślny, opano wano bowiem prawie bez walki wiele miast i twierdz. Dopiero pod Głuchowem wojska sprzymierzonych utknęły, tracąc w dwóch szturmach dużo żołnierzy. Mimo tej porażki kontynuowały marsz na wschód, przekraczając w lutym 1664 r. dawną granicę polsko-moskiewską pod Siewskiem. Tu przybyły z pomocą wojska litewskie. Wobec trudnych warunków zaopatrzenia armii w porze zimowej, uciążliwej „wojny szarpancej” prowadzonej przez Rosjan i Kozaków z Lewobrzeża, dużych strat z zima, głodu i chorób, Jan Kazimierz musiał jednak zrezygnować z marszu na Moskwę i zarządzić odwrót. Tylko zagony tatarskie wdarły się daleko w głąb terytorium Państwa Moskiewskiego, dokonując znacznych spustoszeń.

„Ostatnia próba rzucenia przeciwnika na kolana, ostatnia próba podyktowania twardych warunków pokojowych pokonanej Rosji zawiodła na całej linii. Wielkie okazje historyczne, za jakie uważamy kampanie 1660 i 1663/1664 r. zostały ostatecznie przez stronę polską zmarnowane i nie miały już nigdy się powtórzyć”⁸.

Jedynym osiągnięciem nieudanej kampanii było umocnienie pozycji Rzeczypospolitej na Prawobrzeżu. Niebawem Polska została ogarnięta tragiczną w skutkach, bratobójczą wojną domową, wywołaną przez Jerzego Lubomirskiego. Ponieważ nie było już żadnej szansy na zbrojne rozstrzygnięcie kon-

⁸ Z. Wójcik, *Traktat andruszowski i jego geneza*, Warszawa 1959, s. 143—144.

fliktu z Rosją, musiano zdecydować się na rokowania. Były one zapowiedzią całkowitego zwrotu w stosunkach polsko-tatarskich.

263

Na razie układały się one jeszcze poprawnie. Mimo prób Lubomirskiego, by przeciągnąć chana na stronę rokoszan, władca krymski pozostał sojusznikiem Jana Kazimierza. Starał się nawet doprowadzić do pacyfikacji w Polsce z obawy, żeby „uchowaj Boże, nasze roboty zobopólne z nieprzyjacioły musiały ustać”. Wycofanie wojsk koronnych z Ukrainy z powodu wybuchu wojny domowej przyjęli Tatarzy z dużym niezadowolaniem. Skorzystali jednak z sytuacji i zagarniali coraz więcej jasyru, zarówno „wiernych poddanych” króla, jak i „buntowników”, umacniając jednocześnie swe wpływy na Ukrainie. Nadal jednak deklarowali swą wierność sojuszowi z Polską. Tak więc Mehmed IV zapewniał cara w 1665 r., że pokój między Krymem i Rosją jest możliwy tylko w wypadku oddania przez Moskwę zagarniętych ziem Rzeczypospolitej. Nie mógł wówczas bardziej zaangażować się przeciw Rosji, miał bowiem u siebie zbrojną rozprawę ze zbuntowanymi Nogajami budziackimi. Doszło do niej zapewne na jesieni 1665 r. koło Akermanu. „Wojsko nogajskie, które razem z końmi jedno wielkie kłębowisko ciał czyniło — pisał Ewlija Czelebi — rzuciło się zaraz z okrzykiem: «ju! ju!» na żołnierzy najjaśniejszego chana. Zwarły się tedy z dwu stron wojska muzułmańskie i taki deszcz strzał wypuściły, że te przyćmiły światło słoneczne, a okrzyki ludzi i rzenie koni o sklepienie niebieskie uderzyły. Przez trzy godziny gwiazda zwycięstwa przyświecała wojskom władcy, na koniec wojownicy chańscy [...] zmusili Tatarów nogajskich do pierzchnięcia. Ci uciekli tedy do swoich namiotów i rodzin, a wówczas wojsko krymskie dopadło Nogajów i rzuciło się na czeladź, rodziny i namioty nogajskie, niewiasty czci pozabiając i sławy.

Bitwie tej taki krzyk i lament towarzyszył, że od czasów szacha Huszenga [jeden z pierwszych, legendarnych władców perskich — *L. P.*], Czyngis chana i Tochtamysza chana, Timur chana i Mengli Gereja chana nie było takiej bitwy ani takiej wrzawy. Po jednej stronie bowiem były wojska szlacheckiego Gereja, z drugiej zaś strony — siedzące w namiotach kobiety i dzieci. Na nie to rzuciło się krymskie pospólstwo, ale też w namiotach tych wielu wojowników krymskich, więcej nawet niż w poprzedniej bitwie, wypiło czarę śmierci [jak widać, kobiety tatarskie umiały walczyć — *L. P.*]. Chan nie mógł powstrzy-

mać ich w żaden sposób. W południe po wojskach nogajskich śladu już nie zostało, okrom splądrowanych i rozgrabionych namiotów. Kilka tysięcy niewinnych młodzieńkich dziewcząt straciło cnotę. [...] Parę tysięcy kobiet na oczach ich rodzin popędzono do robót. Zabrano tam również tyle wszelakiego dobytku i tak haniebne poczyniono bezprawia, że podobnych nie wyrządzili nawet Tatarzy Hulagu chana w Bagdadzie [podczas zdobycia miasta w 1258 r. — *L. P.*], ani Nabuchodonozora w Safed (podczas zdobycia miasta przez Babilończyków w 586 r. p.n.e.), w Jerozolimie i Egipcie”⁹. Okrutni wobec własnych ziomków, musieli być Tatarzy jeszcze gorsi dla chrześcijan.

Rozbicie Nogajów pozwoliło chanowi podjąć jeszcze jedną, wielką wyprawę na Ukrainę (na przełomie 1665/1666 r.). Hetmanem wiernych Polsce Kozaków został wówczas dotychczasowy pułkownik czerkaski, Piotr Doroszenko. Stopniowo w jego polityce narastał zasadniczy zwrot. „Na razie sojusz polsko-tatarski wciąż jeszcze istniał *de iure*. Doroszenko więc ani jego protektorzy [tj. Tatarzy — *L. P.*] nie obnażali całkowicie przyłbicy. Zajmując i zdobywając [...] liczne miasta, przyjmował od nich Doroszenko przysięgę na wierność dwom panom — królowi i chanowi, ale ta wierność dla króla była już tylko czczą formalnością. Nikt na Ukrainie nie myślał o niej poważnie”¹⁰.

Wyrazem narastania kryzysu w stosunkach polsko-tureckich było odrzucenie przez dostojników krymskich w 1664 r. propozycji utworzenia koalicji antyrosyjskiej z udziałem Polski, Szwecji i Chanatu. Decyzja Tatarów wynikała z braku zaufania do Polaków, którzy rok wcześniej prowadzili we Lwowie rozmowy z Afanasijem Ordin-Naszcokinem, najwybitniejszym wówczas moskiewskim mężem stanu. Tematem tych rozmów było zawarcie pokoju i utworzenie sojuszu przeciw Turcji, Krymowi i Szwecji. Wprawdzie nie zostały one uwieńczone powodzeniem i Jan Kazimierz zdecydował się wówczas na zbrojne rozstrzygnięcie, ale Tatarzy stali się już bardzo podejrzliwi w stosunku do Polaków.

Największą przeszkodą na drodze do zerwania z Polską był na Krymie chan Mehmed IV, wierny sojusznik Jana Kazimierza.

⁹ *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, s. 211—212.

¹⁰ Według *Księgi podróży Ewliji Czelebiego*, s. 277—278, oraz przypisów opracowanych przez Z. Abrahamowicza.

Prowadzona przez niego polityka centralizacji władzy i umocnienia roli państwa wywoływała silny opór ze strony krnąbrnych, przyzwyczajonych do samowoli bejów. Od 1663 r. narastał też konflikt między chanem a Portą Ottomańską, gdzie u steru rządów znalazł się wszechwładny wielki wezyr, Fazył Ahmed pasza Köprülü, w bezwzględny sposób łamiący wszelką opozycję i podporządkowujący władzy centralnej wszystkich feudałów i lenników. „Turcja Köprülich chciała mieć na tronie człowieka całkowicie sobie oddanego i podporządkowanego. Mehmed Gerej IV warunkom tym nie odpowiadał, reprezentował bowiem ideę samodzielności i niezależności Chanatu Krymskiego od Turcji” (Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*). Trzeba było więc go usunąć. Dążenia Porty pokrywały się w tym wypadku z zamiarami arystokratów tatarskich. Wyrazem narastania konfliktu wewnętrznego na Krymie było uwięzienie i zamordowanie z rozkazu chana jego najbliższego doradcy, Sefera Gazi agi (1664). Zagrożony buntem poddanych oraz interwencją Turków władca szukał pomocy w Polsce, u Kozaków, nawet w Moskwie, z którą przez całe swe panowanie wojował. Zaniepokojony groźbą usunięcia Mehmeda IV z tronu dwór polski wysłał do Bakczysaraju w specjalnej misji Franciszka Kobyłeckiego. Ale było już za późno! Na początku 1666 r. na Krymie wybuchł bunt arystokracji. Kobyłecki zdołał jeszcze nawiązać kontakt z chanem, ale wkrótce zaczęła się interwencja armii tureckiej. W marcu 1666 r. Mehmed IV został obalony. Na tronie w Bakczysaraju zasiadł Adil Gerej. Wezyrem jego został syn zamordowanego Sefera Gazi agi, Islam aga.

Nowy władca był wiernym wasalem Turcji. Pod koniec lata 1666 r. przysłał do Warszawy Dedesza agę z misją potwierdzenia przyjaźni i zapewnieniem dalszego współdziałania Tatarów przeciw Rosji. Była to już czcza deklaracja bez pokrycia.

W końcu 1666 r. Doroszenko uznał protekcję Turcji i Krymu nad Ukrainą. 19 grudnia, posiłkowany przez Orde, zaatakował i rozbił pod Ścianą i Braiłowem 6-tysięczną dywizję płk. Sebastiana Machowskiego. Panowanie polskie na Ukrainie runęło na wiele lat. Okres współpracy z Tatarami skończył się bezpowrotnie.

Powodem zwrotu w stosunkach polsko-krymskich były rywalizacja obu stron o Ukrainę, całkowite podporządkowanie się Krymu Porcie Ottomańskiej po upadku Mehmeda IV, polityka

Doroszenki, a wreszcie traktat rozejmowy między Polską i Rosją, podpisany 30 stycznia 1667 r. w Andruszowie na Białorusi. Miał on obowiązywać przez 13,5 roku, a w zamierzeniu Polski i Rosji powinien był stworzyć podstawę dla przyszłych układów, wymierzonych przeciw Turcji i Tatarom. Stanowił faktycznie kompromis, korzystny nawet dla Polski (Rosja opuściła bowiem część ziem zdobytych podczas wojny), potwierdzał jednak jej całkowitą klęskę. Rosja otrzymała Smoleńsk, Siewierszczyznę, całe Zadnieprze i Kijów, przyznany jej tylko na dwa lata, faktycznie zaś na zawsze. Zaporozże przechodziło pod wspólne władztwo obu państw, praktycznie jednak zarządzała nim Rosja. Obie strony zapewniały sobie nawzajem prawo do protekcji nad religiami: Polska — nad katolicką w Rosji, Rosja — nad prawosławną w Polsce. Ponieważ katolików w Rosji była tylko garstka, wpływy Polski w państwie carów były znikome, natomiast Moskwa wykorzystwała w przyszłości swe wpływy wśród prawosławnych mieszkańców Prawobrzeżnej Ukrainy oraz na Białorusi i mieszała się w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi na traktat andruszowski bezceremonialnie dzielący Ukrainę na dwie części, na Lewobrzeżu wybuchło powstanie przeciw panowaniu rosyjskiemu, poparte przez Turcję i Tatarów. Doroszenko, sprawujący władzę na Prawobrzeżu, również — jak wiemy — uznał protekcję sułtana. Aby więc zapobiec wojnie i powstrzymać Tatarów od wystąpienia przeciw Polsce, do Baczysaraju udali się skarbnik lwowski Jan Karwowski i podczaszy mielnicki Franciszek Kobyłecki, natomiast do przybywającej na Ukrainie Ordy oraz Kozaków — cześnik bielski Kucharski. Podjęta przez Rzeczpospolitą próba ratowania pokoju ze światem islamu skończyła się niepowodzeniem. Widmo wojny znowu zawisło nad znękanym nieustannymi konfliktami zbrojnymi krajem.

W ciągu XVII w. nastąpiły pewne zmiany w organizacji państwa krymskiego oraz w strukturze społecznej ludności. Ta ostatnia wykazywała w ciągu wieku znaczne wahania. Powodem tego były duże straty poniesione podczas wypraw wojennych, zwłaszcza na Polskę, kilkakrotne epidemie dżumy oraz klęski głodu. Na skutek pogarszających się warunków życia wielu Tatarów (wg d'Ascoli aż 30 tys. rodzin) wyemigrowało na stałe do tureckiej Rumelii, gdzie szybko zasymilowało się z miejscowymi Turkami. W następnych latach ludność Chanatu szybko wzros-

sła dzięki masowemu napływowi niewolników zdobywanych w Polsce, na Ukrainie, w Rosji, Austrii, Mołdawii, Serbii, na Węgrzech i na Kaukazie. Według Ewliji Czelebiego, w szóstej dekadzie XVII w. było na Krymie 600 tys. niewolników. Ponieważ badacze skłonni są zmniejszać dane kronikarzy wschodnich aż dziesięciokrotnie, możemy przeto szacować liczbę niewolników na 60 tys. Według tego kryterium mieszkało w Chanacie 10 tys. duchownych, tyłuż kupców i rzemieślników, podobny jak w XVI w. procent szlachty i arystokracji. Struktura społeczna ludności Chanatu niewiele się więc zmieniła, z wyjątkiem rosnącego procentu niewolników. Znacznie zmieniła się natomiast struktura płci. W ciągu XVII w. państwo Gerejów toczyło nieustanne wojny, często niepomyślne, ginęły więc głównie mężczyźni. Zdarzało się przecież, że z wypraw nie wracało 1/3 lub 1/4 wojowników. Dlatego rósł na Krymie odsetek kobiet. W tych warunkach wielożeństwo stanowiło najskuteczniejszy sposób zapewnienia szybkiego przyrostu naturalnego.

W ciągu XVII w. aparat administracyjny państwa Gerejów został znacznie rozbudowany, a władza panującego wyraźnie wzrosła, zwłaszcza w okresie rządów Islama III i Mehmeda IV, gdy międzynarodowa pozycja Krymu była bardzo wysoka. Chanowie mieli w XVII w. prawo do dwóch buńczuków, dwóch chorągwi i sztandarów oraz kapeli. Nadal wybijali też własną monetę, co stanowiło dowód ich suwerenności. Ponieważ na Krymie nie było kopalń kruszcu, srebro na pieniądze pochodziło głównie ze zdobyczy wojennej. Chańskie 8 aspr miało wartość jednego dirhema. Aspry te były w obiegu na całym terytorium państwa Gerejów i tylko w ejalecie Kaffy obowiązywały pieniądze tureckie. Na monetach krymskich w latach 60-tych widniał napis: „Sultan Mehmed Gerej chan, syn Selamet Gerej chana. Oby wielkie było jego zwycięstwo! Wybito w Bakczysaraju”. W ciągu XVII w. wartość pieniędzy krymskich stopniowo spadała. Według de Lukki, aspry miały coraz więcej miedzi, zaś według d’Ascoli — jeden real miał niegdyś wartość 80 aspr krymskich, zaś obecnie (w 1634) — aż 160 aspr. Oprócz krymskich pieniędzy w obiegu były w Chanacie również pieniądze polskie, moskiewskie, węgierskie, weneckie, tureckie, a nawet hiszpańskie.

Dzięki pomyślnym za Islama III i Mehmeda IV wyprawom wojennym dochody państwa znacznie wzrosły. Największą w nich pozycję stanowiły nadal zyski z handlu niewolnikami. Według

obliczeń Alana Fishera, w całych dziejach Chanatu Krymskiego przez targi niewolników przewinęło się około miliona ludzi. Największa ich część sprzedana była w XVII w. Nadal 10% sumy uzyskanej ze sprzedaży szło do skarbu chana. Poważne miejsce w dochodach stanowiły też „upominki” od sąsiadów. Z tego tytułu w ciągu pięciu lat w połowie XVII w. Krym uzyskał od Polski około 700 tys. zł. Według d'Ascoli, w latach 30-tych Moskwa wypłacała chanowi 8 tys. reali rocznie gotówką i 25 tys. w podarkach, Polska — 30 tys. w pieniądzu i tkaninach. Monarcha uzyskiwał ponadto dochody z kopalń soli, dziesięcinę w zbożu, podatki z miast portowych. W sumie do skarbu państwa wpływało podobno do 800 tys. reali rocznie. Pieniądze te przeznaczano na utrzymanie dworu i oddziału strzelców, podarki dla sułtana, jego żon, dostojników i czauszów tureckich, inwestycje komunalne, budowę świątyń, dróg, mostów, medres, na potrzeby kultury, budowę fortyfikacji.

Dzięki relacjom Ewliji Czelebiego znamy sposób funkcjonowania najważniejszych władz państwowych na Krymie. Na posiedzeniu *Dywanu* „chan na tronie zasiada, potem zaś *kapykułowie* (studzy dworu) i *karaczowie* wszyscy, ręce na piersi złożwszy, siadają — każdy na właściwym miejscu, stosownie do ceremoniału i piastowanych godności”. Po prawicy chana zasiadał kałga sułtan, sprawujący władzę w Akmecczie i 300 wsiach wschodniej części Krymu, od wsi Köledź koło Kaffy aż po Kercz. Na lewo od chana zasiadał *nureddin*. Ten sprawował władzę w 250 wsiach zachodniej części państwa, od rzeki Kaczy po Gözlewe, Or, Arabat (leżący na przesmyku łączącym Krym z Półwyspem Kercz) i Czeniszke (dziś Geniczesk koło cieśniny łączącej zalew Siwasz z Morzem Azowskim). Siedzibą *nureddina* była wieś Kaczysaraj nad rzeką Kaczy. Po prawej stronie chana zasiadali także *szejchulislam*, najwyższy dostojnik duchowny, oraz *mustijowie* trzech szkół religijno-prawnych obrządku sunnickiego, po lewej — *kadaskier*, mułła Bakczysaraju i 24 *kadich*, rozpatrujących sprawy sądowe. Wezyr chana z reguły stał podczas obrad, przysiadając czasem obok kałgi sułtana. *Kahia kapydźych* chodził z posrebrzaną laską w dłoni i wprowadzał na posiedzenie ludzi wnoszących różne skargi. *Defterdar* (podskarbi) stawał koło kałgi sułtana, *rejent Dywanu* — koło *nureddina*. Pozostali powiernicy, skarbnicy, poborcy podatków oraz pisarze *Dywanu* zajmowali miejsce przy głównym rachmistrzu państwa. Z relacji Ewliji Czelebiego wynika, że

skład *Dywanu* w porównaniu z początkowym okresem dziejów państwa dość znacznie się powiększył.

209

Po zakończeniu obrad odbywała się uczta, na której tradycyjnie podawano do stołu największy przysmak Tatarów — mięso żrebięcia. Chan spożywał potrawy obok kałgi sułtana, *nureddina*, *szejchulislama*, *kadiaskera* i *mułły* stolicy. Przy drugim stole zasiadali wezyr państwa, bejowie Szirinów i Mansurów oraz pozostali mirzowie. Przy innych stołach ucztowali *kadiowie*, *kapykułowie* oraz niżsi urzędnicy.

Według Ewliji Czelebiego było wówczas na Krymie 40 *bejlików*, posiadłości bejów. Największą rolę wśród nich odgrywali bejowie Szirinów, Dairów i Mansurów¹¹.

¹¹ Z. Wójcik, *Traktat andruszowski i jego geneza*, s. 219.

Znowu przeciw Rzeczypospolitej i jej sojusznikom

Latem 1667 r. prowadzone były w Stambule rokowania między Turcją a Polską, reprezentowaną przez niedawnego zdrajcę, Hieronima Radziejowskiego. Turcja zaangażowana wówczas w wojnę z Wenecją o Kandię, unikała konfliktu z Rzeczpospolitą, twardo jednak stała na stanowisku, że Kozacy podlegają sułtanowi. Chociaż zapewniano Polaków o trwałej przyjaźni, dano rozkaz Tatarom, by współdziałali z Doroszenką przeciw wojskom koronnym. Gdy nie powiodły się polskie próby zerwania przymierza kozacko-tatarskiego, a także zabiegi Sobieskiego, by zjednać sobie Ordę, latem 1667 r. doszło do drobnych starć z nieprzyjacielem, podczas których ucierpiały ziemie Wołynia i Podola.

Uzasadniając przyczyny zerwania z Polską chan Adil Gerej pisał w lipcu 1667 r. do Jana Kazimierza: „Pierwsza (przyczyna zerwania) żeście przysięgali, aby do ugody posłów nie wysyłać do Moskwy bez wiadomości [faktycznie zgody — *L. P.*] z Krymu, teraz z Moskwą trzech komisarzy wysławszy traktaty z Moskwą stanęły. Acz się godzi?”. Dalszymi powodami zerwania było — według chana — krzywdzenie Kozaków przez Polskę, nieszczerą współpracę Polaków z Tatarami, niewysłanie posła na Krym na powitanie nowego chana. Adil wypomnił w liście: „Wiadomo, iż Krym w niemałych się wam okazjach przydawał, albowiem kiedy na Szwedy, na Węgry, na Moskwę, gdy Szeremet był chodził i w innych siła okazjach dobrze się

stawiali (Tatarzy)"¹. Na zakończenie chan proponował Polakom powrót do dawnej zgody i wspólne wystąpienie przeciw Rosji. W zaistniałej sytuacji nie mogło jednak być mowy o zerwaniu układu w Andruszowie.

Decydująca kampania nastąpiła dopiero jesienią tegoż roku, gdy na Ukrainę wyruszyły główne siły Ordy pod wodzą kałgi sułtana Kryma Gereja. Sobieski szacował je na 80 tys. ludzi, faktycznie liczyły zapewne 16—20 tys. Wsparło je 15 tys. Kozaków Doroszenki. Polska była słabo przygotowana do wojny, bowiem dwór królewski zajęty był walką z opozycją oraz próbą przeforsowania na tron kandydatury francuskiej po spodziewanym rychłym ustąpieniu Jana Kazimierza. Cały ciężar obrony spadł więc na barki strzegącego kresów hetmana polnego Jana Sobieskiego. Od początku czerwca ostrzegał on szlachtę lubelską i halicką przed grożącym niebezpieczeństwem.

Mimo że była ona bardziej zaangażowana w walkę przeciw wymagowanemu kandydatowi francuskiemu i równie wymagowanemu absolutyzmowi królewskiemu niż przeciw Kozakom oraz Tatarom i skąpiła pieniądze na wojsko, hetman dzięki swej energii i poświęceniu zdołał zgromadzić 15 tys. żołnierzy, łącznie z załogami fortec i chorągwiami prywatnymi. Ponadto uzbroidł do walki znaczną liczbę chłopów.

Chociaż byli oni Ukraińcami, to jednak zrażeni grabieżą Tatarów nie poparli swych ziomków z armii Doroszenki. Sobieski zajął pozycję obronną w obozie pod Podhajcami, w dogodnym miejscu, osłanianym z północy i zachodu gęstymi lasami, ze wschodu zaś bagnami i głębokimi stawami. Tylko od północy dostęp był otwarty, ale hetman zbudował tu szaniec obsadzone piechotą i działami. W obozie warownym skupił tylko 3 tys. żołnierzy, kilka tysięcy chłopów i 18 dział. Resztę wojska rozrzucił po Wołyniu, by broniło miast i wsi przed czambułami. Plan był śmiały i ryzykowny, ale Sobieski wiedział co czyni. Znał dobrze Tatarów, zdawał sobie sprawę, że tylko lotna jazda rozrzuczona po kraju uchroni ludność przed grabieżą i jasyrem.

Niebawem od głównych sił nieprzyjaciela oderwały się liczne czambuły, szukając zdobyczy i jeńców. Ale wszędzie spotykała je przykra niespodzianka. Rozrzuczone po Wołyniu chorągwie jazdy rozbiły rabusiów pod Pomorzanami. Buczaczem

¹ Z. Wójcik, *Mediacja tatarska między Polską a Turcją w 1672 r.*, „Przegląd Historyczny” 1962, nr 1, s. 34

i Narajowem, jeden tylko Zborów skapitulował bez walki i padł ofiarą łupiestwa Ordy. „Gdyby wojsko było w kupie — pisał potem hetman — obległszy mnie, dopiero myślał (nieprzyjacieli) puścić zagony tatarskie aż pod samą Wisłę, a teraz nie wie, kogo w pierw ma oblegać”.

4 października oddziały Kryma Gereja i Doroszenki dotarły do Podhajec. Pierwszy ruszył do natarcia kałga sułtan z Tatarami, ale Sobieski powstrzymał go w ciasnym miejscu ogniem piechoty i artylerii oraz kontratakami jazdy. Również uderzenie Kozaków skończyło się niepowodzeniem. „Nabrano tylu jeńców — pisał Sobieski — jak nigdy więcej, jak Polska Polską”². Po tej porażce nieprzyjacieli przystąpił do regularnego oblężenia, ale i ono nie przyniosło powodzenia. W tej sytuacji Kozacy i Tatarzy zdecydowali się na rokowania. Kałga sułtan uczynił to tym bardziej skwapliwie, że w czasie walk Polaków z Tatarami przychylny Rzeczypospolitej ataman kozacki Iwan Sirko z dwutysięcznym oddziałem Zaporozców wpadł na Krym i korzystając z braku większych sił wojskowych na Półwyspie, spłądował i puścił z dymem znaczną liczbę miejscowości. 16 października podpisano układ z Tatarami, w trzy dni później — z Kozakami.

„Oba traktaty są przykładem daleko posuniętej obłudy języka dyplomatycznego — pisał Zbigniew Wójcik — starego jak sama dyplomacja, obowiązującego w pełni i w tamtych czasach”. Pierwszy z nich głosił między innymi: „Ponieważ sułtan jegomość Krym Gerej Kałga nie z inszą tu w państwa JKMości i Rzeczypospolitej i wojskami krymskimi, nogajskimi, budziackimi, białogrodzkimi wszedł intencją, jeno aby dawne i od tak wielu lat nieraz przysięgą zatwierdzone z Królem Jegomością i Rzeczpospolitą imieniem chana jegomości terażniejszego i po nim następującego, także i całego Krymu potwierdził i odnowił pacta”. W celu zatwierdzenia pokoju obie strony postanowiły puścić w niepamięć wzajemne niechęci i urazy. W zamian za wypłatę chanowi i dostojnikom krymskim „upominków”, kałga sułtan w imieniu chana i wszystkich Tatarów „obiecał być nieprzyjacielem nieprzyjaciół JKMości i Rzeczypospolitej i stawić się z wojskami, jakich JKMości i Rzeczpospolita potrzebować będzie na każdą Rzeczypospolitej usługę”³.

² J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, wyd. i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 221.

³ Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, s. 142—143.

W myśl porozumienia Orda mogła przybyć na Ukrainę tylko za zgodą władz polskich, a hetman miał prawo utrzymywać w Bakczysaraju swego rezydenta, gwaranta wypłaty przez Polskę należnych Tatarom „upominków”. Porozumienie zobowiązywało władze Krymu do powstrzymywania od napadów na Polskę Ordy Budziackiej i Dobrudzkiej, nie uznających formalnie zwierzchnictwa chana krymskiego. Kozacy mieli wrócić pod władzę Rzeczypospolitej. W oddzielnym uniwersale, datowanym 18 października, zezwolono Tatarom na wolny powrót do ułusów wraz z całym jasyrem, z czego oczywiście skwapliwie skorzystali, łupiąc szczególnie dobra samego Sobieskiego. Przed odejściem Orda starała się wymusić na hetmanie obietnicę zerwania traktatu z Moskwą, na co wódz dyplomatycznie odpowiedział, że takie zobowiązanie przekracza jego kompetencje. W przyszłości niejednokrotnie będzie jeszcze stawał przed dylematem: „z Moskwą przeciw Krymowi i Turcji, czy na odwrót”? (Z. Wójcik, *Jan Sobieski*).

Kampania podhajecka była — wg Wiesława Majewskiego — „pięknym przykładem mistrzostwa Sobieskiego jako dowódcy”. Korzyści politycznych jednak nie przyniosła, bowiem ani Kozacy, ani Tatarzy nie zamierzali dotrzymać podjętych zobowiązań. W 1670 r. Doroszenko zażądał od Polski przyznania szerokiej autonomii Ukrainie. W odpowiedzi dwór ogłosił go zdrajcą i pozbawił buławy, którą otrzymał wierny królowi Michał Chanenko. Gdy Adil Gerej bez pytania o zgodę Porty zawarł sojusz z nowym hetmanem kozackim, w maju 1671 r. został usunięty z tronu przez sułtana. Dużą rolę odegrały w tym intrygi Doroszenki, który w Turcji oskarżył chana o zupełną bierność podczas walk pod Podhajcami. Władzę na Krymie przekazano bardziej posłusznemu — wydawało się — Selimowi. Jednocześnie Doroszenko znowu przyjął protekcję Imperium Osmańskiego, licząc że przy jego pomocy odtworzy jednolite i stosunkowo samodzielne państwo ukraińskie. Zanim to uczynił, próbował poddać się władzy elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, w którym widział przyszłego króla Polski.

Latem 1671 r. znowu doszło do wojny na Ukrainie. W sierpniu Orda Białogrodzka wtargnęła na ziemie podległe Rzeczypospolitej. Niebawem w ślad za nią poszły następne oddziały. Sobieski czym prędzej zebrał około 4 tys. jazdy oraz dragonii i 20 sierpnia ruszył na nieprzyjaciela. 26 sierpnia dopadł Kozaków i Tatarów pod Braclawiem. Pierwsi odpoczywali w mieście, drudzy — na przedmieściach. Wykorzystując rozdzielenie sił przeciwnika,

hetman wielki koronny nagłym uderzeniem jazdy odciął Tatarów od Braclawia. Zaskoczenie było zupełne, toteż Orda szybko poszła w rozsypkę i jęła uchodzić w stronę Dzikich Pól. Chorągwie polskie natychmiast ruszyły w pościg. „Padały konie tak Tatarom, jako i naszym — pisał Sobieski. — Rzucali byli złodzieje najpierw ludzi, których byli pobrali, potem żywności różne, potem konie [zapasowe — *L. P.*], manatki, w ostatku siodła spod siebie wyrzucali, a na ostatku koszule i kalesony, a to dla lekkości”. Mimo to: „Doszliśmy ich jednak, i nabrali, i nasiekli siła. Jedni się utopili, drudzy w lasy piechotą uciekli, trzecich miasta różne do siebie puszczały, ostatek aż w Dzikie Pola poszli, od których nie byliśmy dalej nad cztery mile”⁴. Według relacji dowodzącego Ordą Omera Alego, w bitwie i pościgu zginęło 500 Tatarów.

Rezultatem tego zwycięstwa było opanowanie dużej części Ukrainy przez Polaków. Podczas walk o Kalnik hetman jeszcze raz uderzył na Tatarów, którzy idąc z odsieczą dla obleganego przez Polaków i wiernych im Kozaków miasta, zatrzymali się przy grobli. Było to 21 października. „Rozgromieni tedy przy łasce bożej, a szczęściu JKMości na głowę, bo na grobli zła była przeprawa, staw też szeroki i głęboki — pisał Sobieski do żony. — Srodze to rzecz natonęła i na placu poległa. Spomiędzy czterech mirzów, którzy byli w tymże wojsku, dwóch zabitych, trzeci żywcem wzięty z kilkadziesiąt innych”. Z liczącej około 2 tys. ludzi Ordy padło 500 Tatarów. Do niewoli wpadł Urak mirza. „Przeprowadzona kampania była mistrzowską kombinacją walk osłonowych i dalekich, śmiałych zagonów na bazę operacyjną przeciwnika” — stwierdził badacz tej wojny Mieczysław Jaworski. Tatarzy coraz boleśniej odczuwali na swej skórze rozwijającą się wspaniale sztukę dowódczą przyszłego króla. Należy jednak pamiętać, że w 1671 r. nie wystawili przeciw Polsce swych głównych sił. Pod wodzą chana Selima I walczyły one wówczas z buntującymi się stale Czerkiesami.

W 1672 r., po zwycięstwach nad Wenecją i Austrią, Turcja zdecydowała się wypowiedzieć wojnę Rzeczypospolitej. Nie zlekkała się wcale pogroźek Rosji, która zapowiadała wysłanie przeciw Osmanom Kozaków dońskich. Selim Gerej usiłował nie dopuścić do wojny i podjął się mediacji, zapewne zresztą akceptowanej przez Turków. Pisał o niej wyraźnie Jan Sobieski w *votum* na sejm warszawski, w marcu 1672 r. „Ofiaruje

⁴ *Listy do Marysieńki*, s. 395—296.

nam chan przez p. Karwowskiego [gońca do Tatarów — *L. P.*] z Portą *mediatonem*, która jeżeliby była skuteczną, akceptować ją trzeba. I tam moglibyśmy z Tatarami i Turkami wnieść w jaką ligę, której byśmy zażył (mogli) przeciw Moskwie”⁵. Dopiero jednak w lipcu przybył do Warszawy poseł krymski Azamet z pismem od chana. Selim Gerej donosił w nim o koncentracji armii tureckiej nad Dniestrem i groźbie rychłego najazdu. „Nie tajne to wam samym, że my z Wami w przyjaźni chcemy zostawać” — deklarował przy okazji. Ale mimo tych pojednawczych kroków musiał na rozkaz sułtana pociągnąć wraz z Ordą przeciw Rzeczypospolitej.

18 lipca pod Czetwertynówką połączone siły Kozaków Doroszenki, Tatarów oraz Turków rozgromiły dywizję kasztelana podlaskiego, Karola Łużeckiego, regimentarza wojsk na Ukrainie. 14 sierpnia stanęła pod Kamieńcem Podolskim cała potęga mużułmańska pod wodzą sułtana: około 100 tys. Turków, 10—15 tys. Tatarów Selima Gereja, 6 tys. Wołochów i Mołdawian. Pograżona w wewnętrznej walce stronnictw Rzeczypospolita była zupełnie nie przygotowana do wojny. 26 sierpnia po krótkiej obronie padł Kamieniec. Niebawem Turcy pojawili się pod Lwowem. Słabo przygotowane do walki miasto okupiło się sumą 80 tys. talarów. Dalsza droga w głąb Rzeczypospolitej stała przed Turkami otworem. 1 października komisarze polscy stawili się przed wielkim wezyrem, Fazyl Ahmedem paszą, i z odkrytymi głowami prosili o pokój. Zanim jednak zaczęły się rokowania, sułtan spuścił ze smyczy Tatarów. Orda rozrzuciła szybko czambuły po Janów, Leżajsk, Przemyśl i Gołęb. Całe Podole stanęło wnet w morzu ognia. Gdy komisarze polscy zaczęli uskarżać się wezyrowi na grabieże Tatarów, ten rzekł: „Tak umie wojna! Dziękujcie Bogu i nam, że wojska tureckie i krymskie nie poszły za Wisłę”.

Tatarów czekała jednak przykra niespodzianka. Oto Sobieski, który z braku sił nie mógł przeciwstawić się całej potędze osmańskiej, postanowił rozprawić się przynajmniej z Ordą. Pod Krasnymstawem zebrał 3 tys. jazdy oraz dragonii i rozpoczął błyskawiczną wyprawę przeciw rabusiom. 5 października zniósł dwa niewielkie czambuły, wyzwolił tłumy jasyru, w tym mnóstwo dzieci, które kazał wsadzić na wozy i zawieść do Katusza, gdzie „dał im dom, żywność i wychowanie”. Pod Niemirowem dopędził większy oddział Tatarów i rozgromił go na głowę, wy-

⁵ Z. Wójcik, *Mediacja tatarska między Polską a Turcją w 1672 r.*, s. 38.

- zwalając znowu dużo jeńców. Niebawem wygrał dwa następne starcia. W ciągu pierwszych trzech dni przebył z jazdą 150 km i stoczył pięć zwycięskich potyczek. Czwartego dnia przeszedł z wojskiem 57 km po bezdrożach, jakich „gorszych nie masz na świecie”, po czym dopadł kosz Ordy pod Komarnem. Przodem wysłał do walki kilka chorągwi jazdy, sam zaś z resztą wojska obszedł stanowiska przeciwnika i przy dźwiękach muzyki uderzył nań z drugiej strony. Efekt był piorunujący. Rozgromioną Ordę ścigano na przestrzeni 30 km. Następnie hetman zwrócił się w stronę Petranki i odniósł jeszcze jedno świetne zwycięstwo nad dwoma czambułami: kałgi sułtana i *nureddina*. Pierwszy z dostojników salwował się ucieczką w bagna, gdzie ukrywał się przez kilka dni.

Cała wyprawa Sobieskiego na czambuły trwała zaledwie 9 dni, od 5 do 14 października. W tym czasie hetman przebył z wojskiem ponad 300 km, stoczył siedem zwycięskich bitew i potyczek, uwolnił z jasyru kilkanaście tysięcy ludzi, odebrał wielkie łupy. Dowodził „nigdy prawie nie śpiąc, nigdy się nie rozbiegając, ognia nie niecąc, ledwie co jedząc, bo w spustoszonej kraju o bochenek chleba trudniej niż o tysiąc Tatarów”. Wojsko żywiło się tylko brukwią i rzepą zebraną na polu, konie — skąpą październikową trawą. Żołnierze kładli się spać o zmierzchu, około godziny 17-tej, wstawali zaś o północy i całą noc maszerowali w zupełnych ciemnościach, bez wzniesienia ognia, byle tylko zaskoczyć Tatarów. W wyprawie na czambuły Sobieski, według wyrażenia znakomitego historyka wojskowości Tadeusza Korzona, „wzbił się ponad wszystkich wodzów naszej jazdy”.

Rozgromienie Ordy Krymskiej nie uratowało Rzeczypospolitej przed haniebnym układem w Buczacz, na mocy którego oddano Turkom Kamieniec Podolski, Podole i dużą część Ukrainy, zaś król został zobowiązany do płacenia sułtanowi haraczu. Spóźniona mediacja tatarska nie odegrała żadnej roli, Rzeczpospolita poniosła bowiem zbyt szybko zdecydowaną klęskę militarną, a w dodatku nie otrzymała żadnej pomocy z zewnątrz. Szczere chęci Tatarów były jednak bezsporne. Według opinii tureckiego historyka Metina Kunta, zajmując Podole Porta zamierzała zlikwidować definitywnie groźbę kozacką, odciąć Polskę od Mołdawii i Wołoszczyzny, przede wszystkim zaś poddać ściślejszej kontroli Chanat Krymski⁶.

⁶ Z. Abrahamowicz, *Tło polityczne i ekonomiczne wyprawy wiedeńskiej Kara Mustafy*. „Kwartalnik Historyczny” 1983, nr 1, s. 97, przypis 91.

Sejm nie przyjął haniebnych warunków pokoju i zdecydował się na kontynuowanie wojny. W 1673 r. Orda Krymska nie wzięła udziału w kampanii. Przyczyniła się do tego dywersja ze strony Kałmuków, inspirowana zapewne przez Sobieskiego. Tego roku Orda Kałmucka wpadła na ziemie Chanatu i zadała Tatarom duże straty materialne, a także w ludziach. Były wszakże i inne powody nieobecności wojsk krymskich przy boku Turków. Tatarzy byli wyraźnie niezadowoleni z polityki Turcji, która bezceremonialnie zagarnęła Ukrainę, uważaną w Bakczysaraju za strefę wpływów Ordy. Przyjęcie jej w poddaństwo sułtana oznaczało przecież kres wyprawom po łupy i jeńców, zamykało główne źródła dochodów! Tatarzy zdawali sobie dobrze sprawę, że dalszy upadek Rzeczypospolitej osłabia pozycję Chanatu wobec Turcji. W Chanacie nie wygasły też dążenia emancypacyjne w stosunku do Imperium Osmańskiego. Taka postawa Tatarów ułatwiła więc Sobieskiemu prowadzenie działań wojennych uwieńczonych wspaniałym zwycięstwem pod Chocimiem. Zapewniło ono hetmanowi koronę po śmierci Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Na postawę Krymu wpłynął też wyraźny wzrost niebezpieczeństwa rosyjskiego. Korzystając z zaangażowania się Turcji, Tatarów i Polski w wojnę między sobą, Moskwa konsekwentnie umacniała swe pozycje na Ukrainie, nawet i Prawobrzeżnej. Selim Gerej dobrze rozumiał, czym to grozi. „Przysiąknięty wpływami kultury polskiej, dobrze obeznany ze środowiskiem konstantynopolskim, w czasie swej dłuższej tułaczki rozszerzył znacznie horyzonty umysłowe i potrafił wznieść się ponad ciasny widnokrąg polityczny swoich poddanych, obejmujący przeważnie doraźny interes. Górując też wydatnie nad swoim otoczeniem zarówno ogólnym wyrobieniem, jak i przenikliwością polityczną, przewidywał, skąd przyjdzie z czasem atak na Krym, i dlatego z całą energią postanowił w bieżącym roku szykujący się ogromny wysiłek zbrojny Turcji zwrócić przede wszystkim przeciw caratowi”⁷.

Chanowi udało się w 1674 r. skierować potęgę osmańską przeciw Rosji oraz uzyskać zgodę Turków na prowadzenie rozmów o pokój z Polską. Intencjom jego wyszedł naprzeciw Jan III Sobieski, który wysłał do obozującej pod Cecorą armii sułtana swoich posłów. Z Selimem pertraktował dworzanin

⁷ J. Woliński, *Pośrednictwo tatarskie w wojnie polsko-tureckiej 1674—1675 r.* w: *Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983, s. 129—130.

królewski, Kaczorowski. W drodze powrotnej do Lwowa towarzyszył Polakowi wysłannik chański, Mehmed Gazi aga, syn wezyra krymskiego. Warunki postawione Polakom były jednak nie do przyjęcia. Tatarzy domagali się mianowicie wyrzeczenia się Kamieńca Podolskiego, Podola i Ukrainy na rzecz Turcji oraz przysłania pomocy wojskowej przeciw Moskwie. Sobieski postanowił jednak nie odrzucać pośrednictwa tatarskiego i grać na zwłokę, szachując jednocześnie Rosję i Ordę rokowaniami prowadzonymi z drugą stroną. Gdy latem 1674 r. Turcy i Tatarzy wtargnęli na opanowaną przez Rosjan część Ukrainy i wypędziwszy wojska carskie za Dniepr zamierzali ruszyć na Kijów, król postanowił wyjść z armią koronną i litewską na tyły muzułmanów i rozbić ich zupełnie, rozstrzygając losy wojny. W obawie przed osaczeniem, Turcy zdołali jednak w porę wycofać się za Dniestr, pozostawiając do pomocy Doroszenkę całą Ordę. Korzystając z tego, w końcu października wojska Sobieskiego opanowały większość Ukrainy Prawobrzeżnej. Pokonany Doroszenko grał na zwłokę, ostatecznie jednak pozostał przy Turcji.

Po sukcesach Sobieskiego na Ukrainie Tatarzy zaczęli obawiać się możliwości współdziałania wojsk królewskich z carskimi. Aby nie dopuścić do tego, Selim Gerej wysłał gońca do Sobieskiego, proponując rokowania. Zrażony nieustępliwą postawą Rosjan w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej, Jan III przystał z chęcią na rozmowy i wysłał na Krym Hussejną Morawskiego, niegdyś oficera Tatarów litewskich. „Do Moskwy nie mam z przyrodzenia chęci — pisał do chana — a do Tatarów przyjaźń dawna i znajomość stara, i humor rycerski jeden ciągnie i obowiązuje”⁸. Morawski nie spełnił jednak swej misji. Zanim uzyskał audiencję u chana, ujawnił Tatarom zły stan wojska polskiego po kampanii na Ukrainie. Rozzuchwalony jego informacjami Selim zamierzał nawet wspólnie z Turkami dokonać wypadu pod Braclaw, by pochwytać króla. Znużenie koni oraz surowa zima zmusiły go jednak do rezygnacji z tego planu.

Mimo dwuznacznej postawy chana rokowania z Tatarami toczyły się nadal, a Jan III zachęcał Ordę do przeciwstawienia się antypolskiej polityce, prowadzonej przez przywódców Imperium Osmańskiego. „Gdyby się sułtanowie ichmoście wszyscy zgodnie Porcie deklarowali — pisał — że dłużej wojować nie

⁸ Tamże, s. 137.

mogą, jako znużeni, tak wiele na tej wojnie potraciwszy krwi swojej i rymsztunków, tedy i Porta, widząc, żeby tej wojny trakto-
wać nie mogli bez Tatarów, prędzej by do kondycyjej słusz-
nych pokoju skłonna być musiała. Nawet Krym i sułtanów ich-
mościów w większej by musiała mieć konsyderacyjej, gdyby
złączonych z Królem Jm. dobrym afektem widziała”⁹.

Na przedwiośni 1675 r. Orda wyruszyła w pole, nie prze-
kroczyła jednak granicznego Dniestru. Chan nadal proponował
współdziałanie Turcji, Krymu i Polski przeciw Rosji, podpi-
sanie traktatu pokojowego, wymianę misji dyplomatycznych.
Posłowali więc do niego kasztelan kijowski Mariusz Jaskółski
oraz podkomorzy chełmiński Krzysztof Krycki. Jeszcze w końcu
czerwca byli „dosyć dobrze i ludzko” przyjęci, wieźli bowiem
wozy z darami dla dostojników krymskich. Rozmowy były na
dobrej drodze, gdy całą sprawę popsuł nowy wódz turecki,
Ibrahim Szyszman (Tłuścioch), zięć sułtana, który postanowił
rozstrzygnąć wszystkie spory orężem, pewien słabości sił Rze-
czypospolitej.

Na początku lipca wojska tureckie połączyły się z Tatarami
i ruszyły na Zbaraż. Po jego zdobyciu przystąpiły do likwidacji
drobnych załóg polskich, marnotrawiąc bezcenny czas. Dzięki
temu Sobieski zdołał zgromadzić skromne siły i przystąpić do
walki. 22 sierpnia Ibrahim Szyszman rzucił przeciw niemu Ordę.
Sam z głównymi siłami ruszył w ślad za nią na Lwów, by prze-
szkodzić w koncentracji wojsk królewskich. Jan III miał wów-
czas pod bronią 6 tys. żołnierzy. 24 sierpnia główne siły Ta-
tarów (do 10 tys. ludzi) pognały ku wąwozowi pod Lesienicami
koło Lwowa, gdzie przywitał je gęsty ogień piechoty i dział.
Mimo to Orda wdała się tu w przewlekłą walkę, co pozwoliło
Sobieskiemu zająć równinę siłami ukrytej dotąd jazdy. Stłó-
czeni Tatarzy nie mogli przeszkodzić jej w uformowaniu się
w linię bojową, ani też wycofać się z wąwozu i rozwinąć swych
sił. Król był tak pewien zwycięstwa, że nawet nie spieszył się
z uderzeniem. Gdy wreszcie wprowadził jazdę do boju, po pół-
godzinnej walce było już po wszystkim. Rozbita Orda salwowała
się ucieczką, jazda ścigała ją zapamiętale aż do zmroku.

„Zwycięstwo było kompletne: taktyczne i strategiczne. Roz-
gromiona Orda nie oparła się aż za Złoczowem i więcej nie
ośmieliła się atakować króla; wódz turecki, załamany szybko
we wznowionym zapędzie wojennym, nie odważył się realizować

⁹ Tamże, s. 140.

swych planów zaczepnych i rozpoczął niebawem odwrót ku granicom tureckim”. Niefortunni pośrednicy, Tatarzy, otrzymali od króla pouczającą lekcję i — jak stwierdził Janusz Woliński — „swoim kosztem zapłacili za zachłanną zaborczość Porty i niedołęstwo jej wodza”.

W następnym roku Orda pod wodzą chana Selima Gereja znowu pociągnęła wraz z Turkami na wyprawę przeciw Rzeczypospolitej. W końcu sierpnia siły nieprzyjacielskie, dowodzone przez nowego *serdara* Ibrahima Szejtana (tj. Szatana) wkroczyły na Pokucie. Stąd Orda wpadła pod Trembowłę, spaliła wieś pod Stryjem i Drohobyczą, dotarła pod Sambor, wyrządziła wielkie szkody. Oczekiwano Tatarów we Lwowie, ale ci — pomni ubiegłorocznej nauczki — nie odłączyli się od sił tureckich i grasowali tylko w ich sąsiedztwie. Jan III chciał rozbić kolejno obu przeciwników, ale ponieważ działali oni razem, sam niespodziewanie znalazł się w obliczu połączonych sił Turków i Tatarów. Zamknął się więc w warownym obozie pod Żórawnem, licząc że „oni z tym wszystkim aparatem albo z konfuzją odejdą, albo na dobry i uczciwy pozwolą pokój”.

24 września 1676 r. nadeszła awangarda wojsk tatarskich. Następnego dnia przyszedł pod Żórawno Selim Gerej z głównymi siłami. Nie zdradzał jednak zbyt chętnie do walki. „Cale tylko gadać z naszymi podjeżdżali Tatarowie” — relacjonował Sobieski. Dopiero 28 września, gdy pod obóz polski zbliżyła się awangarda wojsk tureckich, Tatarzy ruszyli do natarcia, zostali jednak odparci na całej linii. Po nadejściu wszystkich sił tureckich zaczęło się oblężenie. Nastąpiły trudne dni dla osaczonej armii polskiej. Główny trud oblężenia spadł na barki Turków, natomiast Tatarzy byli mniej aktywni, uczestnicząc tylko w drobnych utarczkach. Ponieważ Polacy bronili się dzielnie i oblężenie przedłużało się w nieskończoność, stopniowo i napastnicy zaczęli dotkliwie odczuwać trudy walki. Wreszcie zdecydowali się na rokowania. Owocem ich był traktat rozejmowy podpisany 17 października 1676 r. Potwierdzał on w zasadzie warunki układu buczackiego z tym jednakże, iż Rzeczpospolita została zwolniona od płacenia hańbiącego haracz, a Biała Cerkiew i Pawołocz wróciły do Polski. Tatarzy, Kozacy i Węgrzy mieli powstrzymać się od najazdów na ziemie Rzeczypospolitej. Zdaniem historyków, rozejm żórawiński był w ówczesnej sytuacji stosunkowo korzystny dla Polski. Niczego lepszego nie można było wtedy osiągnąć, a kraj przynajmniej miał zapewnione lata pokoju po nieustannych wojnach, prowa-

dzonych od 1648 r. Jan III uzyskał swobodę manewru i mógł zwrócić swe zainteresowania ku zachodowi.

221

Po zawarciu układu tłumy Turków i Tatarów podjechały do obozu polskiego, by nawiązać kontakty handlowe z żołnierzami i zadeklarować im swą przyjaźń. Wszyscy byli też bardzo ciekawi wyglądu króla, który zdobył sobie wśród muzułmanów najwyższy szacunek.

Najbardziej niezadowolona z układu polsko-tureckiego była Rosja, na którą niebawem spadł najazd osmański. Latem 1677 r. potężna armia Ibrahima Szejtana paszy uderzyła na Czehryń. W szeregach jej znalazła się cała Orda Krymska. Na miejsce zbankrutowanego politycznie Doroszenki Turcy postawili znowu Jerzego Chmielnickiego. Tymczasem jednak 28 sierpnia (starego stylu) armia moskiewska zadała niespodziewanie Turkom dotkliwą porażkę pod Bużynem. Tego roku Tatarzy zdobyli na Ukrainie stosunkowo niewielkie łupy.

W lipcu 1678 r. Turcy jeszcze raz uderzyli na podległą Rosji część Ukrainy. Tym razem dowodził nimi wielki wezyr Kara Mustafa. Siły osmańskie wsparli Tatarzy, Wołosi i Mołdawianie. Po zaciętych, trwających miesiąc walkach, padł Czehryń, zaś Orda szeroko rozlała się po ziemiach Ukrainy, paląc, grabiąc i biorąc jasyr. Po bezowocnych rokowaniach z Polską i Austrią w sprawie utworzenia ligi antytureckiej Moskwa starała się uniknąć nowej rozprawy z przeżywającym renesans swej potęgi Imperium Osmańskim. Dyplomacji carskiej udało się najpierw nawiązać rozmowy z Krymem, nadal nie zainteresowanym zbyt wzrostem potęgi tureckiej. Na tronie w Bakczysaraju od przełomu 1677—1678 r. zasiadał już Murad Gerej. On to właśnie doprowadził do zawarcia traktatu rozejmowego z Rosją, podpisanego 3 (13) stycznia 1681 r. W marcu następnego roku układ ten ratyfikował Mehmed IV, co oznaczało, że i Turcja przystaje na pokój. Jej zainteresowania w tym czasie zaczęły zwracać się już w inną stronę. Dwudziestoletni rozejm bakczysarajski uznawał linię Dniepru za granicę obu państw, z tym że Kijów z okręgiem pozostał przy Rosji. Zaporozże uznano za władztwo tureckie, zaś obszar między Bohem i Dnieprem miał pozostać niezasiedlonym pustkowiem oddzielającym armie obu stron. Jak widać, Rosja wyszła ze zmagania z Turcją dość obronną ręką.

Zaborcze apetyty przywódców Imperium Osmańskiego ujawniły się w całej pełni w dwa lata później, podczas sławnej kampanii wiedeńskiej. Pretekstem dla rozpoczęcia przez Kara

Mustafę wojny z Austrią było powstanie Węgrów przeciw Habsburgom. Po przyjęciu protekcji tureckiej przez powstańców wielki wezyr uderzył z ogromną armią na Wiedeń. Orda Krymska w sile około 20 tys. ludzi wzięła udział w kampanii 1683 r. Reszta Tatarów pozostała na Podolu, w Oczakowie i na Krymie, by strzec tych terenów przed Polakami, Kozakami lub Kałmukami. 27 czerwca wojska Murada Gereja przybyły do obozu tureckiego. Mijający je po drodze poseł cesarski Alberto Caprara, powracający ze Stambułu, zaskoczony był „plugawym” ich wyglądem, niezwykłą chciwością, gwałtami, jakich dopuszczali się nawet na chrześcijańskich poddanych sułtana. Chciwość i łakomstwo Tatarów ujawniło się podczas spotkania z armią Kara Mustafy. W pobliżu namiotów wezyra ustawiono wówczas w kilku rzędach ogromne tace z pieczonymi owcami, cielętami i wołami, misy z bardziej wykwintnym jadłem oraz chleb i łyżki. Również w namiotach wezyra czekały na gości stoły z pysznymi potrawami. Trzeci z tych stołów, ustawiony za baldachimem, przeznaczony był dla chana i jego świty. Jak pisał turecki kronikarz, „żołnierze tatarscy, nic nie zwlekając, niby głodne wilki rzucili się na wyłożone tam potrawy i w okamgnieniu zmiotli wszystko”¹⁰. Tylko chan z dostojnikami krymskimi zachował powagę i zasiadł do stołu dopiero po zaproszeniu przez wezyra.

Już na samym początku kampanii wystąpiły duże rozbieżności między Kara Mustafą a Muradem Gerejem. Gdy wielki wezyr ujawnił na radzie wojennej, że celem jego nie jest twierdza Jawaryn (dziś Győr), jak pierwotnie planowano, lecz sam Wiedeń, chan zaoponował. Przedstawił radzie własny plan, w myśl którego należało najpierw oblec Jawaryn i drugą twierdzę, Komarom. Ordę zaś z częścią innych wojsk wysłać na splądrowanie ziem austriackich. Dopiero po zdobyciu obu twierdz i przezimowaniu na pograniczu należało w następnym roku opanować zniszczone przez Tatarów tereny. Chan przestrzegał Kara Mustafę mówiąc, że jeśli uderzy na sam Wiedeń, to wówczas inni władcy chrześcijańscy pomogą cesarzowi i wyślą przeciw Turkom swoje wojska. Mimo że planowi Kara Mustafy sprzeciwił się również doświadczony pasza Budy, Ibrahim, zdanie wielkiego wezyra przeważało na radzie.

Orda Krymska jako pierwsza wkroczyła do Austrii sięjąc nie-

¹⁰ Z. Abrahamowicz, (przekład i opracowanie), *Kara Mustafa pod Wiedniem. Źródła muzułmańskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej 1683 r.*, Kraków 1973, s. 96.

słychane spustoszenie. Ofiarą jej padło podobno aż 5 tys. miejscowości. 10 lipca pojawiła się pod Wiedniem, szarpała nawet uchodzący ze stolicy poczet cesarza Leopolda. Zdobyła w Austrii tak ogromne łupy, że szybko straciła ochotę do wojaczki. W stoczonyj 24 sierpnia bitwie pod Bisamberg, na północ od Wiednia, Tatarzy posiłkujący korpus turecki uchylili się od udziału w walce i nawet „kropla krwi im z nosa nie pocięła”¹¹.

Wbrew rozkazom wielkiego wezyra Murad Gerej wcale nie strzegł przepraw na Dunaju, co pozwoliło maszerującej z odsieczą armii sojuszników spokojnie przejść przez rzekę.

Gdy pewien imam zaczął go namawiać, by uderzył na mosty i odpędził od brzegu Polaków i Austriaków, chan podobno odpowiedział: „Ech, ty efendi! Czy ty nie wiesz, jak się ten Osman znęcał nad nami? Doprowadził do tego, że nie znaczymy dla niego tyle, co ci giurzy, Wołoszyn i Mołdawianin. Ileż to razy pisałem o gromadzeniu się i ruchach tego nieprzyjaciela dając znać, że wrogów jest moc i że niepodobna im stawiać czoła, oraz namawiałem go, żeby wojsko i armaty wyprowadził z okopów i byśmy w razie potrzeby podjęli otwartą walkę, a jeśli nie, to odeszli w spokoju. Ale on trwał w swoim uporze i nie udało mi się uzyskać uznania dla mojego słowa, w listach zaś, które przysłał w odpowiedzi na moje, wśród tysięcy najrozmaitszych połajek posyłał nawet takie rzeczy, jak to, że jemy śmierdzącą koninę! A przecież z pomocą Ałłacha Najwyższego nic by mu nie znaczyło do spółki ze mną pokonać tego nieprzyjaciela [...] Ja wiem, że to czyn haniebny, z religią naszą niezgodny, ale już nie czuję w sobie zapału [...] Niech sami obaczą, jak mało wart jest ten człowiek i niech wiedzą, co znaczy Tatarzyn [...] To rzekłszy, smagnął konia i zabrawszy wojsko tatarskie, puścił się przed giaurami”¹².

Interes Krymu wymagał wówczas osłabienia pozycji Kara Mustafy, który starał się narzucić wolę Porty wszystkim zbyt samodzielnym lennikom. Również zwycięstwo Turcji nie było po myśli Chanatu, wzmacniało bowiem jej pozycję na arenie międzynarodowej, a odsuwało w cień Tatarów. Ordę zadowolili w pełni wielkie łupy zdobyte w Austrii. Więcej przykładać się do zwycięstwa osmańskiego nie zamierzała!

Murad Gerej był konsekwentny. Nie próbując przeszkodzić sprzymierzeńcom w trudnej przeprawie przez bezdroża i jary

¹¹ Tamże, s. 150.

¹² Tamże, s. 158.

Lasu Wiedeńskiego, wycofał swe wojska znad Dunaju i pomaszerował do obozu Kara Mustafy. Ten znowu przyjął go z honorami, udając, że nie ma doń pretensji z powodu niewykonania rozkazów. Tatarzy ustawieni zostali na skraju lewego skrzydła armii tureckiej, naprzeciw prawoskrzydłowej grupy wojsk koronnych, dowodzonej przez hetmana wielkiego Stanisława Jabłonowskiego. W czasie pamiętnej bitwy 12 września próbowali nieśmiało zaatakować Polaków. Poczęstowani ogniem, na widok gotowych do walki husarzy i dragonów bez bitwy wycofali się ze swej pozycji. Wkrótce przed Kara Mustafą pojawił się Murad Gerej. Według kronikarza tureckiego Dżebedzi Hasana Esiri, nastąpiła ostra wymiana zdań między obu dostojnikami. „Mości chanie, a cóż to wszystko ma znaczyć? Gdzież twoje wojsko?” — zapytał serdar. „Mój sułtanie! — odrzekł chan. — A czyżeśmy ci nie mówili, że Tatarzy i inni żołnierze ogromnie się obłowili i pożytku z nich nie będzie, że giaurów nadciągnęło ogromnie dużo i że najrozsądniej byłoby wyciągnąć armaty z okopów i odjechać z honorem? Doszło do tego, że moje słowa się sprawdzają, a inni zostali też (tylko) przez wzgląd na swoje dobytki”. Serdar rzekł tylko: „Dobrze! Nie roztrząsajmy tego teraz, zostawmy to na potem!”¹³ Niebawem cała Orda Krymska zrejterowała z pola bitwy zostawiając Turków własnemu losowi. Na placu ostał się tylko kałga sułtan Hadży Gerej z 500—600 żołnierzami. Walczyli oni do końca i zasłużyli się wielce w obronie świętej chorągwi Proroka, po którą sięgały już ręce zwycięskich żołnierzy armii chrześcijańskiej.

Kronikarz krymski Mehmed Gerej tłumaczył ucieczkę Tatarów spod Wiednia tym, że po rozpuszczeniu zagonów po Austrii zagarnęli oni tyle łupów, ile nigdy jeszcze nie zdobyli w całej historii Chanatu. „Ubodzy [...] wzbogacili się i wołu zarzynali dla skóry na jeden rzemień” — pisał, a „żołnierze, najadając się do syta, zrobili się podobni do brzemiennych niewiast” i myśleli tylko o powrocie do domu z łupami, nie zaś o walce¹⁴. Słowa kronikarza zawierały sporo przesady i nie wyjaśniały politycznego tła decyzji Murada Gereja o odwołaniu z Austrii. Swym postępowaniem władca krymski mocno naraził się potężnemu jeszcze Kara Mustafie i wkrótce po bitwie wiedeńskiej został usunięty z tronu. Miejsce jego zajął bohater tej bitwy Hadży Gerej II.

¹³ Tamże, s. 227.

¹⁴ Tamże, s. 313.

Ten tylko pozornie był bardziej posłuszny i wierny Turkom. W stoczonych 7 i 9 października 1683 r. bitwach pod Parkanami jego Tatarzy nie uczestniczyli, chociaż pod Wiedniem ponieśli niewielkie straty i w pełni zachowali gotowość bojową. W drugiej, tragicznie zakończonej dla Turków bitwie zastępujący Kara Mustafę bejlerbej Diarberkiru Kara Mehmed spodziewał się nadejścia Ordy i przygotował nawet dla niej miejsce w szyku na prawym skrzydle armii tureckiej. Ale Tatarzy wcale nie zamierzali ratować Turków!

Po bitwie wiedeńskiej mianowany przez króla hetmanem kozackim Stefan Kunicki dość łatwo opanował Mołdawię i ruszył na Budziak, by zniszczyć to „gniazdo szerszeni”, zamieszkanę przez najbardziej grabieżczą Ordę. Chciał również przeciąć drogę powrotną wojskom krymskim. Pozbawione zdolnych do walki mężczyzn osiedla Ordy Budziackiej zostały splądrowane i zniszczone, a wiele kobiet, dzieci i starców wymordowanych. 5 grudnia Kozacy i wspierający ich Mołdawianie, zbuntowani przeciw Turkom, rozbili pod Kickanami powracające spod Wiednia oddziały budziackie i białogrodzkie. Dopiero nadejście głównych sił krymskich pod Hadży Gerejem II zmieniło sytuację. 30 grudnia pod Tabak niedaleko Dunaju doszło do dużej bitwy, w której Kozacy i Mołdawianie zostali rozbici. Dzięki temu zwycięstwu Tatarzy przyczynili się do odbicia Mołdawii z rąk polskich. W końcu kwietnia 1684 r. wpadli wraz z Turkami na Podole, wzmocnili wydatnie załogę Kamieńca Podolskiego i odebrali Polakom wiele zamków utraconych jesienią poprzedniego roku.

Mimo to Jan III organizując Ligę Świętą przeciw Imperium Osmańskiemu próbował zneutralizować Krym. Zachowanie Tatarów w 1683 r. szybko zwróciło jego uwagę. 10 października, w dzień po bitwie pod Parkanami, pisał do Marysienki: „Tatarów w tej okazji nie było tylko kilkuset. Dlaczego? Wymyśleć nie podobna, choć są tylko o mil kilka od nas. Widzę, że się i nowy chan [Hadży II — *L. P.*] z nami bić nie chce jako i stary. Ja jednego więźnia Tatara pošlę do niego z komplementami; że tak na nas dyskretny i przyjaźni z nami łamać nie chce”. Pierwszy z inicjatywą wystąpił chan, który wysłał do Polski posła Netszeja mirzę Sobelę i tłumacza Jokasa. Jan III przyjął Tatarów gościnnie, zapewnił ich o swej woli utrzymania tradycyjnej przyjaźni z Krymem, zaopatrzył w list do chana. Ten zdążył jednak narazić się Turkom i w czerwcu 1684 r. został usunięty z tronu. Miejsce jego zajął ponownie Selim. Ponieważ

dobrze był znany Sobieskiemu, kontynuowano z nim rozmowy zaczęte przez Hadży Gereja II. Dla wykazania dobrej woli Jan III wypuścił z niewoli niejakiego Alisza agę, zaopatrzył go w listy i wysłał do Bacezysaraju. „Król jest i być chce tak jako był z dawna, dobrym chanowi i całego domu jego przyjacielem — pisał. — Bejów, mirzów i cały naród tatarski ma u siebie w wielkim poważaniu i aby szable były złączone tych dwóch z sobą narodów, (tj. polskiego i tatarskiego) z serca życzę”. Ostrzegął Tatarów, że gdy będą trwać przy Turkach, to „przyjdzie na koniec, że i paszowie sylistryjscy będą na potym chanów zrzucać, odbiorą Białogród i Budziak, jako już wielokroć odbierali władzy chańskiej, poodbierali w Krymie miasta i zamki dawno, teraz świeże koło samego Krymu poczęli odbierać grunta”. W instrukcji dla swego wysłannika, Tomasza Golczewskiego, Jan III stwierdził, że nadeszła okazja, by chan „swój naród z niewoli wyzwolił” i pozostał „wolnym ze wszystkimi swymi ordami, czego najmniejszy ptak i zwierzę pragnie”. Dalej pisał: „Niech zważy chan, co mają Tatarowie do Polaków, albo do innych chrześcijan, jako Polacy i inni chrześcijanie do Tatarów? Tatarowie ani pragną cudzego, nie chcą się uczynić panami świata, chrześcijanie też, ani Polacy, nie chcą ani potrzebują całego Krymu, ani żadnej z tych rzeczy, co należą chanowi i Tatarom. O cóż tedy z sobą wojować mają?”¹⁵.

Selim I wdał się w rozmowy, przysłał znów do Warszawy posłów i tłumacza. Tatarzy grali na zwłokę, przedłużali rozmowy, czekali na ostateczne wyklarowanie się stosunków polsko-moskiewskich. Gdy te nie ułożyły się po ich myśli (obie strony zawarły bowiem 26 IV (6 V) 1686 r. „wieczyste przymierze”, wprowadzające Rosję do Ligi Świętej), odstąpili od dalszych rozmów i pozostali przy Turcji. W zmieniającej się po bitwie wiedeńskiej sytuacji międzynarodowej woleli pozostać lennikami sułtana niż dostać się pod zwierzchnictwo Polski lub Rosji. Chan nadal gotów był jednak świadczyć swe usługi w rokowaniach o pokój z Turcją. Rozmowy z Krymem nie oznaczały wcale neutralizacji Ordy w trwającej nadal wojnie polsko-tureckiej. Po utworzeniu Ligi Świętej (5 III 1684) z udziałem Rzeczypospolitej, Austrii, Wenecji i papieża głównym celem Jana III było opanowanie Mołdawii i Wołoszczyzny

¹⁵ Cz. Chowaniec. *Sobieski wobec Tatarszczyzny 1683—1685*. „Kwartalnik Historyczny” 1928, nr 1, s. 57.

oraz odzyskanie z rąk Turków potężnie ufortyfikowanego Kamieńca. W kolejnych kampaniach 1684, 1685 i 1686 r. Tatarzy stale walczyli przy boku Turków przeciw Polakom. Szczególnie zasłużyli się sułtanowi w 1686 r., gdy potężna armia z samym Sobieskim wyruszyła do Mołdawii. Terenu gospodarstwa broniła wówczas tylko garść Turków, Tatarów i Mołdawian, dowodzonych przez bejlerbeja sylistryjskiego, Mustafę paszę. Znakomicie wyszkolona w „wojnie szarpanej” Orda umiejętnie nękała wojska polskie, utrudniała im komunikację, podpałała suche stopy, zmuszała do marszu wśród dymu i żaru. Skutkiem niebywałej posuchy masowo padały konie, chorowali ludzie. Nie mogąc stoczyć walnej bitwy z nieuchwytnym przeciwnikiem, zawiódłszy się na Rosji (która miała też wystąpić zbrojnie), Jan III z ciężkim sercem musiał dać rozkaz do odwrotu. Stopniowo aktywność militarna słabnącej Rzeczypospolitej wyczerpała się i dalsze walki przekształciły się już w drobne starcia na pograniczu.

Znacznie groźniejszym przeciwnikiem dla Chanatu Krymskiego stała się teraz Rosja. Na początku maja 1687 r. nad rzeką Mierłą, na południowy wschód od Kijowa, została skoncentrowana wielka armia moskiewska pod wodzą księcia Wasyla Golicyna. Niedaleko od Samary dołączyła do niej cała potęga kozacka pod wodzą hetmana Iwana Samojłowicza. Całość sił rosyjsko-ukraińskich liczyła około 100 tys. żołnierzy. Celem wyprawy był podbój Krymu. 13 czerwca wojsko przeprawiło się przez rzekę Końskie Wody i zatrzymało się niedaleko Dniepru. Tymczasem Tatarzy podpalili suche stopy, zmieniając szeroki pas ziemi w jałową pustynię. Wkrótce konie z braku paszy opadły z sił, ludzie zaczęli chorować. Nie przygotowana do prowadzenia długotrwałej kampanii armia rosyjska, z braku żywności i wody, musiała 17 czerwca rozpocząć odwrot. Wyprawa skończyła się kompletnym fiaskiem.

W 1688 r. potężne siły Tatarów i Nogajów (podobno 30 tys. ludzi) pod wodzą nureddina Azameta Gereja splądrowały znaczną część Rzeczypospolitej.

17 marca 1689 r. ześrodkowane w rejonie Rylska, Obojania, Czugujewa i Sum wojsko rosyjskie wyruszyło na drugą wielką wyprawę. Nad Samarą przyłączyli do niego Kozacy, dowodzeni przez nowego hetmana, Iwana Mazepę. Ze względu na trudności z wyżywieniem armii na pustym stepie wysłano na Krym tym razem mniejsze siły. Oddziały posuwały się teraz nie w jednym wielkim taborze, lecz w sześciu. Zabrano też w drogę dwumie-

sięczny zapas żywności i ogromną artylerię, liczącą około 350 dział. Na skutek zimna i odwilży wojsko posuwało się powoli, tocząc po drodze utarczki z lotnymi Tatarami. 16 maja dotarło na przedpole Perekopu, gdzie zostało zaatakowane przez główne siły Ordy pod wodzą chana Selima Gereja I. Natarcie to odparto ogniem piechoty i artylerii. Podobny przebieg miały dwa następne starcia w dniach 17 i 20 maja. W ich wyniku Tatarzy wycofali się za umocnienia Perekopu. W wojsku rosyjskim coraz bardziej odczuwano już brak żywności, wody i paszy, nie było też niezbędnego sprzętu oblężniczego. Silne upały dały się we znaki zarówno ludziom, jak i koniom. Wojewodowie oświadczyli więc Golicynowi: „Jesteśmy gotowi walczyć i krew naszą przelać, lecz z braku wody i chleba jesteśmy wyczerpani, a zaopatrzyć się w nie pod Perekopem nie można, należałoby stąd odejść”. Po naradzie wojsko „z żalem i urąganiem na hetmana” rozpoczęło odwrót¹⁶. Postępujący za nim Tatarzy palili stepy, szarpali tylne straże, podpadali nocą do taboru. I ta wyprawa zakończyła się zupełnym fiaskiem. Okazało się, że rozległy, bezludny pas Dzikich Pól stanowi skuteczną barierę ochronną dla Krymu. Sama przyroda broniła Tatarów! Kilka mniejszych wypraw rosyjskich podjętych w tych latach również nie przyniosło powodzenia. Działania wojsk moskiewskich odciągały jednak siły tatarskie z węgierskiego teatru wojny, co pozwoliło Austrii osiągnąć nowe sukcesy w wojnie z Imperium Osmańskim. Gdy nacisk Polski i Rosji na Ordę malał, ta natychmiast angażowała się w wojnę przeciw Austrii. W latach 1688—1690 Tatarzy bronili Mołdawii i Wołoszczyzny przed wojskami cesarskimi, w 1690 r. przyczynili się do odzyskania Belgradu przez Turków. Siłami Ordy w Serbii dowodził wówczas kałga sułtan Dewlet Gerej.

W Polsce tymczasem narastała niechęć do dalszego prowadzenia wojny z Turcją. Dyplomacja cesarska skutecznie przeciwdziałała jednak wszelkim próbom Sobieskiego zmiany orientacji politycznej. Po ślubie królewicza Jakuba z Jadwigą Elżbietą Neuburską został odnowiony sojusz z Austrią i w 1691 r. Jan III jeszcze raz pociągnął na Mołdawię. Wiódł 28 tys. żołnierzy koronnych, litewskich i kozackich. Początek był pomyślny, zdobyto bowiem Suczawę i Sorokę, a 13 sierpnia rozproszono pod Pererytą nad Prutem oddziały tureckie i Tatarów budziackich. W miarę upływu czasu sytuacja wojsk Jana III

¹⁶ E. Razin. *Historia sztuki wojennej*. Warszawa 1964, t. III, s. 249—250.

pogarszała się: zaczynało brakować żywności i paszy, nie nadeszły obiecane posiłki cesarskie, dawały się we znaki jesienne chłody, a jeszcze bardziej partyzantka Tatarów. Sobieski musiał zarządzić odwrót, podczas którego wojsko straciło ogromną liczbę koni. Jedynym sukcesem kampanii było obsadzenie przez Polaków kilku twierdz w Mołdawii. Rezultatem nieudanych wypraw był upadek silnego zrazu obozu propolskiego bojarów mołdawskich z Costinami na czele.

W 1691—1692 r. Tatarzy przejawiali także dużą aktywność na froncie walki z Rosją. Na Ukrainie Lewobrzeżnej wywołał wówczas bunt Piotr Iwanienko, zwany Petrykiem. W następnym roku uszedł on na Krym, gdzie ogłosił się hetmanem i w imieniu nie istniejącego „udzielnego księstwa kijowskiego, czernihowskiego i Wojska Zaporoskiego” podpisał układ z Turcją, uznając jej protekcję. Przy pomocy Tatarów i niewielkiej grupy awanturników z Ukrainy usiłował wcielić go w życie, został jednak odparty. Niebawem wszelki słuch o nim zaginał¹⁷.

W tym czasie Chanat Krymski wystąpił z nowymi propozycjami pod adresem Polski. W czerwcu 1692 r. przybył do Lwowa Derwiz Gazi, syn Subhana Gazi agi, zasłużonego niegdyś dla Rzeczypospolitej dowódcy z okresu „potopu”. Po rozmowach z hetmanem Jabłonowskim został wysłany do króla. Z miejsca zaofiarował mu 100 tys. szabel tatarskich przeciw Rosji, byle tylko Polska odzyskała ziemie utracone w wojnie 1654—1667 r. „Na drugą zaś stronę uważając, z wojny żadnego pożytku nie macie — argumentował — tylko kto inny z waszą pomocą odbiera miasta i fortece, bo my, obawiając się was, nie możemy nigdy w dobrej liczbie wyniść tam na wojnę, gdzie potrzeba, ale zawsze przeciwko wam większe siły obracamy”¹⁸. Podczas rozmów Tatar starał się zorientować, czy Polska gotowa jest do rokowań pokojowych.

Odpowiedzią Jana III na propozycje Krymu był list do papieża Innocentego XII, w którym król dowodził, że wyczerpana długoletnią wojną Rzeczpospolita nie jest w stanie kontynuować zmagania z Półksiężycem. W kraju rozległy się głosy nawołujące do pokoju. Odpowiedzią na nie był „*Dyskurs o propozycji posła scytyjskiego*” pióra biskupa płockiego, Andrzeja

¹⁷ Według: W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 165.

¹⁸ K. Piwarski, *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej (1692—1693)*. *Studia Historica. W 35-lecie pracy naukowej H. Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 358

Chryzostoma Załuskiego. Autor jego dowodził, że sojusz z Tatarami może nastąpić tylko w wypadku wznowienia wojny z Rosją, a to wcale nie leży w interesie znękaney Rzeczypospolitej.

Podczas rokowań Orda użyła środków nacisku. Latem 1692 r. grasowała na Wołyniu: aż po Brzeżany, Pomorzany i Złoczów. Tatarzy „szli tak cicho, że nigdzie i jednego człowieka na bok nie wypuścili”. W trakcie plądrowania Podola zaatakowali Martynów. Zameczek bronił się dzielnie, a „gdy kul nie staowało, tedy półmiski cynowe w sztuki rąbali i tak się odstrzelowali”¹⁹. Nie chcąc tracić czasu i sił na jego zdobywanie, Tatarzy odeszli spod zamku. Grasowali później koło Stanisławowa i Rohatyna, natrafiając gdzieniegdzie na opór chłopów. Po drobnych starciach z wojskiem wycofali się za Dniestr. We wrześniu zaatakowali obsadzoną przez Polaków mołdawską Sorokę, skąd zostali odparci po dwóch tygodniach. Dla zabezpieczenia się przed nowymi napadami, a przede wszystkim w celu prowadzenia działań militarnych przeciw Kamieńcowi, Polacy przystąpili do fortyfikowania Żwańca i wznoszenia pobliskich Okopów Świętej Trójcy (w widłach Zbrucza i Dniestru).

Nowa próba rokowań rozbiła się ostatecznie o nieustępliwą postawę Turcji, która nie zamierzała iść Rzeczypospolitej na żadne ustępstwa. Chcąc nie chcąc Jan III pozostał w Lidze Świętej i kontynuował beznadziejną już dla Polaków wojnę. Podjęte przez hetmanów w 1692 i 1694 r. próby opanowania Kamieńca skończyły się zupełnym fiaskiem. Nie potrafiono nawet przeszkodzić Tatarom w zaopatrywaniu załogi tureckiej w prowiant. Jedynie w październiku 1694 r. udało się Polakom zdobyć konwój z dużą ilością żywności oraz towarami, rzekomo wartości 1 mln zł. Ale główne siły Ordy walczyły w tym czasie (1693—1694) przeciw Austriakom w Serbii.

Podczas tych wydarzeń na Krymie zachodziły kilkakrotnie zmiany na tronie. W marcu 1691 r. Turcy usunęli znowu Selima I. Tron po nim objął tylko do grudnia tegoż roku Saadat. Po nim, do października 1692 r. panował Safa. Obaj wymienieni byli jednostkami słabymi, toteż Turcy po raz trzeci zgodzili się na rządy Selima I. Ten panował już do końca wojny Ligi Świętej z Turcją.

¹⁹ L. Finkel (wyd.), *Stanisława Jabłonowskiego dyariusz napadu tatarskiego w r. 1692*, „Kwartalnik Historyczny”, 1890, nr 2, s. 290.

Na początku 1695 r. Tatarzy jeszcze raz zaskoczyli Rzeczpospolitą. Gdy po Nowym Roku bawiono się hucznie we Lwowie na weselach magnackich, 18 stycznia Orda wyruszyła z Budziaku w kierunku miasta. Prowadził ją Szlakiem Kuczymańskim kałga sułtan Szezbaz Gerej, syn Selima I. Na wyprawę wyruszyli Nogaje i część Tatarów krymskich w łącznej sile 8 do 12 tys. 29 stycznia nieprzyjaciel dotarł do Kamieńca, gdzie pozostawił transport żywności. 8 lutego maszerował koło Złoczowa. Na wiadomość o wkroczeniu Ordy w granice Rzeczypospolitej, strzegący kresów hetman Jabłonowski wydał zarządzenia mobilizacyjne i zaczął skupiać wojsko pod Lwowem. Niedaleko miasta Tatarzy dowiedzieli się od schwytanego szlachcica o koncentracji sił polskich, postanowili więc obejść miasto i zaatakować od północy.

11 lutego zaczęła się bitwa. Po nieudanym ataku na most przed miastem część Tatarów obesła polskie pozycje, toteż zagrożone otoczeniem wojsko musiało wycofać się pod same mury Lwowa, ponosząc po drodze duże straty. Sytuacja stała się niebezpieczna, gdy grupa Tatarów wdarła się w głąb przedmieść. Wtedy „hetman rozkazał Żydom wytoczyć beczki wódki, aby zagrzać do walki nowe swe szeregi”. Na baszty i mury pospieszyli tłumnie mieszczanie, również okoliczni chłopci wzięli udział w walce. Chociaż z baszt „bito do nich Tatarów — *L. P.] z hakownic i śmigownic, aż się po kozuchach kurzyło*”, w mieście wybuchła panika. „Jedni za broń chwytają, biegną na plac boju, inni chowają się po kątach, piwnicach i strychach, to wołają o pomoc, tam bramy domów z trzaskiem zamykają. W kościołach płacz kobiet, krzyk dzieci, śpiewy i modlitwy pomieszane z jękami rannych i konających, których co chwila przynoszą”. W czasie najcięższej walki jakiś mieszczanin schwytał znacznego jeńca i przywiązał go do dzwonu w cerkwi Św. Mikołaja. Tatar „szamocząc się w dzwonie, ciągle walce przydzwaniał”²⁰.

Niebawem nastąpiło polskie przeciwuderzenie, podczas którego odznaczyli się ochotnicy, głównie chłopci. Cepami zwalili z koni kilkunastu Tatarów i mocno poturbowanych wzięli do niewoli. Osłabiło to zapęd napastników, niezbyt pewnie czujących się między zabudowaniami. Po nieudanych próbach zaatakowania miasta z innej strony Orda odstąpiła od murów.

²⁰ L. Finkel, *Napad Tatarów na Lwów w r. 1695*. „Kwartalnik Historyczny”, 1890, nr 3, s. 473.

Straty polskie wyniosły w bitwie 400 zabitych żołnierzy i wielu ochotników, Tatarzy mieli zapewne podobną liczbę poległych. W drodze powrotnej Orda płądrowała wsie i brała jasyr, niebawem jednak z powodu zimna i głodu zaczęła pozbywać się ludzi, mordując ich bez litości. Długotrwały odwrót w ciężkich warunkach zimowych spowodował wielkie straty w ludziach i koniach. Koło Okopów Świętej Trójcy „większa połowica (Tatarów) wracała pieszo. Jak który nad ogniem siadł, tak też skończył zostać” — relacjonował komendant placówki nadgranicznej. „Ostatecznie wojska tatarskie zostały w czasie swego odwrotu pokonane przez niezwykle ciężkie warunki atmosferyczne, nie zaś przez Polaków”²¹. Grabieżcza wyprawa skończyła się zupełnym fiaskiem.

W 1695 r. przyszło Tatarom walczyć także na drugim froncie. Na Azow uderzyła wtedy silna armia rosyjska. Druga, pod wodzą ks. Borysa Szeremietiewa, maszerując przez Ukrainę pozorowała atak na Krym. Podczas trzymiesięcznego oblężenia twierdzy Tatarzy skutecznie wspomagali obrońców tureckich, szarpiąc oddziały rosyjskie i paraliżując ich komunikację. Słaba jazda rosyjska nie mogła skutecznie przeciwstawić się im w polu, toteż znużone długotrwałymi walkami i osłabione dużymi stratami wojska Piotra I musiały się wycofać. W następnym roku Rosjanie jeszcze raz uderzyli na Azow. Teraz byli znacznie lepiej wyposażeni, mieli też własną flotę wojenną, zbudowaną w ciągu kilku miesięcy na rzece Woroneż. Osaczony od strony lądu i morza Azow bronił się zaledwie ponad miesiąc. 19 lipca (st. st.) załoga turecka skapitulowała. Tym razem Tatarzy niewiele zdziałali. W rok później wzięli udział w trzeciej kampanii sultana Mustafy II przeciw Austriakom, zakończonej wielką klęską Turków pod Sentą w Wojwodinie (11 IX 1697).

W 1697 r. Rosja, Austria i Wenecja zawarły w Wiedniu przy mierze przeciw Turcji i Chanatowi Krymskiemu. Wszystkie trzy umawiające się strony postanowiły prowadzić wspólnie walkę przeciw sułtanowi i chanowi oraz zobowiązały się nie zawierać separatystycznego pokoju z żadnym z przeciwników. Upadek Azowa i zawarcie przez Rosję nowego sojuszu stanowiły śmiertelne niebezpieczeństwo dla Chanatu. W wyniku klęsk Turcji w wojnie z Ligą Świętą oraz zupełnego osła-

²¹ W. Majewski, *Najazd Tatarów w lutym 1695 r.*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*”, 1963, t. IX, nr 1, s. 175.

bienia Polski pozycja międzynarodowa państwa Gerejów gwałtownie spadała. Wycieńczony nieustannymi wojnami i wielką daniną krwi przelanej na polach bitew z chrześcijanami Chanat znalazł się nagle wobec przemożnej potęgi Rosji, która naruszyła dotychczasowy układ sił w Europie Wschodniej i nie tała swych ekspansywnych planów w basenie Morza Czarnego. Przyszłość państwa tatarskiego zaczęła rysować się w ciemnych barwach.

W dodatku dyplomacji tureckiej nie udało się doprowadzić do zakończenia wojny z Polską, na co poważnie liczone w Stambule po śmierci Jana III Sobieskiego (17 czerwca 1696 r.). Popierany przez Turków francuski kandydat ks. Contj przegrał elekcję, a wybrany pod naciskiem cara Piotra I elektor saski August II zdecydowany był kontynuować wojnę. Na początku 1698 r. w Rzeczypospolitej podjęto przygotowania do wielkiej wyprawy przeciw Turkom i Tatarom. Miała na nią udać się także prawie cała armia saska. Chcąc uprzedzić wyprawę wojsk Augusta II koncentrujących się pod Lwowem, Orda Krymska i Budziacka w sile 14—15 tys. ludzi pod wodzą kałgi sułtana Kapłana Gereja około 25 sierpnia wpadła na Podole. W pobliżu Zbaraża Tatarzy rozbili kosz i przystąpili do grabieży, plądrując i paląc wiele miejscowości, w tym Brody, Toporów i Żydaczów. Zdobywszy wiadomości o przeciwniku kałga sułtan postanowił uderzyć na Podhajce, gdzie hetman polny Szczęsny Feliks Potocki, syn Stanisława Rewery, gromadził na prędcę siły. Do chwili ataku Tatarów zebrał 6 tys. żołnierzy.

Warunki naturalne czyniły pozycję polską trudną do zdobycia, co skutecznie wykorzystał już niegdyś Sobieski. Fortyfikacje miejskie i zamek stanowiły dla niej dogodne uzupełnienie. Gdy więc po południu 8 września Tatarzy zaatakowali Polaków, spotkali się z silnym i skutecznym oporem. Na początku walki nie potrafili wykorzystać szansy rozbicia rozdzielonych zrazu oddziałów polskich i pozwolili grupie kasztelana kamienieckiego N. Żaboklickiego przedrzeć się do głównych sił. Następnego dnia w południe uderzyli jeszcze raz. Odparci na skrzydłach, zdołali uzyskać zaskoczenie dzięki atakowi na tyły oddziałów polskich, które spowodowało popłoch w szeregach koronnych. Chciwi łupu, wpadli jednak do obozu, zapominając o bitwie. „W majdanie z wozów brali co się podobało i przebierali”, wysiekli przekupniów ciągnących za wojskiem i napotkaną po drodze ludność cywilną. Dali jednak Polakom czas na uporządkowanie szyków i zorganizowanie kontrataku, zakończo-

nego wyparciem wroga, ze „znaczną (jego) szkodą”, ponieważ „koni pod nimi i samych (nasi) nastrzelali”²². Nie rozstrzygnięta w istocie bitwa pod Podhajcami była ostatnią w wojnach polsko-tatarskich. Nie ścigana przez nikogo Orda w drodze powrotnej zdobyła duże łupy oraz jeńców.

Wielka wyprawa Augusta II przeciw Turkom i Tatarom nie doszła ostatecznie do skutku, król polski bowiem dał się namówić Piotrowi I do wystąpienia przeciw Szwecji. Zamierzona przez cara wojna o panowanie nad Bałtykiem mogła jednak dojść do skutku dopiero po ułożeniu stosunków z Turcją. 28 stycznia 1699 r. w Karłowicach został podpisany traktat pokojowy między pokonanym Imperium Osmańskim i państwami Ligi Świętej. Na mocy jego postanowień Austria otrzymała Węgry z Siedmiogrodem, Sławonię i część Chorwacji, Wenecja — Peloponez, część Dalmacji oraz niektóre wyspy na Morzu Jońskim i Egejskim, Rzeczpospolita — ziemie utracone w 1672 r., tj. Ukrainę oraz Podole z Kamieńcem. Wkrótce (3 VII 1700 st. st.) również Rosja zawarła pokój z Turkami. Uzyskała w nim Azow, prawo do żeglugi na Morzu Czarnym oraz zwolnienie od wszelkich danin na rzecz chana krymskiego. Także Rzeczpospolita nie musiała już płacić „upominków” Gerejom.

Z długoletnich zmagania z Polską, a potem jej sojusznikami z Ligi Świętej, Chanat Krymski wychodził dość obronną ręką. Nie poniósł żadnych strat terytorialnych, jedynie tylko „upominki”. W obliczu zachodzących zmian na arenie międzynarodowej oraz bezprzykładnej klęski Turcji bezpowrotnie tracił jednak swoje znaczenie. Traktat karłowicki pozbawiał go przede wszystkim podstawowych źródeł dochodu zakazując surowo organizowania łupieskich wypraw na Polskę i Rosję. Gdy mimo to Tatarzy usiłowali nadal grabić sąsiadów, spotykali się natychmiast z energicznym przeciwdziałaniem ze strony Porty, unikającej nowych konfliktów z państwami chrześcijańskimi. Większy najazd *nureddina* Gazi Gereja na Polskę w kwietniu 1699 r. uszedł Tatarom jeszcze bezkarnie, ale gdy w marcu 1702 r. nowy chan Dewlet II wysłał inny oddział na grabież Rosji, został ukarany. W grudniu 1702 r. Turcy usunęli go z tronu i jeszcze raz osadzili na nim Selima I. Samodzielność Krymu kończyła się bezpowrotnie, a Gereje spadali do roli zwykłych urzędników Imperium Osmańskiego.

²² J. Wojtasik, *Ostatnia rozprawa zbrojna z Turcją i Tatarami w 1698 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1967, t. XIII, nr 2, s. 160—161.

Mimo nieustannych kontaktów z Tatarami, ciągłych wojen, wielu sojuszy oraz ożywionych stosunków dyplomatycznych, poziom wiedzy o Tatarach w Polsce XVII w. obniżył się w stosunku do czasów Odrodzenia. Dopiero w czasach Sobieskiego podniósł się wyraźnie, co znalazło odbicie w niezwyklej wojnie kontaktów kulturalnych Polski ze Wschodem.

W ciągu XVII w. Tatarzy litewscy zupełnie zapomnieli język przodków i zaczęli mówić po polsku. W rezultacie znajomość języka tatarskiego w Rzeczypospolitej zanikła, a liczba dyptomatów i tłumaczy tatarskich w służbie polskiej zmalała do minimum. Za Zygmunta III i Władysława IV dyplomata takim był Sulejman Rubaj. Jego syn Kantymir posłował na Krym za Jana Kazimierza. Za Sobieskiego posłowali do Turcji Tatarzy litewscy: Ułan i Hussejn Morawski. Wśród Polaków niewiele było znawców języka tatarskiego. Należeli do nich: wielokrotny poseł Władysława IV na Krym Jerzy Ilicz, wysłannik hetmana Koniecpolskiego do chana — Stefan Narajowski, poseł do Islama III — Wojciech Bieczyński, wysłannik do wezyra Sefera Gazi agi — Kacper Szymański, chorąży nowogrodzki — Korycki, posłujący do Bakczysaraju w 1653 r., żołnierz Jan Muchlewski — towarzyszący w Polsce posłom krymskim, poseł Jana III — Tomasz Golczewski, stali rezydenci króla w Bakczysaraju — Złotnicki, Łychowski i Chrzanowski.

Cenionymi orientalistami byli przebywający długo w Turcji bracia Otwinowscy: Samuel, Hieronim, Aleksander i Piotr, szlachcice podlascy Krzysztof I i Krzysztof II Dzierżkowie oraz Kazimierz Zajerski. Wiedzę ich wykorzystywano w dyplomacji polskiej — byli posłami, tłumaczami, asystowali poselstwu ze Wschodu. Języka tureckiego i tatarskiego uczyli się także niektórzy magnaci: przebywający w niewoli muzułmańskiej Stanisław Koniecpolski, posłujący do Turcji Krzysztof Zbaraski, Tomasz Zamoyski, Jan Sobieski. Niektórzy z jeńców polskich przebywających w niewoli na Wschodzie również poznali nieco języki swych prześladowców. W sumie jednak stale brakowało w Polsce dobrych tłumaczy z tureckiego i tatarskiego, a wiele dokumentów ze Stambułu czy Bakczysaraju było niedokładnie przełożonych, co powodowało czasem komplikacje dyplomatyczne. Podczas rokowań z Turkami pod Chocimiem w 1621 r. nikt z Polaków nie znał tureckiego ani tatarskiego, skutkiem czego musiano korzystać z pośrednictwa hospodara mołdawskiego i jego ludzi. W 1633 r. w obozie pod Smoleńskiem nikt nie potrafił przetłumaczyć królowi listów

tureckich i tatarskich, zawierających bardzo ważne informacje. Podobnie zdarzyło się w 1650 r., gdy nikt nie potrafił przetłumaczyć pism przywiezionych przez posła krymskiego i trzeba było ściągać do obozu z dalekiego Wiśnicza Samuela Otwinowskiego.

Tatarom język polski nie był obcy. Niektórzy z nich nauczyli się go podczas pobytu w polskiej niewoli, jak np. chan Islam Gerej III, inni w czasie dłuższego pobytu na ziemiach Rzeczypospolitej w okresie „potopu” lub współdziałania z Polakami przeciw Rosji w latach 1654—1666. Dość dobrze znali nasz język niektórzy z posłów krymskich, jak np. Dedesz aga, który prawie 20 razy przyjeżdżał do Polski w czasach Jana Kazimierza, Wiśniowieckiego i Sobieskiego.

Polskie opisy Tatarszczyzny z XVII w. nie ukazały się drukiem poza cytowanym przez nas wielokrotnie dziełem Beauplana, wydanym kilkakrotnie po francusku, a wreszcie niedawno po polsku. Dopiero na początku XX w. została wydana również drukiem relacja spolszczonego szlachcica ruskiego z Wołynia, Ławryna (Wawrzyńca) Piaseczyńskiego, który w latach 1601—1603 trzykrotnie jeździł do chana Gazi Gereja II²³. Pozostało dotąd w rękopisach kilka opisów Krymu, w tym najcenniejszy z nich pióra Sebastiana Adersa, Mazura z pochodzenia, wysłanego przez Koniecpolskiego na muzułmański Wschód w celach wywiadowczych. Aders sporządził także cenne mapy Krymu.

W XVII w. stałą misję na Krymie mieli polscy dominikanie. Pograżeni w jałowe spory nie pozostawili po sobie żadnego opisu państwa Gerejów, jak to uczynili cytowani przez nas dominikanie włoscy: de Lukka i d’Ascola. Podobno tylko katolicki biskup Kaffy Rajmund Charzewski spisał jakąś relację, ale nie zachowała się ona do naszych czasów²⁴.

Większość polskich opisów Tatarszczyzny w XVII w. służyła jednemu celowi. Była nim walka z Ordą Krymską. Ponieważ prowadziła ją i Rosja, w obu krajach rodziła się idea wspólnej walki z grabieżcą stepowym. W Polsce, jak wiemy, najpełniej wyrażał ją Koniecpolski, w Rosji — najwybitniejszy w drugiej połowie XVII w. moskiewski mąż stanu, Afanasij Ordin-

²³ K. Pułaski (wyd.), *Trzy poselstwa Ławryna Piaseczyńskiego do Kazi Gereja, chana Tatarów perekopskich w 1601—1603 w: Przewodnik Naukowy i Literacki 1911*, nr 9, s. 135—145.

²⁴ Według: B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.*, Łódź 1950.

-Naszczokin. W dziele *Sinopsis* (Kijów 1674), pierwszej wydanej drukiem historii Rosji, wzywał do połączenia sił obu państw przeciw wspólnemu muzułmańskiemu przeciwnikowi. Myśl ta zrodziła się najpierw w kolegium Kijowsko-Mohylańskim. Ideę wspólnej walki całej Słowiańszczyzny przeciw Turcji i Tatarom wyrażał też Juraj Kriżanić, pisarz, historyk i filozof chorwacki, działający przez długi czas w Rosji. Marzył on o doprowadzeniu do unii kościoła katolickiego i prawosławnego w celu ostatecznego złamania potęgi świata islamu. Władzom carskim przedstawił plan podboju Krymu. Później wyjechał do Polski i jako kapelan wojsk koronnych poległ pod Wiedniem w 1683 r. Do myśli Kriżanicia nawiązał A. Łyżłow, który w *Historii Scytów* wydanej w 1692 r. przedstawił dzieje walk Słowian z Turkami i Tatarami od XIII w. i wzywał do kontynuowania jej aż do wyparcia muzułmanów z Europy.

Kilkuniekowe sąsiedztwo Rzeczypospolitej ze światem turecko-tatarskim pozostawiło trwałe ślady w kulturze polskiej tej epoki. Mimo ciągłych walk z muzułmanami, zwłaszcza Tatarami, rosło w naszym kraju zainteresowanie Wschodem, zwłaszcza jego rzemiosłem artystycznym, sztuką, modą, obyczajami. Już w XV w. w męskim stroju polskim pojawiły się elementy wschodnie. Orientalnego pochodzenia były noszone przez szlachtę kołpaki, czekmany i opończe. Same nazwy tych strojów są pochodzenia turecko-tatarskiego. „Orientalizm polskiego ubioru polegał nie na szczegółach, lecz raczej na ogólnym wrażeniu, jakie wywierał — pisał Tadeusz Mańkowski. — Długość szat zarówno spodniej, jak i wierzchniej kontrastowała z zachodnią modą ówczesnych krótkich, bufiastych spodni, pończoch, obcisłego kaftana i krótkiego płaszcza”²⁵. W XVII w. stroje typu wschodniego zaczęły już dominować, zwłaszcza w czasach wielkiego miłośnika Orientu, Jana III Sobieskiego. Król ten „uważał za wyrocznię mody męskiej nie Paryż czy Wenecję, ale tatarski Krym”. Swego rezydenta w Bakczysaraju, Łychowskiego, pytał: „Jaka moda najforemniejsza w Krymie teraz?”, i żądał dokładnych sprawozdań w tej sprawie²⁶. Pod wpływem Wschodu w XVII w. upowszechniły się pasy jedwabne. Słynne w następnym stuleciu pasy słuckie czy kobylkowskie miały swój rodowód w Turcji, na Krymie i w Persji. Same stroje

²⁵ T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946, s. 195.

²⁶ J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 11.

Tatarów na Krymie nie były jednak oryginalne. Według Tadeusza Mańkowskiego wywodziły się z dwóch kręgów kulturowych: mongolsko-chińskiego oraz perskiego. Za pośrednictwem mieszkańców państwa Gerejów Polacy mieli właśnie możliwość poznania mody wywodzącej się z tych krajów.

W znacznie mniejszym stopniu Orient wpłynął na stroje kobiece w Rzeczypospolitej, pozostając od czasów królowej Ludwiki Marii i Marii Kazimiery pod urokiem Francji. Mimo to w XVII w. tkaniny wschodnie, zwłaszcza jedwabie, chętnie były noszone przez polskie elegantki.

Orientalizacji uległa również broń w polskiej armii. W ciągu XVI, a zwłaszcza w XVII w. upowszechniły się wschodniego typu czekany, buzdygany, buńczuki, kindżały, sajdaki, w które chowano łuk i strzały, kołczany dla chowania strzał, kałkany (tarcze), kołczugi z misiurką, wreszcie zbroje karacenowe. Cennione były w wojsku krzywe szable tatarskie i inne, pochodzące ze Wschodu. Powszechne używanie łuków przez lekką jazdę było także dowodem wpływów Orientu na sztukę wojenną oraz uzbrojenie wojska Rzeczypospolitej. Zamiłowanymi łucznikami byli niektórzy wodzowie polscy, jak Stanisław Koniecpolski czy Jan Sobieski. Tymczasem łuk w wojskach europejskiego Zachodu zanikł już bezpowrotnie i tylko król szwedzki Gustaw II Adolf pod wpływem kontaktów z armią Rzeczypospolitej próbował zorganizować w swym wojsku oddziały łuczników, mające osłaniać muszkieterów w czasie marszu.

Wpływ Orientu widoczny był także w uprzęży końskiej. Od Turków i Tatarów szlachta i żołnierze przynosili na grunt polski kulbaki, czapraki, wojłoki i inne szczegóły uprzęży. Lubowano się także w samych koniach wschodniego pochodzenia. Niektóre ich nazwy, jak kary czy bułan, są pochodzenia turecko-tatarskiego. Moda na turecczyznę była tak silna, że w XVII w. armia polska upodobniła się swym wyglądem do wojsk Imperium Osmańskiego. Przed Sobieskim i hetmanami noszono wówczas buńczuki niczym przed sułtanem czy chanem. Dlatego pod Wiedniem wojska koronne musiały przepasać się słomianymi powrozami, by Austriacy i Niemcy mogli odróżnić je od nieprzyjaciela.

Turecko-tatarski Wschód wywarł też silny wpływ na sposób dekorowania mieszkań przez szlachtę i bogatych mieszczan. Już w 1585 r. Stefan Batory wydał Ormianinowi z Kaffy, Muratowi Jakubowiczowi, przywilej na wyłączne produkowanie skór safianowych i wytłaczanych oraz kobierców tkanych na

sposób turecko-tatarski. Szlachta i bogaci mieszczenie nie tylko więc sprowadzali wschodnie makaty, kilimy, tapczany, dywany, kobierce, hafty, kordybany i pasamony, ale starali się uruchomić produkcję tych wyrobów w Polsce. W XVII w. rzemieślnicy polscy zaczęli już masowo wytwarzać przedmioty zbytku na modłę wschodnią: złożone lub srebrzone pasy jedwabne, makaty, broń imitowaną na sposób turecki czy tatarski, wyroby ze skóry. Rękojeści szabel zdobiono ornamentem graferowanym, inkrustowanym lub emaliowanym, wysadzano drogimi kamieniami. W Brodach, Żółkwi i we Lwowie wyrabiano namioty na wzór wschodni. Ośrodkami produkcji tkanin tego rodzaju były zwłaszcza Lwów i Brody. Wyrabiano w Polsce także ubiory na wzór wschodni. W 1668 r. Łychowski pisał do Sobieskiego z Baczysaraju: „Tak tu czapki robią, jako i we Lwowie”.

Modne były wtedy u nas orientalne wyroby złotnicze i ceramiczne. Na ich wzór produkowano podobne przedmioty w Polsce. Wschodni przepych zapanował na dworze królewskim, w siedzibach magnatów, domach bogatych mieszczan²⁷.

Język turecko-tatarski wywarł znaczny wpływ na polskie słownictwo, w którym w XVI—XVII w. znalazło się wiele wyrazów zapożyczonych od muzułmańskich sąsiadów. Wspomniane tu wyrazy określające rodzaje broni, uprząży końskiej, ubiorów czy wyposażenia mebli są przekręconymi słowami tureckimi lub tatarskimi, które na stałe przyjęły się w języku polskim. Można do nich dodać jeszcze wiele innych, jak np. bohater, ułan, bachmat, ferezja. Tatarzy utrwaliли się także w polskich przysłowiacz. Powiadano niegdyś powszechnie: „Gość nie w porę, gorzej Tatara” lub: „Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za leb trzyma”.

Chanat Krymski był więc nie tylko przeciwnikiem na polu bitwy lub cennym sojusznikiem. Był dla Polski także interesującym partnerem kulturalnym, który wywarł znaczny wpływ na sposób życia jej mieszkańców.

²⁷ Na podstawie następujących prac: T. Mańkowski *Sztuka islamu w Polsce. Rozprawy Akademii Umiejętności*, Wyd. Filozoficzny, t. 64, Kraków 1935. T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu. Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław-Kraków 1959, t. LXIV Kraków 1935. J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, A. Jakimowicz, *Zachód a sztuka Wschodu*, Warszawa 1981.

Zmierzch potęgi i znaczenia Chanatu

Zmiana układu sił w Europie Wschodniej na przełomie XVII i XVIII w. podcięła zupełnie znaczenie Chanatu Krymskiego, który stał się zwykłym wasalem słabnącego Imperium Osmańskiego, nie wywierającym już większego wpływu na przebieg wydarzeń w tej części Starego Kontynentu. Także w życiu gospodarczym zaczął się wtedy wyraźny regres. Ustał przede wszystkim masowy dopływ niewolników z Europy na rynki krymskie. Opustoszały więc pełne dotąd różnorodnego tłumu bazyry, skończył się napływ pieniędzy, tysiące Tatarów żyjących z handlu żywym towarem straciło podstawy swej egzystencji. Zmniejszające się obroty handlowe w tej podstawowej dziedzinie gospodarki krymskiej wpłynęły z kolei na inne jej działy. Mała produkcja rzemiosła, chyliły się do upadku miasta. Niezłe prosperował jeszcze handel z Imperium Osmańskim, mający tak bogate tradycje w basenie Morza Czarnego. Długie w XVIII w. lata pokoju sprzyjały także wymianie handlowej z Rosją i Polską. Coraz więcej Tatarów przechodziło na osiadły tryb życia, stawało się rolnikami i ogrodnikami, co sprzyjało postępowi w tej dziedzinie gospodarki. Ponieważ jednak liczba niewolników malała i nie miał kto obrabiać ziemi, coraz bardziej rozpowszechniał się system dzierżawy. Moźni oddawali w dzierżawę część swych włości wolnym chłopom tatarskim, a także dawnym niewolnikom, co pozwalało racjonalniej wykorzystać posiadany areał. Dzierżawcy płacili właścicielom dziesiątą część plonu lub 5 sztuk bydła rocznie od setki zwierząt, jeśli byli hodowcami.

Skończył się napływ „upominków” z Polski i Rosji, dochody skarbu państwa więc zmalały. Tymczasem wydatki rosły, bowiem utrzymanie armii kosztowało coraz więcej. W dodatku w państwie zaczął się zamęt wewnętrzny.

Selim Gerej zmarł w grudniu 1704 r. W opinii kronikarzy tatarskich był zdolnym monarchą, potrafiącym umiejętnie gościć zwaśnione rody feudalne i trzymać je w karbach posłuszeństwa. Wyróżniał się wysokim poziomem moralnym. Bronił zawsze interesów Krymu i nie pozwalał naruszać ich Turkom. Pod koniec wojny z Ligą Świętą, gdy Imperium Osmańskie ponosiło wiele ciężkich klęsk, zaś w Stambule ciągle zmieniali się władcy osmańscy i wielcy wezyrowie, on jeden potrafił jeszcze skutecznie bronić granic Chanatu Krymskiego oraz podległych Turkom ziem Mołdawii i Wołoszczyzny przed chrześcijanami. Odegrał dużą rolę podczas rokowań rosyjsko-tureckich, zakończonych traktatem w 1700 r. Gdy go nie stało, na Krymie doszło do walk o władzę między synami zmarłego: Gazim, Dewletem, Kapłanem i Menglim. Zwycięsko wyszedł z niej Gazi, ale tylko na krótko zasiadł na tronie. Do jego obalenia w 1707 r. przyczynili się Nogaje, którzy zbuntowali się przeciw chanowi i poparli Kapłana. Ten także rządził bardzo krótko. Po nieudanej wyprawie na Czerkiesów został obalony. Teraz na tronie zasiadł Dewlet Gerej II.

Zaangażowana w wojnę północną Rosja przez kilkanaście lat nie zwracała uwagi na Krym. Sytuacja zmieniła się po bitwie pod Połtawą w 1709 r. Pokonany król szwedzki Karol XII oraz sprzyjający mu hetman kozacki Iwan Mazepa uszli wówczas do Turcji i nakłonili sultana do wypowiedzenia wojny carowi Piotrowi I. Triumfująca w wojnie północnej Rosja niespodziewanie została uwikłana w konflikt z Imperium Osmańskim. Również sprzymierzona z nią Rzeczpospolita została zagrożona najazdem turecko-tatarskim, podjętym na rzecz Stanisława Leszczyńskiego, popieranego przez Szwedów. Dla odwrócenia tego niebezpieczeństwa August II wysłał więc na Krym z misją pokojową posła Sulimirskiego. Zawiózł on dostojnikom krymskim bogate podarki wartości 100 tys. talarów. Nie zdołał jednak odwieść Tatarów od zdecydowanej już wyprawy. Do jej zorganizowania przyczynił się następca Mazepy (zmarłego 2 października 1709 r.), Filip Orłyk, który poddał całą Ukrainę pod opiekę chana Dewleta Gereja II.

Na początku 1711 r. Tatarzy i wierna Orłykowi część Kozaków wtargnęli na polską i rosyjską Ukrainę. Towarzyszyła

im garść stronników Leszczyńskiego z Józefem Potockim na czele. 20 stycznia dowodzący Orda kałga sułtan Mehmed Gerej wydał manifest, w którym ogłosił, że idzie walczyć w obronie zagrożonej przez Rosjan wolności Rzeczypospolitej, o tron dla Leszczyńskiego i o swobody Kozaków. Niebawem jednak wojska carskie wyparły napastników za Dniestr. W czerwcu Piotr I wyruszył do Mołdawii, licząc na powszechne powstanie ujarzmionych przez Turcję ludów bałkańskich (hospodar mołdawski Dymitr Kantemir poddał już swój kraj protekcji cara i ogłosił wojnę z sułtanem). Nad Prutem wojska rosyjskie zostały osaczone przez armię turecką, dowodzoną przez wielkiego wezyra Mehmeda Baltadzi. Od północy odcięli im drogę odwrotu Tatarzy Dewleta Gereja II.

Armia rosyjska liczyła 40 tys. żołnierzy, muzułmanie mieli rzekomo pięciokrotnie więcej. Sama Orda Krymska reprezentowała jeszcze znaczną siłę. „Kontyngent zwykły Tatarów złożony jest z 30 tys. ludzi — pisał ambasador Anglii w Stambule, Henry Grenville — dowodzonych przez brata lub syna obecnego chana. W wypadku gdy wielki senior [tj. sułtan — *L. P.*] dowodził osobiście, panujący chan (zawsze) mu towarzyszył. I w tym przypadku mogą zebrać (Tatarzy) do 80 tys. ludzi [spora przesada — *L. P.*], całą jazdę lekką i każdy z nich ma dwa konie ze sobą. Ta wielka liczba ludzi nie otrzymuje żadnej zapłaty ani wyżywienia: przynosi spustoszenie wszędzie, gdzie się pojawi. Ci ludzie kochali wojnę jako jedyny zawód, który znali. Wojna powodowała, że się wzbogacali i zaludniali Państwo Ottomańskie wielką liczbą niewolników każdego wieku i płci. W warunkach pokoju z chrześcijanami robili wyprawy na Kaukaz, Gruzję i wszystkich mieszkańców państw barbarzyńskich, których sprzedawali następnie w Konstantynopolu lub których kupcy kupowali u nich”¹. Teraz Tatarzy mieli możliwość zdobycia wielkiej liczby jeńców. Wystarczyło tylko zmusić do kapitulacji osaczoną zupełnie armię Piotra I.

W obliczu grożącej katastrofy car zdecydował się pójść na wielkie ustępstwa. Gotów był zrezygnować z Azowa, starych twierdz pogranicznych, zburzyć nowo wzniesione, zwrócić Szwedom Inflanty, byle zatrzymać tylko Ingrię z budowanym właśnie Petersburgiem. Godził się nawet na powrót Stanisława Leszczyńskiego na tron polski. Swoim wysłannikom na rokowania zalecał tylko: „Należy starać się o możliwie pełne usa-

¹ Cytuję za *Le khanat de Crimée*, s. 24.

tysfakcjonowanie sultana, by niezbyt mocno wstawał się za Szwedami”². Tymczasem wbrew stanowisku Tatarów, przepukiony prawdopodobnie przez Rosjan wielki wezyr zażądał tylko zwrotu Azowa, zniszczenia kilku nowych twierdz rosyjskich na pograniczu, niemieszania się Piotra I w sprawy polskie i kozackie, swobodnego przepuszczenia Karola XII do Szwecji i kilku innych, mało istotnych spraw. Dyplomaci carscy skwapliwie zgodzili się na te warunki i 12 (23) lipca 1711 r. podpisali układ z Turcją. Wkrótce armia rosyjska wycofała się szczęśliwie znad Prutu. Dogodne warunki pokoju „nie przestąpiły jednak Piotrowi I rozmiarów poniesionej klęski. Wieloletnie starania o wyjście na Morze Czarne, o stworzenie bezpośredniego zagrożenia Krymowi i o spacyfikowanie Kozaków zaporoških poszły na marne” (W. A. Serczyk, *Piotr Wielki*). Dzięki porażce Rosjan nad Prutem samodzielny byt Chanatu został znacznie przedłużony. Tatarzy nie zostali jednak usatysfakcjonowani.

Konflikt rosyjsko-turecki wiązał się ściśle z wydarzeniami w Rzeczypospolitej. Wciągając nasz kraj do wojny północnej August II starał się zjednać sobie przyjaźń Turcji i Krymu. Władze Porty i Chanatu dawały jednak większy posłuch przedstawicielom opozycji antysaskiej w Polsce, której czołowy przywódca, wojewoda łęczycki Rafał Leszczyński, ojciec przyszłego króla, podczas misji dyplomatycznej w Stambule w 1700 r. zwrócił Turkom uwagę na zbieżne teraz interesy Imperium Osmańskiego i Polski. Przeciwnicy Sasa liczyli, że przy pomocy Turków i Tatarów uda im się wypędzić narzuconego przez obce mocarstwa króla z Polski. Obie zwaśnione ze sobą strony zabiegały więc o względy muzułmanów. Mimo że podczas kampanii nad Prutem Orda Krymska spustoszyła przyległe do Dniestru tereny Rzeczypospolitej, do konfliktu nie doszło. Podczas wojny domowej w Polsce Turcy i Tatarzy zachowywali się dość dwuznacznie. W zamian za ewentualną pomoc Augustowi II żądali Ukrainy Prawobrzeżnej. Posłowie krymscy do Sasa, Ułan mirza i Sulejman aga, zapewniali że „chan dałby odciąć głowę za króla”, w istocie jednak liczyli więcej na zwolenników Leszczyńskiego. Ci okazali się bardziej hojni, obiecali bowiem coroczną wypłatę haraczu sułtanowi oraz oddanie Turkom i Tatarom Ukrainy Prawobrzeżnej. W misjach

² W. A. Serczyk, *Piotr Wielki*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 153.

dypłomatycznych jeździli na Krym od Leszczyńskiego Stanisław Tarło i Stefan Potocki.

Wiosną 1713 r. wygnany z Polski Leszczyński oddał się pod opiekę chana Kapłana Gereja I (który ponownie objął rządy). Miało to miejsce podczas audiencji eks-króla polskiego u władcy Krymu w Bakczysaraju. Imperium Osmańskie nie było jednak przygotowane do nowej wojny z Rosją i 16 czerwca 1713 r. zawarło z nią w Adrianopolu ostateczny pokój, po czym wycofało swe wojska znad granicy polskiej i rosyjskiej. „Karta turecka w wielkiej wojnie północnej została zupełnie źle rozegrana przez przeciwników Rosji” — stwierdził Zbigniew Wójcik (*Dzieje Rosji 1533—1801*).

Turcy i Tatarzy nadal zamierzali oderwać od Polski Ukrainę, ale w ślad za układem z Rosją uznali ostatecznie władzę Augusta II i odnowili z Polską traktat karłowicki (22 IV 1714). Do jego potwierdzenia przyczynił się chan Kapłan Gerej I, przekupiony przez wysłannika Augusta II, Piotra Lamara.

Kapłan Gerej I był realistą politycznym, dlatego zrazu starał się unikać konfliktów z Rosją, chociaż w ogóle nie stronił od wojen. W 1700 r. dowodził armią tatarską podczas wyprawy na Kałmuków, w maju 1701 r. jako *nureddin* walczył przeciw Czerkiesom. W 1715 r. poparł Turcję w wojnie z Wenecją i wysłał korpus tatarski na Moreę (Peloponez). W następnym roku osobiście stanął na czele wyprawy do Węgier przeciw Austrii. Nadal mieszał się w sprawy polskie. W 1715 r. przez swego posła Sefera beja zaproponował Augustowi II wspólne ze Szwecją, Turcją i Krymem wystąpienie przeciw Rosji. Ze względu na stosunek Karola XII do Sasa było to jednak mało realne. Ponieważ August II w istocie sprzyjał Wenecji i Austrii, Turcy i Tatarzy poparli niebawem konfederację tarnogrodzką, walczącą przeciw królowi. Nie wmieszali się aktywnie do nowej wojny domowej w Polsce, w 1716 r. ponieśli bowiem ciężką klęskę z rąk Austriaków pod Waradynem. Niepomyślny dla nich obrót przybrała także równoczesna wojna z Persją. W samym państwie krymskim doszło do nowego buntu Czerkiesów, który spowodował obalenie z tronu Kapłana Gereja I (grudzień 1716).

Jego krótkotrwałym następcą został Kara Dewlet Gerej III. Po roku został obalony i władzę na Krymie objął Saadat Gerej III. Ten musiał nieustannie walczyć z panoszącą się wszechmocną arystokracją, siejącą zamęt i rozkładającą od wewnątrz własne państwo. Mimo to interesował się sprawami Polski. W 1718 r. wysłał do Warszawy w poselstwie Kantymira mirzę

z listami do polskich dostojników. „Zechcemy to za Bożą pomocą pokazać — pisał — że podczas naszego panowania [...] przyjaciółmi waszymi być chcemy, zwłaszcza że polski naród nad inszych chrześcijan od dawnego czasu z Tatarami mając przyjaźń, jeden drugiemu pomoce sobie dawali”. Podczas audiencji poseł krymski powiedział: „Gdy przyjaciel choruje, powinien go przyjaciel pytać, co go boli, i chan Imć, widząc Rzplitę osłabiałą, pyta, co jej dolega i jeżeli (tj. czy) jej nie może pomóc”³.

Tą chorobą nękającą Rzeczpospolitą były — według Tatarów — wojska rosyjskie przebywające na jej terenie w okresie wojny północnej. Chan wyraźnie dawał do zrozumienia, że Polacy powinni się ich pozbyć. Ale przy powstałym wówczas układzie sił w Europie Wschodniej były to raczej pobożne życzenia.

Ostatecznie Saadat Gerej III przegrał walkę z możnymi i musiał ustąpić z tronu. Teraz doszło na Krymie do wojny domowej między dwiema klikami feudalnymi. Na czele jednej stał Medran Ali aga, na czele drugiej — Dżan Timur mirza. Różnic w programach politycznych między nimi nie było, chodziło tylko o zdobycie władzy. Gdy wreszcie doszło do ugody, na arenę wystąpili Nogaje pod wodzą Adila Gereja. Bunt koczowników doprowadził do nowej wojny domowej w Chanacie. Nieustanne walki przyczyniły się do upadku chana Mengli Gereja II. W październiku 1730 r. władzę znowu przejął Kapłan I.

Panujący przez ponad 30 lat zamęt wewnętrzny, podczas którego na tronie krymskim zmieniło się aż 11 chanów, osłabił mocno państwo tatarskie. Sprawczynią tego zamętu była arystokracja, sprzeciwiająca się — podobnie jak polska magnateria — wszelkim próbom reform i wzmocnienia władzy państwowej. W rezultacie pozycja chanów w stosunku do Porty mocno osłabła. Teraz nie mieli oni na dworze w Stambule nic do powiedzenia i w każdej chwili mogli być usunięci z tronu. Musieli też posłusznie wypełniać wolę sułtana i na każde jego skinięcie wysyłać wojsko z pomocą dla Turków. Gdy potęga armii osmańskiej bezpowrotnie upadła, właśnie Tatarzy ratowali często sytuację i osłaniali słabnące Imperium przed wrogami. Walczyli więc na Kaukazie, przeciw Persom, na Węgrzech, w Grecji i Mołdawii. Ale z wypraw tych powracali zwykle z pustymi rękami, prawie bez łupów i jeńców, za to z du-

³ W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683—1792*, Warszawa 1936, s. 87

żymi stratami. Mieli jeszcze na tyle szczęścia, że uwikłany w wojnę północną Piotr I zrezygnował czasowo z ekspansji w kierunku Morza Czarnego. Ale gdy na tronie zasiadła caryca Anna (1730—1740), energia Rosji znowu skierowała się na południe.

Wybuch kolejnej wojny rosyjsko-tureckiej (1735—1739) związany był z wydarzeniami w Polsce i sprawą Derbentu. Turcy i Tatarzy — mimo układu z 1714 r. — stale wspierali opozycję antysaską i przeciwstawiali się absolutystycznemu zapędowi Augusta II. W 1732 r. w rozmowie ze stronnikami Leszczyńskiego Kapłan Gerej I stwierdził, że „dziedziczne rządy Sasów w Rzplitej byłyby dla islamu nieszczęściem”. Dlatego „dla Leszczyńskiego zrobi wszystko, byleby się sułtan porozumiał z Francją i pozwolił mu działać, a jeśli Polskę ujrzy pogrzebioną przez Moskwę, to siądzie na koń, nie oglądając się na Stambuł”⁴.

Pertraktacje z Tatarami prowadzili wówczas Andrzej Gurowski i starosta czehryński Jan Kajetan Jabłonowski. Gdy w 1733 r., po śmierci Augusta II, szlachta ponownie wybrała na tron Leszczyńskiego, Turcja i Krym jawnie opowiedziały się po jego stronie. Tylko ten władca bowiem mógł wyrwać Polskę spod kurateli Rosji, a Imperium Osmańskie chciało przecież widzieć w Rzeczypospolitej sojusznika przeciw caratowi. Rosja natomiast w pełni zaangażowała się po stronie Augusta III i wysłała wojsko do Polski. Interwencja ta doprowadziła do upadku Leszczyńskiego. Jednocześnie doszło do zatargu o ziemie leżące nad Morzem Kaspijskim. Po wojnie z Persją Rosja zgodziła się na rozgraniczenie tutejszych terytoriów i ustąpiła z części zdobytych ziem. Niebawem sięgnęła po nie Turcja, mimo że sama była sygnatariuszem układu o podziale Derbentu. W 1732 r. 12-tysięczna armia tatarska wyruszyła na pomoc Turkom do Dagestanu, gdzie zaczęły się działania wojenne przeciw Persom. Konflikt o ziemie nadkaspjskie wykorzystała Rosja i wypowiedziała wojnę Turcji. Rządowi carskiemu chodziło w istocie o zlikwidowanie zasad układu pruckiego i zdobycie dostępu do Morza Czarnego oraz Azowskiego.

Gdy w 1735 r. Tatarzy pod Kapłanem Gerejem I znowu walczyli na Kaukazie przeciw Persji, potężna armia rosyjska pod wodzą feldmarszałka Burkharda Christopha von Münnicha, Niemca w służbie carskiej, przystąpiła do działań. Rosjanie

⁴ Tamże, s. 99.

zajęli Azow i Kyłburun, twierdzę położoną na zachodnim cyplu limanu Dniepru naprzeciw Oczakowa. Następnie, korzystając z nieobecności głównych sił tatarskich, na początku 1736 r. przełamali umocnienia krymskie pod Perekopem i wtargnęli na Półwysep. Ofiarą pożogi i grabieży padło około 30% miejscowości, w tym Baczysaraj i Gözlewe. Niemal doszczętnie został zniszczony wówczas pałac chanów w stolicy Krymu, spłonęła bezcenna biblioteka ufundowana przez Selima Gereja I. Po nadejściu głównych sił Ordy napastnicy wycofali się z Półwyspu, ale w odwecie za grabieżczą wyprawę Tatarów na ziemie rosyjskiej Ukrainy (podczas której Orda splądrowała i należący do Polski Czehryń, tłumacząc później, że wzięła go za miasto rosyjskie) w 1737 r. ponownie wtargnęli na Krym. Tym razem dowodził nimi gen. Piotr Lascy, Irlandczyk w służbie carskiej, późniejszy feldmarszałek. Znowu doszło do podpałen i grabieży. Trzeci najazd rosyjski nastąpił w 1738 r. Tym razem 13 sierpnia Tatarzy pokonali Rosjan pod Jałyngyz-Agaczem. Armia carska straciła w tej bitwie 1200 żołnierzy. Ostatecznie wojnę rosyjsko-turecką zakończył traktat pokojowy w Belgradzie (IX 1739). Przyznał on Rosji Azow, ale bez prawa budowania tam nowych fortyfikacji, oraz tereny po obu stronach dolnego Dniepru, jednak daleko od morza. Kozaczyzna zaporoska znowu została podporządkowana caratowi. Sukces Rosji był w sumie dość połowiczny.

Równocześnie Turcja prowadziła wojnę z Austrią. August III opowiedział się wówczas po stronie sojuszników i wysłał na pomoc Austriakom korpus saski. Chciał również wciągnąć do konfliktu Rzeczpospolitą. Aby użyć poparcie szlachty w ślad za Sobieskim głosił hasło walki o przyłączenie do Polski Mołdawii i Wołoszczyzny. Naraził przez to pogranicze na grabieże ze strony Tatarów. Wewnętrzna sytuacja kraju nie pozwoliła mu jednak zrealizować planów Sobieskiego. Polska pozostała neutralna w wojnie wschodniej. Natomiast Austria poniosła wtedy wiele porażek i musiała ustąpić z Serbii oraz zachodniej Wołoszczyzny.

Podczas wojny rosyjsko-tureckiej doszło do zmiany na tronie w Baczysaraju. W lipcu 1736 r. Kapłan Gerej I został usunięty przez Turków. Był ostatnim wybitnym władcą krymskim. Usiłował powstrzymać upadek państwa, reorganizował administrację, doceniał rolę handlu. Projektował budowę w Gazi Kirmanie wielkiego portu handlowego, mającego wysyłać w świat zboże z Ukrainy, interesował się eksploatacją pokładów złota

na ziemi Czerkiesów. Był ostatnim chanem walczącym względnie skutecznie z naporem Rosji nad Morze Czarne i prowadzącym wielkie wyprawy Tatarów na podległą caratowi część Ukrainy. Starając się uwolnić Krym spod hegemonii Imperium Osmańskiego próbował nawiązać stosunki dyplomatyczne z potęgami ówczesnej Europy. Udało mu się przez długi okres utrzymać przyjazne stosunki z Prusami. W sumie jednak większość jego inicjatyw zakończyła się niepowodzeniem.

Następny władca Chanatu, Feth Gerej II, miał już za sobą praktykę wojskową, poprzednio bowiem walczył przeciw Persom na Kaukazie (1734—1735). Po objęciu tronu przeniósł stolicę ze zniszczonego Bakczysaraju do Karasu Bazar. Kontynuował wojnę z Rosją, ale bez powodzenia. Sam zresztą niezbyt chlubnie w niej się spisywał. Podczas bitwy w dolinie Kantyczak, gdy pocisk rosyjski upadł tuż koło niego, zrejterował z pola walki, pociągając za sobą resztę wojska. Po roku musiał ustąpić tronu Mengli Gerejowi II. Ten już w trakcie wojny z Rosją przystąpił do odbudowy zniszczonego kraju. Niewiele jednak zdołał zdziałać, w grudniu 1739 r. musiał bowiem ustąpić tronu na rzecz Selameta Gereja II.

Nowy chan odbudował częściowo zniszczoną stolicę, odrestaurował bibliotekę, przywrócił do życia pałac i wielki meczet. Siedziba Gerejów znowu budziła podziw swą pięknnością. „Pałac chanów w Bakczysaraju — pisał etnograf rosyjski Aleksander Femin — ciągle upiększany przez następców Mengliego, wydaje się być jedną z tych fantastycznych koncepcji, którymi poeci Wschodu upiększają swoje baśnie. Widziało się tu szerokie, podobne drogim koronkom, rzeźbione ażurowe rozety, niezwykle lekkości kopuły i pilastry, ostrołukowe drzwi gotyckie i kolumnkowe filary, bogate inkrustacje, ściany pokryte mozaiką, złotymi lub jaskrawymi kolorami, wyłożone marmurem szerokie kolumnady, gaje mirtowe i róźane, tysiące wodotrysków szemrzących świeżą i przezroczystą wodą. Wszystko to przypominało w tej rezydencji dawnych chanów Alhambrę Grenady. Bajeczny ten pałac jest chlubą mieszkańców Bakczysaraju”⁵.

Pałac, wzniesiony w stylu lekkiej architektury mauretańskiej, miał czerwone ściany zdobione arabeskami oraz okna z czerwonymi i złotymi kratami. Wnętrza zapełniały piękne meble,

⁵ Sejdamet Dżafar, *Krym — przeszłość, teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich 1930*, s. 38—39.

lustra, szkła weneckie, puzderka inkrustowane masą perłową. W pałacowych ogrodach tryskały przepiękne fontanny, wśród nich Złota Fontanna i Fontanna Łez. Ta ostatnia stała się później natchnieniem Mickiewicza i Puszkina. Legenda mówi, że zbudował ją chan Krym Gerej po śmierci swej ukochanej żony Dilary Bicekcz, rzekomej Marii Potockiej. Harem, otoczony wysokim murem, znowu tonął w różach rosnących pośród akacji i drzew migdałowych. Tuż za nim znajdował się wielki ogród z licznymi łazienkami z marmuru oraz lekkimi budynkami upiększonymi mozaiką z masy perłowej i hebanu. Do dziś turyści mogą podziwiać Złoty Gabinet chanów z XVIII w. oraz salę posiedzeń z XVI—XVIII w. Budowa pałacu świadczyła, że mimo upadku Krymu chanowie mieli jeszcze dość duże możliwości finansowe.

Selamet II panował tylko przez niecałe cztery lata. W listopadzie 1743 r. chanem został Selim Gerej II, syn Kapłana Gereja I. Uzyskał u potomnych przydomek Katy, tj. Twardy, był bowiem władcą bardzo energicznym, bezwzględnym, a przy tym dość inteligentnym. W czasie swego pięcioletniego panowania brał udział w wojnie turecko-perskiej, trzeciej z kolei w ciągu krótkiego okresu lat 1723—1746. W 1743 r. Selim II wysłał na front perski 5 tys. Tatarów, w następnym 10 tys. Żołnierze krymscy walczyli z Persami aż do zakończenia wojny w 1746 r. Początkowo Turcy i Tatarzy ponieśli w niej kilka porażek, ostatecznie jednak zdołali odeprzeć dalsze ataki Persów, dowodzonych przez wybitnego zdobywcę, Nadira Szacha. Traktat pokojowy okazał się trwałym kompromisem, w przyszłości bowiem nigdy już nie doszło do wojen turecko-perskich.

Twarde rządy Selima II doprowadziły do konfliktu z arystokracją tatarską. Jej przywódca, kałga sułtan Szahin Gerej, został uwięziony, ale po pewnym czasie odzyskał swobodę i wyjechał do Polski, skąd niepokoił posiadłości tureckie na Buziaku.

Przywódcy opozycji krymskiej niejednokrotnie szukali schronienia w Polsce. Podejmowani byli przez magnatów kresowych krnąbrni Szirini i Subhan Gazi'owie, w 1744—1745 r. gościł u nich Feth Gerej, następnie Hadży Gerej, brat chana Halima. Powodowało to niejednokrotnie zatargi dyplomatyczne z chanami. „Gdy Krym cytował traktat karłowicki, zakazujący dawania protekcji zbuntowanym poddanym drugiej strony, Polska w osobie Augusta Mocnego [i Augusta III — *L. P.*] replikowała, że przecież Szirinowie [i inni wygnańcy — *L. P.*] nie przy-

szli prosić o posiłki przeciw swemu panu, więc boskim i ludzkim prawem godzi się dać im schron bez obrazy pokoju”⁶.

Mimo tych zatargów stosunki między obu państwami były przyjazne. Zaważyła na nich postawa Turcji, która po niepowodzeniach militarnych w wojnach końca XVII i początków XVIII w. zrezygnowała ostatecznie z planów aneksji Podola oraz Ukrainy i była zainteresowana w utrzymaniu silnej Rzeczypospolitej, mogącej stanowić przeciwwagę dla szybko rosnącej w potęgę i coraz bardziej niebezpiecznej dla Osmanów Rosji. Stosunki polsko-tureckie w XVIII w. stały się więc przyjazne. Dyplomacja Augusta II i Augusta III dość skutecznie przeciwdziałała opozycji antysaskiej, szukającej stale poparcia wśród Turków i Tatarów. Stosunki polsko-krymskie były więc dość ożywione. W 1750 r. przybył do Bakczysaraju strażnik polny Stanisław Sługocki „z komplementami”. W tym samym roku gościł w Warszawie poseł krymski. Powitanie jego opisał nieoceniony znawca obyczajów w dawnej Polsce, Jędrzej Kitowicz. „Tego roku przybył do króla poseł tatarski z oświadczeniem przyjaźni od swego chana. Wjazd jego do Warszawy był konny: asystowała mu chorągiew lekka przedniej straży Tatarów litewskich i dworzanie panów polskich, za nimi wlokła się czereda Tatarów na koniach chudych, odziana ubogo w materie i sukna swego kraju: mieli oni przy bokach szable i strzały z łukami. Po wjeździe na Zamek postowie udawali się do pokojów kanclerza, gdzie czekały na nich stoły zastawione konfiturami, cukrami i kawą. Godzien wspomnienia ceremoniał użyty z Tatarami wchodzącymi do senatu. Oni zwyczajem tureckim nie odkrywają głowy, senatorowie zaś przy królu zasiadają z odkrytymi. Żeby tedy równe uszanowanie majestatu królewskiego wydawało się na wszystkich głowach, we drzwiach izby senatorskiej postawieni umyślnie dla tego odźwierniowie Tatarom wchodzącym, zacząwszy od posła, zdejmowali, a niektórym zdzierali [...] czapki z głów, wkładając je nazad powracającym⁷. Przy powitaniu króla Tatarzy bili symbolicznie czołem o ziemię, dotykając podłogi prawą ręką, a potem podnosząc ją do czoła. Łamanie protokołu dyplomatycznego przez Polaków nie powodowało konfliktu, a postowie krymscy czuli się w Warszawie całkiem dobrze. Przybywali więc do Polski wielokrotnie, jak w 1752, 1754 i 1756 r., przywożąc zwykle

⁶ Konopczyński, *Polska a Turcja 1683—1792*, s. 168.

⁷ Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, s. 17

cenne podarki, za które strona polska rewanżowała się nie obojętnymi już darami.

W okresie wojny siedmioletniej (1757—1763) zamierzano w Turcji i na Krymie zorganizować ligę antyrosyjską z udziałem Polski. Pobyt wojsk carskich na ziemiach Rzeczypospolitej podczas jej trwania mocno irytował muzułmanów. Dlatego w 1759 r. udał się na Krym kuchmistrz litewski, Józef Podoski. Wyjaśnił on Tatarom, że pobyt tych wojsk służy interesom Polaków, Rosjanie chronią bowiem granice kraju przed Prusakami, zapewniają szlachcie dochody skupując zboże, którego Polska ma nadmiar, zachowują się karnie i nie grabią ludności. Oświadczenie takie nie było w smak przywódcom Krymu, usiłującym wciąż bezskutecznie wyrwać Polskę spod kurateli Rosji. Mimo to stosunki polsko-tatarskie były nadal przyjazne. W okresie rządów saskich gościło ogółem na Krymie 16 poselstw polskich. Niewiele mniej poselstw tatarskich przebywało wówczas w Polsce.

Tymczasem chanowie krymscy zmieniali się nieustannie. W maju 1748 r. został obalony Selim II. Miejsce na tronie zajął teraz pokojowo usposobiony Arslan, syn Dewleta II. Kontynuował odbudowę Baczysaraju, unowocześnił twierdzę w Oczakowie, Arabacie i kilka innych, utrzymywał dobre stosunki z Rosją. W grudniu 1755 r. musiał ustąpić na rzecz Halima (syna Saadata III), władcy zdolnego i inteligentnego, walczącego jednak nieustannie z buntami Nogajów oraz intrygami Kryma Gereja. Na skutek tych intryg 21 X 1758 r. Halim został usunięty z tronu przez Turków. Teraz rządy objął Krym Gerej. Mimo że prowadził dość elastyczną politykę zagraniczną (nawiązał stałe stosunki dyplomatyczne z Rosją i miał w Baczysaraju rezydenta carskiego) i cieszył się wśród Tatarów dużą popularnością, musiał nieustannie borykać się z buntami wniecanyymi przez krewniaka Hadży Gereja. W październiku 1764 r. został usunięty przez Turków i deportowany do Gallipolu, a później na wyspę Chios.

Chanem został Selim III, syn Feth Gereja. Prowadził politykę proaustriacką i profrancuską, chcąc zabezpieczyć Krym przed Rosją. Panował także krótko, do marca 1767 r. Po nim władzę zdobył Maksud, syn Selameta Gereja II. Za jego panowania zaczął narastać nowy kryzys w stosunkach rosyjsko-tureckich. Powodem była sprawa polska. W wyniku brutalnej interwencji carycy Katarzyny II w wewnętrzne problemy Rzeczypospolitej, doszło do silnego napięcia w kraju. Przeciwna

rządowi Stanisława Augusta Poniatowskiego opozycja zaczęła szukać poparcia za granicą. W 1767 r. przybył na Krym Stefan Makowiecki. W imieniu opozycji prosił chana o pomoc tatarską w walce o wypędzenie Rosjan z Polski. Maksud był jednak władcą słabym, tchórzliwym, do tego borykającym się stale z wewnętrzną opozycją. Dlatego nie chciał mieszać się w sprawy polskie. Sytuacja zmieniła się, gdy na tronie zasiadł znowu wojowniczy Krym Gerej (październik lub listopad 1768), konsekwentny przeciwnik Rosji, wypuszczony z Chiosu przez Turków.

29 lutego 1768 r. w Barze na Podolu opozycja szlachecka nawiązała konfederację pod hasłem obrony wiary katolickiej i zagrożonej przez Rosję wolności. Niebawem ruch konfederacki rozszerzył się na Ukrainę, Wielkopolskę i Białoruś. Przeciw szlachcie wystąpiły oddziały rosyjskie oraz wojsko królewskie, Stanisław August bowiem został ogłoszony zdrajcą i służalcem Petersburga. Konfederaci liczyli bardzo na pomoc Turcji, Austrii i Francji. Początkowo Imperium Osmańskie nie udzieliło im większej pomocy, nie było bowiem odpowiednio przygotowane do wojny. Turcy domagali się zrazu tylko wycofania wojsk rosyjskich z Polski i uchylecia uchwał sejmów z 1768 r., gwarantujących „prawa kardynalne” pod kuratelą Katarzyny II. Pod naciskiem wojowniczych zachęt ze strony Francji, po upewnieniu się o życzliwości Wiednia, Porta zdecydowała się na rozprawę militarną. Pretekstem do wypowiedzenia Rosji wojny (6 X 1768) było zniszczenie pogranicznej, tureckiej Bałty przez hajdamaków ukraińskich (a więc wcale nie poddanych Rosji), wojujących ze szlachtą polską. W ten sposób „wojna konfederacka sprzęgła się z wojną rosyjsko-turecką w jeden wielki konflikt o skomplikowanych reperkusjach międzynarodowych”⁸. W Imperium Osmańskim i na Krymie nazwano ją „wojną polską”, toczoną w obronie całości i niezależności Rzeczypospolitej.

Turcy cofnęły uznanie dla Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego okrzyknęły swym wrogiem, sojusznikiem Rosji. Ponieważ myśleli o aneksji Kamieńca Podolskiego, Rosjanie zaczęli namawiać polskiego władcę do zdecydowanej rozprawy z konfederacją i wystąpienia przeciw Imperium Osmańskiemu. Król odrzucił jednak te propozycje i wstrzymał działania prze-

⁸ E. Rostworowski, *Historia powszechna — wiek XVIII*. Warszawa 1977, s. 684.

ciw konfederatom, licząc na międzynarodową mediację w sprawach Polski oraz uchylenie narzuconej krajowi kurateli rosyjskiej.

Pierwszy rozpoczął działania wojenne chan Krym Gerej. W styczniu 1769 r. dowodzona przez niego Orda wpadła na rosyjską i polską część Ukrainy. Mieli ją wesprzeć konfederaci z Joachimem Potockim na czele. Pora na rozpoczęcie kampanii okazała się bardzo niefortunna. Nastąpiły wielkie mrozy, rosyjskie magazyny tymczasem zostały ewakuowane, inne były już opróżnione. Nie udało się Tatarom próba opanowania Jelizawietgradu (dziś Kirowograd). Spodziewana pomoc konfederatów z Braclawszczyzny zawiodła. Rozgoryczony chan uskarżał się na barzan, wypominał im wzajemne kłótnie i bezmyślność. Twierdził, że Polacy niepotrzebnie skierowali go do pustej Nowej Serbii (część rosyjskiej Ukrainy kolonizowanej przez emigrantów serbskich), zamiast w inną, bogatszą stronę. „Wojska pomroziłem tyle — pisał — że gdyby to zrobił wezyr, nigdy by żyć nie mógł. Prywata jmp. podczaszego [Potockiego — L. P.] bezpotrzebna taką uczyniła klęskę Porcie”⁹. Straty poniesione od mrozu były niewspółmiernie duże w stosunku do zdobyczy. Wprawdzie skłonne do przesady źródła współczesne szacowały, że Orda wzięła 15 tys. jeńców w Rosji oraz 30 tys. w Polsce, faktycznie jasyr nie przekraczał jednak kilku tysięcy osób.

Wojna od samego początku przybrała niepomyślny obrót dla Turcji. W 1768 r. Rosjanie zdobyli Chocim, wtargnęli w głąb Mołdawii, zajęli wybrzeża Morza Azowskiego, dzięki czemu ich flota wojenna mogła rozpocząć aktywne działania przeciw Turkom. 13 lipca 1770 r. doszło do wielkiej bitwy nad rzeką Largą, lewym dopływem Prutu. Spotkały się tu ze sobą 40-tysięczna armia rosyjska feldmarszałka Piotra Rumiancewa oraz armia muzułmańska, licząca 15 tys. Turków pod wodzą wezyra Abazy paszy i ok. 30 tys. Tatarów chana Kapłana II („Ostatni bohater wśród Tatarów”, wg wyrażenia kronikarza muzułmańskiego Rezmiego Ahmeda efendi, Krym Gerej zmarł w marcu 1769). Muzułmanie zajmowali umocnioną pozycję przy ujściu Largi do Prutu, osłoniętą od frontu bagnistą doliną rzeki, z lewej flanki — wodami Prutu. Rumiancew zaatakował przeciwnika od czoła niewielkim korpusem, głównymi siłami uderzył zaś na prawe skrzydło. W czasie walki Tatarzy usiłowali obejść lewe skrzydło rosyjskie i uderzyć na nieprzy-

⁹ Konopczyński, *Polska a Turcja 1683—1792*, s. 215.

jaciela z tyłu, zostali jednak odparci silnym ogniem stojącej w odwodzie brygady piechoty oraz baterii dział. Gdy korpus gen. Nikołaja Repnina wdarł się do obozu przeciwnika, Turcy i Tatarzy rzucili się do ucieczki. W bitwie stracili ok. tysiąca zabitych, 2 tys. jeńców i 33 działa. Tatarzy nie przejawiali zbyt dużego męstwa. Po pierwszym niepowodzeniu uszli z pola, chociaż stracili niewielu ludzi. Duch bojowy Ordy zanikł już bezpowrotnie.

Niebawem (I VIII) Rosjanie jeszcze raz rozgromili Turków nad rzeką Kahul, dzięki czemu opanowali Jassy i Bukareszt. Gdy przyłączyli się do nich Wołosi i Mołdawianie, padły następne twierdze: Akerman, Kilia, Izmań, Bender. Równocześnie wódz Nogajów, Kan Mambet bej, przeszedł na stronę Rosji i oddał jej ziemie Ordy Jedysańskiej, leżące między Dnieprem i Bohem. Już w czerwcu 1770 r. gen. Piotr Panin podjął rokowania z chanem Kapłanem Gerejem II, próbując przeciągnąć go na stronę Rosji. Monarcha krymski zachował jednak wierność Turkom i rozmowy skończyły się fiaskiem. Wiosną 1771 r. gen. Wasilij Dołgoruki z dużą armią rosyjską wtargnął na Krym. Towarzyszyli mu w tej wyprawie Nogaje Kan Mambet beja. Kapłan Gerej II wtedy już nie żył (zmarł w listopadzie 1770), zasiadający zaś po nim na tronie Selim III był władcą o wiele mniej dzielnym i energicznym. W czerwcu 1771 r. Rosjanie opanowali Gözlewe, Baczysaraj, Perekop oraz Kaffę i przepędzili ostatniego bejlerbeja tureckiego, Ibrahima paszę. 13 lipca zmusili do kapitulacji samego Selima III. Niebawem zdobyli wszystkie pozostałe miasta i twierdze krymskie. Jednocześnie Rumiancew sforsował linię Dunaju i wtargnął do Bułgarii.

Wtedy Katarzyna II w manifeście napisanym przez Tatara krymskiego Jakuba agę obiecała mieszkańcom Chanatu niepodległość, jeśli tylko przejdą na stronę Rosji. Sypnęła też hojnie pieniędzmi, by zjednać sobie arystokrację krymską. Rosja miała licznych zwolenników na Krymie już od wojny 1735—1739 r., jesienią 1771 r. opowiedziała się po jej stronie większość Gerejów oraz przywódców wielkich rodów. Sam Selim III także wyraził gotowość współpracy ze zwycięzcami, łudząc się nadzieją, że pozostanie na tronie. W końcu 1771 r. delegacja wielmożów tatarskich udała się do Petersburga. Na czele jej stał kağa sultan Szahin Gerej. Podczas rokowań caryca szybko zwróciła na niego uwagę. „Ten młodzieniec ma dopiero 25 lat — pisała do Woltera — a jest bardzo mądry, ma wiele zaintere-

resowania dla kultury Zachodu, wszystkiemu się uważnie przypatruje i chce wszystko poznać. Poza tym jest bardzo przyrostojny”¹⁰. Ten ostatni walor był dla lubiącej mężczyzn, 42-letniej wówczas carycy bardzo istotnym argumentem. Podobno młody Tatar przypadł do gustu monarchini od pierwszego wejrzenia, co zaważyło potem na jego karierze.

Szhahin Gerej był młodzieńcem zdolnym i wykształconym. Studiował w Salonikach i Wenecji, znał obce języki, interesował się kulturą zachodnioeuropejską. Podczas pobytu w Petersburgu dostawał 100 rubli dziennej pensji, sumę na owe czasy zawrotną. Na dowód przywiązania do carycy stale odziewał się w mundur oficera wojsk rosyjskich.

Na początku 1772 r. delegacja tatarska wróciła z Petersburga do Baczysaraju, wioząc raport o zasadach przyszłych stosunków niepodległego Krymu z Rosją. Na tronie zasiadał już wtedy z łaski Rosji Sahib Gerej II, „istota słaba, bez charakteru i woli”. W listopadzie 1772 r. w Karasu Bazar zawarty został układ rosyjsko-krymski. W imieniu carycy podpisał go płk Szczerbin, w imieniu Chanatu — nowy władca Sahib II, bejowie Szirinów i Mansurów oraz Kan Mambet bej, reprezentujący Nogajów. Układ regulował stosunki między Niepodległym Państwem Krymskim a Rosją na zasadach sojuszu i wzajemnej przyjaźni, przy czym Rosja zobowiązała się do udzielenia pomocy finansowej słabemu i małemu partnerowi. Znaczna część Tatarów nie uznała tego traktatu i na znak protestu opuściła Krym. Byli to przede wszystkim wyżsi duchowni muzułmańscy oraz mirzowie.

Turcja również nie uznała układu krymsko-rosyjskiego i kontynuowała wojnę, nie chcąc zgodzić się na pozorną niepodległość Chanatu. Z tego powodu zostały zerwane rokowania w Fokszanach (wrzesień 1772). Mimo nowych trudności, powstałych na pograniczu ze Szwecją, oraz wybuchu wielkiego powstania chłopskiego pod wodzą Jemieliana Pugaczowa, Rosja zdobyła się na wielki wysiłek militarny i podjęła ofensywę za Dunajem, zagrażając osaczeniem armii wielkiego wezyra. Dopiero wtedy Turcy zdecydowali się na pokój, podpisany 10 lipca 1774 r. w Küczük Kajnardży. Było to już po upadku konfederacji barskiej i pierwszym rozbiorze Polski, której nie uratowała słabnąca potęga Imperium Osmańskiego oraz Tatarów.

¹⁰ J. H. Caster, *Vie de Catherine II*, Paris 1797, s. 263—264.

Warunki pokoju były bardzo ciężkie dla Turcji. Rosja uzyskała Kabardę na Kaukazie, północne wybrzeże Morza Azowskiego z prawem ufortyfikowania Azowa, Kercz i Jenikale na Krymie, wybrzeże Morza Czarnego między ujściem Dniepru i Bohu, prawo do żeglugi na Morzu Czarnym wraz z przejazdem przez Bosfor i Dardanele, prawo do ingerowania w wewnętrzne sprawy Mołdawii i Wołoszczyzny, protekcję nad Kościołem prawosławnym na terenie Imperium Osmańskiego, co dało jej możliwość wtrącania się w wewnętrzne sprawy pokonanego państwa. Chanat Krymski został państwem niepodległym. Miał obejmować cały Półwysep, łącznie z dawnym ejaletem Kaffy i częściowo Oczakowa, które utraciła Turcja, oraz ziemie Nogajów, podporządkowanych — mimo oporu z ich strony — Sahibowi II. Dyplomatom osmańskim udało się jedynie wytargować zachowanie prawa sułtana do zwierzchnictwa religijnego nad muzułmanami krymskimi, co pozwoliło Turkom utrzymać pełne wpływy w Chanacie. Imperium Osmańskie musiało ponadto zapłacić Rosji wysokie odszkodowanie wojenne.

Po zakończeniu rokowań rosyjsko-tureckich o pokój doszło niespodziewanie do konfliktu dyplomatycznego między chanem Sahibem II a caratem. 3 sierpnia rezydent rosyjski na Krymie, Piotr Wiesielicki, otrzymał od urzędnika tatarskiego informację, że „chan zaprasza go na audiencję w celu przeprowadzenia rozmów na niektóre tematy”. Gdy rezydent rosyjski udał się do pałacu chana w Baczysaraju, został u wrót zatrzymany i aresztowany, a jego świta rozbrojona. Przy okazji pobito Rosjan, a mienie ich skonfiskowano. Podczas tego incydentu znajdował się wśród Tatarów pewien książę gruziński, Georgij, aktualnie wojujący z Rosjanami. Całe to zajście świadczyło, że stronnicy Turcji zachowali na Krymie swoje wpływy i przejściowo uzyskali nawet przewagę na dworze chana. Zagroziło to pozycji Szahina Gereja, który musiał schronić się pod opiekunckie skrzydła Katarzyny II do Połtawy. Chociaż Sahib Gerej II nie okazał się godnym zaufania władcą, caryca udzieliła mu początkowo pomocy finansowej i wojskowej.

Mimo stopniowego upadku Chanatu Krymskiego kwitły jeszcze niektóre ośrodki produkcyjne i handlowe, pewien postęp notowało rolnictwo. Baczysaraj w końcu XVIII w. miał 31 meczetów, cerkiew grecką, ormiańską i dwie synagogi; w wiele lat po upadku państwa, w 1850 r. Gözlewe szczyciło się kilkoma meczetami i dwoma medresami. W kulturze wi-

doczny był nawet pewien postęp. Najlepiej rozwijała się historiografia. Jej najwybitniejszym dziełem była kronika Sejida Mehmeda Rzy *Siedem planet w dziedzinie wiadomości o chanach tatarskich*, przedstawiająca dość dokładnie historię Tatarów krymskich w latach 1466—1757, życie gospodarcze w państwie, handel zagraniczny, charakterystykę elity władzy. Dzieło Sejida Mehmeda Rzy wykorzystał później orientalista rosyjski W. D. Smirnow, autor dwóch fundamentalnych dzieł, poświęconych dziejom Krymu. Zdaniem Zygmunta Abrahamowicza, dużą wartość poznawczą ma też *Historia*, napisana przez członka dynastii panującej, Mehmeda Gereja, poświęcona głównie współczesnym wydarzeniom w Chanacie.

Około 1740 r. Kefewi (tj. mieszkaniec Kaffy) Ibrahim napisał *Historię chanów tatarskich, Dagestanu, Moskwy i Stepów Kipczackich*, dzieło będące dość mętną kompilacją. Znacznie wartościowszym od niego utworem jest, według opinii Zygmunta Abrahamowicza, *Esencja wiadomości o historii Tatarów* powstała w 1744 r. pod piórem Abdulgaffara. W tym czasie powstało jeszcze kilka innych prac historycznych mniejszej już wartości¹¹.

Kultura materialna i duchowa Tatarów krymskich nadal wywierała znaczny wpływ na życie szlachty i mieszczan Rzeczypospolitej, podobnie zresztą jak cały Orient. Czasy saskie były przecież szczytowym okresem w dziejach polskiego sarmatyzmu, a moda wschodnia wtedy — dość powszechna. Szlachta nosiła masowo kontusze, żupany, delie, kiereje, opończe, szuby, kaftany, ferezje — pojawiły się szlafroki. W dość powszechnym użyciu były czapki barankowe zwane krymkami. Dplomata turecki Ahmed Rezmi pisał: „Mieszkańcy miast odziani są w tatarskie dołmaty i żupany, na głowach noszą niewielkie barankowe kołpaki. Tak przystrojeni, często mi powiadali, że z upodobania i przyjaźni ku Osmanom przybrali ubiór podobny do muzułmańskiego”¹². Jeszcze na początku XX w. podróżnik francuski De la Garde pisał: „Ubiór polski ma wiele podobieństwa z orientalnym”, „Ale ten orientalizm «sarmacki», orientalizm podgolonych głów szlacheckich, sumiastych wąsów, karabel, butów z cholewami, wiązał się w XVIII wieku z mijającym światem szlacheckich zwad, pijatyk, ze światem obskurantyzmu kulturalnego i politycznego, wstecznictwa myślowego” — pisał Jan Reychman. Zainteresowanie

¹¹ Historiografia krymska opracowana na podstawie: *Historia chana Islam Gereja III*, s. 80.

¹² J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, s. 100.

Wschodem było wśród szlachty powierzchowne i ograniczało się tylko do zewnętrznego naśladowania mody. Nie było wówczas głębszych zainteresowań Orientem, upadła znajomość języków wschodnich.

Moda orientalna panowała również w wojsku. W czasach saskich istniały nadal chorągwie lekkiej jazdy tatarskiej, które otrzymały teraz specjalne umundurowanie na modłę wschodnią. Jeźdźcy ci nosili kołpaki wzorowane na turbanach, ozdobione często półksiężycem. Jednostki Tatarów polskich powstały też w armii saskiej, w szeregach której brały udział w wojnie siedmioletniej. Część tych oddziałów w 1745 r. przeszła na służbę króla Fryderyka II i dała początek ułanom pruskim. Sama nazwa pochodziła od popularnego wśród Tatarów polskich nazwiska Ułan. W ślad za nimi powstały niebawem formacje ułanów w Polsce i w innych krajach. Jednostki złożone z Tatarów polskich z Podlasia i Augustowskiego (które to ziemie weszły po rozbiorach Polski w skład Prus) brały nawet udział w wojnach Prus z Napoleonem. Nosiły wówczas czerwone czapki na wzór orientalny, obszyte burym barankiem z białą kitą. Ułani polscy przejęli od tureckich sipahów lance z proporczykami. Taki właśnie szwadron służył u hetmana Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku¹³.

W XVIII w. Rzeczpospolita utrzymywała różnorodne kontakty ze światem islamu, w tym z Tatarami. Handel między obu stronami był dość jednostronny. Pionier polskiej szkoły orientalnej, a jednocześnie szpieg rosyjski, Józef Mikosza pisał: „Handel polski z krajami tureckimi, dotąd przez Ormian i Żydów sprawowany, nie może mieć sprawiedliwie tego nazwiska, był on bardziej ruiną i wyniszczeniem krajowych pieniędzy niżeli pożytkiem: wszystkie bowiem gatunki towarów, którymi handlują, są tureckie, jako to bakalia, tütün (tj. tytoń), materyje różne, cytryny, pomarańcze i inne: nic za to nie wywozi się w zamian”¹⁴. Opinia ta była nieco uproszczona, Polska bowiem eksportowała do Turcji i na Krym nieco tkanin, futer, przede wszystkim zaś wódki, bilans obrotów handlowych był jednak bardzo nierówny. Oprócz wymienionych przez Mikoszę towarów, Polska importowała safian, koce, derki, różne tkaniny, łuki tureckie i tatarskie, rzędy końskie, koncerze, szable, noże, ryby świeże i wędzone, słodycze, wosk, skóry,

¹³ Według Reychmanna, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, s. 104.

¹⁴ Tamże, s. 52.

kawę, bawełnę, wełnę, wino, kożuchy baranie. W handlu pogranicznym mieli znaczny udział kupcy tatarscy. Czasami dochodziło tu do drobnych incydentów i grabieży. Tak więc w 1763 r. chan skarżył się, że ludzie księcia Lubomirskiego „zgrabili kupców tatarskich”. Skarb koronny musiał z tego powodu wypłacić 15 tys. czerwonych złotych odszkodowania.

Dość żywe były kontakty osobiste między Polakami a Tatarami. W XVIII w. do państwa Gerejów trafiali licznie zwoleńnicy Leszczyńskiego w okresie wielkiej wojny północnej i wojny o sukcesję polską. Później przybywali na Krym konfederaci barscy. W dalszym ciągu najliczniejszymi Polakami w Chanacie byli jednak niewolnicy. Mimo że traktat karłowicki postanawiał, iż wszyscy jeńcy mają być wypuszczeni na wolność i odesłani do ojczyznanego kraju, na początku XVIII w. pozostało jeszcze na Krymie sporo Polaków. Tatarzy niechętnie pozbywali się taniej siły roboczej, Polska zaś nie była w stanie wymusić na nich respektowania warunków układu. W rezultacie wielu niewolników pozostało w Turcji i na Krymie. Toczone w ciągu XVIII w. wojny u granic Polski, prowadzone przez Rosję i Austrię z Turcją, spowodowały nowe łowy na niewolników, porywanych często z neutralnej Rzeczypospolitej. Najwięcej schwytyli ich Tatarzy w 1769 r. Sprzedawano potem tych nieszczęśników na targach niewolników w Stambule lub na Krymie. Najwyżej ceniono Czerkiesów, za których wg mołdawskiego historyka Dymitra Kantemira (1673—1723) płacono po tysiąc koron cesarskich. Tuż za nimi plasowali się Polacy (600 koron) i Abchazowie (500). Najniżej byli cenieni Niemcy, Węgrzy i Wenecjanie, uważani na muzułmańskim Wschodzie za bardzo leniwych¹⁵.

Zatrudniano niewolników w rolnictwie, ogrodnictwie, rzemiośle, budownictwie, a co młodsze i urodziwsze kobiety — w haremach. Natomiast nie zapędzano już ludzi na galery, ten rodzaj okrętów bowiem znikł już bezpowrotnie na morzach. Wśród niewolników zdarzała się czasem i szlachta polska. W handlu niewolnikami zdarzały się zresztą wypadki szczególnie. Tak np. „Kurier Polski” nr 162 z 1733 r. donosił, że sąd ziemski w Kamieńcu ma sędzić pewnego szlachcica, „który swą córkę lat szesnaście mającą w Chocimiu sprzedał za lewkowych dziesięć”.

Wykupem niewolników z rąk muzułmanów zajmował się

¹⁵ J. Reychmann, *Życie polskie w Stambule w XVIII w.*, Warszawa 1959, s. 198.

zakon trynitarzy, założony w Hiszpanii w XII w. Do Polski sprowadził ich w 1685 r. wysłannik Sobieskiego do Rzymu z wieścią o wiedeńskim zwycięstwie, Jan Kazimierz Denhoff. Działalność trynitarzy w Turcji i na Krymie trwała aż do końca niepodległości Chanatu Krymskiego. Zakonnicy wykupywali szlachtę, żołnierzy, mieszczan i chłopów. Spis osób wykupionych w jednej z akcji stwierdza: „W tej redempcji (wykupie) znajdują się dzieci obojej płci, mające cztery, pięć, mniej lub więcej lat, które się w Tartarii porodziły i których rodzice podczas panującego tam powietrza odumarli”¹⁶.

Działalność zakonników była trudna i niebezpieczna. Turcy i Tatarzy nie chcieli odsprzedawać swych jeńców, ukrywali ich, wywoływali bójkę. Zdarzały się też napady rozbójników. W latach 1688—1783 trynitarze wykupili ogółem tylko 517 osób za sumę 573,4 tys. zł.

Wykupowano jeńców także innymi drogami. Czynili do dyplomaci polscy podczas legacji na Krym lub do Stambułu, arystokraci goszczący na Wschodzie w celach turystycznych i naukowych, urzędnicy państwowi wyjednujący u dygnitarzy tureckich odpowiednie zarządzenia w sprawie jeńców. Czasem zdarzały się wypadki, że jeńcy wcale nie chcieli wracać do kraju. Tak np. wykupiona w 1776 r. niejaka Maria Zaborowska „nie chciała porzucić wiary Muhammeda” i wołała pozostać u Turków. Podczas jednej z wypraw w połowie XVIII w. zgłosiło się do trynitarzy siedmiu braci urodzonych już w niewoli. Wszyscy byli już żonaci, mieli dzieci. Rozmawiali chętnie po polsku, ale „nie dali się namówić, aby wracali do Polski, i przyjęli inną wiarę”¹⁷. Pozostawali zwłaszcza ci, którzy z chęci poprawienia swych warunków i uzyskania wyższego statusu społecznego przyjęli islam i często uważali się już za Turków. W XVIII w. wśród tych poturczeńców nie widać jednak wyższych dostojników, jak to zdarzało się w poprzednich dwóch wiekach. Bywali jedynie tłumacze pograniczni, niżsi urzędnicy i oficerowie.

Wzrost poziomu oświaty i kultury w Polsce w okresie Oświecenia spowodował znaczny przyrwy zainteresowania muzułmańskim Wschodem, szczególnie Turcją i Krymem. Oświecenie wpłynęło na zmianę stosunku ludzi do otaczającego ich świata. Zanik fanatyzmu religijnego sprzyjał wzajemnemu poznaniu

¹⁶ Tamże, s. 200.

¹⁷ Tamże, s. 205.

i licznym kontaktom między zwaśnionymi niegdyś stronami. Pozwoliło to zapoczątkować rozwój polskiej orientalistyki.

Wyrazem głębokiego, autentycznego zainteresowania Wschodem był rozwój kolekcjonerstwa sztuki orientalnej, zapoczątkowany w Europie przez Francuzów: Karola de Peyssonnel seniora (1700—1757) i jego syna, Karola de Peyssonnel juniora (1727—1789), konsula Ludwika XV na Krymie. Faktycznie jednak pierwsi byli Polacy: Jan III Sobieski oraz Rzewuscy, twórcy bogatych zbiorów orientalnych w Podhorcach. Za ich przykładem zbierała broń, uprzęż, makaty i namioty wschodnie przeciętna szlachta. Stopniowo pojawiło się fachowe kolekcjonerstwo muzealne. Obok broni i dywanów zaczęto zbierać cenne rękopisy, w tym nawet egzemplarze Koranu. Szczególnie bogatą kolekcję dzieł sztuki oraz książek i rękopisów zgromadził wojewoda ruski August Czartoryski (1692—1782), uczestnik kampanii austriacko-tureckiej 1718 r. Dzieło jego kontynuował generał ziem podolskich, ks. Adam Kazimierz Czartoryski, wszechstronnie wykształcony arystokrata, miłośnik języków wschodnich. Miał on w wielu krajach własnych korespondentów, którzy donosili mu o nowościach orientalnych, przesyłali do Puław książki, rękopisy, dzieła sztuki. Zamiłowanym kolekcjonerem sztuki orientalnej był król Stanisław August Poniatowski. Zasłużonymi zbieraczami zabytków sztuki Wschodu byli również: siostrzeniec Adama Czartoryskiego, znany podróżnik Jan Potocki (1760—1815), ordynat Stanisław Zamoycki (1775—1856), zięć Adama Kazimierza Czartoryskiego, a także Wacław Rzewuski (1784—1831). Zbiory tych magnatów obejmowały głównie zabytki sztuki, rękopisy i książki tureckie, perskie, chińskie i arabskie, zdarzały się w nich jednak i wyroby tatarskie. Szczególnie dużo tych ostatnich posiadał bratanek króla, ks. Stanisław Poniatowski.

Orientalne zamiłowania wielkich panów naśladowała często zwykła szlachta, toteż skromniejsze zbiory można było spotkać i w dworach wiejskich. Dzięki temu zakres wiedzy o Wschodzie, w tym i o Tatarach, znacznie się w Polsce rozszerzył.

W okresie Oświecenia powstały pierwsze studia językoznawcze poświęcone Orientowi. Były to jeszcze prace amatorów, miłośników języków wschodnich, posuwały jednak znacznie naprzód wiedzę na ten temat. Należy tu przede wszystkim wymienić *Słowniczek wyrazów przyjętych do mowy polskiej z języków wschodnich* pióra ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, opublikowany na początku XIX w., już po śmierci autora. Obej-

muje on kilkadziesiąt wyrazów z zakresu odzieży, tkanin, broni i uprzęży, przy czym, jak stwierdził Jan Reychman, „uderza trafność — jak na ówczesny stan wiedzy — wielu wywodów”. Z wyrazów tatarskich Czartoryski wymienia m.in. „bachmat, jasyr, czambuł, kańczuk, czekman, dywdyk, bohater” (ten ostatni faktycznie pochodzenia perskiego). Wyrazy te Czartoryski zaczerpnął z życia codziennego, z osłuchania się ich na pograniczu turecko-tatarskim. Słowniczek ten spożytkował Samuel Linde w swoim *Słowniku języka polskiego*. W ten sposób wysiłek możnych samouków i amatorów został powiązany z erudycją autentycznych uczonych.

Pragnąc zwiększyć liczbę tłumaczy języków wschodnich w Polsce, król Stanisław August Poniatowski założył w Stambule polską szkołę orientalną. Efekty tego przedsięwzięcia były niewielkie. W okresie Oświecenia wzrosła jednak liczba tłumaczy z języków wschodnich, często znakomitych ich znawców. Do takich należeli m.in. osobisty tłumacz królewski, Albańczyk Antonio Crutta, oraz Franciszek Meniński. Praktyczną znajomość języków wschodnich zdobywano dość powszechnie podczas modnych wśród arystokracji polskiej podróży na muzułmański Wschód. Niektórzy z tych panów trafiali po drodze na Krym. Bywali tam również różni żądni przygód Polacy. Część z nich wstępowała nawet na służbę u chanów.

W okresie Oświecenia modne stawały się w Polsce opisy krajów Wschodu, w tym również Krymu. Należy tu wymienić dzieła barona François Totta, *Memoires sur les Turcs et des Tartares*, wydane po polsku w Warszawie w 1789—1791 r., oraz Adama Naruszewicza *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*, będąca w istocie dość pobieżną historią Krymu (Warszawa 1787). Przetłumaczono wówczas w Polsce także kilka zachodnioeuropejskich opisów Wschodu.

Naruszewicz niewiele napisał o współczesnym mu Krymie. „Cała Tauryka pełna jest małych, nikczemnych wsi i mieścin — stwierdził. — Znaczniejszych miast jest mało i nieporządnie budowanych. Starożytne owe greckie kolonie [...] w zwaliskach swoich imię sławne, owszem i posadę swoją straciły”¹⁸. Znacznie bardziej szczegółowa jest relacja Totta, który przemierzył Chanat wzdłuż i wszerz, a także przy boku Krym Gereja

¹⁸ A. Naruszewicz, *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu*, Warszawa 1805, s. 107.

wziął udział w wyprawie Tatarów do Nowej Serbii w 1769 r. Baron również stwierdził, że „bardzo mało jest na Krymie miast godnych wspomnienia”, przyjrzał się jednak i całemu życiu gospodarczemu oraz warunkom bytowania ludności, które dokładnie opisał.

Na temat rolnictwa Tott stwierdził: „Pory roku porządne, a zwolna i stopniami następujące po sobie, przy dobroci gruntu, dziwnie pomagają najobfitszemu roślin krzewieniu. Ziemia urodzajna, czarna, z piaskiem zmieszana, ciągnie się od Lwowa aż po Krym. Ciepło słoneczne zrządza plon obfity wszelakich ziaren zasianych, nie wymagając od rolnika, chyba tylko lekkiej pracy [...] Nasiona melonów, arbuźów [nowych roślin na Krymie — *L. P.*], grochu, bobów, usypane w jeden worek, rzuca w bruzdy oracz idąc za pługiem”¹⁹. Stwierdził, że Tatarzy „pod dostatkiem zbierają” zboże, które sprzedają do Turcji, podobnie jak wełnę i skóry, zwłaszcza zajęcze. Zauważył też wielkie ilości orzechów włoskich oraz laskowych, mnóstwo kwiatów, głównie tulipanów, krytycznie ocenił winnice. „Sposób, którym uprawiają winnice na Krymie — pisał — nie jest zdalny do ulepszenia gatunku winnych owoców. Z żalem patrzeć przychodzi, iż Tatarzy, odrzuciwszy najdogodniejsze położenie dla zasadzenia winnicy, niziny zawsze przenoszą nad wzgórkami”²⁰. Ocena ta jest zgodna z przekazem Ewliji Czelebiego sprzed wieku. „Nie mieściło mi się w głowie — pisał Tott w innym miejscu — jakim sposobem w najpiękniejszej w świecie krainie [autor dostrzegł piękno krajobrazu — *L. P.*] i od morza niedalekiej, nie było ani masła, ani warzyw, ani ryb”. Później zauważył na targach niektóre z warzyw, ale dość nędzne. Nie mógł pojąć, dlaczego Tatarzy nie jadają prawie ryb. „Żaden naród nie żyje wstrzemięźliwiej nad Tatarów — pisał. — Jagły i mleko kobyłe są ich zwyczajnym posiłkiem, jednak na mięso są strasznie żarłoczni. Jeden Nogajec pójdzie o zakład, iż zje całego barana. Zje, i chorować na żołądek nie będzie”²¹. Podobne bajki na temat żarłoczności Tatarów pisał Ewlija Czelebi.

Tott informował także o kuchni krymskiej. Podczas wyprawy wojennej Tatar w następujący sposób przyrządzał strawę: „Nalewa wodę w kocioł, aż do czterech części, co wynieść ma dwie kwarty. Sypie do wody około sześć uncji prażonej mąki

¹⁹ F. Tott, *Opisy Turków i Tatarów*, Warszawa 1791, t. II, s. 124—125.

²⁰ Tamże, s. 125.

²¹ Tamże, s. 79.

z jagieł, stawia kocioł na ogniu, wyjmuje kopyść z moszny (torby), wyciera ją o rękaw, miesza nią dookoła z jednej strony w kociołku, aż póki nie zaczęło się zagotowywać. Każę sobie potem dać gałkę jedną białą (była to gomułka z mleka kobylego, zaprawiona solą i zeschnięta), rozbił ją na drobne kawałki, wrzuca je do kociołka, miesza nieustannie i przewraca, jak pierwej. Zaczyna się gęstnąć lemieszka, jeszcze bardziej ją miesza, aż na koniec zsiada się ciasto, jak pieróg pieczony. Dopiero wyjmuję kopyść, ociera ją, chowa nazad do moszny, odstawia kociołek od ognia, przewraca do góry dnem na rękę i podaje walec ciasta zwiniętego w trąbkę. Zawinałem się koło tego żywo i przedziwnie przypadło mi do smaku”²².

Krytycznie ocenił pracę przy uzyskiwaniu soli. Zauważył tu dużą niestaranność. Gromadząc sól Tatarzy nie budowali żadnych szop czy innych zabudowań, skutkiem czego w razie deszczu ułożony stos zupełnie się rozmywał i cała praca szła na marne. Tott zauważył, że znaczna ilość soli krymskiej była sprzedawana do Rosji. „Polowanie na ptaki i zające najmilszą zdać się być ich zabawą — pisał. — Chan zapraszał mnie także ustawicznie na polowania z ptakami i chartami, którym się często zabawiał. Do pięciu lub sześciuset jeźdźców brał ze sobą. Objężdżaliśmy równiny tamecznych okolic, w którym mnogość ptactwa przy usilności i sprawności myśliwych bardzo miłe czyniła nam polowanie”.

Ziemia na Krymie była własnością chana, arystokracji i szlachty oraz chłopów. Dzierżawcy krymscy byli zobowiązani do robocizny na polu dziedzica. Nogaje natomiast płacili tylko dziesięcinę. Znaczna część szlachty nie posiadała majątków i służyła na dworze u chana, czekając stosownej chwili, gdy po jakimś zmarłym bezpotomnie właścicielu monarcha nada jej ziemię. Ludzie ci stanowili najwierniejszą służbę chana.

Tott opisał dokładnie letnie mieszkanie Tatarów. „Był to właśnie niby wielki kojec na kury — pisał — którego skład z prątków plecionych zamykał się w obłak okrągły, i wychodzi w górę posuwisto w szczyt otwarty. Pilśń z sierści wielbłądziej, obłożona [na prętach — *L. P.*] zewnątrz, pokrywała cała *obas* [szkielet domostwa — *L. P.*], a szmatą z tejże pilśni zatykała dziurę w szczycie, służącą za komin do odchodzenia dymu”²³.

Ciekawe wiadomości podaje o Nogajach. „Nad brzegiem

²² Tamże, s. 63—64.

²³ Tamże, s. 61.

strumyków [na stepie — *L. P.*] stoją namioty Nogajów, tak jak ich szopy postawione na ochronę podczas zimy dla licznych stad bydła tego pasterskiego narodu. Każdy właściciel ma swój szczególny znak, który piętnuje rozpalonym żelazem uda koni, wołów i dromaderów. Barany, nacechowane farbą na runie, trzyma zawsze na oku i w bliskości swych mieszkań pasie. Inne gatunki zwierząt, zgromadzone w stada szczególne, pędzi z wiosną w stepy i tam je zostawia aż do zimy. Gdy zima nadchodzi, zgarnia je nazad do szop”²⁴. Z relacji Totta wynika, że Nogaje dokonali znacznego postępu w swym życiu w porównaniu z XVI—XVII wiekiem. Teraz budowali pomieszczenia dla zwierząt, uprawiali nawet ziemię, jadalni potrawy zbożowe. Rolnictwu Nogajów mocno dawała się we znaki szarańcza, mająca idealne warunki do wylęgu na suchych stepach. Tott zauważył, że Nogaje mieli wspólne stada półdzikich koni, które potrafili znakomicie ujeźdzać.

Krytycznie ocenił stan fortyfikacji krymskich. W Oczakowie były wprawdzie liczne działa na wałach, ale wszystkie źle osadzone na łożach. Wały perekopskie były bardzo zaniedbane. „Gdyby były opalowane udanym płotem — pisał — tak jak i szańce pośród nich będące i opatrzone działami, nade wszystko zaś moździerzami, tedyby bezpieczną posiadłość Krymu warować mogły przeciw 100 tys. wojska”. Zaniedbania widoczne były także i w innych twierdzach.

Tott zauważył, że w wyższych sferach tatarskich powszechna była umiejętność czytania i pisania. Chan Krym Gerej utrzymywał na swym dworze orkiestrę, komediantów i tancerzy, którzy wieczorami zabawiali swymi sztukami cały dwór. Władca krymski interesował się dziełami Moliera i często rozmawiał o nich z Tottem. Nie wiemy jednak, czy wystawił je na swym dworze. Świadectwem poziomu kultury był fakt, że wieczorem wkładano tu nocne koszule, wtedy niezmiernie jeszcze rzadkość w całej Europie.

Krym Gerej był wzorem pracowitości: tego także wymagał od swych dworzan i dostojników. Podczas wyprawy wojennej do Nowej Serbii sypiał tylko po 3 godziny na dobę i zawsze przed świtem budził całe swe otoczenie. Namiot władcy był bardzo obszerny, mieścił bowiem aż 60 osób. Wewnątrz wybity był karmazynowym bławatem, zasłany okrągłym, dużym kobiercem oraz poduszkami. Wokół niego stało 12 namiotów urzęd-

²⁴ Tamże, s. 58—59.

ników i dworzan, „zamknięte jednym obwodem z piłśni na pięć stóp wysokości”. Każdy z Tatarów miał jednak wolny dostęp do chana. Mimo trudnych, zimowych warunków podczas tej wyprawy, spiżarnia władcy była dobrze zaopatrzona. Pewnego razu monarcha wydał ucztę, podczas której podano do stołu suchary, wędzone schaby końskie, kawior, suszone owoce. Pito też kawę. Krym Gerej utrzymywał w wojsku twardą dyscyplinę. Gdy podczas najazdu na polską część Ukrainy kilku Nogajów porąbało w kościele obraz Chrystusa, dostało za karę po 200 kijów, chan bowiem nie chciał sobie zrażać bardzo katolickich konfederatów barskich. W latach pokoju panował na Krymie ład i porządek. „Nie masz kraju, w którym złoczynstwa były rzadsze, jak w Tartarii” — stwierdził Tott.

Wyprawa 1769 r. mocno nadszarpnęła sterane zdrowie monarchy. Krym Gerej wrócił na Krym na saniach, ciężko chory, i niebawem zmarł w swym pałacu, otoczony tłumem zrozpaczonych żon z haremu.

Baron Tott, człowiek Oświecenia, urządził na dworze chana pokazowe doświadczenia z elektrycznością, co wywołało „tak wielkie zdumienie, że ledwie mogłem wybić im podejrzenie o czarnoksiężstwo”.

Pełen ciekawostek opis życia Tatarów pióra Totta mocno przybliżył wykształconym Polakom obraz Krymu i jego mieszkańców. W trzeciej ćwierci XVIII w. współistniały więc w naszej kulturze różne obrazy Orientu: sarmackie — szerokich rzesz szlacheckich, rokokowe — wykształconych dworów magnackich, zamiłowanych w chińszczyźnie i turecczyźnie (wraz z tatarszczyzną) i nowe, racjonalne, związane z epoką Oświecenia²⁵. Książka Totta rozpowszechniła ten ostatni obraz.

²⁵ Według A. Jakimowicz, *Zachód a Sztuka Wschodu*, Warszawa 1981, s. 114.

Koniec niepodległości

Dzieje niepodległego Krymu można podzielić na trzy okresy. Pierwszy z nich obejmował lata 1774—1776, gdy krymska elita władzy starała się rzeczywiście umocnić niezależność państwa i szukała oparcia w Turcji. Problem Chanatu stał się wówczas dość istotnym zagadnieniem w polityce europejskiej. Zagrożone aneksją ze strony Rosji państwo Gerejów orientowało się nie tylko na słabnące Imperium Osmańskie, ale również na Francję i Wielką Brytanię, zainteresowane w niedopuszczeniu Rosji na Morze Śródziemne. Od samego początku swej niepodległości małe państwo tatarskie stało się obiektem rozgrywki między Rosją a Turcją. Pierwsza z nich nie chciała dać sobie wydrzeć owoców niedawnego zwycięstwa nad Morzem Czarnym, druga usiłowała wykorzystać swoje wpływy religijne na Krymie oraz długoletnie przywiązanie Tatarów do Stambułu i odzyskać utracone pozycje. Sam Krym targany był nieustannymi konfliktami wewnętrznymi, walką o władzę między orientacją prorosyjską a proturecką.

Chan Sahib Gerej II i związana z nim grupa arystokracji z rezerwą odnosili się do warunków układu w Küczük Kajnardży, przewidujących m.in. reorganizację państwa tatarskiego, mogącą naruszyć dotychczasowe tradycje. Po aresztowaniu Wiesielickiego chan wysłał delegację krymską do Stambułu i zaproponował Turkom powrót do dawnych związków między obu państwami. Z obawy przed nowym konfliktem z Rosją propozycja ta została odrzucona. Mimo to przywódca stronników

Turcji, Dewlet Gerej, który nie uznał układu z Küczük Kajnardży i na czele Czerkiesów kontynuował walkę przeciw Rosji na Kubaniu, w końcu 1774 r. przebył Cieśninę Kerczeńską i wyładował ze swymi stronnikami na Krymie. Poparty przez znaczną część Tatarów, opanował Kaffę, a następnie pod Jenikale-Kerczem pokonał oddział rosyjski. Nie napotykając żadnego oporu ze strony panującego chana, zajął niebawem Bakczysaraj. Sahib Gerej II uznał się za pokonanego, opuścił Krym i schronił się do Turcji, gdzie spędził resztę życia.

Po zdobyciu tronu (kwiecień 1775) Dewlet Gerej III także zwrócił się do Turcji, proponując przywrócenie dawnych związków. W Stambule była wówczas u władzy przeciwna wojnie z Rosją grupa reformatorów usiłujących unowocześnić kraj, dlatego mimo nacisku emigrantów tatarskich w Stambule, Turcy nie kwapili się do ryzykownej akcji. Dewlet III musiał więc nawiązać kontakty z Rosją i po uwolnieniu Wiesielickiego uzyskał oficjalne uznanie swej władzy. Po cichu Katarzyna II szykowała jednak przewrót, by osadzić na tronie krymskim swego faworyta, Szahina Gereja. Wykorzystując kilka niefortunnych posunięć nowego chana, sprowokowała bunt Nogajów. Interwencji wojsk rosyjskich na Krymie przeszkodziło zrazu powstanie chłopskie pod wodzą Pugaczowa, ale i wtedy agenci rosyjscy przygotowywali grunt do przyszłej wyprawy oddziałów carskich, przeciągając na stronę Katarzyny II znaczną część wpływowej arystokracji. Po stłumieniu ruchu chłopskiego w listopadzie 1776 r. wojska rosyjskie zdobyły Perekop i wkroczyły na Krym. Zaczął się drugi okres dziejów Chanatu, okres walki o władzę dla Szahina Gereja. W styczniu 1777 r. przybył on z Tamania na Półwysep Kerczeński, witany przez licznych stronników Rosji. Za Dewletem III opowiedzieli się tylko ulemowie muzułmańscy oraz turecki gubernator Anatolii, Hadży pasza, który przysłał chanowi niewielkie posiłki. Przewaga armii carskiej była jednak zdecydowana. Dewlet Gerej III musiał ująć do Turcji, gdzie otrzymał wysoką pensję i żył jeszcze przez cztery lata. Z łaski Katarzyny II chanem został Szahin Gerej.

W dziejach Krymu zaczął się trzeci okres, trwający od 1778 r. do 1783 r., obejmujący panowanie Szahina Gereja. Po zdobyciu władzy chan natychmiast przystąpił do realizacji reform gospodarczych, politycznych i wojskowych, mających wzmocnić jego władzę. Wzorce dla tych reform czerpał z państw oświeconego absolutyzmu. Przede wszystkim zapowiedział bejom

wprowadzenie nowego sposobu elekcji. W myśl tych założeń karaczowie zostali pozbawieni wpływu na wybór chana. Odtąd miał go wyznaczać panujący spośród swoich synów. Szahin Gerej liczył się tylko z Szirinami i Mansurami, którzy poparli go w walce o władzę. Pozostałych bejów odsunął od dworu i pozbawił znaczenia. Odtąd mieli stanowić tylko władzę lokalną. Tę ostatnią zaczęto reorganizować i poddawać ścisłej kontroli panującego. Wpływowi dotąd *Dywan* został także podporządkowany chanowi. Poważne reformy nastąpiły w wojsku. Szahin Gerej starał się przekształcić dotychczasowe feudalne i mocno zapóźnione w rozwoju siły zbrojne w nowoczesną, sprawną i zdyscyplinowaną armię, podporządkowaną całkowicie władzy monarchy. W tym celu utworzył jednostki tzw. *beszli*. Instruktorami w nich byli oficerowie rosyjscy, cała zaś organizacja, uzbrojenie i umundurowanie były oparte na wzorach zachodnioeuropejskich. Jądro tych oddziałów stanowiły dwa regimenty. Pierwszy, złożony był z samych Polaków pod wodzą majora Trojanowskiego, drugi — z Niemców. Armia zawodowa liczyła 6 tys. żołnierzy, w tym niewielu Tatarów. W Chanacie wprowadzono system stałych podatków, znacznie bardziej uciążliwych dla ludności niż poprzednie. Szahin Gerej chciał zrównać w prawach z Tatarami całą ludność nie muzułmańską. Dotyczyć to miało podatków oraz służby wojskowej.

W celu unowocześnienia państwa chan ściągał z innych krajów, głównie z Rosji, lekarzy, inżynierów, architektów, artystów. Budował drogi, założył nową mennicę, zreorganizował skarb, odebrał majątki ziemskie konserwatywnemu duchowieństwu muzułmańskiemu, któremu wyznaczył państwowe pensje, przeprowadził pierwszy w kraju spis ludności. W pobliżu Bakczysaraju zaczął budować nowy, wspaniały pałac, wzorowany na siedzibie władców Rosji w Carskim Siole (dziś Puszkino) pod Petersburgiem, gdzie spędził niegdyś kilka miesięcy. Chciał stworzyć nowoczesne państwo, zdolne do przetrwania w trudnych warunkach, gdy zostało wciśnięte między potężną Rosję i słabnącą Turcję. Możliwość tego przetrwania widział w sojuszu z Rosją.

Imperium Romanowów miało jednak inne cele. Po stłumieniu powstania Pugaczowa Katarzyna II zaczęła realizować plan całkowitej aneksji Krymu. Myśl tę podsunął jej doradca Aleksander Bezborodko, który przedstawił carycy długoletnią historię najazdów tatarskich na Rosję, okrucieństw Ordy na niej popełnionych, nawoływał do uwieńczenia walki o spadek

po Złotej Ordzie przez przyłączenie Chanatu Gerejów do Rosji. Plan carycy miał realizować jej faworyt, książę Grigorij Potiomkin.

Już na początku niepodległości Krymu, w 1778 r., Rosja spowodowała masowy exodus ludności chrześcijańskiej z Półwyspu. Zostało to wywołane wymuszonym na Baczysaraju układzie, w myśl którego państwo Gerejów miało stać się krajem wyłącznie tatarskim i muzułmańskim. W rezultacie cała kupiecka i rzemieślnicza część ludności Krymu musiała opuścić swe dotychczasowe siedziby, co podcięło i tak słabą już ekonomikę Chanatu. Wracali do swych krajów także wszyscy niewolnicy, którzy w 1774 r. uzyskali wolność. Emigrowała ludność muzułmańska, nie mogąca pogodzić się z zerwaniem więzi z Turcją. W rezultacie Krym zaczął wyludniać się w zaskakującym tempie. Aby temu przeciwdziałać, władze rosyjskie zmieniły politykę i wspierały z zamiarem kolonizacji. Najpierw osiedlono na Krymie grupę Greków oraz prawosławnych słowiańskich uchodźców z Imperium Osmańskiego, Serbów i Bułgarów. Następnie przybyła do Chanatu grupa Albańczyków. Osiedlono ich w pobliżu Jenikale. Ochronę chrześcijańskich przybyszów powierzono armii.

Kosztowne reformy Szahina Gereja wywołały powszechne niezadowolenie wśród ciemnej i konserwatywnej ludności tatarskiej. Szczególnym powodem do obrazy stały się projekty zrównania w prawach wszystkich mieszkańców. Na czoło opozycji wysunęła się odsuwana od władzy arystokracja oraz kler. Wykorzystując wpływ na fanatycznie religijną ludność tatarską, zaczęła głosić hasła walki z niedowiarkiem i potępieńcem, Szahinem Gerejem. Niebawem wybuchło w kraju powstanie. Poparli je Nogaje, którzy teraz gotowi byli uznać zwierzchnictwo Turcji. Emigranci krymscy w Stambule z byłym chanem Dewletem III wezwali Turków do udzielenia pomocy powstańcom. 2 stycznia 1778 r. wylądował na Krymie jeden z przywódców emigracji tatarskiej w Stambule, Selim Gerej, który ogłosił się głową niepodległego państwa tatarskiego. Wraz z nim wysiadły na ląd oddziały janczarów, przywiezione przez eskadrę floty tureckiej. Dowodził nimi bejlerbej Hadży Ali pasza.

Rosja natychmiast zareagowała. W lutym 1778 r. oddziały carskie wkroczyły na Krym, połączyły się z Albańczykami spod Jenikale oraz siłami Szahina Gereja i przystąpiły do tłumienia powstania. Ostrzelano Akmeczet, Eski Krym oraz Kaffę,

opanowane przez rebeliantów. To ostatnie miasto zostało najbardziej zniszczone. Wobec dużej przewagi Rosjan, Turcy musieli wycofać się z Krymu. Szahin Gerej powrócił do władzy. Na całym Krymie zaczęły się teraz bezlitosne represje.

Podczas drugiego panowania Szahin nadal przeprowadzał reformy i popierał kolonizację Krymu przez chrześcijan. Przybysze zmonopolizowali w swych rękach rzemiosło i handel wewnętrzny oraz międzynarodowy, utrzymywali kontakty z obcymi państwami, przyczyniali się do wzrostu dochodów skarbu panującego. Uzyskali wielkie wpływy na dworze chana, gdzie przebywało teraz więcej chrześcijan niż samych Tatarów. Również odtworzone przez Szahina Gereja oddziały *beszlich* składały się głównie z obcego elementu: Polaków, Niemców, Kozaków, Albańczyków z Jenikale. Dużo służyło w nich także Nogajów, natomiast bardzo mało miejscowych Tatarów.

W styczniu 1779 r. Turcja i Rosja podpisały nowy układ pokojowy w Ajnały Kawak. Turcja zobowiązała się w nim uznać dożywotnią władzę Szahina Gereja, nie mieszać się w wewnętrzne sprawy Krymu, zrezygnowała ze zwierzchnictwa religijnego nad Chanatem. Rosja w zamian obiecała wycofać swe wojska z Półwyspu. Oddała też Turcji niewielką połać ziemi koło Oczakowa.

Gdy Rosjanie opuścili Krym, znowu podniosła głowę opozycja. Spokój panował tylko przez trzy lata. W 1781 r. wybuchło nowe powstanie przeciw Szahinowi i wspierającej go Rosji. Początek dali Nogaje jedysańscy, którzy pod wodzą Murada Gereja wtargnęli na Półwysep i zbliżyli się pod Baczysaraj. Widząc przygotowane do walki zaciężne oddziały chana, wycofali się z Półwyspu i ruszyli w stronę Kubania. W kilka miesięcy później ogłosili, że nie uznają władzy Szahina Gereja i przyjmują protekcję Rosji. W kwietniu 1782 r. zbuntowała się przeciw chanowi część armii krymskiej, złożona z Nogajów i Tatarów. Przebywający w Tamaniu bracia Szahina Arłan i Bahadur, zaczęli tajne rozmowy z przedstawicielami elity krymskiej, reprezentowanej przez przywódców rodów, ulemów oraz kadiego z Kaffy. Tematem ich było usunięcie z tronu Szahina Gereja. Widząc rosnące siły opozycji, chan wyказаł gotowość do kompromisu i wezwał na rozmowy swych przeciwników. Tymczasem 14 maja 1782 r. nowa grupa powstańców pod wodzą Halima Gereja zaatakowała Kaffę, gdzie przebywał Szahin. Po krótkiej walce wierne oddziały *beszlich* poszły w rozsypkę, a chan uszedł drogą morską do

Kerczu, chroniąc się pod skrzydła miejscowego garnizonu rosyjskiego.

Zwycięscy powstańcy zdeponizowali Szahina i wybrali na tron Bahadura. Nowy chan domagał się pomocy od Sztambułu, ale Turcy byli ostrożni i nie spieszyli się z wystaniem wojska na Krym. Na terenie całego Chanatu nadal trwały rozruchy. Wielotysięczne tłumy zdobyły i zniszczyły budowany przez chana pałac pod Baczysarajem, zamordowały kilku wiernych Szahinowi mirzów z dowódcą straży pałacowej, podpaliły budynki państwowe w samej stolicy.

Rozruchy na Krymie stały się doskonałym pretekstem do nowej interwencji Rosjan. Latem 1782 r. wkroczyły do akcji wojska carskie dowodzone przez Potiomkina. Powstańcy szybko zostali rozproszeni, ich przywódcy zaś — aresztowani. Sam Bahadur zdołał uciec do Turcji. Pod osłoną bagników rosyjskich Szahin powrócił do Baczysaraju i natychmiast wszczął ostre represje przeciw oponentom. Jego bezwzględne postępowanie spowodowało nawet protesty ze strony samej Katarzyny II, zabiegającej o popularność wśród Tatarów. Gdy mimo to Szahin nadal krwawo rozprawiał się z przeciwnikami, a stabilizacji w kraju w dalszym ciągu nie było, caryca i jej faworyt postanowili raz na zawsze skończyć z „tatarską anarchią”. Za pośrednictwem Jakuba agi Potiomkin wszczął rozmowy z przedstawicielami arystokracji krymskiej, sondując ich opinię w sprawie przyłączenia Krymu do Rosji. W końcu listopada 1782 r. Jakub aga rozmawiał na ten temat z przywódcami Szirinów. Roztaczał przed nimi wspaniałe perspektywy życia mieszkańców Krymu pod rządami Katarzyny II, dawał za przykład „szczęśliwy los” Tatarów kazańskich (którym zburzono od 1552 r. ogromną większość meczetów) i innych muzułmanów żyjących w Imperium Romanowów, namawiał gorąco do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego. Nie spotkawszy się z większym sprzeciwem triumfalnie doniósł do Petersburga, że naród tatarski gotów jest przyjąć „słodkie” rządy carycy. W marcu 1783 r. Potiomkin bawił w stolicy Rosji, gdzie omawiał z Katarzyną II szczegółowy plan aneksji Krymu.

8 kwietnia 1783 r. władczyni wydała historyczny manifest ogłaszający przyłączenie Krymu do Rosji. „Obiecujemy solennie, nieodwołalnie, za siebie i swoich następców — pisała w nim — obchodzić się z mieszkańcami kraju jak z własnymi poddanymi, opiekować się nimi, bronić ich dostatku, ich świątyń, ich tradycyjnej religii, której wolne praktyki ze wszy-

stkimi uznanymi obyczajami nie powinny być zakazywane. Wreszcie obiecujemy przyznanie każdej warstwie ludności wszystkich praw i przywilejów na równi z odpowiednią klasą w Rosji”¹.

Przyłączenie Krymu do Rosji przeszło w Europie bez większego echa. Sami Tatarzy nie stawili żadnego oporu i spokojnie przyjęli swój los. Zaangażowana w wojnie amerykańskiej Europa Zachodnia nie zareagowała. Turcja ograniczyła się tylko do dyplomatycznego protestu. W zajętej reformami wewnętrznymi i rywalizacją stronnictw Rzeczypospolitej niemal nie zauważono zmiany, która zaszła nad Morzem Czarnym. Fakt aneksji Krymu odnotowała tylko prasa. Nikt nie myślał ujmować się za Tatarami, którzy wyrządzili Polakom w przeszłości tyle szkód. Przyłączenie Krymu do Rosji uznano wszędzie za fakt wieńczący proces przemian w układzie sił w Europie Wschodniej, z naturalną konsekwencją zmian zapoczątkowanych już na przełomie XVII i XVIII wieku. Prawie 300-letnia walka o spadek po Złotej Ordzie kończyła się w Europie bezapelacyjnym zwycięstwem Rosji.

Losy Krymu były w znacznym stopniu związane z losami Polski. Także dzieje Chanatu wykazują pewne podobieństwo do dziejów Polski. Oba kraje zgubiła w znacznym stopniu wewnętrzna anarchia, rozsądkiem której byli wielcy feudałowie, przeciwni procesom centralizacji państwa i zwalczający wszelkie reformy mające na celu jego wzmocnienie. Silna Polska przez dwa wieki była gwarantem niepodległości Krymu, sachaowała bowiem skutecznie potęgę Rosji. Konflikty między Polską i Rosją były zawsze wykorzystywane przez Gerejów we własnym interesie. Z chwilą gdy Rosja uzyskała zupełną przewagę nad Rzeczpospolitą i poddała ją swym wpływom, zabrakło siły zabezpieczającej Krym. Upadek potęgi tureckiej ostatecznie przesądził losy państwa Gerejów.

Natychmiast po aneksji została zorganizowana na Krymie administracja rosyjska. Stojący na jej czele gen. Josif Iwanowicz Igelström przeprowadził dokładny spis ludności byłego Chanatu. Po masowej emigracji Tatarów do Turcji, kilkakrotnych w XVIII w. epidemiach dżumy oraz spustoszeniach wywołanych działaniami wojennymi na Półwyspie (tylko w 1772 r. ludność Krymu wg Igelströma zmalała o 50%) pozostało na Krymie prawie 170 tys. muzułmanów. Mieli do swej dyspozycji 1531 meczetów, 21 klasztorów, 25 medres i 35 *mektebes*.

¹ Abdullah Zihni Soysal, *Z dziejów Krymu*, s. 50.

tj. szkół elementarnych. Według niemieckiego badacza Petera Simona Pallasa, ludność Krymu w 1793 r. przedstawiała się następująco: arystokracja tatarska — 560 mężczyzn i 465 kobiet, duchowieństwo muzułmańskie — 4519 mężczyzn i 4105 kobiet, pozostali Tatarzy — 48 484 mężczyzn i 99 280 kobiet, niewolnicy muzułmańscy — odpowiednio 343 i 405, Nogaje — 4331 i 3593, kupcy tatarscy (sklasyfikowani osobno) — 1 780 i 1 048, chrześcijanie nie-Rosjanie — 6220 i 5346, służba tych chrześcijan — 1185 i 247, koloniści rosyjscy — 4861 i 3397, Kozacy — 5803 mężczyzn, duchowieństwo chrześcijańskie — 89 i 33, żołnierze i oficerowie rosyjscy wraz z rodzinami — 382 i 270, rosyjscy chłopci pańszczyźniani — 110 i 116, nowi osadnicy sprowadzeni przez arystokrację tatarską — 1987 i 586². Jak widać, Krym zamieszkiwało wtedy łącznie 202 776 osób, w tym 169 195 Tatarów. Liczba tych ostatnich niebawem się zmniejszyła, w latach 1796—1802 wyemigrowało bowiem do Turcji ok. 30 tys. Tatarów. W sumie w XVIII w. opuściło Krym 110 tys. ludności tatarskiej. Na jej miejsce zaczęli napływać nowi osadnicy: Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Serbowie, Bułgarzy, Grecy, Albańczycy.

Akcją kolonizacyjną kierował gubernator taurydzki, książę Potiomkin. Pracę swą prowadził z niezwykłą energią i rozmachem, toteż w dość krótkim okresie ściągnął na Krym tysiące chłopów pańszczyźnianych z guberni centralnych. Spowodowało to znaczne ożywienie życia gospodarczego na terenie byłego Chanatu, z drugiej jednak strony — rozszerzyło prawo pańszczyźniane na obszar samego Półwyspu. Szybko rozwinął się handel, pojawiła się na Morzu Czarnym rosyjska flota handlowa, założono nowe, rosyjskie już miasta. W 1784 r. na miejscu Akmezetu powstał Symferopol, główny ośrodek administracyjny Taurydy. Już od 1783 r. zaczęto budować Sewastopol, który niebawem wyrósł na potężną twierdzę i główną bazę czarnomorskiej floty wojennej. Gdy w 1787 r. Katarzyna II wybrała się w podróż po Ukrainie i Krymie, na trasie jej przejazdu Potiomkin wznosił naprędce wioski i miasteczka, by przekonać monarchinię o sukcesach swej akcji kolonizacyjnej i dobrobycie nowych osadników. Niezależnie od tego oszustwa, sukcesy rzeczywiście osiągnął niemałe.

Struktura narodowościowa mieszkańców Krymu szybko zaczęła się zmieniać, a procent ludności tatarskiej systematycznie malał. Znaczna część arystokracji nie mogąc pogodzić się z utratą

² Fischer, *The Crimea Tatars*, s. 79.

niepodległości opuściła kraj, reszta zasymilowała się z rosyjską klasą panującą. Sami Gereje wyemigrowali do Turcji. Osiedli w swych dobrach rodowych koło Szumen, na terenie obecnej Bułgarii. Szahin Gerej już w sierpniu 1784 r. uzyskał zgodę Katarzyny II na wyjazd do Turcji. Opuścił Krym jesienią 1786 r. po złożeniu przysięgi na wierność Rosji. Towarzyszyła mu niewielka świta. Zabrane w drogę mienie ostatniego chana składało się z 72 koni, 3 ozdobnych namiotów, wielu sprzętów i różnych drobiazgów, 130 ćwierci owsa oraz 30 ćwierci jęczmienia. Opuszczając Rosję Szahin Gerej był mocno zadłużony, musiał też prosić nowych gospodarzy o przyznanie mu 250 koni pocztowych³.

Droga z Krymu do Turcji wiodła przez terytorium Rzeczypospolitej. 5 grudnia były chan gościł w Berdyczowie, 11 grudnia w Chmielniku, 13-go w Międzyborzu, 17-go w Dunajowcach. Wszędzie podejmowali go uroczyście panowie kresowi. W Dłużku pod Kamieńcem Podolskim Szahin przyjął komendanta twierdzy kamienieckiej, generała Józefa Wittego wraz z oficerami. Jeden z nich stwierdził w diariuszu: chan „okazał się bardzo mile zwyczajem europejskim, z którego dosyć można było poznać, że jest grzeczny, polityk, dosyć hojny, i znać, że ma rozum i wiadomości wiele”. W drodze przez Polskę były chan wysłał list do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, w którym dziękował „za odebrane grzeczności, które mi w przeciągu bawienia w Żwańcu udzielone były”⁴. Graniczny Dniestr przebył 27 stycznia 1787 r. Pasza chocimski przywitał go salwą z dział i z szacunkiem ucałował rąbek jego szaty. Ten w rewanżu obdarował go i kilku innych oficerów tureckich końmi „z siedzeniem bogatym, z rzędem suto złożonym” i szubami sobolimi. Do końca swych dni ostatni panujący Gerej starał się zachować dostojeństwo i powagę. Ale gdy znalazł się w Turcji, natychmiast okrzyknięto go zdrajcą sprawy islamu, który winien był utraty Krymu na rzecz chrześcijan. Wyrzekli się go wszyscy Gereje, opuściło całe otoczenie. Wygnany na wyspę Rodos, w lipcu lub sierpniu 1787 r. został zamordowany. Przeżył tylko 41 lat⁵.

³ Szczegóły w: *Wyjazd poslednjago krymskogo chana Szahin Gereja iz Rossii w Turciju w 1787 g.*, w: Zapiski Imp. Odiesskogo Obszczestwa Istorii i Driewnosti 1888, t. XI, s. 139 i n.

⁴ Reychman, *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, s. 44.

⁵ Upadek Chanatu Krymskiego opracowano gł. na podstawie: Fisher, *The Crimea Tatars*, s. 59—80 oraz *Le khanat de Crimee*, s. 24—28.

Mimo obietnic Katarzyny II rusyfikacja Krymu zaczęła się natychmiast po aneksji. Władze carskie zakładały szkoły rosyjskie, ograniczały natomiast i wypierały tatarskie, podległe duchowieństwu muzułmańskiemu. Wiele meczetów zamieniły na cerkwie, inne zaś zburzyły. W rezultacie liczba świątyń mahometańskich do 1914 r. zmalała przeszło dwukrotnie. Również zmniejszyła się liczba duchownych tatarskich. Zniszczeniu uległo wiele zabytków kultury, m.in. został zdewastowany pałac chanów w Bakczysaraju. Ucisk narodowy i religijny spowodował masową emigrację, trwającą również przez cały XIX wiek. Na opuszczonych przez Tatarów terenach osiedlali się nowi osadnicy, głównie Rosjanie i Ukraińcy. Przyłączenie Krymu do Rosji miało jednak i pozytywne następstwa. Podniósł się znacznie poziom kultury rolnej, rozwinął się handel z ziemiami centralnej Rosji, na Półwysep napłynęło wielu lekarzy, inżynierów, techników, dzięki czemu zmniejszyła się śmiertelność, poprawiły warunki higieny. Proces odrodzenia narodowego, obejmujący w drugiej połowie XIX w. wszystkie uciskane narody w Europie, dotarł również do Tatarów krymskich. W 1883 r. działacz społeczny i oświatowy Ismail Gaspyrały założył w Bakczysaraju czasopismo *Terdzuman* (Tłumacz). Szerzyła się oświata tatarska wśród ludu, powstawały nowe szkoły, propagowano wiedzę rolniczą i postęp gospodarczy. Rewolucja 1905—1907 r. przyczyniła się do rozwoju życia narodowego Tatarów krymskich. W okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej działacze narodowi powołali do życia (28 listopada 1917) Demokratyczną Republikę Krymu, proklamowaną w Bakczysaraju. Podczas interwencji niemiecko-austriackiej Tatarzy krymscy jeszcze raz proklamowali swą niepodległość, stawiając na czele rządu Tatara litewskiego, gen. Macieja Sulkiewicza. Zlikwidowali ją rosyjscy białogwardziści, walczący z władzą radziecką. Po zwycięstwie czerwonych w wojnie domowej Rada Komisarzy Ludowych 18 października 1921 r. proklamowała Krymską Radziecką Republikę Autonomiczną. Za język urzędowy uznano tatarski i rosyjski. Republika miała szerokie swobody narodowe i kulturalne. Sami Tatarzy w 1923 r. stanowili w niej jednak tylko niecałe 25% ludności (150 tys. na 623 tys. ogółu mieszkańców Krymu), Rosjanie i Ukraińcy natomiast ponad 49%. Liczni byli tu ponadto Żydzi i Niemcy, mniej liczni — Ormianie i Bułgarzy. W okresie rządów Józefa Stalina na Krymie, podobnie jak w całym ZSRR, zaczęły się niczym nie uzasadnione represje, ofiarą których

padali tatarscy działacze oświatowi oraz miejscowi komuniści. Terror wzrósł w czasach kolektywizacji wsi, gdy ograniczono liczbę szkół tatarskich, nakładów i tytułów prasy oraz książek.

Podczas okupacji hitlerowskiej na Krymie w okresie drugiej wojny światowej część Tatarów poparła Niemców. Po wyzwoleniu Półwyspu przez Armię Radziecką w 1944 r. Krymska Radziecka Republika Autonomiczna została zlikwidowana, a ludność tatarska wysiedlona w głąb terytorium ZSRR. Obecnie na Krymie zostało niewiele pamiątek po Tatarach. Najwspanialszym obiektem jest przekształcony na muzeum dawny pałac chanów w Bakczysaraju.

Największym skupiskiem tatarskim w ZSRR jest obecnie Powołże, teren dawnego Chanatu Kazańskiego. Od 1920 r. istnieje tu Tatarska Autonomiczna Republika Radziecka ze stolicą w Kazaniu. Mieszkający tu Tatarzy mają wiele swobód kulturalnych. Wielu z nich zajmuje odpowiedzialne stanowiska w Kraju Rad. Ponadto duże skupiska tatarskie w ZSRR znajdują się w Baszkirii, w republikach Azji Środkowej, w zachodniej Syberii i koło Astrachania (tereny dawnych Chanatów podbitych przez Iwana IV). Łącznie w ZSRR mieszka ponad 5 mln Tatarów.

Potomkowie Ordy Budziackiej i Dobrudzkiej żyją do dziś na terenie Rumunii. W 1937 r. było ich ok. 80 tys., obecnie (1983) — w wyniku naturalnego procesu asymilacji — tylko 23 tys. Mimo to zachowali własny folklor, a nawet język. Nadal też są muzułmanami. Natomiast masa Tatarów, która wyemigrowała do Turcji w ciągu XVIII i XIX w., uległa całkowitej turkizacji.

Tatarzy polsko-litewscy

Osadnictwo tatarskie na Litwie i w Koronie zaczęło się rozwijać, jak wiadomo, jeszcze przed powstaniem Chanatu Krymskiego, za czasów Olgierda, Witolda i Jagiełły. Po utworzeniu państwa Gerejów trwało nadal, wewnętrzne bowiem walki między Tatarami zmuszały pokonany obóz do ucieczki w sąsiednie kraje. Również częste wojny z Chanatem Krymskim lub Wielką Ordą powodowały, że pojmanych na nich jeńców osadzano na Litwie lub w Koronie. Znaczna liczebność uchodzącej na Litwę arystokracji powodowała, że władze Złotej Ordy zaczęły domagać się od Witolda, by nie udzielał schronienia zbiegom tatarskim. Nie wszyscy władcy litewscy popierali zresztą osadnictwo z Ordy. Tak np. Świdrygiełło kazał wieszać zbiegłych z Kipczaku Tatarów. Zdecydowana większość jednak chętnie przyjmowała przybyszów. Już w 1423 r. Witold udzielił schronienia pobitemu przez Uzbeków chanowi Wielkiej Ordy — Uług Mehmedowi. Wielu z towarzyszących mu Tatarów pozostało na stałe w Wielkim Księstwie. Uchodźcy ci służyli potem w wojsku litewskim i brali udział w walkach ze swymi ziomkami z Krymu lub Wielkiej Ordy. W 1438 r. gościł na Litwie wygnany z Sołhatu Hadży Gerej, założyciel Chanatu Krymskiego.

Po 1440 r. powstało na litewskiej Siewierszczyźnie lenne państewko tatarskie Jahołdaja Sarajewicza, podległe Kazimierzowi Jagiellończykowi. Terytorium jego rozciągało się między Putywlem a Kurskiem. Jahołdajewszczyzna przetrwała do roku 1494, gdy została wcielona do Moskwy.

Około 1450 r. przybył na Litwę Bohadyr Gerej, wygnany z Krymu po przegranej walce o władzę. Dał on początek kniaziowskiemu rodowi Łowczyńskich, którzy w połowie XVI w. mieli liczne dobra w powiecie nowogródzkim. W 1455 r. zbiegł do Kijowa rozbity przez Tatarów krymskich chan Wielkiej Ordy, Sajjid Ahmed. Część jego ludzi osiadła potem na Litwie. W 1458 r. Tatarzy litewscy znaleźli się w szeregach szlachty wielkopolskiej, walczącej przeciw Krzyżakom podczas wojny trzynastoletniej. Chorągwie Lipków (bo tak nazywano Tatarów litewskich: Lipka po tatarsku znaczyła Litwa) liczyła wówczas 400—600 koni. Wiadomo również, że mirza krymski Sajtak przysłał jakiś oddział na pomoc królowi. Wojował on przeciwko Krzyżakom, a część jego żołnierzy zapewne pozostała na Litwie na stałe. W 1478 r. przybyli tu bracia Mengli Gereja, Nur Dewlet i Hajdar. Po pewnym czasie wyjechali do Moskwy. Pozostał natomiast jeden z synów Nur Dewleta, który otrzymał od króla rozległe dobra w powiatach trockim i nowogródzkim oraz zamek w Puniach. Zapoczątkował on ród kniaziów Puńskich, częstych rotmistrzów chorągwi królewskich. Tak np. Islam Janbekowicz Puński dowodził Lipkami w 1588 r., zaś Mehmed Puński — podczas wojny chocimskiej z Turkami i Tatarami w 1621 r.

W 1486 r. Kazimierz Jagiellończyk pisał do Mengli Gereja: „Z dawnych czasów jeszcze z Twoim ojcem Hadży Gerejem carem żyliśmy w braterstwie i prawdzie. [...] a gdy go spotkała przygoda i gdy do nas przyjechał, do ziemi naszej, do WKL, z bratem swym Hajdarem, my chleba, i soli, i żołdu naszego nie odmawialiśmy, jak to dawniej (podobnie) bywało za przodków naszych, a po tym i za nas, że gdy którykolwiek car albo kniaziowie i ułani o przygodzie swej przyjeżdżali do naszej ziemi, to zawsze spoczynek w niej znajdowali, a przodkowie nasi i my chleba, i soli, i żołdu naszego nie odmawialiśmy im do czasu, gdy tego potrzebowali”¹.

Tatarzy litewscy doceniali swych chlebobawców i wiernie stawali w obronie nowej ojczyzny, nawet przeciw własnym ziomkom. Gdy w 1506 r. Orda Krymska namawiała ich do zdrady, otrzymała odpowiedź: „Ani Bóg, ani Prorok nie każą wam rabować, a nam być niewdzięcznymi. Pokonując was, zabijamy łupieżców, a nie braci naszych!”². Pojmany w kam-

¹ M. Konopacki, *O muzułmanach polskich*, „Przegląd Orientalistyczny” 1962, nr 3, s. 228.

² Tamże.

paniach 1506 i 1512 r. jeńców osadzono we wsiach tatarskich na Litwie. Pisał o tym anonimowy autor *Traktatu o Tatarach polskich*: „Odsyłają ich (jeńców) natychmiast do naszych osad, gdzie osiadają i otrzymawszy od braci zapomogę i posiłki, trudnią się przemysłem, jaki sobie obiorą lub rzemiosłem, jakie posiadają”³.

Za takich przymusowych osadników dawali porękę Lipkowie. Oni też mogli wykupić ich z niewoli. Nowi przybysze wstępowała na służbę gospodarską, otrzymywali dobra ziemskie i różne prawa. Pojmany pod Kleckiem Melik pasza, książę z rodu Szirinów, otrzymał np. majątek ziemski w powiecie nowogródzkim. Inną grupę jeńców, zagarniętą przez Polaków w bitwie pod Wiśniowcem, książę Konstanty Ostrogski osiedlił w swych dobrach na Wołyniu. Niektórzy z nich zamieszkali w samym Ostrogu, gdzie zbudowali sobie meczet, pozostali — zaludnili okoliczne wsie. Część prostych jeńców tatarskich zatrudniono w budownictwie. Niektórzy z nich np. pracowali przy rozbudowie Wawelu.

Kłęski wojenne państw tatarskich wyrzucały w granice państwa polsko-litewskiego nowe fale uchodźców. Po upadku Wielkiej Ordy w 1502 r. część Tatarów z samym chanem Szejch Ahmedem osiadła na Litwie. Podobnie było po zdobyciu Chanatu Kazańskiego i Astrachańskiego przez Rosję. Nie ustawała też emigracja z państwa Gerejów. Dla mieszkańców przeludnionego i ubogiego Chanatu Krymskiego Polska i Litwa wydawały się krajem bogatym, pełnym żyznych gleb, stad bydła, obfitych zbiorów zbóż. Dlatego niejednen Tatar osiedlał się chętnie w państwach Jagiellońskich.

W 1519 r. Tatarzy litewscy pisali do Zygmunta III: „Przyśleliśmy na szable nasze, że kochamy Litwinów, kiedy w wojnie mieli nas za jeńców, a wstępującym na tę ziemię powiedzieli, że ten piasek, ta woda i te drzewa są nam wspólne. Witolda znają dzieci nasze, a pod Słonemi Jeziorami w Krymie, i w Kipczaku wiedzą, że my w waszym kraju nie jesteśmy cudzoziemcy”⁴.

Warunki życia Tatarów na terenie Rzeczypospolitej przedstawił autor *Traktatu o Tatarach polskich* z 1558 r. „Nasz król [mowa o Zygmuncie Auguście — L. P.] wszystkie wiary lubi,

³ A. Muchliński (wyd.), *Zdanie sprawy o Tatarach litewskich sultanowi Sulejmanowi w 1558 r.*, Teka Wileńska, 1858, IV, s. 264.

⁴ L. Krawiec, *Zarys dziejów ludności tatarskiej w Rzeczypospolitej Polskiej w: Tatarzy w Polsce*, Wilno 1936, s. 9.

szczególnie on lubi i obsypuje nas swemi łaskami [...] Znają go w mocarstwie ottomańskim z życzliwości dla wielkiego władcy krajów muzułmańskich [mowa o Sulejmanie Wspaniałym — *L. P.*] i u nas [tj. Tatarów litewskich — *L. P.*] lubią go duszą i ciałem, dla tej to przyczyny rad on ciągle przebywać między nami. Może z tego powodu ma wielu nieprzyjanych dla siebie w innych królestwach [tj. państwach katolickich — *L. P.*], ale z drugiej strony podoba się on za to, że w religiach nie czyni różnicy, a my dzisiaj w tym względzie, po uprzednich ciężkich panowaniach [poprzednicy Zygmunta Augusta byli mniej tolerancyjni — *L. P.*], używamy prawdziwego pokoju [...]. Wprawdzie *ridżale* [tj. magnaci — *L. P.*] dopuszczają się z nami gwałtów i ucisków, lecz teraz mniej tego jak było kiedykolwiek”.

Stopniowe zerwanie kontaktów z ojczystym krajem i w ogóle z całym Orientem spowodowało zanik języka tatarskiego wśród Lipków. Proces ten nastąpił w drugiej połowie XVI w. Dlatego autor *Traktatu o Tatarach polskich* pisał: „Dzisiaj zatem mały poczet używa tam mowy muzułmańskiej, a tylko tacy, którzy sami w bliższej nam epoce przenieśli się w te strony. [...]. U każdego z nich jest jedna tylko żona, nawet nikt z zamożniejszych nie trzyma ich więcej, a że trudno znaleźć tam kobiet naszej wiary, kojarzą się zatem z niewiernymi, zwłaszcza że nasz zakon (prawo) bynajmniej się temu nie sprzeciwia”.

Rezultatem mieszanych małżeństw był proces wynaradawiania się Tatarów, matki bowiem wychowywały dzieci w polskim języku, obyczajach, a często i religii chrześcijańskiej. Zanik języka ojczystego miał też związek z faktem, że w nabożeństwach muzułmańskich używano niezrozumiałego dla Lipków języka arabskiego. W rezultacie więc Tatarzy litewscy zbliżyli się prawami i obyczajami do szlachty, z którą też się utożsamiali z racji spełniania obowiązków wojskowych. „Każdy z nas pełni służbę wojenną jako sipah, kiedy potrzeba wymaga, ale składamy oddzielne wojsko i mamy oddzielnych dowódców. Sipahów uważają za wojsko przedniejsze, a z tej to przyczyny i nas, jako uzacnionych najszczytniejszą w świecie wiarą, powołują do konnicy z warunkiem dostarczenia na wojnę pewnej ilości koni”.

Według spisu z 1529 r. na Litwie mieszkały 544 rodziny Tatarów gospodarskich, zobowiązane do wystawienia na wojnę 673 jeźdźców. W czasach Zygmunta Augusta zaczął się najpomyślniejszy dla Tatarów polsko-litewskich okres. Mieszkali wówczas w wielu rejonach Rzeczypospolitej, na Wileńszczyźnie i w samym Wilnie, koło Mińska Litewskiego, pod Kłeckiem

i Kownem, pod Mohylowem, Mścislawiem, Słonimem i Nowogródkiem, pod Tykocinem i Bielskiem Podlaskim, na Wołyniu, Podolu i Polesiu, w ziemi sandomierskiej koło Mielca. Liczebność Tatarów polsko-litewskich budzi kontrowersje wśród badaczy. Według dawniejszych opinii mogło być ich kilkadziesiąt tysięcy. Na dowód tak dużej liczby przytaczano list sułtana Ahmeda II do Zygmunta III z 1591 r., w którym władca osmański pisał o 15 tys. rodzin muzułmańskich w Rzeczypospolitej. Według innych wersji na terenie państwa polsko-litewskiego miało znajdować się wówczas aż 400 meczetów. Najnowsze badania podważyły jednak te oceny. Według Olgierda Górki i Piotra Borawskiego w XVI w. na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego mieszkało tylko do 7 tys. Tatarów. W Koronie liczba ich musiała być dużo mniejsza. Tak więc w całej Rzeczypospolitej mogło wówczas mieszkać do 10 tys. Tatarów.

Koniec XVI w. był mniej pomyślny dla muzułmanów polskich. Rezultatem znacznej rozrodczości Tatarów było rozdrobnienie dzierżonych przez nich włości. Gospodarstwa stawały się mało opłacalne, podobnie jak i służba wojskowa, przynosząca często zbyt małe łupy w stosunku do kosztów ponoszonych na uzbrojenie i wyekwipowanie poczty. Zubożali Lipkowie przenosili się więc na Wołyń, gdzie znaleźli bardziej dogodny warunki dla bytowania. Powstały tu kolonie tatarskie w Chorowie, Rozważni, Podłużu, Połonnem, Łabuniu i Starym Konstancyńowie. Mimo pogarszających się warunków Tatarzy nadal osiedlali się na ziemiach Rzeczypospolitej. Byli to nie tylko jeńcy wojenni, pojmani podczas licznych wojen pierwszej połowy XVII w., ale również nowi uchodźcy, ofiary walk wewnętrznych w Chanacie. Szczególnie dużo przybyło ich w latach 1637—1638, po rozbiciu państewka Kantymira mirzy przez Gerejów. Znaczna rzesza Tatarów osiedliła się wówczas w Puszczy Sandomierskiej.

W organizacji Tatarów polsko-litewskich zaszły wówczas poważne zmiany. Pierwotnie przybywali oni na tereny państw Jagiellońskich w grupach plemiennych. Pisarz oszmiański Jerzy Kierdej pisał w 1631 roku: „Których familii jest sześć, i każda ma swoją chorągiew, a najprzód chorągiew ułańska, druga jazyńska, trzecia najmańska, czwarta jałoirska, piąta kondracka, szosta baryńska [jak widać, dwie ostatnie wywodziły się ze znakomitych rodów arystokratycznych — *L. P.*]. Te familie ich nie wszystkie razem, ale różnemi czasy za przodków Króla Jegomości [tj. Zygmunta III Wazy — *L. P.*] z Ordy

do Wk. Księstwa Litewskiego były przyprowadzone; jednak każda familia ze swą kompanią przyszła, którym królowie Ich Moście po różnych miejscach w WKL opatrzanie dawać raczyli”⁵. Słusznie też stwierdził autor *Traktatu o Tatarach polskich*: „Mnie się zdaje, że nasi mirzowie pochodzą od przedniejszych dworaków chana, którzy dobijając się tronu z nimi (razem) walczyli, a po upadku swych panów musieli szukać schronienia w obcych krajach”.

Stopniowo organizacja rodowa Tatarów ustąpiła miejsca organizacji terytorialnej. Tak więc lustracja tatarszczyzn, przeprowadzona w latach 1624—1625, została dokonana już na zasadzie terytorialnej. Podobnie było z organizacją wojskową — miejsce chorągwi plemiennych zajęły chorągwie poszczególnych ziem. Liczba tych chorągwi znacznie się powiększyła. Najwięcej ich było w połowie XVII w., gdy zagrożona ze wszystkich stron Rzeczpospolita zdobyła się na wielki wysiłek mobilizacyjny. W 1655 r. było 11 chorągwi tatarskich z 1 295 koni, w 1659 r. — 23 z 2 682 koni, w 1666 r. — 20 z 2 272 koni. W jednostkach tych służyli nie tylko Tatarzy. Zdarzali się tu również Polacy i Litwini. W XVII w. liczba Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego wzrosła do 9 tys.

Peczewi pisał: „Od tego czasu [początków kolonizacji tatarskiej — *L. P.*] istnieje w Polsce 60 osiedli, mających po jednym meczecie. Gdy (Tatarzy) mówią *chutbe*, to odmawiają na imię króla polskiego. Mówili (Tatarzy), że osiedla ich są dobrze urządzone i kwitnące i może w każdym z nich dałoby się mieć po kilka dżamiji i medres, lecz niewierni nie pozwalają na to [...]. Chociaż Tatarzy owi przepisują Koran literami arabskimi, lecz dla tłumaczenia go i wyjaśnień używają języka niewiernych Lachów. Nie oddają oni także żadnych podatków Królestwu (Polskiemu), a tylko każdego roku wysyłają spomiędzy siebie 300 ludzi na służbę królowi. Ci zaś wysyłają i przewożą listy oraz potrzebną korespondencję. Zaufanie królów — jak opowiadają — większe (do nich) niż do ludzi swej własnej narodowości”⁶. Takie położenie Tatarów miało miejsce około 1625 r.

Muslimowie (tj. muzułmanie polsko-litewscy) oddali znaczne usługi Rzeczypospolitej. Jak wiemy, byli bardzo przydatni jako posłowie, tłumacze i gońcy, wysyłani do państw muzułmań-

⁵ P. Borawski, *Z dziejów kolonizacji...* s. 295—296.

⁶ O. Górka, *Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych*, „Rocznik Tatarski”, 1936, t. II, s. 169.

skiego Wschodu. Jeszcze bardziej zasłużyli się jako obrońcy Rzeczypospolitej. Walczyli więc pod wodzą Stefana Batorego przeciw Rosji, za Zygmunta III w wojnie ze Szwedami o Inflanty (m.in. pod Kircholmem), z Rosją i Turcją, służyli na kresach, strzegąc Ukrainy i Podola przed swymi ziomkami. Brali udział w wojnie z powstańcami Chmielnickiego, z Chanatem Krymskim, z Rosją i Szwecją za Jana Kazimierza. Szczególnie wielkie straty ponieśli podczas najazdu moskiewskiego na Litwę w 1655 r., gdy osady tatarskie zostały spustoszone, a ludność wybita lub pojmana do niewoli. Wynędziali lub zubożali uszli na Podole, Wołyń lub Ukrainę.

Mimo wielkich zasług dla Rzeczypospolitej stopniowo byli dyskryminowani. Wiązało się to z okresem kontrreformacji, z rosnącą nietolerancją religijną, przyplływem fanatyzmu. Zabroniono więc Tatarom budować nowe meczety, burzono stare, pod karą śmierci zakazano żenić się z chrześcijankami, zrównano w prawach z upośledzonymi wówczas Żydami, zabierano dzierżawy, oskarżano kobiety muzułmańskie o czary. Postępowanie takie wydało niebawem fatalne owoce. Gdy uchwałą sejmu z 1667 r. chorągwie tatarskie i wołoskie pozbawione zostały wypłaty zaległego żołdu (pretekstem do podjęcia tej decyzji były grabieże dokonywane przez żołnierzy na terenie własnego kraju, w czym Tatarzy wcale nie byli odosobnieni, rabusiami byli bowiem również Litwini i Polacy), a rotmistrzom tatarskim zabroniono zaciągu chorągwi, doszło wkrótce do buntu. Podczas wojny tureckiej 1672 r. znaczna część Lipków koronnych, licząca zapewne kilkuset ludzi, pod wodzą rotmistrza Aleksandra Kryczyńskiego przeszła na stronę turecką, co uwiecznił Henryk Sienkiewicz w *Panu Wołodyjowskim*. Turcy osadzili ich niebawem w zdobytym na Rzeczypospolitej Barze. Zdrajca Kryczyński został bejem barskim. Po przejściu Lipków na stronę nieprzyjaciela represje wobec muzułmanów polskich wzmożyły się jeszcze bardziej, a wszystkie chorągwie tatarskie w wojsku koronnym i litewskim zostały rozwiązane.

Falę prześladowań zahamował hetman Jan III Sobieski, który nawiązał tajne kontakty z barskimi Lipkami. W imieniu ich rozmowy z Polakami prowadzili: Samuel Korycki, Samuel Krzeczkowski i Dżafar Murawski. Część niedawnych zdrajców gotowa była przejść znowu na stronę polską, obawiała się jednak represji ze strony Turków. Dopiero po zwycięstwie Sobieskiego pod Chocimiem w 1673 r. (gdzie w szeregach wojsk Rzeczypospolitej walczyli Lipkowie litewscy) oraz sukcesach

oręża polskiego w kampanii ukraińskiej 1674 r. zdecydowała się na zmianę frontu. Po zdobyciu Baru przez Polaków Lipkowie wrócili do szeregów w armii koronnej. Przez następne lata dzielnie wojowali przeciw współwyznawcom, dzięki czemu doczekali się amnestii i pełnej rehabilitacji. Tylko niewielka ich część pozostała przy Turkach i wzięła udział w najeździe na Polskę w 1676 r. Zostali wówczas rozgromieni przez chorągwie starosty chełmskiego Michała Rzewuskiego pod Zaslawiem.

W 1679 r. Jan III Sobieski nadał zasłużonym Lipkom dobra w ekonomii brzesko-litewskiej, kobryńskiej i grodzieńskiej. Płk Samuel Mirza Kryczyński i ludzie z jego chorągwi otrzymali Kruszyniany, Nictupy i Łużany, rtm. Olejewski i jego żołnierze — Drahle, Bohoniki i Maławicze, płk Samuel Mirza Korycki i jego chorągiew — Lebidzewo i Małaszewicze, rtm. Daniel Szablowski — część Małaszewicz, rtm. Romanowski — Studziankę. Wtedy to właśnie powstał istniejący do dzisiaj meczet w Kruszynianach koło Sokółki Białostockiej. W 1681 r. dostał dobra ziemskie Adam Ułan. Jego potomkowie byli odąd stale dowódcami lekkiej jazdy, zwanej w XVIII w. ułańską. Nadania ziemskie stanowiły dla Tatarów rekompensatę za utracony żołd, należny z tytułu służby wojskowej. W nowych osiedlach rozwinęło się rzemiosło: garbarstwo, rymarstwo, szewstwo, kobiernictwo. W tej ostatniej dziedzinie Tatarzy byli prawdziwymi mistrzami. Wyrabiali piękne dywany i kobierce na wzór wschodni, kupowane masowo przez zamiłowaną w sztuce orientalnej szlachtę i magnaterię. Sam Jan III również chętnie nabywał wyroby rzemiosła artystycznego Tatarów polskich. Artyści tatarscy przez długie lata byli niezastąpionymi specjalistami w zakresie renowacji starych kobierców wschodnich. Jeden z nich pracował w Warszawie do ostatnich lat. Również znanymi rzemieślnikami byli szewcy. Tak np. Stefan Batory miał swego ulubionego szewca, Tatara Mustafę.

Znaczny udział w upowszechnieniu mody orientalnej na terenie Rzeczypospolitej mieli kupcy tatarscy, mieszkańcy Litwy i Korony. W ciągu XVII w. wielokrotnie jeździli na muzułmański Wschód, przywożąc piękne rzędy końskie, ozdobną broń, tatarskie i tureckie stroje. Na tym ostatnim wzorcu powstał narodowy strój polski, złożony z barankowego kołpaka, kontusza, żupana i jedwabnego pasa. Noszono go ostentacyjnie nawet w XIX w., mimo zakazów władz zaborczych.

Postępująca w ciągu XVI i XVII w. polonizacja Tatarów

widoczna była nie tylko w zatraceniu języka ojczystego i przyjmowaniu mowy polskiej (oraz białoruskiej), ale również polskich imion i nazwisk. Wielu Tatarów przyjmowało nazwiska swoich polskich żon, inni polonizowali swe pierwotne nazwiska dodając końcówki — ski, lub icz. W ten sposób powstawały tatarskie nazwiska szlacheckie. Polonizowano też imiona. Tak więc Iskander stawał się Aleksandrem, Jussup — Józefem, Mustafa — Stefanem itp.

W epoce Oświecenia skończyły się prześladowania i Tatarzy uzyskali znowu swobody. W wojsku powstały, jak dawniej bywało, oddziały jazdy tatarskiej, wchodzące w skład straży przedniej. Mimo że w ciągu XVIII w. zasięg osadnictwa tatarskiego na ziemiach Rzeczypospolitej zmalał, powstały nowe jego centra. Była to przede wszystkim Wielkopolska, gdzie powstały wsie tatarskie: Chynów w powiecie Ostrów, Goszczanowa w powiecie Turek i Sulmierzychy w pow. Krotoszyn. Rozwijało się też osadnictwo w ziemi brzesko-litewskiej oraz kobryńskiej na Polesiu. Według spisu w 1790 r., najwięcej Tatarów litewskich mieszkało w powiatach trockim, lidzkim, nowogródzkim i brzesko-litewskim. Na Podlasiu, wg spisu z 1789 r., Tatarzy mieszkali w Kruszynianach, Górcze, Łużanach, Ciumowiczach, Białchorce, Nietupach, Bohonikach, Malewiczach Górnych, Kruhlach koło Dąbrowy, Podlipkach i Dziezmidkowie. W sumie jednak, w porównaniu z XVII wiekiem, liczba Tatarów znacznie zmalała. Był to wynik postępującej systematycznie polonizacji i katolicyzacji uchodźców ze Złotej Ordy i Chanatu Krymskiego.

Tatarzy polsko-litewscy wzięli aktywny udział w obronie Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. W konfederacji barskiej walczył płk Józef Bielak, syn rotmistrza wojsk litewskich, uczestnik wojny siedmioletniej (w szeregach armii saskiej). Na czele oddziału tatarskiego służył on pod komendą Kazimierza Pułaskiego. Podczas wojny 1792 r. w obronie Konstytucji 3 maja Tatarzy zachowali patriotyczną postawę. „Gazeta Narodowa i Obca” informowała: „Naród tatarski przez wysłanych spomiędzy siebie deputowanych doniósł na sesji prowincjonalnej Wk. Księstwa Litewskiego, iż tak w Warszawie, jako i po prowincjach waleczni ci żołnierze, zebrawszy się do swoich mułłów, czyli duchownych, zaprzysięgli na Koran bronić ojczyzny, króla i ustawy rządowej”⁷. W kampanii 1792 r.

⁷ Konopacki. *O muzułmanach polskich*, s. 232.

wzięło udział pięć szwadronów jazdy tatarskiej, a Józef Bielak, już jako generał, walczył pod Mirem i Zelwą. Również w powstaniu kościuszkowskim wzięli udział Tatarzy. Nosili wówczas kołpaczki w kształcie turbana, tzw. czołna, obramowane złotymi galonami z gwiazdą i półksiężycem w środku. W obronie Wilna 11 VIII 1794 r. poległ płk Jakub Azulewicz, dowódca jednego ze szwadronów tatarskich. Pod Maciejowicami zmarł od ran płk Mustafa Achmatowicz. Jednym z adiutantów Kościuszki był wówczas mjr Sulejman Biegański. Wśród oficerów armii kościuszkowskiej spotykamy nazwiska Tuhan-Baranowskich, Bielaków (gen. Józef Bielak nie wziął udziału w walce z powodu ciężkiej choroby, która niebawem pozbawiła go życia), Januszewskich, Kryczyńskich, Sulkiwiczów i Smolskich.

Tatarzy walczyli również w wojnach napoleońskich. Oficerami armii Księstwa Warszawskiego byli m.in. Ułanowie, Achmatowicze, Koryccy i Bazarewscy. Na początku kampanii 1812 r. Rząd Tymczasowy na Litwie wydał odezwę do miejscowych Tatarów: „Narodzie tatarski! Od wielu wieków celowałeś męstwem i miłością ojczyzny, która cię przyjęła za syna. Poświęcenie się dla jej dobra zawsze było twoją cechą i nie wątpi ojczyzna, że pójdziesz za przykładem zacnych przodków waszych. Spieszcie szlachetni pod orły polskie: niech hufce tatarskie dowiodą, żeście nieodrodni synowie wielkich ojców, którzy nieraz postrach oręża siali na ziemiach nieprzyjaciół Polski”⁸. Na ten apel pospieszyli w szeregi liczni wyznawcy Proroka. Nic dziwnego, przecież w Księstwie Warszawskim Tatarzy uzyskali pełne równouprawnienie! Mieli też swego przedstawiciela w sejmie. Był nim Jakub Buczacki, sędzia pokoju z Małaszewicz. Jego wnuk, Jan Tarak Buczacki, jako pierwszy przetłumaczył później na język polski cały Koran. Dowodzony przez płk. Samuela Mirzę Achmatowicza, rtm. Macieja Azulewicza oraz kapitanów Joachima Mirzę Koryckiego i Samuela Ułana szwadron jazdy tatarskiej wszedł w skład gwardii Napoleona. Szwadron ten nosił kołpaki pokryte czarnym barankiem, ozdobionym półksiężycem i połączanymi gwiazdkami.

Po upadku Napoleona i zlikwidowaniu Księstwa Warszawskiego część Tatarów wyemigrowała do Turcji. Inni wstąpili na służbę do armii carskiej i rozproszyli się po ogromnym imperium. W rezultacie liczba ludności tatarskiej na ziemiach

⁸ Tamże, s. 234.

litewskich zmalała. Wg spisu z 1816 r. w guberni litewsko-grodzieńskiej mieszkało tylko 1 338 Tatarów. Stanowili oni 0,32% ogółu ludności. W guberni wileńskiej w połowie XIX w. mieszkało 2 170 Tatarów. Na Litwie, Wołyniu i Podolu było ich w sumie 5 300.

Mimo niewielkiej liczebności Tatarzy dali znać o sobie w polskim ruchu narodowowyzwoleńczym. Podczas powstania listopadowego w działającym na Litwie korpusie gen. Samuela Różyckiego walczył szwadron tatarski ppłka `Samuela Ułana, starego wiarusa napoleońskiego. Służyło w nim trzech synów gen. Józefa Bielaka. Jeden z nich, kapitan Bohdan Bielak, był dowódcą plutonu Tatarów augustowskich. Wśród żołnierzy powstania listopadowego odznaczonych za czyny bojowe byli Tatarzy: kpt. Dawid Kryczyński — ziemianin na Litwie, kpt. Benedykt Achmatowicz, porucznicy Jan Zdanowicz, Albert Buczacki, Kazimierz Mickiewicz i Samuel Mirza.

Muslimowie wzięli także udział w powstaniu styczniowym. Na Suwalszczyźnie walczyli wówczas m.in. Bronisław Bielak, Romuald Smolski, Stefan Kryczyński, Samuel Buczacki z żoną Rozalią. Były kapitan armii carskiej, Adam Tuhan Baranowski, był dowódcą oddziału powstańczego. Na Litwie spotykamy nazwiska Aleksandra Bohdanowicza, Aleksandra Buczackiego, Amurata Azulewicza i kilkunastu innych Tatarów. Ostatni z wymienionych spędził na katordze syberyjskiej ponad 15 lat. Wielu powstańców narodowości tatarskiej utraciło wówczas dobra ziemskie, skonfiskowane przez władze carskie.

Potomkowie emigrantów i uciekinierów ze Złotej Ordy oraz Chanatu Krymskiego działali w ruchu robotniczym. Jednym z nich był Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał), członek I i II Proletariatu, który jako jeden z pierwszych przemycił do Królestwa Polskiego literaturę socjalistyczną. Później działał w PPS i związał się z Józefem Piłsudskim. Był jego bliskim współpracownikiem i osobistym przyjacielem, członkiem organizacji strzeleckiej i żołnierzem Legionów. Poległ 18 IX 1916 r. pod Sitowiczami nad Stochodem na Wołyniu. Działaczem PPS był też Stefan Bielak.

Tatarskie odrodzenie narodowe, zapoczątkowane w XIX w. na Powołżu, objęło po pewnym czasie i Tatarów polsko-litewskich. Kolebką tego odrodzenia stał się Petersburg, gdzie po rewolucji 1905—1907 r. powstało nielegalne koło Akademików-Muzułmanów Polskich z Leonem Kryczyńskim na czele, późniejszym badaczem dziejów Tatarszczyzny. Koło to działało

przez cztery lata. W ślad za nim powstały organizacje oświatowe, które zajęły się badaniem przeszłości Tatarów, ich kultury i obyczajów. Przed I wojną światową na terenie Królestwa Polskiego, Litwy, Wołynia i Podola mieszkało około 13 tys. Tatarów. Wielu z nich odgrywało poważną rolę w życiu politycznym i kulturalnym, kilkunastu było profesorami uczelni petersburskich, tyluż — generałami armii carskiej. Pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń 1917 r. powstał Związek Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Gdy po Rewolucji Październikowej wszystkie narody zamieszkujące dawne imperium carskie uzyskały równouprawnienie, wielu Tatarów polsko-litewskich wyemigrowało do swej dawnej ojczyzny, na Powołże lub na Krym.

◌Po latach zaborów powstała niepodległa Polska. Wielu Tatarów włączyło się wówczas do budowy jej państwowości i walki o granice. W 1919 r. powstał pułk ułanów tatarskich im. Mustafy Achmatowicza. W rok później wziął on aktywny udział w wojnie polsko-radzieckiej. Wielu Tatarów, dawnych oficerów armii rosyjskiej, stało się teraz oficerami polskimi.

W II Rzeczypospolitej mieszkało (1925) 5 425 Tatarów. Głównymi ich skupiskami były Wileńszczyzna, Nowogródzkie i Białostockie. Najwięcej Tatarów mieszkało w Iwii (pow. Lida, woj. Nowogródek), liczne grupy żyły też w Nowogródku, Lachowiczach, Słonimie, Wilnie (tu mieścił się główny ośrodek życia kulturalnego Tatarów), Grodnie, Równem i Warszawie. W Polsce było wówczas 18 meczetów. W 1925 r. odbył się w Wilnie zjazd gmin muzułmańskich w Polsce, w rok później powstał Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Wilnie. Działał w oparciu o statut, zatwierdzony przez Radę Ministrów 26 VIII 1936 r. Przejawiał dużą troskę o sprawy bytowe mieszkańców wsi tatarskich, wskrzeszał dawne tradycje kulturalne, gromadził pamiątki, dokumenty, książki, przystąpił do organizacji muzeum i biblioteki tatarskiej. Tatarzy odgrywali znaczną rolę w życiu kulturalnym Wilna — byli profesorami Uniwersytetu im. Stefana Batorego, literatami, publicystami. Czołowym działaczem Związku, ostatnim przed wojną jego prezesem był Leon Najman Mirza Kryczyński. Intelktualiści tatarscy stanowili jednak elitarny krąg oderwany od masy chłopskich współwyznawców. W pracach swych idealizowali przeszłość swego narodu, dowodzili nawet jego wyższości nad Europejczykami. Przyczynili się do utworzenia w 1935 r. szwadronu ułanów tatarskich przy 13 pułku

Ułanów Wileńskich, stacjonujących w Nowej Wilejce. Oddział ten pod dowództwem rotmistrza Aleksandra Jeljaszewicza wziął udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Wojna i okupacja hitlerowska zadały wiele strat Tatarom. W listopadzie 1939 r. został rozstrzelany przez Niemców pod Gdynią Leon Najman Mirza Kryczyński, zginęło wielu duchownych i intelektualistów, uległy spustoszeniu wsie tatarskie. W wyniku zmiany wschodniej granicy Rzeczypospolitej część Tatarów pozostała w swych wioskach i przyjęła obywatelstwo ZSRR, inni przenieśli się na polskie Ziemie Zachodnie i Północne i założyli gminy muzułmańskie w Gorzowie Wielkopolskim, Elblągu, Trzciance koło Piły, Wrocławiu, Szczecinie oraz kilku innych miejscowościach. Utrzymały się również dawne gminy w Kruszynianach, Bohonikach i Warszawie, powstała nowa w Białymstoku. Współczesne procesy integracyjne powodują, że społeczność tatarska rozplywa się wśród Polaków. Zachowuje jednak islam i odbywa pielgrzymki do funkcjonujących nadal meczetów w Kruszynianach i Bohonikach.

Według stanu z 1983 r. Muzułmański Związek Religijny w PRL liczy 2 100 wyznawców, skupionych w sześciu gminach, ma pięciu duchownych. W całej swej dotychczasowej historii społeczność tatarska dobrze przysłużyła się Polsce.

W świadomości historycznej Polaków słusznie zakorzenił się stereotyp Tatarów jako bezlitosnego grabieżcy, porywającego w jasyr tłumy nieszczęsnej ludności, puszczającego z dymem wieś i miasteczka, niepokojącego stale kresy dawnej Rzeczypospolitej. W ciągu długotrwałego sąsiedztwa z Polską Tatarzy przelali morze krwi polskiej i ukraińskiej, przysporzyli trudnych do opisanego nieszczęść mieszkającej na kresach, a nawet w głębi kraju, ludności. Ale trzeba również pamiętać, że tenże okrutny Tatar często bywał cennym sojusznikiem Rzeczypospolitej ratującym ją z trudnej opresji, bywał też czasem jej lojalnym obywatelem i wiernym obrońcą.

Chociaż literatura dotycząca dziejów Tatarszczyzny jest bardzo obfita, w Polsce nie ukazała się dotąd żadna synteza obejmująca całość historii Chanatu Krymskiego i jego stosunków z Polską. Niniejsza praca jest więc pierwszą próbą takiej syntezy, napisaną nie przez specjalistę, lecz raczej historyka amatora. Autor ma nadzieję, że — być może — książka jego zachęci orientalistów do napisania doskonalszej syntezy dzie-

jów państwa Gerejów, które przecież sąsiadując z Polską przez trzy i pół wieku wywarło silny wpływ na historię i kulturę naszego narodu.

291

Podstawą niniejszego opracowania są przede wszystkim prace polskich historyków i orientalistów: Zygmunta Abrahamowicza, Bohdana Baranowskiego, Olgierda Górki, Stanisława Herbsta, Maurycego Horna, Ludwika Kolankowskiego, Wiesława Majewskiego, Tadeusza Mańkowskiego, Jerzego Ochmańskiego, Jana Reychmana, Władysława A. Serczyka, Zbigniewa Wójcika i innych. Znaczne partie książki oparte są na opracowaniach obcojęzycznych, głównie na dziełach Alana Fishera, Siergieja Sołowiewa, Dymitra Smirnowa oraz orientalistów francuskich (*Le khanat de Crimée*). Rozdział o Tatarach polsko-litewskich został potraktowany pobieżnie, ponieważ na ten temat ukazała się nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej książka Piotra Borawskiego *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*.

Podstawowa Literatura

Źródła

Abdullah Zihni Soysal (wyd. i oprac.), *Jarłyki krymskie z czasów Jana Kazimierza*, Warszawa 1939.

Abrahamowicz Z. (przełożył i oprac.) *Kara Mustafy pod Wiedniem. Źródła muzułmańskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej*, Kraków 1973.

Abrahamowicz Z., *Dokumenty tatarskie i tureckie w zbiorach polskich*, „Przegląd Orientalistyczny” 1954, nr 2.

d'Ascoli E. Dortelli, *Opisanije Czernogo moria i Tatarii 1634*, w: *Zapiski Impieratorskiego Odiesskiego Obszczestwa Istorii i Driewnostiej*, 1902, t. XXIV.

Beuplan W., *Eryka Lassoty i Wilhelma Beuplana opisy Ukrainy*, tłumaczyli Z. Stasiewska i S. Meller, oprac. Z. Wójcik, Warszawa 1972.

Bielowski A. (wyd.), *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, Lwów 1861.

Broniewski M., *Tatariae Descriptio*, w: *Zapiski Impieratorskiego Odiesskiego Obszczestwa Istorii i Driewnostiej*, 1867, t. VI.

Chrząszcz J. (wyd.), *Pierwszy okres huntu Chmielnickiego w oświetleniu uczestnika wyprawy żółtowodzkiej*, w: *Prace hist. w 30-lecie działalności profesorskiej S. Zakrzewskiego*, Lwów 1934.

Czelebi E., *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, tłum. i oprac. Z. Abrahamowicz, A. Dubiński, S. Płaskowicka-Rymkiewicz, Warszawa 1969.

Czołowski A. (oprac.), *Diariusz ekspedycy Jegò Mości Pana Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i heimana koronnego przeciw Tatarom pod Rohatyn 1618*, „Kwartalnik Historyczny” 1892, VI.

Czołowski A. (oprac.) *Rozprawa szczęśliwa z Tatory*, „Kwartalnik Historyczny”, 1892, VI.

Długosz J., *Dzieła wszystkie*, wyd. Al. Przeździecki, Kraków 1870, t. VI.

Jabłonowski S., *Diariusz napadu tatarskiego 1692 r.* wyd. L. Finkel, „Kwartalnik Historyczny”, IV 1890/2

Jan z Komorowa, *Kronika zakonu św. Franciszka, spisana przez Jana z Komorowa*, Monumenta Poloniae Historica, Warszawa 1961, t. V.

Kampfer F. (wyd. i oprac.) *Historia von Zartum Kazan* (Kasaner Chronist), Graz-Wien-Köln 1969.

Kraszewski J. K. (wyd.), *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*; Kraków 1860.
De Lukka, *Opisanie perekopskich i nogajskich Tatar, Czerkiesow, Mangrielow i Gruzin*, Zapiski Impieratorskiego Odiesskiego Obszczestwa Istorii i Driewnostiej, t. XI, 1879.

Malewska H. (wyd.), *Listy staropolskie z okresu Wazów*, Warszawa 1977.

Maskiewicz S. i B., *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*, oprac. W. Czaplński i A. Sajkowski, Wrocław 1961.

Muchliński A. (wyd.), *Zdanie o Tatarach litewskich sułtanowi Sulejmanowi w 1538 r.*, „Teka Wileńska”, 1858, IV.

Murzakiewicz N. (wyd.), *Wyjazd posledniego krymskiego chana Szahin Gereja iz Rossii w Turciju w 1787 g.*, w: *Zapiski Impieratorskiego Odiesskiego Obszczestwa Istorii i Driewnostiej*, t. XIII, 1883.

Naruszewicz A., *Tauryka czyli wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkających Krymu do naszych czasów*, Warszawa 1805.

Oświęcim S., *Dyarjusz 1643—1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907:

Pamiętniki o Koniempolskich, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

Pauli Z. (wyd.), *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej*, Kraków 1853.

Puławski K., (wyd.), *Trzy poselstwa Ławryna Piaseczyńskiego do Kazi Gereja, chana perekopskich Tatarów*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1911, nr 39.

Pułaski K. (wyd.), *Stąunki z Mendli Gerejem, chanem Tatarów perekopskich (1469—1515)*, *Akty i listy*, Kraków-Warszawa 1881.

Radziwiłł B., *Autobiografia*, wyd. i oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979.

Senai Hadży Mehmed z Krymu, *Historia chana Islama Gereja III*, przełożył i oprac. Z. Abrahamowicz, uzupełniający komentarz historyczny Z. Wójcik i O. Górka, Warszawa 1971.

Sękowski J. (oprac.) *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej należących*, t. I, Warszawa 1824.

Sobieski J., *Listy do Marysieńki*, wyd. i oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962.

Tott F., *Opisy Turków i Tatarów*, t. II, Warszawa 1791

Wozmusczenije Tatar (relacja o aresztowaniu posła rosyjskiego), *Zapiski Odesskiego Imp. Obszcz. Istorii i Driewnostiej*, t. VIII 1872.

Wójcicki K. W. (oprac.), *Obrazy starodawne*, t. II, Warszawa 1843.

Zbaraski J., *Listy ks. Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego, z lat 1621—1631*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1878.

Zimnicki W. (oprac.), *Jarłyk Maksud ben Selamet Gerej chana z r. 1767*, „Rocznik Orientalistyczny”, 1934, nr 8

Opracowania

Abdullah Zihni Soysal, *Z dziejów Krymu. Polityka, kultura, emigracja*, Warszawa 1938.

Abdulgazi Bahadur Han, *Histoire des Mongols et des Tatares*, Amsterdam 1970.

Abrahamowicz Z., *Tło polityczne i ekonomiczne wyprawy wiedeńskiej Kara Mustafy*, „Kwartalnik Historyczny”, 1983, nr 1.

Aleksandrow A., *Organizacja obrony juźnoy granicy russkiego gosudarstwa*

w: *wtoroj połowinie XVI—XVII w. w: Rossija, Polska i Priczernomorie w XV—XVIII w.*, pod red. B. Grekowa, Moskwa 1979.

Andriewskij A., *Krym i krymskije Tatory*, Kijów 1892.

Arikan Sabri, *Zagadnienie państwa krymskiego*, Poznań 1939.

Arslan Bej (L. Kryczyński), *Generał Maciej Sulkiwicz (1865—1920)*, Wilno, 1932.

Baranowski B., *Dzieje jasyru na Gródku karaimskim*, „Myśl Karaimska”, t. II, Wrocław 1946—1947.

Baranowski B., *Geneza sojuszu kozacko-tatarskiego z 1648 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXVIII, 1948.

Baranowski B., *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632—1648*, Łódź 1948.

Baranowski B., *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624—1629*, Łódź, 1950.

Baranowski B., *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.*, Łódź 1950.

Baranowski B., *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa 1952.

Baranowski B., *Tatarszczyzna wobec wojny polsko-szwedzkiej w latach 1655—1660 w: Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. I, Warszawa 1957.

Baranowski S., *Tuhan Mirza. Z aktów wojskowych o Tatarach litewskich (1782—1892)*, Wilno 1929.

Bazyłow L., *Historia Rosji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.

Bazyłow L., *Historia Mongolii*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981.

Bogucka M., *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Warszawa 1981.

Borawski P., *Z dziejów kolonizacji tatarskiej w Wk. Ks. Lit. i w Polsce w XIV—XVII w.*, „Przegląd Orientalistyczny”, 1977, nr 4.

Choroszkiewicz A., *Ruskoje gosudarstwo w sistiemie międzynarodnych otnoszenij konca XV-naczala XVI w.*, Moskwa 1980.

Czermak W., *Plany wojny tureckiej Władysława IV*, Kraków 1895.

Czołowski A., *Tatarzy w Karpatach w 1594 r. Epizod z najazdów tatarskich na Polskę*, „Złoty Szlak”, 1939.

Chowaniec Cz., *Sobieski wobec Tatarszczyzny 1683—1685*, „Kwartalnik Historyczny”, 1928, nr 1.

Czapliński W., *Sprawa najazdów tatarskich na Polskę w pierwszej połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 3.

Dziadulewicz S., *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929.

Dziubiński A., *Handel niewolnikami polskimi i ruskimi w Turcji w XVI w. i jego organizacja*, w: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego*, t. III, 1963.

Finkel L., *Najazd Tatarów na Lwów w 1695 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1890, nr 3.

Fisher A., *The Russian annexation of the Crimea 1772—1783*, Cambridge 1972.

Fisher A., *The Crimean Tatars*, Stranford 1978.

Fraś L., *Obrona Zbaraża w r. 1648*, Kraków 1932.

Gierowski J., *Między saskim absolutyzmem i złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712—1715*, Wrocław 1953.

Gierowski J., *Otnoszenija Polski k Turcji i Krymu w pieriod piersonalnoj unii s Saksontiej* w: *Rossija, Polska i Priczernomorie*, Moskwa 1979.

Gieysztor A., *Istoria na służbie jugo-wostocznoj politiki Rieczy Pospolitoj* w: *Rossija, Polska i Priczernomorie*, Moskwa 1979.

Gordon L., *Cossack rebellions. Social turmoil in the sixteenth century Ukraine*, New York 1983.

Górka O., *Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VIII/2, 1936.

Górka O., *Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych*. „Rocznik Tatarski”, t. II, 1935.

Gręków B., Jakubowski A., *Złota Orda i jej upadek*. Warszawa 1953.

Gręków I., *Wschodnia Jewropa i upadek Złotej Ordy (na rubieżach XIX—XV w.)*. Moskwa 1975.

Grigajitis K. R., *Z dziejów osadnictwa tatarskiego w Polsce (od XIV do pocz. XX w.)*. „Przegląd Orientalistyczny” nr 102, 1977.

Hensel W., *Problema jasyru w polsko-tureckich stosunkach XV—XVII w.* w: *Rossija, Polska i Północne Morze*. Moskwa 1979.

Herbst S., *Wojna obronna 1655—1660 w: Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. II, Warszawa 1957.

Herbst S., *Kleck 1506*, w: *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*, t. II, Warszawa 1978.

Herbst S., *Najazd tatarski 1512*, w: *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*, t. II, Warszawa 1978.

Herbst S., *Bitwa pod Sokalem 2 VIII 1519*, w: *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia*, t. II, Warszawa 1978.

• *Historia dyplomacji polskiej*, t. II 1572—1795, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982.

Hniłko A., *Wyprawa cudnowska 1660 r.*, Warszawa 1931.

Horn M., *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1600—1647*, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 1962, t. VIII, nr 1.

Horn M., *Najazd tatarski 1620 r. i jego skutki ekonomiczne*, w: *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Historia*, 1963, nr 3—4.

Horn N., *Skutki ekonomiczne najazdów tatarskich z lat 1605—1633 na Ruś Czerwoną*. Wrocław 1964.

Jakimowicz A., *Zachód a sztuka Wschodu*. Warszawa 1981.

Jaworski M., *Kampania ukraińska Sobieskiego 1671 r.*, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 1965, t. XI, nr 1.

Jedigär Veli Bek, *Zarys historii wojennej tatarskiego pułku ułanów im. Mustafy Achmatowicza*. Warszawa 1933.

Kargalov W., *Na stepnej granicy. Obrona krymskiej Ukrainy rosyjskiego państwa w pierwszej połowie XVI w.*, Moskwa 1974.

Kersten A., *Stefan Czarniecki*. Warszawa 1963.

Le khanat de Crimée dans les Archives du Musée du Palais de Topkapı, présenté A. Bennigsen, P. N. Boratav, D. Desaiève, Ch. Lemerçier-Quelquejey, Paris (1978):

Kocowski B., *Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.*, w: *Rozprawy Wydziału Historycznego — Filologicznego*, t. II, Lublin 1948.

Kołankowski L., *Dzieje chanatu krymskiego w XV i XVI w.*, w: *Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie*, 1918, nr 5.

Kołankowski L., *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. I, Warszawa 1930.

Kołankowski L., *Problem Krymu w dziejach jagiellońskich*. „Kwartalnik Historyczny”, 1935, nr 3.

Koneczny F., *Sprawy z Mengli Gerejem*. „Ateneum Wileńskie”, z. 13, 1928.

Konopacki M., *O muzułmanach polskich*. „Przegląd Orientalistyczny”, 1962, nr 3.

- Konopczyński W., *Polska a Turcja 1683—1792*, Warszawa 1936.
- Kotula F., *Chłopi bronili się sami*, Rzeszów 1982.
- Krawiec L., *Zarys dziejów ludności tatarskiej w Rzeczypospolitej Polskiej w: Tatarzy w Polsce*, Wilno 1936.
- Kryczyński L., *Tatarzy litewscy w wojsku polskim w powstaniu 1831 r.*, Wilno 1932.
- Kryczyński L., *Czarny Michał (Aleksander Sulkiewicz 1867—1916), wierny żołnierz marszałka Piłsudskiego*, Wilno 1932.
- Kryczyński S., *Tatarzy litewscy. Próba monografii historyczno-etnograficznej*, Warszawa 1938.
- Kryczyński S., *Gen. Józef Bielak (1741—1794)*, Wilno 1932.
- Kubala L., *Szkice historyczne*, t. II, seria I i II, Lwów 1923.
- Kubala L., *Wojna moskiewska w r. 1654—1655 w: Szkice historyczne*, seria III, Warszawa 1910.
- Kubala L., *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w r. 1656—1657 w: Szkice historyczne*, seria V, Lwów-Warszawa (1918).
- Kuczyński S. M., *Studia z dziejów Europy Wschodniej*, Warszawa 1965.
- Kuźnicow A., *Rossija i politika Kryma w Wostocznoj Jewropie w pierwoj tritii XVI w. w: Rossija, Polska i Priczernomorie*, Moskwa 1979.
- Majewski R., *Cecora—rok 1920*, Warszawa 1970.
- Majewski R., *Z problematyki walk z Tatarami w pierwszej połowie XVII w.*, „Sobótka”, 1975, nr 2.
- Majewski W., *Podhajce—letnia i jesienna kampania 1667 r.*, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 1960, t. VI, nr 1.
- Majewski W., *Bitwa pod Prostkami (8 X 1656)*, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. II, 1956.
- Majewski W., *Najazd Tatarów w lutym 1695 r.*, w: *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. IX, 1963.
- Majewski W., *Plany wojny tureckiej Władysława IV a rzekome przymierze kozacko-tatarskie z 1645 r.*, „Przegląd Historyczny” t. 64, 1973/2.
- Małowist M., *Kaffa-kolonia geneueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1463—1475*, *Prace Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego*, t. II, 1947.
- Mańkowski T., *Sztuka islamu w Polsce*, w: *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filozoficzny*, t. 64, Kraków 1935.
- Mańkowski T., *Orient w polskiej kulturze artystycznej. Studia z historii sztuki polskiej*, t. VIII, Wrocław-Kraków 1959.
- Mańkowski T., *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946.
- Miśkiewicz Ali., *Śladami Tatarów polskich*, w: *Ziemia 1981*, Warszawa 1983.
- Nowosielski A., *Borba Moskowskiego gosudarstwa s Tatarami w pierwoj połowinie XVIII w.*, Moskwa-Leningrad 1948.
- Ochmański J., *Organizacja obrony w Wielkim Księstwie Litewskim przed napadami Tatarów krymskich w XV—XVI w.*, „SMHW”, t. V, 1960.
- Ochmański J., *Michałon Litwin i jego traktat o zwyczajach Tatarów, Litwinów i Moskwićinów z połowy XVI w.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1976, nr 4.
- Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1982.
- Pajewski J., *Buńczuk i končerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1983.
- Pappé F., *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. I, *Ostatnie dziesięciolecie panowania Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1904.

- Piawski K., *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej*, „Studia Historica”. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego. 1958.
- Plewczyński M., *Udział jazdy obrony potocznej w walkach na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej w latach 1531—1573*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXVI, Warszawa 1983.
- Podhorodecki L., *Stanisław Koniecpolski (ok. 1592—1646)*, Warszawa 1978.
- Podhorodecki L., *Wojna polsko-turecka 1633—1634*, „SMHW”, t. XX, 1976.
- Podhorodecki L., *Jan Karol Chodkiewicz (1560—1621)*, Warszawa 1982.
- Podhorodecki L., Raszba N., *Wojna chocimska 1621 r.*, Kraków 1979.
- Rawita-Gawrońska F., *Obrona i zamki ukraińskie od połowy XV w.* b.m.w. i d.w.
- Razin E., *Historia sztuki wojennej*, t. III, Warszawa 1964.
- Reychman J., *Życie polskie w Stambule w XVIII w.*, Warszawa 1959.
- Reychman J., *Orient w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964.
- Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973.
- Sejdamet Dżafar, *Krym—przeszłość, teraźniejszość i dążenia niepodległościowe Tatarów krymskich*, Warszawa 1930.
- * Serczyk W. A., *Piotr I Wielki*, Wrocław-Kraków-Gdańsk 1973.
- Serczyk W. A., *Iwan IV Groźny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.
- Serczyk W. A., *Historia Ukrainy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.
- Skrynnikow R., *Iwan Groźny*, Warszawa 1979.
- Skrynnikow R., *Rossija nakanunie „smutnogo wriemieni”*, Moskwa 1980.
- Smirnow N., *Rossija i Turcja w XVI—XVII w.*, w: *Uczonyje Zapiski*, 1946, nr 94.
- Smirnow W. D., *Krymskoje chanstwo pod wierzchowienstwom Ottomanskoj Porty do naczata XVIII w.*, Sankt Pietierburg 1887.
- Smirnow W. D., *Krymskoje chanstwo pod wierzchowienstwom Ottomanskoj Porty w XVIII w.*, w: *Zapiski Imp. Odiesskiego Obszczestwa Istorii i Driewnostiej*, 1889 t. XV.
- Sołowiew S. M., *Istorija Rossii s driewniejszych wriemien*, Moskwa 1962—1963, ks. III, t. 6—7, ks. IV, t. 7—8.
- Spuler B., *Die goldene Horde. Die Mongolen in Russland 1223—1502*, Wiesbaden 1965.
- Szajnocha K., *Opowieść o niewoli na Wschodzie*, Kraków 1904.
- Szmid S., *K charakteristikie ruskko-krymskich otnoszenij wtorej czetwerti XVI w.*, w: *Mieżdunarodnyje swiazi Rossii do XVII w.*, Moskwa 1981.
- Szyszman A., *Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach WKL*, Wilno 1933.
- Teodorczyk J., *Pogrom Kantymira*, Warszawa 1972.
- Teodorczyk J., *Walki z Tatarami w pierwszej połowie XVII w.*, w: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. I, Warszawa 1965.
- Tochterman J., *Ilość, rozmieszczenie i struktura zawodowa Tatarów w Polsce*, Kraków 1935.
- Tomkiewicz W., *Jeremi Wiśniowiecki (1612—1651)*, w: *Rozprawy Historyczne Towarzystwa Nauk. Warszawskiego*, t. XII, Warszawa 1933.
- Tomkiewicz W., *Kozaczyzna ukraińska*, Lwów 1939.
- Usmanow W., *Tatarskije istoriczeskije istoczniki XVII—XVIII w.*, Kazań 1972.
- Witusik A. A., *O Zamojskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978.
- Wojtasik J., *Ostatnia rozprawa zbrojna z Turkami i Tatarami w 1698 r.*, cz. I—II, „SMHW”, 1967, nr 1—2.

Wójcik Z., *Rywalizacja polsko-tatarska o Ukrainę na przełomie 1660—1661 r.* „Przegląd Historyczny”, 1954, nr 2—3.

Wójcik Z., *Traktat andruszowski 1667 r. i jego geneza*, Warszawa 1959.

Wójcik Z., *Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968.

Wójcik Z., *Mediacja tatarska między Polską a Turcją w 1672 r.* „Przegląd Historyczny” 1962, nr 1.

Wójcik Z., *Jan Sobieski*, Warszawa 1983.

Wójcik Z., *Dzieje Rosji 1533—1801*, Warszawa 1981.

Yospe M. E., *The Golden Horde and Its Successors w: The Cambridge History of Islam*, t. I, Cambridge 1970.

Zaborowski Ł., *Krymskij wopros wo wniesznej politieke Rossii i Rieczy-Pospolitaj w 40-tych — sieriedinie 50-tych godow XVIII w.*, w: *Rossija, Polska i Priczernomorie*, Moskwa 1979.

Zajączkowski A., *Dyplomatyka Złotej Ordy i Krymu w XVw.* „Przegląd Historyczny” 1948, t. 38.

Zajączkowski W., *Język i folklor Tatarów z Dobrudży rumuńskiej*, w: *Prace Komisji Orientalistycznej PAN*, nr 12, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.

Żdan M., *Stosunki litewsko-tatarskie za Witolda*, wk. księcia Litwy, „Ateneum Wileńskie”, 1931, t. VII.

Żurkowski S., *Żywot Tomasza Zamoyskiego*, Lwów 1860.

Słownik ważniejszych postaci

Adil Gerej, chan krymski (1666—1671), wojował z Polską, usunięty z tronu przez sultana z powodu intryg Piotra Doroszenki.

Achmatowicz Mustafa (zm. 1794), pułkownik wojska polskiego, zmarł od ran odniesionych w bitwie pod Maciejowicami.

Achmatowicz Samuel Mirza (zm. po 1813), oficer w powstaniu kościuszkowskim, pułkownik armii Księstwa Warszawskiego, dowódca szwadronu gwardii napoleońskiej.

Ahmed (zm. 1481), chan Wielkiej Ordy (1465—1481), wojował z Polską i Litwą.

August II Mocny (1670—1733), elektor saski, król polski od 1697, sojusznik Rosji podczas wojny północnej, zwalczany przez Turcję i Krym, pierające opozycję antysaską w Polsce.

Azulewicz Jakub (zm. 1794), pułkownik wojska polskiego, poległ w obronie Wilna podczas powstania kościuszkowskiego.

Bahadur Gerej I (zm. 1641), chan krymski (1635—1641), usiłował zapewnić sobie pomoc Polski przeciw Turkom, dążył do samodzielności Krymu.

Bajezyd II (1448—1512), sultan turecki od 1481, prowadził zwycięskie wojny, ulegał wpływom Mengli Gereja.

Bielak Józef (1741—1794), generał wojska polskiego, konfederat barski, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1792 r.

Borys Godunow (ok. 1551—1605), car rosyjski od 1598, wojował z Tatarami, energicznie zwalczał opozycję bojarską.

Chmielecki Stefan (zm. 1630), regimentarz, wojewoda kijowski od 1629, sławny zagończyk, pogromca Tatarów.

Chmielnicki Bohdan (ok. 1595—1657), hetman kozacki od 1648, przywódca wielkiego powstania na Ukrainie i organizator państwa ukraińskiego, sojusznik Tatarów, po unii perejasławskiej zwalczany przez Orde.

Czarniecki Stefan (1599—1665), pułkownik wojsk koronnych, regimentarz od 1655, hetman polny w 1665, bohater „potopu”, wojował, potem współdziałał z Tatarami.

Daszkowicz Ostafi (1455—1535), starosta czerkaski, pogromca Tatarów, organizator Kozaczyzny zaporoskiej.

Dewlet Gerej I (zm. 1577), chan krymski od 1551, zwany *Tacht Alan*, tj. Zdobywca Stolicy, zniszczył Moskwę w 1571 r.

Dewlet Gerej II, chan krymski (1699—1702, 1708—1713), walczył nad Prutem z Rosjanami (1711).

Dewlet Gerej, kağa sułtan krymski, w 1620 r. walczył pod Cecorą.

Dołgoruki Wasilij (1722—1782), generał rosyjski, w 1771 r. opanował Krym.

Doroszenko Piotr (1627—1698), hetman kozacki 1665—1676, oddał Ukrainę pod zwierzchnictwo Turków i Tatarów, 1676 poddał się wojskom rosyjskim, 1679—1682 wojewoda carski w Wiatce.

Dżanibek (zm. 1357), ostatni wybitny chan Złotej Ordy, prawdopodobnie zamordowany przez własnego syna.

Dżanibek Gerej II (chan krymski 1610—1623, 1624, 1628—1635), wojował z Polakami i Kozakami, potem sojusznik Rzeczypospolitej w wojnie z Rosją.

Dżelal ed-Din, syn Tochtamysza, chan Złotej Ordy (1410—1411), sojusznik Witolda, walczył na czele oddziału tatarskiego pod Grunwaldem przeciw Krzyżakom.

Edygej (zm. 1419), wybitny wódz Złotej Ordy, faktyczny jej władca, pokonany w wojnie domowej i odsunięty od władzy.

Eminek (zm. po 1482), bej Szirinów, przywrócił władzę Hadży Gerejowi, interweniował w walkach o władzę między Gerejami, poparł Mengli Gereja, który później prawdopodobnie kazał go zamordować w obawie przed jego wpływami.

Ewlija Czelebi (1611— zm. ok. 1683), podróżnik turecki, m.in. autor cennego opisu Chanatu Krymskiego.

Fazył Ahmed pasza Köprülü (zm. 1676), wielki wezyr turecki (1661—1676), prowadził politykę podbojów, usunął chana Mehmeda Gereja IV (1660) i podporządkował Krym Porcie.

Gazi Gerej II, chan krymski (1588—1596/1597 i 1597—1608), wybitny władca zwany *Bora*, tj. Burza, doprowadził Krym do dużej potęgi i znaczenia, popierał rozwój nauki i kultury.

Gliński Michał (zm. 1534), marszałek nadworny litewski, zwycięzca Tatarów w bitwie pod Kleckiem, potem w służbie moskiewskiej.

Gustaw II Adolf (1594—1632), król szwedzki od 1611, wybitny wódz, konsekwentny przeciwnik Polski, usiłował zorganizować wielką koalicję antypolską z udziałem Chanatu Krymskiego.

Hadży Gerej I (zm. 1466), chan krymski (1428/1430—1466), syn Dżijas-ed-Dina, założyciel Chanatu Krymskiego, sojusznik Polski i Litwy, przeciwnik Wielkiej Ordy.

Hadży Gerej II, kağa sułtan w bitwie pod Wiedniem, chan krymski 1683—1684, zachował się dwuznacznie podczas bitwy pod Parkanami, usunięty przez Turków.

Inajet Gerej (zm. 1637), chan krymski od 1635, złamał potęgę Kantymira, dążył do współdziałania z Polską, zamordowany z rozkazu sułtana.

Islam Gerej III (zm. 1654), chan krymski od 1644, wybitny władca, sojusznik Kozaczyzny w wojnie z Rzeczpospolitą, usiłował uniezależnić Krym

od zwierzchnictwa tureckiego, pod koniec życia zbliżył się do Polski.

Iwan IV Groźny (1530—1584), car rosyjski od 1533, wojował z Tatarami, prowadził niepomyślną wojnę z Polską i Szwecją o Inflanty, podbił Chanat Kazański, Astrachański i Syberyjski.

Jabłonowski Stanisław Jan (1634—1702), wojewoda ruski od 1664, hetman polny koronny 1676, wielki 1683, kasztelan krakowski 1692, wojował z Tatarami.

Jan I Olbracht (1459—1501), król polski od 1492, prowadził wojny z Tatarami jako królewicz, potem jako król.

Jan II Kazimierz (1609—1672), król polski 1648—1668, wojował z Kozakami i Tatarami, od 1654 sojusznik Chanatu Krymskiego w wojnach z Rosją, Szwecją i Siedmiogrodem.

Jan III Sobieski (1629—1696), hetman polny koronny 1666, wielki 1668, król od 1674, wielokrotny zwycięzca Turków i Tatarów, bez powodzenia walczył z Ordą o Mołdawię.

Jaskólski Mariusz (zm. 1683), strażnik koronny, wojewoda podolski, żołnierz i dyplomata, wielokrotny poseł do Tatarów.

Jerzy II Rakoczy (1621—1660), książę siedmiogrodzki, sojusznik Rzeczypospolitej, potem jej przeciwnik i sojusznik Karola X Gustawa, pobity przez Polaków, rozgromiony przez Tatarów w 1657, usunięty z tronu przez Turków.

Kalinowski Marcin (ok. 1605—zm. 1652), wojewoda czernihowski 1635, hetman polny koronny 1646, po bitwie pod Korsuniem w niewoli tatarskiej, zginął pod Batohem.

Kallimach (Filippo Buonaccorsi, 1437—1496), humanista włoski, pisarz i dyplomata w służbie polskiej, autor tezy o Polsce — przedmurzu chrześcijaństwa, orędownik walki z Turcją i Tatarami.

Kamieniecki Mikołaj (zm. 1515), wojewoda krakowski, hetman wielki koronny 1503, wojewoda sandomierski 1505, wojował skutecznie z Tatarami.

Kantymir mirza (chan Temir), zwany Krwawym Mieczem (zm. 1637), wódz Ordy Budziackiej, Dobrudzkiej i Białogrodzkiej, twórca (ok. 1603) samodzielnej Chanatu Nogajskiego, zacięty wróg Polski, walczył o władzę nad Tatarszczyzną z chanami krymskimi, stracony przez Turków.

Kapłan Gerej I, chan krymski (1707—1708, 1713—1716), wybitny polityk, popierał opozycję antysaską w Polsce, sojusznik Stanisława Leszczyńskiego.

Kara Mustafa (zm. 1683), wielki wezyr turecki od r. 1676, spowodował wojnę 1683 r., pokonany pod Wiedniem, stracony na rozkaz sułtana.

Karol X Gustaw (1622—1660), król szwedzki od 1654, najechał na Polskę, zwalczany przez Tatarów.

Karol XII (1682—1718), król szwedzki od 1697, bohater wojny północnej, przejściowy sojusznik Turcji i Chanatu Krymskiego.

Katarzyna II (1729—1796), właśc. Zofia Augusta ks. Anhalt Zerbst, cesarzowa rosyjska od 1762 r., prowadziła zwycięskie wojny z Turcją, przyłączyła Chanat Krymski do Rosji 1783, dokonała rozbiorów Polski.

Kazimierz Jagiellończyk (1427—1492), wielki książę litewski, król polski od 1447, sojusznik Hadży Gereja, krótkotrwały zwierzchnik Kaffy, przyczynił się do powstania Chanatu Krymskiego, wojował z Wielką Ordą, potem z Chanatem Krymskim.

Konieczpolski Stanisław (1591—1646), hetman polny koronny od 1618, wielki 1632, przejściowo w niewoli tatarskiej i tureckiej, skutecznie wojował z Ordą.

Kryczyński Aleksander (zm. 1673), rotmistrz Lipków, w 1672 r. spowodował bunt Lipków koronnych i przeszedł na stronę Turcji, bij barski.

Kryczyński Leon Najman Mirza (1887—1939), tatarski działacz kulturalno-oświatowy, historyk, rozstrzelany przez Niemców.

Kryczyński Samuel Mirza (XVII w.), rotmistrz tatarski, wierny żołnierz Sobieskiego, w 1679 otrzymał dobra ziemskie na Podlasiu.

Krym Gerej (zm. 1769), chan krymski (1758—1764 i 1768—1769), sojusznik konfederatów barskich i przeciwnik Rosji oraz Stanisława Augusta Poniatowskiego, dokonał ostatniego wielkiego najazdu Tatarów na Ukrainę polską i rosyjską. Ostatni wybitny wojownik tatarski.

Krym Gerej (zm. 1651), sułtan kałga krymski, dowódca wypraw tatarskich na Polskę w okresie powstania Chmielnickiego, zginął pod Beresteczkiem.

Leszczyński Stanisław (1677—1766), wojewoda poznański, król polski (1704—1709 i 1733—1735), szukał poparcia w Turcji i na Krymie, po ostatecznej klęsce książę Lotaryngii i Baru od 1735.

Lubomirski Jerzy Sebastian (1616—1667), marszałek wielki koronny, hetman polny koronny 1657—1667, zasłużony wódz w okresie „potopu”, współdziałał z Tatarami przeciw Rosjanom na Ukrainie, potem przywódca rokoszu przeciw Janowi Kazimierzowi.

Mama j (zm. 1380), temnik i faktyczny przywódca Złotej Ordy, pokonany przez zjednoczone wojska Rusi Północno-Wschodniej na Kulikowym Polu, następnie przez Tochtamysza, zamordowany w Kaffie.

Mazepa Iwan (ok. 1639—1709), hetman kozacki od 1687, brał udział w nieudanej wyprawie Golicyna na Krym, podczas wojny północnej przeszedł na stronę Szwecji, przyczynił się do wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej.

Mehmed II Zdobywca (zm. 1481), sułtan turecki od 1451, zdobywca Konstantynopola i portów nad Morzem Czarnym, podporządkował Chanat Krymski Imperium Osmańskiemu, podniósł znacznie potęgę Turcji.

Mehmed Gerej I Wielki (zm. 1523), wybitny chan krymski od 1515 r., zjednoczył Tatarszczyznę europejską, zamordowany przez opozycję wspomaganą przez Moskwę.

Mehmed Gerej II *Semiz* (Opasły, Tłusty) chan krymski od 1577, sojusznik Stefana Batorego i przeciwnik Rosji, dążąc do uzyskania pełnej suwerenności wystąpił przeciw Turkom i przez nich obalony, zamordowany przez opozycję w 1584 r.

Mehmed Gerej III (zm. 1629), chan krymski (1623—1624, 1624—1628), walczył o władzę nad Tatarszczyzną z Kantemirem, szukał poparcia w Polsce i wśród Kozaków, doprowadził do sojuszu z Kozaczyzną oraz kilku interwencji zaporoskich na Krymie, zabity przez Kozaków po bitwie pod Perkopem.

Mehmed Gerej IV (1610—1666), chan krymski (1641—1644 i 1654—1666), wybitny władca, dokonał centralizacji państwa, sojusznik Polski i przeciwnik Rosji, wysłał pomoc przeciw Szwedom w okresie „potopu”, dążył do uniezależnienia Krymu od Turcji, stłumił bunt Nogajów, obalony przez opozycję wspieraną przez Turków i zamordowany.

Mehmed IV Awdży (Myśliwy), sułtan turecki (1648—1687), pod naciskiem wielkich wezyrów podjął nową ekspansję przeciw państwom chrześcijańskim wplątując Turcję w liczne wojny, bezwolny a żądny wojen władca.

Mehmed Emin, chan kazański (1484—1485, 1487—1494 lub 1496, 1500—1519), lawirował stale między Moskwą i Krymem.

Mengli Gerej I (zm. 1515), chan krymski (1466—1467, 1469—1474 lub 1475 i 1478 lub 1479—1515), wybitny władca, twórca potęgi Chanatu, sojusznik Moskwy, przeciwnik Polski i Litwy, pod koniec życia zbliżył się do państw Jagiellońskich.

Michał Fiodorowicz Romanow (1596—1645), car rosyjski od 1613, pierwszy władca z dynastii Romanowów, wojował z Tatarami.

Murad Gerej, chan krymski (1677/1678—1683), usiłował uwolnić Krym od przewagi Turcji, swoim dwuznacznym zachowaniem się w kampanii wiedeńskiej pomógł sojusznikom w rozbiciu armii Kara Mustafy, za co został usunięty z tronu.

Murad IV (zm. 1640), sułtan turecki od 1623, interweniował w walki domowe na Tatarszczyźnie, polecił stracić Inajeta i Kantymira.

Naima Mustafa (zm. 1716), kronikarz turecki, opisał walki Turków i Tatarów z Polakami i Kozakami w pierwszej połowie XVII w.

Nogaj (zm. 1300) możny tatarski, namiestnik Krymu z ramienia Złotej Ordy, zapoczątkował separatyzm Krymu, zamordowany w walkach o władzę; od jego imienia pochodzi nazwa plemion nogajskich.

Nur Dewlet, syn Hadży Gereja, chan krymski (1467—1469 i 1476—1478), przyjazny Polsce i Litwie, po 1480 r. książę kasimowski, podległy Moskwie.

Olelkowicz Michał (zm. 1480), książę rusko-litewski, organizator spisku przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi w Kijowie w porozumieniu z Moskwą i Krymem, pojmany i stracony.

Olgierd (zm. 1377), wielki książę litewski od 1341, zdobywca ziem ruskich i pogromca Tatarów.

Orłyk Filip (ok. 1673—1742), hetman kozacki po śmierci Mazepy, walczył przy boku Turków i Tatarów przeciw Rosji.

Osman II (1604—1622), sułtan turecki od 1618, dowodził nieudaną wyprawą Turków i Tatarów na Polskę w 1621 r., obalony przez janczarów i zamordowany.

Ossoliński Jerzy (1595—1650), kanclerz wielki koronny od 1643, wybitny polityk i dyplomata, zwolennik pokojowej polityki wobec Kozaczyzny, doprowadził do zawarcia układów z Krymem pod Zborowem i Żwańcem.

Ostrogski Konstanty (1460—1530), hetman najwyższy litewski od 1497, kasztelan wileński 1519, wojewoda trocki 1522, walczył z Tatarami.

Piotr I Wielki (1672—1725), car Rosji od 1689, cesarz od 1721, twórca potęgi Rosji, zwycięzca w wojnie północnej, wojował nad Prutem z Turkami i Tatarami.

Potiomkin Grigorij (1739—1791), książę Taurydy, feldmarszałek i polityk rosyjski, faworyt Katarzyny II, realizował politykę carycy nad Morzem Czarnym, doprowadził do aneksji Krymu, a następnie jego kolonizacji przez Rosjan i Ukraińców.

Potocki Mikołaj (1595—1651), kasztelan krakowski, hetman pol. kor. 1637, wielki 1646, po bitwie pod Korsuniem przejściowo w niewoli tatarskiej.

Potocki Stanisław Rewera (1579—1667), wojewoda krakowski, hetman polny koronny od 1652, wielki od 1654, współdziałał na Ukrainie z Tatarami.

Potocki Stefan (zm. 1648), syn Mikołaja, dowódca polski pod Żółtymi Wodami, zginął pod Kniażymi Bajrakami.

Pretfic Jakub (zm. 1561), starosta barski i trembowelski, przywódca Kozaków zaporoskich, pogromca Tatarów.

Radziwiłł Bogusław (1620—1669), koniuszy litewski, zdrajca w okresie „potopu”, pojmany do niewoli pod Prostkami przez Tatarów, odebrany im przez Polaków, zbiegł i wrócił do Brandenburczyków.

Rumiancew Piotr (1725—1796), feldmarszałek i polityk rosyjski, zwycięzca Turków i Tatarów w wojnie 1768—1774.

Saadat Gerej I, chan krymski (1524—1532), popierany przez Turcję, prowadził antymoskiewską politykę w sojuszu z Litwą i Polską, obalony przez opozycję.

Sahib Gerej I (zm. 1551), chan krymski (1532—1551), wybitny polityk i organizator, rozszerzył znacznie granice Chanatu, podporządkował Krymowi plemiona Nogajów, podniósł międzynarodową pozycję państwa, przeciwnik Moskwy, sojusznik Polski i Litwy, zamordowany przez opozycję.

Sahib Gerej II, chan krymski (1771—1775), usiłował zbliżyć Krym do Turcji, obalony przez opozycję z Dewletem na czele.

Sajjid Ahmed, chan Wielkiej Ordy (1433—1465), sojusznik Świdrygiełły, walczył z Krymem.

Sefer Gazi aga (zm. 1664), wielki wezyr krymski, jeden z najwybitniejszych mężów stanu w dziejach Chanatu, najbliższy współpracownik Islama III i Mehmeda IV, zamordowany na rozkaz tego ostatniego za uprawianie działalności opozycyjnej.

Selim Gerej I (zm. 1704), chan krymski (1671—1677/1678, 1684—1691, 1692—1699 i 1702—1704), śmiały mąż stanu i wybitny wojownik, dość skutecznie bronił Krymu i całego Imperium Osmańskiego przed koalicją Ligi Świętej, pojednawczy wobec Polski, z którą jednak stale musiał wojować.

Sirko Iwan (zm. 1680), ataman kozacki, przeciwnik P. Doroszenki, wojował z Tatarami, wyprawą na Krym 1667 dopomógł Sobieskiemu odeprzeć Ordę pod Podhajcami.

Stanisław August Poniatowski (1732—1798), stolnik litewski, król polski 1764—1795, ostatni władca Rzeczypospolitej, zwalczany przez konfederatów barskich popieranych przez Tatarów.

Stefan Batory (1533—1586), książę Siedmiogrodu od 1571, król polski od 1576, sojusznik Krymu w okresie wojny o Inflanty z Rosją, pod koniec życia słuł plany wojny z Turcją, co pogorszyło stosunki polsko-tatarskie.

Sulkiewicz Aleksander (Czarny Michał, 1867—1916), Tatar litewski, działacz Proletariatu i PPS-u, żołnierz Legionów Piłsudskiego, zginął na Wołyniu.

Sulkiewicz Maciej (1865—1920), Tatar litewski, generał carski, naczelnik Demokratycznej Republiki Tatarskiej na Krymie skazany przez władze radzieckie za działalność kontrrewolucyjną.

Szahin Gerej (1741—1787), syn Topała Ahmeda, wnuk Dewleta Gereja II, zdobył władzę przy pomocy wojsk rosyjskich, faworyt Katarzyny II, ostatni chan niepodległego Krymu (1777, 1779—1782 i 1782—1783); dwukrotnie obalony przez konserwatywną i niepodległościową opozycję, powracał do władzy dzięki

poparciu Rosji; usunięty z tronu w lutym 1783, wyjechał w 1787 do Turcji, gdzie został stracony za zdradę interesów islamu.

Szejch Ahmed (zm. ok. 1510), ostatni chan Wielkiej Ordy (1481—1502), sojusznik Litwy i Polski, przeciwnik Krymu i Moskwy; po upadku państwa schronił się na Litwie, gdzie został stracony na żądanie Mengli Gereja.

Szeremietiew Wasyl Borysowicz (ok. 1622—1682), wojewoda smoleński 1656, kijowski 1658, wódz moskiewski w kampanii 1660 na Ukrainie, po klęsce spędził w niewoli tatarskiej prawie 20 lat.

Świdrygiełło (1370—1452), brat Władysława Jagiełły, wielki książę litewski (1430—1432), książę wołyński od 1442, w walce o władzę na Litwie sprzymierzył się z Wielką Ordą.

Tamerlan (Timur Lenk, 1336—1405), emir Mawerannahru od 1370, twórca nowego imperium mongolsko-tureckiego, pokonał Złotą Ordę, zdobył Bagdad, Delhi, Peszewar, pobił Turków osmańskich.

Temur Kutłuk (zm. 1400), wybitny wódz tatarski, chan Złotej Ordy z łaski Tamerlana, rozgromił Witolda nad Worskłą.

Tochta mysz (zm. 1407), możny tatarski z Białej Ordy, chan Złotej Ordy, zwycięzca Mamaja (1380) i zdobywca Moskwy (1382), pokonany przez Tamerlana, zamordowany na Litwie; jego synowie z pomocą Witolda walczyli o tron tatarski.

Tugaj bej (Tuhaj bej, zm. 1651), mirza perekopski, sojusznik B. Chmielnickiego, dowodził posiłkami tatarskimi w kampaniach 1648 i 1649 r., śmiertelnie ranny pod Beresteczkiem (1651).

Ułan Adam (XVII w.), rotmistrz tatarski, w 1681 dostał dobra ziemskie na Podlasiu.

Ułan Samuel (XIX w.), Tatar litewski, podpułkownik armii Królestwa Warszawskiego, żołnierz powstania listopadowego.

Wasyl III (1479—1533), wielki książę moskiewski od 1505, wojował z Litwą i Krymem.

Wiśniowiecki Dymitr (zm. 1563), magnat ukraiński, wódz Kozaków, twórca Siczy zaporoskiej, organizował wyprawy na Tatarów, planował podbój Chanatu, zginął z rąk Turków.

Wiśniowiecki Jeremi (1612—1651), wojewoda ruski, największy magnat kresowy, wybitny wódz, tłumiał powstanie kozackie na Ukrainie.

Witold (1350—1430), wielki książę litewski od 1392, zmierzał do podporządkowania Litwie całej Tatarszczyzny, wyprawiał się na Krym i w stepy czarnomorskie, popierał separatyzm Krymu.

Władysław II Jagiełło (1348—1434), wielki książę litewski (1377—1392), król polski od 1386, ingerował w konflikty wewnętrzne na Tatarszczyźnie.

Władysław IV Waza (1595—1668), król polski od 1632, planował wojnę z Turcją i Tatarami. Za jego panowania Polacy kilkakrotnie rozgromili Ordę.

Worotyński Michaił (ok. 1510—1577), kniaź moskiewski, wybitny wódz, organizował obronę państwa przed Tatarami.

Zamoyski Jan (1542—1605) podkanclerzy koronny 1576, kanclerz koronny 1578, hetman wielki koronny 1581, prowadził aktywną politykę na kierunku południowo-wschodnim, dążąc do podporządkowania Mołdawii i Wołoszczyzny Polsce, odparł Tatarów pod Cecorą 1595.

Zbaraski Krzysztof (1580—1627), koniuszy koronny 1615, rzecznik

sojuszu Polski z Chanatem Krymskim w okresie walki o władzę Mehmeda III z Kantymirem, poseł do Porty w r. 1623.

Zygmunt I Stary (1467—1548), król polski i wielki książę litewski od 1506, współdziałał z Tatarami podczas wojen z Moskwą.

Zygmunt II August (1520—1572), wielki książę litewski od 1529, król polski formalnie od 1529, faktycznie od 1548, współdziałał z Tatarami przeciw Moskwie.

Zygmunt III Waza (1566—1632), król polski od 1587. Za jego panowania trwały liczne wojny z Tatarami.

Zygmunt Kiejstutowicz (zm. 1440), najmłodszy syn Kiejstuta, wielki książę litewski od 1432, walcząc o władzę na Litwie działał w sojuszu z Hadży Gerejem.

Chanowie krymscy z rodu Gerejów

Hadży Melek Gerej	1428/1430—1466
Mengli Gerej I	1466—1467? (pierwsze panowanie)
Nur Dewlet	1467—1469? (pierwsze panowanie)
Mengli Gerej I	1469—1474 lub 1475 (drugie panowanie)
Dżanibek I	1474 lub 1475—1476 (jedyny nie Gerej)
Nur Dewlet	1476—koniec 1478 (drugie panowanie)
Mengli Gerej I	przełom 1478/1479—styczeń 1515 (trzecie panowanie)
Mehmed Gerej I Wielki	styczeń 1515—jesień 1523
Gazi Gerej I	listopad 1523—kwiecień 1524
Saadat Gerej I	kwiecień 1524—maj 1532
Islam Gerej I	maj-wrzesień 1532
Sahib Gerej I	wrzesień 1532—jesień 1551
Dewlet Gerej I Tacht Ałgan	jesień 1551—25 czerwca 1577
Mehmed Gerej II	25 czerwca 1577 — początek 1584
Islam Gerej II	luty 1584—kwiecień 1588
Gazi Gerej II Bora	maj 1588—przełom 1596/1597 (pierwsze panowanie)
Feth Gerej I	1597
Gazi Gerej II Bora	1597—marzec 1608 (drugie panowanie)
Selamet Gerej	początek 1608—maj 1610
Dżanibek Gerej II	czerwiec 1610—1623 (pierwsze panowanie)
Mehmed Gerej III	1623—1624 (pierwsze panowanie)
Dżanibek Gerej II	1624 (drugie panowanie)
Mehmed Gerej III	1624—czerwiec 1628 (drugie panowanie)
Dżanibek Gerej II	czerwiec 1628—marzec 1635 (trzecie panowanie)
Inajet Gerej	kwiecień 1635—czerwiec 1637
Bahadur Gerej I	czerwiec 1635—październik 1641

Mehmed Gerej IV	październik 1641—czerwiec 1644 (pierwsze panowanie)
Islam Gerej III	czerwiec 1644—lipiec 1654
Mehmed Gerej IV	lipiec 1654—koniec 1666 (drugie panowanie)
Adil Gerej	koniec 1666—maj 1671
Selim Gerej I	maj 1671—przełom 1677/1678 (pierwsze panowanie)
Murad Gerej	przełom 1677/1678—wrzesień 1683
Hadży Gerej II	wrzesień 1683—czerwiec 1684
Selim Gerej I	czerwiec 1684—marzec 1691 (drugie panowanie)
Saadat Gerej II	marzec 1691—grudzień 1691
Safa Gerej	grudzień 1691—październik 1692
Selim Gerej I	październik 1692—luty 1699 (trzecie panowanie)
Dewlet Gerej II	luty 1699—październik 1702 (pierwsze panowanie)
Selim Gerej I	grudzień 1702—grudzień 1704 (czwarte panowanie)
Gazi Gerej III	grudzień 1704—kwiecień 1707
Kapłan Gerej I	kwiecień 1707—grudzień 1708 (pierwsze panowanie)
Dewlet Gerej II	grudzień 1708—marzec 1713 (drugie panowanie)
Kapłan Gerej I	marzec 1713—grudzień 1716 (drugie panowanie)
Kara Gerej	grudzień 1716—luty 1717
Saadat Gerej III	luty 1717—październik 1724
Mengli Gerej I	(faktycznie II) październik 1724—październik 1730 (pierwsze panowanie)
Kapłan Gerej I	październik 1730—lipiec 1736 (trzecie panowanie)
Feth Gerej II	sierpień 1736—sierpień 1737
Mengli Gerej II	wrzesień 1737—grudzień 1739 (drugie panowanie)
Selamet Gerej II	luty 1740—listopad 1743
Selim Gerej II Katy	listopad 1743—maj 1748
Arsłan Gerej	maj 1748—grudzień 1755
Halim Gerej	grudzień 1755—październik 1758
Krym Gerej	listopad 1758—październik 1764 (pierwsze panowanie)
Selim Gerej III	październik 1764—marzec 1767 (pierwsze panowanie)
Arsłan Gerej	marzec—czerwiec 1767 (drugie panowanie)
Maksud Gerej	czerwiec 1767—październik 1768
Krym Gerej	przełom październik/listopad 1768—marzec 1769 (drugie panowanie)
Dewlet Gerej III	przełom kwiecień/maj 1769—luty 1770 (pierwsze panowanie)

Kaplan Gerej II	luty—listopad 1770
Selim Gerej III	listopad 1770—sierpień/październik 1771 (drugie panowanie)
Maksud Gerej	listopad 1771—czerwiec 1773 z przerwami (drugie panowanie)
Sahib Gerej II	sierpień 1771—kwiecień 1775
Dewlet Gerej III	kwiecień 1775—styczeń 1777 (drugie pa- nowanie)
Szahin Gerej	styczeń 1777—grudzień 1777 (pierwsze pa- nowanie)
Selim Gerej III	grudzień 1777—1778 (trzecie panowanie)
Szahin Gerej	marzec 1779—1782 (drugie panowanie)
Bahadur Gerej	1782
Szahin Gerej	1782—luty 1783 (trzecie panowanie)

wg *Le khanat de Crimee dans les Archives du Musée du Palais de Topkapi*

CHANOWIE KAZAŃSCY Z RODU GEREJÓW

Sahib Gerej	1521 — 1524/1525
Safa Gerej	1525 — 1532, 1535 — 1546, 1546 — 1549

wg J. Pelenski, *Russia and Kazan. Conquest and Imperial Ideology (1438—1560)*,
Haque - Paris 1974

CHANOWIE KUBAŃSCY (ordy nad Kubaniem) Z RODU GEREJÓW

Szanbaz Gerej	1787 — 1789
Bakht Gerej	1789 — 1792

wg *Le khanat de Crimee*

Chronologia

- 1380 — Bitwa na Kulikowym Polu
- 1397 — Pierwsza wyprawa Witolda na ziemie Tatarszczyzny
- 1399 — Klęska Witolda nad Worskłą
- 1428—1430 — Zdobywanie władzy na Krymie przez Hadży Gereja. Początek Chanatu Krymskiego
- 1445/1446 — Powstanie Chanatu Kazańskiego
- 1448 — Najazd Tatarów z Wielkiej Ordy na Podole
- poł. XV w. — Powstanie Chanatu Astrachańskiego
- 1453 — Zdobywanie Konstantynopola przez Turków
- 1454 — Podporządkowanie Kaffy Tatarom krymskim
- 1455 — Rozгромienie Wielkiej Ordy przez Tatarów krymskich wspartych posiłkami polsko-litewskimi
- ok. 1456 — Wygnanie Hadży Gereja
- ok. 1461 — Powrót Hadży Gereja
- 1466—1471 — Walka o władzę na Krymie
- 1473 — Sojusz moskiewsko-krymski
- 1474 — Pierwszy wielki najazd Ordy Krymskiej na Ruś Czerwoną i Podole
- 1475 — Interwencja Turków na Krymie
- 1476 — Ostatnia interwencja Wielkiej Ordy na Krymie
- 1478 — Przyjęcie protekcji tureckiej przez Chanat Krymski. Utworzenie ejaletu Kaffy pod zarządkiem tureckim
- 1480 — Zrzucenie jarzma tatarskiego przez Ruś Moskiewską. Dywersja Tatarów krymskich na rzecz Iwana III
- 1482 — Wielki najazd Ordy Krymskiej pod wodzą Mengli Gereja na Kijowszczyznę
- 1487 — Klęska Tatarów z Wielkiej Ordy pod Kopystrzyniem
- 1491 — Klęska Tatarów z Wielkiej Ordy pod Zaslawiem nad Horyniem
- 1494 — Zwycięstwo Tatarów Krymskich nad Litwinami pod Wiśniowcem

- 1498 — Wielka wyprawa Turków i Tatarów krymskich na Polskę
- 1501 — Sojusz Polski i Litwy z Wielką Ordą
- 1502 — Bitwa nad Worskłą i upadek Wielkiej Ordy
- 1506 — Zwycięstwo Litwinów nad Tatarami pod Kleckiem
- 1507 — Sojusz Polski i Litwy z Krymem przeciw Moskwie
- 1512 — Zwycięstwo nad Tatarami krymskimi pod Łopuszną. Układ o przyjaźni Polski i Litwy z Krymem.
- 1515 — Śmierć Mengli Gereja. Wybór na tron Mehmeda Gereja I
- 1517 — Wielka wyprawa Tatarów na Państwo Moskiewskie
- 1519 — Klęska Polaków z rąk Tatarów pod Sokalem
- 1521 — Sojusz polsko-krymski. Wielka wyprawa Tatarów na Państwo Moskiewskie. Opanowanie Kazania przez Gerejów
- 1523 — Zjednoczenie całej Tatarszczyzny w Europie pod władzą Gerejów. Śmierć Mehmeda I.
- 1532 — Sojusz polsko-litewsko-krymski wymierzony przeciw Moskwie. Utworzenie oddziału segbanów na Krymie
- 1533 — Ponowne zjednoczenie chanatów tatarskich w Europie pod władzą Gerejów
- 1535 — Nowy sojusz polsko-litewsko-krymski wymierzony przeciw Moskwie. Wielki najazd Tatarów na Państwo Moskiewskie.
- 1538 — Udział Tatarów w kampanii Turków w Mołdawii
- 1540 — Sojusz polsko-litewsko-krymski przeciw Moskwie
- 1541 — Najazd Tatarów na Państwo Moskiewskie
- 1542 — Sojusz polsko-litewsko-krymski przeciw Moskwie
- 1543 — Udział Tatarów w kampanii Turków na Węgrzech
- 1549 — Najazd Tatarów na Podole, Ruś Czerwoną i Wołyń
- 1551 — Śmierć Sahiba Gereja I
- 1552 — Podbój Chanatu Kazańskiego przez Moskwę
- 1555 — Zwycięstwo Tatarów nad Rosjanami pod Tułą
- 1556 — Przyłączenie Chanatu Astrachańskiego do Moskwy
- 1559 — Wyprawa Adaszewa na Chanat Krymski
- 1560 — Sojusz polsko-litewsko-krymski przeciw Moskwie
- 1569 — Nieudana wyprawa Turków i Tatarów na Astrachań
- 1571 — Zniszczenie Moskwy przez Ordę Krymską pod wodzą Dewleta Gereja I
- 1572 — Nieudana wyprawa Dewleta Gereja I na Moskwę
- 1578 — Udział Tatarów w kampanii Turków przeciw Persom
- 1584 — Obalenie Mehmeda Gereja II przez Turków
- 1587 — Odparcie przez Rosjan najazdu Tatarów nad Oką
- 1589 — Wielki najazd Ordy Krymskiej na Ruś Czerwoną, Wołyń i Podole
- 1591 — Nieudana wyprawa Gazi Gereja II na Moskwę
- 1592 — Spustoszenie ziem południowej Rosji przez Tatarów
- 1593 — Traktat pokojowy między Rosją a Krymem
- 1594 — Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę
- 1595 — Odparcie Tatarów pod Cecorą przez Zamoyskiego
- 1604 — Udział Tatarów w kampanii Turków na Węgrzech
- 1607 — Sojusz polsko-krymski przeciw Rosji
- 1607—1617 — Wyprawy Tatarów na Rosję
- 1612—1616 — Interwencje Tatarów w Mołdawii

- 1616 — Zdobycie Kaffy przez Kozaków zaporoskich
- 1617 — Układ pokojowy między Rosją a Krymem. Udział Tatarów w wojnie turecko-perskiej
- 1618 — Porażka Polaków z rąk Ordy pod Oryninem
- 1620 — Udział Tatarów w bitwie pod Cecorą
- 1621 — Udział Tatarów w wojnie chocimskiej
- 1623 — Układ o przyjaźni między Polską a Krymem
- 1624 — Rozgromienie przez Polaków Ordy Kantymira pod Martynowem
- 1625 — Sojusz Krymu z Kozaczną zaporoską
- 1626 — Najazdy tatarskie na Polskę. Klęska Ordy pod Białą Cerkwią
- 1628 — Mehmed Gerej III uznaje się lennikiem Rzeczypospolitej. Wyprawy Kozaków zaporoskich na Krym
- 1629 — Nieudana wyprawa Kozaków na Krym. Śmierć Mehmeda III. Klęska Ordy z rąk Polaków pod Ujściem i Kobylnicą
- 1631 — Udział Tatarów w niepomyślnej kampanii Turków przeciw Persom
- 1632—1636 — Najazdy Tatarów na Rosję
- 1633 — Udział Ordy Kantymira w wojnie polsko-tureckiej
- 1635—1637 — Wojna między Inajetem Gerejem a Kantymirem
- 1637 — Stracenie Kantymira i Inajeta przez Turków
- 1638 — Udział Tatarów w zwycięskiej kampanii Turków przeciw Persom
- 1641 — Udział Tatarów w nieudanym oblężeniu Azowa przez Turków
- 1643 — Klęska Tatarów z rąk Polaków nad Surą
- 1644 — Rozgromienie Ordy Krymskiej przez Polaków pod Ochmatowem
- 1645 — Wielka wyprawa Tatarów na Rosję
- 1645—1646 — Bunt bejów przeciw Islamowi Gerejowi III
- 1646—1647 — Plan wojny tureckiej Władysława IV. Współdziałanie Polaków i Rosjan przeciw Chanatowi Krymskiemu
- 1648 — Sojusz Krymu z Kozaczną zaporoską. Żółte Wody, Korsuń, Pilawce, oblężenie Lwowa i Zamościa
- 1649 — Bitwy pod Zbarażem i Zborowem. Ugoda zborowska między Polską a Krymem i Kozakami
- 1651 — Bitwa pod Beresteczkiem i układ pod Białą Cerkwią. Najazd Kałmuków na Chanat Krymski
- 1652 — Bitwa pod Batohem
- 1653 — Ugoda żwaniicka
- 1654 — Połączenie Ukrainy z Rosją. Przejście Chanatu Krymskiego na stronę Polski
- 1655 — Udział Tatarów w kampanii Polaków na Ukrainie. Osaczenie Chmielnickiego przez Tatarów pod Jezierną. Uniwersały Mehmeda Gereja IV do Polaków wzywające do oporu przeciw Szwedom
- 1656 — Udział posiłków krymskich w wojnie ze Szwedami. Bitwy pod Warszawą i Prostkami
- 1657 — Udział Tatarów w kampanii Polaków przeciw Rakoczemu
- 1659 — Udział Tatarów w bitwie pod Konotopem

- 1660 — Udział Tatarów w kampanii Polaków przeciw Rosjanom i Kozakom na Ukrainie
- 1661/1662 — Nieudana wyprawa Tatarów na Ukrainę
- 1663 — Udział Tatarów w kampanii Turków na Węgrzech. Odparcie Kalmuków od granic Chanatu Krymskiego
- 1663/1664 — Udział Tatarów w nieudanej wyprawie Jana Kazimierza na Zadnieprze
- 1664 — Śmierć Sefera Gaziego agi
- 1665 — Stłumienie buntu Nogajów przez Mehmeda Gereja IV
- 1666 — Obalenie Mehmeda Gereja IV przez Turków i opozycję arystokratyczną. Uznanie protekcji tureckiej i tatarskiej przez Piotra Doroszenkę
- 1667 — Odparcie Tatarów i Kozaków przez Sobieskiego pod Podhajcami
- 1671 — Zwycięska kampania Sobieskiego przeciw Kozakom i Tatarom na Ukrainie
- 1672 — Udział Tatarów w wojnie polsko-tureckiej. Rozgromienie czambułów tatarskich przez Sobieskiego na Podolu
- 1675 — Zwycięstwo Sobieskiego nad Tatarami pod Lwowem
- 1676 — Udział Tatarów w walkach pod Żórawnem
- 1677—1678 — Udział Tatarów w wojnie rosyjsko-tureckiej
- 1683 — Udział Tatarów w kampanii wiedeńskiej
- 1684—1686 — Skuteczna obrona Mołdawii przez Tatarów
- 1687 — Pierwsza wyprawa Golicyna na Krym
- 1689 — Druga wyprawa Golicyna na Krym
- 1690 — Udział Tatarów w kampanii Turków w Serbii
- 1691 — Obrona Mołdawii przez Tatarów
- 1693—1694 — Udział Tatarów w kampanii Turków w Serbii
- 1695 — Napad Tatarów na Lwów
- 1695—1696 — Udział Tatarów w obronie Azowa
- 1697 — Udział Tatarów w kampanii Turków w Serbii
- 1698 — Ostatnia rozprawa zbrojna Polaków z Tatarami. Bitwa pod Podhajcami
- 1699 — Pokój w Karłowicach
- 1711 — Udział Tatarów w kampanii przeciw Rosjanom nad Prutem
- 1714 — Zatwierdzenie traktatu karłowickiego z Polską
- 1715—1716 — Udział Tatarów w kampaniach przeciw Wenecji na Peloponezie i przeciw Austrii na Węgrzech
- 1732 — Udział Tatarów w kampanii Turków przeciw Persom na Kaukazie
- 1735 — Ponowny udział Tatarów w kampanii na Kaukazie
- 1736 — Spustoszenie Krymu przez armię rosyjską
- 1737 — Drugi najazd Rosjan na Krym
- 1738 — Trzeci najazd Rosjan na Krym
- 1743—1746 — Udział Tatarów w kampaniach Turków przeciw Persom
- 1769 — Wyprawa chana Kryma Gereja na rosyjską i polską Ukrainę
- 1770 — Klęska Turków i Tatarów nad Largą
- 1771 — Opanowanie Krymu przez wojska rosyjskie
- 1772 — Układ rosyjsko-krymski gwarantujący niepodległość państwa Gerejów

- 1774 — Traktat w Kuczük Kajnardży. Turcja traci zwierzchnictwo nad Krymem
- 1776 — Interwencja wojsk rosyjskich na Krymie na rzecz Szahina Gereja
- 1777 — Powstanie przeciw chanowi Szahinowi Gerejowi
- 1778 — Druga interwencja rosyjska na Krymie na rzecz Szahina Gereja
- 1781 — Nowe powstanie przeciw Szahinowi Gerejowi
- 1782 — Trzecia interwencja rosyjska na Krymie na rzecz Szahina Gereja
- 1783 — Likwidacja Chanatu i przyłączenie Krymu do Rosji
- 1917 — Proklamowanie Demokratycznej Republiki Krymu
- 1921 — Proklamowanie Krymskiej Radzieckiej Republiki Autonomicznej
- 1944 — Wysiedlenie Tatarów z Krymu

Spis treści

<i>Rozkład Złotej Ordy i początki Chanatu Krymskiego</i>	<i>/ 7</i>
<i>Zwierzchnictwo Imperium Osmańskiego</i>	<i>/ 19</i>
<i>Upadek Wielkiej Ordy</i>	<i>/ 29</i>
<i>Państwo i społeczeństwo krymskie</i>	<i>/ 38</i>
<i>Początek walki o spadek po państwie Batu-chana</i>	<i>/ 83</i>
<i>Krym u szczytu potęgi</i>	<i>/ 106</i>
<i>Przeciw Polakom i innym giałurom</i>	<i>/ 123</i>
<i>Lata kryzysu</i>	<i>/ 148</i>
<i>Z Kozaczyzną przeciw Polsce</i>	<i>/ 170</i>
<i>Na ratunek Rzeczypospolitej</i>	<i>/ 187</i>
<i>Znowu przeciw Rzeczypospolitej i jej sojusznikom</i>	<i>/ 210</i>
<i>Zmierzch potęgi i znaczenia Chanatu</i>	<i>/ 240</i>
<i>Koniec niepodległości</i>	<i>/ 267</i>
<i>Tatarzy polsko-litewscy</i>	<i>/ 278</i>
<i>Podstawowa literatura</i>	<i>/ 293</i>
<i>Słownik ważniejszych postaci</i>	<i>/ 301</i>
<i>Chanowie krymscy z rodu Gerejów</i>	<i>/ 309</i>
<i>Chronologia</i>	<i>/ 312</i>



Portal Żelaznych Wrót. Dzieło mistrza włoskiego Alewiza Nowego



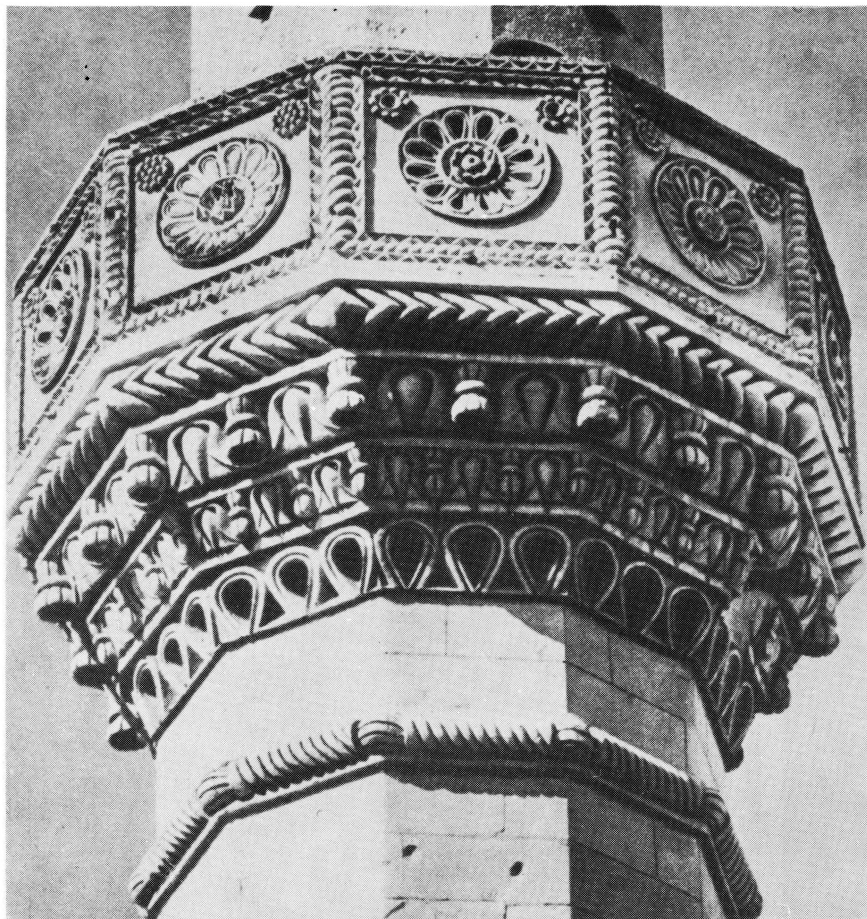
Sułtan Mehmed II Zdobywca, wg Giuseppe Dali (zbiory Biblioteki Narodowej)



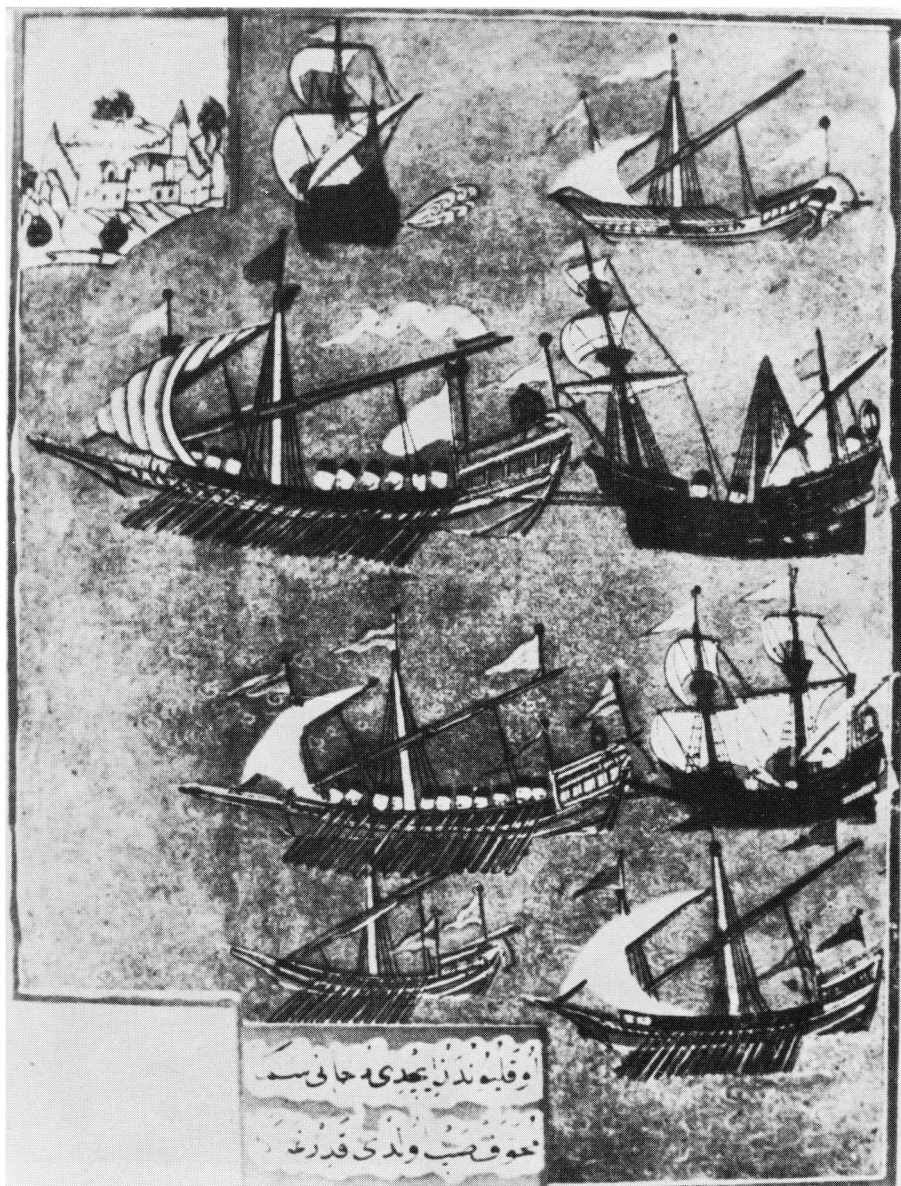
Kazimierz Jagiellończyk. Portret T. Mayerhofera (Bibl. Nar.)



Wielki książę moskiewski Iwan III. Autor anonimowy (Bibl. Nar.)



Balkon minaretu meczetu Dżamiji Chana w Baczysaraju (*Bakczisaraj. Istoriko-archieologiczeskij muzej, Kijów 1973*)



Bitwa morska między flotą turecką i chrześcijańską (Ewlija Czelebi, *Księga podróży Ewliji Czelebiego*, Warszawa 1969)



Chan tatarski, wg J. Wille'a (Bibl. Nar.)



Aga turecki, wg J. Wille'a (Bibl. Nar.)



Typy żołnierzy tureckich i tatarskich, wg Alberto Arbasina (*Turchi-codex vindobonensis 8626*, zbiory Muzeum Wojska Polskiego)



Orszak sultana przed meczetem, wg Jana Ferdynanda Krethlowa (Bibl. Nar.)

Aga turecki, wg J. Wille'a (Bibl. Nar.)



Wielki wezyr turecki, wg J. Wille'a
(Bibl. Nar.)



Grabież wsi przez Tatarów wg J. Wille'a (Bibl. Nar.)

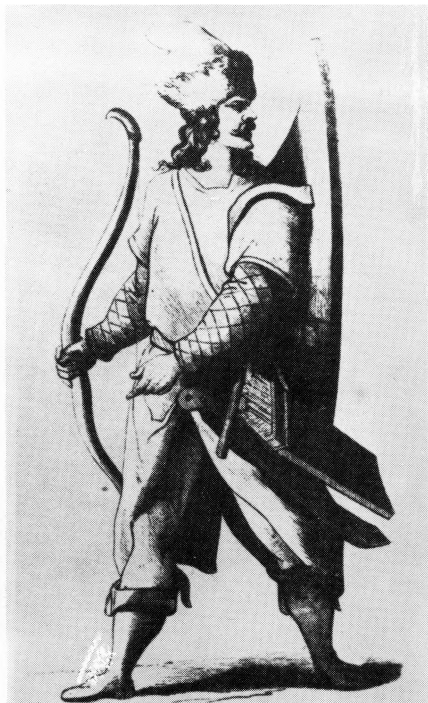
Jeździec tatarski, wg J. Wille'a
(Bibl. Nar.)



Tatar (reprodukcja
z W.A. Serczyk,
Na dalekiej Ukrainie.
Dzieje Kozaczyzny do 1648 r.,
Kraków 1984)



Chan tatarski (W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie...*)



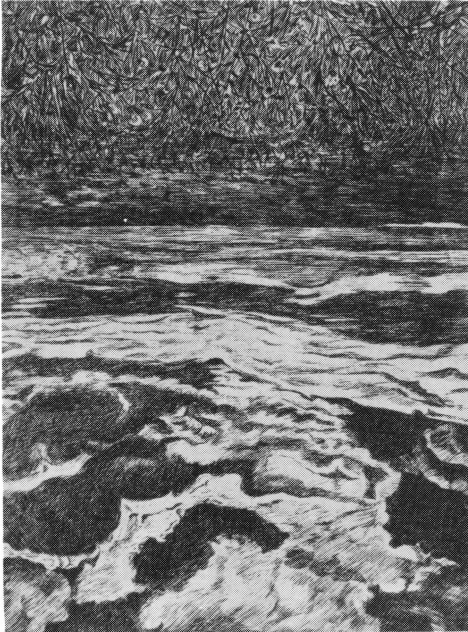
Żołnierz tatarski (W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie...*)

Stefan Batory. Miedzioryt
T. Tretera (Bibl. Nar.)

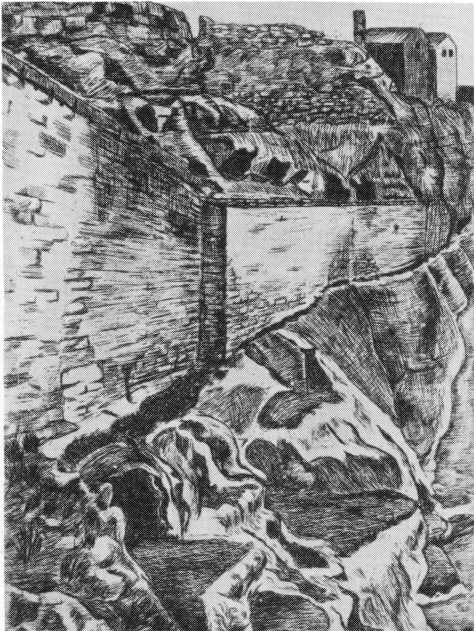


Iwan IV Groźny.
E. Gorazdowski
(Bibl. Nar.)





Stepy Akermańskie. Grafika
M. Tyszkiewiczowej (Bibl. Nar.)



Czufut Kale, fragment murów
obronnych. M. Tyszkiewiczowa
(Bibl. Nar.)

Bałakława. M. Tyszkiewiczowa
(Bibl. Nar.)



Zamek chocimski (J. Tretiak
Historia wojny chocimskiej,
Warszawa 1921)





Tatarzy odpoczywający pod drzewem
(repr. W.A. Serczyk,
Na dalekiej Ukrainie...)

Tatarki (repr. z W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie...*)



Muzykanci tatarscy (repr. z W.A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie...*)





Zygmunt III Waza. Miedzioryt E. Kesera (Gabinet Rycin BUW)



Ostatni portret Gustawa Adolfa
(M. Roberts, *Gustavus Adolphus*,
London-Toronto-New York 1952)



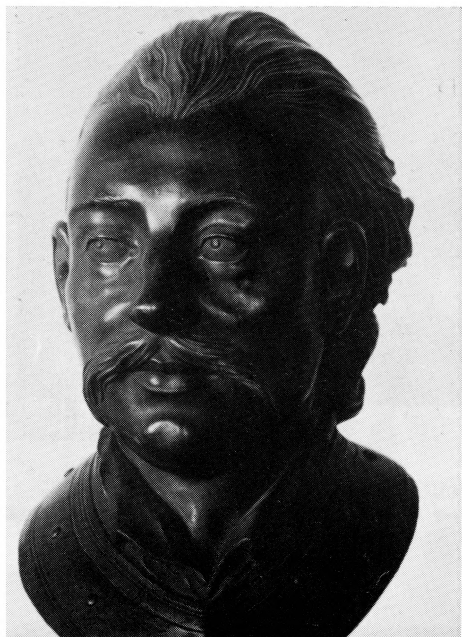
Jeźdźcy tureccy z buńczukiem
wg J. Wille'a (Bibl. Nar.)



Władysław IV (ze zbiorów IS PAN)



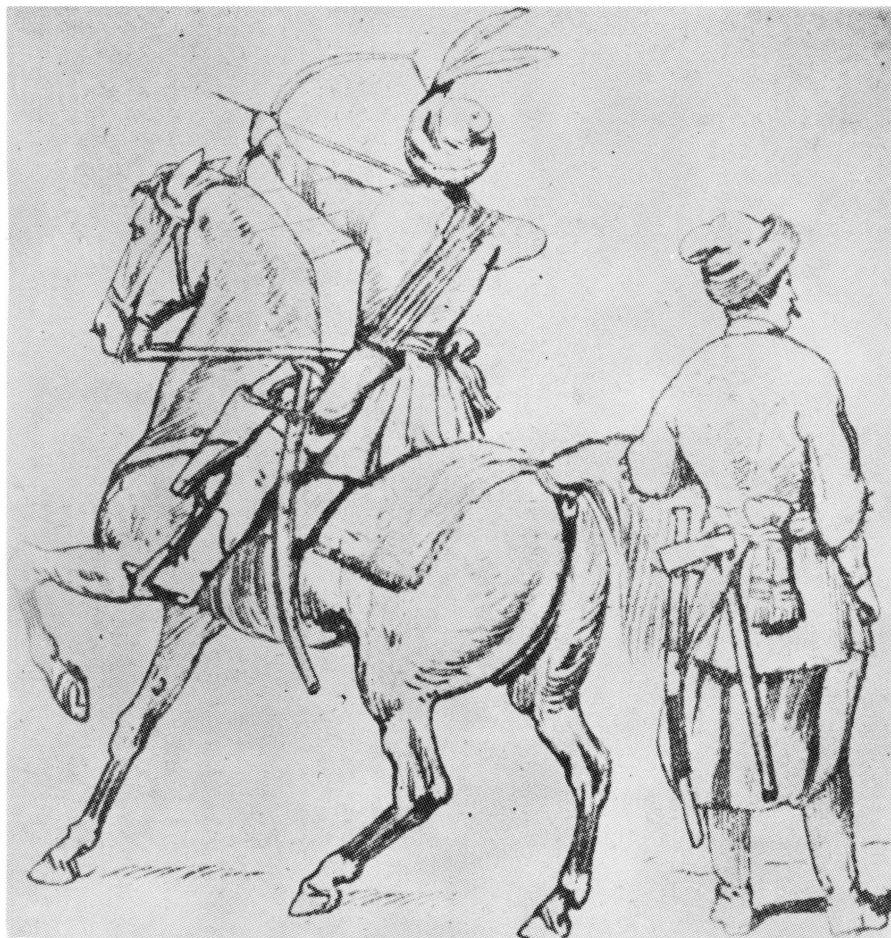
Jerzy Ossoliński. Miedzioryt
J. Falcka (Gabinet Rycin BUW)



Jeremi Wiśniowiecki. Rzeźba
A. le Bruna



Jan Kazimierz, wg B. Moncornata (Bibl. Nar.)



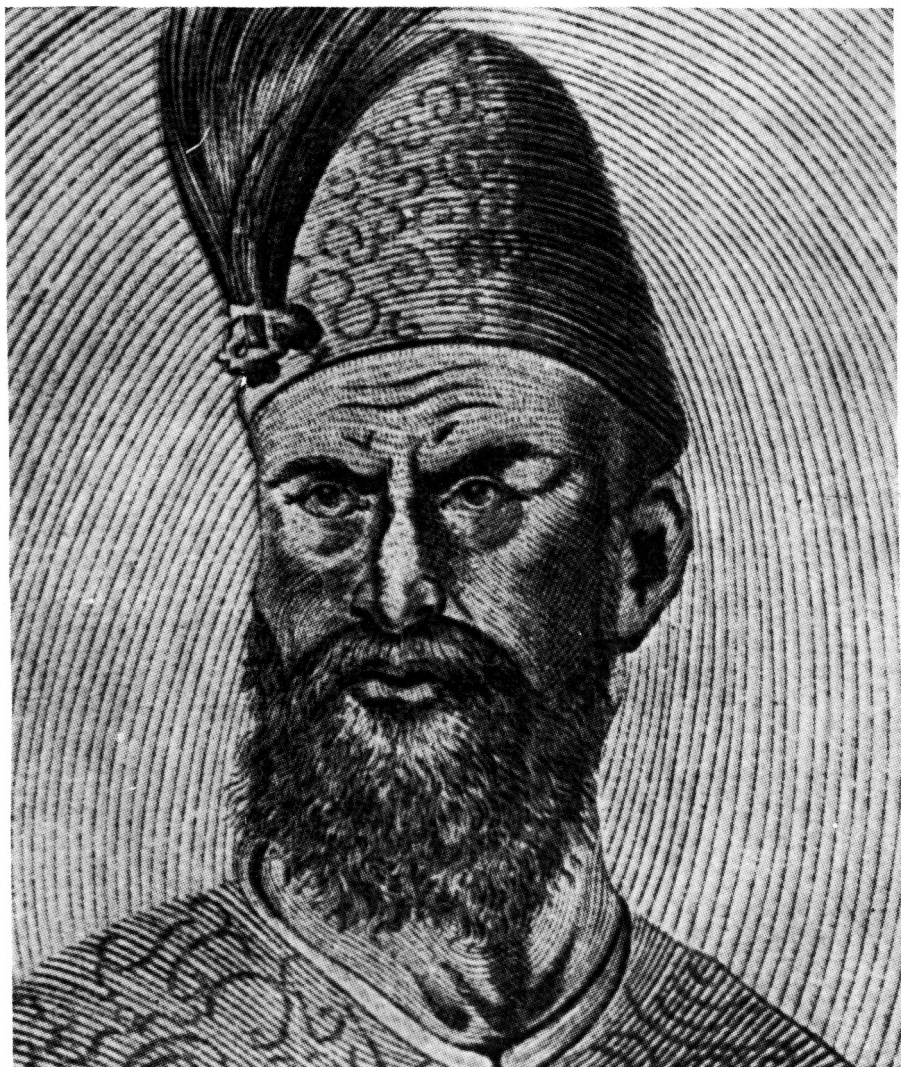
Lekka jazda polska. Rysunek B. Gembarzewskiego (*Żołnierz polski*, t. I. Warszawa 1960)

Fragment rękopisu dzieła Hadży Mehmeda Senai z Krymu (*Historia chana Islama Gereja III*. Warszawa 1971)



Islam Gerej III, wg B. Moncornata (Bibl. Nar.)

اخلاص شريف تلاوت اولنوب و فقرا و ضعفايه تصدقات كثيره مبذول اولوب
 كمال خضوع و خشوعه جانب اعداي دين اوزرينه خلوص نيّت و توجه و
 عزيمتلى اولوب حضرت صاحبقران زمين و زمان ايكي ركعت حاجت نمازي
 ادا و رجال الفييدين استظهار و صدق و اخلاصه دعادن سكره بالذات آلات
 حرب و سلاح ايله مرتب و مزين و مسلح اولوب سمنند باد | بيهارينه چون
 13r سام سوار سوار [اولوب] و كمال عظمت و وقار ايله يمينا ويسار و وزراء [و] ركلاء



Sefer Gazi aga (L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657—1660*, Lwów 1922)



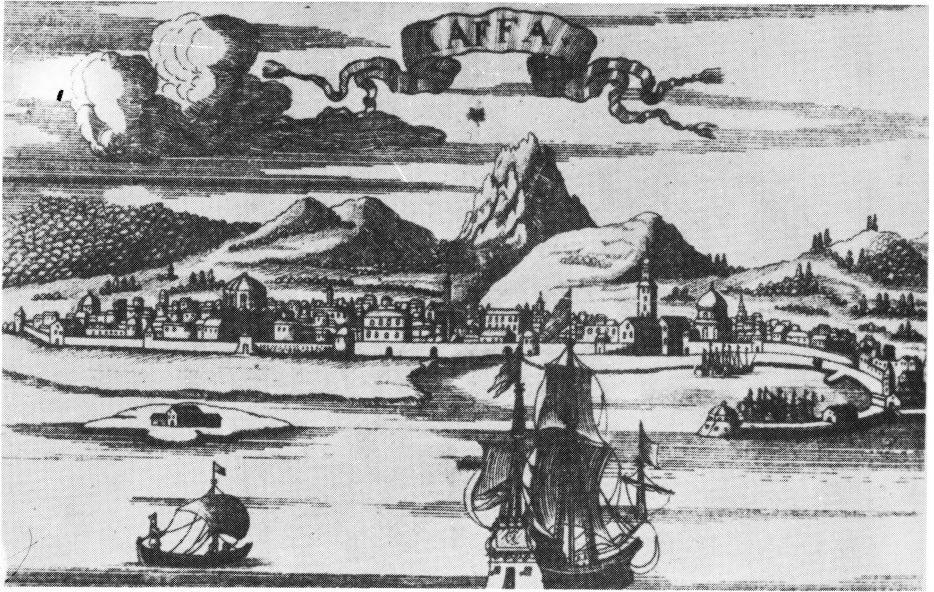
Franciszek Meniński,
poseł polski do Turcji,
wg Antoniego Cieszczyńskiego
(Bibl. Nar.)

Elektor Fryderyk Wilhelm (ISPAN)



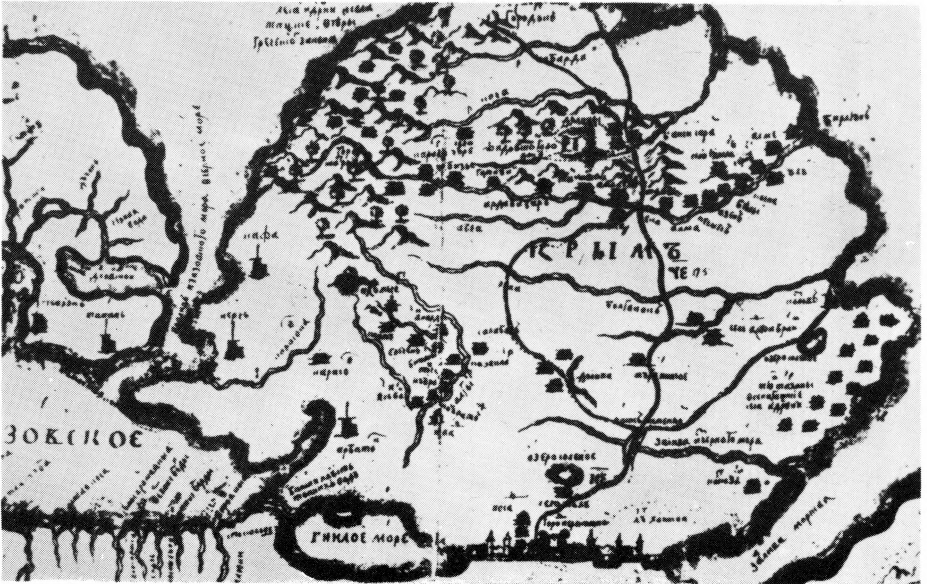
Jerzy Chmielnicki (L. Kubala,
Wojny duńskie...)

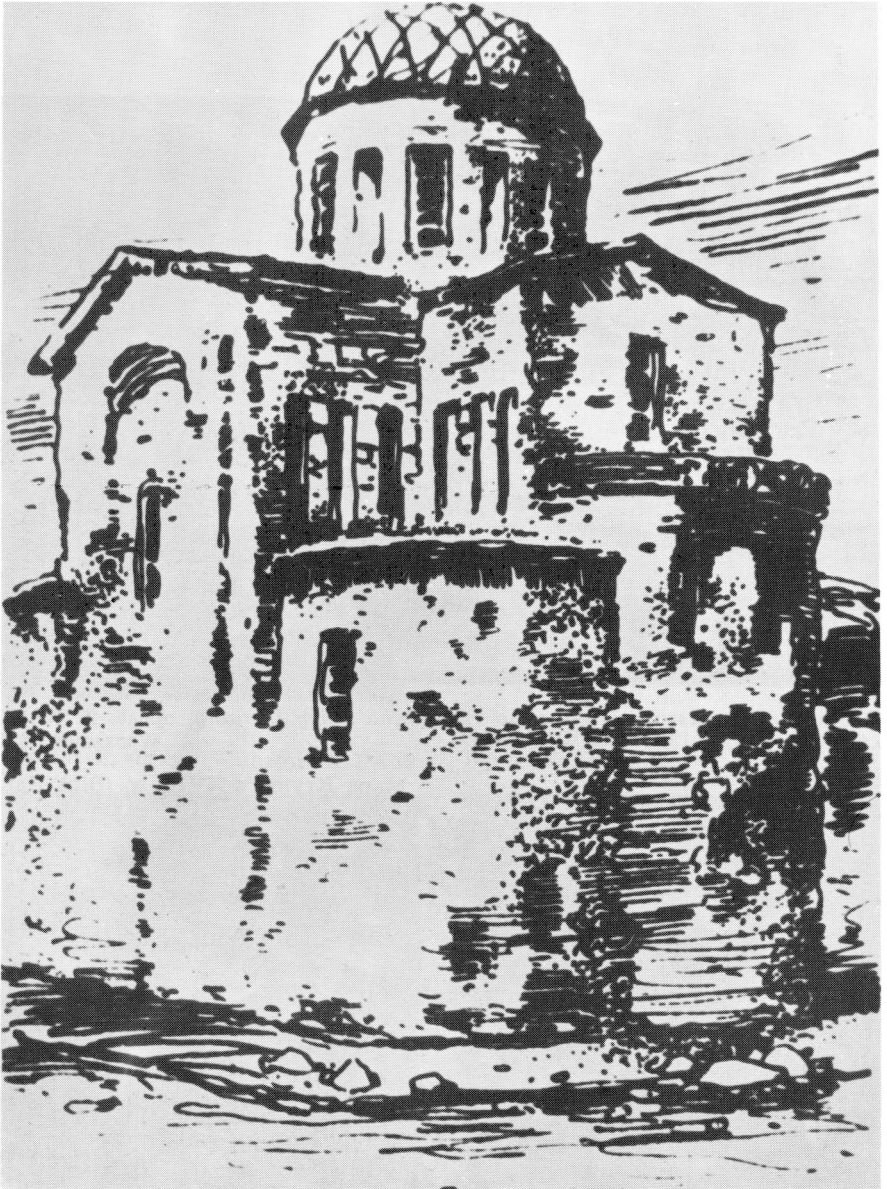




Kaffa (Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy, oprac. Z. Wójcik Warszawa 1972)

Mapa Krymu z XVIII w. (Bibl. Nar.)





Kościół grecki Sw. Jana w Kerczu (E. Czelebi, *Księga podróży...*)



Piotr I Wielki, wg L.J. Friedricha (Bibl. Nar.)



Kara Mustafa, wg F.K. Dietricha (Bibl. Nar.)



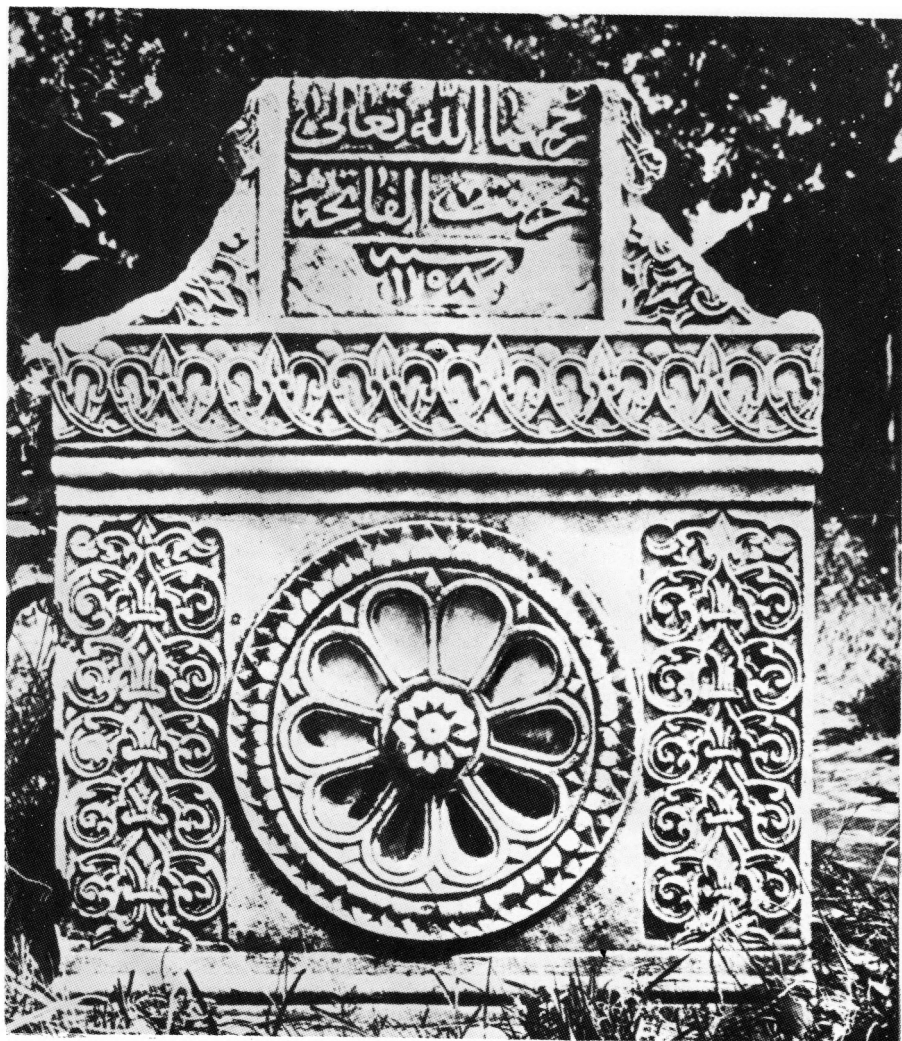
Karol XII (M. Lech, *Za króla Sasa*, Warszawa 1965)



Gospodarstwo tatarskie. Rycina anonimowego autora (Bibl. Nar.)

Pejzaż Krymu. Rysunek B. Brzezińskiego (Bibl. Nar.)





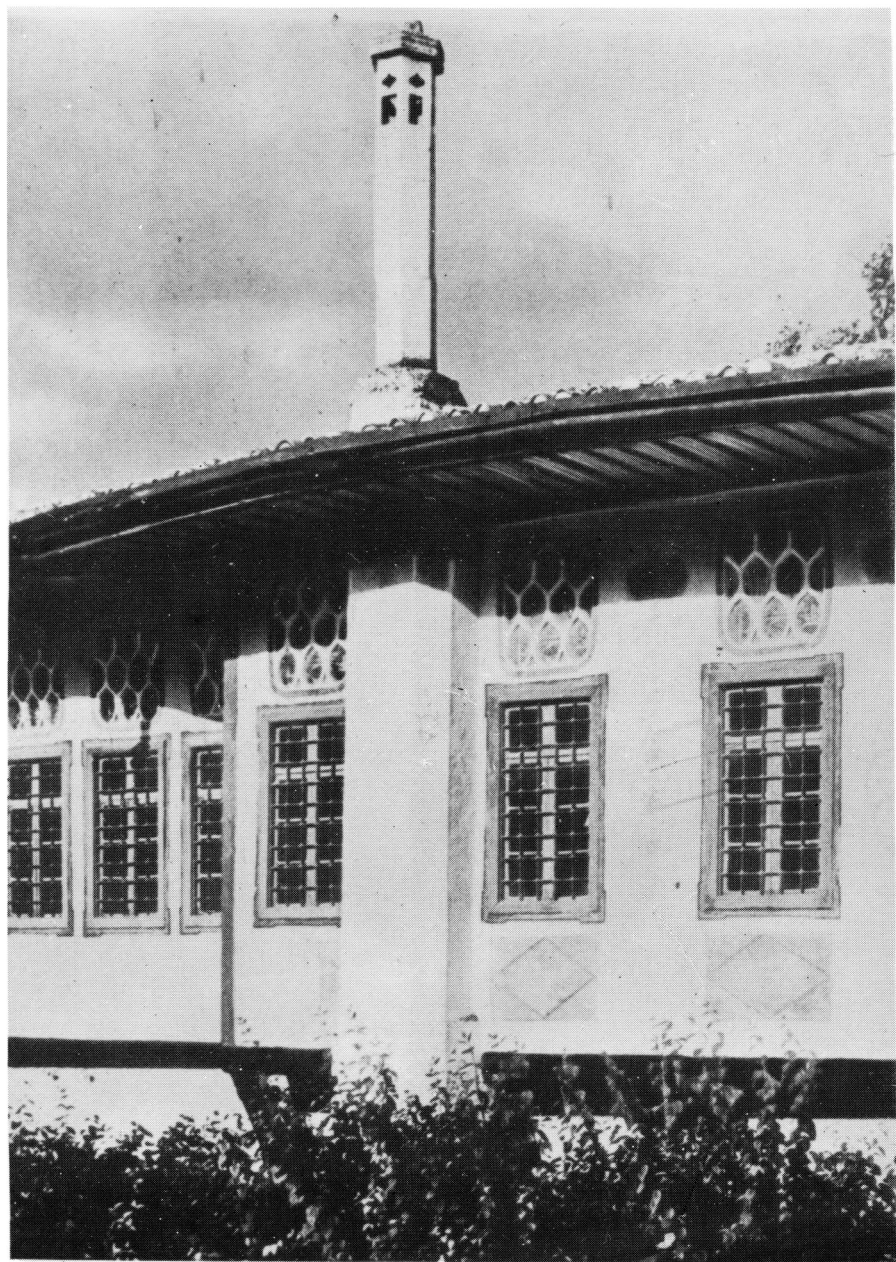
Nagrobek chana (*Bakczysaraj...*)



Pałac chanów w Bakczysaraju (*Bakczysaraj...*)



Meczet chana w Baczysaraju (*Baczysaraj...*)



Fragment głównego gmachu pałacu chana w Bakczysaraju (*Bakczysaraj...*)



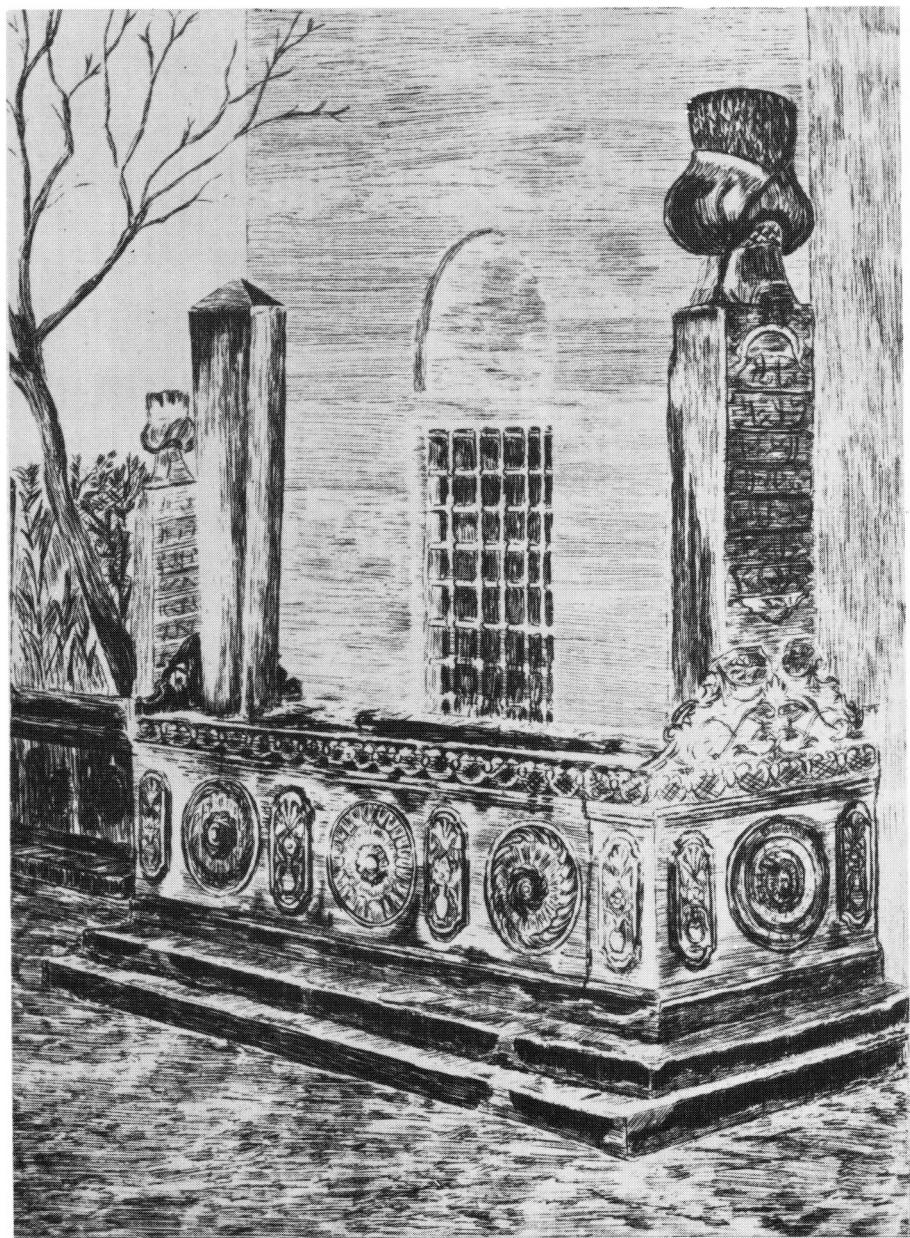
Fragment pałacu chana w Bakczysaraju (*Bakczysaraj...*)



Harem chana w Bakczysaraju (*Bakczysaraj...*)



Katarzyna II i Grigorij Potiomkin (Bibl. Nar.)



Grobowiec chana Kryma Gereja (Bibl. Nar.)

Cena zł 450,—

KSIĄŻKA I WIEDZA